Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

1sze posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 12. Stycznia 1863.

Po uroczystém nabożeństwie w kościele archikatedralnym obrz. łać., i w cerkwi obrz. grecko-katolickiego, zebrali się posłowie krajowi w liczbie 130 w sali sejmowej. Przed otwarciem posiedzenia przybył J. E. c. k. Namiestnik FML. hr. Mensdorf Pouilly i wraz z pp. komisarzami rządowymi, Wiceprezydentem Namiestnictwa p. Moschem i Radcami Namiestnictwa pp. Mravincsis i Possinger, zajął miejsce po prawej ręce Marszałka.

O godzinie $^3/_4$ na 1szą zagaił Marszałek krajowy Jaśnie Ośw. książę Leon Sapieha posiedzenie Sejmu następującą przemową:

Wysokie Zgromadzenie! Po raz drugi zbieramy się na zasadzie praw nadanych nam przez Najjaśniejszego Pana dla radzenia o sprawach naszego kraju. Pierwsze nasze zebranie było zanadto krótkie, nieprzygotowane, abyśmy na niem coś wyrobić mogli. Dziś zebrani, da Bóg, na czas dłuższy, mając przed sobą projekta, wypracowane tak przez rząd jak i przez wydział krajowy, będziecie mogli Panowie wziąść pod rozwagę i uchwalać kwestje, od których rozwiązania zależéć będzie dalszy rozwój kraju na drodze konstytucyjnej i usposobienie go do lepszej przyszłości. Nie tajmy sobie, że rozwój ten nie jest łatwym; że napotkamy na tysiączne trudności, tak ze strony dawnego systematu wkorzenionego długoletniem istnieniem, jak i z nas samych pochodzące. Z tych trudności jedne zwalczać, drugie obejść jest naszem zadaniem. Zadanie to trudne, wymagające wielkiej rozwagi, aby nie zaniechać rzeczy możliwych, i nawzajem, porywając się na niemożliwe, lub nie będące na czasie, nie utracić realnych korzyści. Kraj, Panowie, liczy na waszą patryotyczną roztropność. Oby Bóg dał, aby nasze zebranie wydało zbawienny owoc, a miejmy nadzieję, że Monarcha, który nam nadał swobody konstytucyjne, narodowym instytucjom rozwinąć się dozwoli. Więc wykrzyknijmy, niech żyje nasz Monarcha i Król!

Na to wezwanie odpowiedziało zgromadzenie trzykrotném: „Niech żyje!"

Następnie zabrał głos J. E. Namiestnik, i miał następującą przemowę w języku niemieckim:

Hohe Versammlung!

Nachdem der Herr Landmarschall den von Sr. kaiserlichen königlichen apostolischen Majestät für den heutigen Tag einberufenen Landtag eröffnet hat, begrüsse ich Sie im Namen der Regierung mit der zuversichtlichen Erwartung, dass es Ihrer erleuchteten Einsicht und Thätigkeit gelingen werde, die so enge verwobenen Interessen des Landes und der Regierung in

der gedeihlichsten Weise zu fördern. Durch die, von Sr. Majestät unserem allergnädigsten Herrn und Kaiser verliehene Verfassung, ist den Landesvertretern hiezu alle Möglichkeit geboten, und überall, wo es die wirkliche, die wahre Wohlfahrt des Landes betrifft, werden Sie von Seiten der Regierung stets die wärmste, thatkräftigste Unterstützung finden.

Dem hohen Landtage werden von den von mir delegirten Regierungs-Komissären, Herrn Statthalterei-Vice-Präsidenten von Mosch und den Herren Statthalterei-Räthen von Mravincsis und von Possinger mehrere hochwichtige Regierungs-Vorlagen zur umsichtsvollen Würdigung und Schlussfassung vorgelegt werden.

Ich hebe darunter insbesondere hervor:

Das Gemeindegesetz, ein Gesetz betreffend die Gutsgebiete, ein Gesetz betreffend die Herstellung und Erhaltung der nichtärarischen öffentlichen Strassen und Wege, und ein Gesetz über die Regelung der Statuten der landständischen Kreditanstalt mit Rücksicht auf die dermaligen Verhältnisse.

Die baldige Berathung und Erledigung dieser Vorlagen, erlaube ich mir dem hohen Landtage wegen ihrer besonderen Wichtigkeit auf das angelegentlichste anzuempfehlen.

Po tej przemowie J. E. Namiestnik opuścił salę posiedzień.

Komisarz rządowy, Wiceprezydent p. Mosch zabrał głos i odczytał co następuje, najprzód w języku polskim, a potem w ruskim:

Wysoki Sejmie! Na mocy reskryptu J. E. pana Ministra Stanu z dnia 5. stycznia 1863. do l. 89. mam zaszczyt przedłożyć jako wnioski rządowe: 1. projekt do prawa ustawy gminnej i ordynacji wyborczej dla gmin w królestwach Galicji i Lodomerji z księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem wraz z wielkiem księstwem krakowskiem; 2. projekt do prawa dotyczącego obszarów dworskich. Te wnioski rządowe składam w języku niemieckim wraz z tłumaczeniem polskiem i ruskiem do laski J. O. księcia Marszałka z prośbą o ich zamieszczenie na najbliższym porządku dziennym.

Marszałek. Te wnioski rządowe będą drukiem ogłoszone i członkom rozdane.

Wiceprezydent Mosch zabiera głos i czyta co następuje.

Wysoki Sejmie!

Najwyższym dyplomem z dnia 20. października 1860. i ces. patentem a dnia 26. lutego 1861. uchyloną została dotychczasowa reprezentacja stanowa Galicji i Bukowiny, na któréj polegają statuta galicyjskiego, stanowego towarzystwa kredytowego, zatwierdzone Najwyższym patentem z dnia 3. listopada 1841.

Wydział stanowy, na mocy §. 29. ustawy krajowéj z dnia 26. lutego 1861. złożył w dniu 8. maja 1861. sprawowane dotąd w myśl statutów funkcje komisji nadzorczéj instytutu w ręce Wydziału krajowego; a Ministerjum Stanu reskryptem z dnia 9. kwietnia 1861. do l. 1706 uznało za nagłą i konieczną potrzebę zmiany statutów, jako nie odpowiadających odmiennym stosunkom politycznym kraju. Z tego powodu i na podstawie §. 90. statutów, wedle którego wszelkie zmiany statutów przez towarzystwo uchwalone, za zgodą Sejmu i Najwyższem zezwoleniem nastąpić mogą, zezwoliło Ministerjum Stanu na zgromadzenie ogólne właścicieli ziemskich dóbr tabularnych w Galicji i na Bukowinie, albowiem wszyscy ci właściciele są w towarzystwie interesowanymi, częścią dla bezpośredniego udziału przez zaciąganie pożyczek, częścią zaś dla udziału w funduszu domestykalnym i dla hipotecznéj gwarancji, rozciągającéj się na wszystkie dobra tabularne w Galicji i na Bukowinie. Zgromadzenie to odbyło się 1. i następnych dni lipca 1861., i uchwaliło na wniosek dyrekcji towarzystwa w statutach z roku 1841. zmiany wypływające z odmiennych stosunków politycznych kraju, i uwzględniające na mocy Najwyższéj rezolucji z dnia 30. lipca 1848. przyjęcie do towarzystwa właścicieli dóbr tabularnych wielkiego księstwa Krakowa. Odnośne uchwały przedstawione zostały Najjaśniejszemu Panu; Jego cesarsko królewska apostolska Mość nie raczył wszelako na teraz udzielić Najwyższéj sankcji zmienionym statutom, lecz Najwyż-

szem rozporządzeniem z dnia 25. listopada 1862. najmiłościwiéj postanowił, ażeby proponowane zmiany w statutach i proponowane rozszerzenie zakresu działania towarzystwa na wielkie księstwo krakowskie stosownie do §. 90. statutów przedłożyć Sejmowi krajowemu królestw Galicji i Lodomerji i wielkiego księstwa Krakowa, również sejmowi Bukowiny; zmienione zaś statuta wraz z uchwałami tych sejmów napowrót przedstawić Najjaśniejszemu Panu.

Na mocy tego Najwyższego postanowienia i na mocy reskryptu J. E. pana Ministra Stanu z dnia 27. grudnia 1862. do l. 24963/1990 mam zaszczyt złożyć do laski J. O. ks. Marszałka: 1. projekt zmiany statutów uchwalony przez ogólne zgromadzenie towarzystwa w lipcu 1861., 2. projekt do postanowień, tyczących wyboru delegatów towarzystwa kredytowego, uchwalony na powyższém zgromadzeniu, 3. poprawki i uwagi rządowe do powyższych projektów, 4. statuta towarzystwa z r. 1841., mianowicie egzemplarz, służący za podstawę wniosków do zmiany statutów. J. O. ks. Marszałek raczy rozporządzić zamieszczenie tego przedmiotu, jako wniosku rządowego, na najbliższym porządku dziennym.

Marszałek. Również i ten wniosek rządowy drukiem zostanie ogłoszony, członkom rozdany, i przyjdzie na porządek dzienny.

Wicepr. Mosch zabiera głos i czyta najprzód w języku polskim, potem w ruskim co następuje.

Wysoki Sejmie! W skutek reskryptu J. E. pana Ministra Stanu z dnia 8. październik a r. 1861. do l. 6442. mam zaszczyt oznajmić Wysokiemu Zgromadzeniu, że poseł do rady państwa ks. Juljan Nehrebecki, paroch Kupnowicki, nie był w izbie poselskiej rady państwa przez dwa miesiące, chociaż nie prosił o urlop. Prezydjum izby poselskiej napomniało więc tego posła dnia 11. września 1861. na mocy §. 4. regulaminu izby, ażeby w przeciągu dni czternastu okazał się w izbie, lub usprawiedliwił nieobecność swoją. Ponieważ jednak wezwanie to było bezskutecznem, i należało uważać, iż nastąpił przewidziany w §. 17. ustawy zasadniczej wypadek trwałej przeszkody dla członka izby poselskiej, udało się do p. Ministra Stanu z prośbą o poczynienie kroków stosownych do zarządzenia nowego wyboru, zawiadamiając zarazem, iż wiadomość o tem udzieliło izbie poselskiej na posiedzeniu z dnia 2. października r. 1861. Wniosek ten rządowy mam zaszczyt oddać do laski J. O. ks. Marszalka z prośbą, ażeby nowy wybór pomieniony umieścić na porządku dziennym.

Marszałek. Wniosek ten umieścimy na porządku dziennym i przystąpimy poźniej do wyboru. Członek Wydziału p. Kraiński zechce zawiadomić teraz Wysoką Izbę o zmianach, jakie zaszły w składzie członków Sejmu od czasu ostatniego zebrania.

Poseł Kraiński wstępuje na trybunę czyta następujące sprawozdanie:

Sprawozdanie

o zmianach w składzie wysokiego Sejmu galicyjskiego, zaszłych od czasu zamknięcia pierwszego zgromadzenia sejmowego aż do zebrania zgromadzenia wtórego.

Wysoki Sejmie!

Zanim wysoki Sejm przystąpi do czynności swoich, zechce powziąść wiadomość o zmianach, które zaszły w składzie Wys. Izby po zamknięciu zgromadzenia poprzedniego. J. E. x. Arcybiskup baron Jachimowicz, który był w r. 1861. także rektorem uniwersytetu lwowskiego, ustąpił z tego rektorstwa, a p. Piotr Bartynowski ustąpił z rektorstwa uniwersytetu krakowskiego. Śmierć zabrała z grona naszego trzech członków; Najprzewielebniejszego x. Adama Jasińskiego, biskupa przemyskiego obrz. łać., Alfreda hr. Potockiego, posła gmin wiejskich z powiatów Leżajsk, Sokołów i Ulanów, i Wojciecha Zelleka, posła gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna. Mandata poselskie złożyli:

a) p. Alexander hr. Fredro, poseł posiadłości większych obwodu samborskiego.

b) Jerzy ks. Lubomirski, poseł posiadłości większych, obwodu żółkiewskiego.

c) p. Zygmunt Antoni Helzel, poseł miasta Krakowa.

d) x. Sofron Witwicki, poseł gmin wiejskich, powiatów kossowskiego i kuciańskiego, i

e) p. Jan Przybyło, poseł gmin wiejskich z powiatów dębickiego i pilźniańskiego.

Obecnie jest rektorem uniwersytetu lwowskiego, p. Fryderyk Rulf, doktor praw, i profesor wydziału prawniczego, a rektorem uniwersytetu krakowskiego p. Ignacy Czerwiakowski doktor filozofji i profesor botaniki.

Krzesło x. Biskupa przemyskiego nie jest dotąd obsadzonem. W miejsce posłów zmarłych, tudzież tych, co rezygnowali, i tych dwóch, których wybory Wys. Sejm unieważnił podczas poprzedniego zgromadzenia, odbyły się wybory nowe. Tylko nowy wybór posła z gmin wiejskich powiatów leżajskiego, sokołowskiego i ulanowskiego nie jest jeszcze przeprowadzonym.

W skutek nowych wyborów wstępują obecnie do składu Wys. Izby:

1. p. Kość Łepkaluk, włościanin z Kossowa starego, poseł gmin wiejskich z powiatów Kossów i Kutty,

2. p. Michał Cichorz, włościanin z Witkowa, poseł gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna,

3. p. Joachim Chomiński, były dyrektor c. k. policji we Lwowie, poseł gmin wiejskich z powiatów Belz, Uhnów i Sokal,

4. p. Jan Kozioł, włościanin z Łęk górnych, poseł gmin wiejskich z powiatów Dębica i Pilzno,

5. p. Michał Leśniak, włościanin z Labunia, poseł gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków,

6. p. Alfred Młocki, właściciel wsi Sarnki, poseł posiadłości większych, obwodu samborskiego,

7. p. Stanisław Polanowski, właściciel wsi Sobierczowa, poseł posiadłości większych obwodu żółkiewskiego.

O zapadłym wyborze posła w Krakowie wydział nie otrzymał dotąd urzędowego uwiadomienia.

Prezydjum c. k. obwodowego sądu złoczowskiego, zawiadomiło wydział krajowy odezwą z dnia 4. bieżącego miesiąca d. l. 1466. że poseł Eljasz Zahorojko pociągnięty został pod śledztwo specjalne o gwałt publiczny przez ograniczenie wolności osobistej, o kradzież i oszustwo, i że sąd zarządził przeciw niemu uwięzienie śledcze, ponieważ znachodzą się bliskie poszlaki prawne czynów zaskarzonych, i były powody obawy, że śledztwo utrudnionem będzie przez zmowę ze współwinnymi i świadkami. Od dnia 3. stycznia r. b. znajduje się poseł Zahorojko w więzieniu.

M a r s z a ł e k. Pp. Czerwiakowskiego i Rulfa, rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, których wybór nie podlega żadnéj wątpliwości, wzywam, aby zechcieli złożyć przyrzeczenie, w miejsce przysięgi.

(Występuje p. Rulf, i po przeczytaniu roty przyrzeczenia przez Sekretarza posła Grocholskiego, podaje księciu Marszałkowi rękę.)

M a r s z a ł e k. P. Czerwiakowski jeszcze nie przybył, więc przyrzeczenie odroczy się do jego przybycia.

M a r s z a ł e k. P. Ziemiałkowski przedłoży Izbie projekt do regulaminu Sejmowego.

Poseł Z i e m i a ł k o w s k i z trybuny odczytuje sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do projektu regulaminu dla Sejmu, tudzież projekt tegoż regulaminu, następnie mówi: Wydział krajowy wnosi, ażeby Wysokie Zgromadzenie projekt ten uchwalić raczyło. Ponieważ zaś obradowanie nad wniesionym projektem dłuższego wymaga czasu, a Wysoki Sejm ma przed sobą inne ważne czynności do załatwienia, które zwłoki nie ciérpią, przeto Wydział krajowy wnosi, Wysoki Sejm raczy uchwalić, że przedłożony projekt regulaminu już odtąd prowizorycznie obowiązuje.

Wicepr. M o s c h. Dopiéro niedawno regulamin dostałem do rąk — nie mogłem go więc dokładnie przeczytać. O ile jednak już w pobieżnym przeglądzie spostrzegam, niektóre §§. zdają mi się być przeciwne statutom, tak, że

mi się zdaje być potrzebną zmiana tego projektu regulaminu. Mianowicie: po pierwsze muszę zauważyć, że sprzeczność z statutem zachodzi w §. 9. — Tu jest: „Wydziały te mają prawo przyzwać świadków i znawców przesłuchiwać, lub potrzebnych dochodzeń i w ogólności wszelkich wyjaśnień żądać od władz rządowych za pośrednictwem Marszałka.“

Co się tyczy znawców lub też potrzebnych dochodzeń i wyjaśnień od władz rządowych za pośrednictwem ks. Marszalka, — przeciw temu nie mam nic do zarzucenia. Ale muszę wyraźnie oświadczyć, że przesłuchiwanie świadków przez specyalny Wydział od Sejmu wysadzony nie zgadza się z ustawą. Ustawą tą Sejm bowiem jest powołany do współdziałania w prawodawstwie. Sejm jako Sejm nie ma mocy wykonawczéj. Wysłuchanie świadków, którzy mają o jakimś fakcie podać zdanie swoje, nie jest czynnością Sejmu, ale organów rządowych. Prędzejbym przyznał prawo takie Wydziałowi krajowemu, nigdy zaś specyalnym Wydziałom sejmowym, które są całkiem czem innem. Jest to jeden punkt. Drugi znajduję w §. 14., §. ten powiada przy końcu: „Wnioski czynione w przedmiotach nienależących do zakresu Sejmu krajowego, Marszałek wyłącza z pod obradowania. Czy zaś przedmiot należy do zakresu Sejmu krajowego lub nie, ostatecznie Izba rozstrzyga.“

To jest, panowie, całkiem nowa zasada, która się w statucie nie znajduje. §. 35. statutu krajowego, który ma na to wpływać, powiada: „Karty legitymacyjne, wydane wyborcom, a względnie wyborcom wybranym lub powołanym, upoważniają ich do wstępu do przeznaczonéj lokalności wyborczéj, i służyć im mają oraz za wezwanie, iż winni będą bez dalszego zawezwania stawić się do wyboru w dniu tamże wymienionym, i o godzinie oznaczonéj.“

A tu w regulaminie powiada się, że ostatecznie Izba rozstrzyga. To jest zasada, która podług mego zdania powinna być przeprowadzoan w drodze legalnéj, jak to §. 38. statutu wymaga.

Powiada daléj §. 34.: „Jeśli mowca zbacza od przedmiotu, Marszałek napomni go do rzeczy, osobistości lub przeszkadzania obradom, pociągają za sobą napomnienia do porządku. Po powtórném napomnieniu do rzeczy, może Marszałek nieposłusznemu mowcy głos odjąć. Izba wszakże może uchwalić na żądanie przynajmniéj 10. członków, lecz bez dyskusyi, by mowca daléj był słuchany.

Każdy z członków Izby może od Marszałka żądać, jeśli ten sam tego nie czyni, by mowcę do rzeczy, lub do porządku napomniał. O żądaniu takiém Marszałek rozstrzyga bez dalszego odwołania się do Izby.“

Podług mego zdania to się nie zgadza z statutem, bo to uwłacza powadze Marszałka; albowiem §. 33. statutu wyraźnie powiada: „Posiedzenia będą przez Marszałka zarządzane, zagajane i zamykane.“ Nareszcie znachodzę w §. 54.: „Marszałek zamyka Sejm po ukończeniu czynności lub w skutek Najwyższego polecenia. O ukończeniu czynności sejmowych orzeka Sejm.

Marszałek ogłasza zamknięcie Sejmu na posiedzeniu i podaje to do Najwyższéj wiadomości.“

To nie znajduje się nigdzie w statucie, ażeby Sejm o ukończeniu czynności orzekał. Tu w §. 33. statutu stoi: „Marszałek zarządza, zagaja i zamyka posiedzenia.“

Jest to więc całkiem nowa zasada, ale gdy podług §. 38. statutu krajowego, który powiada: „Do uchwał na wnioski, dotyczące zmian statutu krajowego, trzeba obecności przynajmniéj trzech czwartych części wszystkich członków, a przyzwolenia przynajmniéj dwóch trzecich części obecnych, więc ja sądzę i wnoszę, że regulamin ten w tych punktach nie powinien obowiązywać, albowiem z statutem się nie zgadza.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Czyli uwagi poczynione przez p. Komisarza rządowego nad regulaminem są słuszne lub nie, w to się nie wdaję. Ale to pewna, że dziś nie należą one do dyskusyi. Wydział bowiem nie wnosi bynajmniéj, abyśmy regulamin stanowczo przyjęli, lecz żąda prowizorycznego tylko przyjęcia na

tak długo, póki stanowczo uchwalony nie będzie. Tymczasem więc jakiś regulamin, choć prowizoryczny, być musi, bo inaczéj nie moglibyśmy obradować.

Muszę zatém się sprzeciwić wnioskowi p. Komisarza rządowego, a popieram wniosek Wydziału, aby przyjąć regulamin tymczasem w całości, prowizorycznie, bo taki jest zwyczaj parlamentarny, że trzeba mieć koniecznie regulamin, choćby tylko na to, aby nad samym regulaminem obradować można. Dopiéro gdy regulamin przyjdzie pod ostateczną rozprawę, będzie Rząd mógł robić swoje poprawki. W téj chwili zaś, gdzie idzie o prowizoryum jedynie, poprawki takie nie mają miejsca.

Wicepr. Mosch. Jeżeliby taka zapadła uchwała, prosiłbym, aby regulamin jak najprędzéj wzięto pod obradę.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos. Jest riczeju oczewydnoju, szczo pryniatyje regulaminu jest' duże potribne. Odnakże regulamin aż nyni buw posłam rozdiłenyj. Nykotoryji jeszcze ciłoho ne pereczytały. Dla toho moje wnesenje jest', szczoby nyni strymatysia i odroczyty tuju kwestyju do perszoho posidżenia po nynisznym. Tym sposobom budut mohły wsi posły pereczytaty, zastanowyty sia i daty swoje mninyje, czy може buty pryniatym, czy ni?

Poseł x. Pawlikow. Proszu o hołos. Ja poperaju moho poperednyka, i zhadżajusia z mninyjem posła Zyblikiewicza, szczo bez regulaminu ne można obradowaty. Perszoho razu my ne mały regulaminu, a obradowały; ne rozumiju, dla czoho majemo jakibud' pryjmaty. Dla toho poperaju wnesenie posła Ławrowskoho.

Poseł Będkowski. Ja muszę się oświadczyć przeciw tym wnioskom i stawiam wniosek, żeby ten regulamin, przez Wydział sejmowy nam podany, prowizorycznie przyjąć, i dziś jeszcze komisję wybrać, która w najkrótszym czasie będzie w stanie przedłożyć nam sprawozdanie nad tym projektem regulaminu.

Poseł Zyblikiewicz. Przeciw zdaniu x. Pawlikowa i p. Ławrowskiego muszę się oświadczyć, że i pierwszym razem nie radziliśmy bez regulaminu. Mieliśmy regulamin, statutem w krótkości przepisany. Ażeby do następującéj sesyi odraczać przyjęcie regulaminu, nie widzę także potrzeby; bo i cóżbyśmy zrobili, gdyby na przyszłém posiedzeniu regulaminu nie przyjęto? Więc podług czegoż będziemy odradować? Słuszny jest wniosek Wydziału przyjęcia regulaminu w zupełności prowizorycznie. Sprzeciwiam się także wnioskowi p. Będkowskiego, ażeby wybierać komisję; tamtego roku oddaliśmy Wydziałowi wypracowanie regulaminu. Wydział go wypracował; na cóż go osobnej oddawać jeszcze komisyi? W ogóle nie pojmuję tych trudności, jakie wniosek Wydziału napotyka, nie idzie tu bowiem ani o jakieś zasady, ale o samą loikę tylko, i o to, co na całym świecie jest przyjęte.

Sama loika każe nam przyjąć go tymczasowo a potém będziemy nad nim obradować merytorycznie.

Poseł hr. Skorupka. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Krzeczunowicz, Ławrowski i x. Ginilewicz. Czy wniosek względem zamknięcia dyskusyi jest poparty? (Większość powstaje.) Więc po wysłuchaniu głosów zapisanych przystąpimy do wotowania.

Poseł Krzeczunowicz. Jak z praktyki parlamentarnéj wiémy, wszędzie się tak dzieje, jak wydział krajowy teraz proponuje, a nawet, jak nas dochodzą wiadomości z innych krajów koronnych, również i tam regulamina bywają przyjęte prowizorycznie. Zarzuty jakie p. Pr. Mosch czyni z swego stanowiska, zdaje mi się, że nie powinny nas od przyjęcia prowizorycznego wstrzymywać; bo jeżeli niektóre zmiany są do poczynienia, i niektóre paragrafy są w niezgodzie z statutem, to wtedy, gdy regulamin przyjdzie pod ostateczne obrady, porobimy zmiany. Regulamin nie jest mocniejszy od statutu. Podług statutu więc regulamin zmienimy. Gdyby się zdarzył taki wypadek, żeby się regulamin sprzeciwiał statutowi, wtedy Komisarz rządowy zawsze może robić swoje zastrzeżenia. Dla tego radzę, ażeby Izba dzisiaj raczyła przyjąć

regulamin prowizorycznie i nie obiérała komisji specjalnéj, bo nie wiém, czy komisja specjalna będzie nad tém obradować merytorycznie; zresztą przedmiot nie jest zbyt ważny, i zabierałby nam niepotrzebnie wiele czasu, a mamy nierównie ważniejsze rzeczy do załatwienia.

Poseł Ławrowski. Ja zaberajuczy holos ne wystupaw protyw tomu, szczoby regulamin ne buw prowyzoryczno pryniatyj, tilko szczoby nyni ne buw pryjmowanyj. Pan Zyblikiewicz kazaw, szczo w innych sojmach regulaminy prowyzoryczno pryniat'i buły, ałe w innych sojmach 14 dniw na pered posły jich distały. My nyni distały, i nekotryji posły szcze jecho ne czytały. Choczu tilko, szczoby aż w nastupujuczim posidżeniu do toho prystupyty. A kołyb maw buty nyni pryniatyj, to maju takoż uwachu zrobyty do §. 2.

Marszałek (daje znak laską). Tu niéma miejsca dyskusja o szczegółach. Chodzi o to, czy odłożyć uchwalenie regulaminu do przyszłéj sesyi, czy téż dziś go przyjąć.

Poseł Ławrowski. Na toje każu, szczo w paragrafi druhim je besida o ustanowłenji osibnych wydiłów. Wydiły specyjalni budut zatwerdżeni czerez sojm, koły regulamin bude pryniatyj. Wydiły specyjalni powynny zastupaty taki interesa, jak Sojm. (Marszałek puka.) Sut' try interesa w sojmi: bilszych posidateliw, mist i selaniw. Dla toho chotiw by ja, szczoby Wydiły tyji wsi try interesa zastupały, i dla toho kożda kurija naj wyberaje.

Marszałek (puka). To należy do specjalnéj debaty.

Poseł Cielecki. Nie rozumiem celu téj debaty i niewiém, dla czego nie chcemy przyjąć regulaminu; chciałem zrobić tę uwagę, że niechcą prowizorycznie regulaminu ci, którzy się sprzeciwiają pojedyńczym punktom jego, i z tego powodu wywołują dyskusję. Oświadczam się stanowczo za przyjęciem, a kto jest za przyjęciem regulaminu, ten téż musi się konsekwentnie oświadczyć za prowizoryczném przyjęciem pojedyńczych punktów.

Poseł x. Ginilewicz. Ja ne wchodżu w toje (szmer)... ja choczu zrobyty uwahu nad §. 21.

Marszałek. Tu nie dyskutujemy nad paragrafami (gwar).

Poseł x. Ginilewicz. Ja tilko uważaju, szczo §. 21. powidaje (gwar)...

Marszałek. Proszę wrócić do pytania, czy przyjąć prowizorycznie regulamin, czy ma być odłożony.

Poseł x. Ginilewicz. Czy toj paragraf ne daw by tak zminyty sia (wielki gwar)....

Marszałek. Proszę mowcę wrócić do kwestyi, bo będę musiał głos odebrać. Będzie można przy dyskusyi stawiać wnioski. Ja nie mam prawa pzyjmować nowych wniosków. Ostatni głos ma sprawozdawca p. Ziemiałkowski.

Poseł Ziemiałkowski. Najważniejszy i najcięższy zarzut przeciw wnioskowi Wydziału krajowego zrobiony został przez delegata rządowego, p. Moscha. Sprzeciwia się on nawet prowizorycznemu przyjęciu regulaminu z powodu, że widzi w nim niezgodność ze statutem krajowym a mianowicie wytknął §§. 9., 14., 34., 54. Starać się będę wykazać, że w wytkniętych paragrafach niéma nic, coby się statutowi sprzeciwiało (gwar).

Wicepr. Mosch. Z wyjątkiem tych cztérech punktów nie sprzeciwiałbym się bynajmniej prowizorycznemu przyjęciu regulaminu.

Głos z lewej. Pan Komisarz się nie sprzeciwia.

Poseł Ziemiałkowski. Ponieważ p. Komisarz rządowy tym cztérem paragrafom się sprzeciwia, muszę je więc wyjaśnić. W paragrafie 9. uważa p. Komisarz rządowy, że przyzywanie świadków.... (przerwa, gwar).

Marszałek. To byłoby już dyskusją nad paragrafami, wróćmy do rzeczy.

Poseł Ziemiałkowski. Zachodzi tu nieporozumienie (zwraca się do Komisarza rządowego). Czy p. Komisarz rządowy i prowizorycznego przyjęcia tych punktów nie dopuszcza?

Wicepr. Mosch. Nie dopuszczam ani prowizorycznego przyjęcia punktów wytkniętych,

mianowicie w §. 9. ustępu o świadkach, w §. 14., czy przedmiot należy do ostatecznego rozstrzygnięcia Izby, lub nie, w §. 34. „Izba wszakże może uchwalić, by mowca był dalćj słuchany,“ nareszcie w §. 54. „o ukończeniu czynności sejmowych orzeka Sejm.“ Nakoniec sprzeciwiam się paragrafowi 11. jako niezgodnemu z statutem, mianowicie ustępowi (czyta): „Jeżeli 50 posłów żąda zwołania nadzwyczajnego posiedzedzenia, Marszałek takowe zwołać jest obowiązany.“

Poseł Ziemiałkowski. Ponieważ p. Komisarz rządowy oświadczył się, iż jest tylko przeciw przyjęciu niektórych punktów, a te zdaniem mojém nie są tak ważne, nawet niektóre z nich odnoszą się aż do zamknięcia sejmu, a my przecież mamy nadzieję, że jeszcze przynajmniéj kilka tygodni debatować będziemy, więc mamy jeszcze czas na ich wyjaśnienie, dla tego ja z mojéj strony niémam nic przeciw temu, żeby regulamin był prowizorycznie przyjęty z wykluczeniem tych punktów, które p. Komisarz wytknął. Odroczeniu uchwalenia regulaminu sprzeciwiam się, bo i cóż za dwa dni więcéj będziemy wiedzieć, czy ma być prowizorycznie przyjęty, czy nie. Dłuższéj nad tém rozprawy nie może być od dzisiejszéj. Specjalnej dyskusyi i tak pojutrze nie będzie. O tém zaś, czy prowizorycznie przyjąć, lub nie, nic więcéj nieda się powiedzieć. Wszystko zaś jedno, czy dziś, czy pojutrze przyjęcie nastąpi, powtarzam więc mój wniosek za prowizorycznem przyjęciem regulaminu, gdyż potrzebny jest jakikolwiek regulamin do obrad. We środę inaczéj nie postanowimy dla tego wnoszę, ażeby przyjąć regulamin prowizorycznie dziś, z wyjątkiem rzeczonych punktów.

Głosy z lewéj. Głosować.

Marszałek. Więc jest wniosek posła Ławrowskiego, ażeby odroczyć przyjęcie do przyszłego posiedzenia. Kto za tym wnioskiem, raczy powstać. (Część prawej strony powstaje).

Marszałek. Jest mniejszość. Drugi wniosek jest Wydziału krajowego. Kto za wnioskiem zmodyfikowanym Wydziału, raczy powstać. (Większość powstaje).

Marszałek. Więc regulamin przyjęty prowizorycznie, z wyjątkiem tych punktów, które pan Komisarz rządowy wytknął. W skutek tego regulaminu mają nastąpić wybory czterech sekretarzy, trzech kwestorów i sześciu rewidentów.

Poseł x. Pawlików. A więc tyji wybory budut takož prowyzoryczni. (Głosy ze wsząd: „Tak jest!“)

Poseł hr. Dzieduszycki Alex. Ja wnoszę, ażeby wybory na poźniéj odroczyć, i żeby pozostali ci sami sekretarze aż do stanowczego przyjęcia regulaminu, bo prowizoryczne ich wybieranie zabierze nam wiele czasu.

Poseł hr. Skorupka. Popiéram to zdanie, ażeby pozostać przy tych samych.

Poseł Krzeczunowicz. Mnie się zdaje, że dziś jest na porządku dziennym wybór sekretarzy. Jeżeli dziś nie wybierzemy, to nie mamy nic więcéj do czynienia. Lepiéj zatém jest zaraz przystąpić do wyborów. Wnoszę przeto, ażeby na $1/2$ godziny odroczyć posiedzenie dla naradzenia się, a potem wybór uskutecznić.

Poseł Zyblikiewicz. Tu niéma obawy, czy prowizorycznie, czy stale obiérać będziemy. W ciągu trzech miesięcy każdego to zmęczy. Jestem przekonany, że nawet i x. Pawlików, jakkolwiek dziś przeciwny jest prowizorycznym wyborom, gdyby był wybrany, z czasem prosiłby o uwolnienie od tego obowiązku. Nikt się nie będzie cisnął do tego, lecz każdy przyjmie obowiązek, jaki nań przypadnie z wyboru. Dziś niéma powodu odstępować od porządku dziennego. Popiéram więc zdanie wybiérania prowizorycznego i zgadzam się z wnioskiem, ażeby dla naradzenia się zawiesić na $1/2$ godziny posiedzenie.

Marszałek. Jest wniosek, aby zostawić dawniejszych sekretarzy i nie wybiérać. Kto za tém, aby nowych nie obiérać, dopóki regulamin ostatecznie przyjęty nie będzie, raczy powstać.

Poseł hr. Wodzicki Kaź. Przyjmując dawnych sekretarzów, wcale się nie sprzeciwiamy regulaminowi, i prosimy, aby wybór ten przedstawić do głosowania, jako nowy wybór.

Marszałek. Więc powtarzam kwestję, czy mamy zaraz podług prowizorycznego regulaminu wybiérać nowych sekretarzy, czy pozostawić przeszłorocznych. Kto za pozostawieniem dawnych, raczy powstać.

(Większość powstaje.)

Marszałek. Więc ci sami zostają sekretarze. Ta sama kwestja zachodzi co do kwestorów, czy ci sami zostają. (Głosy zewsząd: „Tak jest!)") Kto za zatrzymaniem kwestorów, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc zostają ci sami kwestorowie. Co do rewidentów to samo? (Głosy zewsząd: „Tak jest!") Kto za zatrzymaniem rewidentów, raczy powstać.

(Większość powstaje.)

Poseł Paszkowski. W przeszłym roku rewidentów nie było, tylko komisja redakcyjna.

Marszałek. To wszystko jedno. Więc zostaje ta sama komisja redakcyjna, jaka była przedtém. Pan sekretarz Grocholski zda sprawę o urlopach.

Poseł Grocholski. P. poseł Breuer doniósł, iż będąc w rekonwalescencji po ciężkiej chorobie jeszcze przez kilka tygodni nie będzie mógł uczęszczać na posiedzenia sejmowe.

P. poseł Marszałkiewicz prosi z powodów familijnych o urlop do 26. stycznia.

Marszałek. Czy Izba chce udzielić p. Marszałkiewiczowi urlop do 26. stycznia dla familijnych interesów?

(Głosy: „Czy poparł czém prośbę?")

Marszałek. Podal ważne powody familijne; czy mam odczytać prośbę?

(Głosy zewsząd: „Nie! Głosować!")

Marszałek. Kto za daniem urlopu, raczy powstać.

(Wszyscy powstają.)

Poseł Grocholski czyta dalej: x. Józef Lewicki zawiadomił o swojej ciężkiej chorobie, dla której nie może przybyć teraz na Sejm.

Poseł Ludwik Skrzyński doniósł także, iż dla słabości i rozpoczętej kuracji pozostać musi jeszcze kilka tygodni na wsi.

Poseł Bętkowski. Czy jest zaświadczenie lekarskie?

Marszałek. Nie; niema.

Poseł Zyblikiewicz. Ponieważ p. Skrzyński nie prosi o urlop, tylko zawiadamia Wys. Zgromadzenie o swojej słabości, więc Izba nie może wotować. Niech ks. Marszałek decyduje podług nowego regulaminu.

Poseł Ziemiałkowski. Podług przyjętego właśnie regulaminu, oddalić się można z miéjsca posiedzeń tylko w skutek otrzymanego urlopu. Czy kto jest chory, czy są inne powody, powinien się udać do Marszałka i prosić o pozwolenie. O prostych zawiadomieniach regulamin nic nie wié. Takie listowne zawiadomienia Marszalka dowodzą, że piszący nie są obznajomieni z regulaminem. Tymczasem należy więc wziąść te doniesienia do wiadomości, a posłów tych, ponieważ nie znają przyjętego regulaminu, wezwać, żeby podali o urlop.

Marszałek. Czy to zawiadomienie nie możnaby uważać za prośbę?

Głos z lewéj. Trudno, by chory wiedział, jak długo będzie chorował.

Marszałek. Postąpię podług regulaminu. Ponieważ porządek dzienny już jest wyczerpany, więc zamykam posiedzenie. Przyszłe posiedzenie nastąpi pojutrze o godzinie 10.

Poseł Zyblikiewicz. To za nadto wcześnie. Ja wnoszę godzinę 12., albo przynajmniéj 11.

X. Pawlikow. Proszu o poriadok dnewnyj; hadaju, szczoby regulamyn buw najperwszyj.

Głos. Porządek dzienny ogłoszony będzie przed posiedzeniem.

Poseł hr. Skorupka. Regulamin nie może być piérwszy. Potrzeba przynajmniéj 14 dni czasu, ażeby się nad nim zastanowić.

Marszałek. Pojutrze więc we środę, o godzinie 10.

Na tém zamknięto posiedzenie o godzinie 3ciej po południu.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego odnoszące się do projektu Regulaminu dla Sejmu krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z wielkiem księztwem Krakowskiém.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm krajowy na posiedzeniu z dnia 16. kwietnia 1861. uchwalił kwestyę Regulaminu Sejmowego przekazać Wydziałowi krajowemu.

W skutek téj uchwały Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Zgromadzeniu projekt regulaminu Sejmowego, wypracowany na podstawie przepisów o toku czynności, w rozdziale III. Statutu krajowego §§. 33—41. włącznie zawartych, z uwzględnieniem doświadczeń przez inne sejmy i parlamenta poczynionych, a w szczególności podczas pierwszéj sesyi Wysokiego Sejmu krajowego zebranych.

Projekt ten, nie zmieniając zasad w rozdziale III. Statutu krajowego zawartych, lecz takowe tylko uzupełniając i do potrzeb Wysokiego Zgromadzenia zastosowując, składa się prócz ogólnego wstępu z następujących tytułów.

1. O ukonstytuowaniu się Sejmu, 2. o Marszałku, 3. o Sekretarzach, 4. o Kwestorach, 5. o Rewidentach, 6. o Sekcyach, 7. o Wydziałach specyalnych, 8. o obowiązkach posłów, 9. o posiedzeniach, 10. o wnioskach, 11. o porządku dziennym, 12. o porządku mówienia, 13. o głosowaniu, 14. o stanowieniu uchwał, 15. o interpelacyach, 16. o protestach, 17. o petycyach, 18. o deputacyach, 19. o ogłaszaniu rozpraw, 20. o zamknięciu Sejmu.

Art. 1. Wstęp ogólny (A. I.). Stosownie do pierwszego ustępu §. 33. Rozdziału III. Statutu krajowego, orzeka ogólne warunki obradowania Sejmowego, tj. zwołanie wedle Statutu, zebranie na posiedzenia, obradowanie i załatwianie czynności do zakresu swego działania należących, i stanowi, że obradowanie i załatwianie tych czynności odbywać się ma według Regulaminu Sejmowego.

Art. 2. Aby zaś Sejm mógł zacząć obradować, potrzeba, aby się ukonstytuował i urządził w sposób wymaganiom porzą-

dnego obradowania odpowiedni; w którymto celu projekt Regulaminu (Art. 2.) zawiéra postanowienie: 1) iż skoro po zwołaniu Sejmu zgromadzi się większość bezwzględna posłów, Marszałek ogłosi: że Sejm jest ukonstytuowany, tj. zdolny do rozpoczęcia obrad; a 2) iż po ukonstytuowaniu Sejmu, tenże przystąpi do wyboru Sekretarzy, Kwestorów i Rewidentów, tudzież podziału na Sekcye.

Artykuł ten wskazuje oraz sposób wyboru i podziału, tudzież czas trwania takowych.

Przez wzgląd na ważność funkcyi Sekretarzy, mają ciż być wybierani większością bezwzględną; co do Kwestorów i Rewidentów zaś wystarczy większość względna przynajmniéj $^1/_3$ części głosujących, ile że czynności im poruczone są mniejszéj wagi.

Co się tyczy podziału Sejmu na Sekcye, sądził Wydział krajowy, iż takowy przez Marszałka w porozumieniu z Sekretarzami najlepiéj i celowi najodpowiedniéj da się uskutecznić; ile że tym tylko sposobem zdolności i siły pracujące równo podzielone być mogą, co zważywszy skład naszego Sejmu, przez losowanie, jak to się zwykle w parlamentach dzieje, dopiąćby się nie dało. Aby zaś możliwéj w tym względzie samowolności zapobiédz, zastrzega się Wysokiemu Sejmowi zatwierdzenie tego podziału. Zresztą wnosi Wydział krajowy, aby do każdéj Sekcyi przydzielony był jeden członek Wydziału krajowego, celem dawania żądanych przez Sekcyę objaśnień.

Czas trwania tak powyższych wyborów, jakoteż podziału na Sekcye nie powinienby według zdania Wydziału krajowego, być krótszym, jak trwanie sesyi Sejmowéj, już to dla tego, aby nowémi wyborami i podziałami nie żabiérać drogiego i do ważniejszéj czynności potrzebnego czasu; już to aby nie utrudniać załatwiania czynności Sejmowych przez zmianę funkcyonaryuszów i podziałów, na załatwienie owych czynności wpływających.

Art. 3. Zawiéra atrybucye **Marszałka Sejmu**, wynikające już to z postanowień Statutu krajowego (jako to: §. 33. ustępu drugiego; §. 34. §. 35. lit. c.; §. 36. ustęp piérwszy i §. 39.), już to z pojęcia jego urzędu jako przewodniczącego Sejmowi i kierującego obradami. Dowodzić potrzebę tych atrybucyj byłoby zbytecznêm, dlatego Wydział krajowy ogranicza się na tę jednę uwagę, iż ujęcie tych atrybucyj w jeden artykuł, i dokładniejsze ich wyszczególnienie, zdawało mu się być potrzebnêm dla łatwiejszego ich przeglądu i ustalenia pewnego porządku pod względem kierownictwa Sejmem.

Art. 4. 5. 6. Artykuły 4., 5., 6. oznaczają zakres czynności **Sekretarzy**, **Kwestorów** i **Rewidentów**, a to na podstawie praktyki innych parlamentów i niezbędnéj potrzeby czynności funkcyonaryuszów tym przydzielonych.

Czynności te odnoszą się albo

a) wprost do obrad sejmowych, jako to prowadzenie protokołu obrad i spisu wniosków i proszących o głos — co wszystko porucza się Sekretarzom; — albo

b) do porządku w lokalnościach sejmowych — co należy do Kwestorów; — albo

c) do sprawozdań Sejmowych, nad któremi czuwają Rewidenci.

Najważniejszą z tych czynności jest prowadzenie protokolu obrad sejmowych; sposób prowadzenia onegoż określa bliżéj drugi ustęp Art. 4. tak, aby nie zawierając rzeczy podrzędnych, mieścił w sobie wszystko, co stanowi istotę obrad i ich wynikłości.

Art. 7. Podział Sejmu na **Sekcye** potrzebny jest dla ułatwienia dyskusyi w Sejmie i

zapobieżenia niedokładności uchwał; zadaniem bowiem Sekcyi jest rozpoznawanie wniosków zanim pod obradowanie Sejmu przejdą; wybieranie ze swego grona członków do specyalnych wydziałów i zdawanie tamże sprawy ze swych postanowień, przez swych wybranych członków.

Tym sposobem członkowie Sejmu mogą się, zanim przyjdzie do obradowania i głosowania w Sejmie, obznajomić z przedmiotem obrad; tym sposobem wydziały specyalne mogą korzystać ze zdań większości posłów przy wypracowaniu poleconych im sprawozdań i wniosków; tym sposobem przez omówienie przedmiotu w mniejszych kołach, uprości się dyskusya na posiedzeniu Sejmu, i osiągnie się to, że dyskusya idąca ze świadomością przedmiotu będzie wyczerpującą i doprowadzi do uchwał ścisłych i wytrawnych.

Ostatni ustęp artykułu niniejszego ustanawia organizacyę Sekcyi, bez któréj żadne ciało obradujące obejść się nie może.

Art. 8. i 9. O wydziałach specyalnych.

Zadaniem wydziałów specyalnych jest, zdawać Sejmowi sprawę z przedmiotów, które im Sejm do wzięcia pod obradę przekazał, bądź to w skutek postanowienia Statutu krajowego (§. 35. lit. c), bądź to z innych powodów.

Wydziały takie mogą być przez Sejm ustanowione, albo dla pewnych przedmiotów w ogólności, albo dla pojedynczych spraw lub wniosków. Skład ich pozostawiony jest Statutem krajowym woli Sejmu; Wydział krajowy wszelako sądził, iż Wydziały te celowi swemu najbliżéj odpowiedzą, jeśli będą wychodzić z wyborów sekcyjnych, ponieważ tym sposobem Wydziały znając zdanie większości wszystkich Sekcyj, będą w stanie przedstawiać Sejmowi sprawozdania, a względnie wnioski, wszechstronnie rozbierane i w duchu większości Sejmu uchwalane.

Wydziały te obradować będą pod kierownictwem przewodniczącego, którego sobie wybiorą, i będą mogły dla zbadania przedmiotu, wzywać nie tylko posłów, ale inne osoby, które jako rzeczoznawcy lub świadkowie do wyjaśnienia rzeczy przyczynić się mogą; również będą miały prawo żądać potrzebnych dochodzeń i wyjaśnień od władz rządowych za pośrednictwem Marszałka Sejmu.

Art. 10. zawiéra skréślenie obowiązków posłów. Skréślenie tych obowiązków zdawało się Wydziałowi krajowemu koniecznem, już to dla tego, że w Regulaminie Sejmowym obowiązki te w ogólności określone być powinny; głównie zaś dla tego, że wedle zdania Wydziału krajowego pełnienie lub niepełnienie najgłówniejszego obowiązku, t. j. brania udziału w obradach Sejmu dowolności posłów zostawione być nie może. Wymaga się przeto do oddalenia się z siedziby Sejmu zezwolenie Marszałka, a w pewnych wypadkach samego Sejmu, i stanowi się, że posłowie na dłużéj jak 8 dni oddalający się nie powinni pobiérać dyet przez czas nieobecności, ile że dyety są wynagrodzeniem za bytność na Sejmie.

Aby zaś przez opieszałość posłów w pełnieniu obowiązku zasiadywania w Sejmie sprawa ogółu nie cierpiała, postanawia się na taką opieszałość ten rygor, że poseł taki uważa się za rezygnującego; jest to zdaniem Wydziału krajowego rygor najwłaściwszy i najstosowniejszy, bo z pojęcia posła wypływa, i celowi odpowiada.

Art. 11. 12. 13. Zawiérają przepisy o posiedzeniach Sejmu, Sekcyj i Wydziałów specyalnych.

Posiedzenia Sejmu krajowego są jawne, wyjąwszy wypadki Statutem krajowym (§. 34.) przewidziane. W wypadkach takich, jak to z natury rzeczy wypływa, protokoły obrad nie mogą być publikowane,

chyba że to Sejm uchwali; dla tego i sprawdzenie protokołów takich odbyć się musi podczas posiedzenia poufnego.

Na posiedzenia Sekcyj i Wydziałów specyalnych nie ma być wedle tego projektu publiczności dozwolony przystęp.

Zasiadać w Sejmie mogą naturalnie tylko posłowie; od téj zasady stanowi wyjątek Statut krajowy co do Namiestnika królestwa, tudzież delegowanych przez niego komisarzy, i nadaje im prawo zabiérania głosu w każdym czasie.

Na posiedzeniach Wydziałów specyalnych mogą wedle projektu bywać tylko posłowie do Wydziału specyalnego wybrani, i ci, którzy przez Wydział specyalny z głosem doradczym zostali przyzwani; niemniéj Marszałek Sejmu. Powodem tego ograniczenia jest, że uczęszczanie innych posłów do Wydziałów specyalnych mogłoby być przeszkodą w pracach wydziałowych.

Art. 14. do 20. O wnioskach, poprawkach i dodatkach do wniosków, tudzież sprawozdaniach.

Każdy przedmiot przychodzący pod obradowanie Sejmu jest wnioskiem; zważywszy wszelako, że wnioski te mogą wychodzić od Rządu, od Wydziału krajowego, lub od pojedyńczych posłów; że mogą być samoistne lub odnoszące się do innego wniosku; nakoniec zamierzać tylko poprawkę lub dodatek do głównego wniosku; należało rozróżnić te rodzaje wniosków, tém bardziéj, że postępowanie przy nich musi być rozmaite.

Już wedle Statutu krajowego wnioski posłów samoistne, nieodnoszące się do jakiego wniosku rządowego lub Wydziału krajowego, muszą być wzięte uprzednio pod obradę w wydziale (§. 35. lit. c.). Takie same postępowanie może wedle tego projektu miéć miejsce także przy wnioskach Rządu lub Wydziału krajowego, jeżeli dla przedmiotu, którego wnioski te dotyczą, już istnieje Wydział specyalny, lub jeżeli Sejm uprzednie odesłanie takiego wniosku do osobnego Wydziału za potrzebne uzna.

Co się zaś tyczy poprawek i dodatków do wniosków, te będąc zwykle podrzędnéj natury, mogą wedle projektu być zaraz wzięte pod obradę w Sejmie, chyba że Sejm w danym jakim wypadku inaczéj postanowi.

Zresztą wymaga już sam porządek obradowań, aby wniosek nie zawiérał więcéj jak jeden przedmiot.

Aby zaś, gdy wniosek zostanie przez Sejm przyjęty, nie mogła zajść wątpliwość co do treści uchwały, stanowi projekt, że wszelkie wnioski składane być mają na piśmie u laski Marszałkowskiéj.

Daléj stanowi się tym celem, aby nie marnowano czasu na Sekcyach, Wydziałach, a następnie w Sejmie, obradowaniem nad wnioskami błahémi, lub żadnéj niemającemi nadziei utrzymania się; że wnioski, poprawki i dodatki do wniosków, czynione przez posłów, uważane będą za usunięte, jeśliby nie były poparte przynajmniéj przez 10. posłów.

Nakoniec był Wydział krajowy zdania, że sprawozdania Wydziałów tudzież wnioski Rządu i Wydziału krajowego powinny być drukowane, i 3 dni przed rozpoczęciem dotyczącego obradowania posłom rozdzielane, ileże to przyczyni się do rozpatrzenia się w przedmiocie, a témsamém wielce ułatwi obradowanie.

Art. 21. do 23. O porządku dziennym. Ażeby posłowie mogli wiedzieć, nad jakiémi przedmiotami na posiedzeniu obradować będą, ustanawia się na każde posiedzenie takzwany porządek dzienny. Artykuły 21. do 23. projektu orzekają: przez kogo, kiedy i jak porządek ten

ma być ustanawiany i ogłaszany; tudzież jakie czynności po zagajeniu posiedzenia załatwiane być mają, zanim się przystąpi do obradowania nad przedmiotem porządku dziennego.

Zasady w téj mierze w projekcie przyjęte, nie potrzebują być bliżéj motywowane, stosowność ich uznała praktyka parlamentarna.

Art. 24. do 36. Porządek mówienia, ułatwia niezaprzeczenie obradowanie w większych zgromadzeniach, i dlatego wszelkie ciała obradujące zachowują pewne w tym względzie przepisy.

Wydział krajowy podając w tym projekcie przepisy co do prowadzenia spisu żądających głosu, co do porządku w jakim głos dawany być ma; co do sposobu trzymania mów; co do możności odstępywania głosu; co do zamknięcia dyskusyi; nareszcie co do władzy Marszałkowi względem mowców służącéj; — trzymał się używalności i zwyczajów w innych parlamentach zachowanych i ogólnie znanych.

Jeżeli zaś wnosi, aby mowcy w powszechności wolno było w jednym i tym samym przedmiocie tylko dwa razy mówić, to uczynił to dla tego, że był pewny, iż Sejmowi naszemu zależeć będzie więcej na czynach niż na rozprawach.

Art. 37. do 44. O głosowaniu. Tytuł ten zawiéra w sobie przepisy co do porządku, w jakim wnioski podawane być mają do głosowania; co do sposobu stawiania pytań do głosowania podawanych, tudzież co do sposobu samego głosowania.

Porządek wniosków układa, wedle wskazanych w projekcie zasad, Marszałek po skończonéj nad przedmiotem dyskusyi, i oznajmia go Izbie, która uchwalić może zmianę, jeśliby porządek przez Marszałka ułożony, znalazła niestosownym.

Podane być mają wnioski do głosowania w téj osnowie, w jakiéj zostały przedłożone, pytania zaś stawiane być mają w formie twierdzącéj.

Głosowanie odbywa się bez motywowania, i to wedle brzmienia Statutu krajowego w powszechności ustnie, lub przez podniesienie się z miejsca, jeśli to Marszałek za stosowne uzna. Na żądanie poparte przynajmniéj przez 24 posłów odbędzie się głosowanie tajne gałkami. Wybory i nadania posad przedsiębrane będą za pomocą kartek.

Art. 45. Stanowienie uchwał. Pod tym względem projekt Regulaminu zgadza się z postanowieniem §. 38. Statutu krajowego i nic nowego nie orzeka.

Art. 46. i 47. Interpelacye tj. zapytania do Marszałka, przewodniczących Wydziałowi, lub c. k. komisarzy rządowych podczas posiedzenia skierowane, mogą się wiele przyczynić do otrzymania potrzebnych Sejmowi objaśnień i wpłynąć korzystnie na obradowanie. Dla tego je projekt dopuszcza. Aby zaś zapytania takie nie przerywały dyskusyi, stanowi się: że ani dyskusya nad interpelacyą, ani interpelacya wśród obradowania miejsca mieć nie może.

Art. 48. Regulamin, jaki Wysoki Sejm uchwali, będzie co do postępowania w Izbie prawidłem tak dla każdego pojedyńczego posła, jak dla całego Zgromadzenia. Gdyby więc zaszło w Izbie jakie postępowanie niezgodne z tym Regulaminem, — powinno służyć posłom, prawo zawarowania się przeciw temu przez wniesienie Protestu; i taki to jedynie protest dopuszcza projekt Regulaminu; przeciw uchwale więc Sejmowéj protest nie ma miejsca.

Ponieważ zaś co do postępowania w Izbie pod względem zgodności lub niezgodności z Regulaminem, mogą być różniące się zdania, więc w razie wniesionego protestu dopuszcza się wniesienie przeciwnego oświadczenia. Nie dopuszcza się zaś ani dalszych oświadczeń, ani jakiej-

kolwiek pod tym względem dyskusyi, i stanowi się celem uniknienia możliwych nadużyć, że projekt tylko wówczas może być odczytany i do protokołu obrad przyjęty, jeśli na tém samém posiedzeniu zapowiedziany i najdaléj przed zagajeniem następnego posiedzenia Marszałkowi na pismie podany będzie.

Art. 49 i 50. Sejm jako Reprezentacya kraju, ma prawo, a nawet obowiązek, przyjmować petycye, czyli prośby przez mieszkańców kraju wnoszone.

Aby zaś Sejm nie był zarzucany prośbami błahémi i żądaniami zakres jego czynności przekraczającémi, stanowi się stosownie do Statutu krajowego §. 41. iż Sejm tylko petycye przez ręce posłów wnoszone przyjmować będzie; należy bowiem przypuścić, iż posłowie petycyj niestosownych Sejmowi przedkładać nie będą. Daléj zaś wnosi projekt, by dla petycyj ustanowiony był osobny Wydział, którego zadaniem będzie, wszystkie do Sejmu podane petycye porządnie rozpatrywać i sprawę zdawać.

Art. 51. i 52. Prócz postanowień z §. 41. Statutu krajowego wyjętych, zawiera ten tytuł także przepisy co do wyboru członków deputacyj przez Sejm wysyłać się mających, tudzież co do uwierzytelnienia takowéj, a wedle okoliczności co do zaopatrywania jéj instrukcyą.

Art. 53. Przepisy co do sposobu ogłoszania rozpraw Sejmowych, tudzież obowiązku podawania takowych do Najwyższéj wiadomości, wyjęte są ze Statutu krajowego. (§. 40.)

Art. 54. W skutek Statutu krajowego następuje zamknięcie Sejmu, jeżeli Sejm czynności swoje ukończył (§. 10. stat.) lub Marszałek zamyka Sejm w obudwu wypadkach.

Aby zaś nie było wątpliwości co do tego, czy Sejmowe czynności są ukończone lub nie, stanowi się, iż to Sejm orzeka.

Zresztą dla porządku stanowi się, iż Marszałek ogłosić ma zamknięcie Sejmu na posiedzeniu, i podać to do Najwyższéj wiadomości, jeśli to polci Monarcha.

Wyłuszczywszy tym sposobem w głównych zarysach przepisy Regulaminu Wysokiemu Sejmowi przedłożonego, stawia Wydział krajowy wniosek: Wysoki Sejm raczy Regulamin ten przyjąć.

Ponieważ zaś obradowanie nad wniesionym projektem dłuższego wymaga czasu, a Wysoki Sejm ma przed sobą inne ważne czynności do załatwienia, które zwłoki nie cierpią; przeto Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: że przedłożony projekt Regulaminu już odtąd prowizorycznie obowiązuje.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 4. listopada 1862.

Marszałek krajowy:

Leon Xiąże Sapieha w. r.

Członek Wydziału krajowego:

Floryan Ziemiałkowski w. r.

Projekt do Regulaminu

dla Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém.

O toku czynności.

1.

Sejm krajowy wedle Statutu zwołany i zebrany na posiedzenia obraduje i załatwia czynności do zakresu swego działania należące, stosownie do następującego Regulaminu:

Ukonstytuowanie Sejmu.

2.

Skoro po zwołaniu Sejmu większość bezwzględna posłów zgromadzi się, Marszałek ogłasza, iż Sejm jest ukonstytuowany; poczém Sejm, wybrawszy na czas trwania sesyi sejmowéj, z grona swego 4 sekretarzy, 3 kwestorów i 6 rewidentów dzieli się na 5 Sekcyj, o ile można równych.

Do wyboru sekretarzy potrzebna jest większość bezwzględna, do wyboru zaś kwestorów i rewidentów wystarczy większość względna przynajmniéj 3ciéj części głosujących.

Marszałek w porozumieniu z Sekretarzami i z zatwierdzeniem Sejmu dzieli sejmowe zgromadzenie na Sekcye i przeznacza dla każdéj Sekcyi jednego z Członków Wydziału krajowego. Podział ten ma być przedsięwzięty najdaléj w ośm dni po ukonstytuowaniu Sejmu i trwa przez cały ciąg Sesyi sejmowéj.

O Marszałku.

3.

Marszałek zapowiada, zagaja i zamyka posiedzenia; postanawia porządek dzienny; czuwa nad przestrzeganiem Regulaminu, kieruje obradami, udziela głos, podaje wnioski pod głosowanie, i oznajmia jego rezultat; przestrzéga porządku wewnętrznego Izby, i ma prawo wezwać

tak mowcę do rzeczy lub porządku, jako téż i każdego, przeciw Regulaminowi wykraczającego posła; ma także prawo odebrać głos, napomnieć publiczność, by się spokojnie zachowała, nakazać wypróżnienie galeryi i zawiesić posiedzenie.

Marszałek odbiéra wszystkie do Sejmu podane wnioski i wszelkie do protokołu podawczego Sejmowego wpływające pisma. przydziela je dotyczącym Wydziałom, lub odsyła do Sekcyj i jest organem Sejmu we wszystkich stosunkach Sejmu na zewnątrz.

Pisma od Sejmu mają być przez Marszałka i jednego Sekretarza podpisane. Jeśli Marszałek jest przeszkodzony, zastępca jego obejmuje prawa i obowiązki Marszałkowskie.

O Sekretarzach.

4.

Sekretarze prowadzą protokoły obrad sejmowych, listy głosowania i spisy wniosków, tudzież posłów głosu żądających, nakoniec układają bieżące sejmowe korespondencye.

Protokoły obrad sejmowych zawiérać mają dosłownie wzięte pod obradowanie wnioski z wymienieniem wnioskodawców, pytania podane pod głosowanie i powzięte uchwały, niemniéj rezultaty wyborów i głosowań.

Protokoły te mają być Izbie najdaléj na następném posiedzeniu odczytane, sprawdzone i po zatwierdzeniu przez Izbę, przez Marszałka i dwóch Sekretarzy podpisane, potem wydrukowane i posłom rozdane.

O Kwestorach.

5.

Kwestorów zadaniem jest czuwać nad lokalnościami sejmowémi' nad ich urządzeniem i nad służbą sejmową. Oni wyznaczają Sekcyom i Wydziałom specyalnym miejsca obrad, umieszczają stenografów i dziennikarzy, wydają karty wstępne i mają o to staranie, by obrady sejmowe nie były niepokojone.

O Rewidentach.

6.

Rewidenci czuwają nad tém, by sprawozdania stenograficzne natychmiast były na czysto przepisane, i po zamknięciu posiedzenia w biórze na to przeznaczoném dla mowców, celem przejrzenia, przez dwie godziny przystępne. Poczem Rewidenci redagują ostatecznie te sprawozdania i odstępują je Wydziałowi krajowemu, celem jak najspieszniejszego wydrukowania i rozdania posłom. Czynności te pełnią Rewidenci, mieniając się po trzech codziennie.

O Sekcyach.

7.

Zadaniem Sekcyj jest rozpoznawać wnioski rządowe, wydziałowe, lub samoistne pojedynczych członków, zanim te wnioski przejdą pod

obradowanie Sejmu; — wybiérać z grona swego członków do Wydziałów specyalnych, zdawać sprawę ze swych postanowień Wydziałom specyalnym, przez członków swoich wybranych do tychże wydziałów. W tym celu Sekcya każda, skoro jest z Sejmu wydzieloną, wybierze pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka, ze swojego grona przewodniczącego i Sekretarza, tudzież zastępcę dla każdego z nich.

O Wydziałach specyalnych.

8.

Dla wniosków samoistnych, lub jeśli Sejm dla przedmiotu jakiego wyznaczenie Wydziału specyalnego za potrzebne uzna, Sekcye wybiérają do tego Wydziału z grona swego bezwzględną większością po jednym członku. Izba w pojedynczych wypadkach może uchwalić większą liczbę członków Wydziału. Każdy Wydział specyalny wybiéra sobie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka ze swego grona przewodniczącego i Sekretarza, a wysłuchawszy sprawozdań swych członków o postanowieniach pojedynczych Sekcyj, obraduje nad przedmiotem, i stanowi uchwałę, którą sprawozdawca wybrany Izbie przedkłada. Wydział stanowi uchwały i wybiéra przewodniczącego, Sekretarza i sprawozdawcę bezwzględną większością głosów.

Jeśli mniejszość Wydziału przynajmniej z dwóch członków składająca się, Izbie osobne swe zdanie przedłożoném mieć chce, to ma takowe do głównego sprawozdania pisemnie dołączyć i sprawozdawcę swojego wyznaczyć.

9.

Wydziałom specyalnym wolno członków Sejmu, nienależących do Wydziału dla szczególnych ich wiadomości przyzwać na posiedzenia swe z głosem doradczym.

Wydziały te mają prawo przyzwać świadków i znawców, tychże przesłuchiwać, lub potrzebnych dochodzeń i w ogólności wszelkich wyjaśnień żądać od władz rządowych za pośrednictwem Marszałka.

O obowiązkach posłów.

10.

Posłowie powinni brać udział bez przerwy w obradach Sejmu i wypełniać gorliwie czynności i obowiązki przez Sejm, Sekcye lub Wydziały im powierzone.

Do oddalenia się z siedziby Sejmu potrzebuje poseł, jeśli nieobecność jego nie dłużéj jak 8 dni trwać ma, zezwolenia Marszałka, który o każdém takiém zezwoleniu Izbę uwiadomi.

Do oddalenia się na dłuższy czas, potrzeba przyzwolenia Sejmu; w takim razie oddalający się, przez czas nieobecności nie pobiéra dyet. Jeżeli poseł bez zezwolenia regulaminem przepisanego oddali się, lub nieobecność swą nad czas dozwolony, przedłuży, lub gdy nowo

wybrany poseł w przeciągu 8 dni od ogłoszenia wyboru jego w Izbie na Sejm nie stawi się, Marszałek wyznaczy 14dniowy termin do stawienia się w Sejmie, i to z dodatkiem, iż w przeciwnym razie za rezygnującego uważanym i nowy wybór przedsięwziętym będzie.

O posiedzeniach.

11.

Posiedzenia Sejmu krajowego są jawne, wyjątkowo może mieć miejsce posiedzenie poufne, gdy tego zażąda albo Prezydujący, albo przynajmniéj pięciu członków. Sejm zaś po wydaleniu słuchaczów za tém się oświadczy.

Protokół obrad posiedzenia poufnego podczas trwania tegoż posiedzenia spisany, sprawdzony, i przez Sejm zatwierdzony być powinien.

Sejm uchwala, czy protokół taki ma być publikowany, lub nie.

Marszałek ma prawo zwołać nadzwyczajne posiedzenie, w którym to razie posłów o tém należycie zawiadomi.

Jeśli 50 posłów żąda zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, Marszałek takowe zwołać jest obowiązany.

12.

Posiedzenia Sekcyj i Wydziałów są zawsze poufne, na posiedzeniach Wydziału bywać mogą tylko Członkowie Wydziału i ci posłowie, którzy przez Wydział z doradczym głosem zostali przyzwani. Marszałek może być każdą razą obecny, wszakże nie ma głosu stanowczego.

13.

Namiestnik królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Xięstwem Krakowskiém lub delegowani przezeń komisarze mają prawo zasiadać na Sejmie krajowym i każdego czasu głos zabiérać; w głosowaniu mają wtenczas tylko udział, jeżeli są członkami Sejmu krajowego.

Gdyby przy rozprawach potrzebném lub pożądaném było, delegowanie Członków władz rządowych, lub udzielenie wiadomości i objaśnień, winien Marszałek krajowy udawać się do Naczelników władz dotyczących.

O wnioskach.

14.

Poszczególne przedmioty przychodzą pod obradowanie Sejmu krajowego:

a) albo jako wnioski rządowe za pośrednictwem Marszałka krajowego;
b) albo jako wnioski Wydziału krajowego lub Wydziału specyalnego;
c) albo na wniosek członków pojedynczych.

Wnioski czynione w przedmiotach nienależących do zakresu Sejmu krajowego, Marszałek wyłącza z pod obradowania. Czy zaś przedmiot należy do zakresu Sejmu krajowego lub nie, ostatecznie Izba rozstrzyga.

15.

Samoistne wnioski posłów, nie odnoszące się do jakiego wniosku Rządowego lub Wydziałowego, mają wprzód Marszałkowi na pismie być oznajmione i pod obradę w Wydziale wzięte, zanim na porządku dziennym obrad Sejmowych będą mogły być położone. Jeden wniosek nie może więcéj jak jeden przedmiot zawiérać.

16.

Jeżeli wniosek samoistny należy do zakresu czynności istniejącego już Wydziału specyalnego, Marszałek go tam odsyła, i na najbliższém posiedzeniu Izbę o tém zawiadamia.

17.

Inne wnioski samoistne ogłasza Marszałek Izbie na najbliższém posiedzeniu w porządku, w jakim były podane, pozwala wnioskodawcom na ich żądanie przytoczyć w krótkości powody wniosków, poczém bez dopuszczenia dyskusyi zapytuje, czy wniosek znajduje poparcie? Wniosek, któryby nie był poparty najmniéj przez 10. posłów, uważa się za usunięty.

Jeżeli wniosek dostatecznie został poparty, odsyła się do Sekcyi.

18.

Wniosek samoistny może przyjść pod obradowanie Izby dopiéro po upływie trzech dni od rozdzielenia dotyczącego drukowanego sprawozdania, lub wniosku Wydziału, podczas których to dni Sekcye rozpoznawają sprawozdania lub wnioski Wydziału.

W wypadkach naglących może Izba bez dyskusyi skrócenie tego terminu uchwalić.

19.

Poprawki i dodatki do wniosków mogą w każdym czasie przed zamknięciem dyskusyi nad wnioskiem głównym być wniesione, i jeśli po krótkiém umotywowaniu przynajmniéj przez 10. posłów, zostaną poparte, natychmiast pod obradowanie być wzięte.

Poprawki i dodatki muszą być z głównym wnioskiem w istotnym związku i do laski Marszałkowskiéj na pismie bez przytoczenia powodów podane.

Izba może takie poprawki lub podatki do wniosków odesłać do Sekcyi i tém samém aż do sprawozdania Wydziału specyalnego, do którego zakresu główny wniosek należał, obradowanie odroczyć.

Poprawki lub dodatki niebędące w istotnym związku z głównym wnioskiem Izba bez dyskusyi natychmiast usunie. Wnioskodawca może

swój wniosek w każdéj chwili cofnąć. Jeżeli zaś obradowanie nad nim już się rozpoczęło, Izba mimo cofnięcia wniosku, dalsze nad nim obradowanie uchwalić może.

20.

Wnioski rządowe i Wydziału krajowego, które także na pismie do laski Marszałkowskiéj podane być mają, odsyła Marszałek do Wydziałów specyalnych, do których wedle przedmiotu należą, albo jeśli nie ma odpowiednego Wydziału do rozpoznania w Sekcyach, a następnie jeśli Sejm uzna tego potrzebę do Wydziału specyalnego, który wybrany być ma.

W każdym zaś wypadku wnioski te pod obradowanie Izby przychodzą dopiéro po upływie trzech dni od rozdzielania drukowanngo wniosku, a jeśli był odesłany do Wydziału specyalnego, także tego Wydziału, podczas których to dni Sekcye z wnioskiem obeznać się mają.

O porządku dziennym.

21.

Porządek dzienny, dzień i godzinę następnego posiedzenia, ogłasza Marszałek przy zamknięciu posiedzenia, mając wzgląd na to, by wnioski rządowe przed wszystkiémi innémi przedmiotami radnémi obradowane i załatwiane były, tudzież aby przedmioty na poprzedniém posiedzeniu niezałatwione, przyszły na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Ogłoszenie porządku dziennego ma być w sali obrad Sejmowych i pokojach sekcyjnych przybite, a posłom przed rozpoczęciem posiedzenia rozdane.

22.

Po zagajeniu posiedzenia, Sekretarz do spisywania protokołu obrad przez Marszałka przeznaczony, odczytuje protokół obrad poprzedniego posiedzenia i sprawdza ustępy, przeciw którymby zarzuty jakie czyniono. Po nowém odczytaniu sprawdzonych ustępów, Marszałek, jeśli nikt z członków nie czyni więcéj zarzutów, ogłasza protokół za przyjęty.

23.

Potém podane będą do wiadomości Izby wnioski rządowe, lub Wydziałowe, lub samoistne pojedynczych członków do laski Marszałkowskiéj tego dnia podane, z któremi postąpiwszy wedle postanowień Regulaminu o wnioskach, przejdzie się do obradowania nad przedmiotami porządku dziennego.

O porządku mówienia.

24.

Posłowie którzy o przedmiocie będącym na porządku dziennym obszerniéj mówić chcą, mają się u Sekretarza, którego Marszałek do prowadzenia listy mowców przeznaczy, tego samego dnia, w którym przedmiot pod obradę pójść ma, przed zagajeniem posiedzenia zgłosić, oświadczając czy za wnioskiem, czy téż przeciw wnioskowi mówić zamyślają. Mowcy tym sposobem zapisani, mają prawo mówienia przed innymi.

25.

Marszałek przed rozpoczęciem obrad odczyta listę mowców, sprawozdawca Wydziału rozpoczyna obradowanie nad przedmiotem sprawozdania, poczém Marszałek udziela mowcom wedle §. 24. zapisanym głos w porządku, w jakim się zapisali, rozpoczynając od mowcy przeciw wnioskowi zapisanego; potém zaś daje głos mowcy za wnioskiem mówić mającemu, i tak daléj na przemianę.

26.

Mowca, na którego przyszła koléj mówienia, może głos swój odstąpić innemu członkowi Izby, byle nie takiemu, który już dwa razy w tym samym przedmiocie mówił; może także zamienić głos swój z innym z kolei poźniej przyjść mającym. Jeśli mowca, na którego koléj przyszła, nie jest obecny, traci głos, do którego był zapisany.

27.

Po wyczerpnięciu listy mowców wedle §. 24. zapisanych, Marszałek udziela głosu innym członkom Izby w porządku, jak przez powstanie wymieniając swe nazwiska głosu żądają, przyczém uwzględni porządek §. 25. przepisany.

28.

Jeśli Marszałek chce za wnioskiem lub przeciw wnioskowi mówić, winien opuścić krzesło Marszałkowskie, które dopiero po załatwieniu przedmiotu, w którym mówił zająć może.

29.

Tylko sprawozdawcy i mowcy wedle §. 24. zapisani, winni z mownicy przemawiać, inni mowcy mogą podług upodobania mówić z mownicy, albo z miejsca swego.

30.

O jednym i tym samym przedmiocie obrad, mowcy więcéj jak dwa razy mówić nie wolno, wszakże sprawozdawca Wydziału krajowego może w każdym stanie sprawy zabiérać głos dla dawania objaśnień. Namiestnik lub delegowani przezeń Komisarze mogą zabiérać głos, ile razy tego zażądają.

31.

Izba może w każdéj chwili, jeśli tego przynajmniéj 10 członków żąda, bez dyskusyi obradowanie dalsze odroczyć, przedmiot obrady ku bliższemu rozpoznaniu do Wydziału odesłać, listę mowców zamknąć, obradowanie nad całością albo częścią wniosku za zamknięte uznać, albo téż przedmiot przez przejście do porządku dziennego usunąć.

32.

Jeśli Izba zamknięcie dyskusyi uchwali, natenczas mowcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi, obiérają sobie po jednemu mowcy z pomiędzy siebie, i tylko ci wybrani, tudzież sprawozdawca Wydziału, który w ogólności i po zamknięciu obrad głos jeszcze zabrać ma prawo, mówić mogą.

33.

Wyjąwszy wnioski rządowe i Wydziału krajowego, tudzież sprawozdania Wydziałów specyalnych, żadna mowa czytaną być nie może.

34.

Jeśli mowca zbacza od przedmiotu, Marszałek napomni go do rzeczy, osobistości lub przeszkadzania obradom, pociągają za sobą napomnienia do porządku. Po powtórném napomnieniu do rzeczy, może Marszałek nieposłusznemu mowcy głos odjąć. Izba wszakże może uchwalić na żądanie przynajmniéj 10. członków, lecz bez dyskusyi, by mowca daléj był słuchany.

Każdy z członków Izby może od Marszałka żądać, jeśli ten sam tego nie czyni, by mowcę do rzeczy, lub do porządku napomniał. O żądaniu takiém Marszałek rozstrzyga bez dalszego odwołania się do Izby.

35.

Mowca napomniony do porządku, winien natychmiast usiąść i poprzestać mówić, może wszakże o głos celem uniewinnienia się prosić, co mu odmówioném być nie ma.

36.

Gdyby Marszałek uznał tego potrzebę, aby napomnienie mowcy do porządku w protokole obrad umieszczone zostało, tedy zapytuje się Izbę, a ta w tym względzie bez dyskusyi decyduje.

Jeśli Marszałek mimo napomnienia nie może porządku przywrócić, ma prawo bez odwołania się do Izby, posiedzenie na czas jakiś zawiesić, lub całkiem zamknąć.

Głosowanie.

37.

Po skończoném obradowaniu oznajmia Marszałek Izbie porządek. w jakim nad pytaniami głosować się ma.

Przed głównem pytaniem powinny być wnioski odraczające, potém poprawki głównego pytania, a między poprawkami najpierw te pod głosowanie być podane, którémi główne pytanie najbardziéj jest ograniczone.

38.

Nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego głosuje się natychmiast i to bez dyskusyi. Przejście do porządku dziennego uchyla tylko ten wniosek, względem którego uchwała przejścia do porządku dziennego powziętą została.

39.

Wnioski mają być poddane pod głosowanie w téj osnowie, w jakiéj zostały przedłożone, a głos oddaje się bez motywowania.

40.

Marszałek winien stawiać pytania, zawsze w formie twierdzącéj.

41.

Wnioski tyczące się porządku pytań, sprostowania treści pytań, lub dążące do rozdzielenia jednego pytania na więcéj pytań, jeśli są poparte przez 10 przynajmniéj członków, mają być natychmiast pod głosowanie poddane.

42.

Jeśli wniosek składa się z kilku ustępów, należy głosować najpierw nad poszczególnémi ustępami, a potem nad całością.

43.

Wnioski do praw, mają być w Izbie 3 razy czytane.

Przy pierwszém czytaniu obraduje się tylko nad tém, czy ma być powtórzone czytanie. Przy drugiém czytaniu obradują się i uchwalają poszczególne ustępy i odnoszące się do nich poprawki i dodatki. — Przy trzeciem czytaniu obraduje Izba nad całością i nad całością głosuje. — Izba uchwala, w jakich ustępach czasu jedno czytanie po drugiém nastąpić ma.

44.

Głosowanie odbywa się w powszechności ustnie, lecz może także nastąpić przez podniesienie lub nieruszanie się z miejsca, jeśli to Prezydujący za dobre uzna. Na żądanie poparte przynajmniéj przez 24. posłów nastąpi głosowanie tajne za pomocą gałek. Wybory i nadawanie posad przedsiębrane będą za pomocą kartek.

O stanowieniu uchwał.

45.

Do stanowienia uchwały na Sejmie krajowym potrzebna obecność więcéj niż połowy całéj liczby wszystkich członków, a do ważności uchwały bezwzględna większość głosów obecnych; w przypadku równości głosów wniosek pod obradę wzięty, za odrzucony ma być uważany.

Do uchwał na wnioski dotyczące zmian Statutu krajowego, potrzebna jest obecność przynajmniéj trzech czwartych części wszystkich członków i zgody przynajmniéj dwóch trzecich części obecnych.

O interpelacyach.

46.

Wolno każdemu członkowi przez zapytania (interpelacye) do Marszałka, przewodniczącego Wydziałowi, Namiestnika, lub delegowanego przezeń Komisarza skierowane, wprowadzić przedmiot, niebędący na porządku dziennym, albo téż zażądać od Namiestnika lub jego zastępcy przedłożenia aktów.

Interpelacye do Namiestnika lub delegowanego przezeń Komisarza wystosowane, powinny być Marszałkowi na pismie oddane, który je Izbie odczyta i Interpelowanemu celem dania odpowiedzi odstąpi.

Raz rozpoczętego obradowania interpelacyą przerywać nie można.

47.

Interpelowany może zaraz odpowiedzieć, odpowiedź na poźniejsze posiedzenie odłożyć, lub z powodów wymienić się mających odpowiedzi odmówić.

Tak samo może postąpić Namiestnik lub delegowany przezeń Komisarz co do przedłożenia aktów. — Dyskusya nad interpelacyą nie może być dopuszczona.

O protestach.

48.

Protest jednego lub więcéj członków przeciw postępowaniu w Izbie z regulaminem niezgodnemu, wówczas tylko, jeżeli na tém samém posiedzeniu zapowiedziany i najdaléj przed zagajeniem następnego posiedzenia, Marszałkowi na pismie podany został, ma być odczytany i do protokołu obrad przyjęty.

Tak samo ma się postąpić z oświadczeniem przeciw protestowi wniesionèm. Oświadczenie przeciw takiemu oświadczeniu, również jak w ogólności dyskusya nad protestem lub wniesionèm przeciw niemu oświadczeniem, miejsca mieć nie może.

O petycyach.

49.

Petycye czyli prośby przyjmować może Sejm wtenczas tylko, jeśli doń przez którego z członków podane będą.

50.

Sekretarz przez Marszałka do tego wyznaczony prowadzi spis petycyj z krótkim wyciągiem treści, a Marszałek odsyła je do Wydziału specyalnego, przez Sekcye do rozpoznawania petycyj wybranego.

Wydział ten rozpoznawszy petycye, odstępuje je albo innym Wydziałom, albo też władzom rządowym, wedle ich natury, albo składa po prostu do aktów i o tém Izbę zawiadamia.

We wszystkich innych wypadkach przedkłada Wydział ten powzięte wnioski pod obradę i uchwalenie Izby.

O deputacyach.

51.

Nie wolno Sejmowi krajowemu znosić się z Reprezentacyą żadnego innego kraju koronnego, ani téż wydawać obwieszczeń.

Deputacye nie będą do zgromadzenia Sejmu krajowego przypuszczane.

Wysłanie deputacyi Sejmu krajowego do Najwyższego Dworu nastąpić może tylko za uprzedniém uzyskaniem zezwolenia Cesarskiego.

W takim razie Marszałek proponuje członków deputacyi i liczbę takowych, a Sejm rozstrzyga.

52.

Sejm zaopatruje deputacyę wedle okoliczności potrzebną instrukcyą, lub w danym wypadku Adresem, a Marszałek wydaje jéj pismo wierzytelne.

O ogłaszaniu rozpraw.

53.

Sejm krajowy stanowi, jakim sposobem rozprawy Sejmowe ogłaszane być mają.

Rozprawy te mają przy załączeniu protokołów posiedzeń przez Namiestnika do Najwyższéj wiadomości być podane.

Zamknięcie Sejmu.

54.

Marszałek zamyka Sejm po ukończeniu czynności lub w skutek Najwyższego polecenia. O ukończeniu czynności Sejmowych orzeka Sejm.

Marszałek ogłasza zamknięcie Sejmu na posiedzeniu i podaje to do Najwyższéj wiadomości.

Lwów dnia 15. maja 1861.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

2gie posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 14. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek: Ks. Leon Sapieha. Obecni ze strony rządu: P. Wiceprezes Mosch i Radca Namiestnictwa p. Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 137.

Początek posiedzenia o godz. 10½.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału kraj.
2. Podział na sekcye.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Mosch (zaczyna czytać) Wysoki Sejmie....

Marszałek. Przepraszam, wprzód przeczytamy protokół z poprzedniego posiedzenia.

Poseł Zatwarnicki (Sekretarz) czyta protokół.

(Po odczytaniu protokolu)

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos. Zauważałem, że niedokładnie zaciągnięto mój wniosek do protokołu. Nie wnosiłem bowiem, aby całe paragrafy 9. 14. 34. i 54. jak pan Sekretarz czytał, były tymczasowo wypuszczone. Robiłem tylko wniosek, ażeby z §. 9. słowo „świadków," któremu się sprzeciwiał p. Komisarz rządowy, z §. 14. tylko ostatni ustęp: „czy zaś przedmiot należy do zakresu Sejmu krajowego lub nie, ostatecznie Izba rozstrzyga;" z §. 34. tylko ustęp „Izba wszakże może uchwalić na żądanie przynajmniej dziesięciu członków lecz bez dyskusyi, by mowca dalej był słuchany;" a z §. 54. ostatni okres, który opiewa: „O ukończeniu czynności sejmowych orzeka Sejm," i jeszcze jeden...

P. wiceprezes (przerywa) w §. 11.

Poseł Ziemiałkowski. Tak, w §. 11. ustęp: „Jeśli 50 posłów żąda zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, Marszałek takowe zwołać jest obowiązany." (Powtórzywszy jeszcze raz paragrafy i ustępy, jakie w nich mają być opuszczone, mówił poseł Ziemiałkowski dalej): Taki był mój wniosek i taka musiała zapaść uchwała; prosiłbym o sprostowanie protokołu w tej mierze.

Marszałek. Czy nie ma nikt nic przeciw temu sprostowaniu do zarzucenia?

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos. Ja maju wnesenije. P. Mosch czytał oba wnesenija w jazyci polskim i ruskim (szmer).

Marszałek. To inna kwestya i będzie poźniej.

Poseł x. Łoziński. To proszu o rozwiazanie tojże kwestji.

Marszałek. Ja nie słyszę, żeby się kto sprzeciwiał temu, co p. Ziemiałkowski wnosi. Więc Izba się zgadza, ażeby protokół podług tego poprawić.

Poseł x. Łoziński. Otóż ja wnoszu, aby buło zanotowano, szczo tiji dwa wnesenija Jeho Wysoko Błahorodije czytały w polskim i ruskim jazyci, a to z toji pryczyny, szczo nikotoryi urjadnyki na prowincyi curajut sia jazyka ruskoho, a poneże p. Komisar rjadowyj czytau i po polski i po ruski, pro toje wnosyłbym, aby toje w protokole zanotowano, (szmer) powtarjaju toto....

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Borkowski ma głos.

Poseł Borkowski (zwrócony ku prawej stronie). Aby zapobiedz tego rodzaju nieporządnemu przerywaniu toku obrad, należy przypomnieć regulamin, według którego wnioski wszelkie powinny być na pismie podawane i do laski Marszałkowskiéj składane, (gwar) wtedy zostaną rozpoznane i wzięte na porządek dzienny, a w takim razie będzie mógł wnioskodawca czynić swoje uwagi. To nie racya, i ja nie widzę przyczyny, ażeby temu, kto nie rozumie języka obrad, czytać w tym języku, jaki on umie.

(Ze strony prawej głosy: „Do porjadku,“ i wezwania, by mowca zwrócił się do Marszałka). Przecież i w poselstwie Państwa znajdywali się posłowie, rodacy nasi, którzy nie rozumieli języka obrad, i nie wiedzieli o czém się mówi, i nie umieli na nic odpowiadać, a jednak J. E. Minister Stanu nie raczył mówić do nich osobno po rusku. (brawo) Myślał on zapewne.... (gwar, wołanie ze strony prawéj, aby mowca zwrócil się do Marszałka).

Marszałek (puka). Przepraszam, pozwolę sobie zrobić uwagę, że to nie był wniosek specyalny; ów poseł żądą, aby w protokole... (głosy: tak, tak — zamknąć dyskusyę).

Poseł Borkowski. Za pozwoleniem, niech skończę. W tem wina cała, że ja nie rozumiem dobrze narzecza ludowego; (gwar) gdyby był szanowny poseł z prawej strony mówił w języku naukowym, byłbym wiedział czego chce.

Marszałek. Mowca żądał, aby w protokole zanotować, że p. Komisarz rządowy czytał po polsku i po rusku.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o głos. Ja zupełnie nie widzę przyczyny, dla czego mielibyśmy w protokole notować, że w tym lub owym języku czytano. Rozumie się samo przez się, że w takim języku, jaki rozumiémy, i to oczywista raz na zawsze. Nie pojmuję, dlaczego mowca z tamtéj strony nie żądał, aby zapisano, że J. E. p. Namiestnik mówił po niemiecku. Zdaje mi się, że to powiększy tylko pisaninę i narobi korowodów panom Sekretarzom, a nam pożytku przynieść nie może. Zresztą w protokołach z posiedzeń poprzedniej kadencyi Sejmu nie wymieniano nigdy, w jakim języku p. Komisarz rządowy przemawiał. Byłoby to tylko mnożeniem niepotrzebnéj pisaniny, a ponieważ nie mamy wiele czasu do stracenia, więc sprzeciwiam się najsolenniej uwzględnieniu żądania poprzedniego mowcy.

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos. Ja wże skazau pryczynu, szczo o toje ne chodyt, szczoby J. E. p. Namiestnik maw besidu w ruskim jazyci, tylko o toje, szczoby zanotowaty, szczo p. Prezydent w ruskim i polskim jazyci czytau. Ja odzywaju sia do naszoho prawa i operaty sia budu na tij zasadi, aby sia czytały sprawozdania w jazyci ruskim, bo to dla nas na prowincyi lipsze, i urjadnyki budut znaty, szczo wid Namistnyczestwa w ruskim jazyci czytano.

Poseł Hubicki. Proszę o głos. (głosy: zamknąć dyskusyę).

Marszałek. Dobrze, dyskusya zamknięta, jeszcze p. Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Ponieważ ks. Marszałek zwrócił uwagę na mowę p. Borkowskiego, dodając, że to nie należy do przedmiotu, gdyż pan Borkowski merytorycznie rozbiera kwestyę, a poprzedni mowca motywuje teraz, dlaczego chce dodatku w protokole, to jest, chce wpłynąć tym sposobem na urzędników na prowincyi, widzę w tém już nie cel sprostowania protokołu, tylko

cel polityczny; należało więc p. Borkowskiemu pozwolić, aby swoje zdanie umotywował i merytorycznie rzecz wyjaśnił. Zresztą przyłączam się do zdania ks. Sapiehy, aby tę rzecz nie należącą do protokołu nie zapisywać, i proszę wrócić do porządku dziennego. (Głosy: proszu o hołos).

Marszałek. Już dyskusya zamknięta, więc poddaję pod wotowanie, czy ma być w protokole zanotowane, co poseł x. Łoziński żąda.

Poseł Zyblikiewicz (przerywa) książę Marszałek pozwoli.

Marszałek. Dyskusya zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Poseł Zyblikiewicz. To co mam powiedzieć, odnosi się właśnie do głosowania. Ta kwestya nie może być przedmiotem wotowania. Regulamin wczoraj przyjęty powiada, co w protokole ma być zapisane, i czyli ma być zapisane w protokole, w jakim języku kto przemawiał. Jeżeli §. 4. regulaminu orzeka, ażeby w protokole było powiedziane, w jakim języku kto przemawiał, w takim razie bez wotowania żądanie p. Łozińskiego uwzględnić należy. Jeżeli zaś o tem nie ma wzmianki w regulaminie, natenczas wniosek x. Łozińskiego sam przez się upada. W każdym razie zaś przedmiot ten nie należy do głosowania. Wnoszę więc, aby ks. Marszałek według regulaminu, a mianowicie stosownie do §. 4. tę rzecz załatwił.

Marszałek. Jeżeli kto robi uwagi tyczące się sprostowania protokołu, to Izba rozstrzyga, czy te uwagi mają być zanotowane. Ja nie biorę tego na moją odpowiedzialność, więc niech Izba rozstrzyga.

Poseł Bętkowski. Jeżeli ks. Marszałek tak interpretuje paragraf 4. jak p. Zyblikiewicz powiada, wtedy nie ma potrzeby głosowania. Tak bywa we wszystkich parlamentach. Niech ks. Marszałek rozstrzyga.

Poseł Hubicki. Jeżeli p. Marszałek jest w niepewności, więc trzeba głosować.

Marszałek. Proszę głosować. Kto za umieszczeniem poprawki x. Łozińskiego, niech raczy powstać. (Mniejszość strony prawéj powstaje). — Widoczna mniejszość, więc upadła poprawka. Nie ma nikt więcéj nic przeciw protokołowi? (milczenie). A więc protokół przyjęty z poprawką p. Ziemiałkowskiego. Wzywam teraz p. Dr. Czerwiakowskiego jako rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, aby złożył przyrzeczenie. (Poseł Czerwiakowski zbliża się do Marszałka i po wysłuchaniu odczytanéj przez sekretarza Zyblikiewicza roty przyrzeczenia, podaje Marszałkowi rękę). Teraz przystąpimy do porządku dziennego. (Komisarz rządowy powstaje z miejsca). Ale jeszcze przedtem p. Komisarz rządowy ma głos.

P. wicepr. (Czyta co następuje):

Wysoki Sejmie!

Na mocy Najwyższego postanowienia Jego Ces. kr. Apostolskiej Mości z dnia 5. b. m. i reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra Stanu z dnia 6. b. m. do l. 96 mam zaszczyt złożyć do laski Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka projekt do ustawy, dotyczącéj budowy i utrzymania gościńców i dróg publicznych nie eraryalnych, z prośbą o zamieszczenie tego wniosku rządowego na najbliższym porządku dziennym.

(To samo czyta w języku ruskim, poczem składa odnośne dokumenta do laski Marszałkowskiéj).

Marszałek. Projekt ten będzie wydrukowany, Wys. Izbie rozdany i przyjdzie na porządek dzienny. Mamy tu jeszcze uwiadomienie c. k. Dyrekcyi Poczty. p. Sekretarz odczyta.

Poseł Zyblikiewicz (czyta):

L. 38/S.

C. k. Dyrekcya poczty doniosła o ułatwieniach, które dla wygody Sejmu i pp. Posłów zaprowadzono po urzędach pocztowych, na czas kadencyi Sejmowéj. — Polecono mianowicie urzędom pocztowym, ażeby miały natężoną uwagę na korespondencye Sejmowe i pp. Posłów i żeby czas oddawania takich do Lwowa odchodzących korespondencyj rozszérzyły jak najwięcéj.

Urząd pocztowy lwowski otrzymał w szczególności polecenie, ażeby się nie wiązał zwyczajem dotychczasowym, wedle którego miały być

listy rekomendowane oddawanemi na godzinę przed odejściem poczty, inne zaś listy na pół godziny przed jéj odejściem, i ażeby w szczególności do kolei wózki pocztowe nie piérwiej wysełał, niż koniecznie potrzeba, ażeby te wózki na czas do dworca przybyły.

Przez czas kadencyi Sejmowéj będą mogły wszystkie korespondencye bióra Sejmowego, tudzież pilne korespondencye, tak służbowe jak i prywatne pp. Posłów być oddawane na pocztę także w nocy.

Urząd zaś pocztowy w dworcu tutejszym ma poleconém, pakiety listowe, które mają się posełać do zakładów pocztowych, przy kolei leżących, zamykać dopiéro na kwadrans przed odejściem każdego pociągu, ażeby módz przesłać nawet takie korespondencye, które do ostatniej chwili nie mogły być oddawane w mieście na pocztę.

O porze, w któréj odchodzą poczty w każde miejsce, mogą się pp. Posłowie dowiedzieć z ogłoszenia przybitego w biórze.

Marszałek. To do wiadomości Posłów. Jeszcze jedno uwiadomienie odczyta p. Sekretarz.

Poseł Zyblikiewicz (czyta):

Zwrot kosztów podróży mogą pp. Posłowie odebrać już w kasie Wydziału krajowego, dyjety mogą być zaś odbiérane w téjże samej kasie co dni dziesięć, z dołu za kwitami, do których przygotowane są w kasie formularze, i dla których zaopatrzono się tam w potrzebne marki stemplowe.

W celu wypłaty kosztów podróży otwartą będzie kasa Wydziału krajowego jutro i pojutrze tj. we środę dnia 14. stycznia i we czwartek dnia 15. stycznia od godziny 9. do 11. przed południem.

W celu wypłaty dyjet otwartą bębzie ta kasa w tychże samych godzinach:

22. i 23. stycznia.

1., 2., 11., 12., 21., i 22. lutego r. b.

Poźniejsze dnie wyplaty będą poźniéj ogłoszone.

Marszałek. To także dla wiadomości Posłów. Przystępujemy do porządku dziennego. Najsamprzód będzie odczytane sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Pan Kraiński odczyta sprawozdanie.

Poseł Kraiński (czyta z trybuny).

Poseł Skorupka (podczas czytania przed trzema kwadransami na pierwszą przerywa). Proszę o przerwę przynajmniej na pięć minut, albo niech p. Kraińskiego, który jest widocznie zmęczony, kto inny zastąpi (głosy popierją p. Skorupkę).

Marszałek. Prosiłem już p. Kraińskiego.

Poseł Kraiński. Jeszcze chwilę, jak dojdziemy do funduszu indemnizacyjnego, przerwiemy.

Marszałek. Po ukończeniu czytania tego przedmiotu naznaczę przerwę.

Poseł Kraiński (czyta daléj).

(O trzy kwadransy na pierwszą przestaje poseł Kraiński czytać).

Marszałek. Zrobimy przerwę na dziesięć minut, żeby dać odpocząć referentowi.

(Przerwa 10 minut. O godzinie pierwszej daje Marszałek trzykrotném uderzeniem laski znak. Poseł Kraiński wstępuje na trybunę i czyta daléj. Po ukończoném czytaniu wstąpił na trybunę poseł x. Olcyngier.)

Poseł x. Olcyngier. Jakkolwiek usiłowania i prace Wydziału krajowego niestety nie we wszystkich gałęziach i przedmiotach pożądany odniosły skutek, jednak nie można nie podziwiać i nie oceniać trudów, mozolnéj, gorliwéj i olbrzymiéj pracy i chęci najlepszych, zwłaszcza, że Wydział krajowy z godnością przedstawiał nasze żądania, z godnością stawał w obronie praw naszych, pracując około dobra kraju. Poważam się zatém uczynić wniosek, ażeby Sejm, całe koło sejmowe, powstaniem swém okazało, że ocenia zasługi Wydziału krajowego, to jest, przewodniczącego nam księcia Marszałka, jako téż wszystkich przez nas obranych członków Wydziału.

(Brawa i oklaski ze wszystkich stron. Całe zgromadzenie powstaje z miejsca.)

Poseł Hubicki. Proszę o głos. Pozwalam sobie krótko zwrócić uwagę Marszałka i

całego Prezydyum, że to odczytane nam dziś sprawozdanie, które tyle ważnych zawiéra rzecy, niestety nie było dotąd wydrukowane i rozdane między członków. Upraszam więc, ażeby Prezydyum łaskawie chciało się tém zająć, i to sprawozdanie ogłoszone drukiem jak najprędzéj rozdało.

Marszałek. Nie mogło być na czas wydrukowane, gdyż zależało nam na tém, żeby wszystkie wypadki aż do ostatniéj chwili były w sprawozdaniu umieszczone, a wiele było takich wypadków, do których dopiero temi dniami nadeszły potrzebne papiéry, tak iż wczoraj dopiéro wszystko mogło być skończone. Ale teraz pójdzie sprawozdanie do druku i będzie rozdane.

Poseł Rogawski. Proszę o głos.

Marszałek. p. Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Ja chciałem to samo powiedzieć, co poseł Hubicki; więc tylko muszę dodać, że, gdy sprawozdanie będzie wydrukowane i członkom rozdane, zastrzegam sobie głos do zrobienia kilku uwag, które mi się w téj chwili nastręczyły.

Poseł Siwiec. Proszę o głos.

Marszałek. p. Siwiec ma głos.

Poseł Siwiec. Musiałby być ktobądź, któryby chciał wszystko to rozumieć, co tutaj p. Kraiński czytał. Musiałby mieć głowę Tytana, ażeby wszystko to potrafił w jednéj chwili zrozumieć. Ta rzecz potrzebuje podziału. Dziesiąta część tego jest dostateczna, ażeby była wytłumaczoną w jednym dniu. Ale wszystko to, co tu było naraz powiedziane, żaden z posłów nie jest w stanie tego zrozumieć. Więc ja proszę Jaśnie Oświeconego księcia Marszałka, ażeby raczył podział nakazać, jako pierwsza głowa nasza, ażeby tyle ważnych działań w jednym dniu tak nagle nie było przedsiębranych; (wesołość).

Marszałek. Sprawozdanie będzie wydrukowane, to co wymaga decyzyi, można będzie wnieść po wydrukowaniu, a jeżeli w skutek odczytania który z Posłów zechce zrobić wnioski, to będzie mógł to uczynić. — Przejdziemy teraz do dalszéj czynności, do podziału szanownego Zgromadzenia na sekcye, tak jak to na mocy regulaminu przedwczoraj prowizorycznie przyjętego uskutecznił Marszałek z Sekretarzami. Tu jeszcze zrobię uwagę, że podział ten jest prowizoryczny, i że to rzecz nie tak wielkiéj wagi, gdyż w innych Sejmach odbywa się przez losowanie. Co innego komisye, te są nierównie ważniejsze. Poseł Grocholski raczy odczytać ten podział.

Poseł Grocholski, Sekretarz, czyta projekt podziału.

Sekcya I. Agopsowicz. — Baum. — Baworowski. — Benoe. — Borysikiewicz. — Ciecielecki. — Cichorz. — Dubs Marek. — Jaruntowski. — Kozioł. — X. Kuryłowicz. X. Bisk. Litwinowicz. — X. Malinowski. X. Mogilnicki. — X. Olcyngier. — X. Pawlików. — Pietruski. — Pudło. — Potocki. — Rogaliński. — Rogalski. — Rejzner. — Skrzyński Ign. — Stocki — Tarczanowski. — X. Arcyb. Wierzchlejski. Witalis Zakrzewski.

Sekcya II. Boczkowski. — Borkowski. — Breuer. Cywiński. — X. Dobrzański Antoni. — Drohojowski. — X. Dzerowicz. — Dzieduszycki Alexander. — Horodyski. — Janko. — X. Juzyczyński. — Kaczkowski. — Kowbasiuk. — Kraiński. — Krawców. — Ławrowski. — Ławrynowicz. — X. Morgenstern. — X. Bisk. Polański. Procak. — Rylski. — Samelsohn. — Seidler. — Siwiec. — Szeliski. — Szemelowski. — Szpunar. — X. Szwedzicki. Zatwarnicki.

Sekcya III. Andrejczuk. — Bętkowski. — Biłous. — Bocheński. — Dolański. — X. Dobrzański Alexander. — Dzieduszycki Władysław. — X. Ginilewicz. — X. Kaczała. — Kallier. — Karpiniec. — Kirchmejer. — Łapiczak. — Łaskowski. — Liszcz. — Paszkowski. — Rusiecki. — Rutowski. — X. Polowy. — X. Bisk. Pukalski. — Sanguszko. — Sapieha Adam. Seńkow. — Smarzewski, — Staruch. — Trochanowski. — X. Treszczakowski. — Wężyk. — Wodzicki Kazimiérz.

Sekcya IV. Błaz. — Chomiński. — Czajkowski. Czechura. — Dietl. — Drozd. — Dubs Lazar. — Dwoliński. — Dzieduszycki Kazimiérz. — X. Fortuna. — Juśkiewicz. Kobylarz. — Koroluk. — Krzysztofowicz. X. Kuziemski. — Łepkaluk. — Marszałkowicz. — Młocki. — X. Nehrebecki. — Pawęcki. — Piasecki. — X. Pietrusiewicz. — Polanowski. — Rulf. — X. Arcybisk. Szymonowicz. — Skarzewski. — Wielogłowski. — Wybranowski. — Zbyszewski. — Ziemiałkowski.

Sekcya V. Bielewicz. — Czerwiakowski. — Golejowski. — Grocholski. — Gutowski. — X. Guszalewicz. — Hausner. — Hebda. Hrycak. — Hubicki. — X. Metr. Jachimowicz. — Janowski. — Kmietowicz. — Krawczyk. — Krzeczunowicz. — X. Lewicki. — Lipczyński. — Leśniak. — X. Łoziński. — X. Naumowicz. — Rogawski. — X. Ruczka. — Skorupka. — Skrzyński Ludwik. — Smolka. — X. Ustyanowicz. — Wodzicki Henryk. — Żebracki. Ziembicki. — Zyblikiewicz.

Marszałek. Szanowne Zgromadzenie zgadza się z tym podziałem? — (Głosy: zgadzamy się.) Kto się zgadza, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Więc ogółem przyjęty. Proszę zatém Panów zejść się po południu, aby podług tego spisu się ukonstytuować.

Głosy: O któréj?

Marszałek. Może o piątéj.

Poseł Zyblikiewicz. Jabym wnosił, ażeby na dzisiaj obrady zakończyć, i sprawozdanie wyborów odłożyć do jutra, a zaraz po sesyi zostać tu w pokojach i na sekcye się podzielić.

Marszałek. Czy Panowie zgadzacie się na to? (Głosy: tak, tak.) Więc zgoda. Pierwszą czynnością będzie wybór Prezesów i Wydziału petycyjnego. Następna sesja będzie jutro o 10. Porządek dzienny. Sprawdzenie wyborów, aby raz już Izba przyszła do porządku.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 2giej po południu.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, za czas od zamknięcia pierwszego zgromadzenia Sejmu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Przystępując do zdania sprawy ze swoich czynności, podaje Wydział krajowy do wiadomości Wysokiego Sejmu, iż wedle odezwy c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 14. maja roku 1861. do l. 4906/pr. Liczba Wydziału krajowego 351/1861. uchwalony na posiedzeniu sejmowém z dnia 15. kwietnia r. 1861. *Adres do Najjaśniejszego Pana* raczył Jego c. k. Apostolska Mość przyjąć najmiłościwiéj do wiadomości Najwyższém Postanowieniem z dnia 7. maja r. 1861.

Odezwą zaś z dnia 24. sierpnia r. 1861. do l. 5158/pr. (L. W. 721/1861.) doniósł J. E. Pan Namiestnik, iż J. E. P. Minister Stanu zawiadomił go pismem z dnia 13. sierpnia r. 1861. do liczby 5439, że Jego c. k. Apostolska Mość raczył Najwyższém Postanowieniem z dnia 10. sierpnia r. 1861. przyjąć do Najwyższéj Swéj wiadomości przedłożone Mu *rozprawy sejmu galicyjskiego* z przeszłego zgromadzenia, zostawiając sobie namiłościwiéj decyzyą co do szczegółowych uchwał, potrzebujących zatwierdzenia Najwyższego. Pan Namiestnik doniósł daléj, iż Pan Minister Stanu zawiadomił go zarazem, jako Najjaśniejszy Pan umocował go do oświadczenia względem przyjętych przez Wysoki Sejm na posiedzeniu pierwszém i ostatniém wniosków hrabi Potockiego i hrabi Wodzickiego co do równouprawnienia wszystkich obywateli kraju w obliczu prawa i co do autonomii w sprawach krajowych, że w obu tych względach należy uważać postanowienia Najwyższéj ustawy zasadniczéj i ordynacyi krajowéj, równie jak i praw istniejących jako jedyne normy, powyższe zaś uchwały jako zupełnie bezskuteczne, jeżeliby dążyć miały do przekroczenia norm owych.

Przyrzeczone podczas przeszłego zgromadzenia *exemplarze ustawy zasadniczéj z dnia 26. lutego r. 1861. o reprezentacyi państwa wraz z ordynacyą krajową, w formie dyplomu Najwyższego*, w języku polskim, ruskim i niemieckim przysłał J. E. Pan Namiestnik odezwami z dnia 19. października r. 1861. do l 9982/pr. i 25. marca z. r. do l. 2360. (Ll. W.

1039/1861. i 216/1862.) w celu przechowania takowych w archiwum krajowém.

Od czasu zamknięcia pierwszego zgromadzenia Wys. Sejmu, było ciągłém i usilném staraniem Wydziału krajowego, dążyć do wykonania uchwał sejmowych.

Ponieważ wedle postanowienia statutu krajowego w skład Wydziału krajowego wchodzi sześciu członków, podzielił się więc Wydział krajowy w celu załatwienia czynności swoich na *sześć departamentów*, przyczém uwzględniono podział przedmiotów przyjęty w budżecie krajowym i te wszystkie sprawy, które w skutek czynionych czy to w Wys. Sejmie, czy w Wydziale wniosków, mogą wejść do Wydziału krajowego celem ich załatwienia (L. 497/1861).

Zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym mianował J. O. ks. Marszałek krajowy na mocy §. 11. statutu krajowego pana Maurycego Kraińskiego (L. W. 219/1861).

Na mocy uchwały Wys. Sejmu z dnia 23. kwietnia 1861 zaniósł Wydział krajowy prośbę do Najjaśniejszego Pana (L. 41/1861.) ażeby w celu przygotowania *preliminarzy do budżetu krajowego na rok administracyjny 1862.* i dla pociągnienia pod obrady innych licznych i bardzo ważnych spraw krajowych, na których rozstrzygnienie kraj czeka z niecierpliwością, raczył *zwołać Sejm krajowy* najpoźniéj do października r. 1861.

Prośby tej Wys. Sejmu nie raczył Najjaśniejszy Pan uwzględnić, wedle odezwy c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 12. sierpnia r. 1861. do l. 7852/pr. (L. W. 688/1861.), a J. E. Pan Minister Stanu wezwał reskryptem z dnia 7. sierpnia r. 1861. L. 5298. na mocy upoważnienia Najwyższego, ażeby Wydział krajowy przystąpił sam do rozpoznania wspomnionych preliminarzy, i takowe przedłożył dla uzyskania Sankcyi Najwyższéj, zastrzegając sobie następne o tém zdanie sprawy Wys. Sejmowi, gdyż w przeciwnym razie wypadałoby przedsięwziąść rozpoznanie tych preliminarzy bez interwencyi Wydziału krajowego, i takowe urzeczywistnić na podstawie Najwyższego Postanowienia. Odpowiadając odezwą z dnia 3. września r. 1861. do l. 688 do c. k. namiestnictwa wystosowaną, zwrócił Wydział krajowy udzielony mu do rozpoznania budżet, odwołując się do przytoczonéj uchwały sejmowéj, którą wys. Sejm zastrzegł sobie rozpoznanie i uchwalenie budżetu wyraźnie wykluczając od téj czynności Wydział krajowy.

Zarazem pozwolił sobie jednak Wydział uczynić c. k. Namiestnictwu odezwą osobną (L. W. 733/1861.) niektóre uwagi, jakie się nasunęły przy pobieżném przejrzeniu budżetu tego, a które (jak n. p. pominięcie wydatków na reprezentacyę krajową) dotyczyły przedmiotów ważniejszych.

Odezwą z dnia 27. września r. 1861. do l. 10239/pr. (L. W. 1120/1861.), wezwało następnie c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydział krajowy do oświadczenia się, ażali z powodu, że pertraktacye w sposób ustawami przepisany względem ustanowienia cyfry *dodatków podatkowych na fundusz krajowy i indemnizacyjny* nie doszły do tego stopnia, ażeby już do stanowczego rozpisania dodatków przystąpić można, nie byłoby stosowném dodatki te podatkowe tymczasowo sub spe rathi wybierać *na rok 1862.* w tym samym wymiarze, w jakim je pobierano w roku administracyjnym 1861.

Wydział krajowy odpowiedział tym razem znowu (L. W. 1120/1861.), iż w obec powołanéj uchwały sejmowéj, nie jest w stanie, oświadczyć się w tym przedmiocie, a to tém mniéj, iż fundusze krajowy i indemnizacyjny nie przeszły jeszcze w zarząd Wydziału.

C. k. Namiestnictwo zawiadomiło poźniéj Wydział krajowy odezwą z dnia 6. listopada r. 1861. do l. 10609/pr. (L. W. kr 1160/1861.), że c. k. Ministerstwo Stanu kazało w nadziei zatwierdzenia Najwyższego na rok admin. 1862. rozpisać takie same dodatki podatkowe na fundusz krajowy i indemnizacyjny, jakie pobierano w r. adm. 1861., a nareszcie odezwą z dnia 10. stycznia r. z. do l. 12173/pr. (L. W. 27/1862), że Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić na rozpisanie dodatków podatkowych w wymiarze roku

1861., a to Najwyższém Postanowieniem z dnia 28. listopada r. 1861.

Odezwą z dnia 16. października 1862. do l. 8244/pr. zawiadomiło c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że przed rozpoczęciem roku administracyjnego 1863. także nie będzie mogło nastąpić ustanowienie budżetu krajowego w drodze konstytucyjnéj, i że Pan Minister Stanu przedłożył już do Najwyższéj Sankcyi postanowienie względem prowizorycznego rozpisania *podatków krajowych na rok 1863.* w kwocie na rok 1862. ustanowionéj. Zarazem wezwało c. k. Prezydyum Namiestnictwa, ażeby Wydział oznajmił zdanie swoje w téj mierze, Wydział atoli odpowiedział odezwą z dnia 21. października r. 1862. do l. 691., iż nie może zdania swego w tym przedmiocie objawić, skoro Pan Minister Stanu rzecz już do Najwyższéj Sankcyi przedłożył, a wreszcie Wydziałowi ani fundusze krajowe nie są oddane, ani budżet na rok 1863. nie był temuż udzielony.

Następnie doniosło c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 24. października r. 1862. do l. 8478/pr. (L. W. kr. 729/1862.), że Jego c. k. Apostolska Mość Najwyższą Rezolucyą z dnia 18. października r. 1862. najłaskawiéj postanowić raczył, ażeby z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia budżetu krajowego, rozpisano prowizorycznie na rok administracyjny 1862/3 potrzebne do pokrycia wydatków krajowych dodatki do podatków tymczasowo w kwocie ustanowionéj na rok 1862/3.

Dodatek na fundusze indemnizacyjne postanowiło c. k. Ministerstwo Stanu na bieżący rok administracyjny podwyższyć, o czém c. k. Namiestnictwo zawiadomiło Wydział krajowy odezwą z dnia 27. sierpnia r. z. do l. 2178/F. D. (L. W. 2178/1862). W odezwie téj oświadczono, iż c. k. Ministerstwo Skarbu za zezwoleniem Najjaśniejszego Pana zmniejszyło w budżecie Państwa na rok 1863. kwoty dla funduszów indemnizacyjnych lwowskiego i krakowskiego preliminowane jako dotacyę ze skarbu państwa; że w skutek tego c. k. Ministerstwo Stanu ograniczyło niektóre wydatki administracyjne tych funduszów, ale mimo to pokazał się znaczny niedobór, więc c. k. Ministerstwo Stanu uznało za niezbędną konieczność podwyższenia dodatku do podatków stałych z dotychczasowych $50\frac{1}{2}\%$ na 51%.

Materyały do budżetu krajowego i budżetów indemnizacyjnych na rok 1863. otrzymał Wydział krajowy od Prezydyum c. k. Namiestnictwa dopiéro dnia 7. stycznia r. b. (L. W. 56/1863.), nie mógł więc jeszcze wygotować wniosków dotyczących, będzie jednak staraniem Wydziału przedłożyć te budżeta w jak najkrótszym czasie.

Uchwałę Wys. Sejmu, z dnia 23. kwietnia r. z., ażeby czynności dawnego Wydziału stanowego *w sprawach szlachectwa*, o ile dotyczą Galicyi z Krakowem, przeszły do galicyjskiego Wydziału krajowego, raczył Jego c. k. Apost. Mość zatwierdzić najmiłościwiéj Najwyższem Postanowieniem z dnia 8. sierpnia r. 1861., o czem c. k. Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy odezwą z dnia 4. października r. 1861. do l. 9218/pr. (L. W. kr. 842/1861.) na mocy reskryptu J. E. P. Ministra Stanu z dnia 21. września r. 1861. do l. 5408. z tym dodatkiem co do prowadzenia metryk stanowych, iż ustał cel prowadzenia ewidencyi członków stanowych, że zatem nie mogą być na dal wydawane certyfikaty metrykalne co do indygenatu.

Uchwalone przez Wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 24. kwietnia r. 1861. i przez Wydział krajowy Jego c. k. Apostolskiéj Mości przedłożone *prawo o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów Sejmu krajowego*, uznało Postanowienie Najwyższe z dnia 18. października r. 1861. jako załatwione przez prawo o nietykalności i nieodpowiedzialności członków rady państwa i sejmów krajowych, które wyszło d. 3. października r. 1861. za zgodą obu izb rady państwa, i które ogłoszone zostało w dzienniku ustaw rządowych.

Odezwą z dnia 5. grudnia r. 1861. do l. 11590. (L. W. 1269 1861.); zawiadomiło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydział, iż wedle zawiadomienia J. E. P. Ministra Stanu, Jego c. k. Apostolska Mość Najwyższém Postanowieniem z dnia 12. listopada r. 1861. nie raczył przychylić się do uchwały sejmowéj z dnia 24. kwietnia r. 1861. *względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego we wszystkich wydziałach świeckich uniwersytetu krakowskiego i we wszystkich przedmiotach.*

Zanim Wydział krajowy przedłożył do Sankcyi Najwyższéj uchwałę sejmową z dnia 25. kwietnia r. 1861., tak względem przerwania dalszych operacyj około *szacunku katastralnego* w Galicyi, jako téż względem rewizyi zaprowadzonego już katastru nowego w okręgu dawnéj rzeczypospolitéj krakowskiéj, doniósł J. E. Pan Namiestnik odezwą z dnia 18. maja r. 1861. do l. 5081/pr. (L. W. 356/1861.), iż na podanie c. k. towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Krakowie o rewizyą operacyj szacunku katastralnego w Galicyi zachodniéj. i w skutek podobnéj jednomyślnéj uchwały Sejmu galicyjskiego, uznało c. k. Ministerstwo Skarbu potrzebę umiejętnego, i bezstronnego sprawdzenia zarzutów przeciw operacyom katastralnym, ażeby potem w sposób najkrótszy i najmniéj kosztowny zapobiedz można szacowaniu przepisom przeciwnemu, równie jak i rzeczywistym pomyłkom, lub téż ażeby przekonać tak Towarzystwo krakowskie jak i Sejm o niesłuszności zarzutów, jeżeliby się takowe miały okazać bezzasadnemi.

Zadanie to polecił P. Minister skarbu c. k. nadinspektorowi szacunku katastralnego Horwathowi, któremu dla uzyskania wyjaśnień polecił znosić się z krakowskiem towarzystwem gospodarskiem i z gospodarzami wiejskimi.

Odpowiadając na tę odezwę przedstawił Wydział krajowy w Nocie swojéj do Prezydyum Namiestnictwa z d. 23. maja 1861. L. 356, iż musiało zajść względem uchwały Wys. Sejmu nieporozumienie, gdyż Wys. Sejm żądał rewizyi szacunku katastralnego nie dla Galicyi zachodniéj, ale jedynie dla obwodu krakowskiego, w którym uciążliwe opodatkowanie już jest wprowadzone; względem reszty obwodów galicyjskich uchwalił zaś Wys. Sejm, przerwanie prac niepożytecznych około szacunku katastralnego, dopóki reprezentacya kraju nie przedłoży projektu w téj mierze.

Równocześnie zaniósł Wydział pod dniem 23. maja r. 1861. do l. 47. na podstawie powołanéj wyżéj uchwały sejmowéj, prożbę do Najjaśniejszego Pana o zawieszenie prac około szacunku katastralnego. Zanim jednak prożba ta doszła P. Ministra Skarbu, doniosło c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 24. maja r. 1861. L. 5206. (L. W. 377/1861.) o reskrypcie ministeryalnym z dnia 15. maja L 2250., wedle którego Najjaśniejszy Pan rozporządził pismem gabinetowém z dnia 27. lutego r. 1861., ażeby w krajach koronnych, w których już są rozpoczęte operacye katastralne, zastosowano poprawki wniesione przez komisyę bezpośrednią, która zwołaną była we Wiedniu dla spraw podatkowych w r. 1860. Pan Minister Skarbu oświadczył zarazem, iż prożbę o systowanie prac katastralnych nie będzie mógł poprzéć u Najjaśniejszego Pana, nie chcąc dopuścić, aby dotychczasowe operacye katastralne się rozerwały i przez to stały się bezużytecznémi, powtóre dla tego, ponieważ nie mógłby zatrudnić gdzie indziéj urzędników katastralnych, a wreszcie ponieważ nie wié, co w téj mierze uchwali Sejm galicyjski, i o ile uchwała ta zgadzać się będzie z przyjętym systemem opodatkowania gruntów, albo o ile da się do ogólnéj reformy tego systemu użyć w sposób ustawami przepisany.

Rozporządził więc P. Minister wprowadzić w operacye katastralne poprawki przez pomienioną komisyę bezpośrednią wniesione, o ile to da się uczynić ze względu na stan operacyj katastralnych w Galicyi.

Wniosek jednak komisyi bezpośredniéj, ażeby do oszacowania używać krajowców, uznał P. Minister jako niemożliwy do zastosowania w Galicyi, bo ucierpiałyby na tém czynności rozpoczęte, a użyci dotąd w Galicyi komisarze

katastralni niekrajowcy przez dłuższy pobyt w kraju nabyli już znajomości stosunków; tym zaś, którzy języka krajowego nie znają, przydzieleni są znający ten język adjunkci. W tymże reskrypcie polecił Pan Minister Skarbu c. k. Namiestnictwu wezwać Wydział krajowy o oznaczenie mężów zaufania ze stanu właścicieli gruntowych, którzyby w krajowéj Dyrekcyi skarbu i w powiatach przy pewnych operacyach katastralnych z głosem doradczym udział brać mogli.

Wydział krajowy odpowiedział na to odezwą z dnia 11. lipca 1861. do l. 507, że projekta komisyi bezpośredniéj nie uwzględniają należycie stosunków galicyjskich, i znajdują wreszcie tutaj tylko w małéj cząstce swe zastosowanie, bo P. Minister poleca zastósowanie to tylko w operacyach nie ukończonych, a w Galicyi zachodniéj pokończono już operacye wszystkie, i tylko reklamacye jeszcze trwają; w Galicyi zaś wschodniéj także znaczna część operacyj już była ukończoną.

W szczególności podniósł Wydział, że nie uwzględniono dla kraju naszego najważniejszego wniosku komisyi bezpośredniéj względem używania urzędników krajowców do szacowania. Daléj uczynił Wydział uwagę, że w toku operacyi pojedynczych nie będą mężowie zaufania w stanie obznajomić się dostatecznie z przepisami i ze sztucznym systemem szacowania, i wnioski swoje tak uzasadnić, ażeby dozwolony im głos tylko doradczy, mógł mieć jakąkolwiek wagę w obec zdań urzędników. Użalał się Wydział także na tę okoliczność, iż P. Minister nie obiecuje poprzéć uchwały Wys. Sejmu z téj przyczyny, iż nie miałby gdzieindziéj zatrudnić urzędników katastralnych; boć sprawy publiczne nie dla urzędników, ale urzędnicy dla spraw powinni być ustanawiani; urzędnicy zaś katastralni z obcych krajów powołani i nieobeznani z ekonomicznemi stosunkami Galicyi, sprawiedliwego oszacowania gruntów w tym kraju wykonać nie są w stanie.

W téjże odezwie oświadczył Wydział, iż nie może dzielić obawy P. Ministra Skarbu względem szkody, jakaby ztąd spłynęła, iżby dotychczasowe operacye szacunku katastralnego w skutek ich przerwania zadawniałemi, i przez to bezużytecznemi stać się mogły, gdyż te operacye są błędne i do użycia niezdatne, przeto nie ich przerwanie, lecz właśnie dalsze ich prowadzenie szkodę przynieść może.

Powołał się także Wydział na memoryał w r. 1860. przez Ministerstwo Skarbu wydany, który dowodzi mylności dotychczasowego szacunku katastralnego, i oświadczył, iż nie może odpowiedzieć wezwaniu względem wyboru mężów zaufania, gdyż nie może przykładać ręki do dalszego prowadzenia mylnych operacyj, których przerwanie Wys. Sejm w uchwale swojéj żądał. Na wezwanie P. Ministra Skarbu z 19. października 1861. L. 2492 (L. W. 1113/1861.) delegował Wydział krajowy swego członka P. Kornela Krzeczunowicza w celu porozumienia się z urzędnikami ministeryalnymi w sprawie katastru w Galicyi, i polecił temu delegatowi, ażeby przestrzegał stanowiska uchwały sejmowéj z d. 25. kwietnia r. 1861. a zresztą mając postanowienie §. 42. ordynacyi krajowéj przed oczyma, dawał wyjaśnienia tylko w imieniu własném.

Podług sprawozdań p. Krzeczunowicza, złożoną była w generalnéj Dyrekcyi katastru we Wiédniu, w celu rozpoznania sprawy katastralnéj w Galicyi, komisya z czterech urzędników, do któréj prócz p. Krzeczunowicza powołanym był z Galicyi także p. Siegler, rządzca dóbr Izdebnik.

Roztrząsano tam sprawozdanie nadinspektora Horwatha i różne wnioski do poprawy katastru, ale oceniano rzecz po większéj części ze stanowiska przepisów istniejących, które właśnie dla naszego kraju mniéj są stosowne. Obrady téj komisyi nie przyniosły dotąd żadnych skutków, a Wydział krajowy dotąd, mimo kilkakrotnych nalegań, kopii protokołu obrad téj komisyi nie otrzymał.

Biorąc udział w téj komisyi zebrał p. Krzeczunowicz wiele materyałów katastru dotyczących, na których oparł memorandum, które przedłożył Wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy widział się spowodowanym memoryał p. Krzeczunowicza polecić od siebie urzędownie pismem z dnia 1. lipca r. z

do l. 423. uwadze p. Ministra Skarbu i upraszał zarazem o przyspieszenie załatwienia uchwały Wysokiego Sejmu, żądającéj przerwania operacyj katastralnych.

Wszelako na wszystkie podania swoje w téj mierze nie otrzymał Wydział pożądanéj odpowiedzi; przeciwnie zawiadomionym został pismem c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 25. października r. z. do l. 8475., iż Ministerstwo Skarbu postanowiło, ażeby zostające dotąd w zawieszeniu obrady nad ustanowieniem pojedynczych czynników szacowania w lwowskiéj Dyrekcyi Skarbu daléj prowadzono, przyczém Wydziałowi krajowemu zostawioną być ma wolność delegowania mężów zaufania, którzyby w tych obradach udział wziąść mogli.

Na to ostatnie pismo odpowiedział Wydział krajowy odezwą z dnia 4. listopada r. z. do l. 728/862., że uchwała Wysokiego Sejmu względem zawieszenia operacyj szacunkowych znalazła poparcie w uchwale Izby niższéj Rady Państwa z 27. września r. z. żądającéj także zawieszenia tych operacyj, a jakkolwiek Minister Skarbu obu tych uchwał nie uwzględnił, lecz owszem polecił dalsze prowadzenie obrad katastralnych w lwowskiéj Dyrekcyi Skarbu, to jednak Wydział krajowy, który przez reprezentacyą kraju jest obrany, do uchwał téj reprezentacyi zastosować się musi, że przeto Wydział do wyboru mężów zaufania, którzyby w dalszém prowadzeniu operacyi szacunku katastralnego udział brali, przystąpić nie może, gdyż przez to działałby wbrew duchowi uchwały Sejmu, a kroku tego nawet ze względu utylitarności dla opodatkowanych usprawiedliwić nie byłby w stanie; mnogie bowiem dotąd nauczyły doświadczenia, iż współdziałania Wydziałów gmin i mężów zaufania powoływanych, czy to przy komisyach reklamacyjnych, czy to do obrad w Dyrekcyi Skarbu, do żadnych nie doprowadzały rezultatów, i do żadnych doprowadzić nie mogą, dopóki dotychczasowe postępowanie przy oszacowaniu gruntów, zatrzymanem zostanie. W obec dotychczasowych doświadczeń nie można wątpić, że doradczy współudział mężów zaufania mógłby tylko służyć do pokrycia uznanych powszechnie błędów operacyj szacunkowych, a mężowie zaufania i obierający ich Wydział krajowy wzięliby tylko na siebie w obec współobywateli odpowiedzialność za klęskę, któraby dotknęła kraj, gdyby podatek został rozłożony na podstawie tych operacyj. W końcu téj odezwy upraszał Wydział krajowy powtórnie o najwyższą rezulucyę na uchwałę Sejmu, żądającą systowania katastru.

Wypracowanie projektu odnoszącego się do sprawy podatków z gruntów i domów, musiało być wstrzymaném do ukończenia narad, które toczyły się nad tym przedmiotem w Radzie Państwa, i do nadesłania materyałów z c. k. Ministerstwa Skarbu, które Wydział krajowy otrzymał dopiéro dnia 14. grudnia r. z.; nie mógł być więc dotąd rozbieranym w Wydziale krajowym projekt w ostatnich dniach wypracowany przez członka Wydziału P. Krzeczunowicza.

W skutek uchwały Wys. Sejmu z dnia 25. kwietnia r. 1861., zaniósł Wydział krajowy prożbę do Najjaśniejszego Pana (L. W. 49/1861.), ażeby *nafta* uważaną była jako nie należąca do regalu górniczego, i ażeby rozporządzenie Ministeryalne z dnia 16. listopada r. 1860. l. 32782., które naftę uważa jako należącą do regalu górniczego zostało cofniętém.

Ponieważ zaś ustawa górnicza względem nafty wejść miała w wykonanie z dniem 1. lipca r. 1861., Wydział upraszał więc o załatwienie téj prożby do końca czerwca, a nie doczekawszy się załatwienia, poruszył rzecz w drodze telegraficznéj dnia 28. czerwca r. 1861. (L. W. 483/1861.). w skutek czego reskryptem telegraficznym c. k. Ministeryum Handlu z dnia 29. czerwca r. 1861. do l. 1247, termin do obchodzenia się z naftą według przepisu górniczego odroczonym został po koniec roku 1861. (L. W. 495/1861.). W październiku poruszył Wydział znów tę sprawę nowém podaniem (L. W. 832/1861.), i uzyskał reskryptem ministeryalnym z dnia 18. grudnia r. 1861. do l. 5071. (L. W. 1326/1861.), przedłużenie terminu po koniec marca r. 1862. Najwyższem Rozporzą-

dzeniem z dnia 22. stycznia r. z., raczył nakoniec Najjaśniejszy Pan najłaskawiéj postanowić, że w królestwie Galicyi i w księstwie Krakowskiém oléj ziemny (nafta) i maż ziemna (Bergtheer), jeżeli użytemi są do uzyskania olejów do oświetlenia służących, nie mają być uważane jako przedmiot regalu górniczego, wskutek czego wedle reskryptu c. k. Ministerstwa Handlu z dnia 2. lutego r. 1862. l. 573, powołane wyżéj rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 16. listopada r. 1860. l. 32782 o tyle zostało uchylonem, o ile jest w sprzeczności z tém Najwyższém orzeczeniem. (L. W. 98/1863.)

Opierając się na uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 26. kwietnia r. 1861., udał się Wydział krajowy odezwą z dnia 6. sierpnia r. 1861, do l. 668. do c. k. Namiestnictwa z prożbą o wstawienie się u władz wyższych, ażeby zawiadywanie *zakładem narodowym imienia Ossolińskich* przez władze administracyjne ustać mogło jak najrychléj. W grudniu poruszył Wydział tę sprawę u c. k. Namiestnictwa na nowo (L. W. 1249/1861.), a w skutek podania księcia Jerzego Lubomirskiego wystosował w téj mierze pismo do J. E. P. Ministra Stanu dnia 9. stycznia r. z. do l. 136.

W skutek tych odezw otrzymał Wydział z c. k. Namiestnictwa dnia 4. lipca r. z. do l. 20541, odpis pisma przez c. k. Namiestnictwo do księcia Jerzego Lubomirskiego równocześnie wystosowanego, w którem wskazano księciu Lubomirskiemu, co ma jeszcze przedłożyć, ażeby mógł otrzymać potwierdzenie ordynacyi Przeworskiéj. Ponieważ dalsze zawiadywanie zakładem imienia Ossolińskich, zawisło od ustanowienia owéj ordynacyi, przeto Wydział udał się do ks. Lubomirskiego pod dniem 22. lipca r. 1862. do l. 470, ażeby dołożył starań do ukończenia téj sprawy, a otrzymawszy w odpowiedzi zapewnienie o jego gotowości, a razem i doniesienie o stojących na drodze trudnościach, ponowił Wydział swoje wezwanie do księcia Lubomirskiego pod dniem 11. września r. z. do l. 551. zauważając, że przed dopełnieniem z jego strony wytkniętych przez rząd warunków, opartych na obowiązujących ogólnie prawach cywilnych, nie można spodziewać się pożądanego załatwienia sprawy.

W skutek tego ostatniego wezwania przedstawił książe Lubomirski Wydziałowi krajowemu w podaniu, które nadeszło 19. listopada r. z., o ile przeszkody do utworzenia ordynacyi Przeworskiéj zostały usuniętemi; a Wydział krajowy powziąwszy z tego podania dokładną wiadomość o stanie sprawy względem założenia owéj ordynacyi: wystosował pod dniem 25. Listopada r. z. do l. 885. odezwę do c. k. Namiestnictwa, w któréj przedstawił, że książe Lubomirski dopełnił wszystko, co w jego siłach było, w celu usunięcia przeszkód do ustanowienia owéj ordynacyi; usunięcie zaś reszty przeszkód zależy od władz rządowych, do których książe Lubomirski podał już o potrzebne deklaracye. Zarazem przedstawił Wydział w téj odezwie, że teraźniejsze zawiadywanie zakładu Ossolińskich przez c. k. rząd sprzeciwia się aktowi fundacyjnemu, na podstawie którego na dobrach do zakładu przyłączonych zaintabulowano, że cały fundusz zachowuje zupełną naturę prywatnéj własności, a prawo nie dopuszcza administracyi majątku prywatnego przez władze polityczne.

Z mocy postanowień aktów fundacyjnych, których straż powierzoną jest obecnie Wydziałowi krajowemu, i na podstawie uchwały Wys. Sejmu, upraszał więc Wydział c. k. Namiestnictwo o spieszne udzielenie zezwoleń i umocowań, których książe Lubomirski potrzebuje od władz rządowych, tudzież o przedłożenie téj sprawy już teraz c. k. Ministerstwu Stanu, ażeby takowe mogło rzecz rozpoznać jeszcze przed przedłożeniem tamtych dopełnień usuwających przeszkody ostatecznie.

Zarazem udał się Wydział do Prezydyum c. k. Namiestnictwa w celu poparcia swego podania, i otrzymał odpowiedź odezwą z dnia 6. grudnia 1862. do l. 9633, iż poczyniono kroki w celu spiesznego załatwienia téjże sprawy, i że

Prezydyum c. k. Namiestnictwa nie omieszka użyć wpływu ku jéj pomyślnemu ukończeniu. (L. W. 960/1862.)

Stosownie do uchwały wysokiego Sejmu z dnia 16. kwietnia r. 1861. wypracował Wydział wniosek do *regulaminu dla wys. Izby*, który będzie miał zaszczyt przedłożyć referent p. Ziemiałkowski.

Co do uchwały sejmowéj z d. 22. kwietnia roku 1861. względem *oznaczenia płacy zastępców członków Wydziału* weszły odnośne wnioski do projektu instrukcyi dla Wydziału krajowego, który Wydział będzie miał zaszczyt przedłożyć wys. Sejmowi.

Projektem do *ustawy gminnéj* zajął się Wydział krajowy stosownie do uchwały Wys. Sejmu z dnia 25. kwietnia r. 1861. zaraz po zamknięciu Sejmu. Wśród zbierania dat dotyczących, zaskoczyły jednak rozprawy Rady państwa nad ogólnemi zarysami ustawy gminnéj dla wszystkich krajów koronnych, należało więc wyczekiwać załatwienia téj sprawy w Radzie państwa.

Po wyjściu prawa o zasadach ogólnych dla ustawy gminnéj, przygotowano w Wydziale wniosek do téj ustawy, który przedstawi referent téj sprawy p. Smarzewski.

Wniosek do ustawy *o sądach gminnych* przedstawi jako referent p. Ławrowski.

Do wniosku względem *wprowadzenia języków krajowych w miejsce niemieckiego w szkołach, sądach i administracyi* zbierał Wydział krajowy materyały w skutek wysokiéj uchwały z dnia 26. kwietnia r. 1861., i oparty na datach zebranych wniosek, wypracował referent p. Pietruski.

Wniosek względem *zmian w statucie krajowym i ordynacyi wyborczéj* wypracował referent p. Ziemiałkowski; takowy nie był jednak wziętym pod obrady Wydziału przez wzgląd, że oczekiwana ustawa gminna będzie musiała stanowczo wpłynąć na ten wniosek.

Do wniosków względem *organizacyi szkoły technicznéj w Krakowie*, względem *zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania w sądownictwie*, tudzież względem *ksiąg tabularnych dla posiadaczy mniejszych* zbierał Wydział krajowy materyały na podstawie uchwał wys. Sejmu z dnia 25. i 26. kwietnia r. 1861.; prace odnośne Wydziału nie dojrzały jednak jeszcze do tego stopnia, ażeby mogły być już obecnie przedłożonemi wys. Zgromadzeniu.

Stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 24. kwietnia r. 1861. zajął się Wydział krajowy rozpoznaniem Sprawy służebnictw i oczekuje jeszcze nadesłania niektórych od ces. król. Namiestnictwa zażądanych materyałów; za otrzymaniem tychże, przedstawi Wydział krajowy Wysokiéj Izbie sprawozdanie tego przedmiotu dotyczące.

Wnioskami i podaniami uchwałą z d. 26. kwietnia r. 1861. Wydziałowi do załatwienia poleconemi, zajął się Wydział krajowy szczegółowo.

W skutek wniosku X. Ruczki, ażeby usunąć *ograniczenie prawa prezenty na beneficium patronatu świeckiego* do trzech kandydatów, udał się Wydział krajowy najprzód do wszystkich Najprzewielebniejszych XX. Arcybiskupów i Biskupów krajowych z prośbą, ażeby zastrzeżone konkordatem ustawy soboru Trydenckiego w téj mierze zostały przywrócone: gdy jednak nie otrzymał zadawalniających odpowiedzi a Najprzywielebniejszy X. Arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego doniósł nawet, że udawał się do świętéj stolicy Apostolskiéj, i za

pośrednictwem św. Kongregacyi rzymskiéj ustanowionéj do spraw nadzwyczajnych, otrzymał rezolucyę, iż św. Stolica Apostolska do wydania przepisu praktykę dotychczasową uchylającego, na teraz nie widzi się być spowodowaną; więc Wydział krajowy wystosował w téj mierze pod dniem 28. stycznia r. z. prośbę do Ojca św. i przesłał ją Jego Świętobliwości przez władze rządowe (L. W. 1331/1861.)

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zawiadomiło jednak Wydział krajowy odezwą z dnia 26. września r. z. do l. 7119, iż wedle reskryptu J. E. P. Ministra stanu z dnia 20. z. m. do l. 1586, rząd cesarski nie może przychylić się do prośby Wydziału o przedłożenie Jego Świątobliwości Papieżowi owéj prożby, bo nie może uważać Wydziału za pełnomocnika ogółu patronów świeckich galicyjskich, i przeto nie widzi w rzeczoném podaniu zbiorowego wyrazu życzeń patronów; nie jest więc to rzeczą rządu, według wyż przytoczonego reskryptu ministerialnego, przyczyniać się do osiągnięcia od Stolicy Apostolskiéj pożądanego oświadczenia, którego treść sprzeciwiałaby się Najwyższemu postanowieniu z dnia 6. marca r. 1847. ograniczającemu prawo prezentacyi patronów świeckich.

Z resztą oświadczono ze strony rządu, że chociażby Stolica Apostolska orzekła, że biskupi powinni przedstawiać patronom świeckim wszystkich zgłaszających się o opróżnione prebendy kościelne, a patronom wolno było z tychże prezentować bez żadnego ograniczenia, to cel prożby do Ojca św. nie byłby osiągniętym; wedle artykułu bowiem XXIV. konkordatu mają być wszystkie prebendy kościelne obsadzane za poprzedniem rozpisaniem konkursu z zachowaniem ustaw koncilium Trydenckiego, wedle których co do uzdolnienia i usposobienia, biskupi zbadać i przedstawić mają tych, których uznają za godnych, zatem nie wszystkich zgłaszających się o beneficyum.

Nakoniec oświadczył rząd, iż w każdym razie nastawałby na ściśle wykonywanie rozporządzenia, biskupom przez głowę kościoła d. 5. listopada r. 1855. wydanego, a wzbraniającego wybierać na prebendy kościelne księży rządowi cesarskiemu mniéj pożądanych. Byłby więc rząd, wedle oświadczenia P. Ministra stanu, zmuszonym zachowywać w Galicyi proceder będący w używaniu od dawniejszego czasu w innych częściach monarchii, a zatém żądałby, ażeby mu przedkładano wszystkich zgłaszających się o prebendy, w celu oznaczenia kandydatów mniéj pożądanych, i dopiero po opuszczeniu tychże mogłaby być przedstawioną patronowi lista kandytów (L. W. 634/1862.)

W skutek przedłożonéj przez posła księcia Adama Sapiehę prożby obywateli obwodu przemyskiego o wstawienie się do Najjaśniejszego Pana o ułaskawienie osądzonego za zbrodnię stanu w roku 1858. *Pawła Paszkowskiego*, zaniósł Wydział krajowy prożbę do Najjaśniejszego Pana (L. w. 63/1861.), w skutek któréj Najjaśniejszy Pan raczył najwyższem postanowieniem z dnia 17. sierpnia r. 1861. najłaskawiéj darować temuż Paszkowskiemu resztę, za zbrodnię Stanu zasądzonego czteroletniego więzienia ciężkiego, nie znosząc jednak prawnych skutków wyroku. (L. W. 755/1861.)

Wniosek posła Wielogłowskiego względem *rozszerzenia Towarzystwa kredytowego* na dobra w okręgu byłéj rzeczypospolitéj krakowskiéj, nie potrzebował załatwienia w Wydziale krajowym; sprawę tę bowiem załatwiono uchwałą zapadłą na ogólnem zgromadzeniu towarzystwa kredytowego w lipcu r. 1861., która dotąd wyczekuje sankcyi Najwyższéj.

Wydział krajowy wstawiał się do Pana Ministra stanu pismem z dnia 12. sierpnia r. z. do l. 256. o uzyskanie téj sankcyi, a przedłożenie rządowe, właśnie co zrobione obecnemu Zgromadzeniu, podaje nam niepłonną nadzieję, że sprawa, o któréj mowa, wkrótce do pożądanego skutku doprowadzoną zostanie.

W skutek wniosku posła Kowbasiuka i 9ciu innych posłów, tudzież wniesionéj przez

posła Ławrowskiego prozby miasteczka Staréj-soli i wielu gmin powiatu Starosolskiego i Starosamborskiego względem *zniżenia ceny soli* i pozwolenia na przedaż surowicy dla bydła, zaniósł Wydział krajowy prozbę do Najjaśniejszego Pana (L. W. 750/1861.), w któréj przedstawiono, iż sól galicyjska stanowi wydatne źródło dochodów dla finansów całéj monarchii, jest więc rzeczą słuszną, iżby przy urzeczywistnieniu dochodów z tego monopolu, uwzględniono skromne żądanie tutejszéj ludności względem ułatwień zgadzających się w zupełności z monopolem, jakoteż ztąd czerpanemi dochodami. Ponieważ ubogi lud galicyjski, konsumując mniéj korzeni i omasty, więcéj używa do żywności soli, a wysoka cena soli jest dlań zbyt uciążliwą, upraszał więc Wydział naprzód, ażeby cenę soli w kraju naszym zniżyć do cen ustanowionych w sąsiednim Siedmiogrodzie, przyczém zwrócono na to uwagę, że dla ubóstwa ludności zniżono cenę soli w niektórych powiatach węgierskich, tudzież niektórych okolicach Czech i Morawii.

Daléj przedstawił Wydział krajowy, że warzenie soli w Galicyi tylko w jednym i to najlepszym gatunku, pociąga za sobą uciążliwość ubogiéj ludności w Galicyi; upraszał więc, ażeby wyrabiano także tańszą sól podlejszą, co sprawiłoby ulgę mieszkańcom, a przysporzyłoby dochodu, bo najprzód wzmogłaby się konsumcya w kraju, a potem odżyłby wywóz soli do Rosyi.

Przytem przedstawił Wydział, że zaprowadzone od r. 1851. niszczenie omok, a produkowanie soli bydlęcéj ze soli topkowéj, przynosi skarbowi publicznemu wielką szkodę i nie usuwa defraudacyi, w każym razie zaś jest środkiem dla bydła mniéj odpowiednim a droższym niż omoki. Dla tego też prosił Wydział o przywrócenie sprzedaży omoków, a to tém więcéj, gdy podobnego uwzględnienia doświadcza już Tyrol.

Nakoniec przedstawił Wydział, jak wielkiego i szkodliwego uszczerbku doznaje chów bydła w Galicyi przez zamknięcie źródeł solnych, i usunięcie solanki czyli surowicy z gospodarstwa wiejskiego. Wskazując, w jaki sposób mógłby skarb korzystać ze źródeł solnych, a uchronić się od strat przez otwarcie takowych, upraszał Wydział o dozwolenie przystępu do źródeł solnych za mierną opłatą, robiąc uwagę, że w Siedmiogrodzie dozwolaném jest bezpłatne użytkowanie takowych źródeł.

Na podanie to nie otrzymał Wydział dotąd żadnéj odpowiedzi.

Dotyczące dróg publicznych wnioski posłów Borysikiewicza i Kowbasiuka uwzględniono przy wypracowanych w Wydziale krajowym wnioskach do ustaw *o drogach krajowych, obwodowych i gminnych, o wywłaszczeniu dla tychże dróg, i o mytach*, które to wnioski przedstawi członek Wydziału p. Ziemiałkowski.

Wniosek posła Biłousa poparty przez innych posłów 25, ażeby na wzór Gazety Lwowskiej wydawano także *Gazetę ruską*, przesłał Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa, jako władzy właściwéj (229/861).

C. k. Prezydyum Namiestnictwa odpowiedziało odezwą z dnia 26. marca r. z. do l. 2384/Pr., że życzeniu temu jak na teraz żadną miarą nie może uczynić zadosyć z powodu, że fundusze przeznaczone na utrzymywanie urzędowego dziennika lwowskiego są zbyt szczupłe (L. W. 222/862).

Zażalenia niektórych gmin w podaniach do Sejmu, na *wysokość podatku konsumcyjnego* od mięsa i wina z urzędu nakładanego i na to, że bywa pobieranym podatek od bydła zabitego do domowego użytku, nareszcie, że wspierani przez organa finansowe dzierzawcy tych podatków dopuszczają się rozmaitych nadużyć, Wydział krajowy przedstawił obom c. k. krajowym Dyrekcyom skarbowym (L. W. 635/861), zwracając zarazem na to uwagę, że ludność wiejska w Galicyi, konsumująca jak wiadomo, nadzwyczajnie mało mięsa, opłaca, wedle ogłoszonych z urzędu wykazów, więcéj podatku od tego artykułu, niż liczniejsza ludność czeska, wśród któréj zamieszkuje znaczna ilość po większéj czę-

ści mięsem żyjących robotników fabrycznych. Obie skarbowe Dyrekcye odpowiedziały, że ustało już nakładanie z urzędu podatku konsumcyjnego, a lwowska Dyrekcya upewniła prócz tego o swojéj gotowości do tamowania wszelkich nadużyć w téj mierze i karania takowych, dodając, iż przed udzieleniem zażaleń do wys. Sejmu wniesionych, nie doszła do niéj ani jedna wiadomość o jakowém nadużyciu, od czasu zaprowadzenia nowego prawa o podatku konsumcyjnym, to jest od 1. maja roku 1860. (Ll. 1245/861, 25/862).

W skutek kilku wniosków względem uregulowania własności gruntowéj i rekrutacyi, wypracował członek Wydziału p. Ławrowski wnioski względem *sukcesyi włościańskiéj i zmian co do rekrutacyi*, a członek Wydziału p. Smarzewski wniosek względem *dzielności gruntów*; z własnego zaś popędu wypracował p. Pietruski wniosek względem *komisyi edukacyjnéj*; atoli wnioski te nie mogły dotąd być wziętemi w Wydziale pod rozwagę, nie mogą więc być jeszcze przedłożonemi wys. Sejmowi.

Inne wnioski i podania uchwałą wys. Sejmu z dnia 26. kwietnia r. 1861. do Wydziału krajowego odesłane, znalazły w części załatwienie przez dotyczące wnioski, o których wyżéj wspomniano, w części zwrócono je wnioskodawcom lub proszącym, jako nie należące do zakresu czynności Reprezentacyi krajowéj, częścią zaś zachowano je w aktach do użytku przy przyszłych wnioskach.

Stosując się do uchwały wys. Sejmu z dnia 23. kwietnia 1861. zawezwał Wydział krajowy pod dniem 8. maja r. 1861. do l. 38. c. k. Prezydyum Namiestnictwa, równie jak i były Wydział stanowy, ażeby przystąpiono do *oddania przekazanych do Wydziału krajowego czynności*, *tudzież przechodzących pod onegoż zarząd funduszów i zakładów.*

W skutek odezwy Wydziału stanowego z dnia 30. maja r. 1861. do l. 289. (L. W. 389 $^1/_2$), odbyło się dnia 1. czerwca r. 1861. *oddanie czynności, tudzież zarządu funduszów i zakładów, któremi się przedtem zajmował Wydział stanowy.*

Mianowicie odebrał Wydział krajowy od Wydziału stanowego na mocy §. 29. statutu kraj. (Protokół pod l. W. 427/860.):

1. Zarząd funduszu domestykalnego, t. j. funduszu przeznaczonego na opędzenie wydatków Wydziału stanowego i innych wydatków, przez Sejm krajowy w celach krajowych uchwalonych.

Fundusz ten powstały ze sprzedaży darowanego Stanom zamku niższego we Lwowie i z dodatków do podatków dominikalnych, które opłacano do r. 1850., na mocy uchwały sejmowéj z r. 1818., uważanym był od roku 1851. jako część funduszu krajowego, od którego otrzymywał w ostatnich latach dotacyę roczną w kwocie 31 do 32 tysięcy złr.

Z końcem kwietnia r. 1861. składał się zasób funduszu domestykalnego, oprócz depozytów, z 39.307. zł. w. a. w papierach publicznych, i z 18.089. złr. 13 $^1/_2$. kr. w. a. w gotowiznie.

Funduszem tym zarządzał Wydział stanowy bezpośrednio i wyłącznie, zostawał zaś fundusz ten w przechowaniu c. k. krajowéj Kasy głównéj, a czynności rachunkowe tego funduszu sprawowała c. k. Izba obrachunkowa.

2. Fundusz rezerwowy galic. stanowego Instytutu kredytowego, składający się z funduszu ułanów i z funduszu śpichrzów gromadzkich. Pierwszy stanowi ta część dobrowolnych składek na formowanie pułku ułanów, która pozostała po opędzeniu wydatków celu pierwotnego; drugi zaś powstał z obligacyj za liwerunki wojenne w latach 1789. i 1790., z dóbr ziemskich dostarczane, które pierwotnie na utworzenie śpichrzów gromadzkich przeznaczenie miały, a gdy do tego w skutek postanowienia Najwyższego nie przyszło, na fundusz rezerwowy dla Towarzystwa kredytowego oddane zostały.

Likwidacya funduszu ułanów nie jest dotąd ukończoną, ale po 16. maja r. 1860. wpłynęło z tego funduszu do kasy Instytutu kredytowego 13,076. złr. 40 $^2/_8$ kr. w obligacyach, 58,887 złr. 51 $^3/_4$ kr. w mon. konw., nakoniec 73,284. złr.

26. kr. w wal. austr. O ile wówczas było wiadomém, miała jeszcze jako zalegająca wpłynąć z tego funduszu kwota 43,376. złr. $76^{5}/_{10}$ kr. w wal. austr.

Fundusz śpichrzów gromadzkich wynosił zaś 455,115. złr. $25^{5}/_{8}$ kr. w obligacyach, a 183,898. złr. $16^{1}/_{4}$ kr. m. k. w gotowiznie.

Fundusz ten cały rezerwowy Towarzystwa kredytowego, zostaje pod bezpośrednim zarządem Dyrekcyi tegoż Instytutu; w razie rozwiązania Instytutu kredytowego ma jednak zostający fundusz rezerwowy i wszelka jego własność stać się własnością Stanów krajowych, które wedle statutów galic. stan. Towarzystwa kredytowego, wtedy postanowić mają, na jaki cel, dla ogółu pożyteczny, takowy przeznaczonym być ma.

Dozór zakładu naukowego imienia Ossolińskich, oddany został Wydziałowi stanowemu, stosownie do §fu 56. głównéj ustawy téjże fundacyi.

4. Prawo kontrolowania stosowności przedstawień na scenie polskiéj w teatrze hr. Skarbka we Lwowie, które nabył Wydział stanowy wedle umowy z dnia 14. listopada 1845. w skutek uchwały sejmowéj z r. 1844. zawartéj, na mocy któréj scena polska pobiérać ma aż do roku 1892. roczne wsparcie z funduszu domestykalnego w kwocie 4.200 złr. w. a.

5. Wpływ na zarząd funduszu emerytury dla aktorów sceny polskiéj teatru hr. Skarbka we Lwowie, na mocy téjże saméj umowy z roku 1845.; którą postanowiono, iż gdyby po upływie przywileju teatru Skarbkowskiego, scena polska ustała. procenta fnnduszu tego pobiérać miałby zakład Drohowyzki, a gdyby i ten zakład był zniesionym, cały fundusz przejśćby miał na własność Stanów.

6. Zarząd funduszem stypendyjnym, dla szlachty polskiéj Andrzeja Żalchockiego, i prawo nadawania stypendyów z tego funduszu.

7. Zarząd funduszem stypendyjnym Agenora hr. Gołuchowskiego.

8. Zarząd zakładem a raczéj funduszem sierót pod nazwą Cesarza Franciszka, z którego dzieci męzkie prawego łoża, osierocone od ojca i matki, a w ubóstwie pozostałe, w wieku od lat 7. do 12., aż do ukończenia szkół normalnych, a wyjątkowo realnych, pobiérają pomoc roczną do rąk znanych z uczciwego życia mieszczan, u których sieroty te znajdują umieszczenie. Cztéry siéroty kształcące się w lwowskim ogrodzie botanicznym biorą pomoc tę wyjątkowo nawet po ukończeniu szkół pomienionych i w wieku starszym.

9. Propozycye trzech kandydatów na każde opróżnione, a dla Galicyanów przeznaczone miejsce funduszowe w c. k. akademii Maryi Terésy w Wiedniu i w c. k. naukowych zakładach wojskowych.

10. Prawo zarządu funduszem stypendyjnym Jana Żurakowskiego, równie jak i nadawania stypendyów z tego funduszu, które ma przejść na Wydział po śmierci uprawnionego obecnie do nadawnictwa Agenora hr. Gołuchowskiego.

11. Kontrolę nad zakładem hr. Stanisława Skarbka dla starców, kalek i sierót, i nad majątkiem tegoż zakładu, obok obowiązku delegowania dwóch członków Wydziału do składu Rady zawiadowczéj tego zakładu.

12. Obowiązek brania udziału przez jednego z członków wydziałowych w dyrekcyi lwowskiego Instytutu głuchoniemych, który to Instytut z funduszu domestykalnego rocznie po 1,000. złr. m. k. pobiéra.

13. Sprawę założenia szkoły kucia koni we Lwowie.

14. Sprawę o udzielenie nagrody za napisanie gramatyki dla szkół ludowych w kwocie 500 złr. m. k. przez Sejm stanowy z r. 1845. z funduszu domestykalnego ofiarowanéj, do któréj p. Antoni Kriegshaber przeznaczył 100 czerwonych złotych.

Z dniem 9. maja r. 1861. odebrał Wydział krajowy także tymczasowo *czynności komisyi nadzorczéj galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.*

C. k. Prezydyum Namiestnictwa odpowiedziało na przytoczone wyżéj wezwanie tutejsze względem *oddania funduszów i zakładów krajowych* odezwą z dnia 26. czerwca r. 1861. do l. 6048. (L. W. 489/1861.), iż wedle rozporządzenia c. k. Ministerstwa stanu z dnia 17. maja i 5. czerwca r. 1861. do l. l. 3384 i 3781 oddanie funduszu krajowego (domestykalnego) i indemnizacyjnego, stosownie do postanowień ordynacyi krajowej, żadnym nie podlega trudnościom i może nastąpić za pośrednictwem izby obrachunkowéj po oblikwidowaniu tychże funduszów. Zarazem zawiadomiono o orzeczeniu ces. król. Ministerstwa, iż wraz z funduszami przechodzą także pod zarząd nowy ciężary i obowiązki na tych funduszach prawnie ciążące, że w preliminarzach uwzględnić należy wszystkie istniejące prawnie ciężary funduszu krajowego, i że w miarę budżetów rocznych wszelkim odnośnym żądaniom rządowych organów należy czynić zadosyć, dopóki w drodze prawnéj nie postanowi się zmiana w téj mierze. C. k. Ministerstwo oświadczyło daléj, iż co do funduszu indemnizacyjnego przestrzegać się ma ściśle, że przy przyszłym zarządzie tego funduszu pozostać muszą normą niezmienną prawa, instrukcye, plan amortyzacyjny, przepisy co do zakupna obligacyj i tym podobne, dla funduszu tego wydane; tudzież, że wpływ rządu na zarząd tego funduszu i przepisane instrukcyą prowadzenie ksiąg kredytowych przez nadworną izbę centralną dla kredytu państwa, nie należy uważać za usunione; rząd bowiem gwarantuje obligacye, a bank narodowy eskomptuje i spłaca kupony. Fundusz obligacyjny ma, wedle powołanego reskryptu ministeryalnego, ponosić na przyszłość koszta zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych wedle ustanowionego preliminarza; judykatura zaś w sprawach indemnizacyi, tudzież zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych, pozostać ma przy władzach rządowych.

Ponieważ dochody wpływające do funduszu krajowego i indemnizacyjnego wybierają się razem z podatkami rządowémi, zatém oświadczyło c. k. Ministerstwo, iż mimo przejścia zarządu i kierownictwa temi funduszami i zakładami do reprezentacyi krajowéj, żadna nie może zajść zmiana co do dotychczasowego składu i zatrudnień odnośnych c. k. urzędów podatkowych i kas publicznych, równie jak i co do kontroli izby obrachunkowéj, dopóki w téj mierze wedle ordynacyi krajowéj Sejm krajowy innych nie poweźmie postanowień. Zarazem zezwoliło c. k. Ministerstwo, ażeby urzęda wymienione, równie jak i budownicze, wspierały reprezentacyę krajową; zresztą pozostawiło Ministeryum do dalszego rozstrzygnienia kwestyę, o ile reprezentacya kraju przyczyniać miałaby się do utrzymania tych urzędów, jeżeliby ten stosunek nadal miał się ustalić.

Co do oddawania zakładów, funduszów i budowli publicznych, co do których nie zupełnie jest niewątpliwém, ażali należą do funduszu krajowego, kazało c. k. Ministerstwo c. k. Namiestnictwu znieść się z Wydziałem krajowym, i potém rzecz przedłożyć c. k. Ministerstwu do rozstrzygnienia.

Co do spraw kultury krajowéj, kościelnych i szkolnych, równie jak co do obowiązku podwód, zaopatrzenia i kwaterunku wojska, uznało c. k. Ministerstwo kompetencyę władz politycznych za nienaruszoną na tak długo, dopóki w téj mierze zmiana nie nastąpi prawnie; Reprezentacyi kraju przyznało zaś na te sprawy tylko tyle wpływu, o ile na te cele przyczynia się fundusz krajowy, lub już na nie wpływ wywierały dawne Stany.

W celu przeprowadzenia oddania funduszów i zakładów krajowych, ustanowiono przy c. k. Namiestnictwie komisyę, któréj kierunek objął zrazu c. k. radca dworu p. Piwocki, następnie zaś c. k. wiceprezes Namiestnictwa p. Mosch, i do któréj przystępowali referenci spraw specyalnych, c. k. urzędnicy Prokuratury skarbowéj i Izby obrachunkowéj. Wydział krajowy delegował zaś do téj komisyi jako członka stałego p. Kraińskiego, jako jego zastępcę p. Smarzewskiego, a jako drugiego członka, referenta odnośnéj sprawy (Ll. W. 512. & 671/1861).

Czynności téj komisyi rozpoczęły się dnia 6 lipca r. 1861, a delegaci Wydziału krajowego oświadczyli na wstępie, że przytoczone wyżej rozporządzenie ministeryalne ogranicza postanowienia statutu krajowego; a to najprzód przez to, iż pod funduszem krajowym rozumieć się zdaje tylko fundusz domestykalny; powtóre przez to, iż sprawy kultury krajowej, szkolne, kościelne i t. d. przekazuje na teraz do kompetencyi władz politycznych; nakonice przez to, iż podciąga w wątpliwość oddanie niektórych budowli publicznych. Imieniem Wydziału krajowego założyli więc delegaci zastrzeżenie przeciw tym ścieśnieniom statutu krajowego, i oświadczyli dalej, że co do zakładów i funduszów w zarząd Wydziału przechodzących, żądają zupełnéj administracyi t. j. władzy wykonawczéj i kontroli, bo tylko przy takim zarządzie będzie mógł Wydział za ten zarząd przyjąć odpowiedzialność przed Wysokim Sejmem.

W szczególności podnieśli delegaci Wydziału krajowego, że statut krajowy mówiąc w §. 20. o majątku pod zarząd reprezentacyi krajowej przechodzącym, rozróżnia:

najprzód fundusz domestykalny,

powtóre majątek krajowy, będący wedle pochodzenia jego lub przeznaczenia własnością Galicyi wraz z Krakowem,

po trzecie fundusz krajowy t. j. fundusze i zakłady, kosztem Stanów lub kraju założone i utrzymywane.

Robiąc różnicę między krajowym funduszem a krajowym majątkiem, opierali się także delegaci Wydziału na ustępie IV. §. 18. statutu krajowego, gdzie ta różnica jest podniesioną; a nadmieniając, iż wedle słów i ducha statutu krajowego do majątku krajowego należą także dobra inkamerowane, które przeznaczone były do uposażenia starostw i adwokacyów, tudzież wszelkie fundacye prywatne w celach publicznych założone, zastrzegli dla reprezentacyi krajowéj prawo windykowania licznych w kraju istniejących fundacyj, i oświadczyli, iż właściwém kryteryum do oznaczenia czyli jaka publiczna fundacya jest lub nie jest krajową, zatem czyli stanowi lub nie stanowi części majątku krajowego, pozostanie zawsze wynikłość dochodzenia, azali przez nią zamierzone cele mają i mogą lub nie powinny być przeprowadzane poza granicami kraju naszego, i azali w podobnych fundacyach mogą lub nie mogą uczestniczyć mieszkańcy innych krajów koronnych.

Ponieważ ze strony rządu oświadczono, iż ze względu na oświadczenia delegowanych Wydziału krajowego, komisya rządowa nie czuje się upoważnioną wchodzić w dalsze układy co do funduszów i zakładów, w zarząd Wydziału przejść mających, przerwano więc komisyjną pertraktacyę, i odnowiono ją dopiero 30. grudnia 1861. r.

Przy tém powtórném zagajeniu pertraktacyi, oświadczono ze strony rządu, iż mylném było przypuszczenie, jakoby c. k. Ministerstwo pod funduszem krajowym rozumiało tylko fundusz domestykalny; daléj zaś utrzymywała komisya rządowa, że tylko przedmioty w §§. 20. i 21. statutu krajowego wymienione, należą do władzy administracyjnéj reprezentacyi krajowéj, przedmioty zaś wymienione w §. 18. tylko do legislacyjnej kompetencyi Sejmu; że zatem c. k. Ministerstwo postanowieniami swemi nie ogranicza zakresu czynności Wydziału krajowego. Odnosząc się do wzmianki delegatów wydziałowych o dobrach kameralnych, oświadczono ze strony rządu, że przeznaczenie tych dóbr było różnorodne, i jeżeli tworzyły fundusz do pokrycia kosztów administracyi i sądownictwa w kraju, toć koszta te ponosi obecnie skarb państwa, i dla tego właśnie inkameracya dóbr nastąpiła.

Na to odparli delegaci Wydziału, że jest ograniczeniem statutu owe orzeczenie ministeryalne, wedle którego pozostaćby miała nienaruszoną kompetencya władz rządowych w sprawach kultury krajowéj, kościelnych, szkolnych i t. d. aż do zmienienia rzeczy w drodze konstytucyjnéj, na teraz zaś pozostać miałby Wydziałowi wpływ na te sprawy tylko o tyle, o ile do nich kontrybują fundusze krajowe; albowiem statut wymienia w ustępie I. §. 18. pod 2. i 3. szczegółowo te sprawy, na które reprezentacya kraju wpływać ma tylko pod warunkiem przyczyniania się z środków krajowych; ograniczenie to nie

ściąga się zaś do przedmiotów w ustępie Iym. tego §. pod 1. tudzież w ustępie IIgim wymienionych.

Odwołując się do poprzedniego oznaczenia znamion majątku krajowego, i zaliczywszy doń także fundusz szkolny i kościelny, odpowiedzieli delegaci nasi co do dóbr kameralnych, że inkamerowanie takowych nie może w niczem alterować pierwotnego ich przeznaczenia, a gdyby przy rozwijającéj się autonomii podatki miały być na kraje koronne rozdzielane kwotami, to należałoby uwzględnić, że Galicya uposażoną jest w dobra ziemskie, których dochody pokrywać mają część kosztów sądowych i administracyjnych. Następnie wnieśli delegaci Wydziału, iż wedle statutu krajowego należą pod zarząd reprezentacyi krajowéj wszystkie fundacye mające na celu dobro kraju, o ile akta erekcyi nie powołują do zarządu takowych osobnych osób lub organów. Nakoniec oświadczono ze strony naszej, iż każde ścieśnienie w kierowaniu zarządem majątku krajowego byłoby ścieśnieniem statutu krajowego; co do tego majątku bowiem należy rozróżnić:

1. wpływ na czynności prawodawcze, należący Sejmowi niezaprzeczenie,

2. wpływ administracyjny t. j. prawo zarządu, przekazane statutem krajowym w zupełności reprezentacyi krajowéj, nareszcie

3. wpływ wykonawczy, który miałby pozostać o tyle przy organach rządowych, o ile statutem krajowym nie jest przekazany Wydziałowi krajowemu.

Na następujące zasady zgodziła się komisya:

1. ażeby wraz z funduszami i zakładami krajowemi, przeszły także ciężące na nich obowiązki i ciężary, dopóki co do takowych nie postanowi się zmiana w drodze konstytucyjnéj,

2. ażeby preliminarz funduszu krajowego układał na przyszłość Wydział krajowy, a rząd dostarczał dat potrzebnych,

3. ażeby Wydział krajowy mianował urzędników dla odebranych w swój zarząd funduszów i zakładów, o ile to nie jest rezerwowaném dla Najjaśniejszego Pana, i ażeby sprawował względem tych urzędników władzę dyscyplinarną.

Ponieważ wreszcie ze strony rządu wymagano, ażeby w celu usunięcia wszelkich wątpliwości badano pojedyńcze przedmioty oddawania, przystąpiono więc do rokowania nad przedmiotami poszczególnemi, poczynając *od funduszu krajowego*.

Rozpatrując się w instrukcyi dla zawiadywania funduszem krajowym, oświadczyli delegaci Wydziału, iż statut krajowy i wydane poźniéj przepisy wykonawcze względem oddania Wydziałowi funduszów krajowych, unieważniają tę instrukcyę w jéj najżywotniejszych punktach, i że w szczególności nienaruszalność funduszu krajowego zabezpieczoną jest dostatecznie już tém samém, iż kompetentna instancya, oznaczając budżet krajowy, wskazuje zarazem system ekonomiczny. Zwrócono téż i na to uwagę, iż wedle statutu krajowego zmienioną została zupełnie administracya krajowego funduszu, a ingerencya władz obwodowych względem funduszu tego może mieć miejsce tylko o tyle, o ile te władze w skutek polecenia Namiestnictwa wypełniać mają życzenia reprezentacyi krajowéj.

Co do kasowości i kontroli wyszedł przepis ministeryalny z dnia 17. sierpnia r. 1861. do l. 5184., który c. k. Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu (L. W. 1031/861). Przy pertraktacyi komisyjnéj oświadczyli delegaci Wydziału, in czynności kontroli przekazać należy buchhalteryi mającéj się urządzić przy Wydziale krajowym, czynności zaś kasowe kasie krajowéj, którą Wydział zamierza urządzić pod swoim bezpośrednim nadzorem.

Wytknąwszy następnie sposób styczności między buchhalteryą i kasą krajową, a c. k. buchhalteryą rządową i kasami rządowemi, rokowano potém co do pojedyńczych rubryk funduszu krajowego zastanawiając się nad przyszłem stanowiskiem tak Wydziału krajowego jak i rządu względem instytucyj utrzymywanych lub zasilanych z funduszu krajowego.

W ten sposób zastanawiano się:

1. nad wydatkami administracyjnemi funduszu krajowego,

2. nad wydatkami powszechnych szpitali publicznych,

3. lwowskiego szpitalu powszechnego,

4. szpitalów śgo. Łazarza i śgo. Ducha w Krakowie,

5. zakładów humanitarnych,

6. skarbowego zakładu podrzutków,

7. wydatkami sanitarnemi w czasie chorób między ludźmi i bydłem,

8. wydatkami na konkurencyę do budowy gościńców krajowych,

9. 10. na podwody, konkurencye do kosztów z powodu pochodów wojskowych i kwaterunków wojskowych, koszta transportu, rekrutacyi i konskrypcyi,

11. na kwaterowanie żandarmeryi, na

12. odstawiania szupaśników,

13. cymentowanie miar i wag,

14. na zakłady korekcyjne,

15. na wsparcia potrzebującym pomocy, na

16. udzielania nagród za drapieżne zwierzęta, na

17. udzielania stypendyów uczniom preparandy i szkoły weterynarnéj, tudzież subwencyi dla szkoły rolniczéj w Czernichowie, na

18. wydatki na słupy graniczne.

Przeszedłszy zaś wszystkie rubryki funduszu krajowego zastanawiano się następnie nad funduszem dla kultury krajowéj, funduszem Kościuszki, krakowskiém pokładném, krakowskim funduszem kwaterunkowym, krakowskim funduszem kanałowym i funduszem gminy izraelickiéj w Chrzanowie.

Wynikłość rokowań ukończonych z dniem 8. maja r. z. przedłożyło c. k. Namiestnictwo c. k. Ministerstwu, a kończąc te rokowania, nie omieszkali delegaci Wydziału podnieść sprawę o udzielenie wyjaśnień i aktów odnoszących się do innych, dotychczasową proklamacyą nie objętych funduszów i zakładów, w celu zastrzeżenia wedle okoliczności stosownego wpływu reprezentacyi kraju na zarząd témi funduszami, a mianowicie: na blizko 80 funduszów stypendyjnych, ustanowionych dla uczącéj się młodzieży i w innych celach humanitarnych, na zakład stauropigiański, zakłady głuchoniemych i ślepych, na bank na instytuty i zakłady ubogich, na domy zaopatrzenia dotkniętych niemocą, na fundusze inwalidów wojskowych i t. p.

W ciągu rokowań zaś nie pominęli delegaci nasi także zastrzeżenia względem dóbr w królestwie Polskiém położonych i kapitałów tamże hipotekowanych, które są własnością zakładów krakowskich, i których oddanie rząd rosyjski traktatami zapewnił, ale dotąd oddania tego nie wykonał. Nie ograniczając zlikwidowania majątku będącego *już w posiadaniu* tych zakładów, zażądali delegaci nasi wyczerpujących ile możności wyjaśnień co do majątku, który wyszedł z posiadania zakładów krakowskich, i co do stanu w jakim znajdują się pertrakcye z ces. rosyjskim rządem względem tego majątku.

Gdy po ukończeniu opisanych rokowań, dłuższy czas bezskutecznie oczekiwano oddania funduszu krajowego na umówionych warunkach, poruczył Wydział krajowy tę sprawę odezwą do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 5. sierpnia r. 1862 do l. 516; gdy atoli c. k. Namiestnictwo wyczekiwało w téj mierze skazówkę P. Ministra Stanu, więc dopiéro 23. października z. r. odebraliśmy odezwę c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 12. października 1862 do l. 7936, wzywającą Wydział krajowy do objęcia w zarząd funduszu krajowego, tudzież niektórych zakładów krajowych na warunkach wytkniętych reskryptem P. Ministra Stanu z d. 25. września 1862. l. 4160., o którego treści zarazem Wydział krajowy zawiadomiono.

Gdy jednakże reskrypt ten P. Ministra Stanu, wydany w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Skarbu i najwyższą władzą kontrolującą, ścieśnia w niektórych względach prawa reprezentacyi krajowéj dyplomem cesarskim i statutem krajowym zapewnione; Wydział krajowy nie mógł więc przystąpić do bezwzględnego odebrania owych funduszów i zakładów, a oznajmiając to c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 10. grudnia r. z. do l. 706, przedstawił szczegółowo wszelkie trudności, o których zdaje sprawę Wys. Izbie.

Powołując się na oznajmiony przy wstępie rokowań komisyjnych warunek słuszny, ażeby z funduszem krajowym przeszły pod nowy za-

rząd także ciążące na tym funduszu prawne ciężary i zobowiązania, dodaje P. Minister Stanu w ostatnim swoim reskrypcie, iż reprezentacyę krajową obowiązywać mają także obecne *dyrektywy*, dopóki w drodze prawnéj zmienione nie będą; podobne zastrzeżenie robi P. Minister co do szpitalów publicznych we Lwowie i Krakowie, oświadczając, iż aż do zmiany w drodze konstytucyjnéj zachowywane mają być ściśle dotyczące statuta i *dyrektywa*, i że do oddania właściwych szpitalów przywiązuje się warunek, ażeby w unormowaném urządzeniu tych zakładów, jakoteż w ustanowionych kosztach kuracyi, żadnéj jakiéjkolwiek zmiany nie zaprowadzać bez zasięgnięcia zdania i zezwolenia Namiestnictwa; — a wreszcie oświadcza bezwarunkowo, że przez oddanie funduszu krajowego i krajowego funduszu policyjnego, obowiązki ciężące wedle teraźniejszych *dyrektywów* na obu tych funduszach dla celów zakładów korekcyjnych nie mogą żadnéj uledz zmianie.

Ponieważ wyraz *„dyrektywy“* może obejmować nawet najpodrzędniejsze przepisy administracyjne, nasuwała się więc wątpliwość, azali warunek trzymania się tych dyrektywów i unormowanych urządzeń nie ścieśnia reprezentacyi krajowéj w swobodném poruszaniu się wśród zakresu przyznanego jéj ustawami zasadniczemi. Wydział krajowy oświadczył więc w odezwie swojéj do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż nie mogąc dopuścić, aby c. k. Ministerstwo postawieniem warunku tego chciało ścieśniać służące reprezentacyi krajowéj ze statutu krajowego prawa samoistnéj administracyi funduszów i zakładów krajowych, a pragnąc z drugiéj strony uniknąć nieporozumień, ztąd wysnuwających się kolizyj, zawikłań, pisanin i t. p. uprasza o wyjaśnienie, jak c. k. Ministerstwo rozumie wspomnione wyżéj warunki co do zachowania owych dyrektywów i unormowanych urządzeń?

Żądaniu delegatów Wydziału, ażeby obrót kasowy funduszu krajowego przeszedł do kasy krajowéj, a kontrola rachunkowa do krajowéj buchhalteryi, przyznał słuszność reskrypt ministeryalny. Wedle tego reskryptu mają się w kasie krajowéj koncentrować wszystkie nadwyżki funduszu krajowego; co do wydatków zaś ma Wydział wydawać asygnacye do swojéj kasy, która realizować może wypłaty przez kasy rządowe. Zresztą postawiono kasę Wydziału krajowego na równi z c. k. głównemi kasami we Lwowie i Krakowie, i polecono kasom rządowym, ażeby dyspozycyi Wydziału względem funduszu krajowego słuchały w ten sam sposób, jak dotychczas rozporządzeń c. k. Namiestnictwa.

Zostawiając nienaruszonym wpływ izby obrachunkowéj Państwa, na kontrolę obrotu kasowego w urzędach podatkowych i kasach rządowych, co do poboru i odstawy pobiéranych dla funduszu krajowego dodatków do podatków, przyznaje reskrypt ministeryalny buchhalteryi krajowéj względem kontroli rachunkowéj stanowisko odpowiednie, a stosunek jéj do rządowéj buchhalteryi urządza w sposób nie nasuwający trudności.

Oświadczywszy, że kwestya władzy dyscyplinarnéj nad urzędnikami i sługami funduszów i instytutów, które przechodzą w zarząd Wydziału krajowego, uregulowaną ma być wedle §. 25. ord. kraj.; zgodziło się c. k. Ministerstwo, ażeby na teraz przysługiwała Wydziałowi krajowemu władza dyscyplinarna nad tymi urzędnikami i sługami krajowymi, których może sam mianować, i ażeby Wydział miał także prawo żądać udzielenia aktów dotyczących przed wydaniem wyroku dyscyplinarnego dla tych urzędników, którzy wprawdzie nie są mianowani przez Wydział, ale pobiérają płacę z funduszu krajowego.

Zgodziwszy się na orzeczenia delegatów naszych względem dawnéj instrukcyi dla zawiadywania funduszem krajowym, oświadczyło c. k. Ministerstwo, iż władze obwodowe i powiatowe otrzymają rozporządzenie, aby jak najchętniéj odpowiadały na wezwania służbowe Wydziału, a namiestnictwo i buchhalterya rządowa oddadzą do dyspozycyi Wydziału wszystkie funduszu krajowego dotyczące akta, regestra i dokumenta, z wyjątkiem normaliów, które mają pozostać w Namiestnictwie, a Wydziałowi udzielane tylko

duplikaty, lub zachowane prawo przeziérania takowych i brania z nich odpisów.

Bliższe uregulowanie stosunku kas i potrzebnych wykazów podatkowych pozostawiono porozumieniu się z c. k. krajową dyrekcyą skarbu.

Względem rubryk funduszu krajowego na wydatki administracyjne, na wydatki odstawiania szupaśników, kwatérowania żandarmeryi, cymentowania miar i wag, tudzież względem udzielania wsparcia potrzebującym pomocy, względem subwencyi dla domu siérot i kalék i szkoły rolniczéj w Czernichowie, względem stypendyów dla uczniów preparandy i szkoły weterynarnéj, wreszcie względem stawiania słupów granicznych nie postawiło c. k. Ministerstwo żadnych trudności.

Względem wydatków sanitarnych zaproponowało c. k. Ministerstwo, ażeby partykularze lekarskie obchodzące fundusz kameralny i krajowy, adjustowała buchhalterya rządowa, i ażeby całą należytość rząd zaliczał, odnośne zaś rozporządzenia aby udzielano Wydziałowi krajowemu do widzenia przed expedycyą; a od czasu do czasu wykazywano do zwrotu należytości odnośne z funduszu krajowego.

Wydział krajowy zgodził się z tém pod warunkiem, iżby owe udzielane do widzenia rozporządzenia przedkładano dokumentowane.

Co do wydatków na budowę dróg krajowych oświadczyło c. k. Ministerstwo Stanu, iż nie przesądzając przyszłym postanowieniom legislacyi w téj mierze, zatwierdza umówiony z delegatami Wydziału wpływ tymczasowy organów rządowych i Wydziału na ten przedmiot, z tym atoli wyjątkiem, aby mianowanie i oddalanie drogowych i drożników, równie jak ustanawianie inspektorów, odbywało się w dotychczasowy sposób, więc bez wpływu Wydziału krajowego.

Zważając, że c. k. Ministerstwo przypuszcza zmianę w téj mierze w drodze prawodawczéj, zgodził się Wydział na to, aby na teraz drogowych i drożników przyjmowali i oddalali naczelnicy obwodowi, bez porozumienia się z Wydziałem; gdy jednak inspektorowie dróg kontrolować mają budowę, i czuwać mają, ażeby wszystko wykonaném było dobrze i oszczędnie, gdy więc takowi mogą być w położeniu urzędowania naczelnika obwodowego krytyce podciągnąć, a zatém od naczelnika tego niezawisłemi być powinni; oświadczył więc Wydział, że inspektorowie powinni być mianowani przez Wydział krajowy. Ponieważ zaś urzędowanie w gałęzi dróg krajowych, tymczasowo pozostać ma przy naczelnikach obwodowych, dla tego przystaliśmy na to, ażeby nominowanie to odbywało się w porozumieniu z naczelnikiem obwodowym.

Przy rokowaniu komisyjném zauważali delegaci Wydziału, że w drodze administracyjnéj bez orzeczenia Sejmu będzie mógł być zmieniony lub uchylony dodatek na podwody, który fundusz krajowy opłaca od roku 1854., a to za każdą milę w dawnym lwowskim okręgu administracyjnym po dwa, a w krakowskim po cztéry krajcary m. k. od konia.

W téj mierze oświadczyło c. k. Ministerstwo, iż zmiana tego urządzenia tylko w drodze prawodawczéj może nastąpić. Nie czyniąc w téj mierze żadnego przedstawienia, pozostawił Wydział krajowy załatwienie téj rzeczy Wys. Izbie przy uchwaleniu budżetu krajowego.

Lwowski szpital powszechny dzieli się na *a).* zakład leczenia chorych, *b).* zakład obłąkanych, *c).* zakład położniczy i *d).* zakład naukowy kliniczny, tudzież medyczno-chirurgiczny; krakowski zaś szpital św. Łazarza, dzieli się na *a).* szpital dla sporadycznych chorych, *b).* zakład położniczy i *c).* zakład podrzutków, a połączony jest z nim pod wspólną dyrekcyą i administracyą szpital św. Ducha z oddziałem dla syfilitycznych i obłąkanych. W szpitalu lwowskim, uznane są przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych już od roku 1854. zakład obłąkanych i zakład położniczy jako *instytuta krajowe*, toż samo zdaje się Pan Minister Stanu rozumieć co do podobnych zakładów krakowskich; względem zaś *szpitalów właściwych* oświadcza reskrypt ministeryalny, że takowe nie mają cechy instytutów krajowych wedle ordynacyi krajowéj, i że nie są nawet *dotowane* z funduszu krajowego, lecz że fundusz krajowy zastępuje tylko w ponoszeniu kosztów chorych,

którzy nie mogą płacić sami za siebie, w taki sam sposób, w jaki obce fundusze krajowe zastępują leczonych w tutejszych szpitalach chorych z innéj prowincyi.

Ze względu wszelako na dotychczasową wspólną administracyę i na ścisły związek tych zakładów z oddziałami, które ogłoszone są jako instytuta krajowe, nie sprzeciwia się c. k. Ministerstwo Stanu, ażeby te zakłady równie jak i zakład podrzutków we Lwowie, oddane zostały Wydziałowi. Prócz zastrzeżonego zachowania statutów, dyrektywów i unormowanego urządzenia, zastrzeżono jednak daléj używanie tych szpitalów i zakładów położniczych do celów naukowych; zachowano Najjaśniejszemu Panu nominacyę dyrektorów i profesorów pełniących obowiązki prymaryuszów, i orzeczono, że asystentów klinicznych mianować ma medyczno-chirurgiczne ciało naukowe, resztę zaś służby lekarskiéj i administracyjnéj Wydział krajowy, który zasięgnąć ma zdania Namiestnictwa przy nominacyi prymaryuszów nie będących profesorami, zaś ciała naukowwego medyczno-chirurgicznego przy ustanawianiu klinicznych akuszerek.

Nadzór tych instytutów w lekarsko-policyjnym względzie i pod względem fachowo-umiejętnym zastrzegło c. k. Ministerstwo rządowym organom sanitarnym i medyczno-chirurgicznemu ciału naukowemu; teraźniejszym sługom i urzędnikom tych zakładów zastrzegło ich prawa nabyte, — a funduszowi naukowemu prawo własności do urządzenia klinicznego i medyczno-chirurgicznego.

Zastępywanie tych funduszów i instytucyj przez prokuratoryę skarbową aż do dalszych postanowień, uznało c. k. Ministerstwo w niczém nie zmienioném, a prawo obliczania przepisanych prawnie legatów dla szpitalu głównego, przyznało Wydziałowi krajowemu.

Nakoniec oświadcza reskrypt ministeryalny, że względem stosunku przyszłego gminy miasta Lwowa do tutejszego głównego szpitalu, nastąpi poźniéj postanowienie z powodu dotyczącej reklamacyi miasta Lwowa.

Względem tego ostatniego ustępu reskryptu ministeryalnego, uczynił Wydział krajowy w swojéj odezwie zastrzeżenie, iż owo dalsze postanowienie nie powinno bynajmniéj naruszać obecnych obowiązków gminy lwowskiéj względem szpitalu, ani nadać jéj praw, któreby ograniczały zakres wpływu Wydziału krajowego na ten zakład; inaczéj bowiem mogłyby dalszém postanowieniem nałożone być Wydziałowi ciężary lub zobowiązania, których nie objął, lub mogłaby mu być odjęta pomoc, na jaką liczyć miał prawo.

Względem *innych szpitalów publicznych* w Galicyi oświadczyło c. k. Ministerstwo Stanu, iż nie uznaje je jako zakłady krajowe z tych samych powodów, co szpital lwowski i krakowski, że zatém nie może zezwolić, ażeby główny kierunek administracyjny tych instytutów oddany był Wydziałowi krajowemu.

Ze względu wszelako na udział funduszu krajowego w pokryciu kosztów utrzymania chorych, pozostających w tych zakładach, zezwala c. k. Ministerstwo, ażeby we wszystkich ważniejszych c. k. Władzy krajowéj przedkładanych sprawach, tyczących się zarządu ekonomicznego tych instytutów, Wydziałowi przyznany był *wpływ doradczy* przez poprzednie porozumiewanie się.

Wydział krajowy oświadczył w téj mierze, iż wzgląd na przeważny udział funduszu krajowego na utrzymanie tych zakładów przemawia dobitnie za przyznaniem Wydziałowi *stanowczego*, a nie *doradczego* wpływu na ekonomiczne sprawy tych szpitalów.

Ponieważ wreszcie reskrypt ministeryalny nie wspomina nic o *majątku* szpitalów publicznych, a przy obliczaniu pauszaliów dla tych zakładów niezbędną jest znajomość tego majątku, oświadczyliśmy więc potrzebę, ażeby nam nadsełano także sumaryczne rachunki co do zarządu majątkiem funduszu szpitalowego.

Reskrypt ministeryalny oznajmił także, iż inne niż dotychczasowe szpitale *nie ogłosi* rząd cesarski na przyszłość *jako publiczne* zakłady, nie porozumiawszy się w tym względzie poprzednio z Wydziałem krajowym. Gdy jednakże uznanie szpitalu za publiczny, pociąga za sobą ponoszenie przez fundusz krajowy kosztów lecze-

nia za chorych, nie mogących płacić za siebie, Wydział krajowy oświadczył, iż uznanie innych niż dziś uznanych szpitalów jako publiczne, tylko za zezwoleniem Sejmu krajowego powinnoby mieć miejsce, Sejm bowiem stanowi o środkach na pokrycie wydatków krajowych.

Co do zakładów *korekcyjnych* oświadczył reskrypt ministeryalny, iż nie może być mowy o oddaniu tych zakładów w zarząd Wydziału, albowiem zakłady te połączone są z domami karnemi, a rząd ze względu na najważniejsze publiczne interesa nie może się zrzec kierownictwa i nadzoru tych domów.

Dla umożliwienia jednak wpływu odpowiedniego do dotacyi tych instytutów, zezwoliło c. k. Ministerstwo, ażeby delegowany Wydziału brał udział w miesięcznych komisyach domowych, i ażeby porozumiéwano się z Wydziałem we wszystkich sprawach tyczących się zarządu *ekonomicznego* tych instytutów. Zarazem oświadczyło c. k. Ministerstwo, iż nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby krajowy fundusz policyjny przeszedł do Wydziału krajowego, ażeby rachunki zakładów korekcyjnych przedkładano Wydziałowi do badania i asygnacyi kwot likwidowanych i ażeby będący własnością funduszu policyjnego *budynek* mieszczący detencyjny zakład, oddano Wydziałowi z zastrzeżeniem praw, któreby mógł mieć fundusz domu karnego do urządzenia na rachunek tegoż sprawionego. Co do tego budynku oświadczyło c. k. Ministerstwo, iż rozumié się samo przez się, że przez oddanie go Wydziałowi, przeznaczenie takowego na cele umieszczonego tam wraz z oddziałem korekcyonistek żeńskiego domu karnego, nie może być naruszoném.

Względem tego ostatniego zastrzeżenia oświadczył Wydział krajowy, iż takowe nie da się pogodzić z zarządem przysługującym reprezentacyi krajowéj co do krajowego fuduszu policyjnego; zabudowania owe są bowiem własnością tego funduszu, z własnością zaś połączoném jest prawo rozrządzania rzeczą podług woli właściciela; że zatem fundusz karny tylko tak długo budynku tego może używać, jak długo dopuszcza tego kontrakt wynajmujący go funduszowi temu, i że przy odnowieniu kontraktu z siostrami miłosierdzia na podstawie zasady, że fundusz policyjny przechodzi w zarząd reprezentacyi krajowéj, wypada uregulować stosunek najmu tego budynku dla funduszu karnego.

O rubryce funduszu krajowego dotyczącéj nagród za *drapieżne zwierzęta* nie ma wzmianki w reskrypcie Ministeryalnym, gdy jednak reskrypt ten na wstępie mówi o oddaniu funduszu krajowego w ogóle w zarząd Reprezentacyi krajowéj, Wydział oznajmił więc w swojéj odezwie do c. k. Namiestnictwa, że przemilczenie o téj rubryce wydatków nie poczytuje za wykluczenie téj rubryki z pod zarządu Wydziału.

Co do krakowskiego funduszu *cmentarnego* „pokładnem“ zwanego, zgodziło się c. k. Ministerstwo z oświadczeniem delegowanych Wydziału, iż takowy nie jest funduszem krajowym, i nie należy pod zarząd Reprezentacyi krajowéj, zezwoliło zaś na oddanie Wydziałowi funduszu *Kościuszki.*

Względem funduszu dla *kultury krajowéj,* zapowiedziało c. k. Ministerstwo rezolucyę osobną, a o funduszach krakowskich kwaterunkowym i kanałowym, tudzież o funduszu gminy izraelickiéj w Chrzanowie nie ma wzmianki w reskrypcie Ministeryalnym, snać więc zgodziło się c. k. Ministerstwo z wnioskiem naszych delegatów, iż te czysto lokalne fundusze do Reprezentacyi krajowéj nie należą.

W przytoczonym tylekroć reskrypcie Ministeryalnym wypowiedziano także, że c. k. Ministerstwo nie może uwzględnić żadną miarą *zastrzeżenia* wypowiedzianego przez delegatów Wydziału na wstępie do rokowań, przeciwko jakiemukolwiek ograniczeniu zakresu działania Reprezentacyi krajowéj, a względnie Wydziału krajowego, któreby chciano wyprowadzać z dotychczasowych rozporządzeń Ministeryalnych względem oddania funduszów i instytutów krajowych. Gdy jednak Statut krajowy wytyka drogę, którą Sejmy krajowe dopominać się mogą o ścisłe wykonanie swobód krajowi zapewnionych, Wydział krajowy nie widział więc potrzeby odzywać się daléj w téj mierze.

Wchodzić w bliższe orzeczenie pojęcia: co stanowi *majątek krajowy*, nie ma potrzeby wedle zdania c. k. Ministerstwa, gdyż w każdym wątpliwym wypadku nie będzie można obejść się bez specyalnéj decyzyi. Co do dóbr zaś kameralnych, o których nadmienili delegaci Wydziału, mówiąc o majątku krajowym, względem których jednak nie stawiali żadnego wniosku specyalnego, oświadcza c. k. Ministerstwo, iż takowe nie mogą być uważane za majątek krajowy, i w téj mierze odwołuje się do reskryptu Ministeryalnego z dn. 3. sierpnia r. 1861. L. 5173. Gdy jednak reskrypt ten nie był udzielonym Wydziałowi, Wydział prosił więc o udzielenie takowego, zastrzegając sobie względem wspomnionych dóbr dalszą pertraktacyę, równie jak co do funduszu *stypendyjnego*, o którym niżéj będzie mowa.

Ponieważ wreszcie c. k. Ministerstwo Stanu wedle tego reskryptu pozostawić chce sobie kompetencyę do załatwiania rekursów przeciw uchwałom Wydziału krajowego w sprawach prywatnych, odnoszących się do funduszu krajowego i zakładów krajowych; Wydział krajowy wypowiedział więc, że nie może przyjąć tego ograniczenia, takowe bowiem sprzeciwiałoby się Statutowi krajowemu.

Nakoniec oświadczył Wydział w pomienionéj odezwie do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż ustępując wymaganiom Rządu po ostatnie krańce zakresu przeznaczonéj mu przez Najjaśniejszego Pana działalności, tuszy, że Rząd uznając słuszność poczynionych uwag, udzieli pożądane wyjaśnienia i odstąpi od wytkniętych warunków, a tém samém doprowadzi w wykonanie postanowienia Statutu krajowego, umożebniając Wydziałowi odebranie funduszu krajowego i wejście na pole żywotnego działania ku dobru ogólnemu.

Względem *funduszów indemnizacyjnych* komisyonowano osobno.

Delegaci Wydziału krajowego oświadczyli na wstępie, iż żądają wyjaśnienia co do dotacyi funduszów indemnizacyjnych z ogólnych środków państwa, o ile że dotyczące postanowienie Najwyższe z dnia 13. października roku 1857. nie jest należycie publikowaném, a ustalenie téj $2^1/_2$ miliona rocznie wynoszącéj dotacyi, jest tém potrzebniejszém, iż galicyjskie fundusze indemnizacyjne doznają uszczerbku z powodu zaniedbanego wykonania ustępu 7go Patentu z 17. kwietnia roku 1848. i §. 17go Patentu z 15. sierpnia r. 1849., wedle których dawniejsi poddani obowiązani są przyczyniać się do funduszu indemnizacyjnego opłatą za wykonywanie używanych służebnictw.

Wreszcie oświadczyli delegaci Wydziału, że jakkolwiek judykatura w sprawach zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych pozostać ma przy władzach rządowych, to nie należy wykluczać wpływu Wydziału na administracyę téj gałęzi służby publicznéj; Wydział ma bowiem przed Sejmem usprawiedliwiać wydatki dotyczące.

W skutek tego oświadczenia udzieliła komisya rządowa delegatom w odpisie Najwyższy reskrypt co do dotacyi ze środków Państwa, oświadczyła, że dawniejsi poddani Najwyższém postanowieniem z dnia 27. lipca 1858. uwolnieni są od przyczyniania się do funduszu indemnizacyjnego datkami za używane serwituta, i uwiadomiła nakoniec o udzieloném poźniéj Wydziałowi (L. W. kr. 581/1861.) reskrypcie ministeryalnym z dnia 26. czerwca r. 1861. do l. 4052., wedle którego po przejściu funduszu indemnizacyjnego pod zarząd Reprezentacyi krajowéj, pozostać mają obowiązującemi wszystkie postanowienia instrukcyi dla organów, indemnizacyjnym funduszem zarządzających; i przy Namiestnictwie pozostać ma likwidacya wynagrodzenia za zniesione ciężary gruntowe, przyznanie wynagrodzenia i wydawanie pozwolenia do wykreślenia obowiązków w księgach publicznych. Zarazem oświadczyło c. k. Ministerstwo Stanu, że gdyby życzeniem Wydziału było odebrać czynności kasy funduszu oswobodzenia gruntów, to temu życzeniu nic nie jest na przeszkodzie.

Wydziałowi delegaci uznali jednak potrzebę publikowania owego udzielonego im w odpisie rozporządzenia co do dotacyi, i żądali prawa kontroli administracyjnéj na czynności względem przeprowadzenia odkupu i uregulowania ciężarów gruntowych.

Komisya rządowa przerwała zatém dalszą pertraktacyę odnosząc się do c. k. Ministerstwa Stanu, a następnie uwiadomiło c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 28. sierpnia r. 1861. do l. 8314/Pr. (L. W. kraj. 724/861.), że c. k. Ministerstwo Stanu oświadczyło reskryptem z dnia 17. sierpnia r. 1861. L. 5455. co do deklaracyi delegatów Wydziału względem funduszu indemnizacyjnego, iż nie potrzeba publikować postanowienia Najwyższego co do zasiłku rocznego ze skarbu publicznego; że nie może być uwzględnioném żądanie, ażeby Wydział kontrolował organa przeprowadzające zniesienie i uporządkowanie ciężarów gruntowych, bo taka kontrola zwichnęłaby stanowisko owych organów; że rząd jednak nie omieszka dawać Wydziałowi przy układaniu preliminarzy wszelkich objaśnień, które potrzebne są do oznaczenia odnośnych wydatków, i udzieli w swoim czasie wykazy kosztów poniesionych, równie jak wiadomości o stanie spraw.

Przy podjętéj powtórnie pertraktacyi obstawali delegaci przy żądaniu kontroli administracyjnéj na czynności względem wykupu i regulacyi serwitutów, bo sprawy te postępują zbyt wolno, a Wydział odpowiadać ma za odnośne wydatki.

Przepisaną dekretem Ministeryalnym instrukcyę dla zarządu funduszem indemnizacyjnym, uznali delegaci Wydziału o tyle tylko za obowiązującą, o ile nie sprzeciwia się Statutowi krajowemu, i oświadczyli, iż jako organ Wys. Sejmu nie może Wydział wejść w stosunek podporządkowania pod Ministerstwo, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że z powodu stanu biernego funduszu wpływ na rzetelność rachunkowości dzienników, musiałby pozostać przy c. k. Władzy centralnéj. Przy komisyi téj porozumiano się co do sposobu postępowania przy asygnowaniu kapitału, dewinkulowaniu oktawy, udzieleniu konsensu na extabulacyę itp., równie jak i co do ponoszenia kosztów administracyi.

Delegaci Wydziału żądali, ażeby przeciw uchwałom Wydziału tylko do Sejmu można rekurować, ażeby Wydział miał prawo oznaczyć sposób fruktyfikowania nadwyżek, ażeby on zarządzał pustkami na rzecz funduszu indemnizacyjnego przekazanemi, ażeby Namiestnik miał w przypadkach nagłych udzielać dotacyj dodatkowych z funduszów rządowych, ażeby wreszcie zwrot i odpisywanie dodatków podatkowych odbywało się w porozumieniu z Wydziałem.

Co do obrotów Krakowskich funduszów indemnizacyjnych żądali delegaci Wydziału w szczególności, ażeby fundusze te połączone były także w kasie krajowéj we Lwowie, i ażeby zachodzące różnice w administracyi funduszu Lwowskiego i Krakowskich sprowadzono do jednakowego sposobu postępowania, mianowicie co do asygnowania reszty za czas od wymiarkowania kapitału indemnizacyjnego, aż do sądowego przyznania tego kapitału, tudzież co do uiszczenia zalikwidowanych zaległości dziesięcinnych.

Porozumiano się wreszcie co do pomocy kas rządowych w Krakowie i obwodach zachodnich, po przeniesieniu administracyi funduszów do Lwowa.

Odezwę z dnia 10. października r. 1861. do l. 9704 (L. W. 876/1861.) zawiadomiło jednak c. k. Namiestnictwo Wydział krajowy o postanowieniu Ministeryalném, wedle którego te postanowienia instrukcyi dla organów indemnizacyjnych, które dotyczą stosunku skarbu publicznego do funduszu indemnizacyjnego t. j. co do odbierania przychodów, czynienia wypłat, obrachunku wzajemnego, regularnego dotowania funduszu w czasie przepisanym i wreszcie procentowania nadwyżek, pozostaną tak długo ważnemi, dopóki Sejm nie rozwiąże w sposób ustawami przepisany stosunku funduszu indemnizacyjnego do władz administracyjnych.

Przeciw temu postanowieniu Ministeryalnemu zaniósł Wydział krajowy pod dniem 22. października r. 1861. do l. 876. przedstawienie do Najjaśniejszego Pana, odwołując sie do §. 21. ordynacyi krajowéj, mocą którego Sejmowi przynależą czynności rezerwowane owém postanowieniem rządowi. Użalał się Wydział w tém przedstawieniu, iż zarząd funduszem owém postanowieniem c. k. władzom administracyjnym prawie wyłącznie pozostawiono, Wydział krajowy zaś ograniczono na prostą manipulacyę kasową, i odjęto mu wpływ na kontrolę przychodów. Wydział przedstawiał, iż takie oddanie zarządu funduszem nie może kraju zadowolnić, bo nie przynosząc korzyści, przysparza tylko wydatków; upraszał Wydział nakoniec, ażeby galicyjskiemu Sejmowi wolno było pobiérać wskazane ustawą dodatki do podatków, tudzież inne dochody, aby temuż czuwanie nad wypłatami, egzekwowanie wykazanych załegłości, utrzymywanie w ewidencyi wszystkich odnośnych czynności i lokacyę na procent każdo-czesnych nadwyżek przekazano; aby mu wypłacano dwiema półrocznemi ratami pozwoloną antycypacyę ze skarbu publicznego w rocznej sumie 2½ milionów, i w ogólności aby prawo zarządzenia galicyjskim funduszem indemnizacyjnym w myśl §. 21. ordynacyi krajowéj, przelano w zupełności na Sejm galicyjski, a względnie na Wydział krajowy.

Wedle odezwy Prezydyum ces. król. Namiestnictwa z dnia 24. kwietnia r. 1862. do l. 3101. (L. W. 308/1862.), oświadczyło jednak ces. król. Ministerstwo Stanu reskryptem z dnia 10. marca 1862. do l. 381., iż nie widzi się spowodowaném przedłożyć Najjaśniejszemu Panu owe przedstawienie Wydziału krajowego przeciw rozporządzeniom ministeryalnym.

Reskryptem tym zastrzegło sobie c. k. Ministerstwo Stanu prawo kontroli najwyższéj, co do prawnego zarządu funduszem indemnizacyjnym i dotyczących rachunków; i oświadczyło daléj, że w sprawach prywatnych Ministerstwu zachowaném być musi prawo rozwiązywania rekursu przeciw rozporządzeniom Wydziału krajowego; zaprzeczyło Wydziałowi prawo do nieograniczonego zarządu i szafunku groszem funduszu i do lokowania nadwyżek, a nawet oświadczyło wbrew poprzedniemu reskryptowi ministeryalnemu z dnia 26. czerwca r. 1861. do l. 4052. (L. W. 581/1861.), że zarząd kasy funduszów indemnizacyjnych pozostać ma przy organach rządowych; na Wydział krajowy zaś przejść ma tylko zakres działania dotychczasowéj Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego; odmówiło nakoniec prawa do regularnego dotowania funduszów indemnizacyjnych ze skarbu państwa, oświadczając, że owe zaliczki ze skarbu państwa nie są dotacyą ale zapomogą.

Wydział krajowy widział w warunkach przez c. k Ministerstwo Stanu podanych zboczenia od postanowień statutu krajowego, dla tego téż odpowiedział c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że nie może przyjmować na siebie odpowiedzialności za odebranie funduszów indemnizacyjnych pod temi warunkami, i postanowił wstrzymać się z odebraniem tych funduszów aż do orzeczenia Wysokiego Sejmu, i otrzymania od tegoż wyraźnego polecenia.

Rzecz tę wyłuszczy bliżéj członek Wydziału pan Ławrowski, i przedstawi sprawę tę z odpowiednim wnioskiem Wys. Sejmowi.

Ponieważ pertraktacye o oddanie funduszów i zakładów przeciągały się zbyt długo i nie można się było doczekać oddania pojedynczych zakładów krajowych, a *zakład Drohowyzki* wymagał szczegółowéj opieki reprezentacyi kraju i rychléj zmiany administracyi dotychczasowéj, o co i do Wysokiego Sejmu kilka było podań; udał się więc Wydział krajowy w téj sprawie do cesarsko-królewskiego Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 10go grudnia roku 1861. do liczby 1280, i otrzymał odpowiedź pod dniem 2gim stycznia r. z. do liczby 11956 (liczba Wydziału krajowego 61862), że komissya do pertraktacyi względem oddawania funduszów ustanowiona, ma się porozumiéć z Wydziałem krajowym i wziąść pod rozwagę, czyli i jak dalece kontrola i nadzór nad zawiadowstwem fundacyj świętéj pa-

mięci Stanisława hrabi Skarbka przynależy Wydziałowi krajowemu przy teraźniejszym stanie téj fundacyi.

Przy pertraktacyi wniesiono ze strony rządu, iż świętéj pamięci hr. Skarbek nie postanowił nic na ten wypadek, jeżeli umrze przed wprowadzeniem fundacyi w życie; sąd zaś oddał po śmierci hr. Skarbka zarząd fundacyą Karolowi ks. Jabłonowskiemu, który był ustanowiony kuratorem fundacyi po wejściu jéj w życie, — ponieważ atoli administracya ks. Jabłonowskiego dała rządowi powód do obawy, że dalsze trwanie tego stosunku pociągnęłoby za sobą nieochybnie upadek majątku fundacyjnego, więc wzięto fundacyę tę pod bezpośredni zarząd administracyi państwa, aż dopóki fundacya ta nie wejdzie w życie.

Na to odparli Delegaci Wydziału, że fundacyę hr. Skarbka należy uważać jako weszłą już w życie, bo tak uważał ją i fundator, jak widać z jego ostatniego postanowienia, i ponieważ wreszcie cel jest określony, środki przeznaczone, organizm administracyjny obmyślony i sankcyonowany, więc fundacya jest dopełnioną.

Gdyby zaś nawet były rzeczywiste przeszkody do ustanowienia zarządu aktem fundacyjnym przepisanego, to zarząd ten powinienby prowadzić daléj Wydział krajowy a nie Namiestnictwo, bo na mocy §§. 20. i 26. Statutu krajowego wstąpił Wydział w dawniejsze prawa Namiestnictwa co do zakładów i fundacyj krajowych.

Ze strony rządu zaprzeczono temu, utrzymując, że fundacye, które nie są założone, ani dotowane, ani utrzymywane z funduszu krajowego, nie są częścią majątku krajowego; że Namiestnictwo wpływa na nie z tytułu *juris privati*, wówczas, jeżeli wpływ ten określił fundator; z tytułu zaś *juris publici* jako najwyższa władza fundacyjna w kraju; że nareszcie majątkiem krajowym wedle §§. 287., 288. kodexu cywilnego, tylko to być może, co na pokrycie wydatków krajowych jest przeznaczoném.

Delegaci Wydziału odpowiedzieli, że fundacyę hr. Skarbka należy uważać za część majątku krajowego, ponieważ takowa złożoną jest w kraju, z funduszów znajdujących się wewnątrz kraju i w celach, które tylko w obrębie kraju zrealizowane być mogą, a nie jest przeznaczoną dla pewnéj klasy, korporacyi lub gminy, ale w ogóle dla dobra całéj ludności galicyjskiéj, przeto dla kraju samego. Dalej odparto ze strony delegatów wydziałowych, że Namiestnictwo nie będąc korporacyą ani osobą moralną, nie może nabywać żadnych praw prywatnych, że zaś prawo najwyższéj władzy nad tą fundacyą, które delegaci rządowi opiérają na §. 35. Najwyższego postanowienia z dnia 14. września 1852. o zakresie czynności Namiestnictwa obecnie z mocy §. 20. Statutu krajowego, przeszło na Wydział krajowy; że nakoniec postanowienia kodexu cywilnego nie miałyby mocy, gdyby nie zgadzały się z późniejszym od nich Statutem krajowym, ale §§. 286., 287. i 288. nie mówią wcale nic o majątku krajowym, tylko o majątku państwa i majątku gmin.

Na to oświadczyło c. k. Ministerstwo Stanu reskryptem z dnia 25. kwietnia r. z. do l. 2081, że *zupełne oddanie* fundacyi hr. Skarbka w zarząd reprezentacyi krajowéj, gdy aktem fundacyjnym, zakres działalności urządzić się mającéj rady administracyjnéj, Wydziału stanowego (teraźniejszego krajowego), i rządu, ściśle jest określony, sprzeciwia się wyraźnéj woli fundatora, i że do tego nawet nie ma jakiéjkolwiek prawnéj podstawy, ponieważ majątek fundacyjny i zakład ustanowiony, ani według słów, ani też według osnowy ordynacyi krajowéj do pojęcia o majątku krajowym i zakładzie krajowym należeć nie może.

Jako usprawiedliwione uznało jednak c. k. Ministerstwo żądanie, ażeby zarząd majątku fundacyjnego i urzeczywistnienie fundacyi organom przez fundatora ku temu postanowionym, ostatecznie oddać.

Na mocy tegoż reskryptu ministeryalnego, zawezwało c. k. Prezydyum Namietnictwa J. O.

księcia Marszałka, pismem z dnia 25. maja r. z. do l. 3532, ażeby do ustanowić się mającéj *rady administracyjnéj* wyznaczył dwóch delegatów z członków Wydziału krajowego (L. W. kr. 359/862).

J. O. Marszałek wyznaczył téż do owéj rady administracyjnéj jako delegatów pp. Smarzewskiego i Krzeczunowicza (L. W. 394/862.), i delegaci ci pracują właśnie wraz z delegatami Wydziału miejskiego nad instrukcyą dla rady administracyjnéj, po któréj zatwierdzeniu przez rząd, będzie mógł książe Karol Jabłonowski objąć zarząd fundacyi.

Odezwą z dnia 12. sierpnia r. 1862. do l. 534 udawał się Wydział krajowy do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z prożbą ażeby oświadczyło, kiedy zamyśla przystąpić do oddania *funduszu stypendyjnego*, należącego wedle §. 20. Statutu krajowego, do tego majątku, którego zarząd przynależy Sejmowi.

Prezydyum Namiestnictwa odpowiedziało odezwą z dnia 24. sierpnia 1862. do l. 6752. (L. W. 563.), że rzecz zależy od decyzyi P. Ministra, a P. Minister oświadczył reskryptem z dnia 25. września r. z. do l. 4160. (L. W. kr. 706/862.), że stypendya szkolne nie mogą być oddane Wydziałowi w zarząd, gdyż okoliczność ta, że one dobro kraju mają na celu, i dla krajowców są przeznaczone, nie czyni jeszcze majątku pewnéj fundacyi majątkiem krajowym, ani saméjże fundacyi instytucyą krajową. Wydział krajowy widział się spowodowanym wygotować w téj mierze wniosek do Wysokiego Sejmu, który przedstawi członek Wydziału pan Pietruski.

Prócz tego wniosku specyalnego przedstawi pan Pietruski także *wniosek ogólny* względem oddania Reprezentacyi krajowej zarządu majątku krajowego, funduszów i zakładów krajowych, i w ogóle całego zakresu działania według Statutu krajowego, a mianowicie wedle §§. 18., 20. i 26. jéj przysługującego.

Na mocy wys. uchwały sejmowéj z dnia 24. kwietnia r. 1861. zatrzymał Wydział krajowy wszystkich *urzędników i sługi* dawnego Wydziału stanowego, z których poźniéj śmierć zabrała protokolistę i odźwiernego.

Gdy jednakże siły te pomocnicze okazały się niedostatecznemi, zamianował więc Wydział na mocy powyższéj uchwały sejmowéj prowizorycznie sekretarza z płacą roczną 1500 złr., pięciu koncypistów, a mianowicie jednego z płacą 1200 złr., jednego z płacą 1000 złr., a trzech z płacą 800 złr. w. a. i jednego bezpłatnego praktykanta konceptowego, daléj jednego urzędnika manipulacyjnego z płacą 600 złr. i jednego woźnego z płacą 300 złr.

Do czynności rachunkowych i organizacyi buchhalteryi krajowéj, przyjęto za przyzwoleniem c. k. rządu, biegłego oficyała c. k. Izby obrachunkowéj, który już w czasie swego urlopu od dnia 1. maja po koniec września r. z. pracował dla Wydziału, i otrzymał za to remuneracyę z funduszu domestykalnego w kwocie 500 złr., od dnia zaś 1. października r. 1861. pobiéra oprócz przeniesionéj na fundusz krajowy płacy rocznéj 840 złr., także dodatek miesięczny z funduszu tego po 40 złr. w. a.

Pomagano sobie wreszcie czasowém przybiéraniem pisarzy dziennych i przyjęto nakoniec tłumacza do języka ruskiego, obowiązanego także do przepisywania expedycyj mających się pisać kiryłycą, który pobiéra remuneracyi miesięcznéj 25 złr. w. a.

Odezwą z dnia 13. listopada r. 1861. do l. 10741 pr. zawiadomił J. E. Pan Namiestnik na mocy reskryptu c. k. Ministerstwa Stanu z dnia 24. września 1861. do l. 6279. wydanego w porozumieniu z c. k. Ministerstwem Skarbu i Najwyższą Izbą obrachunkową, iż wraz z objęciem zarządu funduszu krajowego i indemnizacyjnego, tudzież zakładów krajowych mają być przez reprezentacyę krajową przyjętymi także stale i trwale wszyscy urzędnicy i słudzy, którzy dotąd wyłącznie w zarządzie tych przechodzących funduszów i zakładów byli używanymi. Zarazem przejść mają na reprezenta-

cyę krajową zupełnie dotychczasowe zobowiązania rządu względem tych sług i urzędników.

Urzędników i sług, którzy w rządowych kasach lub w rządowéj Izbie obrachunkowéj pracowali w gałęziach, nadal pod zarząd Wydziału przechodzących, polecił c. k. rząd zauwadze i pamięci Wydziału, ażeby mogli być pomieszczonymi w wydziałowych kasach, biórze obrachunkowém lub innych urzędach pomocniczych.

W przedstawieniu przeciwko temu pod dniem 19. listopada r. 1861. do l. 1196. podaném, odwołał się Wydział do §. 25. Statutu krajowego, wedle którego Wys. Sejm tylko ma stanowić o systemizowaniu urzędników i sposobie ich mianowania, i przytoczył zarazem tę okoliczność, że urzędnicy używani do prac połączonych z zarządem lub téż do służby wykonawczéj owych funduszów, które w zarząd Wydziału lub Wys. Sejmu przejść mają, nigdy nie mieli sobie nadanych stałych i trwałych posad do tych zajęć przywiązanych, ale czynności te poruczali im naczelnicy tylko w miarę jak służba tego wymagała.

Na to odpowiedziało c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 22. grudnia r. 1861. do l. 12164. na mocy reskryptu J. E. Pana Ministra Stanu z dnia 12. grudnia r. 1861. do l. 7766., iż udzielony piérwéj Wydziałowi reskrypt ministeryalny obowiązuje reprezentacyę krajową tylko do objęcia tych urzędników i sług, którzy służą wyłącznie w zakładzie albo dla funduszu przechodzącego w zarząd Wydziału, zatém tych, którzy muszą być uważani jako urzędnicy owego zakładu lub funduszu. Obowiązek ten nie rozciąga się zaś na tych urzędników i służących, którym takowe zatrudnienia przydzielone są tylko czasowo lub tylko obok innych czynności z ich posadą rządową połączonych, i którzy należą do stanu którego z urzędów rządowych, n. p. do krajowéj Izby obrachunkowéj.

Przyjęcie urzędników ostatnéj kategoryi, jakkolwiek bardzo pożądane, pozostawione zostało woli Wydziału (L. W. kr. 1317/1862.).

Władzom i urzędom rządowym polecił J. E. Pan Namiestnik, ażeby w rzeczach wedle ordynacyi krajowéj do zakresu czynności Wydziału należących, na każde wezwanie dostarczały wyjaśnień lub wiadomości, a wedle potrzeby i możności, udzielały także aktów odnośnych (Ll. 489. i 494/861.).

Z razu zarządził J. E. Pan Minister Stanu (L.540/861.), ażeby *znoszenie się wzajemne c. k. urzędów z Wydziałem krajowym* odbywało się przez noty, tak z jednéj jak i drugiéj strony na ręce Naczelnika krajowego przesłane.

Na przedstawienie przeciw temu przez Wydział krajowy uczynione, oświadczyło c. k. Prezydyum Namiestnictwa (L. W. 689.), iż Pan Minister Stanu oznajmił już Wydziałom innych krajów, że celem tego rozporządzenia nie jest wcale kontrolowanie ale jedynie zawarowanie stosunku podrzędnych władz rządowych do władzy rządowéj krajowéj, i zapobieżenie opieszałości organów podrzędnych (L. w. 689/862.). Poźniéj jednak, zniesiono to ograniczenie i dopuszczono znoszenie się bezpośrednie Wydziału krajowego z władzami rządowemi (L. W. 884/862.).

Pozwolił nareszcie rząd na to, ażeby aż do urządzenia kasy osobnéj dla Wydziału i osobnego biόra obrachunkowego, czynności kasowe i rachunkowe co do funduszów i zakładów pod zarządem Wydziału będących, sprawowały c. k. główna kasa krajowa we Lwowie i c. k. Izba obrachunkowa (L. W. 833/861.).

Na umieszczenie Wydziału krajowego najęto od Pana Juliusza Glixelego kamienicę dwupiętrową na szerokiéj ulicy pod L. 615 $^{2}/_{4}$ za czynsz roczny w kwocie 4500 złr. w. a. na czas od 1. listopada 1861. do końca października 1864. (L. W. 705/861.).

Dla biór kupiono potrzebne meble i sprzęty i urządzono stosownie lokalności na kasę krajową.

Na podstawie §§. 25. i 34. Statutu krajowego, wypracował Wydział projekt *instrukcyi dla Wydziału krajowego*, tudzież wniosek *co do etatu urzędników i sług*, które będzie miał zaszczyt wnieść, referent pan Kraiński.

Zajmując się *sprawami dotyczącemi osób posłów, dyet im przyznanych, wydatków sejmowych i wydziałowych, tudzież sprawami dotyczącémi członków, urzędników i sług Wydziału, a wreszcie lokalnościami* i ich *urządzeniem* roztrząsał także Wydział krajowy *nowe wybory* i te *dawniejsze*, które odtąd w Wys. Sejmie rozpatrywane nie były lub w zawieszeniu pozostały, a wnioski dotyczące przedstawi referent pan Kraiński, który zda także sprawę z dochodzeń w skutek *protestów* przeciw niektórym wyborom na mocy uchwały Wys. Sejmu z dnia 20. kwietnia r. 1861. przedsiębranych.

Czynnie zajmował się Wydział *funduszami* krajowemi, których zarząd odebrał od dawnego *Wydziału stanowego*.

Sprawując zarząd funduszu domestykalnego i zważając, że wydatki Wydziału krajowego jako nieprzewidziane, na rok 1861. nie mogły być z funduszu krajowego załatwiane, pokrywał je Wydział przez dłuższy czas po części z funduszu domestykalnego. Gdy jednak gotówka funduszu domestykalnego wyczerpaną została, przeniesiono z dniem 1. lipca r. z. na fundusz krajowy zasilek dla sceny polskiéj w kwocie 4200 złr., dodatek dla instytutu głuchoniemych w kwocie 1050 złr., pensye i zaopatrzenia wdów i sierot po urzędnikach i sługach Wydziału stanowego w kwocie łącznéj 1607 złr. 50 kr. w. a., wreszcie płace bieżące dawnych urzędników stanowych obecnie w obowiązku Wydziału krajowego pozostających (378/1862.).

Ponieważ §. 20. Statutu krajowego wkłada na Wys. Sejm obowiązek starania się o utrzymanie funduszu domestykalnego, przeto zamierzał Wydział krajowy postawić wniosek w téj mierze, gdy jednak wezwana przez Wydział c. k. Izba obrachunkowa nie obliczyła dotąd wydatków przez fundusz domestykalny w zastępstwie funduszu krajowego ponoszonych, nie jest więc wiadomym dzisiejszy stan funduszu domestykalnego, i wniosek ów, nie może być obecnie przedłożonym.

Fundusz stypendyjny Andrzeja Żalchockiego, którego zarząd Wydział krajowy po Wydziale stanowym odebrał, składał się z kwoty 20000 złr. na dobrach Iwanówka zabezpieczonych, z lokowanéj wlistach zastawnych kwoty 34,479 złr. i z majątku bieżącego w kwocie 1936 złr. 54 kr. w. a.

Obecnie zmienił się tylko majątek bieżący, który wynosił z końcem października r. z. 2104 złr. 3. kr. w. a.

W bieżącym roku szkolnym, obsadzono z téj fudacyi 4 stypendya opróżnione, i trzy stypendya nowo utworzone przez fruktyfikacyę każdorocznych zaoszczędzeń.

Fundusz stypendyjny Jana Żurakowskiego wynosił przy wejściu Wydziału krajowego w życie 99.800 złr. w papierach publicznych, a 51 złr. 9. kr. w gotówce. Z końcem października 1862. wynosił zaś 102.300 złr. w papierach publicznych, a 599 złr. 34¼ kr. w gotówce.

Pierwsze rozdanie stypendyów téj fundacyi wykonał powołany do tego aktem fundacyjnym, J. Ex. Agenor hr. Gołuchowski w r. 1861., obsadziwszy na podstawie propozycyi c. k. Namiestnictwa 15 stypendyów, a mianowicie 6 po 250 złr., 5 po 200 złr. a 4 po 150 złr. m. k.

Objąwszy rarząd tego funduszu stypendyjnego, rozpisał Wydział krajowy konkurs w celu udzielenia jednego opróżnionego stypendyum z dawniejszych piętnastu, tudzież siedmiu nowych stypendyów, a mianowicie 3 po 250 złr., 3 po 200 złr., a jednego po 150 złr. mon. konw.

Stypendya te rozdał uczącéj się młodzieży w r. 1861. J. E. hr. Gołuchowski, a z początkiem bieżącego roku szkolnego rozpisano konkurs na pięć opróżnionych stypendyów téj fundacyi.

Fundusz stypendyjny Agenora hr. Gołuchowskiego, wynosił przy oddawaniu go w zarząd Wydziału krajowego 16.400 złr. w obligacych indemnizacyjnych, a 302 złr. 61 kr. w książeczkach gal. kasy oszczędności, z końcem października r. 1862. posiadał fundusz ten 17.000 złr. w papiérach publicznych, a 110 złr. 88 kr. w. a. w gotowiźnie.

Fundacyę tę wprowadził Wydział krajowy w życie, a mianowicie rozpisał konkurs na obsadzenie trzech stypendyów, które J. E. hr. Gołuchowski rozdał: a następnie przedłużył jednemu stypendyście pobierane przez niego stypendyum jeszcze na rok po ukończeniu nauk szkolnych.

Nowe powiększenie fundacyi stypendyjnych zawdzięcza kraj J. E. Kajetanowi hr. Lewickiemu, który ustanowił aktem fundacyjnym z dnia 14. maja 1862. fundacyę dla ubogiéj, naukom oddającéj się, w Galicyi urodzonéj młodzieży, bez różnicy stanu pod nazwą *„Stypendya Kajetana hr. Lewickiego.“* Fundator przeznaczył na ten cel kwotę 17.000 złr. mon. kon. w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych z procentem 5 od sta od dnia 1. maja 1862. bieżącym, ustanawiając, iżby z procentów udzielane były trzy stypendya ręczne, a mianowicie, jedno w kwocie rocznéj 300 złr. w. a. dla młodzieńca oddającego się nauce sztuk pięknych, jedno w kwocie 200 złr. dla ucznia krajowych szkół gimnazyalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych, jedno nareszcie w kwocie 200 złr. dla ucznia krajowéj szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Prawo nadawania tych stypendyów zastrzegł fundator sobie i swoim następcom w ordynacyi familijnéj, zarząd zaś funduszem zlał na Wydział reprezentacyi krajowéj.

Wydział krajowy objął już fundusz ten w zarząd, rozpisał konkurs na stypendya téj fundacyi i przedłożył podania kandydatów fundatorowi do wyboru, który tenże uskutecznił.

Z funduszu *galicyjskiego stanowego zakładu sierot*, pobierało przy oddaniu tego funduszu przez Wydział stanowy 3. chłopców we Lwowie u rzemieślników po 63 złr., 11. u rzemieślników na prowincyi po 52 złr. 50 kr., a 4. we lwowskim zakładzie ogrodniczym po 63 złr. w. a.

Obecnie wzmógł się ten fundusz do tego stopnia, iż z niego pobierają 2. chłopców u rzemieślników we Lwowie po 63 złr., 6 chłopców u rzemieślników na prowincyi po 52 złr. 50 kr., 4. chłopców w zakładzie ogrodniczym po 63 złr., a 7. chłopców w zakładzie u Ś. Antoniego we Lwowie po 95 złr. w. a.

Do c. k. *akademii Maryi Teresy* proponował Wydział krajowy na opróżnione miejsce stypendyjne galicyjskie jednego kandydata w r. 1861., a 4. kandydatów w roku 1862 zaś do *c. k. naukowych zakładów wojskowych* w r. 1861. 4., a w roku 1862. 10. kandydatów.

Z powodu propozycyi do tych zakładów naukowych, wystosował Wydział krajowy pod dniem 18. marca r. 1862. do l. 195. prożbę do Najjaśniejszego Pana o cofnięcie Najwyższego postanowienia z roku 1819., dopuszczającego przyjmowanie prócz galicyanów i bukowińczyków, także młodzieńców z innych prowincyi, o odstąpienie przyjętego w najnowszych czasach trybu, iż na same funduszowe miejsca galicyjskie, tak galicyjski, jakoteż i bukowiński Wydział krajowy stawia propozycye. Prożby téj nie przedłożył jednak Najjaśniejszemu Panu P. Minister Stanu, oświadczając reskryptem z dnia 24. czerwca 1862. do l. 7635. (L. W. 443.), że niema przedstawionych szczególnych wypadków, iżby miejsca galicyjskie udzielano młodzieńcom z innych prowincyi, i że obecne stawianie propozycyi także przez Wydział bukowiński, musi być zachowane na tak długo, dopóki nie będzie oznaczona ilość stypendyów na Bukowinę przypadająca.

Następnie udzieliło c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu podanie Wydziału bukowińskiego o oddzielenie dlań pewnéj części owych miejsc fundacyjnych; Wydział krajowy atoli odpowiedział, iż nie może wchodzić w to podanie, albowiem tylko w drodze ustawy, mo-

głoby nastąpić oddzielenie miejsc aktem fundacyjnym wyłącznie dla Galicyi ustanowionych.

Asesorem w Dyrekcyi zakładu głuchoniemych zamianował J. E. Pan Namiestnik członka Wydziału pana Pietruskiego.

Usilném było staraniem Wydziału krajowego, ażeby odebraną od Wydziału stanowego sprawę o nadanie *nagrody za najlepszą szkolną gramatykę języka polskiego*, doprowadzić do końca.

Przedłożone w terminie konkursowym gramatyki zostały nakoniec przez znawców ocenione, a gdy ci jednomyślnie gramatyce z godłem, „chlubniéj wyrzec prawdę szczerą" pierwszeństwo przyznali, udano się do c. k. rządu, ażeby gramatykę tę uznał za szkolną, od czego przyznanie nagrody zależało. (L. W. 179/862). Przed kilku dniami został Wydział nareszcie przez c. k. Namiestnictwo zawiadomionym, iż c. k. Ministerstwo Stanu zgodziło się także na przyznanie owéj gramatyce nagrody konkursowéj (L. W. 64/863).

Autorem téj gramatyki jest Dr. Antoni Małecki, zaszczytnie znany profesor języka polskiego i historyi polskiéj literatury na uniwersytecie lwowskim, któremu Wydział nagrodę przyznał i wypłatę takowéj zaasygnował.

Pracując nad wnioskiem względem zaprowadzenia *języków krajowych* w szkołach, urzędach i sądach, czuwał Wydział krajowy, zarazem nad tém, ażeby w téj mierze już istniejące rozporządzenia żadnemu nie ulegały ścieśnieniu. Albowiem stojąc na podstawie konstytucyjnéj obstawać musiał przy tém, aby prawa istniejące, jak długo w drodze konstytucyjnéj zniesione lub odmienione nie zostaną, ściśle zastosowane były.

Gdy więc grono adwokatów Stanisławowskich uskarżało się, że istniejące rozporządzenia co do używania języka krajowego w sądach, przez sądy nie zostają przestrzegane, i skargę tę swoją licznemi poparło dowodami, Wydział krajowy zaniósł żałobę do Najjaśniejszego Pana (L. W. 812/1861), przedstawiając, jak prawu używania mowy własnéj, stawiano opór przez lat prawie dziewięćdziesiąt z uszczerbkiem sprawiedliwości, i jak niektóre sądy ograniczają a nawet uchylić usiłują, co w téj mierze dozwoloném było już przed wydaniem dyplomu Najjaśniejszego Pana z dnia 20. października 1860. r.

Zarazem upraszał Wydział krajowy, ażeby Najjaśniejszy Pan c. k. Władzom rozkazać raczył, iżby co do używania języków krajowych w urzędach i sądach w Galicyi i krakowskiém, dopókiby w drodze konstytucyjnéj wydane nie zostały inne postanowienia, trzymały się ściśle brzmienia i ducha przepisów wydanych pod tym względem przed 20. października 1860.; ażeby władze uczyniono ściśle odpowiedzialnémi za niezachowanie przepisów w téj mierze; ażeby nakoniec wszystkim władzom i prezydyom tychże, zakazano przesądzać prawodawstwu, pod jakimkolwiek pozorem a nawet pod pozorem objaśnienia prawa.

Poźniéj wnieśli także adwokaci krakowscy podobną do Wydziału krajowego żałobę, którą także przedłożyliśmy Najjaśniejszemu Panu, ponawiając powyższą prożbę (L. W. kr. 1318 1861. r.).

Kroki te Wydziału krajowego odniosły skutek pożądany. Odezwą bowiem c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 30. czerwca 1862. do l. 5389/pr. (L. W. kr. 446.) został Wydział uwiadomionym, że c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało pod dniem 19. czerwca 1862. do l. 6067. reskrypt do lwowskiego i krakowskiego Sądu krajowego wyższego, tudzież lwowskiéj i krakowskiéj wyższych Prokuratoryj państwa, w którym nakazało Sądom i Prokuratoryom galicyjskiem, ażeby pod surową odpowiedzialnością trzymały się treści i ducha istniejących praw i przepisów względem używania języków krajowych, dopóki w téj mierze nie wyjdą inne przepisy w drodze konstytucyjnej; w szczególności zaś,

aby się wstrzymywały od wszelkiéj interpretacyi istniejących w téj mierze praw i przepisów, i nie przesądzały w tém prawodawstwu.

Nad *zakładem narodowym imienia Ossolińskich* czuwał Wydział krajowy nieustannie, kontrolował ciągle *Dyrekcyę teatru polskiego* we Lwowie, i dopełniał należącego mu wpływu na *fundusz emerytalny dla aktorów lwowskiéj sceny polskiéj*.

Fundusz ostatni wynosił przy wejściu Wydziału krajowego w życie 73.400 złr. mon. kon. w listach zastawnych, a 58 złr. $59^2/_4$ kr. w gotówce, do końca października r. 1862. wzmógł się zaś do kwoty 84.500 złr. w listach zastawnych, i 110 złr. $30^1/_2$ kr. w gotówce.

Jednemu członkowi towarzystwa emerytalnego przyznano prawo do emerytury.

Co do sprawy *o założenie szkoły kucia koni we Lwowie*, przedstawi rzecz referent pan Kraiński.

Objąwszy *sprawy szlachectwa* wydawał Wydział krajowy certyfikaty szlachectwa; załatwiał sprawy szlacheckie należące do jego zakresu, pośredniczył w innych, i dawał potrzebne w téj mierze wyjaśnienia.

Jako komisya nadzorcza *galicyjskiego Towarzystwa kredytowego*, rozpoznawał Wydział krajowy hypoteki, ofiarowane w celu rozciągnienia na nie pożyczek i objawiał zdanie swoje względem możliwości udzielania takowych, kontrolował i podpisywał wydawane listy zastawne, delegował członków swoich do czynności losowania i uiszczenia listów zastawnych, szkontrował kasę, i brał czynny udział w ogólném zgromadzeniu Towarzystwa kredytowego.

W niektórych kwestyach bieżących zasięgały organa rządowe zdania Wydziału krajowego.

Wydział odpowiadał na zapytania tego rodzaju o ile przezto nie przesądzał uchwałom Wys. Sejmu i o ile to zgodném było z zajętém przezeń stanowiskiem.

Nie objąwszy mianowicie funduszów krajowych i indemnizacyjnych, i nie obeznawszy się z ich stanem, wstrzymywał się Wydział od głosu doradczego względem wydatków z tych funduszów.

Odezwą z dnia 22. listopada r. z. do l. 9134. zawezwało c. k. Prezydyum Namiestnictwa w skutek polecenia P. Ministra handlu, ażeby Wydział wybrał z grona swego delegata do komitetu, który ma się zastanawiać nad projektem do prawa wodnego, który ma być wniesionym jako wniosek rządowy w szczuplejszéj radzie państwa. — Wydział krajowy odpowiedział pod dniem 1. grudnia 1862. do l. 914, iż w czasie, kiedy właśnie rozpocząć mają się posiedzenia Wys. Sejmu, nie może delegować członków swoich do owego komitetu, o ile jednak zamiarem jest P. Ministra handlu wyrozumiéć zamiary reprezentacyi krajowéj względem pomienionego prawa, to bliskie zebranie się téj reprezentacyi w Sejmie krajowym mogłoby mu w myśl §. 19. Statutu krajowego najstosowniejszą do tego podać sposobność.

Kończąc sprawozdanie z swych dotychczasowych czynności, pozwala sobie Wydział krajowy zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na trudności, z któremi miał do walczenia. Już sama wewnętrzna organizacya nie mogła w Wydziale odbywać się z pożądaną szybkością, gdyż tamowała ją potrzeba rozpoznawania spraw, któremi Wydział miał się zajmować, a rozpoznanie to nie mogło odbyć się dość rychło, o ile że źródła, w których się rozpoznawano, nie zawsze się w rękach Wydziału znajdowały, a rokowania z c. k. rządem o oddani funduszów i zakładów,

wymagały dokładnego obeznania się z dotyczącemi przedmiotami.

Gdy członek Wydziału pan Maurycy Krainski potrzebował ośmiutygodniowego urlopu dla poratowania zdrowia, zastępował go wprawdzie jego zastępca pan Ludwik Dolański, gdy atoli pan Kornel Krzeczunowicz był przez trzy miesiące dla poratowania zdrowia na urlopie, a poźniéj przez cztéry miesiące we Wiédniu jako delegat w komisyi katastralnej, nie mógł już być zastąpionym, bo jego zastępca Pan Adam hr. Potocki, zasiadał podówczas w Radzie państwa.

Potrzebując wreszcie materyałów do prac swoich, musiał Wydział najprzód robić poszukiwania, gdzie się takowe znajdują, a potém łożyć pracy i czasu, ażeby je uczynić sobie dostępnemi. Oprócz pracy pojedyńczych członków Wydziału i przydzielonych im urzędników, zajęło załatwienie tych czynności przeszło 200 posiedzeń kolegialnych w Wydziale, a rokowanie z c. k. rządem względem oddania funduszów i zakładów krajowych 52 posiedzeń komisyjnych.

Z drukarni E. Winiarza. 1863.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

3cie posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 15. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha. Obecni ze strony rządu p. Wiceprezydent Mosch i Radcy Namiestnictwa pp. Mravincsics i Possinger.

Liczba posłów obecnych 135.

Początek posiedzenia o godz. 10½ zrana.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia poprzedniego.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborach posłów.

Marszałek. Posiedzenie otwarte jest, i p. Sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Poseł Zatwarnicki czyta protokół. (Po przeczytaniu.)

Marszałek. Czy ma kto przeciw protokołowi co do zarzucenia?

Nie słyszę żadnego głosu, a więc protokół przyjęty jednomyślnie. X. Leon Trzeszczakowski zawiadamia nas, że jest chorym, i w téj chwili nie może brać udziału w obradach sejmowych.

Przyszedł do bióra wniosek p. Agopsowicza, proszę go odczytać.

Poseł Grocholski czyta:

Wniosek.

Zaraza na bydło, księgosusz, prawie co roku w rozmaitych okolicach kraju naszego pojawiająca się, nieobliczone wyrządza szkody, tak pojedyńczym właścicielom bydła, jako też krajowi całemu, ze względu na handel i rolnictwo.

Istnieją wprawdzie przepisy rządowe, a mianowicie obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z d. 18. lutego 1860. r., te jednak w praktyce okazują się niedostatecznemi; raczy zatem Wysoki Sejm wyznaczyć komisyę do rewizyi tego rozporządzenia, i przedłożenia wypracowanego projektu do nowej ustawy.

Marszałek. Czy p. Agopsowicz zechce głos zabrać, aby swój wniosek poprzéć?

Poseł Agopsowicz. Może poźniej, gdy przyjdzie mój wniosek na porządek dzienny.

Marszałek. Podlug regulaminu powinien być każdy wniosek poparty. Czy poparty wniosek p. Agopsowicza? (Wiele posłów powstaje, głosy się odzywają: Popieramy). A więc wniosek jest poparty, zostanie wydrukowany i odesłany do Sekcyi. Jeszcze odczyta p. Sekretarz

jedno uwiadomienie co do odbytych w Sekcyach wyborów i co do ukonstytuowania Sekcyj.

Poseł Grocholski (czyta). W Sekcyi I. został obrany Przewodniczącym J. E. x. Arcybiskup Wierzchlejski, Zastępcą przewodniczącego Adam hr. Potocki, a Sekretarzem p. Zakrzewski, Zastępcą zaś Sekretarza p. Borysikiewicz.

W Sekcyi II. obrany Przewodniczącym JW. x. Biskup Polański, Zastępcą p. Juwenal Boczkowski, Sekretarzem p. Eustachy Rylski, a Zastępcą x. Antoni Dobrzański.

W Sekcyi III. obrany Przewodniczącym książę Adam Sapieha, Zastępcą p. Franciszek Paszkowski, Sekretarzem p. Teodor Biłous, Zastępcą zaś p. Klemens Rutowski.

W Sekcyi IV. obrany Przewodniczącym JW. x. Arcybiskup Szymonowicz, Zastępcą p. Józef Dietl, Sekretarzem p. Wiktor Zbyszewski, a Zastępcą x. Antoni Pietrusiewicz.

W Sekcyi V. wreszcie Przewodniczącym p. Franciszek Smolka, Zastępcą p. Kazimierz Grocholski, Sekretarzem p. Julian Gutowski, Zastępcą p. Ambroży Janowski.

Marszałek. Wszystkie Sekcye więc są już uorganizowane, a zatém wszystkie wnioski które są wydrukowane, mianowicie wnioski co do regulaminu i prawa gminnego będą odesłanemi do Sekcyj, aby się nad niemi zastanowić i naradzić raczyły; co do wniosku o prawie gminném zapytuję się Izby, czy Sekcye mają wybrać specyalną komisyę? (Głosy: mają!) a drugie, co do regulaminu, czy chce Izba, aby wnioski odnoszące się do regulaminu, także do specyalnéj komisyi zostały odesłane?

Poseł Borysikiewicz. Proszu o hołos. My by prosyły, aby wziaty toj regulamin jak najborszéj pid obrady, aby ho jak najborszéj uchwałyły, my to prosymo, a to z toj pryczyny, abyśmy mohły usunuty nekotoryi nepotribnyi riczy, kotoryiby sia wykazały jako protywnyi praktykam.

Poseł x. Dobrzański Alex. Co do regulaminu zapadła już uchwała, że nie będzie wyboru komisyi specyalnéj. (Głosy: Nie, nie, takiéj uchwały nie było.) Właśnie przy wniosku p. Bętkowskiego oświadczyła się Izba przeciw wyborowi komisyi specyalnéj; p. Bętkowski stawiał wniosek, ażeby wybrać komisyę specyalną, któraby nad regulaminem obradowała, Izba wniosek ten odrzuciła. (Głosy: Nie taki był wniosek).

Marszałek. W protokole nie ma żadnéj o tém wzmianki.

Poseł x. Dobrzański. Wszakże uchwalono, że Wydział Sejmowy zajmie się regulaminem, a po przejściu przez Sekcye Izba przystąpi bezpośrednio do debat nad regulaminem.

Poseł Adam Sapieha. Mnie się zdaje, że poseł x. Dobrzański się myli; p. Bętkowski stawiał wniosek, aby z całego Sejmu wybrać komisyę do regulaminu, ten wniosek upadł, wniosku zaś takiego nie było, aby Sekcya wybiérała komisyę, bo wówczas nie było jeszcze Sekcyj. Regulamin prowizorycznie przyjęto; odesłano do Sekcyi, nie potrzeba więc ani dyskutować, ani głosować, niech Sekcya wybierze komisyę (brawo).

Poseł x. Pawlikow. Proszu o hołos. Ja choczu tylko to powisty: jakie bud' buło wneseńje, o to ne chodyt, bo wneseńje ne pryszło pid hołosowańje, chodyło tylko o to, czy regulamin pryniaty prowizoryczno, czy ni.

Marszałek. Poddaję więc pod głosowanie, czy Izba chce, aby Sekcya wybrała komisyę specyalną do regulaminu; kto jest za tém, raczy powstać. (Wielu z posłów powstaje.) A więc większość za tém, upraszam więc, aby po naradzeniu się Sekcye zechciały wybrać specyalne komisye do tych dwóch przedmiotów. Przechodzimy teraz do porządku dziennego, to jest do sprawdzania wyborów. P. Kraiński jako referent ma głos.

Poseł Kraiński. Jeżeli Sekcye mają przystąpić do wyboru komisyj, zdaje mi się rzeczą nagłą, aby zaraz wybrano członków do komisyi finansowéj, mamy albowiem wniosek rządowy już przedłożony o towarzystwie kredytowém, który wymaga jak najspieszniejszego załatwienia.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Sekcye muszą się wprzód naradzać, nie będą więc

mogły dziś albo jutro przystąpić do wyboru komisyi; niech ks. Marszałek naznaczy czas, kiedy Sekcye mają wybierać komisye do tych wszystkich przedmiotów, jakie już są przedłożone.

Marszałek. Co do sprawy Towarzystwa kredytowego, jest to istotnie przedmiot bardzo pilny, ale sprawozdanie nie zostało jeszcze wydrukowane, spodziéwam się, że jutro już mieć je będę; zachodzi tu jeszcze kwestya, czy przedmiot ten ma pójść do stałéj komisyi finansowéj, czy do komisyi specyalnéj; mojem zdaniem należy ten przedmiot do komisyi specyalnéj. Kto za tém, aby przedmiot ten do specyalnéj komisyi odesłanym został, raczy powstać. (Większość powstaje.) Przedewszystkiém należy wziąść te przedmioty pod rozwagę, aby Sekcye przystąpiły do wyborów po rozebraniu tychże. Prosiłbym, aby do soboty te wybory były załatwione; dziś i jutro mogą się Sekcye tém zająć. (Głosy: Na sobotę zawcześnie.)

Poseł Ziemiałkowski. Proszę ks. Marszałka uwzględnić tę okoliczność że Sekcye mogą przystąpić do wyborów dopiéro po rozpoznaniu przedmiotów; do soboty jest czas za krótki, prosiłbym oznaczyć czas wyborów na poźniéj.

Marszałek. A za tém do poniedziałku.

Poseł Hubicki. Zdaje mi się, że nie można oznaczać tak prekluzyjnego terminu; być może, że który przedmiot będzie dłuższego wymagać czasu; zdaje mi się więc, że Sekcyom należy zostawić oznaczenie czasu, kiedy będą mogły przystąpić do wyborów komisyj; my w téj mierze nic uchwalać nie możemy.

Poseł Smarzewski. Prawda jest że czasu naprzód oznaczyć nie można, ale można oznaczyć porządek, w jakim mają Sekcye brać przedmioty pod obradę, którym przedmiotem wprzód, a którym poźniéj zająć się mają.

Poseł Skorupka. Ja myślę, że Wydziały te nie mogą być odrazu wybrane, tylko w miarę, jak przedmiot będzie przedyskutowany; my się wcale jeszcze w Sekcyach nie znamy, przy dyskutowaniu lepiéj się poznamy, i wybierzemy tych, których uważać będziemy za najzdolniejszych.

Marszałek. Najważniejszym na teraz przedmiotem jest regulamin, sądzę więc aby zaczęto od regulaminu, bo wniosek co do Towarzystwa kredytowego nie jest jeszcze gotów, to zależy od drukarni. Teraz przystąpimy do porządku dziennego. Pan Kraiński zechce jako referent zabrać głos.

Poseł Kraiński. Czyta z trybuny:

Wydział krajowy ma zdać sprawę najprzód z tych wyborów posłów, które nie zostały sprawdzone podczas poprzedniego zgromadzenia sejmowego, a mianowicie:

1. p. Jakóba Krzysztofowicza posła miasta Stanisławowa,

2. p. Michała Żebrackiego, posła gmin wiejskich z powiatów Jasło, Brzostek i Frysztak,

3. x. Leona Trzeszczakowskiego, posła gmin wiejskich z powiatów Gródek i Janów.

Wyświecone już zostały okoliczności z powodu których Wys. Sejm zawiesił uchwały co do ważności wyboru 4 posłów, więc Wydział krajowy zda sprawę i o tych wyborach, t. j.

1. p. Antoniego Błaza, posła gmin wiejskich z powiatów Dubiecko i Brzozów,

2. p. Jana Siwca, posła gmin wiejskich z powiatów Żywiec, Ślemień i Miłówka,

3. x. Jakóba Szwedzickiego, posła gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec,

4. p. Szymona Trochanowskiego, posła gmin wiejskich z powiatów Nowy Sącz, Grybów i Ciężkowice.

Nakoniec przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie o wyborach nowych, któremi są:

1. p. Kościa Łepkaluka, włościanina z Kossowa starego, posła gmin wiejskich z powiatów Kutty i Kossów,

2. p. Michała Cichorza, włościanina z Witowa, posła gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna,

3. p. Joachima Chomińskiego, byłego dyrektora c. k. policji we Lwowie, posła gmin wiejskich z powiatów Bełz, Ulanów i Sokal,

4. p. Jana Kozła, włościanina z Łęk górnych, posła gmin wiejskich z powiatów Dembica i Pilzno,

5. p. Alfreda Młockiego, właściciela wsi Sarnki, posła posiadłości większych obwodu samborskiego,

6. p. Stanisława Polanowskiego, właściciela wsi Siebieczów, posła posiadłości większych obwodu żółkiewskiego,

7. p. Michała Leśniaka, włościanina z Łabunia, posła gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków.

Aktów wyborczych odnoszących się do wyboru p. Ignacego Lipczyńskiego nie otrzymał dotąd Wydział krajowy.

Zaczniemy od posłów piérwszéj kategoryi. Sprawdzenie wyboru pana Krzysztofowicza trzeba będzie odłożyć na poźniéj, bo dopiéro wczoraj nadeszło podanie w tej sprawie, które będzie musiało iść do komisyi petycyjnéj. Czyta:

Zdanie sprawy o wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Jaslo, Brzostek i Frysztak p. Michała Żebrackiego.

W ciągu poprzednich posiedzeń Wysokiego Sejmu nie przedstawiła komisya, do sprawdzania wyborów wysadzona, żadnego wniosku co do ważności wyboru posła Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich z powiatów Jasło, Brzostek i Frysztak, i nie wyrzeczono téż nic co do ważności tego wyboru.

W pomienionym okręgu wyborczym było uprawnionych wyborców 193; do głosowania przystąpiło 179; absolutnéj większości głosów nie otrzymał wedle protokołu wyborowego nikt; przystąpiono więc do głosowania powtórnego. Przy głosowaniu powtórném brało udział znów 179 wyborców; absolutną większość stanowiło głosów 90; p. Michał Żebracki, włościanin z Glinnika niemieckiego, otrzymał głosów 93, zatém wymaganą prawem większość.

Atoli w tym okręgu wyborczym obraną była nielegalnie znaczna część wyborców.

Ordynacya wyborcza stanowi bowiem w §. 13., iż wyborcy w okręgach wyborczych gmin wiejskich mają być obieranymi przez tych przynależnych do gminy, którym prawo do wyborów w gminie przyznaje ustawa gminna z r. 1849. i rozporządzenie ministeryalne z 7. marca r. 1850., tudzież przez dwie trzecie części tych podatkujących w gminie, którym prawo to przyznaje ustawa gminna z 17. marca 1849. Ustawa zaś gminna z r. 1849. mówi w §. 69., iż wysokość podatku do wyborów uprawniającą ustanowi rozporządzenie osobne, a rozporządzenie ministeryalne z 6. kwietnia 1850. (D. U. R. L. 127.) orzeka z odwołaniem się do powyższego § ustawy gminnéj, że to cenzus podatkowy stanowi się w kwocie jednego reńskiego mon. konw., co odpowiada jednemu złotemu i pięciu krajcarom wal. austr.

Gdyby jednak w ten sposób nie otrzymano nawet trzykroć tyle prawyborców, ile gmina ma wybiérać członków wydziału gminnego i ich zastępców, wówczas liczbę prawyborców, uzyskaną w sposób powyższy, należy wedle ustępu drugiego dopiéro co przytoczonego rozporządzenia ministeryalnego uzupełnić następującymi z kolei, chociażby i podatkującymi niżéj reńskiego mon. konw., aż do trzechkrotnéj liczby członków wydziału i ich zastępców.

Ilu zaś ma być członków wydziału i ich zastępców w każdéj gminie, o tém stanowi reskrypt ministeryalny z 7. marca 1850. (D. U. R. L. 116), który zmienia §§. 44. 45. i 46. pierwotnéj ustawy gminnej w ten sposób, iż gminy, mające mniéj niż stu członków do wyborów uprawnionych, wybierają ośmiu członków wydziału; wyżéj stu do 300, dwunastu członków; od 301 do 600, ośmnastu; od 601 do 1000, dwudziestu i ctérech; a wyżéj tysiąca 30 członków; liczba zaś zastępców ma wynosić zawsze połowę liczby członków wydziałowych.

Wedle téj normy powinna się więc uzupełniać liczba prawyborców podatkującymi nawet niżéj reńskiego mon. konw. aż do trzydziestu i

sześciu, gdzie w gminie członków do wyborów uprawnionych mniéj niż sto, do 54, gdzie sto po 300; do 81, gdzie 301 po 600; do 108, gdzie 601 po 1000; do 135, gdzie ich więcéj niż 1000.

Podług przytoczonych postanowień prawnych, które c. k. Prezydyum Namiestnictwa przypominało i objaśniało przed rozpoczęciem wyborów wszystkim urzędom powiatowym kilkakrotnie, należy w każdéj gminie spisać podatkujących podług wysokości podatku, następnie potrącić podatkujących niżéj 1 zł. 5 kr. w. a.; pozostających zaś po tém potrąceniu podzielić na trzy części; odtrącić z tychże znów część trzecią, złożoną z upodatkowanych najniżéj, a do podatkujących, którzy pozostają po tém odtrąceniu, dopisać tych przynależnych do gminy, którym prawo przyznaje prawo do wyboru.

W ten sposób powstaje lista prawyborców, którą tylko we wskazanym wyżéj wypadku niedostatecznéj liczby prawyborców uzupełnia się w sposób wyżéj określony.

W niektórych urzędach powiatowych odstąpiono jednak dowolnie od tych zasad przy sporządzaniu list prawyborców, i tam wypadły wybory wyborców nielegalnie.

W okręgu wyborczym, który obrał posłem p. Żebrackiego, odstąpiono od tych zasad prawnych w dwóch powiatach: w jasielskim i frysztackim.

W powiecie jasielskim sporządzono najprzód listy podatkujących nieporządnie i wbrew rozporządzeniom c. k. Namiestnictwa; nie szykowano bowiem podatkujących wedle wysokości podatku, ale spisano ich porządkiem numerów konskrypcyjnych zamieszkałych przez nich domów. Z takiéj listy podatkujących przepisano do listy prawyborców wszystkich, co płacą podatku więcéj niż 1 zł. 5 kr. w. a., nie potrącając trzeciéj części najniżéj opodatkowanych między pozostałymi, i nie uzupełniając, gdzie okazała się liczba prawyborców niedostateczną, podług ustępu drugiego przytoczonego wyżéj rozporządzenia ministeryalnego z 6. kwietnia r. 1850.

W ten sposób obrano w powiecie jasielskim 72 wyborców nielegalnie, głosowało bowiem na ich wybór albo więcéj, lub mniéj członków gminy, niż prawo przepisuje.

Tylko w gminach Grzędna kępska i Potakówka są wybory wyborców legalnemi, przypadek zrządził bowiem, że po potrąceniu podatkujących niżéj 1 zł. 5. kr. zostało ich 36, a właśnie do téj liczby potrzebaby było i wedle przepisów uzupełnić liczbę prawyborców.

W powiecie frysztackim nie potrącano podatkujących niżéj reńskiego m. k. przed dzieleniem ich na trzy części, i nie uzupełniano liczbę prawyborców, gdzie otrzymano prawnie niedostateczną liczbę, a nadto wybrano w gminach Wiśniowa, Gogołów, Kozłówek, Łączki Wojaszówka i Widacz takich wyborców, których niéma na liście prawyborców. W tym powiecie obrano nielegalnie wyborców 43.

W powiecie brzosteckim odbyły się inne wybory legalnie, ale w samym Brzostku obrano wyborcą Maryana Mysłowskiego, który nie był prawyborcą, tylko zastępywał przy wyborach żonę swoją Annę, uprawnioną do wyborów na podstawie podatku opłacanego od posiadania domu i utrzymywania poczty.

Gdy więc między 193 wyborcami tego okręgu 116 było nielegalnie obranych, a między 179 głosującymi 114 głosów było nieważnych i tylko 65 ważnych; gdy nadto między głosami ważnemi 33 stanowiłoby większość absolutną, a na Żebrackiego padło głosów ważnych tylko 17, więc wybór tego posła nie może być uważanym za ważny.

Przeciw temu wyborowi podanym jest także protest z prośbą o unieważnienie, podpisany przez prezesa i trzech członków komisyi wyborczéj.

Protestujący uskarzają się:

1. iż kiedy prezydujący komisyi przemówił do wyborców w myśl §. 37. ordynacyi wyborczéj, ozwał się po nim powołany li do przestrzegania prawa i porządku, ale nie uprawniony do przemawianiu komisarz rządowy p. Majersberg, naczelnik powiatu jasielskiego, i oświad-

czył, iż gdyby włościanie wybrali jednego z pośród siebie, to on ma dla niego złożonych sto reńskich na podróż, a we Lwowie dostanie więcéj.

W sprawozdaniu urzędowém o tym akcie wyborczym mówi p. Majersberg także o tém swém przemówieniu i owych wspomnianych stu reńskich, ale dodaje, że do tego przemówienia spowodowało go to, iż prezydujący komisyi zalecał w swojém przemówieniu księdza Buchwalda na posła.

2. uskarzają się protestujący, że podług §. 39. ordynacyi wyborczéj powinien jeden z członków komisyi czytać imiona i przywoływać do głosowania wyborców, ale p. Majersberg oddał tę czynność kanceliście powiatowemu, a chociaż komisya domagała się prawnego w téj mierze postępowania, to p. Majersberg tego nie dopuścił. Nie wspomina o tém nic p. Naczelnik w swojém sprawozdaniu.

3. Protestujący daléj podają, że przy pierwszem głosowaniu otrzymał do południa x. Buchwald 88, a Żebracki głosów 87, że czynności wyborowe zawieszone potem bez prawem przepisanego ogłoszenia, iżby wybory miały być ukończone; ale owszem z zastrzeżeniem, że głosy, któreby tymczasem przybyły, mają być przyjętémi; gdy jednak po południu przedstawiono komisyi dwa nowo przybyłe pełnomocnictwa i żądano odebrania dwóch głosów na mocy tych pełnomocnictw, oparł się temu p. Majersberg utrzymując, że głosowanie piérwsze ukończone, i że należy przystąpić do głosowania powtórnego, ponieważ w piérwszém nikt nie otrzymał absolutnéj większości głosów.

Pan Majersberg utrzymuje w swojéj relacyi, że komisya wyborcza uznała już przy zawieszeniu swych czynności w południe, iż po południu potrzeba będzie dla braku absolutnéj większości głosować powtórnie. Piérwsze więc głosowanie było wedle p. Majersberga ukończoném, i przedkładanie nowych pełnomocnictw z żądaniem odebrania dwóch głosów dalszych, miało być nielegalnym środkiem do pozyskania większości głosów dla innego kandydata.

Nie wspomina wprawdzie p. Majersberg, iżby piérwsze głosowanie było przed przedłożeniem owych pełnomocnictw o g ł o s z o n é m za skończone, jak to przepisuje §. 45. ordynacyi wyborczéj; atoli wchodzenie bliższe w ten szczegół nie może mieć żadnych skutków, bo skoro, jak wyżéj wykazano, znaczniejsza połowa wyborców jest nielegalną, to i wybór każdego innego kandydata, nie mógłby być w żadnym razie ważnym.

Sprawdzenie dalszych w proteście przywiedzionych okolicznoćci mogłoby także w innym razie wpłynąć na uchwałę o ważności wyboru, gdy jednak w tym wypadku wybór znaczniejszéj połowy odbył się nielegalnie, gdy nadto wybrany na posła p. Michał Żebracki nie uzyskał absolutnéj większości głosów przez legalnych wyborców danych; przeto Wydział krajowy czyni wniosek n a u n i e w a ż n i e n i e w y b o r u p. M i c h a ł a Ż e b r a c k i e g o; Wysokie Zgromadzenie zechce przytém polecić Wydziałowi, ażeby Wydział krajowy udał się do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru posła Sejmowego z okręgu gmin wiejskich powiatów Jasło, Brzostek i Frysztak, i o pociągnienie naczelników powiatowych do odpowiedzialności za nielegalności zaszłe przy wyborach wyborców.

M a r s z a ł e k. Nad tym wyborem trzeba będzie wotować. Czy nie chce kto zabierać głosu?

Poseł Z y b l i k i e w i c z. Na przeszłéj kadencyi mieliśmy ten zwyczaj, że, ile razy Wydział proponował unieważnienie wyboru, głosowaliśmy tajnie. W tym względzie §. 44. przyjętego przez nas regulaminu służy nam za wskazówkę, opiéwa bowiem, że na żądanie poparte przynajmniéj przez 24 posłów nastąpi głosowanie tajne za pomocą gałek. Na téj podstawie wnoszę, ażebyśmy nad obecnym wnioskiem Wydziału za pomocą gałek tajnie głosowali. Upraszam przeto ks. Marszałka, aby raczył zapytać Izbę, czyli mój wniosek znajduje poparcie.

(Głosy: popieramy.)

Poseł B o r k o w s k i. Proszę o głos. (Głosy: popiéramy.) Nie o to chodzi.

Na poprzednich posiedzeniach zapadła uchwała, iż w razach wątpliwych, ma być głosowanie tajne i to przez kartki, uchwała ta podzieli się na dwie części; po piérwsze, iż głosowanie ma być tajemne, powtóre oznacza ona w jaki sposób ma się głosować, bo do piérwszego, uchwała Sejmu już zapadła, i nie została odwolaną, więc wotować nad tém powtórnie nie potrzeba, gdyż uchwała powtórna nad tym samym przedmiotem nie nadaje rzeczy większéj mocy. Co do drugiéj części, to jest sposobu, w jaki się ma odbyć głosowanie, ten odmieniony został przez prowizorycznie przyjęty regulamin.

Gdyby kto chciał zarzucić, że podług regulaminu wniosek tajnego głosowania wymaga poparcia 24 posłów, to musiałbym żądanie takie uważać za błahe, gdzie bowiem większością całego Sejmu stanęła uchwała, tam pewnie było 24 popierających.

Poseł Zyblikiewicz. Żałuję bardzo, że hrabia Borkowski mnie nie zrozumiał, nie stawiałem wniosku co do wotowania, nie żądałem tego i nie żądam, i wnoszę tylko o tajne głosowanie, a ponieważ regulamin w takim razie wymaga poparcia przez 24 członków, więc tylko upraszam ks. Marszałka, czy mój wniosek będzie przez 24 członków poparty.

Marszałek. Czy wniosek pana Zyblikiewicza jest poparty? (Znaczna część z lewej strony powstaje.) Wniosek jest poparty, więc będziemy głosować gałkami. (Tu wyjaśnił Marszałek sposób, w jakim miały być gałki oddawane, i dodał, że Sekretarz Grocholski doręczając posłom gałki wyjaśni każdemu sposób głosowania, aby nie było pomyłki lub fałszywego głosowania.)

Poseł Sanguszko. Mógłbym ja mieć głos? Mam zrobić uwagę, chociaż uchwała już zapadła. Nie pojmuję dlaczego mamy wotować, skoro jest dowiedzione, że wybór był nielegalny. W taki sposób usankcyonowalibyśmy nielegalny wybór. (Zamieszanie.) (Głosy, prosimy o zamknięcie dyskussyi.)

Marszałek. Dyskusya zamknięta. (Szmer.)

Poseł Sanguszko. Zastrzegam sobie na poźniej wniosek osobny w tym względzie.

Poseł Paszkowski. Pozwalam sobie zrobić uwagę co do głosowania. Nie jest jasno, czy będziemy wotować nad ważnością lub nieważnością wyboru, czyli też nad przyjęciem lub odrzuceniem wniosku Wydziału.

Marszałek. Jaśniej będzie; kto za utrzymaniem posła, da białą gałkę, kto za odrzuceniem, ten da czarną. Będziemy czytać spis imienny, podług tego każdy przyjdzie, i rzuci gałkę białą albo czarną do pierwszej skrzynki, a do drugiej gałkę drugą dla kontroli.

Poseł Zatwarnicki (czyta spis imienny, posłowie składają gałki).

(Po głosowaniu Marszałek daje znak trzykrotny laską.)

Marszałek. Upraszam panów posłów x. Antoniego Dobrzańskiego, Samelsona i Horodyskiego, żeby chcieli przeliczyć gałki. (Po chwili) pana Samelsona nie ma, więc przszę pana Hebdę żeby zechciał udać się do skrutynium.

(Kilka minut przerwy.)

Poseł Horodyski. Ogłasza skrutynium. Głosujących było 135. Za unieważnieniem 78, przeciw 57.

Marszałek. Zdaniem większości wybór pana Żebrackiego jest nieważny.

Poseł Żebracki. Proszę o głos.

Poseł Borkowski. Kto nie jest posłem, nie ma tu głosu.

Poseł Hubicki. Odrzucony w tej chwili nie jest posłem, a skoro nim nie jest, nie ma prawa zabierać głosu.

Poseł Sanguszko. Ja sądzę, że może zabrać głos dla uratowania swego honoru.

Marszałek (zwracając mowę do pana Żebrackiego). Głosu dać nie mogę, ale przyjdźcie po sesyi do mnie, to się prywatnie rozmówimy.

Poseł Kraiński (czyta). Zdanie sprawy o wyborze x. Leona Trzeszczakowskiego, posła gmin wiejskich powiatu Gródeckiego i Janowskiego.

Podczas poprzednich posiedzeń Wysokiego Sejmu nie zapadła żadna uchwała co do ważności wyboru posła sejmowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich w powiatach Gródek i Janów; żadnego bowiem wniosku w téj mierze nie przedstawiła komisya do sprawdzenia wyborów wysadzona.

W okręgu tym wyborczym było wyborców do głosowania uprawnionych 98. Gminy Dobrostany, Wola dobrostańska i Bratkowice nie chciały wybierać i nie wybrały wyborców W głosowaniu brało udział 92 wyborców, więc absolutną większość stanowiłoby głosów 47, x. Leon Trzeszczakowski, paroch obrz. gr. w Gródku otrzymał głosów 51. W powiecie gródeckim jednak było trzech wyborców, a mianowicie dwóch w Kiernicy a jeden w Stawczanach obranych nielegalnie, nie byli bowiem prawyborcami, a dwóch z nich brało udział w głosowaniu, a jeden z nich głosował za x. Trzeszczakowskim.

Wyborca wreszcie Jan Kośnierski, głosował za x. Trzeszczakowskim przez pełnomocnika, nie dowiodłszy iż w myśl §. 31. prawa gminnego z r. 1849. może głosować przez pełnomocnika, więc głos ten także nieważny. Ważnych głosów byłoby przeto 89, a x. Trzeszczakowski miałby ich 49.

W wyborach wyborców tego okręgu wyborczego, zaszły jednak znaczne uchybienia prawu.

Ustęp drugi rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. kwietnia 1850. (D. U. R. L. 127) nakazujący uzupełnienie liczby prawyborców aż do trzechkrotnéj ilości członków wydziałów i ich zastępców w każdej gminie, nie był uwzględniony ani w powiecie gródeckim ani w janowskim.

Ztąd wybierala niedostateczna liczba prawyborców, w powiecie gródeckim pięciu, a w janowskim jedynastu wyborców, a mianowicie w gminach Zuszyce, Malczyce, Artyszczów, Ebenau i Kossowiec powiatu gródeckiego, tudzież w gminach Borki dominikańskie, Borki janowskie, Domażyr, Jamelna, Kozice, Lelechówka, Stawki, Zalesie, Załuże, Zielów i Żorniska z powiatu janowskiego, w gminie Zuszyce n. p. mającéj 315 mieszkańców a 45 podatkujących, należało powołać 36, a powołano 28 prawyborców, w gminie Borki janowskie powołano 18 prawyborców zamiast 36 na 329 mieszkańców a 54 podatkujących, w gminie Jamelna 26 zamiast 36 na 350 mieszkańców a 69 podatkujących i. t. p.

Wybory tych szesnastu wyborców (z których 15 głosowało za x. Trzesczakowskim) są więc nieważnemi.

Ale znaczna część i reszty wyborców nieprawnie była w tym okręgu wyborczym obraną.

W powiecie gródeckim dzielono bowiem przy sporządzaniu list prawyborców na dwie trzecie części wszystkich podatkujących bez potrącania tych, co podatkują niżéj cenzus wyborowego, to jest niżéj 1 zł. 5 kr. w. a.

W listy prawyborców wpisywano więc daleko więcéj członków gminy niż prawnie należy, a n. p. w mieście Gródku (które obierało 15 wyborców) wpisano wielu takich, co płacą podatku mniéj niż stanowi cenzus wyborowe. Ogółem obierała w powiecie gródeckim czterdziestu i jednego wyborców daleko większa liczba członków gminy, niż prawnie należało.

Wedle tego co wykazaliśmy dotąd, było więc na 98 wyborców tego okręgu wyborczego 62— zatem znaczniejsza połowa — obranych nielegalnie.

Atoli i w powiecie janowskim odstąpiono od prawa przy sporządzaniu list prawyborców.

Rozporządzenie ministeryalne z 6. kwietnia 1850. r. (D. U. R. L. 127) wyklucza od udziału w głosowaniu tych, co nie uiścili się z opłaty podatków. Postanowienie to nie powinno jednak mieć żadnego wpływu na sporządzanie list prawyborców, i nie miało téż żadnego wpływu w innych powiatach.

Gdzieindziej potrącano trzecią część podatkujących wyżéj reńskiego mon. kon. bez względu na to, ilu członków gminy zalega w podatkach, a tylko każdy przystępujący do głosowania musiał się wykazać, iż do chwili głosowania uiścił się w podatkach. — W powiecie janowskim naznaczono w spisie podatkujących restancyonaryuszów podatkowych, a w listę prawyborców wciągniono tylko dwie trzecie tych podatkujących, którzy w chwili sporządzenia téj listy nie mieli zaległości w podatkach.

Prócz owych więc 11 wyborców, którzy jak już wykazano wyżéj, nielegalnie w tym powiecie byli obranymi, obrano jeszcze w dziesięciu gminach — gdzie były zaległości podatkowe — nielegalnie 26 wyborców; przez potrącenie restancyonaryuszów zmniejszyła się bowiem cyfra prawyborców, i wykluczono od udziału w wyborach tych, co po sporządzeniu listy prawyborców ale przed głosowaniem uiścili się z podatków,

W całym więc tym okręgu wyborczym było między 98 wyborcami tylko 12 legalnie obranych wyborców.

Przeciw wyborowi x. Trzeszczakowskiego podano także protest przez 15 wyborców, między tymi przez trzech wójtów kolonij niemieckich, dwóch innych wójtów, dwóch przełożonych gmin izraelickich i dwóch księży podpisany.

Przywodząc w proteście okoliczności ustawom w niczém nieubliżające, podaje dalej protest, że odbieranie głosów od wyborców odbywało się nielegalnie; po wygłoszeniu bowiem imienia każdego wyborcy, wciągano do protokołu imię kandydata na posła w tłumie wyborców wypowiedziane, nie wchodząc w to, czy je wymówił zawezwany wyborca lub kto inny.

Głosujący wyborcy nie wiedzieli wedle protestu częstokroć za kim głosują i bałamuceni podszeptami, wymawiali czasem fałszywe imiona głosując za x. Trzeszczakiewiczem, Reszakiewiczem lub x. Russockim. Gdy zaś który z wyborców włościan wymówił inne imie nie x. Trzeszczakowskiego, to xięża obrz gr tak głośno mieli niechęć swoją okazywać, że komisarz rządowy widział się zmuszonym upomnąć do uciszenia.

Nareszcie uskarża się protest, że nielegalnie przyjęto wyżéj wymienioną plenipotencyę, i że wyborcy nie wykazywali się kartami legitymacyjnemi przy oddawaniu głosów.

Ostatnia okoliczność sprzeciwiająca się §. 40. ordynacyi wyborczej, nabiera przez to prawdopodobieństwa, że w przedłożonych aktach wyborczych nie ma wcale kart legitymacyjnych.

Gdy wybór ten dla wykazanéj nieważności wyborów nie może być poczytanym za ważny, stawi Wydział krajowy wniosek: ażeby wybór x. Trzeszczakowskiego uznać za nieważny, a protest w myśl uchwały sejmowéj z dnia 20. kwietnia r. 1861. oddany był do dochodzenia c. k. Namiestnictwu.

Marszałek. Czy kto chce głos zabrać w tym przedmiocie?

Poseł Siwiec. Proszę o głos.

Wszyscy niemal posły Izby, którzy należą do mniejszych posiadłości, zostają tu w nieprzyzwoity sposób teroryzowani. (Głosy: do porządku), a my którzy jesteśmy w tym samym celu interesowani posłowie, żaden z tych posłów nie występuje przeciw wyborom z większych posiadłości i miast, ani gmin wiejskich. Panowie chcecie zgody, a niezgodę siejecie tam, gdzie,.... (wrzawa, głosy: Do rzeczy do rzeczy!!)

Marszałek. Tu nie o osoby idzie, tylko czy wybór jest ważny lub nie.

Poseł x. Pawlików. Proszu o hołos. szczo nelehalnosty mohły sia dijaty, i dijały sia w mnohych storony mistciach, tomu ne pereczu, ałe tomu ustawa zaradyty mohła. Nelehalnost stała sia zo urjadu. Z toji pryczyny buł ustanowłenyj termin, do kotoroho reklamacyi potreba buło wnesty. Ja ośmilaju sia zapytaty, czyli 'w tym razi korystały tyi 15. z swoho prawa, i szczo sia stało z toju reklamacyjeju?

Poseł Kraiński. Nie mieli prawa do reklamacyi. Reklamować przeciw wyborom wyborców

nie ma w ustawie żadnéj drogi. Reklamować można tylko, jeżeli lista podatkujących jest wystawiona, a który z podatkujących jest w niéj opuszczony. Na 14 dni przed wyborami zamyka się termin do wszelkich reklamacyj.

Poseł x. Pawlików. Ja hadaju, szczo takij spys powynen buty obwiszczenyj; czy buł taki spys wystawłenyj do czytańja, aby tyi, kotoryji mały sia żałowaty, mohły reklamowaty?

Poseł Zyblikiewicz. Czy taki spis był wystawiony, czy nie był, to nie należy do rzeczy, bo chociażby względem jakiego wyborcy, który nieprawnie na liście wyborców był zamieszczony, nie nastąpiła żadna reklamacja, to ztąd nie wynika, że było ważne zamieszczenie, to że nie reklamowano, nie daje ważności nieważnemu aktowi, właśnie Sejm jest na to, aby sprawdzić wybór i ostatecznie rozstrzygnąć. To dla wyjaśnienia x. Pawlikowa.

Poseł x. Polowy. Mynuwszoho roku buł ja takož pry toj komisyi, kotora skrutynowała, tam pokazało sia, szczo wo wsich wyborach selskych wsiuda neformalnosti sia nahodyły, ałe ne z umysłu, no prypadkowo, urjadnyki poczynały za nahło, ne mały ony czasu w tym sia rozhlanuty, z toi to pryczyny pryjszło wo wsich wyborach selskych do nelehalnosti, aże to stało sia ne z umysłu, szczo urjadnyki zchybyły, proto ne można karaty selaniw. Wedla toho ustanowłeńja my postupały mynuwszoho roku, dla toho roblu wneseńje, aby teper toto ne uważało sia, i aby na dal wedle tohu sposobu postupaty.

Poseł Kazimierz Dzieduszycki. Na uwagę x. Polowego muszę to odpowiedzieć, że to, co nam x. Polowy mówił, daje nam dowód, iż teraz baczniéj postępować powinniśmy. Jeżeliśmy dawniéj zbłądzili, nie powinniśmy w roku 1863. w ten sam błąd popaść. A jeżeli x. Polowy, w obronie tych posłów staje, którzy nielegalnie zostali obrani, to przyznam się, że swojéj sprawie źle służy (brawo).

Poseł x. Kuryłowicz. Proszu o hołos. (Głosy: Zamknąć dyskusyę!) Ja mału uwahu maju zrobyty, szczo tamtoi sesyi, de chodyło o ważnist abo neważnist wyboriw, jeden z referentiw skazał, szczo i tak byłyśmo utysnenyi, a zatim ja hadaju, szczo należałoby i teper tyi paragrafy ne w tysnijszym ałe w jak najszyrszym zmyśli braty; ne można toho obmežaty.

Naj i toj wybir bude ważnyj.

Poseł Borysikiewicz. Ja mohu toje powisty, szczo toj wybir ne buł teper zdiłanyj, ałe tohdy, koły wsi inszyi wybory buły. Do toho wyboru otož można nowu zastosowaty miru. Ne potribno za usterki prowyneńja urjadnykiw ne rozumijuszczych ustawu karaty hromady ne opytnyi w tym predmeti, bo perwszyj raz pryjszły do wykonańja swoho prawa. Ne treba im zadawaty nowyi koszta, nowyi trudy, ne treba ich bałamutyty w perwszych diłach swobody konstytucyjnoi. Bułaby to sekanada.

Dla toho ja wnoszu, aby do toho wyboru zastosowaty tyi samy zasady, kotoryi namy kierowały pry dawnych wyborach.

Marszałek. Pan referent ma głos ostatni, a potém przystąpimy do głosowania.

Poseł Kraiński. X. Polowy zdaje mi się przytoczył, że już w przeszłym roku komisya zauważała, że wybory nie były wszędzie regularnie przeprowadzone. Być może, że i przy uznanych już wyborach podobne nieregularności zachodziły, ale to nie uwłacza w niczem, żeby przy wyborach, które teraz przychodzą do sprawdzenia, ustawy nie były w całém znaczeniu tego słowa uwzględniane, i inaczéj nie przyjdziemy nigdy do porządanego celu, jeżeli pobłażać będziemy nieregularnościom, których w czasie wyborów dopuszczali się ludzie postanowieni nad wykonaniem prawa.

Zdaje mi się, że x. Kuryłowicz wnosił, aby paragrafy dotyczące wyborów w jednę całość były zestawione...

Poseł x. Pawlików (przerywa).

Posoł x. Kuryłowycz wnosył, ażeby paragrafy dotyczaszczyi wyboru posłiw ne stysniały, ałe kilko można rozszyryty.

Poseł Kraiński. To jest wniosek samoistny zmierzający do zmiany statutów. Poseł Borysikiewicz wnosi, abyśmy się przy sprawozdaniach dzisiejszych kierowali temi samemi zasadami jakie przewodniczyły przeszłemu Sejmowi. Być może, że przeszłoroczna komisya nie jedno prześlepiła, ale to nie może służyć za wzór do naśladowania obecnej komisyi, która miała dość czasu do wytknięcia wszelkich nieformalności i nieregularności. Wnioszę zatem, ażeby wybór x. Trzeszczakowskiego za nieważny uznać, i wniosek Wydziału w zupełności przyjąć.

Marszałek. Przychodzimy do głosowania. A ponieważ wniosek znowu za unieważnieniem, więc będziemy znowu głosować gałkami.

Poseł Zatwarnicki odczytuje spis imienny posłów. Posłowie oddają gałki.

(Po głosowaniu.)

Marszałek. Wzywam pp. x. Olcyngiera, Lipczyńskiego i Koroluka do skrutynium. Zanim skrutynium zostanie ukończone, możemy iść dalej.

Poseł Kraiński czyta: Zdanie sprawy o wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Dubiecko i Brzozów posła Antoniego Błaza.

Przeciw wyborowi posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Dubiecko i Brzozów w obwodzie Sanockim, a mianowicie przeciw wybranemu posłowi Antoniemu Błaz, założono protest z tego powodu, że poseł Antoni Błaz nie posiada gruntu w gminie Orzechówka, z której był wyborcą obranym, więc nie miał prawa być ani wyborcą, ani prawyborcą.

Protest ten wniesiono przez urząd powiatowy Brzozowski, który przesłuchał zaraz wójta i przysiężnych z Orzechówki, zeznających, że Antoni Błaz jeszcze w roku 1857. grunt swój odstąpił synowi Marcinowi.

Komisya sprawdzająca wybory wniosła przeto, na posiedzeniu Zgromadzenia Sejmowego dnia 22. kwietnia 1861., ażeby wybór Antoniego Błaza uznany był za nieważny. W ciągu głosowania nad tym wnioskiem, przedłożył jednak Antoni Błaz książeczkę podatkową na imie jego wystawioną, jako niby dowodzącą, że on ma być posiadaczem gruntowym. Zawieszono więc głosowanie, i rzecz całą zwrócono do komisyi dla bliższego rozpoznania.

Na posiedzeniu sejmowém z dnia 23. kwietnia 1861., komisya wybory sprawdzająca oświadczyła, że owa książeczka podatkowa w roku 1842. wystawiona, nie stanowi żadnego dowodu, iżby Antoni Błaz był obecnie posiadaczem gruntowym. Ponieważ zaś wiadomość o odstąpieniu gruntu synowi, podawało tylko zeznanie włościan z stosunkami prawnemi nie dość obznajomionych, uchwaliło więc Zgromadzenie Sejmowe, ażeby zawiesić sprawę uznania ważności wyboru Antoniego Błaza, i zażądać wyświecenia owéj wątpliwéj okoliczności co do rzeczywistego posiadania, a raczéj co do własności gruntu.

Odezwą z dnia 10. stycznia 1862. do l. 9712 udzieliło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu akta rzeczy wyjaśniające.

Przedłożona cesya z dnia 3. sierpnia 1857. dowodzi niezbicie, że Antoni Błaz grunt swój z wszelkiemi prawami odstąpił synowi swemu Marcinowi Błazowi wieczyście na dziedziczną własność, i że się zrzekł wszelkich do gruntu tego pretensyj.

Śledztwo przeprowadzone przez urząd powiatowy brzozowski, i władzę obwodową sanocką, wykazało zaś dowodnie, że prócz tego gruntu Antoni Błaz nie miał i obecnie nie ma żadnego innego gruntu.

Przedłożenie owej książeczki podatkowej przez Antoniego Błaza Wysokiemu Sejmowi, jako mniemany dowód własności gruntowej, nazywa pan naczelnik powiatu brzozowskiego w swojem sprawozdaniu do władzy obwodowej z dnia 5. lipca 1861. do l. 2559, bezczelnym wybiegiem (eine unverschämte Ausflucht).

W śledztwie władzy obwodowej, zeznał Marcin Błaz z razu, że ojciec jego Antoni Błaz

odstąpił mu grunt swój, i że uważając ojca ciągle za głowę domu, przyznaje mu we wszystkiem główny zarząd, zatem i co do gruntu, na którym razem gospodarują; następnie zaś dodał ów syn, że odstępuje ojcu zupełny „zarząd i własność tego gruntu do śmierci“.

Oświadczenie to protokolarne Marcina Błaza, nie jest jednak uczynione w takiéj formie prawnéj, aby rzeczywiście przenosiło własność gruntu na Antoniego Błaza. Oświadczenie to nie należy więc żadną miarą uwzględnić, bo dopuściwszy raz takie uwzględnienie, musiałby Sejm przyjmować i inne oświadczenia podobne, któreby w obec praw cywilnych nie miały żadnéj doniosłości, a przypuszczałby do wyborów i wybieralności ludzi takich, którym ordynacya nie daje prawa do tego.

Gdyby wreszcie oświadczenie to dnia 30. września 1861. r. uczynione, miało nawet moc prawną, to moc ta prawa nie sięgałaby nigdy wstecz, więc w chwili dokonanego wyboru, był na każden sposób Marcin Błaz prawnym i rzeczywistym właścicielem gruntu owego, a Antoni Błaz nie miał prawa do wyboru, ani też posiadał uprawnienia obieralności.

Dalej w śledztwie władzy obwodowej sanockiej, oświadczyli wójt i kilku włościan z Orzechówki, że Marcin Błaz na mocy wymienionéj cesyi stał się wprawdzie właścicielem, ale że ojciec jego Antoni Błaz pozostał faktycznym posiadaczem gruntu. Oświadczenie to nie powinno jednakże mieć żadnej doniosłości. Jeżeli bowiem na posiedzeniu sejmowem z dnia 23. kwietnia 1861. była mowa o posiadaniu gruntu przez Antoniego Błaza, to używano wyrazu tego nie w ściśle prawniczem, ale w zwykłem potocznem znaczeniu, wedle którego własność nazywa się częstokroć posiadaniem. Przypuściwszy zaś, że przy wyborach uprawnia nie własność prawnie udowodniona, ale posiadanie w jakikolwiek sposób poświadczone, zachwiałoby się podstawami jedynie pewnemi przy osądzeniu uprawnienia do wyborów.

Prezydyum Namiestnictwa poleciło władzy obwodowej sanockiej, ażeby dochodziła, jakim sposobem Antoni Błaz został wciągniętym w listę prawyborców, jeżeli nie miał do tego prawa. Z aktów przedłożonych okazuje się, że na podstawie wykazów podatkowych wciągniono pierwotnie w liczbę prawyborców Marcina Błaza, przy głosowaniu zaś oświadczył wójt komisyonującemu adjunktowi p. Losenau, że faktycznym posiadaczem jest Antoni Błaz, więc komisyonujący zmienił imię w liście.

Przytém zachodzi tu jeszcze i ta okoliczność, że w tym okręgu wyborczym wybrano nielegalnie większą część wyborców.

Mianowicie wybrano wyborcami w powiecie brzozowskim: w Bliznem Andrzeja Skwarców, w Haczowie Jana Stepka kościelnego (obrano tam dwóch Stepków Janów, z tych drugi obrany legalnie), w Humniskach Marcina Kobylakiewicza, w Jasienicy Franciszka Tabisza, w Jabłonicy Józefa Kozieniaczka, w Komborni Wojciecha Wojnara, a w Orzechówce Bartłomieja Jaśkowicza, którzy nie byli prawyborcami.

W gminach zaś: Buków, Grabówka, Turzepole i Wzdów, nie uzupełniono listy prawyborców podług ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia 1850.

Przy sporządzeniu list prawyborców w całym powiecie dubieckim, nie wykreślano przed potrąceniem trzeciej części podatkujących tych, co płacą podatku mniéj niż 1 zł. 5 kr., ale wpisywano w listy prawyborców dwie trzecie wszystkich podatkujących. Gdy więc w ten sposób na wybór wyborców w gminach tego powiatu wpływało więcéj głosów, niż prawo przepisuje, z całego więc powiatu tylko trzej wyborcy, z Chodorówki, Dąbrówki i Siedlisk legalnie byli obranymi; w tych gminach bowiem sporządzono listy prawyborców podług ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. kwietnia 1850. r.

W całym tym okręgu wyborczym obrano 67 wyborców nielegalnie, a tylko 33 legalnie.

Wreszcie głosowało kilku wyborców przy wyborze bez kart legitymacyjnych, co się sprze-

ciwia §. 40. ord. wyb., nakoniec Antoniego Czarnotę, który nie brał udziału w głosowaniu pierwszem, nie przypuściła komisya do udziału w głosowaniu powtórném, co nie znajduje w ustawie usprawiedliwienia.

Na podstawie otrzymanych wyjaśnień co do własności gruntu i przywiedzionych nieregularności, co do nielegalności wyborów wyborców, wnosi Wydział krajowy, ażeby Wysoki Sejm unieważnił wybór Antoniego Błaza, i ażeby polecił Wydziałowi krajowemu, iżby zawezwał c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zarządzenie wyboru nowego posła na Sejm krajowy z okręgu gmin wiejskich z powiatów Dubiecko i Brzozów, a to na podstawie nowych spisów uprawnionych do wyborów, i o pociągnienie do odpowiedzialności tych urzędników, którzy układali listy uprawnionych do wyborów, jako też tego urzędnika, który bez należytego przekonania się o stanie rzeczy, dowolnie dopuścił się sprostowania listy prawywyborców.

Marszałek. Czy kto życzy sobie głos zabrać?

Poseł x. Ruczka. Proszę o głos. Przeciw zasadom zachowywanym we wnioskach Wydziału, jako też wyrokom co do unieważnienia wyboru niektórych posłów nic nie mam do zarzucenia, gdyż musiałbym powiedzieć, że prawo nie obowiązuje, a to z mojem przekonaniem się nie zgadza. Jednakowoż nie mogę pominąć tej okoliczności, że w kilku wypadkach okazało się, iż winnymi nie są wybrani, lecz urzędy powiatowe. A zatem, skoro ci ludzie sądząc, że ich wybór jest ważny, w najlepszej wierze przyjęli mandat, porzucili gospodarstwo, ponieśli koszta udając się na miejsce swego przeznaczenia, wnoszę przeto ażeby ks. Marszałek poczynił stosowne kroki, najpierw by jak najspieszniej nowe wybory zostały rozpisane, a powtóre zanoszę prośbę, by zwrócone zostały koszta tym, którzy nie z własnej winy nielegalnie wybrani zostali posłami.

Marszałek. To jest nowy wniosek. Prosiłbym ażeby na pismie był podany.

Poseł Błaz. Ja byłem tu 10. grudnia, 12. stycznia byłem znowu, a znikąd nie wziąłem ani grajcara. (Szmer.)

Poseł Kazimierz Wodzicki. Ja znajduję, że wniosek x. Ruczki jest nagły. Nie można go odraczać, należy go albo przyjąć, albo odrzucić. Poseł Błaz czekać nie może.

Poseł Ziemiałkowski. Wniosku x. Ruczki nie mogę nawet uważać za właściwy wniosek. Jest to raczej przypomnienie, ażeby się stało to, czego statut wymaga. Dopóki Izba nie orzecze iż wybór jest nieważny, poseł nieprzestaje być posłem, i należą mu się koszta podróży i dyety. Sądzę, że na to nie trzeba osobnéj uchwały, bo to rozumie się samo przez się.

Marszałek. Tu zachodzi kwestya co do pokrycia kosztów podróży tam i na powrót.

Poseł x. Ruczka. Co do dyet i kosztów podróży na Sejm, zgadzam się zupełnie z p. Ziemiałkowskim. Ale mój wniosek daléj sięga, wnoszę bowiem żeby tym posłom, których wybory nie z ich winy zostały unieważnione, zwrócono także koszta podróży na powrót do domu.

Marszałek. Co do zwrotu kosztów podróży do Lwowa, zgłosić się można każdego czasu, zaś względem kosztów podróży z powrotem, potrzeba uchwały Sejmu. Proszę więc aby ten wniosek według regulaminu podany został na pismie.

Poseł x. Ruczka. Tak jest. Podam mój wniosek na pismie.

Poseł Skorupka. Unieważnienie wyboru jest krzywdą im wyrządzoną przez rząd. Do krzywdy ze strony rządu my się nie przyczyniajmy i wynagrodźmy im koszta powrotu, bo to im się należy.

Poseł Borysikiewicz. Proszu o wyjaśniňje. Czy predłoženaja jest cessya, szczo Błaz swomu synowy Martynowy grunt widstupyw?

Poseł Kraiński. Jest przedłożona w oryginale. Można zobaczyć.

Poseł Błaz. A tak. Przy komisyi odstąpiłem synowi, bo tak pisarz poradził. Ale syn mój nie potrzebuje dziedzictwa aż po mojéj śmierci.

Poseł x. Polowy. Ja w prawdi ne maju pid rukoju toho prawyła, ałe meni wydyt sia szczo komisya taja, kotra presidala tohdy tym wyborom bez apelacyi, mała prawo rozsudyty, czy wybir ważnyj albo ni. (Szmer.) Ja prawyła nemaju pid rukoju, ałe koły komisya rozsudyła szczo wybir je ważnyj.... (Gwar, wrzawa.)

Poseł Kraiński. Komisya decyduje bez rekursu tylko o tożsamości wyborców.

Poseł Rogawski. Proszę o głos. §. 31. statutu krajowego mówi wyraźnie: „Wydział krajowy rozpoznawać ma wykazy wyboru nowo wstępujących posłów do sejmu krajowego, i zdawać o tem relacyę sejmowi krajowemu, któremu przysłuża rozstrzygnienie o przypuszczeniu wybranych.“ To jest odpowiedź księdzu Polowemu.

(Głosy: Zamknąć dyskusyę!)

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Wysłuchamy relacyę skrutatorów głosowania co do ważności wyboru księdza Trzeszczakowskiego.

Poseł ks. Olcyngier z mownicy: Głosujących było 135; absolutna większość 68; za unieważnieniem 77, przeciw 58.

Marszałek. Wybór unieważniony. Teraz co do posła Antoniego Błaza będziemy gałkami głosować.

Sekr. Grocholski czyta spis posłów. Po przeczytaniu i złożeniu gałek

Marszałek. Na skrutatorów zapraszam panów Rutowskiego, Juśkiewicza i Kowbasiuka.

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos. Zdaje mi się, że prócz wniosku o unieważnienie wyboru był także drugi wniosek przez referenta postawiony, mianowicie, żeby zażądać od władz rządowych nagany urzędnikowi temu, który stał się przyczyną nieprzyjemnéj sytuacyi pana posła Błaza Nad tym drugim wnioskiem trzeba głosować.

Marszałek. Proszę jeszcze wniosek odczytać.

Poseł Kraiński (czyta drugi ustęp wniosku wydziału). To jest pan naczelnik powiatowy zmienił imię właściciela gruntu tego, z którego głos miał być dany.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze zabrać głos? (milczenie) czy mamy zaraz głosować — (głosować) więc kto za tem raczy powstać (Wszyscy powstają.)

Poseł Kraiński (czyta):

Zdanie sprawy o wyborze p. Jana Siwca, posła gmin wiejskich, powiatu Żywieckiego, Ślemieńskiego i Miłowieckiego.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Żywiec, Ślemień i Miłówka, obrano posłem na Sejm krajowy pana Jana Siwca, dyurnistę w c. k. urzędzie powiatowym w Bielitz na Szłązku.

Komisya sprawdzająca wybory, przedstawiła jednak na posiedzeniu sejmowém z dnia 19. kwietnia r. 1861., że p. Jan Siwiec nie był uprawnionym do tego wyboru, gdyż nie będąc właścicielem gruntu i nie wykazawszy innego tytułu obieralności, obranym był nieprawnie i wyborcą w gminie Las, w któréj mieszka jego rodzina.

W relacyi przełożonego c. k. urzędu powiatowego w Ślemieniu z dnia 28. marca r. 1861. do l. 807 wystosowanéj do Prezydyum obwodowego w Krakowie, powiedziano wyraźnie, że Jan Siwiec, syn włościanina z Lasu, podaje się fałszywie za właściciela gruntu ojcowskiego, gdyż w r. 1850. miał być wprawdzie wystawiony pozornie dokument odstępujący mu niby ów grunt ojcowski, dla zasłonienia go od służby wojskowéj, ale on nie posiadał nigdy rzeczywiście tego gruntu. Wedle téj relacyi urzędowéj, sprzeciwia się owszém temu twierdzeniu, jakoby Jan Siwiec od r. 1850. był właścicielem całego gruntu ojcowskiego ta okoliczność, iż cesyą z dnia 28. lutego r. 1861. dnia 3. marca r. 1861. urzędowi podatkowemu przedłożoną Janowi Siwcowi ojciec Michał Siwiec odstąpił z tego gruntu część, a mianowicie polanę w objętości 2 morgów 1345 sążni kwadratowych.

Relacya ta dodaje jednak, iż Jan Siwiec nie wykazał się w urzędzie powiatowym nawet z posiadania owéj dwumorgowéj polany, nie był przeto wcale wciągniętym w listę wyborczą, a w czasie przepisanym nie reklamował przeciwko temu.

Z ostatniém oświadczeniem zdawało się to nie zgadzać, iż na przedłożonéj liście prawyborców znajdowało się imię Jana Siwca. Gdy jednak lista ta nie miała ani daty ani podpisu, gdy daléj w wykazie wyborców z dnia 16. marca r. 1861. podpisanym przez przełożonego powiatu, wypisano wyraźnie, że Jan Siwiec nie wykazany między uprawnionemi do wyborów; — więc prawdziwy stan rzeczy tém mniéj był wyjaśnionym, iż gmatwały go inne akta urzędowe.

Na zażalenie p. Siwca, że urząd powiatowy ślemieński stawia trudności przeciw jego wyborowi, oświadczył bowiem przełożony powiatu w przytoczonéj już relacyi z d. 28. marca, że p. Jan Siwiec nie ma prawa obieralności, i że nie jest właścicielem gruntowym; a w relacyi poźniejszéj z dnia 4. kwietnia do l. 903 powiedział tenże sam przełożony powiatu, że Jan Siwiec jest wprawdzie z mocy dokumentu właścicielem gruntowym, ale wypuszczono go w liście wyborczéj, ponieważ nie postarał się o sprostowanie katastru na swoje imie.

W relacyi z 28. marca oświadczył p. Moderlak, ówczesny przełożony urzędu powiatowego w Ślemieniu, iż p. Siwiec obrany jest wyborcą nie jako uprawniony prawyborca, ale na podstawie §. 34. ustawy gminnéj z r. 1849. postanawiającego, że obranym być może k a ż d y członek gminy, nawet taki, co nie ma prawa głosowania. Wszelako argumentacya ta nie ma żadnego znaczenia, ordynacya wyborcza opiéra się bowiem tylko co do prawa wybierania (§. 13.) na ustawie gminnéj z r. 1849., co do obieralności zaś wcale nie opiéra się na niéj, i owszem ustawa wyborcza stanowi w §. 16. lit. d, że tylko ten jest obieralnym, kto ma prawo wybiérania.

Ażeby więc p. Siwiec mógł być obranym, musiałby mieć prawo wybierania t. j. musiałby być prawyborcą; to prawo zaś było właśnie wątpliwém. Wysoki Sejm uchwalił więc, ażeby wyświecono przez śledztwo komisyonalne, czyli p. Jan Siwiec posiadał prawo do udziału w wyborach, a mianowicie, czyli był właścicielem gruntowym.

Wydział krajowy udał się zatém w téj mierze do c. k. rządu, a odezwą c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 17. lutego r. 1862. do l. 10.827 otrzymał zawiadomienie o rezultacie zarządzonego w téj mierze śledztwa.

Okazało się w tém śledztwie najprzód, że ów Jan Siwiec, którego imie znajduje się na niedatowanéj i niepodpisanéj liście prawyborców z gminy Las, jest zupełnie inną osobą, a nie tym wysłużonym feldweblem a poźniej dyurnistą w Bielsku, którego obrano posłém na Sejm. Daléj wykazało się, że owa dwumorgowa polana, którą Michał Siwiec odstąpił Janowi Siwcowi cesyą z dnia 23. lutego r. 1861. nie była częścią owego gruntu, który Janowi Siwcowi już w roku 1850., lub jak on twierdzi w roku 1849., miał być odstąpionym, ale nawet nie leży w gminie Las, tylko w gminie Ślemień.

Cesyi owéj z r. 1849. lub 1850., mocą któréj Janowi Siwcowi ojciec miał odstąpić grunt swój w gminie Las, nie przedłożono, gdyż miała się gdzieś zatracić. Przesłuchiwani zaś świadkowie gminy i przełożony powiatu zeznali, że Jan Siwiec gruntu tego faktycznie nigdy nie posiadał.

W aktach podatkowych gminy Las wszędzie Michał Siwiec, wykazanym jest jako właściciel rzeczonego gruntu; w księdze w któréj dominium Ślemień ingrosowało dokumenta podobne, nie znaleziono owéj cesyi na korzyść Jana Siwca; a wedle relacyi państwa Ślemień z dnia 4. grudnia 1851. do l. 770, wystosowanéj do urzędu obwodowego w Wadowicach, nie zatwierdzono tego dokumentu, ponieważ nie był wystawionym po formie, gdyż i treść jego i podpisy świadków napisane były przez samego Jana Siwca, i dokument ten nie zawierał dokładnego orzeczenia gruntów.

Jedyny więc ślad owéj cesyi jaki się znajduje, świadczy tylko o jéj nieważności, a okoliczność ta, że Jan Siwiec nigdy gruntu rzeczonego faktycznie nie posiadał, poświadczoną jest zupełnie wiarygodnie.

W ciągu śledztwa owego względem uprawnienia Jana Siwca do wyborów, oświadczył wprawdzie Michał Siwiec dnia 23. czerwca 1861. protokolarnie przed dochodzącym téj rzeczy c. k. komisarzem obwodowym, że deklaruje syna swego jako właściciela tego gruntu — to protokolarne oświadczenie jednak nie mające żadnej prawnéj doniosłości, nie może i przy osądzeniu prawa do wyborów być uwzględnionem, a wcale już żadną miarą nie może działać wstecz, — więc w czasie wyborów nie mógł być Jan Siwiec uważanym za właściciela gruntu w gminie Las, wybór jego na wyborcę w téj gminie był nie legalnym, i z tytułu posiadania owego gruntu nie mógł być także posłem legalnie obrany.

W gminie Ślemień, w której Jan Siwiec został właścicielem gruntowym na mocy wspomnionej cesyi z 23. lutego r. 1861., nie był on wykazanym popobnie jak i w gminie Las między uprownionymi do wyborów, a w czasie przepisanym nie wniesiono w téj mierze reklamacyi. Niewiadomo więc nawet, ażali w razie wciągnienia go w listę podatkujących, jako opłacającego podatek od owej dwumorgowej polany, znalazłby się między prawyborcami.

Gdyby jednak nawet dowiedzionem być mogło, że Jan Siwiec w takim razie miałby prawo być prawyborcą, to utraciłby je w każden sposób przez to, iż nie reklamował w terminie prawem oznaczonym.

W skutek więc śledztwa przez c. k. władzę obwodową krakowską przeprowadzonego można dziś powiedzieć stanowczo, iż Jan Siwiec prawnie nie mógł być posłem obrany.

W całym prawie okręgu wyborczym, który wybrał p. Siwca posłem, odbył się nadto nielegalnie wybór wyborców. Nie uwzględniając bowiem cenzus podatkowego, wpisywano we wszystkich trzech powiatach należących do tego okręgu, dwie trzecie części wszystkich podatkujących (nie potrąciwszy podatkujących niżej 1 zł. 5 kr.), przezco w niektórych gminach między prawyborcami przychodzą nawet płacący mniej podatku niż 1 zł. 5 kr. W gminach zaś, w których wedle ustępu drugiego reskryptu ministeryalnego, z dnia 6. kwietnia r. 1850. uzupełniać należało liczbę prawyborców do pewnéj liczby, zaniechano tego uzupełnienia. W całym okręgu wyborczym powołano 2582 prawyborców więcej niż prawnie powołać należało. Zamiast przepisanego prostowania list podatkujących, rektyfikowano w powiecie żywieckim imiona dopiero w liście prawyborców, listy te stały się więc niezgodnemi z podpisanemi przez wójtów listami podatkujących, a wyborcami obierano najczęściej właśnie takich, których imie przybyło dopiero w skutek takowéj rektyfikacyi. W kilku nareszcie gminach, obrano takich wyborców, którzy nie byli prawyborcami, a mianowicie w gminie Koców Jakóba Matysiak, w Łękawicy Pawła Mieszczaka, w Stryszawie Jana Słapę, w Krzesowie Andrzeja Palus (w listach wyborczych jest wprawdzie Pawlus ale nie ma Palusa), a w Kurowie Michała Micora (w liście wyborczéj jest Micorek ale nie przychodzi tam Micor).

W całym okręgu wyborczym odbył się legalnie tylko wybór jednego wyborcy w Brzuśniku i sześciu w Ujsoll.

Gdy zatem p. Jan Siwiec nie mając prawa do wybierania nie miał także prawa obieralności, gdy nadto wyborcy, którzy go obrali, sami wybrani byli nielegalnie, przezco dokonany przez nich wybór kogokolwiek na posła byłby nielegalnym; Wydział krajowy wnosi więc, ażeby Wysoki Sejm wybór p. Siwca na posła uznał nieważnym. Zarazem czuje się Wydział krajowy obowiązanym podać do wiadomości Wys. Sejmu iż w śledztwie względem prawa obieralności p. Siwca prowadzonem tłumaczył się także p. adjunkt Moderlak z zarzutów robionych mu na posiedzeniu sejmowém z dnia 19. kwietnia 1861. względem tendencyjnego wpływu na wybór p. Siwca.

Wspomnieliśmy już, że Jan Siwiec, którego imie na niepodpisanéj i niedatowanéj liście tłumaczy p. przełożony powiatu niemiłém prześlepieniem w natłoku czynności. Insynuacyę tendencyjnego wpływu na wybór Jana Siwca, odpiéra p. Moderlak tém, iż pierwszą relacyę swoją pisał 28. marca, więc po dokonaném dnia 16. marca obraniu Siwca wyborcą, drugą zaś relacyę 4. kwietnia, więc po dokonaném 3. kwietnia wybraniu Siwca na posła. P. Moderlak dodaje, że na wybór posła on nie mógł mieć wpływu, w okręgu bowiem wyborczym, który wybrał Siwca, nie on był komisarzem rządowym przy wyborach, ale przełożony powiatu żywieckiego.

Daléj oświadczył p. Moderlak, że ową późniejszą relacyę przemawiającą na korzyść Siwca nie pisał za wyższym wpływem, a powołany w téj relacyi reskrypt przełożonego obwodu krakowskiego był tylko ogólnym cyrkularzem do wszystkich przełożonych powiatowych w tym obwodzie, który rozporządzał, ażeby opisywać osoby obranych posłów.

Odezwę donoszącą o rezultacie tego śledztwa kończy c. k. Prezydyum Namiestnictwa témi słowy: „żałować tylko przychodzi, że zanim ta sprawa wyjaśnioną została, w publiczném posiedzeniu sejmowém z taką pewnością wniesionym był zarzut ciężko dotykający organa rządowe.“

Gdy jednak rezultat śledztwa nie uchybił ani nie wyjaśnił swej sprzeczności między piérwszą a drugą relacyą p. Moderlaka, gdy to rażące sprzeciwianie się samemu sobie z jednéj strony, a brak daty i podpisu na akcie najważniejszym z drugiéj strony było powodem podejrzenia co do poźniejszego tendencyjnego postępowania p. Moderlaka; gdy wreszcie wcale nie upadł zarzut, iż p. Moderlak tego, o którym mówi tam, iż był burzycielem ludu i propagatorem zasad komunistycznych, nazywa potém człowiekiem bez zarzutu politycznego (i godnym przeciwnikiem szlachty w Sejmie) — więc nie można przyznać słuszność owéj uwadze c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Wicepr. Mosch. Chcę w tym względzie powiedzieć, że tu zrobiony był zarzut, jakoby Prezydyum wpływało na wybór na to, ażeby tego lub owego przypuścić do wyboru; tu się okazało, że jeżeli kto został wybranym, to każdej władzy ważnem jest wiedzieć, kto on jest. Rząd w Krakowie, ani tu we Lwowie nie wiedział, kto jest Siwiec, czy stary czy młody, czy jest posiadaczem gruntu lub nie, czy umie czytać i pisać. A tu wychodziło kilka zarzutów przy ostatnim sejmie, jak gdyby Prezydyum lub rząd nakazywał: tego lub owego wybierać. Prezydyum miało słuszne powody przeciw temu wystąpić, a tu dana była Prezydyum sposobność rzecz tę wyjaśnić.

Poseł Siwiec (prosi o głos).

Tam mówią, że nie jestem posiadaczem gruntowym; ja nie prosiłem nikogo, ażeby mię przepisano jako właściciela, a tutaj oprócz trzech książeczek podatkowych (pokazując plik papierów), mam także tabele gminne, gdzie wykazano, że jestem właścicielem gruntu. Przed 12 laty byłem posiadaczem tegoż; ale tutaj pan referent nie mówił, że wójtowie wsi Lasa i Slemienia obowiązali się przysięgą stwierdzić, że mój ojciec Michał Siwiec jest posiadaczem 5 gruntów, a ja dwóch. Mnie się zdaje, że taka parcyalność nie powinna istnieć. Ta tendencya, że panowie włościan uciskacie nie może szczęścia przynosić w naszym kraju, jeżeli się potępia (głosy: do rzeczy) co innego nie może być do rzeczy jak tylko to — wy Panowie każdego z włościan prześladujecie — takie rzeczy nie dzieją się ani przy wyborach większych posiadłości ani mieszczan, a wy panowie (do porządku) . postępujecie z nami tak jak chart z zającem.

Marszałek (uderza laską). Do porządku, do porządku.

Poseł Adam Potocki. Żądam przywołania mowcy do porządku, wolność nikomu na to nie dana, aby obrażał większą część Sejmu.

Marszałek. Był już przywołany do porządku. Może kto chce zabrać głos. (prosimy o głosowanie).

Marszałek. Pan referent ma jeszcze głos ostatni.

Poseł Kraiński. Pan Mosch mówi, że oskarzano z sejmu c. k. Prezydyum o tendencyjne dążności, tego nie było — tylko pana Moderlaka o to oskarzono, a do tego podały powód jego sprzeczne relacye do władzy krakowskiéj. Sejm na żadnem posiedzeniu swojem najmniejszego cieniu podejrzliwości nie rzucił, jakoby jakiekolwiek tendencyjne dążności z Prezydyum Namiestnictwa wychodziły. A że pan Moderlak nie wyjaśnił wszystkich tych na przeszłym sejmie wytkniętych nieregularności i nie-, formalności, przeto nie uchylił tego podejrzenia, jakie było o jego tendencyjnem postępowaniu, a sprzeczność, jaka zachodzi między podaniem jego z d. 28. marca a relacyą z 4. kwietnia co do charakteru pana Siwca, jest dotychczas niewyjaśnioną. To miałem odpowiedzieć na uwagi pana Wiceprezydenta Moscha. Co do uwagi pana Siwca, że więcéj wyborów bywa unieważnionych, z gmin wiejskich niż z każdej innej kategoryi, da się wytłómaczyć. Przy większych posiadłościach nie ma żadnych trudności, oznaczyć, kto ma prawo do wyboru; tu rozstrzyga tabula krajowa. Inna rzecz zachodzi w gminach, gdzie wybory odbywać się muszą pośrednio, za pomocą prawyborców. Tu zachodzi trojaka kwalifikacya, która musi być ocenioną, zanim orzec można, czy kto miał prawo być obranym, lub nie. To samo więc potrzebuje większego zastanowienia, a i układ list wyborczych wymaga większej wprawy i znajomości ustaw, jak ta, którą mieli urzędnicy użyci do téj sprawy. Tam można robić słuszne zarzuty, że nie starano się użyć do tego ludzi uzdolnionych; ale Sejmowi nie można nic zarzucić, bo postępuje stosownie do ustawy.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. Najprzód wysłuchamy sprawozdania skrutatorów co do wyboru p. Błaza.

Poseł Rutowski z mownicy. Głosujących było 133; absolutna większość 67; za unieważnieniem 81, przeciw 52.

Marszałek. A zatem wybór Antoniego Błaza unieważniony większością 29 głosów. Przystąpimy teraz do balotowania nad wyborem p. Siwca.

Poseł Grocholski czyta spis posłów.

Marszałek (po złożeniu gałek). Na skrutatorów zapraszam panów Czechurę, x. Mogilnickiego i barona Bauma. Teraz wniosek x. Ruczki.

Poseł x. Ruczka. Proszę, żeby ten wniosek był traktowany podług drugiego ustępu §. 18. regulaminu, jako naglący, z opuszczeniem wszystkich formalności, jakich wymaga pierwszy ustęp tego paragrafu.

Marszałek. Kto zatem, by wniosek x. Ruczki uważać jako naglący, raczy powstać.

(Wszyscy powstają.)

Teraz kwestya, czy dyskutować nad nim czy zaraz głosować?

(Głosy. Głosować, głosować!)

Poseł Henryk Wodzicki. Jeżeli ustawę o wynagrodzeniu dla posłów będziemy rozumieli jako środek dla tych, którzy nie mogą ze swych funduszów opłacać kosztów podróży, i jeżeli w ten sposób rozszerzymy znaczenie tego zobowiązania włożonego na kraj, że należy się im wynagrodzić koszta podróży tam i napowrót, osiągnęlibyśmy cel, do którego dążymy, nawet bez uchwalania wniosku x. Ruczki.

Marszałek. To jest ten sam wniosek.

Poseł Wodzicki. Piérwsza część wniosku uchylona już uwagą p. Ziemiałkowskiego.

(Głosy. Prosimy o wniosek.)

Poseł Zyblikiewicz (czyta wniosek.)

1. Żeby posłom, których wybory przez nielegalne postępowanie urzędów powiatowych stały się nieważnemi, koszta podróży na powrót do domu były zapłacone.

2. Żeby na miejsce unieważnionych wyborów jak najprędzej nowe wybory były rozpisane.

Poseł Lipczyński. Popieram wniosek x. Ruczki, ale z regresem do tych, którzy się stali winnymi.

Marszałek. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie poprawkę.

Poseł Hubicki. To nie poprawka, lecz dodatek do wniosku.

Marszałek. Więc najprzód wniosek x. Ruczki. Kto za wnioskiem raczy powstać. (Większość powstaje.) Czy dodatek pana Lipczyńskiego poparty? (Wielu z lewej strony powstaje.) Więc poparty, kto za dodatkiem raczy powstać. (Część lewej strony powstaje.) Więc mniejszość, dodatek upadł. Już trudno nam dalej iść w tej czynności, bo zapoźno. Więc sesya jest zamknięta. Jutro zaczniemy sesyę o godzinie 12. z powodu nabożeństwa żałobnego za kolegę ś. p. Alfreda Potockiego, na którem wielu z posłów chce być obecnych. Porządek dzienny: Dalszy ciąg sprawdzania wyborów. Jeszcze tylko wysłuchamy rezultatu głosowania nad wyborem p. Siwca.

Poseł Baum z trybuny: Głosujących było 131, za unieważnieniem 82, przeciw 49.

Marszałek. Więc wybór p. Siwca uznany za nieważny.

Sesya zamknięta. Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na trzecią.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

4te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 16. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Sekretarze: Zyblikiewicz, Grocholski, Zatwarnicki.

Obecni ze strony rządu: pan Wice-prez. Mosch i pan Radca Namiestnictwa Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 127.

Początek posiedzenia o $12\frac{1}{4}$.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia z dnia 15. stycznia 1863.

2. Dalszy ciąg sprawdzania wyborów.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół wczorajszego posiedzenia.

Poseł Zatwarnicki (Sekretarz) czyta protokół.

Marszałek (po przeczytaniu). Ma kto jaką uwagę do uczynienia względem protokołu?

Poseł Lipczyński. Proszę o głos. Ile mogłem dosłyszeć, nie było w protokole wzmianki, że postawiłem poprawkę do wniosku x. Ruczki, aby koszta powrotu tym posłom, którzy w skutek nielegalnego wyboru zostali usunięci, były płacone przez tych, którzy stali się powodem tych nielegalności.

Poseł Zatwarnicki. Poprawka ta upadła.

Poseł Zyblikiewicz. Jakkolwiek sam należę do bióra, zarzut więc pana Lipczyńskiego i mnie dotyczy, jednak przyznać muszę, że p. Lipczyński ma słuszność, bo według przyjętego przez nas regulaminu, poprawki nie tylko przyjęte ale i odrzucone w protokole zamieszczone być powinne.

Marszałek. Kto jest za umieszczeniem poprawki w protokole, raczy powstać. (Większość powstaje.)

Poseł Grocholski. Proszę księcia Marszałka o głos. Znalazłem na pultach panów deputowanych rozłożone prawo w języku nie-

mieckim, pozwalam sobie prosić księcia Marszałka, aby nam na przyszłość żadnych aktów nie rozdawano w języku niemieckim, bo to nie jest język, w którym my obradować możemy i w którym sprawy załatwiamy. Wszelkie wnioski tylko w językach krajowych mają nam być komunikowane.

Marszałek. Na to odpowiadam, że nie mieliśmy egzemplarzy polskich w dostatecznéj liczbie, dopiero w tym momencie dostarczono nam polskie egzemplarze; kazałem więc kłaść jakie były, rozdano co było pod ręką, na przyszłość będę tego ściśle przestrzegać.

Poseł Borysikiewicz. Zakon ustaw hromadzkych tolko w 14 egzemplarach rozdanyj meždy posłiw ruskich.

Marszałek. Bo tylko tyle było pod ręką. Oddano do laski marszałkowskiéj, wniosek x. Łozińskiego.

Poseł Grocholski. Jest ten wniosek spisany po rusku. Pana Janowskiego nie ma, więc ja sprobuję przeczytać go. (Czyta.)

Wysokij Sojme!

Na zasidańju z dnia 14oho sicznia wnis pidpysanyj dodatok do protokołu narad, aby było wpysano, że Jeho Wysoko-Błahorodje Predsidatel cisarsko-korołewskoho Namistnyczestwa dwa wneseńja prawytelstwennyi w polskym i ruskym czytał jazyci, a poneże Wysokij Sojm toho dla ruskoho naroda z chisnom połuczenoho faktu do protokołu dodatkowo pryjaty ne yzwołył, protoje pidpysanyj diłaje ślidujuczoje wneseńje.

Wysokij Sojm yzwołyt uchwałyty, że na budusznist fakta słuczywszyi sia na zasidańju sojmowym na żełańje desiaty posłiw do protokołu narad wpysowanyi byty majut.

Lwiw dnia 15oho sicznia 1863.

Josyf Łozyńskij,
poseł hromad selskych

Marszałek. To jest wniosek tyczący się regulaminu, będzie odesłany do komisyi na podstawie §. 16. regulaminu. Złożono do laski marszałkowskiéj także wniosek samoistny pana Skorupki, jako naglący.

Poseł Zyblikiewicz (czyta).

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm uznawszy potrzebę zaprowadzenia krajowéj Instytucyi kredytowéj dla miast na wzór krajowéj Instytucyi kredytowéj ziemskiéj, z uwzględnieniem odmian przedmiotem wskazanych, ale pod temi samemi obowiązkami i przywilejami, wyznacza wydział specyalny, który natychmiast się zajmie ułożeniem projektu do statutu dla krajowego Towarzystwa kredytowego miejskiego, i takowy w jak najkrótszym czasie pod rozpoznanie i uchwałę Wysokiego Sejmu podda.

15 stycznia 1863,

Leon Skorupka,
poseł krakowski w. r.

Popierający: Franciszek Smolka, poseł lwowski, w. r. — Floryan Ziemiałkowski w. r. Dr. Rutowski Klem., poseł. tarnowski w. r. — Kirchmayer w. r. — Ignacy Lipczyński w. r. — M. Zyblikiewicz w. r. — Karol Rogawski, poseł gorlicki, w. r. — Dr. Bętkowski w. r. — Szymon Samelson w. r. — Wiktor Zbyszewski w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest już poparty, więc podług regulaminu odsyłam go do Sekcyi. Czy zechce pan Skorupka wniosek swój poprzeć? Zostawiam mu to do woli.

Poseł Skorupka. Jak przyjdzie mój wniosek na porządek dzienny. Teraz pozwalam sobie tylko zrobić uwagę, że podałem go wczoraj za pożno, aby mógł być odczytany. Książę Marszałek wczoraj oświadczył, że nastąpią wybory do komisyi dla spraw Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a ponieważ mam przekonanie, że tylko za porozumieniem z Instytutem kredytowym ziemskim i za pomocą

jego, mogłoby Towarzystwo kredytowe dla miast zaraz w początku znaleść poparcie, więc zmodyfikuję mój wniosek tak, że nie żądałbym osobnéj komisyi, lecz żeby komisyą dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego wyznaczona, chciała się także tym projektem zająć.

Poseł Grocholski. Wniosek jest postawiony, aby Izba dopiéro uchwaliła, czy ma komisya być wysadzona czy nie. Izba przeto może uchwalić odesłanie wniosku do tego lub owego wydziału. Pytam więc pana Skorupki, jak rozumie nagłość swego wniosku?

Poseł Skorupka. Ponieważ wnioski rządowe mają według statutu pierwszeństwo, więc życzyłem sobie żeby z uchwałą względem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, połączyć jeśli można uchwałę względem projektowanego przezemnie Towarzystwa kredytowego dla miast.

Marszałek. Zapytam czy Izba chce aby wniosek przeszedł do komisyi, która będzie wybrana dla wniosku rządowego względem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Kto za tém proszę powstać. (Wszyscy powstają.) Przechodzimy do porządku dziennego. Pan referent Kraiński zabierze głos.

Poseł Kraiński (z mownicy). Przystępujemy do sprawdzenia dwóch wyborów, mianowicie x. Jakóba Szwedzickiego i p. Szymona Trochanowskiego, których wybory w zeszłym Sejmie nie zostały sprawdzone co do niektórych okoliczności wymagających bliższego wyjaśnienia. (Czyta.)

Zdanie sprawy o wyborze x. Jakóba Szwedzickiego, posła gmin wiejskich powiatu lwowskiego, winnickiego i szczerzeckiego.

W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec obrano posłem na Sejm krajowy x. Jakóba Szwedzickiego, lwowskiego dziekana obrządku greckiego.

Przeciw wyborowi temu podano jednak dwa protesta z prośbą o unieważnienie wyboru. Protesta oba podobne co do treści, obwiniają duchowieństwo obrządku greckiego, iż nadużywając stanowiska swego, wyborców niejako zmuszało moralnie do głosowania za x. Szwedzickim.

Protest pierwszy podpisany jest przez pięciu wyborców, między tymi dwóch członków komisyi wyborczéj, a mianowicie przez pastora ewangielickiego Brichse i lekarza Mischl, tudzież przez 3 wyborców starozakonnych.

Protest ten zaskarza xięży obrz. gr., iż przed samem rozpoczęciem wyborów, wezwali wyborców tegoż obrządku do tutejszéj tak zwanéj cerkwi wołoskiéj, gdzie użyto obrządku i wpływu religijnego, ażeby wyborców tych zmusić moralnie do głosowania na x. Szwedzickiego;

2. że podczas aktu wyborczego, xięża obrz. gr. zmuszali włościan namowami i podszeptami do głosowania za x. Szwedzickim pomimo ich przekonania, na co się ciż włościanie sami uskarzali;

3. że protest jednego włościanina przeciw takiemu postępowaniu nie wciągnięto do protokołu;

4. że w ciągu wyborów jednym wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wydano duplikaty, innym zaś nie;

5. że w skutek pomienionych okoliczności dwóch członków komisyi wyborczéj zaprzeczyli stwierdzenia aktu wyborczego.

Drugi protest podpisany przez ośmiu wyborców, między którymi siedmiu włościan, podaje, iż:

1. przed wyborami szerzono zatrważające wieści, że wszystkich Rusinów chcą gwałtem na polską wiarę obrócić, więc potrzeba obierać xięży ruskich, ażeby lud od tego zamachu bronili — potem

2. że chodziły kursorye i listy od x. Metropolity i x. kanonika Kuziemskiego, które ludowi po cerkwiach czytano, a których dążnością było, aby wybrać x. Szwedzickiego na posła;

3. że xięża przywoływali wyborców, na których wpływali to prośbą to groźbą, iż inaczéj odmówią im posług duchownych, ażeby wybrać x. Szwedzickiego, i

4. że dziekani objeżdżając parafie, tak samo wpływali na wyborców, dodając że x. Metropolita każe wybierać x. Szwedzickiego, a x. Metropolita miał tajemną rozmowę z Najjaśniejszym Panem przez dwie godziny, i ten mu wskazał co ma czynić, daléj

5. że w sam dzień wyborów zgromadzono wyborców włościan w tak zwanéj wołoskiéj cerkwi, gdzie x. Żukowski odczytał z kazalnicy list x. Metropolity wzywający lud, ażeby wybiérał samych xięży, a potém wskazał na x. Szwedzickiego odprawiającego właśnie mszę św. i obróconego do ludu, jako na tego, któregox. Metropolita wybierać każe, przytem powstawał przeciw osobom świeckim, które występywały jako kandydaci na posłów, i robił nadzieję, że x. Szwedzicki wyjedna pastwiska, lasy i młyny;

6. że poźniéj w podobny, ale gwałtowniejszy sposób, przemawiali xięża na podwórzu Stauropigii; że

7. do komisyi wyborowéj wybrali się xięża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisyi;

8. że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców;

9. x. Żukowski zaś, dawszy pierwszy głos za x. Szwedzickim uzasadnił ten głos w długiéj przemowie;

10. że xięża obr. gr. stawali za wyborcami podczas głosowania, szeptali im w ucho imię kandydata, i ciągnęli za poły, a niejeden z wyborców, nie znając nazwiska x. Szwedzickiego, głosował, mówiąc tylko „xiądz dziekan“, xięża zaś należący do komisyi, dodawali „Jakób Szwedzicki“, na co komisarz rządowy żadnéj uwagi nie zwrócił;

11. że wreszcie przed ukończeniem głosowania wypuszczeni z opieki xięży ruskich wyborcy, porozumieli się między sobą i żądali ponowienia wyboru, gdyż z głosowania swego pod naciskiem xięży nie byli zadowoleni, ale komisarz rządowy nie dopuścił głosowania powtórnego, i okoliczności téj nie wpisał do protokołu;

12. że nakoniec dwóm wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wystawiono duplikaty, a sześciu innym odmówiono je, przez co zyskano większość głosów dla x. Szwedzickiego.

W skutek tych protestów uchwalono na posiedzeniu sejmowém z dnia 22. kwietnia, ażeby wstrzymać się z uchwałą co do ważności wyboru x. Szwedzickiego, i wezwać c. k. Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów podanych w protestach.

Rezultat śledztwa w téj mierze przeprowadzonego, udzieliło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 14. marca 1862. do l. 2568./p.

W śledztwie rozpoczętem d. 27. listopada 1861., a po kilkomiesięcznéj przerwie dopiero w rok prawie po dokonanym wyborze uzupełnionym przez naczelnika c. k. urzędu powiatowego w Janowie, nie zostały udowodnione okoliczności przez protest drugi podane, a odnoszące się do agitacyi, dzień wyborów poprzedzającéj. Podpisujący protest odwoływali się w téj mierze tylko do pogłosek, niczem nie udowodnionych.

Udowodnionem zaś zostało przez zeznanie zgodne wielu wyborców włościańskich i innych osób, że przed samym wyborem odbyło się w cerkwi wołoskiéj nabożeństwo, na które wyborców włościan sprowadzono, a podczas którego x. Żukowski odczytał list pasterski x. Metropolity o wyborach, i przemawiał następnie za xiędzem Szwedzickim, który mszę św. odprawiał, a potem stał przed ołtarzem twarzą obrócony do ludu. Mianowicie zeznał powołany na proteście jako świadek literat p. Jan Dobrzański, iż xiądz Żukowski po odczytaniu listu pasterskiego, dodał, że x. Metropolita wskazuje im x. Szwedzickiego na posła, a potem przedstawiał

z ambony, że gdy panowie zabrali ludowi lasy, pastwiska, grunta i młyny, to żadnego z panów na posła wybiérać nie można, bo na Sejmie chodzi głównie o to, aby się o te zabory upomnieć, które tylko xięża potrafią im wydobyć, a przed innymi x. Szwedzicki. Tożsamo zaświadczył powołany w proteście na świadka p. Tytus Titz. Powołany zaś trzeci świadek p. Zajączkowski, adjunkt c. k. dyrekcyi policyi oświadczył, iż nie przypomina sobie treści odczytanego przez x. Żukowskiego listu pasterskiego, że jednak potem w długiej przemowie rzecz o wyborach wykładając, przedstawił x. Żukowski podział ludności na panów, chłopów i xięży, że panów odradzał wybierać, bo choć ustała pańszczyzna, to nie załatwiona jeszcze sprawa o inne ciężary i prawa; że chłopi mało mają inteligencyi, — o urzędnikach wspomniał coś, czego sobie p. adjunkt nie przypomina, a nakoniec zalecił xięży, i wskazał na stojącego przy ołtarzu xiędza Szwedzickiego.

O tem, co się działo na dziedzińcu stauropigialnym, nie dało śledztwo wyjaśnienia. Jedni z wyborców zaprzeczają wszelkiéj tam agitacyi, inni mówią o żwawych naradach między samymi włościanami, bez udziału xięży; inni nadmieniają o księżach, i mówią, że x. Żukowski wyborcom x. Szwedzickiego przedstawiał sam osobiście.

Przesłuchiwani wyborcy ze stanu włościańskiego, którzy nie byli podpisani na proteście, zeznali wszyscy prawie, że wychodząc z domu na wybory nie myśleli o x. Szwedzickim, lecz chcieli wybrać włościanina, bo tego życzyły sobie gromady, że jednak nie mogli się zgodzić na żadnego; a gdy Maślanka, włościanin z Zubrzy, który miał wiele głosów za sobą, zraził tem do siebie, że przemawiał za wyborem hrabiego Russockiego, to dopiero przychylili się do wyboru zaleconego im x. Szwedzickiego.

Z zeznań tak podpisanych na protestach jak innych wyborców, tudzież przydzielonego do tego wyboru komisarza rządowego, okazało się, że członkowie komisyi wyborowéj, których wyborcy mieli obierać, obrani byli przez aklamacyę.

Wyborca Ubysz utrzymuje, że wielu wyborców z tego trybu nie zadowolonych, protestowało przeciw temu, więc trzeba było głosowanie zarządzić, zeznanie to nie poparły jednak zeznania innych przesłuchiwanych wyborców.

Udowodnionem jest, że x Żukowski, dawszy głos x. Szwedzickiemu, zaczął jakąś przemowę, głosowanie swoje motywującą, ale komisarz rządowy nie pozwolił mu mówić.

Głosowanie odbyło się porządkiem przepisanym, a protestujący nie znali snać §. 39. ordynacyi wyborczéj, wedle którego głosowanie rozpoczyna się od członków komisyi.

Zeznania wszystkich przesłuchanych zgadzają się w tem, że podczas aktu wyborczego xięża obrz. gr. ciągle coś szeptali wyborcom włościanom, a x. Hupczak ze Zniesienia tyle się między nimi krzątał, iż go musiał upominać o to komisarz rządowy.

Niektórzy wyborcy przy głosowaniu rzeczywiście wymieniali tylko „xiędza dziekana“, a xięża będący członkami komisyi, dodawali imię x. Szwedzickiego. Komisarz rządowy zapytywał głosujących wówczas, czy się z tém zgadzają, ale jak zeznał wyborca Mischl, włościanie mruczeli przy tem głośno na to, że xięża ich namawiają. Wyborca Semp z Żubrzy, protestował wedle wielu zgodnych zeznań głośno przeciw temu, że dopuszcza się agitacyi xięży w sali wyborowéj, a proboszcz obrz. łac. z Zimnejwody, poparł tę protestacyę.

Niektórzy wyborcy zeznali, iż pod koniec wyborów żądali niektórzy między nimi, ażeby głosowano powtórnie, gdyż nie byli zodowoleni z pierwszego swego głosowania, do którego byli namówieni, nie nazwano jednak tych, co tego żądali, i nie oznaczono ich liczby, a jeden tylko wyborca Maślanka utrzymuje, że to żądanie wniesionem było przed s k o ń c z o n é m g ł o s o w a n i e m; inni zaś podają, zgodnie z komisarzem rządowym, żo to się działo dopiero po skończonem głosowaniu.

Ze 157 wyborców, brało udział w głosowaniu 154; trzem więc tylko przeszkodził brak kart legitymacyjnych. Co do tych kart, które nie komisya wyborowa, ale c. k. naczelnicy powiatowi wydają, to okazało się, że obecni przy wyborach naczelnicy ze Szczerca i z Winnik, wydawali duplikaty tym, których znali, nie otrzymał zaś duplikatu wyborca, którego nie znał jego naczelnik i dwaj należący do powiatu lwowskiego, którego naczelnik nie był przy wyborach obecnym.

Okoliczności podniesione w protestach, które się w śledztwie sprawdziły, nie są rzeczywiście napisane w protokole wyborowym, a protokół ten nie jest podpisanym przez dwóch członków komisyi; z tych zeznał lekarz Mischl, iż wydalił się, nie podpisawszy protokołu, bo zrazu nie chciał go wcale podpisywać, będąc niezadowolonym z postępowania przy akcie wyborczym; że poźniéj jednak wrócił dla podpisania go, ale miejsce wyborów zastał już zamkniętem, pastor zaś Brichse zeznał, iż nie miał zamiaru odmawiać swego podpisu, ale wydaliwszy się przypadkowo, zastał za powrotem już zamkniętem miejsce wyborów.

Taki jest rezultat śledztwa, przeprowadzonego w sposób, który trudno nazwać zupełnie odpowiednim. Najprzód bowiem należało śledztwo podobnego rodzaju przeprowadzić jak najrychléj, ażeby okoliczności rzecz wyjaśniające nie zatarły się w pamięci wyborców włościańskich, którzy dotąd do aktów podobnych mało przywiązują wagi. Tymczasem zwlekano rozpoczęcie śledztwa tego aż do 27. listopada 1861., otrzymawszy akta odezwą z d. 25. maja, a przerwawszy je we dwa dni, przystąpiono do uzupełnienia dopiero 12. marca 1862.

Pan komisarz Philipp rozpoczął śledztwo tem, że zażądał najprzód wyjaśnień co do okoliczności w protestach przytoczonych, od komisarza rządowego, co był czynnym przy tym wyborze. Objaśnienia te komisarza rządowego odczytał potem niektórym wyborcom z zapytaniem, czy je potwierdzają, i otrzymał potakiwania. Dopiero w marcu z. r. wypytywano osoby na proteście podpisane, i prowadzono śledztwo daléj. I tym razem jednak śledztwo rzeczy nie wyczerpało, zadowolano się bowiem często ogólnikowemi lub niedokładnemi oświadczeniami przesłuchiwanych, i nie konfrontowano sprzeciwiających się zeznań.

Z tego niedokładnego śledztwa okazało się jednak dość wyraźnie, iż nadużywano stanowiska duchownego, i domu Bożego do agitacyi wyborowéj.

Rezultat śledztwa wykazał wcale jawnie, że wyborcy włościanie, zgodnie z wolą gmin, włościanina wybrać chcieli, a głosowali tylko pod naciskiem nadużywających swego stanowiska xięży, którzy ich łudzili fałszywémi obietnicami lasów i pastwisk. — Liczne zeznania doprowadzają do przekonania, że wybór ten nie odbył się z tą swobodą, o jakiej wspomina §. 37. ord. wyb.

Nadto zachodzą przy wyborze wyborców nieregularności, o których przemilczeć nie podobna.

W całym powiecie szczerzeckim bowiem ani jeden wyborca nie jest obranym legalnie. W powiecie tym sporządono listy prawyborców zupełnie dowolnie bez uwzględnienia przepisów prawnych, w jednych gminach wciągano za wielu członków gmin w te listy, w innych za mało, na wybór więc wyborcy wpływało często wiele głosów nie uprawnionych, lub osoby prawem do tego powołane, przez urząd powiatowy pominięte zostały. W gminach mianowicie: Dmytrze, Dobrzany, Serdyca, Leśniowice, Lubiana, Łany, Nikonkowice, Połana, Porszna, Rakowice i Szczerzec, wciągnięto w listę prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potrąciwszy wprzód podatkujących niżej 1 zł. 5. kr. W gminach zaś: Brodki, Chrusno, Krassów, Miłoszowice, Popiélany, Pustomyty i Sroki, wciągnięto w listy prawyborców wszystkich podatkujących wyżej 1 zł. 5 kr., nie potrąciwszy trzeciej części najniżéj opodatkowanych. W gminach: Falkenstein, Maleszkowice, Jarzembkowice, Nagórzany, Nowosiółki i Podsadki, nie uzupełniono liczby pra-

wyborców w myśl ustępu drugiego rozporządzenia ministerialnego z d. 6. kwietnia 1850. (D. ust. rz. Nr. 127); w gminach zaś: Glinna, Humieniec, Mostki, Nawarja, Polanka i Siemianówka układano listy prawyborców w jakiś nieodgadniony i prawem nieprzepisany sposób.

Nadto, obrany w Nagórzanach Michał Nowak, był wprawdzie pierwotnie w listy jako właściciel gruntu do l. 25. wpisany, ale jest wykreślonym, a w miejsce jego wpisany Grzech Krzeczkowski.

W gminie Nagórzany wybrany Johann Chomin z pod Nr. 213, ale w listach przychodzi tylko Iwan Chomin z pod Nr. 10.

W Humieńcu wybrany Pawło Mudry, którego nie ma na liście podatkujących, i nie było go pierwotnie na liście prawyborców, gdzie go dopisano w miejsce wykreślonego Dmytra Korola.

W powiecie winnickim, nie uzupełniono listy prawyborców podług przytoczonego wyżej rozporządzenia ministeryalnego, w gminach: Kamieniopol, Podziemne, Siedliska i Ganczary; dalej obrani nielegalnie wyborcami, bo nie byli prawyborcami: Iwan Koteluk w Bilce królewskiej, Petro Woźny w Mikłaszowicach i Jan Fiutko w Gajach; obrany w Dawidowie Stach Zdęba nie był ani w liście podatkujących, ani w liście prawyborców i jest w liście ostatniej tylko ołówkiem dopisany w miejsce Hubki Józefa.

W powiecie lwowskim nie uzupełniono list prawyborców w sposób przepisany w gminach: Hołosko małe, Zawadów, Hamulec, Sieciechów, Sygniówka, Skniłówek, Rzęsna ruska, Rudno, Pasieki i Kulparków. W gminie Skniłów powołano niedostateczną liczbę prawyborców, a w Jaryczowie wciągnięto w listę prawyborców także tylko 48 członków gminy, a prawnie należało wciągnąć 76.

Nadto obrany w gminie Skniłówka Hryńko Humań wyborca nieuprawiony do wyborów, głosował tylko w zastępstwie żony Tekli Humań. Obrany w Srokach Iwan Duda i Szymon Dziedziński w Brzuchowicach, nie byli także prawyborcami. Wasyl Rudyk w Laszkach miał między 32 głosującymi tylko 12 głosów, więc nie miał absolutnej większości.

Jan Tusznicki w Dublanach, zapisany w listę upodatkowanych z kwotą podatkową 6 zł. 88 kr. i jako przypadający do trzeciej części najmniej podatkujących do listy prawyborców pierwotnie nie wpisany, został poźniej dopisany z podatkiem 7 zł. 21 kr.

Dopiero co wzmiankowane uchybienia przy wyborach wyborców podkopują zasady, na których opiera się reprezentacya kraju. Prawo do wyboru jest jedno z najznakomitszych praw obywatelskich, nie godzi się go zawisłem czynić od samowolności lub osobistych względów urzędnika, powołanego do ułożenia spisu uprawnionych do wyboru. Lud nasz wiejski nie stoi jeszcze na tym szczeblu wykształcenia, aby w pierwszych chwilach życia politycznego, mógł się dostatecznie obeznać z formalnościami w tym względzie przepisanemi, nie można się też po nim spodziewać, ażeby występował przeciwko przełożonemu urzędnikowi, jeżeli ten nadaje prawo do wyborów tym, którym ono nie przysługa.

Nie wdrożony dotąd w życie polityczne lud wiejski, a nawet ludzie wyższego wykształcenia, łączą często pojęcie denuncyacyi do upominania się o wykluczenie tych, którzy z prawa nie powinni uczestniczyć w wyborach.

Statutem krajowym powołani do zbadania aktów wyborczych, obowiązani jesteśmy czuwać nad tém, aby się podobne przekroczenia nie powtarzały, i aby postanowieniom ord. wyb. zadość się stało.

Podobne jak w obecnym wypadku zaszłe nieregularności, usprawiedliwiają za nadto wniosek na unieważnienie każdego wyboru, przy którymby listy uprawnionych do wyboru na niezgodnej z ordynacyą wyborczą podstawie ułożone były.

Przy wyborze x. dziekana Szwedzickiego zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że w całym okręgu tym wyborczym było wyborców upra-

wnionych 157, w głosowaniu brało udział 154, ale między tymi 70 nielegalnych. Legalnych więc wyborców głosowało 84, a 43 głosów stanowiło absolutną większość głosów legalnych.

X. Szwedzicki miał głosów 80, między temi jednak nielegalnych 41, legalnych głosów więc otrzymał tylko 39, — zatem mniéj niż wynosi prawem wymagana większość absolutna głosów.

Przywiedzione okoliczności i wynikłość głosowania powoduje Wydział krajowy do wniosku:

Ażeby wybór x. dziekana Jakóba Szwedzickiego był uznany za nieważny, i ażeby Wys. Żgromadzenie poleciło Wydziałowi krajowemu, by zawezwał c. k. Prezydyum Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru posła sejmowego z okręgu gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec, a to na podstawie nowych, stosownie do ustanowień ord. wyb. ułożonych spisów uprawnionych do wyboru, nareszcie powtóre, ażeby Wys. Zgromadzenie poleciło Wydziałowi krajowemu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu Ordynaryatowi aktów przewiedzionego śledztwa w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownéj i domu Bożego, zaszłych przy agitacyi poprzedzającéj wybór x. Szwedzickiego.

Poseł Staruch. Jabym prosył pana Marszałka, aby nam buło po rusku czytano, bo my ne rozumijem po polsku. My rozumijemo, ałe mało. Jest jakaś zarzutka na naszych xięży, mohłybyśmo szczoś widpowisty, ałe ne znajemo o szczo ricz ide, bo ne rozumijemo każdoho słowa. Że ja buw pry komisyi, i obterłem sia meże ludmy, to rozumiju o czim mowa, ałe tyi szczo koło mene sidiat, ne rozumijut ani słowa. Jak sia zijdem na stancyi, to sia pytajut, szczo tam howoryły, bo my ne rozumijemo niczoho; a choć ja im powidaju szczo ta mowa delikatna, to ony śmijut sia z mene. (Wesołość.)

Poseł x. Pawlikow. W sprawi toj wyboru hospodyna x. Szwedzickoho, dołżen jeśm upimnutysia, bo to dijało sia w mojéj cerkwi (szmer). Tak jest, bo ja jeśm parochom toi cerkwy. Nasampered agitacyi toho roda, kotryi buły tut pidnesenyi, ne dijały sia. Prawda to, że buło nabożeństwo dla wozwańja pomoszczy światoho ducha, prawda i toto, szczo x. Żukowskyj widozwaw sia i wskazaw na x. Szwedzickoho, ałe to ne dijało sia w czasi nabożeństwa, łysze po nabożeństwi. W tym hospodynowe jest wełyka riżnica — jeżeliby w czasi nabożeństwa, to bułoby szczo innoho; odnakoż taja besida po nabożeństwi buła. X. Żukowsky predstawyw powody zhromadżeńja, mowyw, czomu nabożeństwo sia widprawlaje, maw łyst pasterski wid x. Metropolity, aby narid pouczaty, czoho my jako xięży w cerkwy perestrehaty powynny. Toj łyst jest dokumentom otwertym, znanym zapewno tak Wysokomu Prezydyum, jak i kniazewy Marszałkowy. Ja znaju toj łyst i wsi jeho szczehuły, ne stoit tam o żadnych pidburyńjach, ani o lisach ani o pasowyskach, mowy takoj żadnoj ne buło. Świdki naocznyi ne możut szczo jenszoho skazaty, ino to, szczo x. Żukowsky mowył, to jest że x. Metropolita ne kazał wybyraty x. Szwedzickoho, chotiaj prawda jest, że wskazał besidujuszczyj x. Szwedzickoho, kotoryj widprawlał nabożeństwo (śmiech, — książę Marszałek puka). Jest to riżnycia meży tym moi Panowe, że x. Żukowsky nemowył, jakoby x. Metropolita nakazał wybyraty x. Szwedzickoho — a tym szczo besidujuszczy wid sebe wskazał osobu jeho. Powtarjaju, szczo x. Żukowsky ne użył własty x. Metropolity jako autoritetu, aby wybraty toho na posła (brawo na galeryi pojedyńcze -- Marszałek wzywa powtórnie do porządku, pukając trzykrotnie laską). Dalij o lisach i pasowyskach ne buło wspomneńja w toj sposib, jak toje predstawłeno wo wneseńju Wydiła, ne tak, aby uprawnyty ich żadańja do toho, tolko tak, jak o młynach, o pańszczyni, korczmach i tym podibnych hromadu obchodiaczych załeżytoštiach. Peresterihaw win, aby złożyły prawa swoi w ruki mudrijszych ludej, ne mowył win szczoby absolutno paniw ne oberaty, ino takich, do kotrych majut zaufańja. Tylko toho, szczo ja mawiem skazaty o cerkwy,

szczo sia w komisyi dijało, pewno skazaty ne możu, bo nebuwjem świdkom. Ja szcze choczu zrobyty wspomynku wzhladom spysiw wyborciw, a toje tomu, bo referent kłade na toje ciłu wahu, szczo prawyborci buły neprawno wybrany. Z toi pryczyny każu, że nemożna unevażnyty spysiw wyborciw i prawyborciw. Ja wże mawjem — sposibnist zdaje mi sia wczera — prymityty, że jesły urjadnyki złe zdiłały, to może ne umiły abo ne rozumiły. To jest wełyka nesprawedływist' dla wybranych i wybyrajuszczych. To ne jest koneczni, aby my terpiły za to, szczo ony ne rozumiły. Jest to perwaja perjoda, perwoje pojawłeńje naszoho żytia konstytucyjnoho. Ne rozumiły łude proświszczenyi, ne rozumił i narid, ne rozumiły i urjadnyki; ne dywowatysia tomu, szczo neznano zasiahu praw nam pryznanych W tim ja ne budu boronyty urjadnykiw, naj ony samy boroniat sia. Moi panowe bez agitacyi nihde sia obyjty nemoże. Skażete może, szczo pry waszych wyborach agitacyj ne buło? i czy pro toje, szczo sia wskazało kandydata, maje buty jeho wybir za neważnyj uznanym? No sły sia toje i pry waszych wyborach dijało, to bud'te pobłażływyi i ne berit narodowy za złe, kotryj ne znaw, koho maw wybyraty. Jesły sia wskazało kandydata, to pro toje, aby łude poschodywszy sia o kilka myl, ne rozstryluwały swoi hołosy no onyi na odnoho sojedynyły. Buły, jak czuwjem hołosy za Maślankoju, za hr. Rusockim, buły za x. Szwedzickim. Każda partia starała sia swoho kandydata peresadyty, no na ostatok udało sia x. Szwedzickoho. Szczoż dywnoho, szczo protywnyki w osobi likara Mischl, i kotrohoś tam druhoho protestowały? Ja tu wydżu pojedynczyj sposib, że protestacya nastupyła, poneże x. Szwedzicki zistaw wybranyj. Dałyj szczo sia tyczyt spysiw nelegalno wybranych, moi panowe, ja zauważaju, szczo sprawa x. Swedzickoho pereprowadżenaja buła uże w perwoj kadencyi sejmowoj na dniu 22. ćwitnia 1861. Zwertaju uwahu na toje, szczo pan Smarzewskij tohda pry kińcu skazaw (mowca czyta ustęp z sprawozdań sejmowych z roku 1861. na stronie 178: „Komisya wnosi, żeby wtrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwać Namiestnictwo aby zarządziło sprawdzenie czynów podanych w protestach.“) I tak każu, jesły p. Smarzewskij 22. ćwitnia 1861. roku znajszow toje tylko ważne, aby fakta protestiw buły rozpiznawanyi, a pewno sia nad tym zastanowył, sły takoż sojm toje tylko buł uchwałył, a teper sia ricz rozjasnyła, szczo protesta buły bezzasadnyi, czomuż jeszcze o śpysach wyborciw nowa mowa zawodytsia? Sut to ciłkom nowyi argumenta na protyw ważnosty wyboru x. Szwedzickoho. Moi hospodynowe, my musymo sia trymaty jakoiś pewnoi zasady, bo tak może za dwa abo za try misiaci wynajdut sia inszyi jakyi argumenta.

Tohdy mihby wybir i każdoho z nas jeszcze buty za neważnyj poczytanyj, a w takim razi każdyj z nas ne pewno sidyt (gwar — pojedyńcze wołania z galeryj „brawo“; zamieszanie.)

Marszałek (puka). Jeźli galerya po raz trzeci się odezwie, każę ją wypróżnić.

Poseł x. Pawlików. Powtarjaju, szczo wybory naszyi nepewnyi. Bo sut tu wybranyi od hromad tak selskich, jak i mistskich: księży, pany i selany. Słybyśmo szcze razu uwziały sia do praci zbadowaty wsi spysy wyborciw i pry innych wyborach, ne znaju, moi panowe, kilkoby z nas tu zasidało?! Kto znaje, jak słusznyi bułyi waszyi spysy wyborciw? Proszu zatym uwzhladnyty toj wybir, — i dla toho wnoszu na protyw wneseńja Wydiłu, aby wybir x. Szwedzickoho buw za ważnyj uznanym.

Poseł x. Ginilewicz. Pan referent zrobyw osobnuju uwahu, że domy bożyi używano do agitacyi, i postawyw wneseńje, ażeby podano do Jeho Prewoschodytelstwa, szczoby tomu złomu zaradyty. Domy Bożyi istynnno sut do udileńja nauki. Sam referent pryznaw, szczo nasz narid potrebuje pouczeńja, ne ino w moralnym zmyśli, ałe także i szczo do wyboriw. Ałe tu treba i w moralnym zmyśli upomnity, szczoby hołosowały po swoim sumlińju. Dla toho pozwolu sobi zrobyty uwahu, szczo dla toho

pouczeńja perwszym miscem jest cerkow, bo tu narid maje sposibnist ośwityty sia. Do toho choczu prytoczyty jeden prymir. Mawjem sposibnist besidowaty z selanamy, kotoryi ne chotiły prystupyty do wyboriw. Pytawjem ich dla czoho, koły to jest dla waszoho dobra? Czy was nykto do toho ne pouczaw? — prymiczaja jeszcze, że to buły lude łat. obr. — Prawda, widpowiły meni na to selany. Obuczały nas i urjadnyki i xięża, szczo konstytucya nam jest nadana, a na mocy toje majemo wybyraty posłiw. Czomuśte ne wiryły? a znajete, szczo to buły urjadnyki? znajemo. Ałe ne wiryłyśmo dla toho, bo nas urjadnyki pouczały w korczmi, a xiądz w plebanii, a toje misce ne jest dla nauki. Żeby nam buły howoryły w cerkwy, abo w kosteli, bułybyśmy uwiryły i prystupyły do wyboriw. Oto ne dywujmo sia, szczo xięża uczat w cerkwy, de ta nauka pryjmajetsia, bo kożda ricz potrebuje oświaszczeńja. Otoż nemożna toje za złe braty, szczo Żukowskyj promawlał o wyborach, bo daw do toho sposibnist jemu łyst pasterskij. Toj czytaje sia w cerkwy, i tam objaśniaje sia. Maw protoje powod, aby upomnuty narid, szczoby wedla sumlińja hołosowały; ne choczu wchodyty dalej w kwestyj agitacyi, bo mij poperednyk toje uże dosyt objasnyw. Odnakoż maju w rukach dokazatelstwa, szczo takyi agitacyi i u Wielmożnych dijały sia. Znaju takich, kotorij ne ino czerez swoich agentiw, ałe i na pyśmi — ne choczu wyminiaty tych — dawały pryreczeńja, szczo dadut lisy i pasowyska używaty. Pryrikały riżnyi nadhorody, aby tylko pozyskały hołosy. Ja hadaju, szczo agitacyi ne sut zakazany. Agitacyi wsiude i u wsich stanach buły i prawni buły. Otże wnoszu, szczoby wybir x. Szwedzickoho ne buw za neważnyj uznany. Selany i tak roptajut i żałujut sia, szczo ich trudiat i odtiahajut nepotribno wid praci. (Brawo z prawej strony.)

Poseł Staruch. Proszu o hołos. Ja choczu skazaty, szczo my chotiaj selany, dobre na tim piznały sia, szczo tyi wybory sut dla dobra kraju. Buły takyi, szczo prosyły sia, aby ich wyberaty, ałe my takich ne wybyrały, szczo sia prosiat, ino takich, kotrych my samyi prosyły; bo taki ne sut' dobryi, kotryi chodiat i prosiat sia samyi. Bo naprykład, ne toj słuha dobryj, szczo sia prosyt, ałe toj kotoroho jak wysłużyt, gazda prosyt. Ja sam buw w kilkoch miściach w cerkwy, i czuw, jak, xięża napomynały, abyśmo sprawedływo wyberały, czy pana, czy xiędza, czy selanyna. Ałe takyi nesłusznosty, jakyi nam tutka czytały, my ne czuły.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Moi panowie, nie będę wchodził w rozbiór zarzutów co do prawomocności wyborów, które się nie zgadzają ze statutem wyborczym. Mnie się zdaje, że referent pomieniony wybór zanadto jasno przedstawił, i tu daremne byłyby wszelkie prośby, gdyby kto bądź wystąpił, aby Izba skłoniła się do tego, ażeby to tu przed nami leżące prawo wyborowe w łagodniejszy sposób było zastosowane. Prawo kiedy jest prawem musi być w całej zupełności i ścisłości zastosowane,. Ale Izba widzi w tym wyborze x. Szwedzickiego ważniejszą nierównie stronę, to jest tę, która podniesioną została przez ów protest. Takie wypadki moi panowie nie stoją u nas odosobnione, wiemy o tem bardzo dobrze, że nie w jednym okręgu się to stało, i że przy wyborach włościan używano różnych agitacyj. Zgadzam się z tem zdaniem wypowiedzianem przez x. Pawlikowa, że agitacye są dozwolone, i być powinny, a jeżeli są tego rodzaju, że podrywają wszystkie stosunki towarzyskie, że nadwerężają zmysł ludu co do pojęć o własności, jeżeli są tego rodzaju, że wzywają do nienawiści jedną klasę przeciw drugiej, jedną część ludności przeciw drugiéj; jeżeli są tego rodzaju, że wywołują nienawiść jednego obrządku przeciw drugiemu, takie agitacye nie powinny i nie mają być cierpiane (głosy z prawej — tego nie było). Ja mam zupełne prawo powiedzieć o podobnych agitacyach, bo chociaż nie byłem przy tym wyborze, ale naocznie się przekonałem przy innych, i niestety powiedzieć muszę, że widzia-

łem na własne oczy, ze zgrozą i ze smutkiem, kiedy duchowieństwo pod takiem naciskiem i igraszką zostawało na takich publicznych miejscach, z których tylko z pewnem zarumienieniem oddalić się trzeba było. Moi panowie mnie się zdaje, że nikt prawie w swej okolicy nie byłby w stanie sumiennie powiedzieć, że tego rodzaju agitacyj nie było w całym kraju. Trudno abyśmy podobne wypadki z całą ścisłością i akuratnością udowodnić mogli, kiedy słusznie pan referent nam powiada, że takie dochodzenia poźniej dopiero przeprowadzone zostały. Fakt jest niezaprzeczony, że wypadki agitacyjne, którcby się sprzeciwiały porządkowi wyborów, nie należą się wtenczas już Sejmowi jako Sejmowi, lecz jako najwyższej instancyi, decydującej o każdym wyborze, a ten postępuje jak każdy inny sąd przysięgłych i orzeka bezwzględnie, czy wybór ważny czy nieważny. Ja myślę moi panowie, że ten wypadek, który jest tu tak podniesiony, powinien z całą ścisłością i głębokością być rozebrany, tem więcej, żeby właśnie w skutek tych kilku za nieważne uznanych wyborów, w skutek naszego postanowienia w tym względzie przy przyszłych wyborach ile możności chroniono się od podobnych agitacyj, i żeby wiedziano, że jeżeli się powtórzą podobne agitacye, w takim razie, gdyby nawet nie było innych powodów, ja z przyczyny tej, że statuta co do przepisów wyborów nie są nadwerężone — ja moi panowie — oświadczam że najniezawodniej czarną gałkę rzuciłbym każdemu, i wyzwałbym wszystkich do tego. Ale jeżeli dziś tem większy nacisk kładę na to, to głównie z tej przyczyny, że ten sam x. Szwedzicki bardzo łatwo może być kandydatem na przyszłych wyborach i nie miałbym nic przeciwko jego osobie, ale chciałbym żeby był wybrany z całą legalnością bez nielegalnej agitacyi. Ja myślę moi panowie, że tem ważniejszą jest rzeczą nacisk zrobić ze strony Izby, bo tym sposobem jedynie będziemy mogli się zasłonić od agitacyj, które się rozszerzają po całym kraju, i przyczyniają się nie do oświecenia ludu, ale żeby go tem więcej zaciemnić. Mnie się zdaje że dla nas zdanie tych, którzy zarzucają, że chcemy się pozbyć pewnych niemiłych członków, jest najfałszywsze, ze względów tych bynajmniej się nie troszczymy, mnie to bardzo obojętne, czy na przyszłą kadencyę przyjdzie znowu pan Siwiec czy nie, — chociażby jego namiętność do najwyższego posunęła się stopnia, na to mamy regulamin, ten potrafi go utrzymać w porządku. Ja nie widzę w tym względzie żadnego niebezpieczeństwa, ale odwrotnie chcielibyśmy, aby agitacye z zewnątrz nie wpływały na niekorzyść kraju Dla tego pozwalam sobie przy tej sposobności zrobić małą poprawkę do wniosku wydziałowego, a głównie z tej przyczyny, że p. referent kładzie główny nacisk na uchybienia statutu wyborczego, a agitacya wyborcza wydaje mi się w całem tem przedstawieniu referenta jako koloryt. Ja odwrotnie chciałbym postawić w pierwszym rzędzie protesta, a w drugim dopiero uchybienia przeciw statutowi. Wnoszę więc poprawkę w tym duchu.

Poseł Staruch. Proszu o hołos.

Poseł Grocholski. Proszę o zamknięcie dyskussyi.

Marszałek. Poseł Staruch już dwa razy mówił, podług przyjętego regulaminu nie przysługa mu prawo.

Poseł Rogawski. Proszę zamknąć dyskussyę.

Marszałek. Czy ma być zamknięta dyskusya? Są jeszcze zapisani mowcy: Kuryłowicz, Sapieha, Ziemiałkowski, Kaczala, Zyblikiewicz i Potocki.

Poseł x. Pawlików. Tož prosymo duže o dalszu dyskusyju.

Poseł Grocholski. Chciałbym dać objaśnienie. Jeżeli Izba zamknięcie dyskusyi uchwali, natenczas według §. 32. mowcy zapisani za wnioskiem i przeciw wnioskowi obierają po jednemu mowcy z pomiędzy siebie i tylko ci wybrani, tudzież sprawozdawca wydziału, który w ogólności i po zamknięciu obrad głos

jeszcze zabrać ma prawo, mówić mogą. Proszę więc o zamknięcie dyskusyi w duchu regulaminu.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Jestem za zamknięciem dyskusyi, ale żeby wprzódy każdy z zapisanych mowców zdanie swoje objawił.

Marszałek. Więc są dwa wnioski względem zamknięcia.

Poseł Borkowski. Przeciw regulaminowi nie możemy uchwalać, więc lepiej dyskusyi nie zamykać.

Poseł Ziemiałkowski A raczej zamknąć głosy.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie czy zamknąć głosy. Kto za tem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc po wysłuchaniu zapisanych głosów dyskusya zamknięta. Poseł Kuryłowicz ma głos.

Poseł x. Kuryłowicz. Ja pozwolu sobi zrobyty uwahu, szczo na perszyj sessyi zapała uchwała, jak to wże x. Pawlikow kazaw: „Komissya wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyborów i wezwać Namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów, podanych w protestach.“ Toje buło uchwaleno, chodyło tylko o sprawdżeńje protestiw. Toje wysoka Pałata pryznała, a zatem, szczo buło raz uchwaleno, a szczo szcze ne widkłykano — ne można uważaty za nelegalnist. Referent tohdy skazaw, szczo buło 154 hołosujuszczych, a teper je besida o 85 hołosujuszczych. Tak buło uchwaleno i tak powynno buty, bo szczo buło uchwaleno, toho ne można widkłykaty, bo inaczej ne znajemo, czy to zasada, czy utylitarnist'. (Wesołość.) Protyw tomu komnata ne mała nyczoho. My uchwałyły sprawdyty protesta, a ne spysy wyborciw. Jesły buła agitacja a wybir buw neważnyj, to treba buło wspomynku zrobyty i tohdy ne mawbym nyczoho protyw tomu. Proszu zistaty pry perszyj uchwali. Ałe maju iszcze małyj protest zrobyty protyw momu poperednykowy. Win skazał, szczo naszyi prośby ne zdałybysia na niczo. My ne zanosymo żadnych prośb i żebractw (brawo z prawej), my upomenajemo sia łysze u wysokoj Pałaty o naszyi prawa.

Marszałek. Sapieha ma głos.

Poseł Adam Sapieha. Pozwólcie panowie, że zacznę od pierwszego mowcy. Poseł Staruch wprawdzie nie do rzeczy mówił, jednak tyczyło się to rzeczy, ponieważ żądał, aby to samo drugi raz czytano, mówiąc: „my ne rozumijemo po polski.“ Moi panowie! tyle razy słyszeliśmy te słowa: „my nie rozumimy po polsku“, trzeba się więc albo przekonać, że się rozumimy, albo uznać ich żądanie i przyjść raz do jakiej konkluzyi. Poseł Staruch powiada: „my nie rozumimy“......

Głosy. Do predmetu!

Marszałek. Tak jest, proszę do rzeczy.

Poseł Adam Sapieha. Więc co do pana Starucha wniosek poźniej osobny zrobię. Teraz przychodzę do posła Pawlikowa, i§ w kwestyi agitacyi pozwolę sobie odpowiedzieć xiężom Pawlikowi i Ginilewiczowi, którzy się na jedno zgodzili, mówiąc, że agitacye są dozwolone; ale wyznać muszę, że dziwię się xiężom, iż właśnie bronią tej agitacyi, jakiej tutaj w wołoskiej cerkwi użyto. Agitacye wszędzie bywają, ale w żadnym razie kościołów do agitacyi nie używają. Patrzcie, czy w innych krajach kościołów używają do agitacyi. Mniejbym potępiał gdzie indziej, niż tu u nas, gdzie kościół u ludu tak wysoko stoi w poważaniu, gdzie słowo nie jest jako agitacya polityczna uważane, tylko jako słowo Boże — tem bardziej, że kandydat stoi przed ołtarzem u podnóża tronu Najwyższego. To, panowie, jest agitacya polityczna, i każdy się na to zgodzi, że kościół, że wiara, że Bóg sam był użytym za narzędzie agitacyi politycznej, której lud ani zrozumieć, ani pojąć nie jest w stanie. Nie dziwiłem się bynajmniej niektórym posłom włościanom, gdy przy kwestyi uznania lub nieuznania ważności wyborów, prawie z prośbą do nas występowali, i przedstawiali nam, że krzywdzimy ich wybor-

ców, przeprowadzali rzecz z pola czysto-prawnego, na pole uwzględnień i przyjaźni. Ale wyznać muszę, że dziwię się, jeżeli osoba oświecona, która rozumie życie polityczne, jak x. Pawlików, z takiemi samemi argumentami do nas występuje, a występuje z tem słowem: dlaczegoż ci biedni wyborcy ze wsi mają cierpieć za to, że urzędnicy zawinili. O tyle, o ile rozumiem, taki sposób pojmowania kwestyi z ust włościan, to wyznać muszę, że z ust x. Pawlikowa nie mogę inaczej jak tendencyjnem takie postępowaniem nazwać. Panowie! Pan Siwiec chciał nas tu przedstawić jako Panów, wyrzucających z Izby włościan. Tak nie jest, nie ma takiego Pana między nami, któryby nie pragnął, aby więcej zasiadało włościan między nami, jak jest obecnie. (Oklaski i brawa.) To miałem powiedzieć jeszcze dla objaśnienia posłom włościanom, że w nas mają i będą mieli lepszych przyjaciół, aniżeli w tych, którzy im lisy i pasowyska obiecują, a są ich największymi wrogami. Xiądz Pawlików w mowie swojej idzie dalej, i odzywając się do tak zwanych panów, powiada: nie zaglądajcie zanadto w akta wyborcze, bo kto wie, czy i z was by kto nie upadł. Przyznam się, że takiego sposobu wyrażania się w sejmie nie pojmuję i nie rozumiem. Czy x. Pawlików myśli, że tych panów nastraszy, skompromituje? Wszakże komisya taksamo sumiennie rozbiérała kwestyę wyboru tych panów, wszyscy byli z trybuny tak samo przedstawieni jak x. Szwedzicki. Uznano ich wybory za ważne, nikt więc w téj Izbie nie może, i nie powinien kwestyj uznanych już wyborów więcej podnosić. Kto więc dziś jeszcze ma jaką wątpliwość, to chyba sam się poczuwa, że wybór jego podpada wątpliwości. X. Ginilewicz i x Kuryłowicz odwołują się do uchwały zapadłéj w ostatniéj kadencyi w sprawie wyboru x. Szwedzickiego, i powiadają nam: „Panowie nie mają prawa podnosić kwestyi wyborców i prawyborców, tylko ściśle powinni rozstrzygać, czy protesta były prawdziwe i ważne, czyli nie, bo taka uchwała zapadła. Przepraszam tych panów, ale muszę im znów powiedzieć, że albo jest tendencya w tych słowach, albo nie rozumieją prawa. Bo panowie, jeżeliśmy wtenczas powiedzieli, że nie będziemy uchwalać, bo jeszcze potrzeba było sprawdzić niektóre okoliczności, jakie nam dzisiaj referent wykazał, przez to nie powiedzieliśmy, że tamto ważne. Chcieliśmy tylko kompletnie mieć rzecz wyjaśnioną i zadość uczynić prawu, dla tego powiedziano, odraczamy decyzyę co do prawności, lub nieprawności wyborów do czasu, aż nastąpi sprawdzenie protestów.

Więc zdaje mi się, panowie, że żaden z nas nie da się tém obałamucić, jak gdybyśmy aż do wyjaśnienia protestu chcieli byli wybór ten uznać ważnym. Popieram więc wniosek p. referenta, i spodziewam się, że każdy, który tutaj się powoduje prawem i sumieniem, nie będzie patrzał ani na osoby, ani na żadne inne względy. (Huczne brawo.)

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Po słowie ks. Sapiehy zrzekam się głosu, bo chciałem to samo powiedzieć co ks. Sapieha tak dobitnie wyraził.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Upewnyły nas tut posly Hubicki i Sapieha, szczo tut ne ide o tendencyju, jakoby tu chotiły wykluczaty tych albo tamtych selaniw. Kazano, szczo majemo trymaty sia legalnosty wyboryw. Protiw tomu ja nyczoho nemaju, i owszim tylko skazawbym, szczo to, szczo sia tyczyt odnoho, tak samo powynno tyczyty sia i druhych. Jakoju miroju mirjamo odnomu, takoju mirmo i druhomu.

Jak tu zakidajut, ciła waha ide o to, szczo buła agitacyja nelegalnaja za x. Szwedzickym, bo każut, szczo na x. Szwedzickoho pokazywano. Pytaju sia paniw, czy ne predstawiałyśte wy takoż swoich kandydatiw i zachwalały ich, a czy ne buła to agitacyja i u was? Jakoju miroju miryty odnomu, takoju mirte i druhomu. Wysoka Pałata zachowała sia ciłkom inaczej przy wybori posła Rogawskoho. Buły i tam protesta i urjadowyi doneseńja nawit; naj wy-

sokoje Sobrańje izwołyt, abym pereczytaw szczo naczałnyk Czermak wzhladom toho w swojéj relacyi donosyw. (czyta) „Donosi on, że usposobienie gmin w tym powiecie, z powodu wyboru powyższego jest dosyć rozdrażnione i wzrasta ciągle.“ Dalij w toj relacyi jest mowa (czyta), „że szczególne rozdrażnienie jest przeciw proboszczom, którzy grozili odmówieniem spowiedzi nawet tym, którzyby za panem Rogawskim nie głosowali.“ To jest szcze szczoś bilsze jak pry x. Szwedzickim, „że aktuariusz Tomaszewicz jako komisarz do wyborów delegowany nie wpisywał tych, na których gminy głosowały, ale innych.“ A do jakoho wneseńja prystupyła wysokaja Pałata? Otóż komisyja wnosyła „że te okoliczności nie mają wpływu na prawność wyborów“. Koły tamtoj wybir jest pryniatyj za ważnyj, najże i toj bude uznanyj za ważnyj. Szczo tyczyt sia słiw posła Adama Sapiehy, szczo agitacyja nenależyt do cerkwy, pytaju sia paniw z toi prowincyi, kotra kołyś także należała do Polszczy, hde sia widbuwały Sojmy, Sojmyki i inszyi sobrańja, jak tylko w kostełach, tym bilsze szczo u nas żytie politycznoje i religijnoje ne jest tak dałeko rozdiłenoje jak dumajut. Taki buw zwyczaj, jak nas historyja uczyt. Na druhoj storoni buły także agitacyi, dla czohoż ne wilno i nam? Powtarjaju jakoju miroju miremo odnomu, takoju mirmo druhomu. (Brawo w centrum prawej strony.)

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Na głosy mowców poprzednich nie będę odpowiadać, bo ks. Sapieha już to bardzo wymownie powiedział, ale odpowiem p. Kaczale temi słowami, co i on: Jaką miarką mierzycie jednym, taką mierzcie i innym. Pan Czermak był urzędnikiem i to takim, którego rząd poźniej musiał zkwieskować, ponieważ nie był zdolnym do urzędowania, a zdaje mi się, że i z powodu téj relacyi miał jakiś proces, którego skutku dokładnie nie znam. Ale niezawodnie p. Rogawski, który jest tu obecny, będzie mógł nalepiej rzecz tę wyjaśnić. Powiedział także x. Kaczała, że dawniej sejmy odbywały się w kościołach: prawda, ale po wyniesieniu przenajśw. Sakramentu; wtenczas kościół przestawał być kościołem. Ale w domu bożym wśród nabożeństwa, jak się to tu działo, kiedy xiądz stał jeszcze przed ołtarzem, to, panowie, jest wielka różnica! Sam x. Pawlik powiada, że to było tuż po nabożeństwie, azatem odbywała się ta agitacya wtedy jeszcze, gdy przenajśw. sakrament był na ołtarzu. Jeszcze kładą tu nacisk na uchwałę przeszłego Sejmu. Jakaż była uchwała? Znam tylko jedną, była taka, zawiesić orzeczenie, czy wybór był ważny, czy nie. Dopokąd zaś wybór nie jest zatwierdzony, wszelkie powody mogą być brane pod rozwagę. Popieram przeto wniosek referenta, ażeby wybór uznać nieważnym, ale nie zgadzam się z poprawką posła Hubickiego.

Marszałek. Pan Potocki ma głos.

Poseł Adam Potocki. Uważam tę kwestyę za tak dalece wyświeconą, że powtarzać nie będę powodów, które miałem przygotowane. Chciałem się tylko ograniczyć do postawienia jednej ważnej, a podług mnie głównej zasady, tj. iż przy sprawdzaniu wyborów my nie możemy, nie powinniśmy orzekać, i rzeczywiście nie orzekamy ani o osobach posłów, ani o stronnictwie, do którego ten poseł należy, ale o prawności i ścisłości wyboru przeprowadzonego i dokonanego. Azatem panowie, nie jesteśmy jak ktoś tutaj powiedział, sądem przysięgłych w tej sprawie, jesteśmy li tylko stróżami prawa. Z tego stanowiska zapatrujmy się na tę kwestyę, a rzeczywiście innego stanowiska przybrać nie możemy, gdyżby wszelka inna norma doprowadziła nas do rezultatu zupełnie przeciwnego wszelkiej sprawiedliwości. Być nie może aby w zebraniu nie było odcieni; być nie może, aby jedno stronnictwo nie miało większości; cóżby było, gdyby ocenienie osoby, ocenienie jego stronnictwa miało o ważności lub nieważności wyborów stanowić? że to stronnictwo, mające większość, albo by niesprawiedliwém pobłażaniem powinno okazać, do jakiego stopnia chce powiększyć prawa mniejszości, albo też

chciałoby nadużyć swej większości i w razach przeciwnych orzekać nieważność. Nie przesądzając o usposobieniu drugich, tylko o mojem własnem usposobieniu mówiąc, gdyby ta zasada sprawiedliwości nie kierowała mojem zdaniem w tej sprawie, na tedy bez trudności wyrzec tutaj mogę, iż w wyborach wczoraj odrzuconych bardzo chętnie chciałbym uwzględnić tę lub ową nieregularność, która była zaszła w dokonaniu wyborów. Dziś znowu panowie! przyznaję się, że w tym wyborze, gdyby mi przyszło iść tylko za uczuciem mojem politycznem, to znowu bez zapatrywania się na ścisłą prawność dokonanego wyboru, chęć, uczucie, tendencya, musiałyby mnie doprowadzić do głosowania przeciw temu wyborowi, nawet nie dla tego, że ten wybór wprowadził tu do sali jednego posła ze strony, na nieszczęście nasze i swoje, wywołującej niesłusznie nienawiść przeciw nam, ale dla tego, że to stronnictwo poszło drogą centralizacyi, na szkodę tak polskich jak ruskich dążności. Więc jest jasno udowodniono, że nam żadna inna zgoła nie pozostaje droga, jak tylko ta jedna: ściśle bezwarunkowo trzymać się sprawiedliwości. W tej zasadzie jest też gwarancya dla wszystkich. Ci panowie, którzy dziś występują i mówią: „Zważcie my pierwszy raz wybierali, a nie mieliśmy sposobności wyuczenia się prawa tego. zważcie, że my włościan reprezentujemy, którzy zasługują na uwzględnienie — zważcie, że my jesteśmy tu w mniejszości“ — gdyby nas sprowadzili z tej drogi ścisłej i bezwzględnej sprawiedliwości, na inną drogę, i gdybyśmy jako sąd przysięgłych mieli wyrokować o osobie posła i o stronnictwie, które on reprezentuje, cóżby oni powiedzieli na to, gdybyśmy idąc tą samą drogą, a wybór był dokonany podług ustawy, my, zmieniając się w uczuciach, zważając, że to stronnictwo staje się niebezpiecznem, poszli tylko za uczuciem? A zatem panowie o uczuciu nic nie mówmy, bo zważcie, że w zachowywaniu przez większość sprawiedliwości, jest dla mniejszości największa gwarancya. Jeszcze jedna kwestya. Nikt nie zaprzeczy, że w tej chwili, kiedy kraj przechodzi przy nadaniu konstytucyi, z jednego położenia stanu w inne, pierwszą zawadą są ci, którzy dawną epokę reprezentują, tj. biorokracya krajowa. Więc jeżeli my tutaj panowie nie będziemy ściśle przestrzegać praw, jeżeli nie okażemy gotowości bronienia ich na tem stanowisku; jeżeli wahaniem się okażemy, że można obchodzić ustawy, że można nie przyjmować tej konstytucyi jako realnej, lecz tylko jako maskę, jako blichtr, pamiętajcie panowie, temi małemi ustąpieniami dojdziemy w końcu do tego, że i najważniejsze prawa będą dla nas martwą literą. Dla tego moi panowie, jakkolwiek z charakteru, z usposobienia mego osobistego byłbym sklonnym stawać zawsze w obronie mniejszości, może dla tego, że każdy z nas panowie przywykł do tego, i wie, jak to jest boleśnem, być w mniejszości (brawo) mimo to ze względów sprawiedliwości oświadczam bez ogródki, chociaż głosowanie będzie tajne, że przeciwko wyborowi, który nie odpowiada warunkom prawa, zawsze stanowczo będę głosować. (Oklaski.)

Marszałek. Dyskusya zamknięta, ale pan Rogawski prosił w kwestyi osobistej o głos — nie mogę odmówić, więc p. Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Gdyby tylko chodziło o mnie samego, zamilczałbym, ale x. Kaczała, mówiąc o moim wyborze, dotknął w sposób ubliżający duchowieństwo mojej okolicy. Dla tego wdzięczny mu jestem, że mi podaje sposobność, oczyścić duchowieństwo tamtejsze od uczynionych mu zarzutów. Przypomnicie sobie panowie, że pan Czermak, były c. k. naczelnik, podał relacyę do namiestnictwa, jakoby duchowieństwo namawiało lud i wszelkiemi sposobami, nawet groźbą przy spowiedzi nakłaniało wyborców moich do dania mi swoich głosów. Otóż duchowieństwo dekanatu Bieckiego uważało za najświętszą rzecz, w obronie swego honoru, udać się do sądu karnego w Sączu ze skargą na pana Czermaka. Sąd sądecki przyjął oskarzenie i wyznaczył termin; ale w skutek rekursu p. Czermaka, apelacya odrzuciła skargę duchowieństwa, nie upatrując w relacyi

p. Czermaka obrazy honoru duchowieństwa. W wyższej instancyi, skarga ta również nie znalazła uwzględnienia. Niechże wys. Izba raczy osądzić, czyli zarzut x. Kaczały ciąży na duchowieństwie, kiedy wyższa instancya nie dozwoliła dalszego dochodzenia sprawy. Kto zaś był p. Czermak, nalepiej to dowodzi, że Namiestnictwo uznało za rzecz stosowną, uchylić tego urzędnika z posady.

Poseł x. Kaczała. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusya zamknięta. W sprawie zaś osobistej nie ma powodu głosu zabierać, bo p. Rogawski rzecz tylko wyjaśnił, ale x. Kaczały w niczem nie dotknął. Pan referent ma głos.

Poseł Kraiński. Słusznie jeden z mowców dotknął, że dwa są sposoby zapatrywania się na wniosek ostateczny Wydziału. Jedni zapatrują się li tylko na ważność lub nieważność wyboru ze stanowiska ustawy wyborczej, o ile ta była zachowana przy wyborach. Drudzy większy nacisk kładą na agitacyę przy wyborach. Co do agitacyi podał x. Pawlików niektóre fakta inaczej, niż Wydział krajowy, ale Wydział krajowy przedstawił je na podstawie dochodzeń urzędowych. Są to rezultata przesłuchania świadków naocznych, którzy słyszeli, co i jak było mówione. Co do agitacyi nie miał Wydział krajowy przyczyny kłaść na nią wielką wagę. Wszak w konkluzyi Wydział nie wydając żadnego sądu w tej sprawie, wnosi tylko, aby akta oddane były x. Metropolicie do rozsądzenia, o ile duchowieństwo przekroczyło swoje stanowisko. Co do drugiego punktu, tj. co do nieważności wyboru, niektórzy utrzymują, iż zapadła uchwała, że wybór byl ważny. Zwracam uwagę, że właśnie protesta dały powód, iż uchwała nie mogła być powziętą, i dlatego polecono dochodzenie faktów w ogóle, gdyż w protestach były nietylko punkta, tyczące się agitacyi, ale i zarzuty odnoszące się do formalności wyboru. Wszakże mówiłem, iż zarzucano, że do komisyi wyborowej wybrali się xięża sami, nie przypuszczając innych członków; że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców. Są to wszystko fakta nie odnoszące się do agitacyi, lecz do formalności przeprowadzenia wyborów. Dla tego też nie mogę się zgodzić z wnioskiem posła Hubickiego, aby w motywowaniu większą wagę kłaść na agitacyę, aniżeli na uchybienia formalnościom prawem przepisanym. Zdaje mi się, że my tu wszyscy jesteśmy, jak to hr. Potocki pięknie wyraził, stróżami prawa. Tem ci więcej prawa przestrzegać nam należy, iż jesteśmy dopiero w początkach konstytucyi, a właśnie w początkach niesłychanie tkliwi powinniśmy być na każde przestępstwo, na każde naruszenie statutów i ustaw. Co do sprawy pana Rogawskiego otrzymaliśmy uwiadomienie, że postępowanie karne nie ma miejsca, ale otwarta jest droga polityczna. Udaliśmy się w tym względzie do Namiestnictwa, ale dotychczas niestety odpowiedź nie nadeszła. Kończę uwagi moje powtórnem przedłożeniem wniosku Wydziału pod uchwałę Wys. Izby.

Głosy. Pod głosowanie poddać.

Poseł Hubicki. Cofam moją poprawkę.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden co do wyboru, drugi co do odesłania aktów do x. Metropolity. Nad pierwszym będziemy balotować, bo kwestya o unieważnienie. Proszę więc oddawać gałki.

Poseł Zatwarnicki (czyta spis posłów. Po odbytem głosowaniu.)

Marszałek. Na skrutatorów zapraszam pp. Skorupkę, Smolkę i Borysikiewicza. Drugi ustęp wniosku Wydziału odczyta p. Kraiński, bo będziemy nad nim głosować.

Poseł Kraiński (czyta). „Wysokie Zgromadzenie raczy polecić Wydziałowi krajowemu udzielenie tutejszemu metropolitalnemu Ordynaryatowi aktów przewiedzionego śledztwa, w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Bożego, zaszłych przy agitacyi poprzedzającej wybór x. Szwedzickiego.

Marszałek. Kto za wnioskiem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc odesłanie aktów uchwalone. Poczekamy na rezultat balo-

towania. Tymczasem możemy załatwić parę wyborów, przeciw którym nie ma nic do zarzucenia.

Poseł Kraiński (czyta). Zdanie sprawy o wyborze pana Alfreda Młockiego, posła posiadłości większych obwodu Samborskiego.

W skutek złożenia mandatu przez pana Alexandra hr. Fredrę przedsięwzięto dnia 8. grudnia r. z. nowy wybór posła z posiadłości większych obwodu Samborskiego.

Z 74 wyborców głosowało 50ciu; wszystkie głosy otrzymał pan Alfred Młocki, właściciel wsi Sarnek w obwodzie Brzeżańskim.

W aktach wyborczych dostrzega się ta nieformalność, iż jako pełnomocnictwo udzielone panu Ludwikowi Dolańskiemu przyjęto list uprawnionego do wyborów P. Steinkübl, który to list nie ma żadnego adresu.

Zresztą są akta w porządku i pan Alfred Młocki ma w każdym razie wszystkie głosy, Wydział krajowy wnosi więc, ażeby Wysoki Sejm wybór ten uznał jako ważny.

Marszałek. Balotowanie nie ma miejsca, wyjąwszy, gdyby kto tego zażądał. A zatém przez powstanie proszę głosować. Kto za wyborem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest większość, wybór pana Młockiego przyjęty.

Poseł Kraiński (czyta). Zdanie sprawy o wyborze pana Stanisława Polanowskiego, posła posiadłości większych obwodu Żółkiewskiego.

Ponieważ Jerzy książe Lubomirski złożył mandat poselski, wybiérano więc nowego posła z posiadłości większych obwodu Żółkiewskiego.

Wybór ten odbył się dnia 29. grudnia 1862. r. i głosowało 59 wyborców ze 142 uprawnionych, a pan Stanisław Polanowski, właściciel Siebieczowa otrzymał głosy wszystkie.

W aktach wyborczych spotrzegamy te nieformalności, iż jeden wyborca głosował bez karty legitymacyjnej a Przeor uprawnionego do wyborów konwentu O. O. Dominikanów w Żółkwi nadesłał głos swój listownie.

Gdy jednak nieformalności te nie uwłaczają ważności jednomyślnego wyboru pana Stanisława Polanowskiego, Wydział krajowy wnosi więc, ażeby wybór ten uznany został jako ważny.

Marszałek. Czy kto chce zabrać głos? (Nikt się nie zgłasza.) Kto za przyjęciem wyboru raczy powstać. (Większość powstaje.) Wybór pana Polanowskiego jest przyjęty. Zapraszam dwóch panów posłów, których wybory właśnie potwierdzono, do dania przyrzeczenia. (Posłowie się zbliżają do Marszałka.)

Poseł Smolka (wstępuje na mownicę.) Rezultat skrutynium: Liczba głosujących 127, ąbsolutna większość 64. Czarnych gałek 77. białych 50 — 27 gałek czarnych więcéj.

Marszałek. Więc wybór x. Szwedzickiego unieważniony.

Sekretarz poseł Grocholski. (Odczytuje rotę przyrzeczenia. Posłowie Młocki i Polanowski podają Marszałkowi rękę.)

Marszałek. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 z rana. Porządek dzienny: dalsze sprawdzenie wyborów. Proszę przełożonych sekcyj rozpocząć roboty, sprawy są nagłe i ważne. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do trzeciej po południu.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

---

5 te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 19. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Obecni ze strony rządu: p. Wiceprezydent Namiestnictwa Karol Mosch i Radcy Namiestnictwa pp. Mravincsics i Possinger.

Liczba posłów obecnych 127.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. Sprawdzanie wyborów.

Początek posiedzenia o godoinie 10 i pół.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Zaczniemy od odczytania protokołu.

Poseł Zatwarnicki (sekretarz) czyta protokół z posiedzenia z d. 16. b. m.

Marszałek (po odczytaniu). Czy kto chce zabrać głos?

Poseł Kraiński. W protokole zapisano, że wnioski o wyborach były czynione w mojem imieniu, to jest mylne, bo są to wnioski Wydziału krajowego; proszę więc o poprawienie w tym względzie protokołu.

Poseł Zatwarnicki. W protokole zapisano: „Referent Wydziału krajowego poseł Kraiński.“

Poseł Grocholski. W protokole jak słyszałem jest zapisano, że wniosek x. Łozińskiego odesłano do sekcyi, tak nie było, książę Marszałek nas zawiadomił tylko, że według regulaminu odesłał wniosek ten do wybrać się mającego wydziału. Więc ja proszę, ażeby to było sprostowane.

Marszałek. Nic więcej niéma przeciw protokołowi? Więc protokół przyjęty. Przewodniczący sekcyi III. prosił mnie, abym wezwał członków sekcyi III. dziś na godzinę piątą, aby się w swojej sali zgromadzili. Prosiłbym panów przełożonych innych sekcyj, żeby także czas zgromadzenia oznaczyli.

Poseł Smolka. Piątą sekcyę proszę także, aby się zgromadziła o godzinie 5.

Poseł Boczkowski. Sekcya II. także na godz. 5.

Poseł Dietl. Także sekcyę IV. proszę na godz. 5.

Poseł Potocki. I. sekcyę proszę na godzinę 4.

Marszałek. A więc wszystkie sekcye zejdą się o godzinie 5tej, tylko I. o godzinie 4.

Poseł Kaź. Dzieduszycki. Proszę aby nas zawiadomiono, w jakim celu w sekcyach zejść się mamy, byśmy się mogli przygotować.

Marszałek. To należy do przewodniczących sekcyj, ja tego nie mogę powiedzieć. Głównie idzie o to, aby sekcye przystąpiły do wyboru wydziałów dwóch t. j. regulaminowego i petycyjnego; bo już mamy bardzo wiele petycyj. Są nam potrzebne także dwa specyalne wydziały, t. j. do prawa drogowego, które już jest drukowane, i dla prawa o towarzystwie kredytowém.

Poseł Baum. Zdaje mi się, że komisya petycyjna będzie miała bardzo wiele czynności, proponuję zatem powiększenie jej z 5. członków na 10. i wnoszę, aby każda sekcya nie po jednym lecz po dwóch członków do komisyi petycyjnéj wybrała.

Marszałek. Czy wniosek p. Bauma poparty?

Głosy. Poparty — poparty.

Poseł Borysikiewicz. Ja ośmiłaju sia do toho wnesenja zrobyty uwahu, że pobilszenje członyw komisyi z 5 na 10 bułoby dużo ważne, ale szczoby to buło w zmyśli naszoj ustawy ugruntowane, to potribno, aby toje pobilszenje ne nastupyło w toj sposib, jak proponuje czestnyj poperednyk mij, aby każda sekcya wyberała, ałe aby grupy wyberały, tj. posłowe z bilszych posidatelstw, z mist i z menszych posidatelstw naj wybrajut grupami dla sebe; dla toho podaju wnesenje jako nahluszczoje wedle regulaminu.

Poseł Hubicki. W tej mierze regulamin dysponuje.

Marszałek. Jest to wniosek dotyczący zmiany prowizorycznie przyjętego regulaminu, więc musi pójść do komisyi, a potem go przedstawię.

Poseł Borysikiewicz (zbliżając się do Marszałka). Ja tu podaju moje wnesenje jako nahłuszczoje.

Marszałek. Ja go poźniej przedstawię. Teraz wniosek posła Bauma, t. j. aby zamiast 5 było 10 członków w wydziale petycyjnym, i żeby każda sekcya po dwóch członków wybrała. Kto za tem raczy powstać. (Większość powstaje.) Zatem proszę aby sekcye po dwóch wybiérały.

Poseł x. Ruczka. Czynności nasze bardzo ważne zaczęły się już, a zatem sądziłbym, żeby usunąć wszystkie przeszkody, któreby na zawadzie stały. I takie zawady znajduję w art. 7., który tak opiewa:

„Zadaniem sekcyi jest rozpoznawać wnioski rządowe, wydziałowe, lub samoistne pojedyńczych członków, zanim te wnioski przyjdą pod obradowanie Sejmu, wybierać z grona swego członków do wydziałów specyalnych, zdawać sprawę ze swych postanowień wydziałom specyalnym przez członków swoich wybranych do tychże wydziałów. W tym celu sekcya każda, skoro jest ze Sejmu wydzieloną, wybierze pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka ze swojego grona przewodniczącego i sekretarza, tudzież zastępcę dla każdego z nich."

Zdaje mi się, że w pierwszym ustępie swoim ten artykuł sprzeciwia się artykułowi 14. Ten bowiem opiewa:

Głosy: To dyskusya nad regulaminem.

Poseł x. Ruczka. To jest poprawka nagląca. Jestem więc w zupełnem prawie — ponieważ teraz ma być wybór wydziału specyalnego do regulaminu. Otoż znajduję sprzeczność, bo

tu stoi w §. 14. (czyta:) „Poszczególne przedmioty przychodzą pod obradowanie sejmu krajowego:

a) albo jako wnioski rządowe za pośrednictwem Marszałka krajowego;

b) albo jako wnioski Wydziału krajowego, lub wydziału specyalnego;

c) albo na wniosek członków pojedyńczych.

Wnioski czynione w przedmiotach, nie należących do zakresu Sejmu krajowego, Marszałek wyłącza z pod obradowania."

Tu zaś stoi, że takie wnioski mają być rozpoznawane przez sekcye, zanim przejdą pod obrady Sejmu. Teraz uważam w drugim ustępie ogromną przeszkodę.

Poseł Ziemiałkowski. Wnoszę ażeby przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Proszę x. Ruczki podać swój wniosek na pismie stosownie do regulaminu.

Poseł Dietl. Ja stawiam wniosek aby przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Czy ten wniosek poparty?

Głosy. Popieramy.

Marszałek. Proszę więc x. Ruczki, aby sformułował swój wniosek i podał go na pismie.

Poseł x. Ruczka. Jest już zformułowany, i jako nagląca poprawka nie potrzebuje poparcia.

Marszałek. Poddam pod uchwałę izby, czy mają być specyalne komisye do ustawy względem dróg i ustawy o towarzystwie kredytowem; kto jest za tem, aby takie komisye były wybrane, raczy powstać. (Większość powstaje.) Większość zatem, proszę więc żeby się sekcye wyborem tych komisyj zająć chciały. Mamy tu prożbę pana Ludwika Skrzyńskiego o urlop. Proszę p. Sekretarza odczytać podanie.

Posel Grocholski (czyta).

Nie mogąc dla słabości zdrowia i rozpoczętéj kuracyi przybyć na teraz na posiedzenia Sejmowe, jak to załączone świadectwo lekarskie poświadcza, widzę się być zmuszonym prosić Wysokie Zgromadzenie o udzielenie mi urlopu do d. 15. lutego.

Marszałek. Kto jest za daniem urlopu, niech raczy powstać. (Większość powstaje.) Urlop jest udzielony. Mamy tu podać do wiadomości odezwę Wydziału miejskiego.

Poseł Grocholski. (czyta.)

Składając uprzejme podziękowanie imieniem Rady kr. stoł. m. Lwowa za przysłane karty wstępu dla Radnych na posiedzenia Sejmu, pospieszam podać do wiadomości Wys. Wydziału krajowego, że dla Panów Deputowanych, którzyby posiedzenie Rady miejskiej swą obecnością zaszczycić raczyli, urządzone są pod kolumnadą prawéj strony sali radnej gmachu ratuszowego dwadzieścia miejsc na każde zebranie Rady miejskiej.

Poseł Grocholski. Jest tu drugie pismo Wydziału miejskiego do Wydziału krajowego (czyta).

Rada król. stołecznego miasta Lwowa, dowiedziawszy się na zebraniu dnia wczorajszego, że członkowie Wys. Sejmu dla braku stosownych lokalności utrudnione mają przedwstępne narady w komitetach, uchwaliła jednomyślnie oświadczyć Wys. Wydziałowi krajowemu, iż małą salę gmachu ratuszowego, do obrad komitetowych stosowną i wieczorami przyzwoicie oświetloną, do dyspozycyi Wys. Wydziału krajowego oddaje, rozumie się bezpłatnie.

Mając zaszczyt Wysoki Wydział krajowy niniejszém o tej zapadłéj uchwale Rady miejskiej zawiadomić, upraszam Wys. Wydział krajowy, jeźli z gotowości Rady miejskiej użytek zrobionym będzie, o łaskawe oświadczenie, czyli ta sala nieustannie, t. j. każdego dnia, lub tylko w niektóre dnie dla zebrania się komitetu zajmowaną będzie, aby stosowne sekcyom Rady miejskiej inne lokale przygotować.

Marszałek. Gdy do narad sekcyjnych mamy tu dostateczną ilość pokojów, a tu wygo-

dniej, bo akta i papiery potrzebne są w miejscu, więc sądzę, że niemamy potrzeby korzystać z uprzejmości Wydziału miejskiego, pozostaje nam tylko podziękować za tę uprzejmość. Czy Izba zgadza się na to?

Głosy liczne: Zgadzamy, zgadzamy.

Mamy tu dwa wnioski samoistne. Pierwszy pana Borysikiewicza. Proszę odczytać.

Poseł Janowski (sekretarz) czyta:

Wneseńje nahłoje posła Joana Borysikiewicza.

Prawyło dla Sojma tymczasowo pryńjate postanowlaje pid 8 o wydiłach okremisznych, że Komnata może uchwałyty bołszoje czysło członyw dla takoho wydiła, ne o sposobi jich wybora promołczaje. S toj pryczyny wnoszu, aby Wys. Komnata uchwałyła:

Wybir dla pobołszeńja wydiływ okremisznych odbywaje sia po kurijach tak, aby kożdaja grupa reprezentowanych w Sojmi interesiw mała w tych wydiłach wybranych czerez sebe zastupnikiw.

Marszałek. Czy p. Borysikiewicz zechce głos zabrać, na poparcie swego wniosku?

Poseł Borysikiewicz. Ja dumaju, że to ciłkom schadzaje sia z zmysłom naszoj ustawy, szczoby my pokłykani czerez włastyteli bilszych posidatelstw, mist i menszych posidatelstw, z kuryj wybyrały, abyśmy pry każdoj ważnyj sprawi mohły zastupowaty w sekcyi interesa każdoho tiła, dla toho wnoszu toju poprawku do regulaminu, i proszu, aby zaraz buła dyskutowana, poneże prystupujemo do tak ważnoho diła t. j. do wyboriw wydiłów.

Marszałek. Czy wniosek poparty? (Większość prawéj strony „poparty.“) Podług regulaminu wniosek ten miałby być odesłany do komisyi. Wniesiony jednak jest jako nagły.

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya nie ma miejsca.

Poseł Borkowski. Chcę zrobić uwagę co do kwestyi, czy wniosek naglący lub nie. Wnioskodawca motywował swój wniosek, ale nie dowiódł nagłości jego — dlatego sadzę, żeby ten wniosek odesłać do sekcyi.

Poseł Borysikiewicz. Jest w mojem podaniu umotywowanyj, bo wybiry majut sia odbyty, a regulamin maje oznaczyty w jaki sposib, protoje wneseńje moje je nahłe.

Marszałek. Regulamin przez nas prowizorycznie jest przyjęty. Jeżeli prawo to będzie zmienione, natenczas i w wyborach sekcyjnych będzie mogła nastąpić zmiana. Poddaję więc pod głosowanie. Kto uważa że jest naglący i aby zaraz nad nim dyskutować, raczy powstać. (Mniejszość po prawéj stronie powstaje.) Wniosek nie uznany za naglący, więc odesłany będzie do sekcyi.

Poseł Skorupka. Jabym wnosił, aby komisya dla Towarzystwa kredytowego była także do 10 członków powiększona, ponieważ tutaj czynność będzie także podwójna; t. j. komisya będzie się musiała zajmować Towarzystwem kredytowem ziemskiem i statutem dla Towarzystwa kredytowego miejskiego, a rzecz jest nagląca, więc proszę o uchwalenie mojego wniosku.

Marszałek. Czy Izba zgadza się z wnioskiem posła Skorupki? (Większość powstaje.) Więc 10 członków do specyalnego wydziału dla Towarzystwa kredytowego zechcą wybrać sekcye. Proszę odczytać wniosek x. Ruczki.

Poseł Zyblikiewicz. (sekretarz) czyta.

Poprawka nagląca x. Ruczki.

Wysoka Izba raczy uchwalić.

Iż §. 7. prow. regulaminu ma być zmieniony w następujący sposób.: Zadaniem sekcyi jest wybierać z grona swego członków do wydziałów specyalnych, jeżeli takowe za potrzebne przez Sejm uznane będą. W celu stosownego wyboru rozpoznawać wnioski, tym wy-

działom przydzielić się mające. Po dokonanym wyborze kończy się czynność sekcyi względem tych wniosków.

Marszałek. Już przez Izbę nagłość nie została uznaną. Czy wniosek ten jest poparty? (Większość powstaje.) Więc jest poparty, a jako nienaglący odesłany będzie do komisyi regulaminowéj. Przejdziemy teraz do porządku dziennego. Pan Kraiński jako referent Wydziału zabierze głos.

Poseł Kraiński. (czyta).

Zdanie sprawy o wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, p. Szymona Trochanowskiego.

Protest przeciw wyborowi p. Szymona Trochanowskiego na posła gmin wiejskich z powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, tudzież niedokładność odnośnych aktów wyborczych, skłoniły Wys. Sejm do uchwały na dniu 23. kwietnia 1861. r. zapadłéj, ażeby zawiesić rozstrzygnienie co do ważności wyboru tego, aż do wyjaśnienia podniesionych niedokładności i nieregularności.

Wydział krajowy udał się więc do c. k. Rządu o te wyjaśnienia, i otrzymał odpowiedź odezwą c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 4. sierpnia 1862. do l. 5101.

Co do niedokładności aktów wyborczych, zarzuciła komisya wybory sprawdzająca podczas piérwszego zgromadzenia sejmowego, że w sześciu gminach powiatu Nowo-sądeckiego nie ma potwierdzenia, iż wykazy podatkujących wyłożone były do przejrzenia przez przeznaczonych do reklamacyi dni czternaście, daléj, że w 28. gminach tego powiatu spisy te przez nikogo nie są podpisane, nareszcie że z gmin 26. brakuje tych spisów.

P. Strasser, naczelnik powiatu Nowo-sądeckiego a oraz komisarz rządowy przy wyborze posła Trochanowskiego, odpowiada, że potwierdzenie przepisanego wyłożenia owych spisów nie uważał za konieczne, bo ord. wyb. nie przepisuje w §§. 13. i 27. takiego potwierdzenia, które przepisało tylko Prezydyum c. k. Namiestnictwa. Jeżeli jednak zważymy, że §. 13. ord. wyb. odwołuje się do ustawy gminnéj z r. 1849., a ustawa ta przepisuje w §. 41. wyłożenie tych spisów przez 14dniowy czas reklamacyi, i że przepisane przez Namiestnictwo potwierdzenie tego wyłożenia postanowioném jest dla udowodnienia, iż wymaganiom prawa w tej mierze uczyniło się zadosyć; toć przyznać nam przychodzi, że p. Strasser nie usprawiedliwił należycie wyżwytkniętéj niedokładności.

Dalszych wytkniętych niedokładności nie usprawiedliwia p. Strasser wcale, odpowiadając jedynie, iż przewidział te niedokładności.

Protest przeciw wyborowi Szymona Trochanowskiego wniosło 18 wyborców, odwołując się do podania prezydującego komisyi wyborowéj p. Fortunata Stadnickiego, w którém to podaniu p. Stadnicki wyszczególnia wszystkie nieregularności wyboru tego, przedkładając zarazem sześć listów od wyborców i członków komisyi wzywających go do wniesienia tego podania.

W śledztwie przeprowadzoném przez naczelnika władzy obwodowéj w Nowym Sączu, nieprzystąpiono zrazu do przesłuchania protestującego p. Stadnickiego, dopiéro w skutek reskryptu c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 21. maja 1862. do l. 2086. przesłuchanie tegoż nastąpiło.

Pan Fortunat Stadnicki zarzuca w swojém podaniu, iż w celu pozyskania większości głosów dla swego kandydata, przypuszczał pan Strasser nawet złoczyńców do głosowania.

Zarzut ten p. Stadnickiego dotyczący czterech wyborców, którzy wedle §. 17. ord. wyb. nie powinni byli brać udziału w głosowaniu, sprawdzony został tylko względnie trzech wyborców; sprawdzono bowiem w śledztwie, że Jan Ormanty z Barnowca, Felix Zaczyk z Kuniny i Grzegorz Kucharski z Homrzysk za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności karani lub tylko z braku dowodów byli uwolnieni, że zatém podług §. 17. ord. wyb. nie powinni byli być przypuszczonymi do głosowania. Równie sprawdzony został w śledztwie przywiedziony

w proteście fakt, że komisarz rządowy nie dał dokończyć przemowy, którą p. Stadnicki jako przewodniczący wyborczéj komisyi miał na mocy §. 37. ord. wyb. w celu objaśnienia wyborców o przepisach ustawy. Przemowa owa załączoną była do protokołu wyborowego, a komisya sprawdzająca wybory podczas poprzedniego zgromadzenia Sejmowego oświadczyła już na posiedzeniu z d. 20. kwietnia, iż nie zawiéra ona nic takiego, coby mogło było dać powód komisarzowi rządowemu do odebrania głosu prezesowi komisyi.

Pan Strasser tłómaczy się tém, iż p. Stadnicki w ciągu téj mowy zwracał się kilkakrotnie do niego, aby i on jako komisarz rządowy potwierdził to, co p. Stadnicki powiedział. Kiedy więc p. Stadnicki wspomniał w dalszym toku téj mowy o ucisku mowy ojczystéj, to p. Strasser przerwał mu, obawiając się, aby i w tém nie zażądał jego potwierdzenia. Co do dalszego zarzutu, jakoby po wzbronieniu prezesowi komisyi dalszego ciągu przemowy, p. komisarz rządowy sam przemawiał do wyborców i objął kierownictwo w komisyi wyborczéj, przyznaje p. Strasser, iż przed głosowaniem przemówił w sposób prawnie nie jemu, ale tylko prezesowi komisyi przysługujący, i dodaje, że wskazywał członkom komisyi, jak co mają robić, bo sądził, iż ci nie znają dostatecznie przepisów odnośnych. Daléj przyznaje p. Strasser, że poprawiał imiona przez wyborców wymówione przy głosowaniu, ale utrzymuje, iż czynił to dla tego, ponieważ niektórzy wyborcy imię Trochanowskiego wymawiali mylnie. i że robił toż samo przy innych kandydatach, mianowicie, gdy jeden z wyborców x. Długoszewskiego nazwał x. Dłogoszewskim.

Z zeznań przesłuchiwanych wyborów okazuje się jednak, że sprostowania dotyczące Trochanowskiego sięgały daléj niż owe, co do x. Długoszewskiego, bo p. Strasser kazał zapisywać do wykazów głosowania imię Szymona Trochanowskiego, kiedy niektórzy wyborcy głosując, wymawiali tylko „Szymon,“ „Góral,“ „Rusin,“ albo „Trojanowski.“

Wyborcy ciż oświadczyli daléj, iż p. Strasser przy drugiém głosowaniu wzywał do głosowania za takim kandydatem, który przy głosowaniu pierwszém miał już głosów więcej, ale nie mówił za takim, co już miał głosów najwięcej i że czynił to dla tego, ażeby się głosy powtórnie nie rozstrzeliły, i ażeby nie przedłużać czynności wyborczéj przez głosowanie trzecie. Jedni zeznali, iż p. Strasser uczynił wezwanie podobne przed głosowaniem powtórném, inni oświadczyli, że wezwanie to powtarzał w ciągu głosowania, a wyborca Samborski powiada, że ponawiał je, ilekroć kto głosował nie na Trochanowskiego.

P. Strasser na ten zarzut w ogóle czyniony nic nie odpowiedział, nazwał go tylko przesadnym, zarzut zaś co do szczegółowego wpływania na głos Jana Ormantego i innych wyborców z Nawojowy, uznał p. Strasser jako przekręcenie faktu. Zeznaje on w téj mierze, że Jan Ormanty, piérwszy z głosujących, dał w głosowaniu drugiém głos swój Felixowi Zaczykowi, który przy piérwszém głosowaniu otrzymał tylko jeden głos, i że tłómaczył się tém, iż wyborcy państwa Nawojowskiego chcą mieć własnego deputowanego do Sejmu, więc on, pan Strasser, przedstawiał, że gminy państwa Nawojowskiego nie mogą mieć osobnego deputowanego, a ich ośm głosów nie wystarczy na wybranie posła, więc radzi głosować za kandydatem, który już miał więcéj głosów przy głosowaniu piérwszém.

P. Strasser kładzie nacisk na to, że nie kazal, ale radził; iż nie nazwał żadnego kandydata, i że radził głosować za takim, co miał głosów więcéj, nie najwięcéj; że wreszcie czynil to dla przyspieszenia czynności. Fakt ten, iż wpływał na głosowanie, pozostaje jednak niezaprzeczonym, a przyspieszenie czynności jest względem ubocznym, wzgląd zaś podobny sprzeciwia się §. 37. ord. wyb., wedle którego głosowanie powinno się odbywać pod każdym względem swobodnie.

Odpiérając zarzuty w listach do prezesa komisyi wyborczéj czynione, oświadczył pan

Strasser między innémi, że wyborca Samborski przed x. dziekanem Gabryjelskim inaczéj się wyraził o jego postępowaniu przy wyborach, niż w liście do p. Stadnickiego pisanym.

P. Strasser prosił, ażeby w téj mierze zasięgnąć bliżéj wiadomości u x. Gabryjelskiego, atoli tak x. Gabryjelski jak i wyborca Samborski zaprzeczyli temu twierdzeniu p. Strassera.

Nareszcie przyznaje p. Strasser sam, iż dopuścił nielegalnego ukonstytuowania komisyi wyborowéj, a tak mieszając się w rzeczy do niego nienależące, nie baczył na główny obowiązek komisarza rządowego, na obowiązek przestrzegania statutów.

Wedle §. 34. l. 3. ord. wyb. powinni byli wyborcy z członkow ciała wyborczego zamianować cztérech członków komisyi, a wedle §. 36. powinna była ta komisya zamianować z pośród siebie przewodniczącego.

P. Strasser zeznaje jednak, iż p. Stadnickiego, który nie był sam prawyborcą, ale zastępywał tylko żonę z mocy plenipotencyi, nie mianowało członkiem komisyi całe ciało wyborcze, ale wszedł on do téj komisyi jako wybrany, (nie zaś jako przez komisarza rządowego mianowany członek komisyi), ponieważ wyborca Samborski oświadczył p. komisarzowi rządowemu, że jego wejście do komisyi życzą sobie wyborcy, xięża i ze szlachty.

P. Strasser oświadczył daléj, iż gdy szło o wybór prezesa komisyi, to trzech członków komisyi dało głos x. Ludwigowi, trzech zaś p. Stadnickiemu, p. Stadnicki sam nie dał żadnego głosu, ale zasiadł zaraz na miejscu prezesowskiém, czemu on jako komisarz rządowy przez delikatność nie przeszkodził.

Ignacy Wyszowski, w protokole jako wybrany członek komisyi zeznał sam, iż jego nie wybierało całe ciało wyborcze, ale życzyli go sobie na członka komisyi tylko wyborcy powiatu Grzybowskiego, więc on przedstawił się p. naczelnikowi; ten zapytał się go, czy umié pisać, a otrzymawszy odpowiedź potwierdzającą, przypuścił go do komisyi. Zdaje się więc, że nie było w ogóle wyborów do komisyi, ale wchodził do jéj składu kto sam chciał, albo przez kogokolwiek był poparty.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa dostrzegło także wspomnionych nieregularności p. naczelnika Strassera, udzielając bowiem odnośnych aktów śledczych kończy odezwę tém, że zastrzega sobie, iż swego czasu, gdy uchwała Wys. Sejmu co do powyższego wyboru wiadomą będzie, poczyni rozporządzenia, które okażą się potrzebnémi w téj mierze, równie jak i z powodu innych nieformalności, których wina spada na komisarza rządowego.

Wskazane nielegalności wystarczyłyby zapewne na unieważnienie tego wyboru, atoli i przy wyborze wyborców dla tego okręgu wyborczego zaszły znaczne nielegalności, które czynią uznanie tego wyboru wcale już niemożliwém.

W powiecie Nowo-sądeckim, którego naczelnikiem jest p. Strasser, są prawie wszystkie tak małe gminy, iż niemal wszędzie potrzeba było uzupełnienia liczby prawyborców w myśl ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6. kwietnia 1850. r., czego nigdzie nie uczyniono.

Gminy Naściszowa, Grabowa, Kwieciszowa, Chruślice wybiérały razem wyborcę, a mają razem 361 mieszkańców, więc prawnie powinny były jednego tylko wybrać wyborcę, ale pan Strasser kazał im z niewiadoméj przyczyny wybiérać dwóch wyborców, podobnie jak i gminom Siedlce i Słowikowa, które mają razem 600 mieszkańców, kiedy prawo wymaga, ażeby dopiéro 751 mieszkańców wybierało dwóch wyborców.

W gminie Pedziostów obrano Błażeja Potoczka, a w gminie Zbyszyce Ludwika Górgasia, którzy obaj są wykréśleni z wykazów podatkujących.

Słowem tylko w gminach Łososina, Marcinkowice, Mystków, Paszyn, Tęgoborza, Ubiad, Załabińce, Zeleśnikowa odbyły się w powiecie

Nowo-sądeckim legalnie wybory wyborców. W całym powiecie obrano legalnie 11 wyborców na 65 obieranych.

W powiecie Ciężkowickim pamiętano o drugim ustępie rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia 1850. r., ale zapomniano o ustępie piérwszym tego rozporządzenia, i sporządzając listy prawyborców, wpisywano w nie dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potrąciwszy piérwéj podatkujących niżéj cenzus wyborowego. Nielegalnie odbyły się więc te wybory, gdzie nie potrzeba było pomienionego uzupełnienia listy prawyborców, a mianowicie po jednemu wyborcy w Bruśniku, Jasiennéj, Kąsnie górnéj, Ostruzy, Posadowéj, Prządnicy i Służném; po dwóch w Bobowéj, Jastrzębi i Lipnicy, a trzech w Ciężkowicach, razem szesnastu.

Tylko w powiecie Grzybowskim odbyły się wybory wyborców we wzorowym porządku.

Na 176 wyborców było w tym okręgu wyborczym nielegalnie obranych 72.

Przy wyborze posła głosowano dwa razy, bo piérwszą razą nie otrzymał nikt absolutnéj większości.

Jaki jednak ostateczny rezultat głosowania, to już dla tego staje się wątpliwém, iż często wpisywano do protokołu imię Trochanowskiego, kiedy głosujący imienia tego nie wymówił, ale nadto nie zupełnie zgadzają się oba przedłożone wykazy głosowania.

Pod liczbą porządkową 53. w jednym exemplarzu zapisany „Trujanowski,“ w drugim „Truchanowski,“ pod l. 104 w jednym exemplarzu zapisano, jakoby Jaworski Izydor głosował za Trochanowskim, w drugim jakoby wstrzymywał się od głosowania.

Wedle wykazu dla Trochanowskiego mniéj korzystnego brało udział w głosowaniu pierwszém wyborców 160, między tymi nielegalnych 71, zatém legalnych 89, a 45 głosów stanowiło absolutną większość głosów legalnych, z których Trochanowski otrzymał tylko 43.

Przy głosowaniu drugiém brało udział wyborców wszystkich 161, legalnych 90, absolutną większość głosów legalnych stanowiło 46, a Trochanowski miał 48.

Gdy jednak w głosowaniu tém przez nielegalny wybór trzeciej części wszystkich wyborców okręg wyborczy nie był należycie zastąpionym, a mianowicie powiat Nowo-sądecki prawie nie był reprezentowanym, gdy nadto wykazały się wyżéj poszczególnione nielegalności przy wyborze posła, więc Wydział krajowy czyni wniosek: Wys. Sejm zechce uznać wybór Szymona Trochanowskiego na posła sejmowego z gmin wiejskich powiatów Nowy Sącz, Grzybów i Ciężkowice, za nieważny, i polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby zawezwał Prezydyum c. k. Namiestnictwa do przedsięwzięcia stosownych kroków ku zarządzeniu nowego wyboru posła Sejmowego z gmin wiejskich nazwanych powiatów; powtóre o zawiadomienie Wydziału o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszłych przy wyborze posła Trochanowskiego nieformalności.

Marszałek. Czy kto chce zabrać głos w téj sprawie?

Poseł Trochanowski. Ja ne domahaw sia ażeby mene posłom oberały, ne hoczu wchodyty w żadni interesa tych, kotoryi wże wid Sojmu widriszeni, azatem moi panowe, na perwszem posidżeniu wyznałyśte nam myłost, pryjatelstwo i zhodu, — hdeż taja myłost, hdeż toje pryjatelstwo? Wsi skarhi odnoszujuszczy sia do wyboriw posływ gminnych, wychodiat wid szlachty......

Marszałek. Proszę posla do rzeczy — tu nie chodzi o osoby, tu idzie tylko o formalność czyli ta była przy wyborach zachowana lub nie.

Poseł Trochanowski. Ja ne sam wid sebe tutku prijszow, urjad mene powoław, a zatem formalnost pry moim wybiri musiała buty, a zatem i Izba ne może szczo inszoho skazaty..... powołany tu jestem wid Najj. Pana. Skarhy, kotoryi buły pered tem, cyrkuł

wże rozsudyw. Pry jenszych wybirach dijały sia agitacyi i pry moim buły... Szlachta namawlała chłopiw, koho wyberaty. Xięża łatiński kazały, aby na mene ne hołosowaty chłopy kazały szczo „nie“, ne mohly sia zhodyty, i ne mały inszoho sposobu. Potom nadijszou didycz i skazaw „koho wybrałyste?“ widpowiły „Trochanowskoho“. A win na toje: „A bodaj ho szlag trafyw, bodaj ruki i nohy złamaw, kto perwszy dał hołos na neho“ (szmer i śmiech). Otóż jest pryjatelstwo, myr i myłost..... —

Marszałek. Proszę do rzeczy. Tu nie idzie o „przyjaźń“ lub „nieprzyjaźń“, tylko o formę. Poseł może powtórnie być obrany.

Poseł Trochanowski. Formalnost buła jak najlipsze zachowana, ja ne wydił inszych preszkod, to powstało czerez nenawist, a to jest pryczynoju, szczo my wsi chłopy ponosymo najbilsze neszczastia i krywdy....

Marszałek. Proszę posła do porządku, tu nie idzie o osobistość, idzie tylko o wybór, czy był legalny.

Poseł Trochanowski. Lehalnyj buw, bo każdyj, kotryj pryjszow wybyraty, musił maty kartu legitymacyjnu. Ja o nelehalnosty żadnyj ne znaju.... ja tu ne wydżu nic inszoho, tylko wid szlachty.....

Marszałek proszę posła do porządku. Większość Izby jest poszanowania godną. Odbieram głos — odebrałem głos.

Poseł x. Loziński. Proszu o hołos.

Marszałek. x. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Pry tym wybiri chotiwbym zwernuty bacznist wysokoho Sojmu na toje, szczo w zakoni wyboriwim ne wsi predpysy majut riszytelnyj wpływ na ważnist' wybiru. Hołownym wymahaniom tohoż zakona do ważnosty wybiru jest, aby biłsza połowyna wyberateliw wybrała sobi na zastupnyka muża swoho dowiryja, kotoromu zakony żadnoj perepony ne stawlajut. Innyji wymahańja toho zakona ne majut riszytelnoho wpływu na ważništ wybiru, ałe predpysujut porjadok i sposib postupowańja i ynnyi obstojatelstwa. Tak np. §. 21szyj howoryt, szczo rozpysańje zahalnych wybiriw w hromadach selskych plakatamy ohołosyty sia maje; §. 21. każe, szczo spysok wybirczyj kożdoho wybirczoho tiła na dwi ruky wyhotowłenyj buty maje; §. 28. izwiszczaje, szczo predstojatel urjadu powitowoho oznaczaje deń, hodynu i misce predprynjaty sia majuczoho wybiru, a §. 39. każe, szczo wyberateli pizno prybywszyji, aż tohdy hołosy swoji dawaty majut, koły wże ciłyj spysok wyberateliw pereczytaw sia. Na mynuwszym zasidaniu naszym czuw ja wyreczene tut mninyje, szczo my so wsiakoju tocznostyju i strohostyju ispołnenyja zakonyw powynny perestehaty. No nyni rad by ja znaty, czy mohły by my uznaty za neważnyj takij wybir, pry kotorim buły by prywedenyji mnoju paragrafy ne toczno i ne bukwalno ispołnenyi? Imenno jesłyby rozpysańje zahalnoho wybiru w hromadach selskych ne plakatamy, ałe w innyj sposib ohołoszene buło, jesły by odyn z tych na dwi ruky izhotowłenych spyskiw w czasi wybiru jakymbud' sposobom zhynuw; jesłyby dym na misce wybiru czerez predstojatela powitowoho oznaczeny jeszcze pered czasom zawaływsia, abo jesłyby pizno prybywszyji wyberateli ne po ukinczenym pereczytańju ciłoho spysku, ałe sered tohoż swoji hołosy dały? Czy mohły by my dla tych nelehalnostej uznaty wybir neważnym? Ja dumawbym, że nam rozłyczaty należyt toje, szczo w zakoni jest jestestwenne, essentionalne, wid toho szczo jest słuczajne abo accidentalne, i szczo nam hołownoj riczy dla formalnostej proświaszczaty ne należyt. Wproczym do ważnosty prawnoho diła ne wsiaka lehalnist jest potribna. Sami zakony ukazujut nam tuju dorohu. Supružestwo jest najważnijsza ustanowa, jest to pidstawa rodyny i pidstawa obszczestwa ludskoho. Zakon suprużeskij zakluczaje w sobi mnoho predpysiw; perestupłeńje odnych diłaje suprużestwo neważnym, perestupłeńje druhych tworyt jeho łysze nelegalnym. Otżę

suprużestwo może buty ważne, chot'by buło nelegalne. Jesły że suprużestwo, taja najważnijsza ustanowa, ne tratyt ważnosty czerez nikotoryji nelegalnosty, to czomuż by nelegalnosty i neformalnosty, słuczynszyji sia pry wybiri posła mały syłu ważnist' wybiru unycztożajuszczu? Do toho czerez take nasze postupowańje stałaby sia krywda i wybranomu i wyberatelam. Bo jesły wyberateli w bilszosty sohłasyły sia wybraty toho, a ne ynnoho posła, a hołownym wymahaniam zakona wyborowoho wo wsim udowołeno, my że pro nekotoryji nelegalnosty toj wybir za neważnyj uznamo; to stane sia krywda i wybranomu i wyberatelam w ich trudach i wydatkach, i ukarajemo ich za toje, szczo druhyji nedopylnowawszyji predpysiw zawynyły — a tak postupymo sobi znowu nelegalno, bo naszi zakony łysze na wynnych kary nakładajut. Na ostatku, hospodynowe, pamiatajmo, szczośmo wsi ułomnyji lude i ispowydnyky nauky Toho, kotoryj do sudyiw obstupywszyw hrisznyciu skazaw: „Kto z was bez hricha, naj perszyj kyne kamenem na ńju. Ne sudim że wedla bezwzhladnoji stohosty ani wedla skrupulatnoji tocznosty, bo czasto summum jus buwaje summa injuria! Sudim ne wedla bukwy, ale wedla ducha zakona, i rad'mo sia po szczyrosty sowisty naszoji, szczobysmo ne wyrekły nesprawedływoho zasuda. Toje skazawszy wnoszu: aby wybir posła Trochanowskoho mymo zachodiaszczych nelegalnostej za ważnyi uznanyj buw!

Poseł Seidler. Nie zabieram głosu, abym za unieważnieniem lub przeciw unieważnieniu wyboru przemawiał, ale mnie się zdaje, że Wydział krajowy powoływał się na patent z r. 1849, według którego listy wyborcze powinny być wystawione do przejrzenia. Ten patent nie był nigdy w Galicyi obowiązującym, bo nie był nigdy publikowanym; patent ten tylko wtedy obowiązuje, gdy statut krajowy wyraźnie się na niego powołuje; a ponieważ w statucie nie stoi wyraźnie, iż listy wyborcze do przejrzenia mają się wystawić, więc ja dla tego tylko w tym względzie zabrałem głos, aby Wydział krajowy nie powoływał się na przyszłość na przepisy nieobowiązujące, to jest na patent z roku 1849, który nigdy w naszym kraju nie był prawomocnym.

Poseł Borysikiewicz. O kilko my sia zdaje, nadminyw hospodyn referent, że meży wyborciami pokłykanych buło 160.

Poseł Kraiński. Sto sześćdziesiąt jeden.

Poseł Borysikiewicz. Że wedle uwidomińja pokazało sia pry druhym hołosowańju, szczo 90 buło ważnych wybirciw, a meży tymi 48 hołosowało za Trochanowskym, w takim razi Trochanowski maw bilszost' — że tamtyj reszta sut neważnij; pytaju sia, z jakoj pryczyny można widbyraty prawo tym, aby swoho posła na sojm posłały. Czereż toi mohły tije kotoryj pryjszły, wybraty sobi posła, a że tamtyj ne dopilnowały i ne pryjszły, żeby ich wybir buw toczno ispołneny, tiażko widberaty prawo tamtym 90, aby mohły sia reprezentowaty w Sojmi czerez posła swoho. Dla toho wnoszu, aby toj wybir za ważnyj buw uznanyj.

Poseł Biłous. Proszu o hołos.

Poseł Adam książę Sapieha. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Tak jest, dyskusya zamknięta. Poseł Biłous ma głos.

Poseł Biłous. Kilko z relacyj w gazetach o sojmach w jenszych prowincyach wyczytaty można, zachodyły także w inszych prowincyach austryjskich nelegalnosty szczo do wyboriw posliw, kotryj sia najbilszej formalnostej tyczat; formalnosty menszoji wahy. Odnakoż zo wzhladu, że to perwszyi wybory buły, i dla toho urjadnyki jak i tyi, kotoryi maly hołosowaty, wsi ne toczno z prypysamy wyboriw obznajomłenyi buly. Dalej so wzhladu, że tyi neformalnosty sut menszoi wahy, a szczo sia tyczyt osoby wybranoho posła sowsem niczo ne zachodyt protywnoho, czerez uważańje na tije neformalnosty, szkodyt sia zasadom konstytucyjnym, bo narid tratyt wiru

w zakony konstytucyjni i ne hodujet szczo ho skłykujut 2 i 3 razy na wybory, a urjadnyki mnoho tratiat czasu, ze wzhladu toho uważaju, szczo i w innych Sojmach tak postupano, że wybori takij, de naprotiw osoby nycz ne można buło zakinuty, a tilko menszyi neformałnosty, obstojatelstwa menszoj wahy zachodyły, uznanyi buły za ważnyi. Dla toho i ja wnoszu, aby wybir toho posła, poneże naj hołownijszym jest, że z 90 legalnych hołosiw maw 48 ważnych, za ważnyj uznaty. A odnosytelno do formalnosty odpowidnyj kroki podiłaty, aby ludnist' ne buła nadarmo widrywana wid praci. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Pan referent ma głos ostatni.

Poseł Kraiński. Między powodami które p. Trochanowski przywodził na uzasadnienie swojego wyboru, przytoczył, że wybór jego odbył się legalnie, ponieważ wszyscy byli zaopatrzeni w karty legitymacyjne. Jest to tylko jedna z licznych formalności, których ustawa wymaga dla ważności wyboru. X. Łoziński robi różnicę między legalnością a formalnością wyboru. Trudno tutaj granicę oznaczyć. Zdawałoby się, że układanie spisu podatkujących, o ile takowy zgadza się z metrykami podatkowemi, możnaby uważać za formalność. Jednak te spisy służą za podstawę, ażeby się przekonać, kto ma prawo do wyboru lub nie. Więc tu ta formalność jest potrzebną. To samo możnaby powiedzieć o listach wyborców. X. Łoziński powiada, że krzywdy wyrządzamy wybranym i wybierającym, jeżeli wybór nie uznajemy za ważny. Mnie się zdaje, że tu nikomu krzywda się nie dzieje, owszem jeżeli wybór odbył się zupełnie legalnie i stosownie do ustawy, to wtedy tylko nikt nie będzie miał prawa się użalać; więc żeby tu przy ścisłem trzymaniu się prawa komukolwiek rzeczywista krzywda miała być wyrządzoną, z tém zdaniem pogodzić się nie mogę. X. Łoziński był tego zdania, że trzymać się należy raczéj ducha aniżeli litery prawa. Zgodziłbym się chętnie na to w każdym innym względzie, ale tu idzie o prawa osobiste, prawa najznakomitsze każdego obywatela kraju. Nie można przeto tych praw lekceważyć. Pan Seidler przytoczył, że ustawa wyborcza nie wymaga wystawienia na widok publiczny przez dłuższy czas listy wyborców. Trzeba zrobić różnicę między spisem podatkujących a listą wyborczą. Co do pierwszego, ten musi być przez 14 dni wystawiony do reklamacyi, inna rzecz przy listach wyborczych. W ustawie niema żadnego przepisu, żeby lista taka mogła być użytą do reklamacyi wpisanych wyborców. Co do okoliczności przez p. Biłousa przytoczonych, że krótkość czasu, jaką mieli urzędnicy do uskutecznienia wyborów, przedstawiała wielkie trudności, żeby wybór z wszelką formalnością był dopełniony, temu nie zaprzeczam. Rzeczywiście nie małe trudności były do zwalczenia w przeprowadzeniu wyborów. Jednak tak grube usterki, jakie się okazały przy tym wyborze, mojem zdaniem mogły być pominięte, i te wszystkie formalności można było zachować. Inne powody, jakie poseł Biłous przywodzi, przemawiałyby wtenczas za ich uwzględnieniem, gdyby miano wnioski robić do zmiany ustawy. Tym powodom słuszności nie odmawiam, i nie jeden z posłów chętnieby do nich się skłonił; lecz w tym razie nie mogą być uwzględnione. Dla tego pozwalam sobie przedłożyć wniosek Wydziału, żeby wysoka Izba wybór pana Szymona Trochanowskiego uznała za nieważny, i poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby zawezwał Prezydjum c. k. Namiestnictwa do przedsięwzięcia stosownych kroków ku zarządzeniu nowego wyboru, powtóre o zawiadomienie Wydziału o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszłych przy wyborze posła p. Trochanowskiego nieformalności.

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusja zemknięta, jest wniosek o unieważnienie, będziemy więc gałkami głosować.

Poseł Zatwarnicki. Czyta spis posłów którzy oddają gałki.

Marszałek. (Po oddaniu gałek) na skrutatorów zapraszam pp. Kaczkowskiego, Kaz. Dieduszyckiego i x. Ruczki.

Głos: pana Dieduszyckiego nie ma.

Marszałek. Więc proszę do skrutynium x. Ginilewicza. Jest jeszcze względem tego wyboru drugi wniosek — p. referent zechce go odczytać.

Poseł Kraiński. (czyta): Wydział krajowy zawezwie Prezydyum c. k. Namiestnictwa o zawiadomieniu go o rezultacie zapowiedzianego rozporządzenia z powodu zaszłych przy wyborze posła Trochanowskiego nieformalności.

Poseł Grocholski. Mnie się zdaje, że tego wniosku stawiać nie można nim będzie zdecydowane, czy wybór jest ważny lub nieważny.

Marszałek. Zawsze niadokładności były, więc bez względu na to, czy wybór będzie unieważniony lub nie, wniosek ten można poddać pod głosowanie. Kto za wnioskiem Wydziału, raczy powstać (większość powstaje), więc wniosek Wydziału przyjęty. Zanim będziemy wiedzieć o rezultacie skrutynium, przejdziemy do dalszego sprawdzania wyborów.

Poseł Kraiński. Z trybuny czyta.

Zdanie sprawy o nowym wyborze posła gmin wiejskich z powiatów Kutty i Kossów p. Kościa Łepkaluka.

Xiądz Sofron Witwicki, poseł gmin wiejskich z powiatów Kutty i Kossów, złożył mandat poselski podaniem do c. k. Namiestnictwa z d. 8. czerwca r. 1862. Zawiadomiony o tém Wydział krajowy, udał się do c. k. Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie nowego wyboru na posła z tego okręgu wyborczego.

W skutek zarządzenia c. k. Prezydyum Namiestnictwa, odbył się ten wybór d. 26. listopada 1862. r. za poprzednio odnowionym wyborem wyborców. W głosowaniu pierwszém brało udział 123 wyborców. Pan Bazyli Kowalski otrzymał głosów 61, gdy ta liczba nie stanowiła większości absolutnéj, przystąpiono więc do głosowania powtórnego. Przy głosowaniu drugiém brało udział wyborców 114, absolutną większość stanowiło więc głosów 58, a p. Kość Łepkaluk, włościanin z Kossowa starego, otrzymał głosów 64.

Przy niektórych wyborach wyborców dla tego wyboru posła, zaszły jednak niejakie nieregularności.

Dmytro Fokszej z Moskalówki i Tanasy Pasajluk z Wierzbowca, nie byli prawyborcami, więc nie powinni byli być także obranymi wyborcami, równie jak Hawryło Katynicz z gminy Rożen wielki, ponieważ tenże z gruntu w téj gminie (Nr. domu 48) jak widać z listy podatkujących (L. 99) opłacając podatku tylko 1 zł. 54 kr, należy do 3. wykréślonej części podatkujących niżej cenzus, i dla tego pierwotnie nie był wpisanym w listę prawyborców; dopisano go jednak poźniej z kwotą podatkową 25 zł. 72 kr., która nie uprawnia go do wyborów w gminie Rożen, albowiem jak to w spisie podatkujących zapisano, opłacaną jest w gminie Hryniawa.

Prócz dopuszczenia tych trzech nielegalnych wyborców, zaszła w niektórych gminach jeszcze ta nieregularność, iż tych, co nie uiścili zaległości podatkowych, wykréślano z góry już w listach podatkujących i nie uwzględniano ich przy sporządzaniu list prawyborców, gdy w innych okręgach, jak to już z powodu innego wyboru nadmieniano, restancyonaryuszów podatkowych zgodnie z prawem wpisywano w listy prawyborców, a dopiéro przy wyborze nie dopuszczano ich do głosowania, jeżeli nie wykazali się, że zapłacili zaległość podatkową.

W gminach, w których w ten sposób jednego lub dwóch restancyonaryuszów z listy wykréślono, nie wpłynęło to na wybór, ale w niektórych gminach było takich restancyonaryuszów więcéj. Mianowicie w gminie Chomczyn wykréślono 19, w Utropiu 22, w Kossowie starym 25, w Kuttach starych 30, w Manasterzysku

37, w mieście Kossowie 69, w Pistyniu 94 a w Kuttach 103 takich restancyonaryuszów, którzy opłacają podatek powyżej cenzus wyborowego. Przez wykréślenie podatkujących uszczuplono w tych gminach liczbę prawyborców, z których mogli byli jeszcze przed wyborami, choć niektórzy uiścić zaległość, i przystąpiwszy do wyborów inaczéj przeważyć szalę głosów. Wątpliwą staje się więc ważność wyboru wyborców w tych gminach. Gdybyśmy atoli nawet wybory wszystkich wyborców z tych gmin uznali za nieważne, to okazałoby się, że przy głosowaniu pierwszém głosowało wyborców zupełnie legalnych 81, absolutną większość stanowiłoby głosów 41, a p. Kość Łepkaluk otrzymał głosów ważnych 45, zatem już przy pierwszém głosowaniu wymaganą prawem większość, gdy pan Kowalski miał ważnych głosów tylko 34; przy głosowaniu zaś drugiém pozostałoby po wykréśleniu owych wyborców głosów ważnych 78, absolutną więc większość stanowiłoby głosów 40, a p. Kość Łepkaluk miałby głosów ważnych 52. W każdym więc razie ma p. Kość Łepkaluk absolutną większość głosów legalnych, i Wydział krajowy wnosi, ażeby Wys. Sejm uznał wybór ten jako ważny.

Marszałek. Czy nikt z posłów nie zabiera głosu? (milczenie) Ponieważ wniosek jest na przyjęcie wyboru, więc głosować będziemy przez powstanie. Kto za wnioskiem Wydziału raczy powstać (wszyscy powstają). Więc wybór p. Łepkaluka jednomyślnie przyjęty.

Poseł x. Ruczka. (Z mownicy) Rezultat skrutynium nad wyborem posła Trochanowskiego jest następujący. Głosujących było 125, za ważnością 70, przeciw ważności 55, więc większością 15 głosów wybór za ważny uznany. (Brawo.)

Marszałek. Przejdźmy dalej do sprawdzenia wyborów.

Poseł Kraiński. (Czyta).

Zdanie sprawy o wyborze p. Michała Cichorza, posła gmin wiejskich z powiatu Limanowskiego i Skrzydlniańskiego.

Wojciech Zellek, poseł gmin wiejskich z powiatów Limanowa i Skrzydlna przeniósł się d. 27. grudnia 1861 r. do wieczności. Prezydyum c. k. Namiestnictwa zarządziło więc na jego miejsce wybór nowy na d. 31. marca 1862 r.

Z pomiędzy 113 wyborców brało udział w głosowaniu 104. W głosowaniu piérwszém nie otrzymał nikt absolutnéj większości, głosowano więc powtórnie i wówczas otrzymał absolutną większość, a mianowicie głosów 71, pan Michał Cichorz, włościanin z Witowa, któremu wydano certyfikat wyborczy, przekonawszy się piérwéj, iż mylnemi były w czasie wyboru wzniecone przeciw niemu pogłoski co do przeszkody wedle §. 17. ord. wyb.

Wybór ten jednak odbył się przez tych samych wyborców, którzy obranymi byli do wyboru posła d. 3. kwietnia r. 1861. odbytego, a tylko w gminach Limanowa i Zmiąca obierano dla wyboru na dzień 31. marca z. r. rozpisanego, nowych wyborców z powodu przesiedlenia się i śmierci dawniejszych wyborców.

W innych gminach nie obierano na nowo wyborców dla tego nowego wyboru posła, w czém uchybiono prawu.

Przy każdym wyborze nowym powinny bowiem zgodnie z postanowieniem §. 5. statutu krajowego powtórzyć się wszystkie czynności w rozdziale III. i IV. ord. wyb. wymienione. Przepisane zatém dla okręgów wyborczych gmin wiejskich wybory wyborców powinny się ponowić przy każdym pojedyńczym wyborze, o ile że ordynacya wyborcza wskazuje wyraźnie, (a mianowicie w ustępie drugim §. 20.) w czém tylko przy wyborach pojedyńczych ma się odstępywać od zasad dla wyborów powszechnych przepisanych, a §. 6. statutu krajowego mówi tylko o funkcyi Marszałka krajowego wraz z jego zastępcą, tudzież o funkcyi posłów, iż trwają przez lat sześć, nie wymienia zaś czas, na jaki wyborcy gmin wiejskich wybierani być mają, z czego wynika, iż ci obrani są do czynności jednorazowéj, a po dokonanym wyborze ustaje ich funkcya.

Wybór posła dokonany przez tych wyborców, których prawyborcy obrali dla poprzedniego wyboru posła, jest przeto nielegalnym.

Wybory wyborców dla pierwotnego wyboru posła nie odbyły się także legalnie.

Uzupełnienia liczby prawyborców wedle ustępu drugiego rozporządzenia ministeryalnego z d. 6. kwietnia r. 1860. (D. U. R. N. 127), zaniedbano bowiem w powiecie Skrzydlniańskim w gminach Glisne, Góra ś. Jana, Gruszów, Janowiec, Niedźwiedź, Podobin, Pogorzany, Porąbka, Przenosza, Raciborzany, Słomka, Strużа, Szczerzyca, Wilczyca, Witów, Włostowka, Wola Skrzydlniańska, Zadziale, Zamieście*i Zawadka, a w powiecie Limanowskim w gminach Błażówka, Jadamwola, Jodłownik, Jastrzębie, Jaworzna, Kanina, Kamionka mała, Kobylczyna, Kostrza, Koszary, Krasna, Lasocice, Lipowe, Krasne, Łukawica, Młynne, Młyńczysko, Mordarka, Mstów, Owieczka, Piekiełko, Rybie nowe, Roztoka, Rzeki, Sarysz, Sechna, Słupie, Stańkowa, Strzeżyce, Świdnik, Szyk, Ulanowice, Walowa góra, Wysokie, Zawadka, Zagonów, Zbykowice i Zmiąca. W gminach Jasna i Tymbark powiatu Skrzydlniańskiego powołano znacznie mniéj prawyborców, niż prawo wymaga.

Prócz tego obrano wielu wyborców, którzy nie byli prawyborcami, a mianowicie w powiecie Skrzydlniańskim: Franciszka Pałkę w Chyżowie; Wojciecha Chochoła i Szymona Majewskiego w Dobréj; Tomasza Topielca w Glisném; Jana Piętonia i Wojciecha Kucia w Jasnéj; Antoniego Podgórnego w Jurkowie; Sebastyana Domagałę w Koninie; Tomasza Chlipałę w Lubomierzu; Marka Stachurę, Jakóba Knapczyka i Feliksa Popiołka (który występywał przy wyborze tylko jako opiekun małoletnich właścicieli gruntowych) w Mszanie dolnéj; daléj Tomasza Kowalczyka w Mszanie górnéj; Januszewskiego Macieja w Podobinie; Cichorza Bartłomieja w Porębie; Nowaka Wojciecha w Skrzydlnéj; Piotra Łabuna w Słomce; Srokę Sebastyana i Andrzeja Kaskę w Stopnicy królewskiéj; nareszcie Wojciecha Kapturkiewicza (tylko opiekuna małoletniéj właścicielki gruntu) w Tymbarku; w powiecie zaś Limanowskim Grzegorza Piszczka w Przyczowéj; Wojciecha Florka w Stopnicy Szlacheckiéj i Marcina Juśkowicza (tylko administratora gruntowego) w Szyku. W gminie Zamieście, powiatu Skrzydlniańskiego wykazany jest w spisie podatkujących jako właściciel gruntu do liczby konskrypcyjnéj 4. Marcin Gęsior, w liście zaś prawyborców wykazano właścicielem tego gruntu najprzód Wojciecha Hojdę, a potém tego przekréślono, a wpisano obranego wyborcę Krzysztofa Piętonia. We wsi zaś Sowliny powiatu Limanowskiego był w liście podatkujących jako właściciel gruntu do L. konskr. 36. zapisany Szczepan Satkowski, następnie w skutek reklamacyi zapewne sprostowano go na Ignacego Satkowskiego, a dla niskiego opodatkowania tego gruntu i ten Ignacy nie wszedł w listę prawyborców, dopuszczono jednak, ażeby Szczepana obrano wyborcą.

Wszystkich wyborców nielegalnych było w tym okręgu wyborczym 62, a co do reszty zachodzi wątpliwość dla niedokładności w spisach podatkujących.

Do głosowania przypuszczono trzech wyborców bez kart legitymacyjnych wbrew §. 40. ord. wyb., a Zubrzyccy Józef i Antoni głosowali przez plenipotenta, nie udowodniwszy prawnéj przeszkody do głosowania osobistego.

Ze względu na wyłuszczony stan rzeczy czyni Wydział krajowy wniosek, ażeby wybór p. Michała Cichorza dla tego, iż nie ponowiły się wybory wyborców uznany został nieważnym, i ażeby zwrócono uwagę c. k. rządu na nielegalne wybory wyborców w tym okręgu, dla uniknienia powtórzenia się podobnych nielegalności.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Poseł Cichorz. Proszę o głos.

(Komisarz rządowy powstaje).

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Wicepr. Mosch. Co się tyczy tej okoliczności, wniesionej przez p. referenta, jakoby przy każdym wyborze miała być lista wyborcza na nowo sporządzona, tego w przepisach ordynacyi wyborczej nigdzie nie znajduję. Praktyka przy innych parlamentach pokazuje, że były rozpisane wybory wyborców; ale na fundamencie list wyborczych poprzednich, za pomocą których odbywały się pierwsze wybory posłów sejmowych. W §. 21. ordynacyi wyborczej znajduję co następuje:

(Czyta.) „Wszyscy do wyboru uprawnieni, którzy wedle postanowień niniejszej ustawy wyborczej tworzą jedno ciało wyborcze, mają w osobną listę być wciągnieni. Lista wyborców każdego ciała wyborczego powinna przez organ, który do sporządzenia onejże powołanym jest, w ewidencyi być utrzymywaną, i dla przedsiębrania wyboru w dwóch egzemplarzach spisaną.“

Pytam się, dlaczegoby to rozporządzenie było tu postawione, że listy wyborcze mają być w ewidencyi utrzymywane, jeżeliby tylko dla jednego wyboru miały mieć znaczenie. Jeżeli nie ma żadnej ustawy tak opiewającej, że przy każdym wyborze posła trzeba nowe listy wyborcze układać, a w §. 21. wyraźnie stoi, że ta lista wyborcza ma być w ewidencyi utrzymywana, z tego więc konkluduje się, że ta lista może i dla poźniejszych wyborów za podstawę służyć. Nie ma żadnego postanowienia w tym względzie, że każdy wybór posła z gromad, ma być na fundamencie nowej listy wyborczej uskuteczniony; jeżeliby więc sejm chciał uznać za zasadę, że przy każdym nowym wyborze mają być nowe listy sporządzane, to należałoby to jako dodatek do prawa wyborczego w drodze legalnej przeprowadzić. A co się tyczy teraźniejszych punktów, to w innych parlamentach, a mianowicie w Pradze, i jak mi się zdaje w Niższej Austryi przeprowadzano powtórne wybory, tak na fundamencie dawnych jak i nowych list wyborczych; to miałem mówić.

Marszałek. Poseł Cichorz ma głos; a potem poseł Ziemiałkowski.

Poseł Cichorz. Ja z mego wyboru nie miałem żadnego ukontentowania. Moje serce jakby włócznią przeszyto, gdym się dowiedział o moim wyborze na posła. Przemyśliwałem tak sobie z pokorą, żem niezdolny do tego, i przepraszam tedy zgromadzonych tu panów i wysoką Izbę, i proszę wziąść na swoją uwagę, że ja w tym względzie nie jestem winien. Proszę tylko, żeby mi wrócone były koszta podróży, abym ja na tem nie szkodował; (Głosy: „Nie — nie!“) — a przeciw większości nie mam nic.

Marszałek. P. Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Pan Wiceprezydent Namiestnictwa jest tego zdania, że w statucie krajowym nie ma takiego rozporządzenia, jakoby przy nowych wyborach posłów miały być przedsiębrane nowe wybory wyborców, i odwołuje się do §. 21. ordynacyi wyborczej, mianowicie do ustępu, który brzmi: iż listy wyborcze w ewidencyi utrzymywane być mają. Zdaje mi się, że każda ustawa musi być tłómaczoną z całości, nie z jednego wyrażenia, nie z jednego paragrafu. Rozdział trzeci ustawy wyborczej ma napis: „O rozpisaniu i przygotowaniu wyborów.“ Co do rozpisania wyborów, mówi §. 20. iż rozpisanie powszechnych wyborów ma się w taki i w taki sposób odbywać; a rozpisanie pojedyńczych wyborów w inny sposób. Ten więc paragraf rozróżnia wyraźnie powszechne wybory od pojedyńczych. Następujące paragrafy, które już mówią o przygotowaniu wyborów, t. j. od 21. do 33. nie rozróżniają między wyborami powszechnemi a pojedyńczemi, więc co regulamin przepisuje dla jednych wyborców, to i dla drugich; wyborów albowiem gdzie prawo nie rozróżnia, i my tam rozróżniać nie powinniśmy. Paragraf 27, który mówi o przygotowaniu do wyborów, przepisuje co do gmin wiejskich (czyta): Celem wyboru posłów gmin wiejskich ustanowić powinna władza polityczna powiatowa na każdą gminę w jej okręgu się znajdującą (z jednym wyjątkiem miast w §. 2. wyszczególnionych), wedle stanu ludności miejscowej wypadłego z osta-

tniego obliczenia, stosownie do przepisu §. 12. ilość wyborców, w każdej gminie wybrać się mających, i podać do wiadomości przełożonego gminy z tem zleceniem, ażeby zrobił i przedłożył spis członków gminnych, uprawnionych wedle postanowień §§. 13. i 17. do wyboru wyborców. A zatem ustawa wyborcza przepisuje, jako przygotowawcze kroki do każdego wyboru posła gmin wiejskich, czy podczas powszechnych czy pojedyńczych wyborów, ażeby była w każdej gminie sporządzana podług spisu podatkujących lista wyborców. Co się tyczy §. 21. na który się pan Wiceprezydent Mosch powołuje, muszę zauważać, iż w całym tym rozdziale pod wyrazem „wyborców" są rozumiani tak prawyborcy jak wyborcy. W miastach i okręgach większych posiadłości wybierają wyborcy bezpośrednio posła i nazywają się wyborcami. W gminach wiejskich zaś wybierają prawyborcy dopiero wyborców, ale i ci prawyborcy są nazwani wyborcami. Dlatego zdaje mi się, że przepis ten, ażeby listy wyborców utrzymywać w ewidencyi, ma zupełne swoje znaczenie i nie sprzeciwia się temu co powiedziałem; pod nazwą uprawnionych do wyborów mają się rozumieć wyborcy w miastach i większych posiadłościach, a prawyborcy i wyborcy w gminach wiejskich, jak to przepisuje §. 27. Że lista prawyborców musi być w ciągłej ewidencyi utrzymywana, jest to rzeczą naturalną, inaczej bowiem gdy nowe wybory są rozpisane, wybory wyborców nie mogłyby być z zaspokojeniem, i prawnie wybrani — ułożyć. — Skończyłem.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze głos zabrać? Nikt nie żąda głosu; — jeszcze pan referent ma głos.

Poseł Szpunar. Jabym prosił x. Marszałka. Więc tu mała kwestya zachodzi, że do tego wyboru nie była nowa lista wyborców ułożona, i prosiłbym niech wysoka Izba raczy uchwalić, jego prowizorycznie utrzymać, a tam wybór sprawdzić.

Marszałek. Więcej nikt nie żąda głosu?.... więc pan referent.

Poseł Kraiński. Po tem, co szanowny kolega p. Ziemiałkowski powiedział, odpowiadając p. Moschowi, nie pozostaje mi nic więcej dodać, jak tylko odwołać się jeszcze do niemieckiego textu ustawy; a mianowicie do §. 21., gdzie właśnie różnica przez p. Ziemiałkowskiego wspomniana, jeszcze dobitniej jest wyłożona. Co się tyczy p. Cichorza, żeby mu koszta podróży były zwrócone, to w tym względzie zapadła już tu uchwała, i podług tej pewnie mu zostaną wypłacone koszta i dyety. Co sie zaś tyczy sprawy przez innego p. posła poruszonej, ażeby prowizorycznie utrzymać p. Cichorza w Sejmie, jako członka czynnego, to sprzeciwiałoby się zupełnie ustawom statutu krajowego, i taka uchwała nie mogłaby przez zgromadzenie być powziętą. Zatem pozwalam sobie wnieść, ażeby wysoka Izba przychylić się raczyła do wniosku Wydziału krajowego, i wybór p. Cichorza dlatego, że nie była ułożona nowa lista wyborcza, za nieważny uznała; a powtóre, ażeby poleciła wydziałowi krajowemu, by władzę w tym okręgu, dla uniknienia podobnych wypadków na przyszłość, zrobił uważną na te nielegalności.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę poddać pod wotowanie, czy poparty jest wniosek p. Szpunara.

Głosy. Nie można wotować, bo się sprzeciwia ustawie.

Marszałek. Więc będziemy głosować nad wnioskiem Wydziału przez balotowanie, czy wybór ważny czy nie.

Poseł Zatwarnicki. (Czyta spis posłów).

Marszałek. (Po głosowaniu) do skrutynium upraszam pp. Hebdę, Skrzyńskiego Ignacego i xiędza Łozińskiego.

Poseł Kraiński (czyta):

Zdanie sprawy o wyborze p. Jana Kozła, posła gmin wiejskich z powiatu Dębickiego i Pilźniańskiego.

Jan Przybyło, poseł z okręgu wyborczego gmin wiejskich w powiatach Dębica i Pilzno,

złożył mandat poselski. Prezydyum c. k. Namiestnictwa zarządziło więc na jego miejsce wybór nowy na d. 30. września r. 1861.

Z pomiędzy 110 wyborców brało udział w głosowaniu 95. Jan Kozioł włościanin z Łęk górnych otrzymał głosów 63, zatém więcéj niż wymagana prawem większość. Dla zaszłej śmierci i przesiedlenia się trzech wyborców, zarządzono w celu przedsiębrania tego nowego wyboru posła, nowe wybory trzech wyborców. Innych zaś wyborców pozostawiono tych samych co wybrani byli do wyboru poprzedniego i przez to uchybiono prawu, które wymaga, jak to już z powodu innego wyboru przedstawiono, ażeby każdy wybór posła gmin wiejskich poprzedziły nowe wybory wyborców.

Gdyby wreszcie prawo nie wymagało ponowienia wyboru wyborców, to nie można pominąć uwagi, że wybory poprzednich wyborców odbyły się nielegalnie.

W całym powiecie Dębickim legalnie obrano poprzednio wyborców, tylko w gminach Nagawczyna, Stobierna, Wola zerakowska i Wolica, gdzie były listy prawyborców sporządzone podług przepisu prawa. We wszystkich innych gminach tego powiatu były listy te nielegalnemi i przezto wybory także nielegalnemi. Mianowicie w gminach Bobrowa, Brzeźnica, Kawęczyn, Nagoszyn, Niedźwiada, Pustków i Straszanica, wpisywano w listy prawyborców wszystkich podatkujących wyżéj 1 zł. 5 kr., nie potrącając trzeciej części najniżej opodatkowanych, w gminach Góra, Motyczna, Gumniska, Paszczyna i Sepnica potrącono zamiast trzeciej części tylko jednego podatkującego; w gminach Łopuchowa, Mała, Ostrów, Grabówka, Pustynia, Skrzyszów, Stasiówka i Żyraków brano dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potrącając płacących niżéj cenzus wyborowego; w gminach nareszcie Braciejowa, Brzeżówka, Dembica, Gawrzełowa, Grabiny, Korzeniów, Łatoszyn, Skrzyszów, Wola wielka i Zawada przypuszczono zupełnie bez podstawy więcéj prawyborców, niż prawnie należało.

Wreszcie obrano w Bobrowej Marcina Lipę, a w Kawęczynie Jana Piotrowskiego, którzy nie byli prawyborcami. W całym zaś powiecie pilźnańskim wpisywano w listy prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatkujących, nie potrącając wprzód podatkujących niżéj cenzus, owszem przypuszczając nawet do wyborów takich, co płacą podatek niżéj cenzus.

Gdzie zaś potrzeba było uzupełniać liczbę prawyborców podług ustępu drugiego rozporządzenia min. z d. 6. kwietnia r. 1850., tam nie pamiętano o tym przepisie. Obiérając zaś ponownie wyborcę w Pilznie, obrano nim Franciszka Jakubowskiego, który mianowanym był wprawdzie kasyerem miejskim, ale dla braku kaucyi nie zajął był jeszcze w czasie wyboru owej posady, i był tylko dyurnistą w kasie miejskiej. Tu przedstawił naczelnik powiatu prawyborcom, iż Jakubowski nie może być obrany, a gdy to przedstawienie było bezskuteczném, to zamiast postąpić podług §. 31. ord. wyb. udawał się w téj mierze do władzy obwodowéj, która odpowiedziała słusznie, iż nie do niej należy rozstrzygać w téj mierze.

Słowem, na 110 wyborców było w tym okręgu tylko czterech obranych legalnie. Wydział krajowy czyni zatém wniosek na uznanie nieważności wyboru i zwrócenie uwagi władz na pomienione nielegalności zaszłe z winy urzędów powiatowych.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w tym przedmiocie? (milczenie). A zatem przystąpimy do balotowania. Pierwej jednak wysłuchamy rezultatu głosowania nad wyborem p. Cichorza.

Poseł x. Łoziński (z mownicy). Hołosujuszczych buło 127; absolutnaja bilszist 64; za neważnostoju 79, a za ważnostoju 48.

Marszałek. A zatem wybór za nieważny uznany.

Poseł Grocholski (czyta spis posłów).

Marszałek (po odczytaniu). Do skrutynium upraszam pp. Polanowskiego, Biłousa i

Szpunara. Tymczasem p. Kraiński odczyta dalsze sprawozdanie.

Poseł Kraiński czyta:

Zdanie sprawy o wyborze pana Joachima Chomińskiego, posła gmin wiejskich z powiatów Bełz, Uhnow i Sokal.

Uchwalą Wys. Sejmu z dnia 19. kwietnia r. 1861. został unieważnionym wybór p. Joachima Chomińskiego, byłego dyrektora c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie, na posła gmin wiejskich z powiatów Bełz, Uhnów i Sokal, ponieważ p. Chomiński nie miał żadnego prawnego tytułu, ażeby być obranym na posła.

Wydział krajowy udał się więc do c. k. Namiestnictwa o zarządzenie nowego wyboru w tym okręgu wyborczym, i wybór ten nowy odbył się d. 29. lipca r. 1861.

Ze 171 wyborców brało udział w głosowaniu 129, a p. Joachim Chomiński otrzymał głosów 126, zatem większość absolutną.

Przed rozpoczęciem wyboru złożyło czterech wyborców pisemne oświadczenie tej treści: „że głosowanie w c. k. urzędach powiatowych bełzkim, sokalskim i uhnowskim rozporządzenia min. dotyczącego wyboru posła do Sejmu krajowego na d. 29. lipca 1861, oznaczając imiennie osobę pewną, „jako wybieralną do tegoż Sejmu, równa się prawie rozkazowi," że „pod takim naciskiem z góry wolny wybór posła jest niemożliwy, będąc raczej czczą formalnością; podpisani wyborcy widzą się więc spowodowanymi, usunąć się od głosowania, uznając wybór posła w Bełzie d. 29. lipca roku 1861. dokonany, za nielegalny i nieważny."

Co do tego oświadczenia, uczyniła komisya wyborcza w protokole wyborowym uwagę, iż w pomienionych c. k. urzędach powiatowych zostało tylko wyborcom udzielone pouczenie, że p. Joachim Chomiński może być także przy powtórnym wyborze deputowanego do Sejmu krajowego na deputowanego obranym, gdy i urzędnikom będącym już na pensyi prawo wybieralności przysługuje.

W tej mierze wystosowało także c. k. Prezydyum Namiestnictwa pod d. 21. lipca 1861. r. do l. 790 do Wydziału krajowego odezwę tej treści:

„Sejm gal. unieważnił na posiedzeniu trzeciem wybór Joachima Chomińskiego, pensyonowanego dyrektora policyi lwowskiej z tego powodu, ponieważ mu wedle prowizorycznéj ustawy gminnéj z d. 17. marca 1849. r., powołanéj w §. 11. ord. wyb., jako urzędnikowi przeniesionemu na stan spoczynku nie przysłuża przynależność do gminy, a więc i nie ma obieralności. Ponieważ jednak nabyta przez stałą posadę przynależność do gminy niewątpliwie nie przestaje nią być u urzędnika pensyonowanego, jeżeli w innéj gminie nie nabył przynależności, Najj. Pan więc uznał Najwyższem Postanowieniem z d. 16. t. m. powyższą interpretacyę jako mylną."

„O tém mam zaszczyt uwiadomić Świetny Wydział w skutek reskryptu J. E. Pana Ministra Stanu z d. 18. t. m. do l. 4913/St. M. I."

Gdyby to postanowienie było nastąpiło w takiej formie, jaką mieć powinno każde orzeczenie, które ma mieć moc ustawy, toć wydane przez pp. naczelników powiatowych pouczenie gminom z wymówieniem osoby, na którą powyższe postanowienie zastosowane być może, przedstawia się nam jako moralny nacisk na wyborców, co sprzeciwia się ustawie wyborczéj a mianowicie §. 37.

Przy bliższym rozbiorze tego postanowienia widzimy nadto, że to postanowienie przyznaje pensyonowanym nabytą przynależność, lecz ztąd nie wynika jeszcze, aby im przysłużało także prawo obieralności. Jeżeli bowiem §. 13. ustawy gminnéj przyznaje pod pewnemi warunkami sługom rządowym przynależność do gminy, to §. 28. tejże ustawy wymienia szczegółowo, którym osobom z pomiędzy przynależących do gminy przysłużać ma prawo do wyborów, a tém samém wedle krajowéj ordynacyi wyborczéj, prawo obieralności. Już to samo, że w tej ustawie osobno wyrażono postanowienie co do przynależności, a

osobno co do prawa do wyboru i wybieralności, jest dostatecznym dowodem, że przynależność do gminy nie łączą w sobie prawa do wyboru, a zatem prawa wybieralności. Postanowienie więc pierwsze nadaje pensyonowanym przynależność do gminy, lecz nie udziela im prawa obieralności.

Aktów dotyczących powtórnego wyboru nie udzielono w całości, listy bowiem prawyborców są tylko w jednym exemplarzu, a spisów podatkujących, wedle których jedynie ocenić można legalność wyborów wyborców, brakuje zupełnie.

Z przedłożonych aktów widać jednak, że dla wyboru 27. lipca r. z. w Bełzie przedsięwziętego, nie wybierano wyborców, ale przypuszczano do głosowania tych wyborców, których prawyborcy obrali do pierwszego wyboru odbytego dnia 3. kwietnia r. z. Gdy atoli, jak to już z powodu innego wyboru podniesiono, dla każdego wyboru posła z okręgu gmin wiejskich, należy przeprowadzić w każdéj gminie do okręgu należącéj, wybory wyborców, nielegalne zatem odstąpienie od przepisanego wyboru wyborców, czyni nielegalnym wybór posła dnia 27. lipca r. z. w Bełzie dokonany. Gdy zaś nielegalnym był cały akt wyborczy, a nadto wybrany posłem p. Joachim Chomiński nie ma prawa obiéralności. Wydział krajowy wnosi, ażeby Wysoki Sejm uznał wybór ten nieważnym.

Marszałek. Czy kto chce glos zabrać? (x. Łoziński, p. Tarczanowski i p. Golejewski proszą o głos).

Marszałek. X. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Hospodyn referent skazaw pry wybori p. Trochanowskoho, szczo tiażko jest wytiachnuty peredіły meży ważnostew a legalnostew, no ja dumaju, że tyji hranyci dadut sia wynajty. I tak §. 43 zakona wyborowoho howoryt: „Hołosy wyborowyi danyi pid usłowyjamy abo z prydańjem jakich nakaziw wybraty sia majuczomu sut ne ważnyi. §. 46. howoryt: „Do ważnosty wyboru kożdoho posła do Sojmu krajowoho potreba nadpołowycznoi bilszosti hołosiw. I tym sposobom dałybysia wytiachnuty hranyci meży tym, szczo do ważnosty a tym szczo łysze do legalnosty należyt.

A poneże tutaj pry wyborach hospodyna Chomińskoho zachodiat nelehalnosty i neformalnosty tilko menszoho znaczenia, otże wnoszu, szczoby z osudżeńjom ważnosty wyboru na tak dołho sia powstrymaty, aż ne bude riszeno szczo w zakoni wyborowym do ważnosty a szczo do lehałnosty należyt.

Marszałek. Poseł Tarczanowski ma głos.

Poseł Tarczanowski. Poperaju toto szczo skazaw mij poperednyk, tilko prymiczaju, szczo p. Chomińskoho perwszyj wybir buł ne ważnyj, ałe ne z jeho wyny, bo wyborci ne znały, czy urjadnyk pensjonowanyj maje prawo oberalnosty. Teper ale pokazało sia, szczo kożdyj urjadnyk czy pensjonowanyj czy nie, może na posła krajowoho obranyj do Sojma buty. Dla toho wybrały ho druhyj raz, poneże pokładały w nym powireńje i zaufańje. Wysokaja Pałata! Druhyj tyżdeń nastupaje, my nicz ne zdiłały, tilko trudnajmosia sprawdżańjem wyboriw a majemo tut bilsze ważnijszych y pilnijszych riczy pered soboju, jako: zakon hromackyj, zakon o drohach a na ostatok zakon o parafialnych cerkwach i może szcze szczo pryjde (śmiech, Marszałek puka). Proszu tilko kniazia Marszałka, szczoby moju osobu ne naruszaty, bo ja ne potrafiu wysokim stylom howoryty i upraszaju wozwaty do poriadku. Jakem kazaw, szczo tam hde hospodyna Chomińskoho wybrały, narid maje zaufanyje i wiru do jeho osoby. Tomu ho na posła wybrały, i zdaje sia szczo chotiaj wysoka Pałata jeho wybir za neważnyj uznaśt', to może po raz tretyj jeho narid na posła wybere; ale to dla posła i dla naroda wełyka strata czasu, bo ne kożdyj meszkaje błyżko miscia wyboru. Pro toje buwbym tohe mninia, szczoby wysoka Pałata, jak x. Łozinski wnies jeho prowizoryczne pryniała.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Po raz drugi mamy wybór P. Chomińskiego przedłożony tutaj do

potwierdzenia, po raz drugi słyszymy obronę jego przez p. Tarczanowskiego, który go nam poleca jako człowieka zaufanie posiadającego, i żąda, abyśmy go mimo wytkniętych defektów na członka Sejmu przyjęli. Pierwej zbyliśmy to milczeniem bośmy nie chcieli smutnych wypadków roku 1846 wspominać. (gwar.)

Marszałek. Proszę do rzeczy bo tu nie idzie o osoby, lecz o wybór.

Poseł Golejewski. Więc jak mówiłem pierwszy raz przemilczeliśmy; bo nam się nasuwały boleśne wspomnienia z roku 1846...

Marszałek. Jeśli mowca nie wróci do rzeczy będę zmuszony głos mu odebrać.

Poseł Golejewski. Jeżeli x. Marszałek odbierze mi głos to się odwołam do Izby. Pierwszy raz przemilczeliśmy bośmy nie chcieli rządowi austryackiemu przypominać dawnych błędów dawnego systemu, iż mając liczne wojsko i legiony urzędników.... (wrzawa.)

Marszałek. Odbieram głos.

Poseł Golejewski. Ja apeluję do Izby.

Marszałek. Więc kto jest za odebraniem głosu mowcy raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc głos odebrany. X. Polowy ma głos.

Poseł x. Polowy. Ne hodyt nam tu o osobu p. Chomińskoho, czy maw, czy ne maw zaufanje, takož ne o toje, jakie buło jako urjadnyka dawnijsze jeho postupuwanie, tylko uwahu zwertaju na prawo kotoroje powidaje, szczo pry rozsudženiu ważnosty wyboriw ne majemo sia pośliduj uszczym czynostwom postupowaniom powodowaty, łysze na prypysy baczyty. Szczo do wyboru hospodyna Chomińskoho tut buły zachowanyi prypysy. Tamtoho roku zdaje myni sia i maju to pryświdczeńje, szczo ne maw dostatecznoho czysła hołosiw, bo ne znały, czy to z wełykoj sumlinnosty, czy z parciałnosty hołosy zapysany na Chomińskoho, Chomickoho, Chumnickoho. I takich buło 21 neważnych hołosiw, a potem nebuło jasno czy urjadnyki pensjonowany, majut prawo wyberatelstwa i z toj pryczyny wybir jeho zistał za neważnyj uznanyj. Nyńka inna je ricz. Tu prytim wybiri tamtoho roku taja nepewnist, czy urjadnyki pensjonowanyi majut prawo wybiru i wybranymy buty, zistało usunena wysokim prawytelstwem. Szczo sia tyczet hołosiw, wykazało sia szczo maje bilszisć, tylko zakiedajut w protesci tym, kotoryj buw czytanyj, szczo prawowytelstwo wpływało na wybir toho posła. Ja toho ne wydžu. Prawytelstwo ne wpływało tylko chtiło wskazaty, szczo win jako pensjonowanyj urjadnyk maje prawo wybranym buty, ałe jeho ne nakidało. Szczo druhyj raz wyborciw ne wyberano, ja ne wydžu potreby toho, chotiaj paragraf nejasno to prypysuje. Tu i toto nawet ne buło potribne, bo perszyj wybir zistał uznanyj za neważnyj, to tak jakby ho ne buło. Taksamo dijało sia i pry innych wybirach, szczo ti sami wybirci i try razy wyberały, až wybir ne buw ważnyj. Wedla mojeho pereświdczeńja hadaju, szczo wybir buw prawno poczynenyj i wnoszu aby za ważnyj buw uznanyj.

Marszałek. Chce kto głos zabrać?

Poseł Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Głos. Ja proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Czy poparto zamknięcie dyskusyi? (Większość powstaje.) Więc dyskusya zamknięta — p. Henryk Wodzicki, a potem p. referent ma głos.

Poseł Henryk Wodzicki. Uchwałami w ostatnich dniach powziętemi wskazała Wysoka Izba drogę na której pozostać chcemy, okazała dowodnie, że ani sympatyami, ani antypatyami kierować się nie chce, że tylko droga legalna jest prawą, nielegalna zaś, nie mając żadnych granic, koniecznie na bezdroża nas sprowadzić musi. Inaczej doprowadziłaby nas nielegalność do tego, że raz więcej, drugi raz mniej uczucie w pewnym kierunku na nasze uchwały wpływaćby mogło. Mnie się zdaje, że ostatnie głosowanie dowiodło najdobitniej, że Izba tak tłumaczy ustawę, iż dla każdego nowego wyboru nowe listy wyborcze mają być sporządzone. Interpretacyi ustawy w tym względzie dotychczas

nie mamy. ale Izba idąc za tem samem uczuciem legalności powinna popierać wniosek wydziału

Marszałek. Referent ma ostatni głos.

Poseł Kraiński. (z mownicy) Xiądz Łoziński i p. Tarczanowski zdaje mi się zgadzają się w swych wnioskach, t. j. żeby wybór p. Chomińskiego nie był teraz stanowczo orzeczony, ale raczej aby uchwała pozostała w zawieszeniu, aż do chwili kiedy będzie orzeczone, co jest legalnością, a co powinno być uważane jako wywierający stanowczy wpływ na uznanie ważności. Nigdzie w ustawie krajowej takiego postanowienia nie znajduję, któreby upoważniało zostawiać prowizorycznie posłów w czynnościach sejmowych, jeżeli już był czas rozebrać sprawę wyboru i zdać sprawę, czy był legalny czy nie. Czy wybór był legalny czy nie, właśnie tem komisya sprawdzająca zatrudnić się ma, a tą jest Wydział krajowy. Co do ważności wyboru stanowi według statutu Izba. Od tego jest głosowanie, żeby Izba podług swego przekonania stanowiła, czyli wybór jest legalny czy nie. Xiądz Polowy najgłówniej na to kładzie nacisk, że nie potrzeba nowych wyborów wyborców do pojedyńczego powtórzenia się wyboru posłów sejmowych. Ta kwestya właśnie była już rozbieraną, i w odpowiedzi danej przez p. Ziemiałkowskiego p. Wiceprezydentowi Moschowi wyłuszczony był sposób zapatrywania się Wydziału krajowego na tę sprawę. A na zaspokojenie x. Polowego mogę tu powiedzieć, że już i sam rząd przyznał się do tej zasady, że potrzeba nowych wyborów wyborców przy każdym nowym wyborze posłów. I ta zasada w skutek uwagi Wydziału krajowego uczynionej rządowi, została zastosowaną co do wyboru nowego posła Łepkaluka, gdzie przedsiębrano nowe wybory wyborców. Słusznie powiada poseł hrabia Wodzicki, że Izba powoduje się co do orzeczenia o ważności lub nieważności wyborów li tylko względami legalności. Co się zaś tyczy dalszej uwagi p. Wodzickiego, że Izba ma prawo do postanowienia nowej zasady co do powtórzenia wyboru, to zdaje mi się, że nie trzeba takiego postanowienia, gdyż żadnej nie podlega wątpliwości, że przy ponownym wyborze posła musi się wybór opierać na podstawie nowo w tym celu przedsięwziętych wyborów wyborców. Wnoszę przeto, ażeby wysoka Izba przychylić się raczyła do wniosku wydziału krajowego, t.j. ażeby wybór p. Chomińskiego był uznany za nieważny.

Marszałek. Nim przystąpimy do balotowania nad tym wyborem, p. Polanowski zda sprawę z poprzedniego balotowania.

Poseł Polanowski. (Z mownicy) Głosujących było 125. Absolutna większość 63 — czarnych gałek było 75, białych 50.

Marszałek. Zatem wybór p. Kozła jest uznany za nieważny.

Poseł Grocholski (sekretarz; czyta spis posłów.)

Marszałek. (Po głosowaniu) Do skrutynium zapraszam pp Dietla, x. Ruczkę i x. Pietrusiewicza. Pan Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński (czyta z mownicy).

Zdanie sprawy o wyborze p. Michała Leśniaka, posła gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków.

Uchwała Sejmowa z d. 23. kwietnia 1861. r. unieważniła wybór Michała Leśniaka, włościanina z Łabunia, na posła gmin wiejskich z powiatów Myślenice, Jordanów i Maków, dla takich nieregularności w akcie wyborczym, które czyniły wybór nieprawnym. Za rozporządzeniem c. k. Prezydyum Namiestnictwa odbył się zatém w tym okręgu wyborczym wybór nowy d. 29. lipca r. 1861. Z pomiędzy 138 wyborców głosowało 89, a Michał Leśniak otrzymał większość bo 60 głosów.

W tym okręgu wyborczym była atoli znaczniejsza część wyborców obraną nielegalnie. Tak w powiecie Makowskim jak i Jordanowskim brano bowiem w listy prawyborców dwie trzecie części wszystkich podatkujących niżej cenzus 1 zł. 5 kr. wyborowego, w gminie zaś

Bielanka powiatu Jordanowskiego nie uzupełniano liczby prawyborców wedle ustępu drugiego rozporządzenia min. z d. 6. kwietnia 1850. r.

Nadto obrano w Makowie Jana Turyczyna, w Rabie Szymona Żura, w Skawie Andrzeja Magierę i Michała Gielę, w Bieńkówce Michała Chromego, a w Siedzinie Jana Krupę, którzy nie byli prawyborcami; obrany zaś wyborcą w Osielcu, x. Warzecha nie jest wykazany między podatkującymi w tej gminie, a jako miejsce jego zamieszkania podaną jest wieś Zawoja, która to wieś obierała wyborców osobno.

W powiecie wreszcie Myślenickim obrano w Jaworniku Jana Łapińskiego, a w Peimie Józefa Deptę, którzy nie byli prawyborcami, obrany zaś w Dolnej Wsi Michał Cichuń był wprawdzie pierwotnie na liście prawyborców, ale sprostowano imię jego na Andrzeja Cichunia jako teraźniejszego właściciela gruntu.

Dla wyboru d. 3. kwietnia r. 1861. przeprowadzonego, było razem wyborców nielegalnych 85, legalnych zaś tylko 53. Tych w większości nielegalnych wyborców powołano także do wyboru posła na d. 29. lipca 1861., a przez to, iż dla tego powtórnego wyboru posła nie przeprowadzono nowych wyborów wyborców, popełniono nową nielegalność, która robi nielegalnym cały akt wyboru posła.

Przy wyborze tym zaszły wreszcie znaczne zamięszania. Wydział krajowy dowiedział się o tém tak z protokołu komisyi wyborczéj, jako też z relacyi, którą komisarz rządowy wystosował do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, a którą udzielono Wydziałowi wraz z aktami wyborczemi. Ponieważ relacya ta nie była dokładną, udał się więc Wydział do c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z d. 21. lutego 1862. r. do l. 691 z prośbą o zarządzenie, ażeby rzecz wyjaśniono przez przesłuchanie protokolarne tych wyborców, którzy należąc pierwotnie do komisyi wyborowéj, wydalili się z niej w skutek zaszłego przy wyborze zamięszania.

Oświadczenie protokolarne tych trzech członków komisyi wyborowej, równie jak i komisarza rządowego p. Hantscha, naczelnika powiatu myślenickiego udzieliło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu odezwą z d. 5. kwietnia r. 1862. do l. 1952/pr. zatrzymawszy oryginał przytoczonéj wyżéj relacyi komisarza rządowego.

Z przedłożonych zeznań protokolarnych okazuje się zgodnie z ową relacyą, że komisya wyborcza nie przypuściła do głosowania Jana Łapę, ponieważ w liście wyborczéj znajdywał się tylko Jan Łapiński, a nie miano przeświadczenia o tożsamości osoby; gdy zaś poźniej przystąpił do głosowania Józef Chromy, przypuściła go komisya do głosowania, chociaż na liście przychodził Jan Chromy, na karcie bowiem legitymacyjnej było napisaném Jan recte Józef Chromy, a komisya rozstrzygnęła na mocy §. 38. ord. wyb., że sprostowanie urzędowe na karcie legitymacyjnej usunęło błąd pierwotny.

Po tém przypuszczeniu Józefa Chromego podnieśli niektórzy wyborcy głos obwiniający komisyę o stronniczość. Wyborcy ci, którzy życzyli sobie wybrać powtórnie Michała Leśniaka, odgrażali się podniesieniem rąk na wyborców chcących głosować za kim innym, jak to zeznał członek komisyi Józef Malik, włościanin ze Zawoi. Pan komisarz rządowy doniósł także w swojej relacyi, iż taka powstała wrzawa, że on nie widział sposobu, jakby wpłynąć na niespokojnych włościan w celu ich uspokojenia, a p. Alex Gadomski, prezydujący komisyi wyborowéj oświadczył protokolarnie, iż p. komisarz rządowy, na przedstawienie komisyi, ażeby spokój był zachowany, nie chciał upomnąć obecnych do spokoju. P. Gadomski dodał, iż on sam w tej mierze trzykrotnie upominał p. Hantscha, ale ten ograniczył urzędowanie swoje na to, że po cichu psyknął, lecz wyborców do spokoju nie upomnął. Członek zaś komisyi Malik, uskarza się, że p. Hantsch tylko zwolennikom Michała Leśniaka mówić dozwalał, a stronie przeciwnéj, gdy takowa mówić poczęła, milczéć nakazywał. Tenże włościanin Malik usunął się z komisyi wyborowéj, i wyszedł wraz z wielu innymi wyborcami z lokalu wyborowego, ponieważ jak ze-

znał protokolarnie, obawiano się, ażeby zwolennicy Leśniaka nie rzucili się na jego przeciwników i ich nie pobili. Powrócił jednak Malik i robił p. komisarza rządowego uważnym, ażeby wybór wstrzymać i na inny dzień i inne miejsce przenieść, ale p. naczelnik z Myślenic nie przystał na tę propozycyę; Malik wydalił się więc znów niepowrotnie.

Członek komisyi x. Fr. Dzikiewicz wydalił się także, nie mogąc się doczekać uspokojenia umysłów rozjątrzonych i uważając, że dla hałasu nie może być czynność wyborowa dalej prowadzona. Po wydaleniu się wielu wyborców uznał wreszcie p. Hantsch potrzebę przywołania żandarmów, a wówczas usunął się z komisyi jej prezydujący p. Gadomski, nie chcąc, jak zeznaje protokolarnie, pod takim dozorem prowadzić wyboru.

Wśród wrzawy, która podług zeznania p. przewodniczącego komisyi i p. naczelnika rządowego trwała około pół godziny, wydaliło się podług relacyi p. Hantscha 32 wyborców, między tymi trzech członków komisyi wyborowéj.

Potem kazał p. komisarz rządowy wybębnić przed budynkiem urzędowym, że wybory będą się prowadzić daléj i złożył nową komisyę wyborową, mianowicie zamianował sam dwóch członków w miejsce p. Gadomskiego i x. Dzikiewicza, których sam pierwéj mianował, a pozostali wyborcy wybrali jednego członka komisyi w miejsce wybranego pierwéj Malika. Nowo złożona komisya wybrała nowego prezydującego i dokończyła aktu wyborczego, który jak już wyżéj wyłuszczono jest nielegalnym już z powodu nielegalnego przypuszczania do głosowania wyborców, którzy nie dla tego wyboru posła byli obranymi; dla tego też wnosi Wydział krajowy, ażeby Wys. Sejm nielegalnie przeprowadzony wybór p. Michała Leśniaka na posła, uznał jako nieważny.

Marszałek. Czy chce kto glos zabrać w tym przedmiocie?

Poseł Leśniak. Byłby wybór wypadł porządnie, żeby nie tak wiele ludzi o to się ubiegało, a że to był dzień jarmarkowy, więc się potargali i nie było jedności. Do trzeciego razu głosowali, a w końcu się zgodzili.

Marszałek. Zresztą nikt głosu nie zabiera? A zatem poddam pod balotowanie. Panowie skrutatorowie zdadzą nam sprawą z ostatniego balotowania.

Poseł x. Ruczka (z mownicy). Co do wyboru p. Chomińskiego było głosujących 126, absolutna większość 64. Za wyborem głosów 44, przeciw 82, zatem większością 38 głosów wybór za nieważny uznany. (Na galeryi oklaski — wrzawa i brawo.)

Marszałek (puka laską). Będę musiał sesyę zamknąć i poczekać, aż się galerye wypróżnią. — Przystąpimy do dalszego głosowania.

Poseł Zatwarnicki (sekretarz) czyta spis posłów.

Marszałek (po głosowaniu.) Na skrutatorów zapraszam pp. Bętkowskiego, x. Pawlikowa i p. Wybranowskiego. Mamy jeszcze jeden wybór do sprawdzenia. Poseł Kraiński jako sprawozdawca zabierze głos.

Poseł Kraiński (z mownicy czyta):

Prezydyum Namiestnictwa przesyła akta dotyczące wyboru p. Ign. Lipczyńskiego na posła miasta Krakowa do Sejmu krajowego obranego w miejsce Zygmunta Antoniego Helcla 2 konwoluty.

Podaniem z dnia 4. listopada 1862. r. do Wydziału krajowego wniesionem, złożył p. Zygmunt Antoni Helcel mandat swój jako poseł miasta Krakowa do Sejmu krajowego.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości to oświadczenie, zawezwał d. 6. listop. 1862. r. do l. 808 c. k. Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie nowego wyboru w mieście Krakowie.

W skutek tego odbył się na d. 8. Stycznia 1863. r. nowy wybór posła w okręgu wyborczym miasta Krakowa. W celu wyboru podzielono miasto na cztéry sekcye:

W I.	Sekcyi było uprawnionych			702
„ II.	„	„	„	604
„ III.	„	„	„	536
„ IV.	„	„	„	687
	Ogółem uprawnionych			2529

Po uchyleniu członków, u których zalegały podatki, brało udział w głosowaniu:

W	Sekcyi	I.	265
„	„	II.	219
„	„	III.	216
„	„	IV.	254
	Razem		954

a zatem absolutna większość wynosiła 478 głosów. Przy głosowaniu otrzymał p. Ignacy Lipczyński 819 głosów, przeto o 341 głosów nad absolutną większość. Gdy akta wyborcze znachodzą się w należytym porządku, a przeciw wyborowi pana Ign. Lipczyńskiego na posła do Sejmu krajowego żadne powody ord. wyb. nie stoją na przeszkodzie, przeto Wydział krajowy stawia wniosek!

Wys. Izba raczy uznać wybór p. Ignacego Lipczyńskiego na posła miasta Krakowa do Sejmu krajowego za ważny.

Marszałek. Czy kto chce w tym przedmiocie głos zabrać? Nikt głosu nie zabiera, więc poddaję pod głosowanie, a głosować będziemy przez powstanie. Kto jest za uznaniem wyboru p. Lipczyńskiego raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Więc jednomyślnie wybór zatwierdzony. Wzywam teraz pp. posłów, których wybór został uznany ważnym, t. j. pp. Łepkaluka, Trochanowskiego i Lipczyńskiego, aby złożyli przyrzeczenia. (Ci trzej posłowie zbliżają się do Marszałka i po wysłuchaniu roty odczytanej przez p. Grocholskiego podają Marszałkowi rękę.)

Poseł Skorupka. Proszę o głos. Zakończyliśmy sprawdzanie wyborów.

Głosy: Jeszcze nie wszystkie.

Poseł Skorupka. Zaszła tu przy tem sprawdzaniu ta smutna okoliczność, iż najwięcej włościan nie było przyjętych. Ta okoliczność zupełnie nie zależy od naszej woli, a już dziś tendencyjnie exploatowaną została. Winienem tutaj powtórnie oświadczyć, że ta okoliczność mocno nas boli i żebyśmy radzi byli ominąć tak przykre obowiązki, i gdybyśmy byli mogli to uczynić, tobyśmy to uczynili właśnie tu, gdzie szło o wybór włościan. Sprawozdania komisyi były wszystkie tak jasne, tak dokładnie i sumiennie wypracowane, żeśmy szli we wszystkich prawie wyborach za zdaniem komisyi. Jednakże z tych wszystkich sprawozdań pozostało mi uczucie nie powiem zadziwienia, ale pewnego oburzenia, że te same ominięcia, które były wytknięte w przeszłym roku, te same agitacye ze strony urzędników powtórzyły się i tym razem. Nie zadziwia mnie to, albowiem nie dopniemy celu idąc od patentu do patentu; i przekonany jestem, że ustawy konstytucyjne w życie wejść nie mogą, dopóki pozostaną ci sami urzędnicy, którzy przywykli do dawnego stanu rzeczy. Uczucie przykre sprawia nam to, że widzimy ślady tej pracy podziemnej, minującej podwaliny społeczeństwa naszego. Słusznie powiedział jeden z wymownych kolegów naszych, że jesteśmy stróżami prawa; ale chcę tutaj dodać, że jesteśmy stróżami nietylko prawa pozytywnego, ale i wszelkich praw naturalnych, społecznych i narodowych. Sprawozdanie z wyborów przeszłych przypomina nam epizod interesujący i skandaliczny o p. Moderlaku, który się tak skompromitował swojemi korespondencyami, a kompromituje nawet i rząd słowy, któreśmy tutaj słyszeli z ust jednego nie wiem czy ucznia czy nauczyciela p. Moderlaka. Jest to rana społeczna, którą starać się powinniśmy zagoić choćby przyłożeniem gorącego żelaza. Jeżeli widzimy, że najwięcej jest wyborów włościańskich unieważnionych, to właśnie dla tego może, iż inne warstwy naszego społeczeństwa nie dadzą się tak łatwo prowadzić przez nieprzyjaźne nam żywioły. Agitacya intrygująca, bezczelna, do teoryi komunistycznej sięgająca w ręku tych, którzy nie chcą uznać konstytucyi, którzy są przewodźcami stronnictw nam nieprzyjaźnych, nieprzyjaźnych sprawie naszej, słowem: biórokracyi i świętojurców...

Głosy: Do predmetu, do porjadku!

Marszałek. Jeżeli to jest wniosek, to proszę podać na piśmie, bo ja nie wiem o co idzie.

Poseł Skorupka. To są uwagi ogólne...

Marszałek. To tylko rozmowa.

Poseł Skorupka. Więc robię ten wniosek, ponieważ jesteśmy w tem dilema loicznem, że albo w wyborach wys. rząd nie miał wpływu na urzędników, albo też miał wpływ, a nie chciał go użyć...

Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie

Poseł Skorupka. Dobrze.

Wiceprezydent Mosch. Chciałem tylko zrobić uwagę na to, co mowca powiedział, jakoby ze strony władzy krajowej i urzędników istniały dążności do obalenia konstytucyi, którą nam nadał monarcha. Zdaje mi się, że zarzut taki jest niesłusznym, i przeciw takiemu zarzutowi wystąpić poczytuję sobie za obowiązek. Nic tu takiego ze strony rządu się nie stało, coby mogło usprawiedliwić podobny zarzut. Ministeryum przy wielu sposobnościach w duchu przychylnym konstytucyi się oświadczyło, a i Prezydyum Namiestnictwa zawsze w tym duchu działało. Jeżeli jeden lub drugi z urzędników jakich nadużyć się dopuścił, to go się skarci. Za nadużycia pojedyńczych organów, rząd cały odpowiadać nie może.

Poseł Skorupka. Czy mogę odpowiedzieć ?....

Marszałek. To nie jest przedmiot do dyskusyi.

Poseł Bętkowski (z mownicy.) W sprawie wyboru p. Leśniaka. Głosujących było 117, absolutna większość 59. Za wyborem 35, przeciw 82.

Marszałek. A zatem wybór p. Leśniaka nieważny. Na jutro porządek dzienny: wniosek Wydziału krajowego do ustawy o gminach i reprezentacyach obwodowych. Wnioski wydziału krajowego do ustaw o drogach, o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych, i o mytach na tych drogach. Wniosek do instrukcyi dla Wydziału krajowego. Wniosek Wydziału krajowego co do usystemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego. Wniosek Wydziału krajowego tyczący się najwyższej władzy fundacyjnej w kraju. co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych. — Posiedzenie zamknięte; posiedzenie jutro o godz. 10.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

---

6 te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 20. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Obecni ze strony rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Karol Mosch i Radca Namiestnictwa p. Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 126.

Początek posiedzenia o godzinie $10\frac{1}{2}$

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z posiedzenia z dnia 19. stycznia 1863.

2. Wniosek Wydziału krajowego do ustawy o gminach i reprezentacyach obwodowych.

3. Wniosek Wydziału krajowego do ustaw o drogach, o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych i o mytach na tych drogach.

4. Wniosek Wydziału krajowego do instrukcyi dla Wydziału krajowego.

5. Wniosek Wydziału krajowego co do usystemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego.

6. Wniosek Wydziału krajowego tyczący się najwyższéj władzy fundacyjnéj w kraju, co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych.

Marszałek. Posiedzenie otwarte, p. Sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Poseł Zatwarnicki (sekretarz) czyta.

Marszałek. Czy ma kto co przeciw protokołowi do zarzucenia? (Nikt nie zabiera głosu.) A zatem protokół przyjęty. Mamy jeszcze sprawozdanie sekcyi z wyboru do Wydziałów petycyjnego, regulaminowego, drogowego i dla towarzystwa kredytowego.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz) czyta.

Do Wydziału petycyjnego wybrani:

Z sekcyi I. Zakrzewski, Baum.
„ II. Samelson, Zatwarnicki.
„ III. Rutowski, Karpiniec.
„ IV. Czechura, Pawęcki.
„ V. Hubicki, Golejewski.

do regulaminowego:

Z sekcyi I. Cielecki.
„ II. Boczkowski.
„ III. Wodzicki Kazimiérz.
„ IV. Kuziemski.
„ V. Smolka.

do kredytowego:

Z sekcyi I. Nikt.
„ II. Horodyski, Breuer.
„ III. Laskowski, Kirchmayer.
„ IV. Marszałkowicz, Zbyszewski.
„ V. Ludwik Skrzyński, Skorupka.

do prawa o drogach krajowych:

Z sekcyi I. Nikt.
„ II. Rylski.
„ III. Dolański.
„ IV. Piasecki.
„ V. Zyblikiewicz.

Poseł Dietl. Proszę o głos. W sekcyi IV., w której ja miałem honor zastępywać prezydenta, objawiło się życzenie, aby do sekcyi dla dróg obierano także włościan; — żądanie to słuszne, bo włościanie mają praktyczny rozsądek i doświadczenie w tym względzie, wnoszę przeto, aby ten Wydział dla dróg składał się z 10 członków, a to tém bardziéj, że także inne jeszcze administracyjne czynności Wydziałowi temu oddane zostaną, zatém ta sekcya, gdyby miała tylko 5 członków, byłaby za małą.

Marszałek. Więc p. Dietl wnosi, aby sekcya dla dróg składała się z dziesięciu członków.

Poseł Karpiniec. Ja proszu J. O. ks. Marszałka, szczo mene wybrały także do toi sekcyi, ałe szczo ja sia na tim ne kończe rozumiju, tobym prosyw, aby mene wid toho uwilnyły.

Marszałek. Nikt nie ma prawa uwalniać posła od obowiązków poselskich. Kto został wybranym, musi obowiązki pracowania w sekcyi na siebie przyjąć. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Dietla, ażeby sekcya dla dróg z 10 składała się członków. Kto za wnioskiem p. Dietla raczy powstać (większość powstaje). Więc wniosek przyjęty.

Poseł Potocki. Proszę o głos. Chciałem nadmienić i prosić o sprostowanie protokołu — tam jest wzmianka, że sekcya I. nie wybrała nikogo do Wydziału dla dróg i dla towarzystwa kredytowego; to jest mylne, sekcya I. obradowała nad regulaminem i nie wykonała jeszcze wyborów do wszystkich cztérech Wydziałów.

Marszałek. Jest to tylko notatka spisana na prędce. O tym wyborze sekcyi do Wydziału dla dróg w protokole niema wzmianki; proszę teraz, ażeby sekcye przystąpiły do reszty wyborów, potrzeba ażeby się sekcye ukonstytuowały, odroczymy ogólne zgromadzenie na kilka dni, ażeby sekcye mogły uorganizować się, ukończyć wybory do specyalnych Wydziałów, i donieść do bióra Marszałkowskiego, kogo wybrały sobie za przełożonych.

Poseł Potocki. Jeżeli jutro posiedzenia nie będzie, tobym prosił, żeby się sekcya I. zeszła jutro o godzinie 11.

Poseł Smolka. A jabym prosił sekcyę V. na godzinę 10.

Poseł Adam Sapieha. Jabym prosił sekcyę III. także na godzinę 10.

Marszałek. Kto jeszcze? mamy jutro posiedzenie I, III i V sekcyi.

Poseł Potocki. Więc i sekcyę I. proszę na godzinę 10.

Głosy. A sekcya druga?

Marszałek. Czy x. biskup Polański zgadza się na godzinę 10?

Poseł x. biskup Polański. Dobrze, zgadzam się.

Marszałek. A zatém wszystkie sekcye jutro o dziesiątej godzinie.

Poseł Hubicki. Wybór do Wydziału petycyjnego jest już dokonany, a zatém proszę, niech ks. Marszałek będzie łaskaw oznaczyć czas zgromadzenia tego Wydziału dla ukonstytuowania się.

Marszałek. Jabym prosił, aby się Wydział zeszedł dzisiaj o godzinie 5téj.

Poseł Smolka. Jabym myślał, ażeby zaraz po dzisiejszém posiedzeniu.

Poseł Zyblikiewicz. Więc dziś po sesyi dwie komisye: regulaminowa i petycyjna.

Poseł Skorupka. Proszę o głos. Kiedy na mocy §§. 3. i 15. regulaminu raczył J. O. ks. Marszałek na wczorajszém posiedzeniu przerwać moją przemowę, i kazał zrobić wniosek na piśmie, powiedziałem, że tak uczynię. Przekonałem się jednak, że wniosek mój, jakkolwiek wyrażający gorące życzenia kraju, sprze-

ciwiałby się paragrafom statutu i dyplomu, a zatém postanowiłem nie przedkładać mojego wniosku, odkładając go ad feliciora tempora.

Marszałek. Jest tu rezygnacya posła p. Golejewskiego, który składa swój mandat. Poczynimy kroki, aby jak najprędzej nastąpił wybór posła kołomyjskiego.

Poseł Zyblikiewicz. (sekretarz) czyta:

„J. Oświecony książę Marszałku!

Antoni Golejewski poseł kołomyjski składa do laski Marszałkowskiej mandat poselski.“

Lwów dnia 19. stycznia 1863.

Antoni Golejewski w. r.

Poseł Grocholski. P. Golejewski był wybrany członkiem Wydziału petycyjnego; prosiłbym zatém, aby w jego miejsce wybrano innego członka.

Marszałek. Sekcya V. zechce się zebrać zaraz po sesyi i wybrać nowego członka. Jest jeszcze nowy wniosek p. Ławrowskiego.

Poseł Janowski (czyta):

„Samostojatelnoje wneseńje.

Wnoszu, aby dla rozsmotreńja projektiw do zakona hromadzkoho buw sostawłenyj okremisznyj wydił, wyberajemyj po kuryjam i cze rez kuryji, tym sposobom, aby kożda kuryja 5 członiw wyberała.“

Julian Ławrowskij w. r.

Kuziemskij. — Borysikiewicz. — Naumowicz. Ginilewicz. — Malinowskij. — Stockij. — Pawlikow. — Tarczanowskij. — Fortuna. — Kaczkowskij w. r.

Marszałek. Ten wniosek jest poparty i podpisany, ale odnosi się on do przyjętego przez nas prowizorycznego regulaminu, więc odesłanym będzie do komisyi regulaminowej. Czy zgadzają się panowie? Kto za tém, aby ten wniosek odesłać do komisyi raczy powstać (większość powstaje). P. Ławrowski ma głos dla poparcia swego wniosku.

Poseł Ławrowski. Wedła rehulaminu maju prawo poperaty moje wneseńje. Ne tylko ja sam, ałe i z mojei storony poperły toje wneseńje, a to dla toho, że hromadzkij zakon jest najważnijszyj. Proszu zatom o uchwałeńje (gwar).

Marszałek. Jest uchwała aby wprost do specyalnéj komisyi odsyłano takie wnioski. Podług regulaminu nie powinny nawet być czytane. Niech p. Sekretarz przeczyta regulamin.

Poseł Grocholski. (sekretarz) czyta. „Jeżeli wniosek samoistny należy do zakresu czynności istniejącego już Wydziału specyalnego, Marszałek go tam odsyła i na najbliższém posiedzeniu Izbę o tém zawiadamia.

„Inne wnioski samoistne ogłasza Marszałek Izbie na najbliższém posiedzeniu w porządku, w jakim były podane, pozwala wnioskodawcom na ich żądanie przytoczyć w krótkości powody wniosków, poczém bez dopuszczenia dyskusyi zapytuje, czy wniosek znajduje poparcie? Wniosek, któryby nie był poparty najmniéj przez dziesięciu posłów, uważa się za usunięty; jeżeli wniosek dostatecznie został poparty odsyła się do sekcyi.“

Marszałek. Jeszcze mamy jeden wniosek samoistny p. Seidlera.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz) czyta:

Wniosek posła z Biały.

Względem sprawiedliwszego rozkładu ciężaru pojedyńczych gmin co do zakwaterowywania wojska i dawania forszpanów. Wysoka Izba raczy uchwalić, aby ten wniosek przez komisyę rozebrany i projekt wypracowany Wysokiéj Izbie przedłożonym został.

Seidler w. r.

Marszałek. To jest wniosek samoistny; czy p. Seidler chce go poprzeć?

Poseł Seidler. Ciężar ten czuje najwięcéj ten, co go doznaje, muszę jednak wyjaśnić mój wniosek. Nie wątpię o tém, że Wysoka Izba moje zdanie podzieli. Podług patentu z roku 1851. mają ciężar kwaterunku i dostarczania forszpanów ponosić wyłącznie gminy. Że ten ciężar jest wielki, potrafię udowodnić. Czują go jednak tylko gminy położone przy kolei żelaznéj albo przy gościńcach, gminy zaś więcéj

oddalone ciężaru tego albo wcale nie czują albo bardzo mało nim są dotknięte. Nie sprzeciwiam się wcale patentowi co do istoty, bo trudno wymagać, aby żołniérz po 24ro-godzinnym znoju, nieraz przemokły i przeziębły, sam sobie kwatery szukał. Zgadzam się, żeby ciężar kwaterunku wojska ponosiły gminy, ale wojsko przeznaczone do utrzymywania spokoju, porządku, do obrony kraju i całości państwa, służy całemu państwu. Więc ciężar kwaterowania wojska nie powinien dotykać pojedyńczych gmin, lecz powinienby być rozłożony na całą monarchię. Ciężar ten ponoszony obecnie przez pojedyńcze gminy jest ogromny; powołuję się w tym względzie na gminę krakowską, któréj będąc przełożonym mogę zaświadczyć, iż z stałego dochodu swego rocznego, wynoszącego w przecięciu 60 — 70.000 złr., w zwyczajnych latach na same koszta kwaterunku wydaje 30, a w nadzwyczajnych czasach nawet 40.000 złr. Jest to ciężar ogromny, dotykający zarówno pojedyńczych obywateli jak i gminę, jako osobę moralną. Miasto Kraków przez wieki nieszczęść i klęsk doszło do tego stanu, że żadnego własnego majątku nie ma. Jeżeli godni obywatele i władza miejska nie szczędzą starań około podniesienia miasta, to w tém jest ich zasługa. Ale mimo tych starań stan majątku miasta jest zły. Dzięki staraniom pojedyńczych obywateli i władzy miejskiej i wojskowej, Kraków z powodu kwaterunku stałéj załogi, obecnie nie ponosi ciężarów tak znacznych, albowiem stała załoga umieszczona jest po fortyfikacyach i koszarach. Jednakże w razach przechodu wojsk kwaterunek ponosić muszą obywatele miejscy. W czasach zwyczajnych jak obecnie ciężar ten nie jest zbyt dokliwy, ale w czasach nadzwyczajnych, jak to się działo podczas wojny włoskiéj i krymskiéj, kiedy to pojedyńczy obywatel miał po 10 żołniérzy u siebie na kwaterze, ciężar ten nader dotkliwie czuć się dawał. Miasto Kraków przytaczam tu jako przykład, znane mi bowiem dokładniéj stosunki tego miasta, ale pewny jestem, że ciężar kwaterunku i w innych miastach, jako to: w Tarnowie, Przemyślu itp. mniéj więcéj dotkliwie czuć się daje. Być może, że Kraków dla swego geograficznego położenia jako środkowy punkt komunikacyi, pod względem strategicznym więcéj jest wystawiony na przechody wojsk, ztąd jednak nie wynika, ażeby gmina krakowska stosunkowo więcéj niż inne gminy ciężar ten ponosiła. Gminy o dwie mile od Krakowa odległe żołniérza nie widzą, co jest dowodem, że ciężar ten nie jest należycie rozłożonym. Tyle miałem powiedzieć o kwaterunkach. To samo da się powiedzieć o forszpanach, do których dostarczania wyłącznie obowiązane są gminy, przy gościńcach i kolei leżące. Urzędując przez kilka lat jako komisarz cyrkularny, miałem sposobność przekonać się, że gminy pojedyńcze aby uchylić się od ciężaru dawania forszpanów, wysprzedawały swoje konie. Mógłby kto zarzucić, że te sprawy nie należą do kompetencyi Sejmu krajowego, lecz do Rady Państwa. Gdy jednak sam patent z dnia 15. maja 1851. roku w tym względzie kompetencyę Sejmowi krajowemu przyznaje, jak to dowodzi §. 11. tego patentu następującéj osnowy (czyta):

„In Orten, wo zur Unterbringung des Militärs eigens gewidmete und dazu geeignete Räume bestehen, müssen dieselben vorzugsweise benützt werden. Das Gleiche kann für den Umfang ganzer Bezirke, oder auch eines Kronlandes stattfinden, und es ist zu solchem Ende die Bildung eines Bequartirungsfondes gestattet.“ (Głosy: Prosimy po polsku). Ja wytłumaczę.

Więc robię wniosek, żeby wyznaczyć osobną komisyę do wypracowania projektu do prawa, według którego ciężar ten byłby rozłożony sprawiedliwie na wszystkie gminy kraju.

Marszałek. Czy wniosek p. Seidlera poparty? (wielu powstaje). Więc będzie wydrukowany i posłany do sekcyi. Czy Wysoka Izba chce wybrać osobną komisyę?

Poseł Dietl. Właśnie wspomniałem poprzednio, że Wydział dla dróg będzie także zajmował się sprawami administracyjnemi. Teraz będzie miał ten Wydział 10 członków, więc

będą siły. Podług mego zdania wniosek ten należy do Wydziału drogowego.

Marszałek. Więc odeszlę ten wniosek do komisyi dla dróg.

Poseł Wężyk. Zgadzam się z tém, ale proszę ażeby zawsze należał do téj komisyi ten co wniosek stawia.

Marszałek. To jest niemożliwe. Komisya jednak ma prawo wezwać wnioskodawcę.

Poseł Wężyk. Prągnąłbym, żeby wnioskodawca wszedł do komisyi z głosem decydującym.

Poseł Hubicki. Dlaczego?

Marszałek. Więc są tutaj dwa wnioski, jeden aby odesłać wniosek p. Seidlera do komisyi dla dróg, drugi wniosek p. Wężyka, aby do téj komisyi przybrany był p. Seidler.

Poseł Zyblikiewicz. Nad wnioskiem p. Wężyka głosować nie można, ale stanie się p. Wężykowi zadość, bo jest zwyczajem wzywać wnioskodawcę do komisyi.

Poseł Dietl. Wniosek p. Wężyka sprzeciwia się ustawie, więc nie może być poddany pod głosowanie.

Marszałek. Więc głosować będziemy nad wnioskiem p. Dietla. Kto za tém, aby wniosek p. Seidlera odesłano do komisyi dla dróg raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc wniosek będzie odesłany do komisyi. Teraz przejdziemy do porządku dziennego. (Wicepr. Mosch powstaje) Pan komisarz rządowy ma głos.

Wiceprezydent Mosch (czyta). Wysoki Sejmie! Na mocy najwyższego postanowienia Jego C. K. Ap. Mości z dn. 12., i reskryptu J. Ex. p. Ministra Stanu z d. 13. b. m. do l. 285, mam zaszczyt złożyć do laski JO. ks. Marszałka w języku niemieckim wraz z tłumaczeniem polskiém i ruskiém, projekt do ustawy dotyczącéj się pokrycia kosztów na budowle i utrzymanie zabudowań kościelnych i parochialnych wyznania katolickiego, tudzież na sprawienie kościelnych aparatów, sprzętów i innych potrzeb, z prośbą o zamieszczenie tego wniosku rządowego na najbliższym porządku dziennym. (Odczytuje to samo po rusku, i składa projekt do laski Marszałkowskiej; — czyta dalej): Wysoki Sejmie! Na mocy Najwyższego postanowienia Jego C. K. Ap. Mości z d. 8. i reskryptu J. Exc. p. Ministra Stanu z d. 9. b. m. do l. 168, mam zaszczyt złożyć do laski JO. ks. Marszałka w języku niemieckim z tłumaczeniem polskiém i ruskiém projekt do ustawy dotyczącéj patronatu szkół i pokrycia kosztów na umieszczenie szkół ludowych, z prośbą o zamieszczenie tego wniosku rządowego na najbliższym porządku dziennym. (Czyta to samo po rusku i składa projekt do laski Marszałkowskiéj.)

Marszałek. Te dwa wnioski rządowe będą wydrukowane, rozdane między posłów i w sekcyach rozbierane.

Poseł Grocholski. Według regulaminu wnioski rządowe odsyła Marszałek do Wydziałów specyalnych, do których według przedmiotu należą, albo jeźli nie ma odpowiedniego Wydziału do rozpoznania w sekcyach, a następnie jeźli Sejm uzna tego potrzebę, do Wydziału specyalnego, który wybrany być ma. Stawiam przeto formalny wniosek, ażeby dla przedłożonego nam projektu do prawa o konkurencyi do kościołów, tudzież na sprawienie kościelnych aparatów, sprzętów i innych potrzeb wybrano specyalną komisyę składającą się z 5 członków, t. j. po jednemu z każdéj sekcyi. Wnoszę oraz, ażeby do wniosku rządowego tyczącego się patronatu szkół, i pokrycia kosztów na umieszczenie szkół ludowych wybrano także osobny Wydział. Ponieważ może zajdą zmiany w regulaminie, więc wnoszę żeby Wydział ten także tylko z pięciu członków był złożony.

Marszałek. Czy wniosek ten jest poparty? (większość powstaje). Więc projekta te odesłane zostaną do specyalnych komisyi, do których po pięć członków ma być wybranych.

Poseł Borkowski. Jabym prosił o głos w przedmiocie formy, w jakiéj p. Komisarz rządowy wnioski swoje Sejmowi przedkłada. Czy mogę mówić?

Marszałek. Proszę.

Poseł Borkowski. Zdaje mi się, że to jest ubliżeniem powadze Sejmu krajowego, że p. Komisarz rządowy przedkłada nam wnioski rządowe w języku niemieckim, a tylko w tłumaczeniu polskiém i ruskiém. Językiem krajowym w ogóle przyjętym, językiem naukowym, jest język polski. Ja sądzę, że p. Komisarz rządowy powinien wnioski rządowe w tymże narodowym języku przedkładać Sejmowi, a tłumaczenia mogą być po niemiecku, po mazursku, a chociażby i po huculsku, w ogóle mogą być w językach jakich używają z tych lub owych okolic przybywający posłowie. Wolno tłumaczyć wnioski rządowe na język niemiecki, jakoteż na język ludowy, ale oryginał musi być w języku naukowym, w języku polskim. Wolno téż każdemu z posłów mówić w języku specyalnym swojéj okolicy, ale nie wolno p. Komisarzowi rządowemu przedkładać Sejmowi krajowemu wnioski w innym języku, jak tylko w języku polskim z tłumaczeniem niemieckiém, jeżeli myśli, że jest w téj Izbie kto, co tylko po niemiecku rozumié, albo nawet z tłumaczeniem na język, na jaki mu się zresztą podoba. (Brawo.)

Poseł x. Łoziński. Proszu o hołos.

Marszałek. Dyskusyi nie ma (zwracając się do posła Borkowskiego) czy jest wniosek na piśmie?

Poseł Borkowski. Jest.

Marszałek. Więc chyba potém weźmiemy go pod obradę.

Wiceprezydent Mosch. Książę Marszałek pozwoli, żebym odpowiedział p. hrabiemu Borkowskiemu. Dotychczas prawo nie jest zmienione, że tekst każdego prawa autentyczny jest niemiecki, a tłómaczenia czy na polskie czy na ruskie mają zawsze tekst niemiecki za oryginał, z którego ma się czerpać doniosłość i sens każdego słowa. Rząd podaje dlatego w języku niemieckim swoje przedłożenia do Sejmu i przyłącza tłumaczenia do tego, w niemieckim bowiem jest autentyczność, a chodzi o doniosłość co Niemcy nazywają „die Tragweite des Wortes“. Nie zawsze w polskim języku da się ta doniosłość tak dobrze wyrazić jak w niemieckim (po stronie lewéj: Oho!) Esencyonalność zasadza się na tém, że podług prawa tekst i autentyczność musi być niemiecka, a tłumaczenie w innych językach, aby można oddać doniosłość każdego słowa w tlumaczeniu. To miałem oświadczyć w odpowiedzi szanownemu posłowi, ażeby wiedział, dlaczego Rząd podaje swoje przedłożenia w niemieckim języku.

Poseł Sanguszko. To nie są prawa, to są wnioski. Tekst ich więc nie powinien być niemiecki lecz polski, a jeżeli dotyczące prawo nie zmienione, to na to tu obradujemy aby je zmienić, sądzę bowiem, że wnioski w tym samym języku powinny być czynione, w jakim Sejm swoje uchwały stanowi. Popieram więc jak najmocniéj wniosek p. Borkowskiego.

Marszałek. Czy wniosek ten jest poparty? (Większość powstaje.) Więc poparty, zostanie wydrukowany i posłom rozdany. Przejdziemy do porządku dziennego. P. Smarzewski jako referent Wydziału krajowego odczyta sprawozdanie Wydziału o projekcie do ustawy gminnéj.

Poseł Smarzewski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do projektu do ustawy o Gminach i Reprezentacyach obwodowych.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 25. kwietnia 1861. roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wypracować projekt ustawy o gminach. Wywiązując się z tego polecenia Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Zgromadzeniu wypracowany przez siebie projekt.

W ciągu téj pracy Wydział starał się mieć bezprzestannie na oku właściwe naszemu krajowi stosunki. Gdy jednak dnia 5. marca 1862. ogłoszoną została ustawa, obejmująca główne zarysy organizacyi gmin, a obowiązująca w Galicyi, już Wydział krajowy obok naszych stosunków miejscowych musiał mieć także na względzie zasady i granice, wytknięte tą ustawą dla wszystkich krajów koronnych w Radzie Państwa reprezentowanych.

W niniejszém sprawozdaniu Wydział krajowy nie może się zapuszczać w uzasadnienie wszystkich po szczególe ustępów projektu, który przedkłada. Stosowniejszą do takiego uzasadnienia sposobność nastręczą szczegółowe w Sejmie nad tym przedmiotem rozprawy. Na teraz więc poprzestaje Wydział na krótkiém streszczeniu kierujących myśli, które mu przy układzie projektu przewodniczyły.

Pragnąc oprzeć organizacye społeczności gminnéj na podstawie żywotnéj, samorodnéj, a nie sztucznie utworzonéj, Wydział uważa jako gminę każdą taką osadę, która ma już obecnie własny urząd gminny. Ze względu zaś na obszerny zakres działania, przydzielony ustawą Państwa każdéj gminie bez różnicy, a zarazem na szczupłe siły wielu drobniejszych i uboższych gmin, projekt Wydziału zostawia gminom wolność łączenia się, czy to zupełnie w jedną całość, czyli téż częściowo do wspólnego wykonywania niektórych tylko czynności, zakresem ich działania objętych.

Wydział krajowy nie zapoznaje bynajmniéj, jak dalece jest rzeczą pożądaną, aby posiadłości dworskie weszły do społeczności gminnéj, stały się częścią jéj składową. Gdy jednak zajmują one teraz prawnie stanowisko odrębne, gdy obok niezaprzeczonéj wspólności wielu interesów istnieją jeszcze także interesa osobne, tak gminom jak posiadłościom dworskim właściwe, gdy nakoniec przymusowe łączenie żywiołów nie zupełnie jednolitych większe nieraz stawia przeszkody ich porozumieniu i zbliżeniu się, niż oględne onych przynajmniéj do czasu rozstawienie, Wydział krajowy mniema, iż należy tym posiadłościom dworskim pozostawić jeszcze na teraz ich odrębne stanowisko, zostawiając im jednak wolność przyłączania się do gmin, czy to całkowicie czy częściowo. Przy téj wolności można mieć nadzieję, iż obopólne stosunki między gminami i posiadłościami dworskiemi ułożą się z czasem na drodze wzajemnego porozumienia, w sposób dla obudwu stron, a zatém i dla ogółu najkorzystniejszy.

Pod względem organizacyi Reprezentacyi gminnéj, i zakresu działania tak gminy w ogólności, jak w szczególności Rady i naczelnika gminy, znalazł Wydział krajowy w ustawie Państwa wyraźne i stanowcze skazówki. Moc uchwalania w sprawach gminnych i kontrola zarządu przysłuża według téj ustawy Radzie przez gminę wybranéj. Władzę wykonawczą projekt Wydziału porucza nie zbiorowemu ciału, ale osobie naczelnika. Jeśli bowiem sprężystość w działaniu stanowi jedną z głównych zalet władzy wykonawczéj w ogóle, to w zakresie spraw gminnych, zwłaszcza w naszym kraju, sprężystość ta jest nieodzownym dobrego zarządu warunkiem, a warunek ten równie jak drugi ściśle z tamtym połączony, warunek odpowiedzialności wymaga osobistego a nie zbiorowego sprawowania władzy.

We właściwym zakresie działania gminy zawiadywanie majątkiem, i gospodarne użycie dochodów gminy jest jedném z najważniejszych zadań jéj Reprezentacyi. Odnoszące się do tego przedmiotu przepisy starał się Wydział w taki sposób ułożyć, aby nie uwłaczając samodzielności gminy, zabezpieczyć jéj majątek od możliwego uszczerbku, a oraz zapobiédz naruszeniu tych praw, jakie obecnie pewnym klasom mieszkańców gminy tak do jéj majątku, jak do korzystania z jéj dochodów przysłużają.

W zakresie czynności należących właściwie do administracyi rządowéj są takie, przy których współdziałanie gminy jest pożądaném równie ze względu na ułatwienie téj administracyi, jak ze względu na interes stron prywatnych. Ustawa Państwa uważa współdziałanie w takich sprawach jako obowiązek gmin. Wydział krajowy mniema, iż w ustawie, któréj projekt przedkłada, należy wyliczyć sprawy tego rodzaju, aby zapobiédz zbytniemu i dowolnemu obarczaniu gmin czynnościami, które do ich właściwego zakresu nie należą, a za których dopełnienie ciężyłaby jednak odpowiedzialność na gminach.

Odpowiedzialność naczelnika gminy, zwłaszcza odpowiedzialność jego dwustronna wobec Rządu i wobec gminy, wskazała potrzebę ustanowienia osobnych władz, którymby poruczoném być mogło dyscyplinarne postępowanie, a po części i rozstrzyganie rekursów od postanowień

naczelników gmin. Wydział, pragnąc uniknąć dwojakich pod tym względem instancyj, wobec których stanowisko naczelnika stałoby się prawie niemożliwém, projektuje ustanowienie mięszanych komisyj powiatowych i takiéjże komisyi krajowéj do spraw dyscyplinarnych i niektórych rekursowych. Skład tych komisyj, złożonych z członków mianowanych przez ces. król. władzę, i z członków pochodzących z wyborów, dawałby rękojmię, iż wszelkie interesa znajdą u nich słuszne uwzględnienie.

W kraju tak rozległym jak nasz, pozostaje między sprawami jednéj gminy a sprawami całego kraju zbyt wielki odstęp. Pośrodku między temi sprawami jest jeszcze wiele interesów nie obchodzących wprawdzie całego kraju, a przechodzących jednak zakres pojedyńczych gmin. Dla załatwiania spraw tego rodzaju projektuje Wydział krajowy ustanowienie Reprezentacyów obwodowych, złożonych z Rady, Wydziału i Marszałka obwodowego. Rada, podobnie jak w gminie, byłaby w zakresie spraw obwodowych uchwalającym i kontrolującym, Marszałek wykonawczym organem. Gdy zaś Rada już dla saméj rozległości obwodu nie mogłaby tak często się zgromadzać, jak Rada gminna, gdy przytém do zakresu działania wykonawczego organu w obwodzie wchodzić muszą sprawy zbyt trudne i ważne, aby im sam Marszałek zawsze mógł podołać, należałoby ustanowić Wydział obwodowy, któryby po części zastępował Radę obwodową, kiedy ta zebraną być nie może, po części zaś brał udział w czynnościach wykonawczych i zawiadowczych.

Ze względu na to, iż wielka część gmin naszych, wychodząc właśnie z pod czynnéj opieki rządowéj, może jeszcze potrzebować oparcia w niektórych ważniejszych sprawach, Wydział krajowy chciałby korzystać w interesie gmin z téj pomocy, jaką znaleźć mogą w Reprezentacyi obwodowéj, z ich wyboru pochodzącéj. Dlatego, idąc za skazówką daną w ustawie Państwa, Wydział krajowy w swym projekcie wymienia owe sprawy gminne, na które w granicach ściśle określonych należałoby przyznać wpływ Wydziałowi obwodowemu.

Wydział krajowy wcale nie zapoznaje, iż byłaby pożądaną Reprezentacya nieco mniejszych okręgów, niż są obecne obwody. Nie mógł jednakże Wydział przyjąć za podstawę téj Reprezentacyi podziału na obecne powiaty, gdyż tych rozległość jest zbyt małą, aby na niéj znaleźć się dały i dostateczne zasoby, i dostateczne żywioły do Reprezentacyi wszelkich interesów.

Taki jest w najkrótszém streszczeniu zarys przez Wydział krajowy projektowanéj organizacyi gmin i Reprezentacyów obwodowych. Dołączony do projektu ustawy projekt ordynacyi wyborczéj obejmuje postanowienia o prawie głosowania, warunkach wybieralności i postępowania przy wyborach.

Przedkładając pracę swoję Wydział krajowy, pragnie, aby ona ułatwiła Wysokiemu Sejmowi choć w części rozwiązania najważniejszego podobno, a zarazem wielce trudnego zadania. Ustawa, którą Sejm uchwali, stanowić będzie podwalinę organizacyi społecznéj; oby na téj podwalinie wzniósł się wspaniały gmach zgody i pomyślności dla wszystkich, bez różnicy, kraju tego obywateli!

Leon xiążę Sapieha m. p.
Marszałek krajowy.
Sewer Smarzewski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.
Lwów dnia 3. stycznia 1863.

(Po przeczytaniu brawa).

Poseł Smarzewski. Jest złożony do laski Marszałkowskiéj projekt rządowy w tym samym przedmiocie i będzie obrana specyalna komisya do ustawy gminnéj; wnoszę więc, ażeby projekt Wydziału odesłany został do téj saméj komisyi.

Marszałek. Jest wniosek Wydziału, ażeby projekt Wydziału odesłać do téj saméj komisyi, która ma być wybrana dla rządowego projektu ustawy gminnéj. Kto jest za tém, raczy powstać.

Poseł Grocholski. Mnie się zdaje, że nie uchwaliliśmy jeszcze liczby członków téj komisyi, a ponieważ dla pomnażających

się czynności pięciu członków byłoby za mało, więc wnoszę, ażeby ta komisya do dziesięciu członków pomnożoną została.

Głosy (z piętnastu).

Poseł Dietl. Proszę o głos. Ja wnoszę, ażeby ten Wydział dla ustawy gminnéj składał się z 15 członków. Jest to jedna z najważniejszych i najżywotniejszych naszych spraw. Więc potrzeba, ażeby wszystkie okolice, zdania i odcienia były tam zastąpione; zachodzi przytém potrzeba, ażeby w tym Wydziale brali udział włościanie, którzy najmocniéj są w tém interesowani, ile możności w jak największéj liczbie. Zdaje mi się, że jeźli na to wszystko wzgląd weźmiemy, to liczba 10 członków będzie za mała, a z drugiéj strony przez samo wyjaśnienie téj ważnéj sprawy nic się na tém nie utraci, bo jeżeli przez więcéj członków ta rzecz będzie roztrząsana, to lepiéj się utrze, i w Sejmie nie będzie potrzeba długich dyskusyj. Wnoszę więc, ażeby ten Wydział składał się z 15 członków.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o głos.

Poseł x. Kuziemski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Sapieha jest pierwéj zapisany do głosu.

Poseł Adam Sapieha. Mnie się zdaje panowie, że zadaniem komisyi nie jest dyskutowanie, lecz pracowanie; do dyskusyi mamy sekcye, a jeżeli chodzi o to, ażeby sobie kto wyrobił zdanie, to niech w sekcyach je wyrabia; i właśnie dlatego jest w regulaminie punkt, który żąda, ażeby wszelkie wnioski i propozycye w sekcyach były dyskutowane. Zupełnie nie mogę się zgodzić na to, co szanowny poseł Dietl powiedział, żeby w Wydziałach specyalnych chodziło o to, aby dyskutowano; nam chodzi o to, aby pracowano, ażeby jak najprędzéj do jakichś rezultatów przyjść można. Dlatego potrzeba, ażeby Wydział złożony był z pracowników, którzyby się znali na rzeczy, ażeby Wydział miał w łonie swojém ludzi zdolnych, którzyby rzecz gruntownie przeprowadzić mogli. Jeżeli chcemy, aby tych kilku członków jak najprędzéj pracę swoją uskutecznić mogli, to miéjmy litość nad nimi i nie obarczajmy ich zbytnim balastem, bo przyjdziemy do tego, że tych ludzi, którzy w komisyi będą pracować, po prostu zamęczymy i do żadnych nie przyjdziemy rezultatów. Co do życzenia posła Dietla, ażeby włościanie licznie w Wydziale tym zasiadali dla obznajomienia się z rzeczą, to znowu odpowiém, że na to są sekcye, gdzie można dyskutować, a nie Wydziały specyalne; i jeźli potrzebują objaśnienia, niech się do sekcyi udają. Nie zgadzam się z tém, żeby do Wydziału wybierano tych, co się chcą uczyć, lecz wybierajmy takich członków, którzyby nas nauczyć mogli. Opieram się przeto najmocniéj wnioskowi p. Dietla, i wnoszę, ażeby ta komisya składała się najwięcéj z dziesięciu członków.

Marszałek. Poseł x. Kuziemski ma głos.

Poseł x. Kuziemski. Ja poperaju zdańje hospodyna Dietla. Jestto najważnijszyj predmet dla naszoho kraju, ale oświdczaju sia także za wneseńjem p. Ławroskoho, szczoby wyberaty po kurjach, i wnoszu, szczoby wybrano 15 człeniw.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos. Kniaź Sapieha skazaw, szczo w Wydiłach specyalnych, kotryi budut tu wyberanyi dla zakona hromadzkoho i innych, ne powynno sia dyskutowaty łysze praciowaty. Ja praciu bez dyskusyi ne rozumiju, kończe potreba dyskutowaty, aby można szczoś wypraciowaty i ułożyty. Do sekcyi ne można toho predmetu odsyłaty, bo perekonałyśmo sia w tych dniach, szczo w sekcyach trudna je dyskusya; i kołybyśmo chotiły dyskutowaty w sekcyach, to potrebowałybyśmo 3 abo 4 misiaci, a szcze ne pryjszłybyśmo do żadnych rezułtatiw. Wreszti panowe zastanowit sia nad tym, jak jest w innych krajach; do zakona własne hromadzkoho wyberano po 15 człeniw. Ja w tym zbliadi popyraju wneseńje poperednyka hospodyna Dietla, ale proszu oraz, aby pojedyńczyi kuryi wybyrały swoich zastupnykiw, kotoryby sia ułożeńjem i dyskutowańjem toho zakona hromadzkoho zaniały.

Poseł Skorupka. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie. Czy Izba zgadza się na zamknięcie? (Większość powstaje). Więc dyskusya zamknięta; tylko poseł Cielecki ma jeszcze głos.

Poseł Cielecki. Ja chciałem tylko zrobić uwagę, że nie możemy przystąpić do wniosku posła Ławrowskiego, bo to się sprzeciwia regulaminowi. Wniosek ten nie został jeszcze przyjęty, i dopiéro ma przyjść pod dyskusye w sekcyach, i dlatego nie możemy go teraz uwzględnić. Również nie można w żaden sposób uwzględnić żądania posłów Ławrowskiego i Kuziemskiego, ażeby wybierać do Wydziału kuryami, bo regulamin nakazuje wybory z sekcyj; dopiéro, jeżliby wniosek ten został przyjęty, moglibyśmy zastosować się do niego.

Marszałek. Dopokąd nie ma zmiany regulaminu, nie możemy podług kuryj wybierać. Przystąpmy teraz do głosowania Najdalszy jest wniosek, ażeby do komisyi dla ustawy gminnéj było wybranych 15 członków. Kto jest za tém, raczy powstać. (Większość powstaje). Więc jest uchwała, żeby wybrać 15 członków. Mamy jeszcze wniosek Wydziału krajowego o drogach. Proszę p. referenta Ziemiałkowskiego.

Poseł Ziemiałkowski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego do projektu ustawy o drogach.

Wysoki Sejmie!

W rzędzie budowli publicznych, należących wedle §. 18. stat. kraj. do zakresu czynności Sejmu krajowego, zajmują drogi publiczne najważniejsze miejsce.

Drogi bowiem, ułatwiając producentom pozbycie swych produktów, a konsumentom zaopatrzenie się w potrzeby życia, dźwigają tém samém rolnictwo i przemysł, ożywiają ruch handlowy, i przyczyniają się do podniesienia powszechnego dobrobytu, a w dalszém następstwie prowadzą do oświaty i wyższego ukształcenia mieszkańców.

Nie zbywa nam wprawdzie na drogach publicznych; bo mamy drogi państwa, czyli tak zwane cesarskie, mamy drogi krajowe, obwodowe i gminne: lecz zaledwie pięćset mil można nazwać drogami komercyalnemi, a i z tych pewna część nie przynosi krajowi odpowiednich korzyści, bo przy zakładaniu takowych nie tyle uwzględniano potrzeb kraju i wymagań ruchu handlowego, ile cele Monarchii, mianowicie cele strategiczne i administracyjne.

Przyczyn zaś, dla których w kraju naszym, nie licząc dróg państwa — tak mało dobrych dróg publicznych mamy, szukać należy po części w opieszałości władz do kierownictwa dróg powołanych, po części w wadliwości ustaw drogowych i obojętności ludu naszego.

Wskazanie tych przyczyn posłuży do zaradzenia złemu na przyszłość i do ocenienia wniosku prawa o drogach, Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożyć się mającego; dlatego Wydział krajowy pozwala sobie rozebrać tu w krótkości dotychczasowy system drogowy.

Zaraz po zajęciu Galicyi wysokie Rządy zaczęły się zajmować drogami gminnemi, a od r. 1796. także drogami obwodowemi. Ponieważ zaś już w r. 1778. szarwarki, dawniéj do naprawy dróg, grobli i mostów w gminach przeznaczone, zabrano do konstrukcyi i konserwacyi dróg cesarskich, a następnie obowiązek przyczyniania się do tych dróg bezpłatnym szarwarkiem lub pieniężnym datkiem rozciągnięto i na innych, dawniéj do szarwarku nie obowiązanych mieszkańców, co trwało aż do r. 1824.; więc trudno było krajowi ponoszącemu już ciężar budowania i utrzymywania dróg cesarskich, budować przytém lepsze drogi gminne i obwodowe; i to było pierwszą przyczyną zaniedbania tych dróg. Że zaś ciężar ów był znaczny, widać to ztąd, iż w jednym roku (1820.) kraj nasz dostarczył do dróg cesarskich bezpłatnie przeszło milion dni pieszych, i pół miliona dni ciągłych, a prócz tego zapłacił na ten cel gotówką 340.000 złr.

Lecz i po roku 1824. niechętnie się brano do budowania lepszych dróg gminnych i obwodowych; albowiem czuwanie nad drogami gminnemi pozostawioném było dominiom, które będąc zarazem władzą wykonawczą i stroną obo-

wiązaną (bo do dróg gminnych materyał i potrzebną gotówkę dawać musiały); naturalnym rzeczy trybem nie bardzo nastawały na dobre utrzymanie dróg gminnych, zwłaszcza że potrzebując sił roboczych swoich poddanych do gospodarstwa, nie chciały takowych zużywać przy drogach, na których dobroci obojętnemu pod tym względem ludowi nie wiele zależało, podczas gdy urzędy obwodowe, mające zwiérzchni nad temi drogami nadzór, tylko mimochodem uwagę swą na stan tych dróg zwracały.

Co się zaś tyczy dróg obwodowych, zakładanie ich zależało głównie od tego, czy dominia, przez których terytorya droga przechodzić miała, dadzą bezpłatnie grunt i materyał, lub nie? Przymusu nie było żadnego, a urzędy w nakładaniu dominiów nie grzeszyły gorliwością; przytém obawiano się, iż z zaprowadzeniem dróg obwodowych plaga, na którą mieszkająca przy gościńcach cesarskich ludność z powodu przechodu wojsk, i połączonych z tém kwaterunków, podwód i innych uciążliwości uskarżała się, rozszerzy się i na te okolice, które nie będąc przecięte drogami cesarskiemi, od owych ciężarów wolne były; dlatego z wyjątkiem niektórych okolic Podgórza, gdzie i położenie kraju do zakładania dróg zmuszało, i rozwinięta już nieco przemysłowość ludu do tego prowadziła, prawie żadnych dróg obwodowych po rok 1848 nie mieliśmy.

Rok 1848., zmieniwszy stosunki społeczne kraju, wywołał potrzebę zmiany w dotychczasowych przepisach o powinnościach dziedziców i poddanych względem dróg.

Jakoż okólnikiem Rządów krajowych z roku 1851. zaprowadzono równy dla wszystkich obowiązek przyczyniania się do ciężarów budowania i utrzymywania dróg gminnych i obwodowych, biorąc za podstawę konkurencyi użytkowanie drogi, za podstawę zaś wymiaru przyczyniania się do owych ciężarów kwotą roczną bezpośrednich podatków.

Następnie rozporządzeniami Rządów krajowych z lat 1853., 1856. i 1857. oznaczono bliżéj sposób budowania dróg i rozkładu konkurencyi, tudzież nadzorowania tych dróg; mianowicie poruczono drogi gminne czuwaniu i dozorowi władz obwodowych i powiatowych pod zwiérzchnim nadzorem c. k. Namiestnictwa; obowiązek zaś ponoszenia kosztów budowy i utrzymania nałożono na mieszkańcow gminy w miarę opłacanego podatku: co do dróg obwodowych, zostawiono c. k. Namiestnictwu władzę stanowienia o potrzebie i kierunku takich dróg, tudzież o wymiarze konkurencyi; kierownictwo budowy i nadzorowanie rzeczonych dróg poruczono władzom obwodowym w porozumieniu z mężami zaufania, których władza obwodowa z pomiędzy konkurentów sobie dobierała, i przy pomocy inspektora, którego też sama władza z pomiędzy obywateli mianowała; obowiązek budowania i utrzymania tych dróg włożono w miarę płaconego podatku na wszystkich w odległości jednéj mili od drogi mieszkających.

Lecz temi wszystkiemi rozporządzeniami władze rządowe dotąd nie zdołały podnieść stanu dróg gminnych: co się zaś tyczy dróg obwodowych, wybudowano ich wprawdzie w ostatnich latach nie mało, i z niemałym dla kraju pożytkiem. Atoli dużo jeszcze zostaje tu do życzenia; niektóre bowiem z tych są źle zakładane, bo kierunek wyznaczany z góry, nie zawsze odpowiadał potrzebom miejscowym; źle budowane, bo kierownictwo nie było w ręku interesowanych; źle utrzymywane, bo siły konkurencyjne, jedyne źródło pokrycia kosztów dróg obwodowych, od czasu zaprowadzenia dróg krajowych, do tychże dróg głównie obracane, nie wystarczają do dobrego utrzymania dróg obwodowych.

W ogólności więc i po roku 1848. wadliwość ustaw o drogach gminnych i obwodowych tamowała niezaprzeczoną dążność Rządu ku ulepszeniu tych dróg, a to tém więcéj, ileże przy braku wszelkiéj autonomii gminnéj, zastarzałém niedbalstwie ludu naszego pod względem dróg nie było ani samodzielności gmin, ani dobrych chęci ludu, które gdzie indziéj powetować mogą niedokładność lub wadliwość ustaw, a przy braku oświaty, lud nie umiał cenić czasu trwonionego na złych drogach, ani skombinować, że strata, którą przy złych drogach ponosi bezpośrednio na statku, chudobie i własném zdro-

wiu, a pośrednio przez wyższe ceny swych potrzeb z powodu trudności dostawy tychże, więcéj wynosi, niżeli koszt z założeniem i utrzymaniem dobréj drogi połączony.

Pod względem dróg krajowych doprowadzono niezaprzeczenie do znakomitych rezultatów; albowiem od r. 1855., w którym ten rodzaj dróg zaprowadzonym został, wybudowano ich do 100 mil, i to sposobem szosowym. Lecz i tu zmiany pod względem ustawodawstwa są potrzebne. Gdy bowiem o potrzebie i kierunku tych dróg stanowiło c. k. Namiestnictwo, więc stało się, że trzydzieści kilka mil dróg, pierwiastkowo w celu czysto militarnym zaprojektowanych, uznano za drogi krajowe, tak, że trzecia część istniejących dróg krajowych albo wcale żadnego, albo mały tylko pożytek krajowi przynosi.

Ponieważ daléj kierownictwo budowli i cała administracya tych dróg należy wyłącznie do władz rządowych, ileże mężowie zaufania, przez urząd obwodowy wybierani, i inspektorowie dróg, przez tenże urząd mianowani, byli po większéj części tylko czczą formalnością; władze zaś rządowe przy innych swych licznych zatrudnieniach nie mogą się zajmować administracyą tych dróg z taką ścisłością, jakiéj takowa wymaga; przeto budowano i administrowano te drogi nader kosztownie, tak, że wybudowanie jednéj mili kosztowało od 35 do 45 000 złr. podczas gdy koszta administracyi dróg krajowych w ostatnim czasie do 60.000 złr. rocznie wynoszą.

Nareszcie i system konkurencyi do tych dróg nie zaleca się wzorowością: pociągnięto bowiem do tych dróg, korzyści całego kraju na celu mających, tylko bliższych drogi mieszkańców, co przy kosztowności budowy tych dróg, i przy pospiechu, z jakim je budowano, wtłoczyło na niektórych mieszkańców ciężar przechodzący ich siły, i do gorzkich narzekań tém sprawiedliwszy dało powód, ileże konkurencya rozciągała się na dwie mile odległości od drogi, przeto dotykała często za ciężko nawet i tych, którzy drogi téj nigdy nie używali.

Pragnąc wyłuszczone tu przyczyny, tamujące ulepszenie dróg w kraju naszym usunąć, o ile to drogą ustawodawstwa w tym przedmiocie uskutecznić się da, oparł Wydział krajowy projekt prawa o drogach na zasadzie autonomii tak pod względem stanowienia o potrzebie i kierunku dróg, jakoteż pod względem administracyi drogowéj, — tudzież na słusznym, a dla kontrybuentów ile można najdogodniejszym sposobie rozkładu ciężaru budowania i utrzymywania dróg; objął zaś Wydział krajowy projektem tym nie tylko drogi krajowe, ale także obwodowe i gminne, a to z następujących powodów:

1) Wedle §. 18. statutu krajowego należą do spraw krajowych wszelkie rozporządzenia, tyczące się budowli publicznych, ze środków krajowych *(aus Landesmitteln)* podejmowanych; takiemi zaś budowlami są niezaprzeczenie tak drogi krajowe, jakoteż obwodowe i gminne, bo wszystkie te drogi budują się i utrzymują środkami krajowemi, a nie kosztem Państwa.

2) Drogi i inne komunikacye, ułatwiając ruch handlowy, a tém samém z jednej strony pozbycie produktów, z drugiéj zaś strony nabycie potrzeb życia, są silną dźwignią do podniesienia rolnictwa i przemysłu, przeto bardzo ważnym czynnikiem kultury krajowéj, która wedle §. 18. statutu krajowego należy także do spraw krajowych. Że zaś pod tym względem nie tylko drogi krajowe, tworzące związki handlowe z zagranicą lub większemi komunikacyami, ale także drogi obwodowe i gminne wielkiéj są doniosłości, łatwo da się wykazać; bo drogi te, chociaż bezpośrednio dla wewnętrznych tylko potrzeb pojedyńczych okolic lub gmin służą, to wszelako jako łączniki pojedyńczych wsi, miasteczek, miast i okolic między sobą i z główniejszemi komunikacyami kraju są warunkiem handlu wewnętrznego, który pod względem upowszechnienia kultury krajowéj może nawet jest ważniejszym od handlu zewnętrznego, zważywszy, że codzienne potrzeby wszystkich klas mieszkańców, wywołując obrot przechodzący z rąk do rąk, chociaż w drobnych ilościach i wartościach,

ale codzień i na każdém miejscu odbywający się, tworzą większy ruch, niż hurtowne kupna i sprzedaże przy handlu zewnętrznym.

Ponieważ zaś te trzy kategorye dróg prócz wspólnych warunków mają także szczególne właściwości; ponieważ dalej do organizmu krajowego weszły obszary niegdyś dominikalne jako odrębne ciała; przeto rozłożył Wydział krajowy wzmiankowany projekt do prawa o drogach na pięć działów:

Dział I. obejmuje ogólne, do wszystkich projektem owym objętych dróg ściągające się postanowienia.

Dział II. III. i IV., poświęcone są szczegółowym przepisom o drogach krajowych, obwodowych i gminnych.

Dział V. zaś zawiéra postanowienia co do praw i obowiązków obszarów dworskich odnośnie do dróg krajowych, obwodowych i gminnych.

Po tym wstępie pozwoli Wysokie Zgromadzenie przedłożyć sobie treść pojedyńczych tych działów wraz z powodami, które za postanowieniami tamże zaprojektowanemi przemawiają.

Co do Działu I.

§. 1. oznacza przedmiot, do którego się projektowana ustawa odnosi, zakreślając jéj tém samém granicę działalności.

Następujące §§. od 1. do 8. zawiérają orzeczenie: które drogi są krajowemi, które obwodowemi, a które gminnemi: przyczem jako cechę przyjęto z jednéj strony obecny stan, z drugiéj zaś uznanie Sejmu krajowego, Rady obwodowéj lub Rady gminnéj wedle kategoryi dróg, a to stosownie do kierującéj zasady autonomii kraju, obwodu i gminy w sprawach dotyczących.

Ponieważ zaś droga obwodowa może być potrzebną dla dwóch lub więcéj obwodów, albo zachodzi potrzeba prowadzenia części drogi takiéj przez obwód, który jéj nie potrzebuje, a dotyczące Rady obwodowe pod względem uznania mogłyby się nie zgodzić, i przezto dobro publiczne na szwank narażić; mniemał Wydział krajowy, iż w razie takich nieporozumień autonomia obwodu publicznemu dobru ustąpić powinna, i wnosi: aby w takich razach Wydział krajowy rozstrzygał co do uznania drogi za obwodową.

W podobnych wypadkach, zachodzących względem dróg gminnych, wnosi Wydział krajowy z takich samych powodów, aby Rada obwodowa rozstrzygała.

§§. 9, 10. i 11. orzekają, czyją własność stanowią drogi krajowe, obwodowe i gminne, i przynależne do nich mosty i przewozy; które to orzeczenie zdawało się Wydziałowi krajowemu już dlatego potrzebném, aby przy zniesieniu jakowéjś drogi nie było wątpliwości, kto gruntem przez tęż drogę zajmowanym rozporządzać ma.

Aby zaś założonych raz dróg lekkomyślnie nie znoszono, stanowi §. 12., iż do zniesienia dróg krajowych potrzeba uchwały Sejmu, do zniesienia dróg obwodowych przyzwolenia Wydziału krajowego, do zniesienia zaś dróg gminnych przyzwolenia Wydziału obwodowego.

Następne dwa paragrafy to jest §§. 13. i 14. zawiérają przepisy dążące do tego, aby przed zakładaniem nowéj drogi, zniesieniem, lub stałém zniesieniem kierunku istniejącéj drogi zasięgano zdania mieszkańców w drodze takiéj najbardziéj interesowanych, i tym sposobem przekonywano się u samego źródła o istotnéj potrzebie zamierzonego założenia, zmienienia lub zniesienia drogi.

Drogi publiczne mają dobro ogółu na celu; temu celowi w razach potrzeby poświęcone być muszą prawa prywatne, a nawet prawo własności, jak to już ustawa cywilna w §§. 364. i 365. orzeka. W interesie więc ogólnego dobra dopuszcza niniejszy projekt w §. 15. zasadę wywłaszczenia na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych; inaczéj upor, niechęć lub samolubstwo pojedyńczych mogłoby się stać w budowie lub utrzymaniu dróg zaporą nie do przezwyciężenia; bliższe zaś pod tym względem przepisy zawarte są w projekcie do ustawy o wywłaszczeniu, który Wydział krajowy osobno Wysokiemu Zgromadzenia przedłożyć będzie miał zaszczyt.

Jeżeli słuszną jest zasada, że ten, który z urządzenia publicznego korzysta, do kosztów tego urządzenia przyczyniać się powinien, to pobiéranie myta na drogach publicznych jest już usprawiedliwione, a to tém bardziéj, ileże jadący drogą publiczną bezpośrednio z niéj ciągnie korzyści. Paragrafy 16. do 20. zawiérają ogólne zasady o mytach, bliższe zaś przepisy w tym przedmiocie obejmie osobna ustawa, któréj projekt Wydział krajowy nie omieszka przedłożyć Wysokiemu Zgromadzeniu. Z ogólnych owych zasad podnosi tu Wydział krajowy w szczególności zasadę w §. 16. zawartą, wedle któréj myta na drogach krajowych istnieć muszą, na drogach zaś obwodowych i gminnych zaprowadzone być mogą; tudzież zasadę w §§. 19. i 20. wypowiedzianą, wedle któréj myta prywatne na drogach krajowych istnieć nie mogą, a jeśliby istniały na rzecz funduszu krajowego nabyte być muszą; podczas gdy myta takie na drogach obwodowych lub gminnych istniejące przez dotyczący fundusz drogowy nabyte być mogą. Kierował się zaś Wydział krajowy w téj mierze następującemi względami:

Do kosztów budowy i utrzymania dróg krajowych mają się według niniejszego projektu przyczyniać wszyscy mieszkańcy kraju w miarę opłacanego podatku: tu więc słuszność wymaga aby ci, którzy bezpośrednio korzystają z drogi, osobno jeszcze do jéj utrzymania przyczyniali się. Inaczéj rzecz się ma z drogami obwodowemi i gminnemi. Drogi te, przeznaczone dla dogodności miejscowéj, głównie przez miejscowych mieszkańców używane bywają, którzy i tak już wedle projektu niniejszego koszta zakładania i utrzymywania ponosić mają; nie należy więc utrudniać im téj dogodności zaprowadzeniem myt, chyba że na pewnéj jakiejś drodze zachodzą szczególne względy, które Sejm krajowy nakłonią do zaprowadzenia myta na téj drodze.

Co się zaś tyczy drugiéj, tu wyżej powołanéj zasady (§. 29. 20.), ta usprawiedliwia się co do dróg krajowych tym względem, że drogi te są własnością kraju; nie przystoi więc, aby ktoś wchodził tu ze swojemi prywatnemi prawami, i tamował niemi samodzielność kraju: co do dróg obwodowych i gminnych, nie przemawia wprawdzie powyższy wzgląd tak silnie i stanowczo, dla tego na nich istnienie myt prywatnych dozwala się: ponieważ wszakże i te drogi jako publiczne mają dobro ogółu na celu, stanowi się, że myta takie przez fundusz dotyczącéj drogi nabyte być mogą, gdyby to Reprezentacya odpowiednia za potrzebne uznała.

W §. 21. orzeczono zasadę o odwoływaniu się od postanowień Reprezentacyi obwodowéj i gminnéj w sprawach drogowych; ludzkie bowiem urządzenia są ułomne, chybić więc mogą, a słuszność wymaga, aby nie niwecząc celu urządzenia, stronie, która się pokrzywdzoną być mieni, zostawiono możność odwrócenia od siebie szkodliwych skutków takich uchybień.

Następny §. 22. oddaje zwierzchni nadzór dróg ustawą tą objętych Wydziałowi krajowemu, nadając mu oraz moc stanowienia bliższych instrukcyj drogowych, tudzież przepisów względem dostarczania sił roboczych do robót nagłych przy drogach. Ponieważ, jak to wyżéj wykazano, drogi ustawą tą objęte należą do spraw krajowych; przeto prawo zwiérzchniego nadzoru tychże dróg służy niezaprzeczenie Reprezentacyi krajowéj, a względnie Wydziałowi krajowemu, do którego także jako sprawującego zwyczajne czynności administracyjne należéć powinno wydawanie szczegółowych instrukcyj w zakresie tych czynności; jemu téż najwłaściwiéj przyprzysłużać powinna moc stanowienia przepisów, o których ostatni ustęp §. 22. wspomina, ponieważ przepisy te z czynnościami administracyjnemi w najściślejszym są związku, a z natury swéj zanadto częstych, zwłoki nie cierpiących zmian wymagają, by się z niemi do Sejmu odnosić można.

Postanowienia §§. 23. i 24. nie potrzebują bliższego motywowania; piérwsze jest koniecznością wypływającą z prawa najwyższego nadzoru służącego Rządowi, który, aby prawo to co do dróg publicznych wykonywać mógł, o zakładaniu, zmienianiu lub zniesieniu tychże zawiadomionym być musi; drugie zaś postanowienie wynika z natury prestacyj do dróg, jako prestacyj pu-

blicznych, i leży w interesie samychże dróg, zabezpieczając ich funduszom sprężystą exekucyę.

Co do Działu II.

Dział ten obejmuje w szczególności drogi krajowe, względem których niniejszy projekt

1) waruje Reprezentacyi krajowéj przynależną jéj autonomię tak

a) w stanowieniu o potrzebie drogi krajowéj i głównym jéj kierunku (§. 25.), o wydatkach na te drogi (§. 26.), o liczbie i płacy urzędników i sług drogowych (§. 27.), — jakoteż

b) w administracyi dróg krajowych, a mianowicie w kierownictwie budową i konserwacyą tych dróg, tudzież mianowaniu i oddalaniu urzędników i sług drogowych, niemniéj inspektorów drogowych (§§. 28., 29., 31.), poświęcając osobny §. 30. prawom i obowiązkom inspektorów drogowych, przez wzgląd na doniosłość wpływu, jaki instytucyi tych inspektorów wydzielić zamierza się.

2) stanowi zasadę, że wydatki na drogi krajowe kraj pokrywa.

Zasada ta, zdaniem Wydziału krajowego, jest nie tylko sprawiedliwą, ale także najmniéj uciążliwą. Drogi krajowe zakładają i utrzymują się w interesie całego kraju, kraj cały czerpie z nich korzyści; jest więc słuszną, żeby cały kraj wydatki na te drogi ponosił: również jak z drugiéj strony zaprzeczyć się nie da, że wydatki te, rozłożone w sposób §. 22. statutu krajowego oznaczony, to jest przez dopłatę do bezpośrednich podatków cesarskich, lub nałożenie osobnych opłat na mieszkańców kraju, — pojedynczym kontrybuentom jak najmniéj uczuć się dadzą.

Co do Działu III.

Dział ten, obejmujący w szczególności drogi obwodowe, zastosowuje do nich w zakresie obwodu i Reprezentacyi obwodowéj zasadę autonomii pod względem stanowienia i administrowania, również zasadę powszechnego przyczyniania się do kosztów.

Od zasad tych wszakże stanowią się następujące, z natury dróg obwodowych wynikające, lub dobrem publiczném i szczególnemi stosunkami naszemi nakazane wyjątki.

I tak wkłada się §fem 33. na obwody obowiązek budowania i utrzymania dróg uznanych za obwodowe, a to dlatego, aby zastarzała ludu naszego obojętność co do dróg, zostawionéj mu pod tym względem samodzieiności nie przeistoczyła na dowolność ze szkodą dobra publicznego. Z tego samego powodu stanowi §. 34., że w razach, gdyby Rada obwodowa nie uchwaliła wydatków na drogi obwodowe, Wydział krajowy o tychże wydatkach uchwali, a §. 49. orzeka, że gdyby Reprezentacya obwodowa obowiązkowi budowania i utrzymania dróg obwodowych w dobrym stanie zadość nie uczyniła, Wydział krajowy, a w razach żadnéj zwłoki nie cierpiących władza rządowa prawo mieć będzie nakazać wykonanie potrzebnych czynności na koszt obwodu.

Na pokrycie zaś kosztów budowania i utrzymywania dróg obwodowych przeznaczają się przedewszystkiém fundusze specyalne, jeśli jakie istnieją, np. subwencya z funduszów krajowych, dochód z myt i t. p., a dopiéro gdy specyalne fundusze nie wystarczają, i o ile nie wystarczają, pokryć się mają wydatki na drogi obwodowe, stosownie do uchwały Rady obwodowéj, albo kosztem całego obwodu, albo w części kosztem całego obwodu, a w części przez konkurencyę gmin w drodze więcéj interesowanych, wszelako tak, aby i w tym wypadku przynajmniéj jedna trzecia część wydatków na koszt całego obwodu przypadła (§. 36.), w razie zaś gdyby kopalnie lub inne przedsiębiorstwa przemysłowe zużywały w sposób nadzwyczajny drogę obwodową, nawet przez specyalną ze strony tych kopalń lub przedsiębiorstw subwencyę (§. 45.).

Postanowienia §. 36. usprawiedliwia Wydział krajowy następująco:

Z natury funduszu specyalnego wypływa, że obrócony być powinien na ten cel, na który jest przeznaczony; a samo przez się rozumie się, że dopiéro wówczas, gdy ten fundusz do dopięcia celu nie wystarcza, i tylko o tyle, o

ile nie wystarcza, do innych środków uciekać się wypada. Tę zasadę chciał Wydział krajowy wyraźnie mieć wypowiedzianą, aby Rady obwodowe przy danéj im władzy uchwalania środków do pokrycia kosztów drogowych nie rozkładały tych wydatków na obwód nawet wówczas, gdyby się znajdowały specyalne na to fundusze, i nie obciążały tym sposobem bez potrzeby mieszkańców obwodu.

Przypuszcza zaś Wydział krajowy przy drogach obwodowych, prócz powszechnego pokrycia kosztów, także osobne jeszcze przyczynienie się gmin w drodze więcéj interesowanych, ponieważ mogą być i niezaprzeczenie po większéj części będą takie drogi obwodowe, które aczkolwiek mają interes obwodu na względzie, głównie wszakże niektórym gminom korzyść przynosić, i przez niektóre gminy nie równie więcej niż przez inne gminy używane będą.

Słuszność więc wymaga, aby takie gminy więcéj się także przyczyniały do wydatków na te drogi: żeby zaś słuszność ta należycie zachowaną była, stanowi się, że konkurencya przez Radę obwodową może być wymierzona tylko do wysokości 12% rocznie od podatków bezpośrednich, i rozciągać się tylko do gmin o jedną milę od drogi odległych: że przy rozkładzie konkurencyi szczególny wzgląd miany być powinien na stosunek, w jakim gminy téj drogi używają, nareszcie że przed oznaczeniem gmin, które, i stosunku, w jakim takowe konkurować mają, powinny być wysłuchane wnioski tych gmin względem téjże konkurencyi (§. 38.).

Ponieważ zaś w kraju naszym w ogólności o pieniądz trudno, a dla ludu naszego w szczególności dogodniéj jest uiścić należytość robocizną, niżeli pieniądzmi, przeto dopuszcza się przy konkurencyi do dróg obwodowych także wymaganie szarwarku: obowiązek zaś do szarwarku nie przywiązuje się do opłaconego podatku, lecz do sil roboczych, a to dlatego, aby także i tacy mieszkańcy, którzy żadnego nie opłacają podatku, do kosztów drogowych pociągani być mogli, co jest rzeczą słuszną, ileże drogi publiczne służą także mieszkańcom nie płacącym podatków. Zresztą zostawia się osądzeniu Rady obwodowéj, czyli, i w jakiéj części konkurencyi od gmin w szarwarku żądać za dobre uzna, również jak obowiązanym do szarwarku zrobić możność uwolnienia się od szarwarku opłatą pieniężną.

Tym sposobem wydatki konkurencyjne rozkładać się mają przez Radę obwodową na pojedyńcze, do konkurencyi pociągnięte gminy, albo w pieniądzach, albo w szarwarkach; albotéż po części w pieniądzach, a po części w szarwarkach, z oznaczeniem jakości szarwarków, ceny takowych dla każdéj gminy, i terminu, do którego gminie wolno uczynić wybór między uiszczeniem szarwarku w naturze, lub spłaceniem go pieniądzmi podług owych cen (§§. 40., 41., 42.). W gminie saméj zaś mają przypadające nań wydatki do dróg obwodowych być rozkładane przez gminę na pojedyńczych kontrybuentów według prawideł dla dróg gminnych obowiązujących (§. 43.), a to dlatego, że stosunki pojedyńczych mieszkańców na rozkład ten wpływające, gminie saméj najlepiéj są znane; powtóre, że konkurencyi téj natura jest ta sama, co konkurencyi w gminie do dróg gminnych: mianowicie więc wydatki w pieniądzach rozkładać się będą przez dodatki do podatków wedle prawideł w ustawie gminnéj wskazanych (§. 55. i 56.), szarwark zaś podług ilości osób i sprzężajów stosownie do prawideł w §. 58. ustanowionych, wedle których należy się szarwark:

1) w dniach pieszych: od każdego mieszkańca za siebie, za każdego z nim mieszkającego członka rodziny, i każdego domownika, mającego nie mniéj jak 18, a nie więcéj jak 60 lat, zdolnego do pracy;

2) w dniach ciągłych za każdy sprzężaj—

i wymagany być ma z kolei tak, aby wszyscy w miarę swego obowiązku szarwark uiszczali.

Co się zaś tyczy specyalnych subwencyj ze strony kopalń lub innych przedsiębiorstw przemysłowych, to zdaje się Wydziałowi krajowemu wszelkie usprawiedliwienie zbytecznêm; nadmienia się więc tylko, iż dla zapobieżenia możliwym nadużyciom w tym względzie, postano-

wiono w projekcie: że o subwencyi takiéj, jeśli nie nastąpiła ugoda, rozstrzyga Wydział krajowy od roku do roku, po wysłuchaniu stron i rzeczoznawców; tudzież że subwencya taka ma być wymierzana w stosunku nadzwyczajnego zużycia drogi przez przedsiębiorstwo, i winna być użytą tylko do téj części drogi, która temu zużyciu podlega.

Reszta paragrafów tego Działu, w sprawozdaniu tém wyraźnie nie dotkniętych, zawiera postanowienia z ogólnych tu wyłuszczonych zasad wynikające, przeto pomijając bliższe ich umotywowanie, przechodzi Wydział krajowy

do Działu IV.

obejmującego szczegółowe przepisy o drogach gminnych.

W przepisach tych kierował się Wydział krajowy temi samemi zasadami, które już przy drogach krajowych i obwodowych wyłuszczono, zastosowując je do natury dróg, o których w tym Dziale mowa, władzy, która o nich stanowić, i takowe administrować ma, nareszcie źródła, z którego koszta na te drogi czerpane będą.

Rada gminna stanowi o potrzebie i kierunku drogi gminnéj, ona uchwala wydatki na te drogi, i środki ich pokrycia, ona téż zawiaduje funduszem drogowym, podczas gdy przełożony gminy dozoruje te drogi, kieruje budowlą i utrzymaniem takowych, i wydaje odnośne rozporządzenia.

Lecz jeśli już przy drogach obwodowych zdawało się potrzebném włożyć na obwód obowiązek budowania i utrzymywania swych dróg, i przypisać pewne obostrzenia w razie nie wypełnienia tego obowiązku; to tém potrzebniejszém zdają się być podobne postanowienia co do dróg gminnych względem gminy.

Co się tyczy wydatków na drogi gminne, takowe, jeśli w innych dochodach gminy pokrycia nie znajdują, mają być pokryte albo osobnemi dodatkami do podatków, które to dodatki Rada gminna uchwalić może aż do wysokości 6% od podatków; albo szarwarkami, w sposób wyżéj wyłuszczony rozkładać się mającemi; albo po części dodatkami do podatków, a po części szarwarkiem. Że szarwarki przy drogach gminnych są najwłaściwszym środkiem pokrycia wydatków drogowych, każdy łatwo pojmie, kto zna sposób budowy naszych dróg gminnych, i usposobienie mieszkańców wiejskich. Aby zaś mieć potrzebną czasem nawet przy drogach gminnych gotówkę na mosty itp., a z drugiéj strony nie zmuszać do szarwarku tych mieszkańców, którymby było to uciążliwém, — pozostawia się uznaniu Rady gminnéj, czyli i ile kontrybuenci w gotówce do wydatków drogowych przyczynić się mają; — kontrybuentom zaś pozostawia się wolność wykupienia się od szarwarku spłatą ceny przez Radę obwodową wyznaczonéj, — wyjąwszy wypadki naglejsze, w których żądane być może uiszczenie robocizny bez prawa wykupna.

Zresztą przypuszczają się także przy drogach gminnych subwencye specyalne z tych samych co przy drogach obwodowych powodów, i wedle tych samych co tam prawideł.

Dział V.

Ponieważ obszary dworskie, o ile wedle ustawy gminnéj odłączone są od gminy, nie stanowią właściwie gminy, chociaż pod pewnym względem mają jéj prawa i obowiązki; przeto zdawało się Wydziałowi krajowemu potrzebném postanowienie, któreby wyraźnie orzekło, jakie pod względem budowania i utrzymania dróg obszarom takim służą prawa, i jakie na nich ciążą obowiązki. Zrównanie zaś takowych pod tym względem z gminami zdawało się Wydziałowi rzeczą słuszną, również jak możliwość ugody między obszarem dworskim a gminą względem sposobu i miary uiszczenia obopólnéj konkurencyi do dróg, rzeczą dla obu stron pożyteczną.

Takie są zasady, na których Wydział krajowy oparł projekt ustawy o drogach; takie były powody, które Wydziałem przy ułożeniu tego projektu kierowały.

Zbytecznėm byłoby rozwodzić się szerzėj nad potrzebą ustawy o drogach w ogólności, a w szczególności w kraju naszym, w którym ta gałąź prawodawstwa była zaniedbaną ze szkodą dobra publicznego.

Byłoby téż zbytecznėm dowodzić, że zainteresowanie mieszkańców w budowaniu i utrzymywaniu dróg przez poruczenie krajowi, obwodom i gminom bezpośredniej, autonomicznėj pieczy nad drogami, będzie najlepszym środkiem dojścia do dobrych dróg, które, jak to ogólnie uznano, są jednėm z nieomylnych znamion cywilizacyi kraju.

Poprzestając więc na przeczytanėm tu sprawozdaniu, Wydział krajowy wnosi:

Wysokie Zgromadzenie raczy uchwalić przedłożony przez Wydział krajowy projekt do prawa o drogach.

Leon xiążę Sapieha m. p.
Marszałek krajowy.
Floryan Ziemiałkowski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.
Lwów dnia 13. grudnia 1862.

Marszałek. Wniosek jest Wydziału, ażeby ten elaborat odesłać do komisyi specyalnej. Kto za tém, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Więc wszystkie projekta o drogach, wywłaszczeniu i mytach będą odesłane do specyalnėj komisyi.

Posel Ziemiałkowski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego do projektu ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych.

Wysoki Sejmie!

Przyjęcie zasady wywłaszczenia na rzecz dróg krajowych, obwodowych i gminnych wywołało potrzebę osobnėj ustawy o témże wywłaszczeniu, a to tém bardziėj, ile że istniejące pod tym względem przepisy okazują się niedostarczającemi, często uciążliwemi, i z zaprowadzić się mającym systemem drogowym niezgodnemi.

Wydział krajowy, układając projekt do tėj ustawy, starał się przewidzieć wszelkie możliwe wypadki wywłaszczenia na rzecz dróg, i obmyśleć odpowiedne tym wypadkom postanowienia; a bacząc ciągle, aby wywłaszczenie nie miało miejsca tylko w koniecznėj potrzebie, i po dojrzałėm onéjże ocenieniu, tudzież aby wywłaszczonemu jak najmniėj było uciążliwėm, nie spuszczał z drugiėj strony z oka, że celem wywłaszczenia jest dobro publiczne, któremu w razie potrzeby względy prywatne ustąpić powinny.

Z tych to powodów w projekcie ustawy o wywłaszczeniu Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożonym wyliczono (§. 1.) zwykłe wypadki wywłaszczenia na rzecz dróg, dzieląc je na stałe i czasowe, a wskazawszy w §. 2. władze, które wywłaszczenie wyrzekać mają, tudzież zabezpieczywszy strony, wywłaszczeniem dotknąć się mające od nierozważnych wywłaszczeń przez przepisane §. 3.—6. wysłuchanie tychże stron, ustanowiono stosownie do podziału wywłaszczeń w §§. 8., 9., 10., 15. i 16. przepisy co do wynagrodzenia, i czasu wypłaty; tudzież następstw w razie nieuiszczenia wypłaty w należytym czasie, przyjmując jako podstawę wymiaru wynagrodzenia oszacowanie sądowe, o którém, równie jak o obowiązku względem ponoszenia kosztów, orzekają §§. 11.—14.

Postępując wedle zasady autonomii, a nawet podług analogii dotychczasowych przepisów o wywłaszczeniu na rzecz dróg, wedle których urzędy polityczne jako władze zawiadowcze o wywłaszczeniu takiém wyrzekały, wnosi Wydział krajowy: aby o wywłaszczeniu przy drogach krajowych wyrzekał Wydział krajowy, przy drogach zaś obwodowych i gminnych Wydział obwodowy; nie przyznaje zaś władzy tėj gminom, ponieważ wywłaszczenie aczkolwiek usprawiedliwione względami dobra publicznego, jest zawsze naruszeniem praw prywatnych, przeto z największą oględnością, i tylko po dojrzałėm zbadaniu potrzeby wyrzeczone być powinno, co w gminie często byłoby niemożliwėm.

Zresztą aby dobro publiczne nie cierpiało przez zwłokę z wyrokowaniem o wywłaszczeniu połączoną, nadaje się władzom wyrokującym moc zajęcia potrzebnego na rzecz drogi przedmiotu nawet przed wyrokiem (§. 21.), a w ra-

zach nie cierpiących zwłoki nawet inspektorom dotyczącym i władzom gminnym (§. 23.).

W szczególności zaś zawierają §. 24. i 25. przepisy o rumacyi budynków, stojących na gruncie zająć się mającym, przyczém tak strony wywłaszczeniem dotknąć się mające, jakotéż dobro publiczne należycie uwzględnić starano się.

Co się tyczy oszacowania, takowe przez wzgląd na strony wywłaszczeniem dotknąć się mające, zazwyczaj powinno się odbyć przed zajęciem, wyjąwszy wypadki, w których zajęcie nastąpić może przed wyrokiem wywłaszczenia (§. 21. i 22.), lecz i wtenczas stan przedmiotu zająć się mającego przez wiarogodnych ludzi uwidoczniony być powinien (§. 23.), jeżeliby zajęcie mogło sprowadzić taką zmianę, iż słuszne oszacowanie mogłoby się potém stać niemożliwém.

O oszacowanie winna się postarać władza funduszem dotyczącéj drogi zawiadująca (§. 11.); aby zaś przez opieszałość władzy strona wywłaszczeniem dotknięta nie cierpiała, wolno jest także stronie po upływie pewnego czasu zażądać oszacowania (§. 12.), które w takim razie ma taki sam skutek, jak oszacowanie przez wyżwymienioną władzę zażądane.

Celem usunięcia wątpliwości, co, i na czyją rzecz wywłaszczono, tudzież uwidocznienia zmiany własności przez wywłaszczenie zaszłéj, stanowi §. 7. o treści wyroku wywłaszczenia, a §. 17. i 18. orzekają, że wyrok ten, a względnie ugoda mają być tytułem własności i podstawą odpisania, a gdzie się to przeprowadzić da, przepisania własności w aktach i księgach publicznych.

Nareszcie stanowi się w interesie dróg publicznych w §§. 19. i 20., że grunt pod drogi wywłaszczony staje się wolnym od wszelkich ciężarów hipotecznych i gruntowych, również, że przedmiot dla użytkn drogowego zajęty nie podlega, jak długo zajęcie to trwa, żadnemu środkowi zabezpieczenia prowizorycznego, ani téż żadnéj exekucyi do tegoż użytku; podczas gdy §. 26. zawiera postanowienie co do uwolnienia wszelkich aktów wywłaszczenia dotyczących od stępli i portoryów, niemniéj jak przeniesień własności od rządowych należytości.

Co wyłuszczywszy Wydział krajowy, tusząc nadzieję, że przepisy przedłożonym projektem ustawy o wywłaszczeniu na rzecz dróg odpowiedzą wymaganiom słuszności i dobra publicznego, ośmiela się zalecić Wysokiemu Zgromadzeniu przyjęcie tego projektu.

Leon xiążę Sapieha m. p.
Marszałek krajowy.
Floryan Ziemiałkowski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia 15. grudnia 1862.

Marszałek. Więc ten projekt będzie równie odesłany do specyalnego Wydziału. (Wiceprezydent Mosch powstaje.)

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Wiceprezydent Mosch. Wywłaszczenie własności zasadza się na tych samych prawach w całém państwie, więc potrzeba do tego uchwały Rady Państwa. O ile tu chodzi o wywłaszczenie podług §. 19. statutu kraj. o projekta i o wnioski, o tyle nie sprzeciwiam się temu. Ale jeżeliby w formie, jaka tu jest podana, ustawa krajowa miała być w tym względzie wydana, to muszę uwagę zrobić, że podług §. 19. należałoby to tylko w formie projektu rządowi przedłożyć, albowiem obradowanie nad tém należy do Rady Państwa.

Poseł Ziemiałkowski. Słusznie to utrzymuje pan Komisarz rządowy, że ustawa o wywłaszczeniu jest powszechną ustawą państwową. Istotnie téż paragrafy ustawy cywilnéj stanowią ogólną zasadę wywłaszczenia. Nie idzie tu o przywłaszczenie sobie tego prawa, bo to ustawa stanowi. Idzie tylko o to, kto ma być organem wykonującym czynności, która państwu jako takiemu, na mocy paragrafów ustawy cywilnéj przysługa. Odkąd wiémy, urzędy polityczne, dlatego, że są urzędami administracyjnemi, orzekają o wywłaszczeniu. Tu zaś projekt Wydziału dąży do tego, ażeby tym organem był Wydział krajowy, a względnie Wydział obwodowy. A zdaje mi się, że mamy najzupełniejszą kompetencyę wnosić projekta do

ustawy o wywłaszczeniu. Paragraf 19. statutu krajowego, na który się p. wiceprez. Mosch powołuje, stanowi: (czyta) „Sejm krajowy powołany jest: 1. do obradowania i czynienia wniosków: *a)* w przedmiocie obwieszczonych powszechnych ustaw i urządzeń pod względem szczególnego ich oddziaływania na dobro kraju, tudzież *b)* aby wydane były takie powszechne ustawy i zaprowadzone zostały urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju." Ustawy istniejące powszechne co do wywłaszczenia gruntów pod drogi, może są dla naszego kraju niedogodne; i tak zdaje mi się jest w istocie. Oddziaływanie tych ustaw na nasz kraj spowodowało Wydział krajowy do przedłożenia projektu. Że projekt ten musi być wprzódy obradowany i uchwalony przez Sejm, to rzecz naturalna; inaczéj bowiem nie będzie mógł być wnioskiem do ustawy krajowéj. Uchwała przez Wysokie Zgromadzenie powzięta, będzie się nazywać wnioskiem do ustawy krajowéj, a nie będzie jeszcze ustawą. Zdaje mi się tedy, że do obradowania nad tym projektem i powzięcia uchwały nad nim, zgromadzeniu sejmowemu kompetencya zaprzeczoną być nie może. (Oklaski.)

Wicepr. Mosch. Co się tyczy prawa drogowego, to pozwolę poźniej sobie robić obserwacye; teraz tylko powiem, że o ile widzę, żąda projekt Wydziału, ażeby Wydział krajowy miał prawo orzekać o wywłaszczeniu. A to orzeczenie nie należy zdaje mi się tu, lecz do Rady Państwa, bo ustawa taka musi być jednostajna dla całego Państwa. Dla tego też co do kwestyi wywłaszczenia powiedziano wyraźnie w rządowym projekcie o drogach, że będzie przedłożony osobny projekt ustawy.

Poseł Ziemiałkowski. Właśnie taki projekt przedkłada Wydział.

Marszałek. Prawo nie jest prawem, dokąd nie otrzyma sankcyi Najj. Pana.

Głos z lewej: To zależy od uznania Sejmu.

Marszałek. Więc projekt ten będzie odesłany do komisyi drogowéj. Teraz jeszcze wniosek o mytach.

Poseł Ziemiałkowski (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego do projektu ustawy o mytach na drogach krajowych, obwodowych i gminnych.

Wysoki Sejmie!

Ustawa o drogach, zaprowadzając myto na drogach krajowych, a dopuszczając takowe za uchwałą Sejmu także na drogach obwodowych i gminnych, pozostawiła bliższe przepisy o mytach osobnéj ustawie, o któréjto Wydział krajowy obecnie ma zaszczyt zdać sprawę Wysokiemu Zgromadzeniu.

Ustawa ta orzeka przedewszystkiém w §. 1. zasadę, że władzą ustanawiającą myto tak na drogach krajowych, jakotéż obwodowych i gminnych, jest Sejm krajowy.

Według dekretu c. k. Ministetstwa Handlu z dnia 3. października 1858. l. 18.504 przysłużało prawo udzielania koncesyi na myta na drogach krajowych temuż c. k. Ministerstwu. Atoli dekret ten, przyjmujący zasadę konkurencyi do dróg krajowych, i konkurencyę tę jako zbiorową osobę prywatną uważający, nie może się ostać co do dróg krajowych obok przyjętéj w ustawie o drogach zasady powszechnego przyczynienia się kraju do budowy i utrzymania tych dróg, i w ogólności z ogłoszeniem statutu krajowego, uznającego budowle publiczne, ze środków krajowych podejmowane, za sprawy krajowe, moc obowiązującą względem wszystkich takich dróg, które się ze środków krajowych budują i utrzymują, utracił, — a prawo stanowienia o mytach na takichże drogach przeszło jako sprawa krajowa na Sejm krajowy.

Przepisy w §§. 2. do 19go zawarte, a odnoszące się do postępowania z mytami prywatnemi na rzecz funduszu krajowego nabytemi (§. 2.).

do ustanowienia i urządzenia stacyj mytniczych (§§. 3., 4., 5., 12.), tudzież rogatek (§§. 11., 15.)

do sposobu pobierania myta (§§. 6., 7., 8., 9., 10., 13., 14., 16.) i wymiaru taryfy (§§. 17., 18) nakoniec

do uwolnienia od myta (§. 19.) zgodne są z wydaną przez c. k. Namiestnictwo co do myta

na drogach krajowych instrukcyą z r. 1858. l. 45.026.

Przepisy te obowiązujące już od dawna na drogach cesarskich, a od czasu zaprowadzenia myta na drogach krajowych, także na tych drogach, okazały się odpowiedniemi wszelkim wymaganiom; zresztą publiczność jest już z niemi obznajomiona, co także za ich zastosowaniem do dróg krajowych przemawia.

Równając zaś myta krajowe z mytem na drogach cesarskich tak co do obowiązków publiczności względem tego dochodu krajowego (§. 20.), jakoteż co do postępowania karnego za objeżdżanie stacyj mytniczych i inne naruszenia przepisów o mytach (§. 21.), — chciał Wydział krajowy w interesie funduszu krajowego i publiczności, zabezpieczyć piérwszy od uszczerbku, drugą zaś od zdziérstwa.

Co się tyczy sposobu używania myta stanowi §. 22. jako regułę wydzierżawienie; co wszakże nie wyklucza własnego zarządu, gdyby wydzierżawienie w danym jakim wypadku okazało się niestosownem. Zasada ta nie potrzebuje bliższego usprawiedliwienia, ileże powszechnie jest znaném, że pobór podobnych jak myto dochodów najlepiéj i najwłaściwiéj odbywa się przez wydzierżawienie.

Gdy zaś dzierżawca taki wstępuje w prawa funduszu krajowego, więc słuszną jest, aby mu przypadały kwoty karne za objeżdżanie stacyj i za inne uszczuplenia dochodów przezeń zadzierżawionych nałożone; niemniéj aby mu ze strony urzędów gminnych w zachodzących wypadkach takich przekroczeń potrzebna pomoc udzielaną była (§. 23.).

Przepisy dotąd przytoczone odnoszą się bezpośrednio do myt na drogach krajowych. Ponieważ zaś ustawa o drogach dopuszcza także myta na drogach obwodowych i gminnych, przeto jest niezbędném odnośne postanowienie co do myt na tych ostatnich drogach.

Zważywszy, że natura myta jest ta sama, czy ono istnieje na drodze krajowéj, czy téż obwodowéj lub gminnéj, — przepisy o mytach na drogach krajowych w poprzedzających paragrafach zawarte, zastosować się dadzą do myt, któreby na drogach obwodowych lub gminnych zaprowadzone były; zresztą jednostajność przepisów pod tym względem leży nawet w interesie administracyi tych myt i saméjże publiczności; dlatego §. 24. stanowi, że ustawa Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożona obowiązywać ma także co do myt, któreby na drogach obwodowych lub gminnych przez Sejm uchwalone zostały. Ponieważ zaś myta na tych drogach w szczególnych tylko wypadkach i ze szczególnych względów uchwalane być mają, od których ocenienia także wysokość taryfy zależeć będzie; przeto taryfa dla dróg krajowych tą ustawą wyznaczona, mogłaby w pewnym wypadku być niestosowną dla drogi obwodowéj lub gminnéj, i dlatego drugi ustęp §. 24. wymiar taryfy dla obwodowych i gminnych zostawia w każdym poszczególnym wypadku osobnéj uchwale Sejmu krajowego.

Co wyłuszczywszy Wydział krajowy wnosi: aby Wysoki Sejm przedłożoną ustawę o mytach na drogach krajowych, obwodowych i gminnych uchwalić raczył.

Leon xiążę Sapieha m. p.
Marszałek krajowy.
Floryan Ziemiałkowski m. p.
Członek Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.
We Lwowie dnia 22. grudnia 1862.

Marszałek. I ten wniosek pójdzie do tego samego Wydziału.

Wicepr. Mosch. Co do tego punktu, to jest co do prawa stanowienia o mytach, muszę także zrobić uwagę, że tylko jako projekt może być wzięty pod dyskusyę, ale w formie prawa przechodziłoby to również zakres czynności Sejmu.

Głosy: Nie mamy więc tu co robić!

Zresztą w §. 15. projektu rządowego do ustawy tyczącej się budowy i utrzymania gościńców rząd zastrzega sobie udzielanie pozwoleń na zaprowadzenie myta mostowego i drogowego.

Poseł Ziemiałkowski. To właśnie co odczytał p. Wicepr. Mosch, jest także tylko projektem, tak jak to co ja odczytałem (bra-

wo). Podług §. 17. statutu krajowego ustawy w sprawach krajowych mają być przedkładane Sejmowi albo przez Rząd albo przez Sejm, więc i Sejmowi krajowemu przysłuża prawo przedkładać projekta i przeprowadzać ustawy w sprawach krajowych. Że zaś drogi kosztem krajowym podejmowane należą do spraw krajowych, o tém orzeka §. 18. Nawet w projekcie ustawy rządowej było powiedziano, że myta są jedném ze źródeł utrzymujących drogi na które są ustanowione. Sejm zaś krajowy podług §. 22. statutu krajowego orzeka i uchwala względem dostarczania środków w tym celu. Jeżeli Sejm krajowy ma prawo uchwalania środków na drogi kosztem krajowym utrzymywane, jeżeli ma prawo utrzymywania tychże dróg, to zdaje mi się, że jest mocen nawet według statutu uchwalać także co do myt. Rozumie się podług §. 17., że ta uchwała nie będzie jeszcze prawem; Sejm może uchwalać, a Najj. Pan potwierdza. I dopiero gdy Najj. Pan udzieli sankcyi, stanie się projekt ustawą. Jeżeliby Sejm nie miał prawa podawać nawet pojedyńczych projektów do ustaw, to na cóżby się ten Sejm przydał? Wszakże już dyplom z 20. października wyraźnie powiada, że Sejmowi przysłuża współudział w prawodawstwie, że prawodawstwo jest podzielone między Monarchą a narodem; w tym samym dyplomie jest powiedziane, że żadna ustawa nie może być nadana ani zmieniona bez porozumienia się z Radą Państwa a względnie z Sejmami krajowemi. Więc i Sejmowi krajowemu służy prawo do udziału w prawodawstwie, a zatém i w ustawie co do myta, które jako środek do utrzymania dróg należy także do spraw krajowych. Lecz gdyby nawet uznano, że ustawa o mytach należy do Rady Państwa, tedy zawsze jeszcze zgromadzenie Sejmowe jest kompetentne do obradowania nad tém, a uchwała jego poszłaby jako wniosek do prawa pod sankcyę Najj. Pana.

Wicepr. Mosch. Nie mówiłem ja tego wcale w chęci ograniczania prawa obrad, chciałem tylko zwrócić uwagę na to, że podług mego zapatrywania się na tę rzecz, musi być stosownie do §. 19. patentu traktowana i że powinien być podany projekt do ustawy. To jest moje zdanie.

Poseł Ziemiałkowski. Właśnie tu stoi: projekt do ustawy o mytach, nie zaś ustawa o mytach.

Poseł Smolka. Proszę o głos. Co do merytorycznéj odpowiedzi danej p. Wiceprezydentowi przez referenta p. Ziemiałkowskiego, nie mam nic dodać, bo była zupełnie wyczerpującą. Chciałbym tylko uwagę zrobić co do formy. Panu Wiceprezydentowi służy to prawo, on może musi robić takie uwagi ze stanowiska swego, ale na tém dość. Izba jednak decyduje, czy te uwagi mają być uwzględnione, i czy mają być odesłane do Wydziału specyalnego, czy nie. Jabym więc sądził, że dyskusya jest tu niepotrzebna i wnoszę, ażeby Marszałek zaraz poddał pod głosowanie.

Głosy: Do komisyi.

Poseł Smolka. Tak do komisyi.

Marszałek. A zatem pójdzie do komisyi względem dróg. Przejdziemy teraz do dalszego porządku dziennego. Poseł Kraiński odczyta projekt Wydziału o instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Poseł Kraiński (czyta):

Sprawozdanie o przedłożonym Wysokiemu Sejmowi projekcie do Instrukcyi dla Wydziału krajowego.

Wysoki Sejmie!

Statut krajowy z dnia 26. lutego 1861, Najwyższą wolą Monarchy, wprowadził żywioł obywatelski w niejedną gałęź administracyi krajewéj, które dotąd zostawały pod wyłącznym zarządem c. k. władz rządowych.

Główne zasady wpływu przekazanego obywatelskiemu żywiołowi znajdującemu swój wyraz w Reprezentacyi krajowéj, oznaczone zostały postanowieniami statutu krajowego.

Odtąd prawa przysłużające krajowéj Reprezentacyi wykonywane być mają albo przez Sejm, albo przez Wydział krajowy.

Powołany z woli wys. Zgromadzenia Wydział krajowy jako zawiadowczy i wykonawczy organ Reprezentacyi krajowéj, tylko wtenczas będzie

w stanie przekazane mu obowiązki spełniać z korzyścią dla ogółu, jeżeli wola Reprezentacyi krajowéj nada czynnościom jego odpowiedni kierunek i wytknie mu drogę, po któréj pod powagą Reprezentacyi krajowéj śmiało postępując, łacniéj pokonać zdoła liczne przeciwności, z którémi przyjdzie mu walczyć.

Porządek jest niezbędnym warunkiem skuteczności każdéj instytucyi. Potrzeba ściśle określonego, o ile być może, stałego postępowania załatwiania czynności, przedstawia się tém wybitniéj dla instytucyi, któréj skład, zawisły od wyborów, zmieniać się będzie.

Statut krajowy wyraża się w tym względzie w §. 32: „Bliższe postanowienia względem czynności należących do Wydziału krajowego, tudzież względem sposobu ich załatwiania pozostawia się instrukcyi, wydać się mający przez Sejm krajowy; zaś co się tyczy wpływu na sprawy gminne, równie jak na sprawy podatków cesarskich, ustawom gminnym i podatkowym.“

Wprawdzie nie otrzymał Wydział krajowy polecenia do przedłożenia Wys. Zgromadzeniu Sejmowemu projektu do instrukcyi dla Wydziału krajowego, lecz poczytał sobie za obowiązek zająć się wypracowaniem projektu, chociażby jedynie dla tego, aby Zgromadzeniu Sejmowemu ułatwić obrady nad tym przedmiotem i tém rychléj doprowadzić je do pożądanego skutku.

W projekcie nie mógł być dotknięty wpływ na sprawy gminne jakotéż na sprawy podatków cesarskich, ponieważ odnośne ustawy wpływu tego dotąd nie oznaczyły; nie weszły tu równie główne, w statucie krajowym zawarte, tém samém już obowiązujące zasady, a ograniczono się na ich bliższém rozwinięciu.

Oznaczywszy w §. 1. przedmiot zaprojektowanéj instrukcyi, objęto w §§. od 2. do 16. ogólne obowiązki Wydziału krajowego i tegoż stosunek do Sejmu krajowego.

Pierwsze odnoszą się do czuwania nad utrzymaniem praw i swobód krajowi zapewnionych i nad wykonaniem prawomocnych uchwał Sejmu (§. 2.), oraz nad ścisłém zachowaniem przez Sejm dla krajowych urzędów i zakładów wydanych przepisów (§. 5.), a określiwszy sposób odebrania w zarząd funduszów, które według Statutu krajowego przejść mają w zarząd Sejmu a odnośnie w zarząd organu wykonawczego, t. j. Wydziału krajowego (§. 3.), niemniéj postępowania w czynnościach odnoszących się do fundacyj pod pieczą Wydziału zostających (§. 4.), daléj odnoszących się do spraw szlachectwa (§. 6,), wytknięte zostały postanowienia względem zachodzącego stosunku między Wydziałem krajowym jako umocowanym a Sejmem jako mocodawcą w sprawach budżetu krajowego (od §. 7—11.), a mianowicie co do obowiązku przedkładania Sejmowi co roku budżetu, i składania temuż rachunków (§. 7.).

Przyjęta w §. 8. zasada, iż każdoroczny budżet stanowi dla siebie całość odrębną, zapobiega zawiłości w rachunkach i wszelkiéj dowolności w użyciu zezwolonych co roku kwot na inne cele, aniżeli na te, dla których pierwotne miały swoje przeznaczenie, ten sam powód przemawia za orzeczoną w tymże §fie zasadą; że budżet roku bieżącego, nie może być obciążony, nieobjętémi tymże budżetem wydatkami z lat ubiegłych; zasadę tę popiéra i ta dalsza uwaga, iż inaczéj, obok utrudnienia w jasnym przeglądzie wynikłości zagospodarowania, podana byłaby sposobność do usunięcia możliwych oszczędzeń z pod pożądanéj dokładnéj ewidencyi.

Jeżeli postanowienie §. 9. dozwala Wydziałowi krajowemu, według własnych uchwał rozporządzać kwotami na pewne cele budżetem wyznaczonémi, toć zapobiega każdemu przypuszczalnemu nadużyciu postanowienie §. 2.. wedle którego Wydział krajowy winien czuwać nad tém, aby prawomocne uchwały Sejmu w sposób przez Sejm przepisany. wykonane zostały.

Rozmaite potrzeby rozległego naszego kraju, i różnorodne Wydziału krajowego czynności, sprowadzać mogą potrzebę doraźnych wydatków, budżetem nieprzewidzanych, których bezwłoczne opędzenie może w nierzadkich wypadkach ochronić majątek krajowy od znaczniejszych nakładów, i zapobiedz zatamowaniu toku służby ad-

ministracyjnéj; na tympodobne wydatki musi być otworzoną w każdorocznym budżecie rubryka uposażona właściwym kredytem, pozostawionym do rozdorządzalności Wydziału według przezeń uznanéj potrzeby chwilowéj, a w ostatnim ustępie tego §. przyjęta zasada, że Wydział krajowy winien jest usprawiedliwić przed najbliższym Sejmem niezbędną potrzebę każdego, w podobnych wypadkach wyłożonego wydatku, zapobiéga możliwym nadużyciom.

Postanowienie §. 10. niedozwalające przenoszenia sumy pewnéj rubryki budżetu na rubrykę inną, wypływa z konieczności ograniczenia samowolnego i przeważającego wspiérania jednych celów z zaniedbaniem drugich.

Tymże §. objęta zasada, otwiéra Wydziałowi krajowemu możność uzyskania nadzwyczajnego kredytu w razach nadzwyczajnych, co wszakże winien jest usprawiedliwić przed Sejmem, a przyjmując, jak to wyżéj nadmieniliśmy, zasadę, że każdoroczny budżet stanowić ma całość dla siebie odrębną, przedstawia się tylko jako jéj wynik to dalsze postanowienie, że jak z jednéj strony wszystkie możliwe oszczędzenia stanowić mają własność kraju, którą Sejm rozrządza, tak, że z drugiéj strony w razie usprawiedliwionego deficytu, obowiązany jest Wydział krajowy, uczynić w Sejmie stosowne wnioski względem środków na pokrycie deficytu potrzebnych.

Kto zdaje komu rachunki, ma prawo wymagać, aby mu ostateczne załatwienie rachunków wydaném było, a gdy Wydział krajowy obowiązanym jest (§. 7.) z powierzonych mu zasobów składać Sejmowi rachunki co do przychodów i wydatków, przeto słusznem jest postanowienie §. 11. co do wydawania Absolutoryów na złożone rachunki.

W czynnościach administracyjnych często zdarzać się mogą wypadki, gdzie wskazany przez Sejm sposób przeprowadzenia w wykonanie powziętéj uchwały, za zmianą okoliczności, nie da się uskutecznić, ztąd powstaje potrzeba postanowienia §. 12. zobowiązującego Wydział krajowy, ażeby usprawiedliwił przed najbliższym Sejmem każde odstąpienie od wskazanego przez Sejm sposobu przeprowadzenia uchwał sejmowych.

Wskazując sposób wprowadzania wniosków i uchwał Wydziału krajowego na posiedzenia zgromadzonego Sejmu (§. 13.) oraz sposób przyjęcia, w celu przechowania lub dalszego urzędowania aktów sejmowych (§. 14.) i przedkładania sejmowych uchwał Najwyższéj sankcyi (§. 15.), nareszcie sposób załatwiania pomniejszych wydatków kancelaryjnych na potrzeby Sejmu i Wydziału krajowego (§. 16.), umieszczono w zaprojektowanéj instrykcyi dalsze postanowienia względem organizacyi wewnętrznéj Wydziału krajowego, a według §. 17. załatwianie czynności Wydziału krajowego stosowne do liczby w skład tegoż wchodzących Członków, odbywać się ma w sześciu Departamentach (§. 17.); bliższe zaś oznaczenie przedmiotów, każdemu Departamentowi przydzielić się mających, należy już do szczegółów wewnętrzéj służby.

Pozostawiając systemizowanie stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziałowi krajowemu przydzielić, lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających, odrębnemu wnioskowi i orzeczeniu wys. Zgromadzenia, złożono w projekcie (§. 18.) organizacyę wewnętrzną

a) z urzędników konceptowych mianowicie: sekretarzy, koncepistów i praktykantów konceptowych; tudzież

b) z dyrektora kancelaryi;

c) z urzędników oddziałów pomocniczych, mianowicie:

1. Oddziału manipulacyjnego t. j. protokołu podawczego, archiwum i expedytury,

2. oddziału buchalterycznego,

3. oddziału kasowego,

4. oddziału budowniczego, nareszcie

d) z odpowiednéj liczby sług; przyczem przypuszcza się możność przybiérania aplikantów bezpłatnych.

Za tym składem przemawiają następujące uwagi:

do *a)* Członkowie Wydziału krajowego, zatrudnieni uczęszczaniem na posiedzenia Wydziału, a w chwilach zebranego Sejmu na posiedzenia sejmowe, przytém zatrudnieni zbadaniem materyałów do wniosków w Sejmach wprowadzić się mających względem uchwalenia tak nowych ustaw, jakoteż zmian w już istniejących ustawach, nie zawsze będą się mogli zajmować sprawami bieżącémi, które jak w każdym administracyjnym urzędzie szybkiego wymagają załatwienia; odpowiedzialni za stosowność każdéj w Departamencie wypracowanéj expedycyi, będą oni musieli wiele czasu użyć na dokładną rewizyę referatów; zważywszy nadto konieczną potrzebę, aby na możliwy wypadek całkowitéj lub częściowéj zmiany Członków Wydziału znajdowała się w każdym Departamencie odpowiednia liczba uzdolnionych i z bieżącémi sprawami należycie obeznanych urzędników, którzyby takowe pod kierunkiem nowego Członka Wydziału bez przerwy daléj prowadzić mogli, mniemał Wydział krajowy, iż do Departamentów pod naczelnictwem Członków Wydziału zostających, przydzielić należy urzędników konceptowych, którym nadano nazwy i podporządkowanie zwykle w urzędach przyjęte.

do *b)* Wewnętrzne urządzenie kancelaryi, utrzymanie porządku w téjże (§. 80.), zaopatrzenie lokalności kancelaryjnéj w potrzebne sprzęty, a kancelaryę w rekwizyta, materyały, druki, niemniéj utrzymanie takowych jak i książek w należytéj ewidencyi (§. 81.), utrzymywanie doręcznéj kasy na pomniejsze wydatki kancelaryjne (§§. 7. 82.), tak Sejmu jak i Wydziału krajowego, sprężystość i porządek w tak ważnym dla regularnego toku czynności pomocniczym oddziale manipulacyjnym (§. 80.), nakoniec, nadzór nad sługami (§. 75.), wymagają ustanowienia urzędnika wyższéj kategoryi, który nie będąc przydzielonym do żadnego w szczególności Departamentu, a przeto nie będąc obarczonym wyłącznémi pracami konceptowémi, mógłby wyrobić sobie i zachować nieprzerwanie pogląd ogólny, równie jak szczegółowo dokładny na wszystkie przedmioty wyżéj dotknięte. Potrzeba takiego organu staje się tem widoczniejszą, gdy zważymy, że inni urzędnicy, więcéj do szczegółowych czynności przywiązani, ani od nich odrywani być nie mogą, ani téż nie mogą się obeznać z całością wewnętrznego gospodarstwa, z czego w razie możliwéj zmiany w składzie Członków Wydziału i samegoż przełożeństwa, łatwo wyniknąćby mogło rozprężenie i nieład połączony ze stratami w zakresie wewnętrznéj ekonomii.

Załatwienie tych i podobnych już służbową instrukcyą wewnętrzną, objętych czynności, pazekazane zostało urzędnikowi pod nazwą Dyrektora kancelaryi.

do *c)* Inne z zakresu działalności Wydziału wynikające zatrudnienia, załatwiane być mają w cztérech pomocniczych oddziałach.

do 1) Używany zwykle w dobrze organizowanych urzędach skład oddziału nazwanego tu „manipulacyjnym“ przyjęto i dla kancelaryi Wydziału krajowego. Przeznaczeniem tego oddziału być ma, przeprowadzać wewnętrzną manipulacyę każdéj sprawy, od chwili jéj wprowadzenia do urzędowania Wydziału, aż do przechowania aktów w archiwum, lub wysłania albo doręczenia expedycyi.

do 2) Według §. 26. Statutu krajowego Wydział krajowy sprawować ma czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, do funduszu krajowego i zakładów krajowych.

Powierzone zarządowi Wydziału krajowego zasoby rozmaitych tych funduszów, wymagają ciągłéj ewidencyi i ścisłéj kontroli; ztąd wynika niezbędna potrzeba urządzenia oddziału drugiego tu buchhalterycznym nazwanego, tém

bardziéj, ile że wedle reskryptu Wys. Ministerstwa Stanu z dnia 25. września r. 1862. l. 4160. kontrola rachunków dotyczących funduszów przejść ma od c. k. Izby obrachunkowéj do własnego przez Reprezentacyę krajową ustanowić się mającego organu czyli do Buchhalteryi krajowéj. W tym oddziale opracowane być mają także wszelkie z rachunkowością styczność mające sprawy; tu odbywa się cęzurowanie i sprawdzenie rachunków; za tegoż współudziałem odbywają się zwyczajne i nadzwyczajne (§. 54.) rewizye kasowe, i wydają się urzędnikom kasowym absolutorya na złożone przez nich i sprawdzone rachunki roczne (§§. 55, 56, 57).

do 3) Przechowanie zasobów pod zarząd Wydziału należących, uskutecznienie obrotów temiż, pobór uiszczeń, wypłata wydatków, przechowanie depozytów i zwrót takowych, wymaga urządzenia oddziału trzeciego t. j. kasowego (§. 51.); nareszcie:

do 4) Zakres działalności Wydziału względnie dróg krajowych, budowli wodnych i innych utrzymywanych kosztem funduszów krajowych, sprowadza potrzebę urządzenia zaproponowanego oddziału czwartego, budowniczego.

Dla wewnętrznéj usługi tak bióra Marszałkowskiego i Departamentów Wydziału krajowego, jakoteż pomocniczych oddziałów, dla utrzymania ochędóstwa w lokalnościach i sprzętach, potrzebnymi nakoniec będą słudzy, którzy oraz trudnić się mają doręczaniem aktów i expedycyi.

Pozostawiona Wydziałowi krajowemu możność przybierania bezpłatnych aplikantów, jak z jednéj strony poda młodzieży sposobność do szczegółowego obznajomienia się z sprawami krajowemi, tak z drugiéj oszczędzi krajowi wydatków na znaczniejszą ilość urzędników.

Samoistność mianowicie trzech ostatnich oddziałów pomocniczych, jako urzędów odrębnych, przyczyniłaby się nietylko do pomnożenia pisaniny ale spowodowałaby opoźnienie załatwień spraw, szybkiego przeprowadzenia wymagających; dla tego, jako téż dla utrzymania sprężystości w działaniach Wydziału, odstąpiono od zaprojektowania właściwych odrębnych urzędów dla wyż wytkniętych czynności; a wcielono tak owe trzy oddziały pomocnicze, jako też pomocniczy oddział manipulacyjny w jedną całość, któréj nadano nazwę „kancelaryi Wydziału krajowego“, czém usprawiedliwia się i to dalsze postanowienie, że kasa i buchhalteria krajowa nie korespondują ani z stronami, ani władzami, a wszelkie do nich nadchodzące podania, odsyłane być mają do protokołu podawczego Wydziału krajowego (§. 58.). Wyjątki od téj reguły spowodowane stycznością, jaką między oboma oddziałami pomocniczémi, a c. k. Władzami utrzymywać przyjdzie, uwzględnione być mogą już tylko postanowieniami szczegółowych instrukcyj wewnętrznéj służby dotyczących, a które wydane sobie mieć będzie przez Wydział krajowy każdy z oddziałów pomocnicznych (§. 84.).

Główniejsze obowiązki Marszałka krajowego, jako przewodniczącego w Wydziale krajowym, objęte zostały postanowieniem §. 19.

Gdy już teraz wydarzyły się sprawy, które z natury swojéj wymagały tego, aby były traktowane pod bezpośrednim wpływem i kierunkiem Marszałka krajowego, a łatwo przewidzieć można, że sprawy tego rodzaju przy większém rozgałęzieniu działalności Wydziału krajowego ciągle powtarzać i pomnażać się będą, przeto nie mógł Wydział krajowy nie uznać potrzeby, ażeby i Marszałek krajowy miał do pomocy w swojem biórze przydzielonych sobie urzędników konceptowych.

Obowiązki Członków Wydziału i ich Zastępców, którzy za czas urzędowania równą Członkom Wydziału pobierają płacę (§. 24.), określa, względnie poruczonego im naczelnictwa w Departamentach, postanowienie §. 20; a dalszém postanowieniem §. 21, iż Członek Wydziału przestaje pobierać płacę w razach, gdy nie będąc stanem zdrowia przeszkodzonym, dłużéj niż jeden miesiąc nie pełni swego urzędowania, sta-

rano się zapobiedz możliwéj opieszałości w pełnieniu przyjętych obowiązków.

W celu uchylenia powodu do możliwego zatamowania działań Wydziału krajowego, godząc o ile być może, postanowienie §. 13. Statutu krajowego, w moc którego, w miejsce przeszkodzonego w urzędowaniu Członka Wydziału krajowego powołany być ma „ten Zastępca, który do zastąpienia onego Członka Wydziału krajowego wybranym jest,“ z postanowieniem §. 42. Statutu krajowego, gdzie do ważności uchwały wymagana jest obecność przynajmniéj czterech członków Wydziału, postanowiono w §. 22. iż w razie, jeżeliby powołany do urzędowania Zastępca Członka Wydziału nie uczynił zadość wezwaniu, Wydział krajowy ma prawo któregokolwiek z pośród innych wybranych Zastępców powołać, który tak długo urzędować będzie, dopóki ów Członek Wydziału, na którego miejsce powołanym został, urzędowania nie obejmie.

Służba administracyjna wymagać może urzędowania po za obrębem miasta Lwowa; słuszność wymaga, ażeby wydalającym się wynikłe ztąd koszta zwrócone były, dla tego ustanowione zostały wynagrodzenia dyet i zwrot kosztów podróży tak dla Marszałka, Członków Wydziału (§. 23.), jakotéż dla urzędników i sług (§. 69.), a to dla Marszałka i Członków Wydziału w wymiarze, w jakim uchwała Sejmowa Posłom je przyznaje, zaś dla urzędników i sług w wymiarze nie o wiele wyższym od używanego dla urzędników i sług c. k. Władz rządowych.

Postanowienia względnie udzielania urlopów dla Członków Wydziału i ich Zastępców oraz dla urzędników, aplikantów i sług objęte zostały §§. 25. i 68.

Przechodząc do sposobu załatwiania czynności w Wydziale krajowym, postanowiono (§. 26.), iż takowe odbywać się może, albo kolegialnie, na posiedzeniach, albo obiegowo lub nareszcie potocznie, a określiwszy formę posiedzeń, wprowadzania spraw i głosowania nad niémi (§§. 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33), nareszcie wytknąwszy wypadki w których koreferat (§. 34.), jakotéż w których załatwienie spraw obieżnie (§. 35.) miejsce mieć może, przypuszczono w §. 36. załatwienie potoczne tylko dla takich spraw, które wypływają z powziętych już uchwał i nie zawierają w sobie żadnéj decyzyi co do istoty przedmiotów. Ostatnia forma załatwień staje się nieuniknioną potrzebą w administracyjnym urzędzie, jeżeli tok służby nie ma ulegać zwłoce. Nadużyciom w téj mierze kładzie tamę postanowienie, iż tym sposobem uskutecznione załatwienia, na najbliższém posiedzeniu podane być muszą do wiadomości Wydziału (§. 37.)

Nie pominięto téż oznaczenia wypadków, w których tak Marszałek, jakotéż Członek Wydziału (§. 38.), urzędnicy konceptowi i kancelaryi Wydziału (§. 66.), wyłączyć się winni od załatwień spraw prywatnych.

Ażeby porządek służby nie cierpiał i załatwienie spraw o ile być może sposobniejszém uczynić, przepisano w dalszych postanowieniach (§§. 39 — 44.), formę referatów czyli wykładu sprawy i konceptu expedycyj, których rewizyę poruczono, w razach jeżeliby takowe przez urzędników wypracowane zostały, Członkom Wydziału jako naczelnikom Departamentów, a w każdym wypadku i Marszałkowi.

Względnie spraw gal. stan. Towarzystwa kredytowego, które Wydział krajowy jako komisya nadzorcza załatwia, zastrzeżono względnie formy posiedzeń i powzięcia uchwał i ich załatwienia, przepisy regulaminem i instrukcyą dla téjże komisyi postanowione (§. 45.).

Przy wytknięciu formy w korespondencyach zachować się mającéj (§. 46.), zwrócono szczególną uwagę na polecenia do kasy wychodzące, które dla utrzymania kontroli udzielać należy do widzenia buchhalterowi celem zanotowania lub zaciągnienia takowych w przeznaczonéj księdze (§. 47.); nie pominięto też znamion, jakie zawierać ma każda do kasy krajowéj wydana asygnacya (§. 48.).

Przy przepisach formy korespondencyi, oznaczono téż pieczęć, jakiéj Wydział krajowy używać będzie (§. 49.).

Czynności oddziału pomocniczego manipulacyjnego, dotyczą tylko wewnętrznéj służby manipulacyjnéj, a postanowienia względem podobnych zatrudnień mogą być tylko przedmiotem wewnętrznéj służbowéj instrukcyi.

Zasadnicze postanowienia względem urządzenia pomocniczego oddziału budowniczego nie mogły wejść do niniejszéj instrukcyi, bo wpływ Wydziału krajowego na sprawy odnoszące się do budowania i utrzymania dróg, budowli wodnych i innych, nie jest dotąd dostatecznie określony; postanowienia względnie tego oddziału będą mogły być dopiéro w przyszłości powzięte.

Co do oddziału kasowego weszły do niniejszéj instrukcyi główne tylko zasady, o ile się odnoszą do bezpośredniéj i ciągłéj kontroli Wydziału krajowego nad wszystkiémi czynnościami kasowémi (§§. 50, 51, 52, 53, 54, 55.). Równie ograniczono się tu co do postanowienia głównéj tylko zasady względnie utrzymywania rachunkowości poruczonéj oddziałowi buchhalterycznemu, pozostawiając, jak to wyżéj wspomniano, bliższe określenia sposobu przeprowadzenia przekazanych obu oddziałom czynności postanowieniom szczegółowéj, wewnętrzną służbę przepisującéj instrukcyi.

W celu utrzymywania ciągłéj kontroli postanowiono, że kasa krajowa, która wszelkie pobory i wydatki, jakotéż wpisy do ksiąg kasowych tylko za bezpośredniem rozporządzeniem Wydziału krajowego uskutecznia, zostaje równie jak i buchhalterya ciągle pod szczególnym nadzorem Członka Wydziału przez Marszałka wyznaczonego (§§. 50, 51.).

Tenże Członek ma sobie oddany klucz jeden od skrzyń pod potrójnym kluczem zostających — przy codziennie przedsięwziętem obrachowaniu obecnym być może; a obowiązanym jest ostatniego dnia w tygodniu téj czynności kasowych urzędników być przytomnym; wgląda on w księgi, żąda wyjaśnień i czuwa nad regularném sprawowaniem czynności kasowych, nadto Marszałek i inni Członkowie Wydziału mogą nakazać, aby kasę przed czasem przepisanym obrachowano (§. 53.).

Rewizye kasy w każdym kwartale przedsięwzięte być muszą, a polecenia do rewizyi nadzwyczajnych wydaje Marszałek krajowy albo z własnego popędu albo na żądanie choćby jednego Członka Wydziału (§. 54.).

Buchhalteryi poruczono prowadzenie księgi głównéj, która będzie podstawą rocznych rachunków, i która nietylko bilans majątku każdego funduszu okazuje, ale będzie obrazem wszelkich operacyj (§. 57.).

Gdy wedle §. 25. Statutu krajowego Sejm krajowy stanowić ma o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług; oraz o sposobie ich nominacyi i dyscyplinarnego z nimi postępowania, nareszcie o pensyach i zaopatrzeniach, musiały wejść do niniejszéj instrukcyi i w tych względach główne zasady.

Przyznając Wydziałowi krajowemu prawo nominacyi urzędników i sług, w celu oszczędzenia krajowi niepotrzebnych wydatków, postanowiono (§. 59.), że Wydział krajowy mocen jest wstrzymać obsadzenie opróżnionéj posady, jeżeli je uznaje niepotrzebném.

Z drugiéj strony będzie on mógł powiększyć liczbę pracujących sił przybraniem tymczasowych urzędników lub pisarzy dziennych.

Względnie obsadzenia posad przyjętą została zasada konkursowa, wszakże nie można tu było nie dopuścić wyjątku, zwlaszcza co do posad wymagających wprawy i fachowych wiadomości. W nowo bowiem organizującéj się instytucyi, przyjdzie uzyskać urzędników wyższéj kategoryi, o których uzdolnieniu większą należy mieć rękojmię, aniżeli ją podać mogą same konkursowe formalności (§. 60.). Taż sama uwaga usprawiedliwia przyjęte postanowienie: iż słudzy a w powszechności także urzędnicy Wydziału krajowego, nominacye na stałą posadę otrzymać mogą dopiero po upływie jednego roku prowiozorycznie pełnionéj służby (§. 61.).

Roty wymaganéj od urzędników i sług przysięgi ułożono według kategoryi posad, na jakie ciż wstępują (§. 62.), a na które otrzymują z Wydziału krajowego dekreta nominacyi (§. 63.).

Obowiązki urzędników i sług objęto postanowieniami §§. 63– 68., przyczem wymaga się po nich, ażeby zastępowali innych urzędników w pełnieniu obowiązków chwilowo przeszkodzonych (§. 64.); oraz ażeby w nagłych czynnościach nie ograniczali się na godziny urzędowe (§. 65), niemniéj w celu uniknienia kolizyi jaka zachodzićby mogła w pełnieniu obowiązków z urzędem połączonych, zastrzeżono, że równocześnie innego płatnego obowiązku bez zezwolenia Wydziału krajowego przyjmować nie mogą (§. 67.). O postanowieniach co do udzielania urlopów (§. 68.), wynagrodzenia dyet i kosztów podróży (§. 69.), wspomnieliśmy już wyżéj.

Częścią dla podniesienia szlachetnéj emulacyi, częścią dla wynagrodzenia zdolnością, pracowitością i uczciwością wyszczególniającym się urzędnikom, upoważnia postanowienie §. 70. Wydział krajowy do udzielenia remuneracyi takimże urzędnikom, zaczém przemawia i ta dalsza uwaga, że w służbie Wydziału krajowego nie znajdują oni dość szérokiego pola do osiągnięcia wyższych i lepiéj uposażonych posad. Nadużyciom w tym względzie zapobieżono z jednéj strony, iż domaganie się urzędników o remuneracye nie jest dopuszczone, z drugiéj, że kwota przez Sejm w tym celu wyznaczona nigdy przekroczoną być nie może.

Klęską dotkniętych urzędników wspiérać należy udzielaniem antycypacyi ich płac, inaczéj bowiem wystawieni byliby na potrzebę zaciągania długów, co prowadziłoby do zaniedbywania służby.

Postanowienia względem wymiaru kar na popełnione przez urzędników i sługi uchybienia lub przekroczenia w pełnieniu przyjętych obowiązków, oraz względem postępowania dyscyplinarnego w podobnych wypadkach, ujęte zostały w §§. 70—78., a jeżeli to postępowanie nacechowane jest może sroższémi zasadami, aniżeli używanémi gdzie indziéj, toć znajduje ono usprawiedliwienie swoje częścią w składzie Wydziału krajowego, opartym na wyborach, a przeto ulegającym zmianom, które zwłaszcza w chwilach przechodowych spowodowaćby mogły zwolnienie pożądanéj karności, częścią w odpowiedzialności, jaka cięży na Wydziale krajowym wobec Sejmu krajowego.

Postanowienia o pensyach i zaopatrzeniach wysłużonych urzędników i sług są przedmiotem odrębnéj ustawy; — w Instrukcyi ograniczono się do ogólnéj zasady zapewniającéj pensye emerytalne lub zaopatrzenia dla urzędników i sług, a wsparcie dla pozostałych po nich wdów i dzieci (§. 79.).

Otwarta tu możność zawierania układów co do przyznania przy wymiarze pensyi emerytalnéj pewnéj liczby lat usprawiedliwić się daje uwagą, iż inaczéj trudno przyszłoby pozyskać ludzi na posady wyższego wykształcenia, technicznéj wiadomości, lub szczególnéj wprawy wymagające — zatém ludzi wieku już więcéj posuniętego — bez zapewnienia im na wypadki niemożności pełnienia służby, stosownego utrzymania.

O postanowieniach względnie szczegółowych obowiązków Dyrektora kancelaryi objętych w §§. 80. i 81. już wyżéj mowa była, a postanowienia §§. 82. i 83. mają na względzie sposób kontroli nad utrzymywaną przez tegoż Dyrektora kasę podręczną na pomniejsze wydatki kancelaryjne.

Ponieważ administracyjne czynności wymagają ogłoszeń publicznych, przeto oznaczyć należało organ przez które podobne ogłoszenia Wydział krajowy podawać będzie do powszechnéj wiadomości (§. 85.).

W celu zapobieżenia wszelkiemu nieporządkowi, jakoteż w celu uchylenia odpowiedzialności ciążącéj na osobach do składu Wydziału krajowego należących, wytknięto w końcu sposób (§. 86.), w jaki przy zachodzących zmianach składu Wydziału krajowego, przewieść należy oddanie a odnośnie odebranie czynności Wydziału krajowego oraz wszelkich onemuż powierzonych zasobów.

Przedkładając niniejszy projekt do Instrukcyi dla Wydziału krajowego ścisłemu i światłemu zbadaniu Wysokiego Zgromadzenia Sej-

mowego, czyni Wydział krajowy wniosek: Wysoki Sejm zechce stosownie do postanowień §§. 25. i 32. Statutu krajowego załączonemu projektowi do Instrukcyi dla Wydziału krajowego przyzwalającą uchwałą nadać moc obowiązującą.

L. Sapieha, Marszałek krajowy w. r.

M. Kraiński, Członek Wydziału krajowego, Referent, w. r.

Marszałek. Czy Wysoka Izba życzy sobie, ażeby cały projekt był odczytany?

Głosy. Nie, nie! odesłać do Wydziału administracyjnego.

Poseł Dietl. Do regulaminowego.

Marszałek. Jeszcze nie mamy Wydziału administracyjnego.

Głosy. Do drogowego.

Marszałek. Ten ma wiele czynności, nie wiem czy go nie przeciążymy.

Poseł Ziemiałkowski. Instrukcya dla Wydziału krajowego odnosi się do wszystkich czynności jakie Wydział ma do załatwienia. Do niektórych są już uchwalone Wydziały specyalne, mianowicie co do dróg, co do szkół i kilka innych; wszelako najważniejszą może czynnością jest Administracya funduszów krajowych a mianowicie indemnizacyjnego. Na to zdaniem mojém byłby potrzebny nowy całkiem odrębny Wydział i do tego Wydziału może być wniosek co do instrukcyi Wydziału krajowego odesłany. Wnoszę więc, aby był wybrany osobny Wydział.

Marszałek. Więc poddam wniosek pod głosowanie, kto za wnioskiem p. Ziemiałkowskiego, raczy powstać (większość powstaje). Więc to będzie nowy Wydzial specyalny do wybrania; ale z ilu członków?

Poseł Ziemiałkowski. Z pięciu.

Marszałek. A zatem z pięciu członków. Zgadzają się panowie na to? Innego zdania nie słyszę. Więc teraz mają Sekcye wybierać do Wydziału gminnego 15. członków, do Wydziału dla projektu rządowego o konkurencyi do budynków kościelnych 5., do Wydziału dla wniosku rządowego względem patronatu i konkurencyi szkolnéj 5., i do téj nowej komisyi funduszowéj 5. A także do Wydziału petycyjnego trzeba wybrać jednego członka w miejsce p. Golejewskiego. Będę prosił Panów, ażeby Sekcye jak najprędzej te wybory uskuteczniły, iżby Wydziały mogły się ukonstytuować, bo czynności się mnożą. Pesiedzenie jest zamknięte.

Głosy. A kiedy następujące?

Mårszałek. We czwartek, aby sekcye miały czas się uorganizować, a ponieważ to będzie posiedzenie krótkie, możemy się zebrać o godzinie 11.

Koniec posiedzenia o godzinie w pół do drugiéj.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

7me posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 22. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Obecni ze strony Rządu: P. Radcy Namiestnictwa Mravincsics i Possinger.

Liczba posłów obecnych 127.

Początek posiedzenia o godzinie 11¼.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

2. Zawiadomienie o petycyach, które wpłynęły do Sejmu.

3. Wniosek Wydziału krajowego co do usystemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego.

4. Wniosek Wydziału krajowego tyczący się najwyższej władzy fundacyjnej w kraju co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych.

5. Wniosek Wydziału krajowego tyczący się zarządu majątku zakładów i funduszów krajowych, tudzież władzy wydawania rozporządzeń w zakresie statutu krajowego.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o funduszu dla szkoły kucia koni we Lwowie i wniosek względem otworzenia onej.

Marszałek. Ponieważ już jest dostateczna ilość posłów, więc posiedzenie otwarte. Zaczniemy od protokołu. Pan Sekretarz Zatwarnicki odczyta.

Poseł Sekretarz Zatwarnicki (czyta protokół).

Marszałek. Czy ma kto co nadmienić przeciw protokołowi? Nikt nie żąda głosu, a zatem protokół przyjęty. Mam honor zawiadomić Izbę, że podług §. 10. statutu udzieliłem dwóm posłom, x. Ginilewiczowi i x. Antoniemu Dobrzańskiemu urlop do przyszłego poniedziałku. Mamy jeszcze dwa podania o urlopy.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz, czyta):

Jaśnie Oświecony książe Marszałku!

Dopełniając w skutek szanownego wezwania z dnia 12 b. m. l. 23/S. przepisu regulaminowego, mam zaszczyt prosić o udzielenie cztero-tygodniowego urlopu na mocy załączonego świadectwa lekarskiego.

Z najwyższym szacunkiem itd.

We Lwowie dnia 19. stycznia 1863.

Józef Breuer w. r.

Marszałek. P. Breuer zawiadomił był już nas o swojej chorobie, ale na mocy regulaminu zażądaliśmy świadectwa lekarskiego. P. Breuer podał teraz na piśmie i dołączył

wiadectwo lekarskie. Kto za daniem urlopu, raczy powstać (wszyscy powstają). A więc jednomyślnie. Teraz odczytamy drugie podanie.

Poseł Janowski (sekretarz, czyta):

Wasze Sijatelstwo Kniaziu Marszałku!

Userdno diakuju za izjawłennoje soboliznowańje nad mojeju słabosteju. Daśt Boch, że skoro podwyhnu sia, ne omeszkaju wsej czas pospiszyty w wysokopocztennoje sobrańje Sojmowe. Tym czasom dla zupełnoho dokonańja §. 10ho prowyzorycznoho regulaminu Sojmowoho pryłuczajuczy likarskoje świdoctwo o mojej neduzi proszu umylno, daby wysokij Sojm błahowołył meni do czasu wyzdorowłeńja udiłyty potrebnyj urlop.

W Zabołotowi dnia 18. sicznia 1863.

Josyf Lewyckij posoł krajowyj.

Marszałek. Ponieważ poseł Lewicki nie oznaczył terminu, a do Zabłotowa pisać nie widzę potrzeby, więc ja proponuję trzy tygodnie.

Poseł Pawlików. Ja hadaju szczo nedaść sia na słabiść oznaczyty termin.

Marszałek. To prawda, jednakże zawsze jakiś termin urlopu oznaczyć potrzeba.

Poseł Zyblikiewicz. Po upływie tego terminu może prosić o prolongacyę.

Marszałek. Tak jest, może prosić o przedłużenie. Kto za udzieleniem urlopu na trzy tygodnie, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Więc urlop trzy-tygodniowy udzielony. Wniesione tu zostały petycye, które p. Sekretarz odczyta.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz, czyta).

Petycye do Sejmu po dzień 21. stycznia 1863 wniesione.

1. Magistrat miasta Bochni imieniem gminy przez posła Bauma o uzyskanie prawa wybierania Deputowanego do Sejmu krajowego.

2. Młodzież rzemieślnicza lwowska przez posła Ziemiałkowskiego prosi o poparcie u Rządu statutów Towarzystwa wzajemnej pomocy.

3. Kontrybuenci do gościńca krajowego Przemyśl - Sanok przez posła księcia Adama Sapiehę, w przedmiocie budowy tegoż gościńca.

4. Poliński J. stenograf, przez posła Zbyszewskiego prosi o pozwolenie mu zrobienia próby stenografowania podczas posiedzenia sejmowego.

5. Gmina Obertyn obwodu Kołomyjskiego prosi o wstawienie się względem uwolnienia jej od opłaty czynszu od ogrodów rustykalnych i od robocizny.

6. Wydział krajowy odstępuje w krótkiej drodze prośbę posła Antoniego Błaza o zapłacenie kosztów podróży do Lwowa w pierwszym terminie oznaczonym do otwarcia Sejmu.

7. Dwoliński Stefan poseł, prosi o zwrot kosztów za taką samą podróż, jak wyżej.

8. Andrejczuk Fedor, poseł, prosi o zwrócenie takich samych kosztów podróży.

9. Poliński Józef, stenograf, ponawia prośbę o pozwolenie zrobienia próby stenografowania posiedzeń sejmowych.

19. Kohn, stenograf, oświadcza chęć dostarczania stenografowanych sprawozdań z posiedzeń sejmowych.

11. Sroczyński Ludwik, o nadużyciu władzy w szkołach normalnych w Krakowie (podano przez posła Skorupkę).

12. Złowodzki Konrad, były Radca miasta Krakowa, prosi o pensyę emerytalną.

13. Kamiński Ignacy Dr. praw, przez posła Adama ks. Sapiehę prosi o sprawdzenie wyboru na posła do Sejmu w r. 1861 uskutecznionego dla miasta Stanisławowa.

Marszałek. Te wszystkie petycye przekazane zostały wydziałowi petycyjnemu; skoro się z niemi Wydział załatwi, przyjdą tutaj na stół Izby. Są jeszcze trzy wnioski samoistne.

Poseł Grocholski (sekretarz). Pierwszy wniosek p. Rogawskiego jest następujący (czyta):

Wniosek.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznając potrzebę, aby w obrębie kraju koronnego, który reprezentuje, wszystkie urzęda pocztowe w stosunku ze stronami tak w drukach, korespondencyach, jak i napisach

używały narodowego języka kraju naszego; poleca Wydziałowi krajowemu wyjednanie na właściwej drodze wprowadzenie w wykonanie niniejszej uchwały w najkrótszym czasie.

Karol Rogawski, poseł gorlicki w. r. wnioskodawca.

Wiktor Zbyszewski, poseł rrzeszowski w. r. — Jakób Zakrzewski, poseł drohobycki w. r. — Klemens Rutowski, poseł tarnowski w. r. — Szymon Samelson, poseł krakowski w. r. — Szeliski, poseł tarnopolski w. r. — Józef Baum w. r. — Atanazy Benoe w. r. — Józef Piasiecki w. r. — W. Sanguszko w. r. — Dr. Bętkowski w. r. — Walery Wielogłowski w. r. — Ignacy Lipczyński w. r. — Ignacy Skrzyński w. r.

Marszałek. Czy pan Rogawski zechce swój wniosek poprzeć?

Poseł Rogawski. Jak drugi wniosek zostanie odczytany.

Marszałek. Proszę drugi wniosek odczytać.

Poseł Grocholski (sekretarz, czyta):

Wniosek.

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznając potrzeby, aby w obrębie kraju koronnego, który reprezentuje, na wszystkich stacyach telegraficznych przyjmowane i wysyłane były telegramy — oprócz w językach, w których dotąd czynić to można, także i w języku narodowym kraju naszego; poleca Wydziałowi krajowemu wyjednanie na właściwej drodze wprowadzenie w wykonanie niniejszej uchwały w najkrótszym czasie.

Karol Rogawski, poseł gorlicki w. r. wnioskodawca.

Wiktor Zbyszewski, poseł rzeszowski w. r. — Jakób Zakrzewski, poseł drohobycki w. r. — Szymon Samelson, poseł krakowski w. r. — Klemens Rutowski w. r. — Kazimierz Szeliski w. r. — Józef Baum w. r. — Atanazy Benoe w. r. — Józef Piasecki w. r. - Dr. Bętkowski w. r. — Walery Wielogłowski w. r. — Ignacy Lipczyński w. r. — W. Sanguszko w. r. — Ignacy Skrzyński w. r.

Marszałek. Poseł Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. Obadwa moje wnioski mają dostateczne poparcie przez liczne podpisy posłów; proszę więc tylko o odesłanie do komisyi, a ponieważ poczty i telegrafy mają styczność z drogami, przeto sądzę że powinny być odesłane do komisyi drogowej, tem więcej, że nad mojemi wnioskami komisya ta nie wiele będzie miała roboty. Na poźniej, gdy wnioski moje przyjdą pod obradę, zastrzegam sobie głos.

Marszałek. Czy Izba zgadza się na to, aby obadwa te wnioski odesłać do komisyi drogowej? Kto za tem, raczy powstać (większość powstaje). Więc odeszlą się do komisyi. Jeszcze trzeci wniosek.

Poseł Grocholski (sekretarz, czyta).

Wniosek.

Ponieważ tak na pierwszem zebraniu Sejmowem jako i na obecnem znaczna liczba wyborów na posłów, a głównie z wielu ciał wyborczych gmin wiejskich, unieważnioną być musiała; z powodu nielegalności tychże wyborów, skutkiem niezachowania ścisłego przepisów Najwyższego patentu urządzającego statut krajowy obowiązujący przez c. k. władze i organa rządowe, a mianowicie właściwe urzęda powiatowe, które obowiązane są, nie tylko do najściślejszego zachowania ustaw, ale oraz i przestrzegania, aby inni ustaw nie przekraczali; — gdy jednak to postępowanie jakkolwiek mogło znaleść pozorne uniewinnienie przy pierwszych wyborach w krótkości czasu i nieznajomości nowego przedmiotu, — dziś już po dwuletnim przeciągu czasu nie może być uwzględnianem; gdy postępowanie to czyniąc koniecznemi nowe wybory, naraża tak c. k. władze rządowe, Sejm krajowy, wyborców i wybranych nielegalnie, na rozliczne straty i szkody; gdy pojęcie ścisłe sprawiedliwości wymaga, aby winny tylko ulegał karze; — wnoszę, aby Wysoka Izba sejmowa uchwalić raczyła, iż na przyszłość Wydział krajowy robiąc sprawozdanie o nieważności wyboru na posła, ilekroć dowiedzionem będzie, że nieważność ta zpowodowaną została niezastosowaniem się ścisłem do obo-

wiązujących przepisów organów rządowych do przeprowadzenia wyborów użytych, — również wnosił o uchwałę Izby dla żądania zaspokojenia kosztów poszkodowanych tą nieważnością od c. k. władz rządowych.

Lwów, 22. stycznia 1863.

Ignacy Lipczyński, wnioskodawca.

Popierają:

Karol Rogawski w. r. — Benoe w. r. — Polanowski w. r. — Kaczała w. r. — Polowy w. r. — Pawęcki w. r. — Pawlikow w. r. — Naumowicz w. r. — Petruszewicz w. r.

Marszałek. Czy pan Lipczyński chce swój wniosek poprzeć?

Głosy. Już poparty.

Poseł Lipczyński. Ja sądzę że we wniosku samym jest umotywowanie, na poźniej zamawiam sobie głos.

Marszałek. Więc to jest wniosek, który wypada odesłać do komisyi. Czy Izba chce aby sekcye obrały osobną do tego komisyę?

Głosy: do sekcyi administracyjnej — do funduszowej — do administracyjno-politycznej.

Poseł Dietl. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Jest osobny Wydział do instrukcyi dla Wydziału krajowego; do tego Wydziału powinien być ten wniosek odesłany.

Marszałek. Proponuję więc aby do tej komisyi odesłano. Kto za tem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc pójdzie do tej komisyi. Mieliśmy oprócz tego dwa wnioski pp. Borkowskiego i Seidlera, które już były poparte, ale Wysoka Izba nic wyrzekła, do której komisyi mają być odesłane.

Poseł Grocholski (sekretarz). Czy Książe każe odczytać?

Marszałek. Można odczytać dla odświeżenia w pamięci.

Poseł Grocholski (sekretarz, czyta):

Wniosek.

Sejm uchwala:

Wnioski urzędowe mają być czynione do Sejmu w języku krajowym ogólnym, to jest: polskim, i w tłumaczeniach jakie c. k. Komisarz rządowy za potrzebne uzna.

Alexander Dunin Borkowski w. r.
Poseł Lwowski.

Marszałek. To zdaje się do tej samej komisyi odesłać należy.

Głosy: do regulaminowej.

Marszałek. Kto zatem ażeby był odesłany ten wniosek do komisyi regulaminowej, raczy powstać (większość powstaje). Więc do regulaminowej. Teraz proszę odczytać wniosek posła Seidlera

Poseł Grocholski (sekretarz, czyta):

Wniosek posła z Biały.

Względem sprawiedliwszego rozkładu ciężaru pojedyńczych gmin co do zakwaterowania wojska i dawania forszpanów. Wysoka Izba raczy uchwalić, aby ten wniosek przez komisją rozebrany i wypracowany Wys. Izbie przedłożonym został.

Lwów dnia 20. stycznia 1863. roku.

Seidler w. r.

Marszałek. Ten wniosek poszedł już do sekcyi, ale do którego Wydziału ma być odesłany?

Głosy: do gminnego — do drogowego.

Poseł Dietl. Ja wnoszę, do prawniczo-administracyjnego.

Marszałek. Wiec są dwa wnioski, pierwszy aby oddać do Wydziału gminnego, który się zastanawia nad prawem gminnem, a drugi aby go odesłać do Wydziału prawniczo-administracyjnego. Poddam pierwszy pod głosowanie, kto za nim, raczy powstać (mniejszość powstaje). Teraz drugi wniosek, kto za tem, aby odesłać do Wydziału prawniczo-administracyjnego, raczy powstać (większość powstaje). Więc większość jest za wnioskiem p. Dietla. — Już niektóre Wydziały są ukonstytuowane i wybory w nich dokonane, p. Sekretarz zechce odczytać rezultat.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz, czyta):

Do Wydziału gminnego wybrani zostali: z Sekcyi I.: Benoe, — Dubs Marek, — Pudło; — z Sekcyi II.: Ławrowski, — Horodyski, — Zatwarnicki; — z Sekcyi III.: Wę-

żyk, — Smarzewski, — Rutowski; — z Sekcyi IV.: Czajkowski, — Dzieduszycki Kazimierz, — Wielogłowski; z Sekcyi V.: Grocholski, — Hrycak, — Kmietowicz.

Do Wydziału dla patronatu szkół: z Sekcyi I. Potocki, — z II. Drohojowski, — z III. x. Kaczała, — z IV. Dietl, — z V. Czerwiakowski.

Do Wydziału dla konkurencyi kościelnej: z Sekcyi I. x. Olcyngier, — z II. Cywiński, — z III. x. Polowy. — z IV. Młocki, — z V. Rogawski.

W uzupełnieniu wyborów do Wydziału dróg zostali wybrani: z Sekcyi I. Skrzyński Ignacy i x. Pawlikow, — z II. Janko, — z III. Liszcz, z IV. Koroluk, — z V. Rogawski.

Do Wydziału funduszów wybrany: z Sekcyi I. Pietruski, — z II. Seidler, — z III. Paszkowski, — z IV. Wybranowski, — z V. Henryk Wodzicki.

Sekcya I. wybrała do Wydziału kredytowego Marka Dubsa i Jaruntowskiego.

Do Wydziału petycyjnego wybrała Sekcya I. na miejsce Antoniego Golejewskiego — Zyblikiewicza.

Marszałek. Dwa Wydziały są już ukonstytuowane.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz). Regulaminowy i petycyjny; w pierwszym jest prezesem p. Smolka, zastępcą x. Kuziemski, sekretarzem p. Cielecki, Wydział petycyjny także się ukonstytuował, prezesem jest p. Rutowski, sekretarzem p. Baum.

Marszałek. Wzywam teraz inne Wydziały aby się chciały ukonstytuować i dać znać o tem do bióra marszałkowskiego. Po sesyi naznaczy się miejsce zebrania Wydziałów. Przejdziemy teraz do porządku dziennego.

Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski (z mownicy czyta wniosek Wydziału krajowego tyczący się najwyższej władzy fundacyjnej w kraju co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych). *) (Po przeczytaniu liczne oklaski.)

*) Wniosek ten umieszczony na końcu sprawozdania.

Marszałek. Wniosek ten ma iść do Wydziału specyalnego, proponuję Wysokiej Izbie, aby go odesłała do Wydziału funduszowego. Kto za tem, raczy powstać (większość powstaje). Więc wniosek odesłany będzie do Wydziału funduszów. Następujący wniosek Wydziału co do oznaczenia etatu Wydziału krajowego, odczyta p. Kraiński.

Poseł Kraiński (z mownicy czyta). *)

Marszałek. To jest przedmiot, który jest zupełnie w związku z instrukcyą Wydziału krajowego, a zatem wnoszę aby go odesłać do Wydziału, do którego odesłano instrukcyę. Kto za tem, raczy powstać (większość powstaje).

Poseł Kazimierz Wodzicki. §. 16. regulaminu prowizorycznie przyjętego wypowiada jasno, że samoistne wnioski należą do zakresu Marszałka, który je tam odeszle, gdzie przynależą, i na najbliższem posiedzeniu Izbę o tem zawiadomi. Mnie się zdaje że to jest wyłącznie atrybucyą Marszałka i że nie potrzebuje zapytywać się Izby gdzie jaki wniosek należy. To nam skróci postępowanie.

Poseł Grocholski. Proszę o głos. Ja się nie zgadzam ze zdaniem p. Wodzickiego. Wniosek samoistny jest wnioskiem postawionym przez członka a nie przez Wydział. O tych wnioskach, któreby się tyczyły przedmiotów, dla których Wydział jest wysadzony, orzeka §. 16, że Marszałek ma prawo, a zatem nawet obowiązek odesłać do istniejącego Wydziału. Wnioski zaś Wydziału krajowego nie potrzebują koniecznie Wydziału specyalnego i nie potrzebują być do niego odsyłane, tylko w tenczas, gdy to Izba uchwali. Więc książe właśnie będąc tego zdania, musi koniecznie zapytać się Izby, czy się zgadza na odesłanie, bo inaczej Wydział sam by referował; i bardzo być może, że wiele wniosków będziemy tym sposobem rozbierać, iż tylko Wydział krajowy nam je przedłoży.

Poseł Kazimierz Wodzicki. Utrzymuję że do Marszałka należy rozstrzygać, do jakiego Wydziału przedmiot należy.

*) Sprawozdanie o tem wniosku umieszczone na końcu.

Marszałek. Zresztą może pójdziemy dalej, aby czasu nie tracić. Jest znowu wniosek Wydziału krajowego, p. Pietruski odczyta.

Poseł Pietruski (czyta wniosek Wydziału krajowego tyczący się zarządu majątków i funduszów krajowych tudzież władzy wydawania rozporządzeń w zakresie statutu krajowego). *)

(Po odczytaniu liczne oklaski.)

Marszałek. Od Szanownego Zgromadzenia zależy zawsze, czy odesłać do komisyi specyalnej i do jakiej. Jabym proponował aby odesłać do komisyi funduszowej. Czy Szanowne Zgromadzenie zgadza się na to? Kto za tem raczy powstać (większość powstaje). Mamy jeszcze jeden wniosek Wydziału względem szkoły kucia koni, poseł Kraiński raczy odczytać.

Poseł Kraiński (z mownicy czyta). **)

Marszałek. Ja proponuję, aby wniosek ten odesłać do komisyi specyalnej dla spraw szkolnych, kto się z tem zgadza?

Poseł Ciełecki. Zdaje mi się że wniosek Wydziału należy do rzędu tych, dla którego potrzeba komisyi z ludzi fachowych z tą rzeczą obeznanych. Proponuję więc ażeby był odesłany do sekcyi z poleceniem wybrania specyalnego Wydziału z pięciu członków.

Poseł Dietl. Jakkolwiek zachodzi tu kwestya funduszowa, to przecież wniosek ten głównie dotyczy niższego zakładu weterynaryjnego; jest to więc zawsze zakład naukowy i potrzebuje ludzi fachowych obznajomionych z prawem szkolnym. Pod tym względem jest już jeden Wydział specyalny wprawdzie tylko dla konkurencyi szkolnej, ale to wcale nie przesądza, aby mu nie przydzielić także innych czynności. Ten Wydział może się także poźniej zasilić ludźmi fachowymi, specyalnie z weterynaryą obznajomionymi. Takie prawo służy każdemu Wydziałowi, a zatem niepotrzebnem jest otworzenie nowego osobnego Wydziału. Wnoszę aby odesłać ten wniosek do Wydziału specyalnego dla szkół.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o głos. Popieram wniosek posła Cieleckiego, a nie mogę się zgodzić ze zdaniem posła Dietla, aby to miało jakąkolwiek styczność z nauką. Tu idzie o praktykę, nie o teoryę, to nie jest zakład wyższy, lecz niższy; idzie bowiem tylko o ogólną praktyczną naukę leczenia, a zatem utrzymuję, że Wydział specyalny dla szkół w tym względzie żadnej rady udzielić nam nie może. Popieram wniosek p. Cieleckiego.

Marszałek. Są więc dwa wnioski, poddam pod głosowanie wniosek pierwszy tj. aby odesłać ten wniosek do osobnego wybrać się mającego Wydziału z pięciu członków. Kto za tem, raczy powstać. (Mniejszość powstaje) Zróbmy teraz przeciwpróbę, kto za odesłaniem do istniejącego już Wydziału dla spraw szkolnych, raczy powstać (większość powstaje). Więc wniosek odesłany zostanie do Wydziału szkolnego. Panowie, teraz trzeba aby Wydziały były jak najczynniejszemi, bo jest bardzo wiele spraw do załatwienia; proszę więc aby te Wydziały, które się jeszcze nie ukonstytuowały, zeszły się w tym celu po sesyi; p. Sekretarz poda do wiadomości miejsce zebrania.

Poseł Zyblikiewicz (sekretarz, oznajmia miejsce zgromadzeń Wydziałów).

Marszałek. Proszę teraz panów, aby Wydziały jak najprędzej wzięły się do pracy. Posiedzenie zamknięte. Odkładam sesyę do Wtorku. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia: sprawozdanie komisyi petycyjnej i dalsze wnioski Wydziału krajowego. Dokładnie nie mogę oznaczyć przedmiotów, bo przedłożenie ich Izbie zależy od drukarni.

Poseł Hubicki. O której godzinie przyszłe posiedzenie?

Marszałek. O godzinie jedenastej.

Posiedzenie zamknięte o godzinie pięć minut po drugiej.

---

*) Wniosek umieszczony na końcu.

**) Wniosek umieszczony na końcu.

Wniosek Wydziału krajowego,

tyczący się najwyższéj władzy fundacyjnéj w kraju, co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych.

Wysoki Sejmie!

Jak już Wydział krajowy miał zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Zgromadzeniu w ogólném sprawozdaniu, c. k. Ministerstwo Stanu odmówiło nam reskryptem z dnia 25. września r. b. L. 4160 I M. St. oddanie zarządu funduszu stypendyjnego, „albowiem“ jak twierdzi, „przez to, że fundacye stypendyjne przeznaczone są dla krajowców, lub mają dobro kraju na celu, nie stają się one jeszcze ani majątkiem krajowym, ani zakładami krajowemi.“

Poprzestając na téj negacyi, nie orzekło c. k. Ministerstwo pozytywnie, jakie są według jego zdania znamiona majątku i zakładów krajowych; przeciwnie na wyraźne żądanie Wydziału krajowego o oznajmienie, co rozumie pod nazwą „majątek krajowy“, oświadczyło tym samym reskryptem, „iż nie widzi potrzeby wchodzić w bliższe ogólne tłumaczenie, co się ma rozumieć pod nazwą m a j ą t e k k r a j o w y, albowiem przy każdym szczegółowym wątpliwym wypadku nie obejdzie się bez decyzyi.“ A gdy c. k. Ministerstwo Stanu tak przy funduszu stypendyjnym, jak i przy innych oddziałach majątku i zakładów krajowych odrzuca pojedyńczo znamiona, jakie Wydział krajowy stawia, nie dając innych znamion, ani téż nie zbijając naszych powodów i rozumowań, i na mocy takiego nieumotywowanego odrzucenia zaprzecza nam oddanie majątku i zakładów krajowych; przeto témsamém orzeczenie, które z tych zakładów, i jaka część majątku w zarząd Reprezentacyi krajowéj przejść mają, od w ł a s n e g o tylko zapatrywania się, od w ł a s n é j tylko woli zawisłém czyni.

Jeżeli już w ogóle Reprezentacya krajowa nigdy na to zezwolić nie może, ażeby orzeczenie, co wchodzi w zakres jej praw, od c. k. Ministerstwa, jako tylko władzy exekucyjnéj zawisło, bo w każdym kraju konstytucyjnym attrybucye obu władz są zupełnie różne, żadna z nich nie jest drugiéj podległą, tylko koordynowaną, a więc żadna z nich nie ma prawa orzekać o prawach drugiéj, to tém mniéj zgodzić się może na to przy funduszu stypendyjnym i fundacyach stypendyjnych, względem których wszystkie prawa, jakie dotychczas przez c. k. Ministerstwo imieniem c. k. Rządu na mocy przepisów do 20. października 1860. obowiązujących, wykonywane były, w moc dyplomu z dnia 20. października 1860. i patentu z dnia 26. lutego 1861. na Reprezentacyę krajową, względnie Wydział krajowy przeszły, i jéj oddane być powinny.

Na mocy do dnia 20. października 1860. wyszłych praw, a mianowicie na mocy §. 35. ustawy o zakresie działania c. k. Namiestnictwa z r. 1853. przysługiwało c. k. Namiestnictwu, jako najwyższéj władzy fundacyjnéj w kraju, prawo czuwania, aby dokumenta fundacyjne wedle przepisów istniejących spisane, majątek fundacyjny należycie wyrachowany, zabezpieczony i administrowany, a zobowiązania fundacyjne dokładnie wykonane zostały, wszystko to o tyle, o ile postanowienia aktów fundacyjnych praw tych nie ograniczają.

Wykonywało więc c. k. Namiestnictwo te prawa w całéj swéj rozciągłości, zatwierdzało lub wystawiało samo akta fundacyjne, administrowało majątki fundacyjne, i rozdawało stypendya we wszystkich fundacyach, w których prawo zarządu i rozdawnictwa wyraźnie innym osobom nadane nie było.

Tych praw sobie jako najwyższéj władzy fundacyjnéj przysługujących, nam odstąpić wzbrania się c. k. Namiestnictwo, trzymając się tylko praw, przed wydaniem dyplomu z 20. października obowiązujących, i utrzymując, że patent z 26. lutego 1861. żadnéj w tym względzie zmiany nie przyniósł, zaś o dyplomie z 20. października 1860. już nic nie wspominając.

A gdy i c. k. Ministerstwo Stanu podziela to zdanie, i nie dozwala reprezentacyi krajowéj wstąpić w prawa, dotychczas przez c. k. Namiestnictwo wykonywane, gdy oprócz tego c. k. Ministerstwo Stanu nie daje nam żadnych powodów swéj odmownéj uchwały, zatém zdaje się podzielać powody, jakie komisarze c. k. Namiestnictwa przy komisyach, wspólnie z delegatami Wydziału krajowego w zamiarze odebrania majątku, funduszów i zakładów krajowych w zarząd Wydziału krajowego, odbytych przytoczyli; więc nie pozostaje Waszemu Wydziałowi nic innego, jak tylko: wykazać słuszność naszych żądań z wnioskiem udania się do Najjaśniejszego Pana z prośbą o zrealizowanie praw, jakie dyplomem i statutem krajowi naszemu zagwarantowane zostały.

Ku temu niech posłuży następujący wywód:

I. §. 20. statutu krajowego brzmi: „Sejm krajowy staranie mieć będzie o utrzymanie majątku, Stanów się tyczącego (domestykalnego), niemniej innego majątku krajowego, będącego wedle pochodzenia jego, *lub* przeznaczenia własnością Galicyi wraz z Krakowem, tudzież o zachowanie funduszów i zakładów kosztem Stanów lub kraju założonych i utrzymywanych.“

Tłumaczenie to urzędowe nie zgadza się w zupełności z textem niemieckim.

I tak:

a) W texcie niemieckim poruczono Sejmowi krajowemu utrzymanie (*Erhaltung*) majątku domestykalnego i krajowego, tudzież funduszów i zakładów, ze środków krajowych lub Stanowych utrzymywanych. W tłumaczeniu polskiém użyto dwa wyrazy: utrzymanie i zachowanie; pierwszy zastosowano do majątku domestykalnego i krajowego, drugi do funduszów i zakładów, ze środków Stanowych lub krajowych utrzymywanych.

b) Słowa niemieckie: *des sonstigen Landesvermoegens* przetłumaczone na: innego majątku krajowego, gdy tymczasem wyrażeniu: *des sonstigen Landesvermoegens* odpowiada tylko wyrażenie: wszelkiego innego majątku krajowego.

c) Słowa niemieckie: *dann der aus staendischen oder Landesmitteln errichteten oder erhaltenen Fonde und Anstalten* przetłumaczono na: tudzież funduszów i zakładów, kosztem Stanów lub kraju założonych i utrzymywanych, — gdy tymczasem słowo: *Landesmittel* zupełnie inne ma znaczenie, i jemu najlepiéj odpowiada wyrażenie: ze środków kraju, lub krajowych.

Przystępujemy więc do rozwiązania pytania, co jest wedle tego paragrafu: 1) majątkiem krajowym, 2) zakładem krajowym, a raczej fundacyjną instytucyą (*Anstalt*)?

Ad 1). Paragraf ten stawia jako znamiona majątku krajowego pochodzenie *lub* przeznaczenie, zowie zatém własnością krajową wszystko, co albo ze środków krajowych powstało, *albo* przeznaczone jest na cele krajowe, z jakichbądź środków ono powstało.

Jeżeliby prawodawca chciał był rozumieć pod majątkiem krajowym tylko taki, który powstał z przyczynienia się całego kraju, wszystkie inne zaś chciał mieć wykluczone, byłby nazwał majątkiem krajowym tylko taki, który ze środków całego kraju powstał. Prawodawca zaś poszedł daléj, i nazwał własnością kraju także taki majątek, który nie wchodząc w jego pochodzenie, jest przeznaczonym na cele krajowe.

Słusznie sobie w tém postąpił prawodawca, bo stawienie jednego tylko kryteryum to jest pochodzenie, nie byłoby w stanie w każdym razie zachodzące wątpliwości rozwiązać.

Słowo bowiem pochodzenie, bez bliższego orzeczenia zkąd? jest za ogólne wyrażenie, ażeby podać w każdym razie dostateczny punkt oparcia.

I tak, chcieć przyjąć taki tylko majątek jako majątek z pochodzenia krajowy, do któregoby się wszyscy mieszkańce przyczyniali, nie znalazłbyś takiego, ponieważ niemasz takiego, do któregoby się każdy mieszkaniec przyczynił. Z drugiéj strony zaprzeczyć się nie da, że majątek pochodzący z przyczynienia się tylko pewnéj, lub pewnych klas mieszkańców, może być niewątpliwie majątkiem krajowym, co samo c. k. Ministerstwo przyznaje, licząc fundusz krajowy do majątku krajowego, chociaż nie jest złożony z datków wszystkich mieszkańców, ale tylko podatkujących. Tak samo nikt, nawet i c. k. Ministerstwo Stanu nie zaprzeczy, że majątek darowany przez pojedynczą nawet osobę wyraźnie krajowi, stanowić będzie własność krajową, chociaż nie pochodzi ani z datków wszystkich, ani z datków pewnéj klasy mieszkańców.

Czuł sam prawodawca, że nie będzie w każdym razie jasném i wystarczającém, jeżeli tylko pochodzenie jako jedyne źródło właściwości majątku krajowego postawi; przewidywał trudności, jakie przy tak wielkiéj zmianie atrybucyj rządu i pojedynczych krajów koronnych z ogólnikowego wyrażenia się „pochodzenie" powstaćby mogły, i dla tego poszedł w rozwinięciu swojéj idey daléj i dobitniéj, i tém ją uzupełnił, że nie tylko to, co z pochodzenia swego jest majątkiem krajowym, nanazwał własnością kraju, ale także i to, co co z przeznaczenia swego ma służyć na pożytek kraju. Czy więc taki majątek pochodzi ze środków publicznych czy prywatnych, czy ze środków w kraju istniejących, czyli téż z funduszów poza obszarem kraju źródło swoje mających, czy się cały kraj na niego składał, czyli jedna tylko klasa, gmina lub korporacya, czyli nakoniec jedna tylko osoba fundusze potrzebne złożyła, majątek taki jest wtenczas własnością kraju, jeżeli jest przeznaczony na użytek powszechny kraju, na cele krajowe.

Fundusz stypendyjny składa się z rozlicznych fundacyj, których kapitał wynosi przeszło milion złr. w. a., a dochód przeszło 50.000 złr. w. a. Fundacye te powstały albo z funduszów jeszcze przed rokiem 1772. przez wspaniałomyślnych fundatorów na wychowanie publiczne przeznaczonych, jak np. fundacya Głowińskiego, Potockiego, Rusiana, Matczyńskiego, extrakordonalna i t. d., albo powstały już po r. 1772. z środków, w tym czasie przez wspaniałomyślnych fundatorów na ten cel zbieranych lub wydzielonych, jak np. Łosiów, Hauera, drohobycka, Żebrowskiego i t. d. Oprócz tych funduszów mamy jeszcze fundacye stypendyjne nie wcielone jeszcze do funduszu stypendyjnego, z najnowszych czasów po większéj części pochodzące. Wszystkie te fundacye są przeznaczone na wsparcie ubogiéj uczącéj się młodzieży krajowéj: — przez pomoc udzieloną téj młodzieży zamierzają fundatorowie wesprzéć krajowców w kształceniu się umysłowo, i tym sposobem przyczynić się do dobra kraju. Z tych stypendyów jedne są przeznaczone na użytek młodzieży całego kraju, bez różnicy stanu, inne dla synów pewnéj klasy, inne dla wyznawców pewnéj religii lub obrządku, inne dla członków pewnéj gminy lub familii, — wszystkie zaś mają jeden cel na oku, to jest: przez podniesienie oświaty do pomyślności kraju przyczynić się. Do tych fundacyj żadne inne Państwo, ani prowincya Państwa Austryackiego nie mają prawa, a jeżeli c. k. Ministerstwo dla uczniów weterynaryi wyznaczyło stypendya z funduszu krajowego, i w braku krajowców innokrajowców do współudziału dopuściło, to ono samo najlepszy dało dowód, że stypendya tylko w celu poparcia dobra kraju wyznaczane bywają, kiedy wyraźnie jako warunek postawiło, aby taki stypendysta przez pewny szereg lat krajowi naszemu usługi swoje poświęcił.

Okazuje się więc, że fundusz stypendyjny nie tylko z pochodzenia, ale także i z przeznaczenia jest wedle §. 20. statutu krajowego majątkiem krajowym.

Ad 2) Że każda fundacya stypendyjna jest także zakładem krajowym, instytucyą

(*Anstalt*) krajową, równie nie podlega wątpliwości; §. 20. bowiem statutu krajowego orzeka, że zakładami krajowemi są te, które ze środków stanowych lub krajowych są złożone i utrzymywane. A ponieważ dopiéro co dowiedliśmy, że cały majątek stypendyjny jest własnością kraju; ponieważ zresztą nikt zaprzeczyć nie może, że fundusz pochodzący z naszego kraju, czy to z datków pewnych klas, czy korporacyj, gmin lub pojedyńczych osób, pochodzi ze środków krajowych, bo nie pochodzi ze środków innego kraju; przeto nie podlega żadnéj wątpliwości; że wszystkie fundacye stypendyjne są zakładami krajowemi. Ktoby nam z obozu przeciwnego tego zaprzeczyć chciał, tego się zapytamy: Jeżeli fundacye stypendyjne nie uważają się za zakłady krajowe, dla czego c. k. Namiestnictwo krajowe fundowało w ich zrealizowaniu, zabezpieczeniu, zarządzie i rozdawnictwie titulo juris publici, jako najwyższa władza fundacyjna, kiedy władza c. k. Namiestnictwa rozciąga się tylko na nasz kraj, zatem tylko do naszych, to jest krajowych zakładów? Samo więc wykonywanie téj władzy jest dowodem, że c. k. Rząd wszystkie fundacye stypendyjne jako zakłady krajowe uważał.

II. Że najwyższy prawodawca nie tylko w patencie z d. 26. lutego 1861., ale także w poprzedzającéj epoce jako cechę majątku i zakładu krajowego, uważał zawsze nie tylko pochodzenie, ale także i głównie przeznaczenie, wynika z Najwyższego postanowienia z d. 19. stycznia 1836. r., w którém orzeczono, że każdą fundacyę, mającą na celu pożytek powszechny należy wziąść pod nadzór rządowy.

Otóż w przeznaczeniu, nie zaś tylko w pochodzeniu leży różnica zakładu. I tak szpital, fundowany dla pożytku gminy, acz z funduszów nie gminnych, będzie przecież zakładem gminnym, bo przeznaczony dla pożytku gminy.

Przed dwoma laty zarządzono z funduszów loteryjnych całego Państwa loteryę na cel ustanowienia we Lwowie krajowego zakładu obłąkanych (*Landes-Irren-Anstalt*). Tak nazwała ten zakład ustawa, bo przeznaczony on jest dla kraju, mimo że niemasz na to funduszów krajowych.

Tak samo ustawa cywilna nazywa w §. 287. majątkiem Państwa to wszystko co przeznaczoném jest na pokrycie potrzeb Państwa, a majątkiem gminnym nazywa w §. 288. to, co na pokrycie wydatków gminnych służy, i nie robi różnicy, czy te potrzeby są materyalne czy duchowe, podciąga wszystko, co na cele ogółowe służy, pod własność ogółu. Zatém idzie, że także wszystek majątek, który przeznaczony jest na cele specyalne kraju, jest majątkiem krajowym, a zakład w celu poparcia dobra ogółu kraju, i na użytek powszechny kraju przeznaczony, jest zakładem krajowym.

Nakoniec §. 694. ustawy cywilnéj wyraźnie orzeka, że od substytucyi i fideikomisów rozróżnić trzeba fundacye, któremi dochody z kapitałów, gruntów, albo praw na zakłady, dobro ogółu zamierzające, jako to: duchowne dotacye, szkoły, szpitale lub domy ubogich, lub na utrzymanie pewnych osób przeznaczone są. Takie fundacye wyjmuje prawodawca zpod prawa cywilnego, poddaje je pod polityczne prawo, uważa je zatém za zakłady publiczne, a majątek za majątek publiczny, bo nasze ustawy nie znają administracyi majątku prywatnego przez władze polityczne.

A teraz zapytać możemy śmiało, czy można jeszcze mieć wątpienie, że fundusz stypendyjny jest majątkiem krajowym, a fundacye stypendyjne zakładami krajowemi?

III. C. k. . Namiestnictwo jest wszelako innego zdania, i wprowadza przeciw nam następujące powody. Jakkolwiek w obliczu tego, cośmy już powiedzieli, powody te ostać się nie mogą, przytoczymy je tutaj pojedyńczo; bo widać, że c. k. Ministerstwo Stanu wzięło je za swoje, zatém pominąć ich nie możemy.

Otóż c. k. Namiestnictwo przytacza, że wpływa na fundacye stypendyjne z podwójnego tytułu:

1) z tytułu juris privati, o ile mu w aktach fundacyjnych względem pojedyńczych fundacyj osobne prawa, co do administracyi, kontroli, nadania miejsc funduszowych i t. d. zastrzeżono;

2) z tytułu juris publici, o ile c. k. Namiestnictwo według już wyż powołanego § 35. ministeryalnego rozporządzenia z dnia 19. stycznia 1853. jest najwyższą władzą fundacyjną kraju

Do 1) Jeżeli c. k. Namiestnictwo rozumie, że titulo juris privati dla c. k. Rządu nabyło powyższy wpływ na fundacye, to przeciw temu nic nie mamy do zarzucenia, bo wola fundatora powinna być świętą: — jeżeli więc ten prywatny fundator, od którego majątek fundacyjny pierwiastkowo pochodzi, postanowił, że zarząd lub rozdawnictwo, lub jedno i drugie mają należeć do c. k. Rządu, postanowienie to musi być wykonaném. To też Wydział krajowy nie zamierzał obalić prawa, titulo juris privati nabyte, ani wywodzić praw Reprezentacyi krajowéj ex titulo juris privati, ale zażądał tylko tego, co krajowi titulo juris publici z dyplomu i statutu krajowego przysłuża. (Brawo, brawo!)

Stanowczo zaś zaprzeczyć musimy, jakoby c. k. Namiestnictwo jako takie, nie jako reprezentant władzy exekucyjnéj, tylko jako ciało odrębne, mogło nabyć prawa jakiebądź titulo juris privati. Według ustawy cywilnéj, prawa prywatne nabywać mogą tylko osoby, które są znowu albo pojedyncze, albo moralne. C. k. Namiestnictwo nie jest osobą moralną w jurydyczném pojęciu tego słowa. Ustawa cywilna bowiem, zna wedle §§. 26. i 27. tylko dwa rodzaje osób moralnych: albo stowarzyszenie (spółka) albo gminę. C. k. Namiestnictwo nie jest ani jedném, ani drugą. C. k. Namiestnictwo jest tylko organem Najwyższego Rządu, jest jego pełnomocnikiem, w jego tylko imieniu działa, i dla niego tylko prawa nabyć może, nie zaś dla siebie.

Do 2) Co się zaś tyczy praw c. k. Rządu e titulo juris publici, te już w chwili, kiedy dyplom d. 20. października 1860. i patent z d. 26 lutego 1861. stały się własnością kraju, ustały i przeszły w całéj swéj rozciągłości na Reprezentacyę krajową, względnie na Wydział krajowy. W tych dokumentach, które własnoręcznemi podpisami Najjaśniejszego Pana zaopatrzone, Reprezentacyi krajowéj oddane zostały, zagwarantował nam Monarcha autonomię naszego kraju, a szczegółowo oddał nam zarząd majątku i wszystkich zakładów krajowych. Jeżeli więc wedle tego, cośmy przytoczyli, nawet sam patent z dnia 26. lutego 1861. nie zostawia żadnéj wątpliwości, że fundusz stypendyjny jest majątkiem krajowym, a fundacye stypendyjne zakładami, instytucyami krajowemi, odwołanie się do ministeryalnego rozporządzenia z dnia 19. stycznia 1853. już wedle pierwszéj zasady tłumaczenia praw: Lex posterior derogat priori, nie powinno być opuszczoném. (Brawo!)

Ale, utrzymuje c. k. Namiestnictwo, fundacye stypendyjne nie są wyposażone z funduszów krajowych, ale z prywatnych funduszów założycieli. Że majątek fundacyjny jest majątkiem krajowym, zatém przywatnym już być nie może, wyżéj dostatecznie wykazaliśmy. Tu tylko podnieść musimy szczegółowo, że żadna fundacya stypendyjna nie jest utrzymywaną z prywatnych funduszów. W chwili bowiem kiedy właściciel prywatny przeznaczył swój majątek na cele publiczne, stał on się już majątkiem krajowym, bo został przeznaczony na cele krajowe: — chociażby więc z pochodzenia nie był krajowym, przeznaczenie zrobiło go krajowym. (Brawo, brawo!)

Własność leży według §§. 355. i 357. ustawy cywilnéj w prawie dowolnego rozrządzania substancyą i dochodami. A właśnie tego kardynalnego prawa zrzekł się fundator, gdyż według jego własnych postanowień nie

wolno jemu użyć ani majątku, ani dochodów na własną korzyść. Jeżeli zaś n a m chciano zarzucić, że i kraj nie może rozrządzać dodowolnie ani substancyą ani dochodami, to na to odpowimy, że w chwili, w której majątek prywatny stał się własnością krajową przez przeznaczenie na cele krajowe, wysunięty on został zpod przepisów ustaw cywilnych, a poddany pod prawo publiczne, jak o tém opiéwa ostatni ustęp § 646. ust. cyw., który brzmi: Przepisy o fundacyach zawarte są w politycznych rozporządzeniach, jak to wreszcie wypływać musi z pojęcia majątku publicznego, który nie powinien być nigdy straconym, albo obróconym na inne jak na przeznaczone cele, właśnie dla tego, że nie jest własnością prywatnéj osoby ale ogółu, to jest wszystkich. A wreszcie i prawo cywilne zna wypadki, w których właścicielowi ani majątkiem ani dochodami dowolnie rozrządzać nie wolno, chociaż jest właścicielem i jednego i drugich.

Dalej utrzymuje c. k Namiestnictwo, że że w niektórych fundacyach zastrzegł fundator na pewne wypadki dla siebie i dla swoich potomków prawo odebrania majątku fundacyjnego, a więc nie zrzekł się wszelkich praw do własności. Ten zarzut zbija się sam; bowiem właśnie w tem zawarowaniu z w r o t u majątku leży także uznanie, że aż do zastrzeżonego wypadku własność na kogo innego przelaną zostaje, względem kogo zastrzega się prawo zwrotu. Wszakże tem, że ustawa dozwala np. darującemu odwołać darowiznę w razie niewdzięczności, nie alteruje się bynajmniej przeniesienia własności, jakie nastąpiło przez fakt darowizny,

Przytacza dalej c. k. Namiestnictwo, że przez utworzenie fundacyi przeszedł majątek na tę fundacyę, nie zaś na kraj. Konstatujemy tutaj z przyjemnością, że temi słowy samo c. k. Namiestnictwo przyznaje, że fundator już nie jest właścicielem, zatem majątek taki już nie jest prywatnym. Zaprzeczyć wszelako musimy, jakoby fundacya mogła być właścicielem jakiego majątku. Gdy bowiem pod fundacyą rozumie się wszystko z czego się ona składa, a przeto także majątek czyli fundusz, jakże więc fundacya, którą c. k. Namiestnictwo nazywa osobą moralną, może być właścicielem i własnością w jednej osobie? (brawo!) Takiej fikcyi nie zna nasza ustawa cywilna, ani też nie zna osoby moralnej nie składającej się z osób fizycznych, rzeczywistych. Chociaż więc uważano i administrowano osobno majątek dla każdej pojedyńczej fundacyi przeznaczony; chociaż realności i prawa intabulowano dla pojedyńczych fundacyj; obligacye winkulowano na ich nazwiska; ugody i spory prawne zawierano imieniem pojedyńczych fundacyj; to nie stało się to dlatego, jakoby fundacya była właścicielką, ale dlatego, aby każdy majątek odróżnić od drugiego, przeszkodzić możliwemu zawikłaniu przez zmięszanie majątku jednego z drugim, a przezto umożliwić zrealizowanie postanowień fundatorów, do każdej fundacyi przywiązanych. Takie wszelako używanie nazwy jest tylko fikcyjne, reprezentacyjne, jak równie widzimy w tabuli, że są tacy właścicielami tabularnymi, którzy już dawno nie żyją, a przecież nikt nie zechce utrzymywać, że osoba nieżywa może być właścicielem dóbr. Własność więc reprezentacyjna, jakkolwiek niezbędnie potrzebną, nie jest wszelako rzeczywistą własnością, ale tylko formą.

IV. Dotychczas, Wysokie Zgromadzenie, wyprowadziliśmy nasze prawa ze statutu krajowego, ustaw poprzedzających jako objaśniających ducha prawodawstwa austryackiego; przytoczyliśmy dotyczące zasady prawa cywilnego, i z logicznego zestawienia tych wszystkich czynników doszliśmy do rezultatu, że innego tłumaczenia, jak naszego, statutowi krajowemu nadać nie można.

Dla usunięcia wszelako wszelkiéj wątpliwości, przystąpimy jeszcze do zbadania i zgłębienia zamiaru i ducha, w jakim statut krajowy był pisany, w jakim duchu zatém trzeba pojedyńcze jego postanowienia tłumaczyć, jeżeliby istotnie w tłumaczeniu etymologicznem wątpienia jakie zachodziły, czemu wszelako stanowczo przeczymy. Gdy wszelako c. k.

Rząd nie zgadza się z nami w etymologicznem tłumaczeniu, przeto przystępujemy do tłumaczenia z ducha i zamiaru statutu krajowego.

Owoż z dyplomu z dnia 20. października 1860. i z manifestu z téj saméj daty widać jak najjaśniéj, że Jego c. k. Apostolska Mość uznaje już za nieodpowiedni ów system zeœrodkujący wszystko w rękach Rządu, że zaprowadza nowy system, w którym wyrównywając dawno między swojemi krajami istniejące różnice, przypuszcza pojedyńcze kraje do współudziału nietylko w prawodawstwie, ale i w zarządzie, to jest Rządzie, zostawiając tylko najżywotniejsze kwestye stanu do wspólnego traktowania. Najżywotniejszemi kwestyami zaś nazywa dyplom z 20. października 1860. te, które dotyczą tylko bezpieczeństwa całéj monarchii i jéj pomyślności, a przez to i pomyślności pojedyńczych krajów koronnych.

W duchu i zupełnie zgodnie z temi zasadami wydał Najjaśniejszy Pan tego samego dnia list odręczny do Ministra Stanu Jego Excelencyi Agenora hr. Gołuchowskiego, w którym, odwołując się do tego dyplomu, poleca mu wypracować statuta dla pojedyńczych krajów koronnych, i w nich zapewnić każdemu krajowi między innemi także prawo postanowienia względem szczegółowych urządzeń krajowych funduszów na potrzeby krajowe, nadzorowania, w jaki sposób te fundusze mają być użyte, i samodzielnego rozporządzenia majątkiem krajowym.

Zastosowując zasady w manifeście, dyplomie i rzeczonym liście odręcznym zawarte do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych, nie podlega żadnéj wątpliwości, że ich zupełny zarząd tak we względzie majątkowym, jako też w każdym innym względzie, że słowem najwyższa nad niemi władza w kraju nie należy już więcéj do c. k. Namiestnictwa, ale tylko do Reprezentacyi krajowéj, bo fundusz stypendyjny i fundacye stypendyjne nie dotyczą ani bezpieczeństwa ani pomyślności całéj Monarchii, ale są tylko urządzeniami szczegółowemi naszego kraju, i na potrzeby naszego tylko kraju utworzone są, i stanowią część mienia krajowego. Jeżeli więc statut krajowy dał jakieś powody do mylnego tłómaczenia, czemu wszelako przeczymy, duch manifestu, dyplomu i listu cesarskiego odręcznego usuwa je całkiem i stanowczo, a nawet jeżeliby statut krajowy nic co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych nie był postanowił, dyplom, manifest i list odręczny wystarczają do oddania naszemu krajowi zupełnéj autonomii w tym względzie. (Brawo!) Bo patent z 26. lutego 1861. jest tylko dalszym rozwojem dyplomu; w nim zatém tylko to zawartem być może, co Najjaśniejszy Pan w dyplomie i liście odręcznym rozporządził: każde inne tłumaczenie niezgadzające się z duchem tych dokumentów musi być i jest mylnem, jest zwichnięciem woli Najj. Pana, którą w mowie Swojéj tronowéj z dnia 1. maja bronić przyrzekł całą swoją potęgą. (Brawo, bardzo dobrze!) Jeżeli więc §. 20. statutu krajowego porucza Sejmowi krajowemu pieczę nad utrzymaniem majątku i zakładów krajowych; jeżeli §. 26. statutu przyznaje Wydziałowi krajowemu zwykłą administracyę majątku, funduszów i zakładów krajowych; jeżeli nakoniec §. 27. statutu prawo rozdawnictwa stypendyów przydziela Wydziałowi krajowemu; jeżeli nadto Najj. Pan w mowie tronowej wyraża się, że przedsięwziął do skutku przywieść prawnopolityczne ukształcenie Państwa na podstawie *jak najrozciąglejszéj* samodzielności krajów, jak można wobec ducha i litery manifestu, dyplomu, listu odręcznego i mowy tronowéj utrzymywać, że zupełny zarząd funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych, niemniéj najwyższa władza fundacyjna w kraju należą prawnie do c. k. Namiestnictwa, a nie do Reprezentacyi krajowéj? (Brawo, brawo!)

Śmiało zatém wyrzec możemy, że Wam, Wysokie Zgrzmadzenie, przysłuża prawnie najwyższa władza fundacyjna nad funduszem stypendyjnym i wszystkiemi fundacyami stypendyjnemi w kraju, czy to już istniejącemi, czy też dopiero na przyszłość utworzyć się mającemi, tak jak ją dotychczas c. k. Namiestnictwo wykonywało, Waszemu Wydziałowi zaś zwykła administracya i rozdawnictwo (§§. 26. i 27. stat.)

Co do prawa rozdawnictwa, musimy jeszcze szczegółowo podnieść. Jeżeliby prawa nasze konstytucyjne przyznawały Reprezentacyi krajowéj zarząd tylko majątku krajowego, zatem i funduszu stypendyjnego w ściślejszém znaczeniu tego słowa, nie należałoby się wtenczas Reprezentacyi krajowéj prawo rozdawnictwa. Aleć według tego, cośmy przytoczyli, przysługa Reprezentacyi krajowéj zarząd nie tylko funduszu stypendyjnego, ale także fundacyj stypendyjnych, jako zakładów, instytucyj krajowych, a w takim razie przysłużać jéj musi także prawo rozdawnictwa, jako najważniejsza część zarządu zakładu. Zresztą zarząd ograniczony tylko do majątku, ograniczyłby się tylko do rachunkowości, byłby tylko czczą formą bez ducha; bo sumienne i postanowieniom fundacyjnym odpowiadające rozdawnictwo stanowi głównie cechę dobrego zarządu fundacyi jako zakładu krajowego. To téż ani dyplom, ani list odręczny, ani statut krajowy nie ograniczają ten zarząd tylko do majątku, ale oddają go reprezentacyi krajowéj w całéj rozciągłości. Mianowicie zaś patent z 26. lutego 1861. mówi w §. 27. wyraźnie „że Wydziałowi krajowemu przysługa prawo mianowania stypendystów.“

Że prawa te przynależą Reprezentacyi krajowéj, wykazaliśmy niezbicie; a gdy mimo to c. k. Ministerstwo Stanu nam je zaprzecza, wypada się nam zastanowić, jakich użyć środków, aby kraj, którego praw bronić powołani jesteśmy, przyszedł do zrealizowania praw swoich co do funduszu i fundacyj stypendyjnych. Droga upominania się u c. k. Ministerstwa Stanu była bezskuteczną, i będzie nią niezawodnie na przyszłość: dowodem tego, że mimo licznych not i 52 posiedzeń wspólnie odbytych przez delegatów c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, mimo wyczerpanych wszelkich argumentacyj i spisanych obszernych protokołów, c. k. Rząd dotychczas nam nie tylko funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych, ale i żadnego innego majątku lub zakładu krajowego nie oddał: (szmer) także chociaż patent z 26. lutego już blizko dwa lata, a dyplom z 20. października 1860. już przeszło dwa lata istnieje, słowo Najj. Pana co do autonomii krajowéj w zarządzie majątku i zakładów krajowych, nawet w najmniejszéj części nie stało się ciałem (brawo).

Równie niewłaściwą zdaje nam się być droga uchwalenia w tym względzie nowéj ustawy. Nowa ustawa tam tylko jest potrzebną, gdzie jéj jeszcze niéma. Ale uprawnienie nasze do nieograniczonego zarządu funduszu i fundacyj stypendyjnych leży w dyplomie i statucie krajowym, nowéj ustawy zatém na to nie potrzeba.

Rzecz przedstawia nam się tylko jako nieuzasadnione zaprzeczenie praw jednéj władzy konstytucyjnéj, to jest Reprezentacyi krajowéj przez drugą, to jest c. k. Ministerstwo Stanu W takim razie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko udać się o pomoc do Najj. Pana jako najwyższéj władzy exekucyjnéj.

Dlatego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm uchwali: Prosić Najj. Pana, aby w wykonaniu Najwyższego dyplomu z dnia 20. października 1860. i patentu z dnia 26. lutego 1861. raczył najmiłościwiéj rozporządzić, iżby c. k. Ministerstwo Stanu poleciło oddać Wys. Sejmowi, względnie Wydziałowi krajowemu, wszystkie dotychczas przez c. k. Namiestnictwo jako najwyższą władzę fundacyjną w kraju co do funduszu stypendyjnego i fundacyj stypendyjnych wykonywane czynności, mianowicie zaś także prawo samodzielnego zarządu i rozdawnictwa co do funduszu stypendyjnego galicyjskiego, i wszystkich fundacyj stypendyjnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi Wielkiego Księztwa krakowskiego.

Leon książe **Sapieha**
Marszałek krajowy w. r.

Oktaw Pietruski
Członek Wydziału krajowego w. r.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 13. grudnia 1862.

Sprawozdanie

o przedłożonym Wysokiemu Sejmowi projekcie co do usystemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług, Wydziałowi krajowemu przydzielić się mających.

Wysoki Sejmie!

Projekt do Instrukcyi, według któréj Wydział krajowy czynności swoje nadal załatwiać zamierza, został już Wysokiemu Sejmowi przedłożony.

Jakich sił użyto do załatwienia dotychczasowych czynności, wiadomość o tém powziął Wysoki Sejm ze sprawozdania, które Wydział krajowy miał zaszczyt przedłożyć co do czynności swoich od czasu zamknięcia ostatniego Zgromadzenia Sejmowego.

Korzystając w najoszczędniejszéj mierze z otrzymanego od Wysokiego Sejmu upoważnienia, ograniczył się Wydział krajowy w przybraniu urzędników konceptowych i manipulacyjnych na to, iż pozostawiając szczupłą liczbę urzędników pomocniczych byłego Wydziału Stanowego w pełnieniu dalszéj służby, zamianował prowizorycznie tylko jednego Sekretarza, daléj w różnych odstępach czasu pięciu koncypistów i jednego bezpłatnego praktykanta konceptowego, tudzież dla oddziału manipulacyjnego, który przez śmierć jednego z urzędników byłego Wydziału Stanowego został uszczuplony, jednego kancelistę, przybiérając oprócz tego w miarę potrzeby stosowną iłość pisarzy dziennych.

Podobnież przejętą po byłym Wydziale Stanowym liczbę sług, t j. odźwiernego i woźnych, uzupełnił Wydział krajowy nominacyą tylko jednego woźnego, a to po zaszłéj śmierci odźwiernego byłego Wydziału Stanowego.

Co się tyczy innych oddziałów pomocniczych prócz manipulacyjnego, mianowicie oddziału buchhalterycznego i kasowego, to ograniczono się co do pierwszego na przyjęcie jednego tylko urzędnika i jednego pisarza dziennego, podczas gdy drugi oddział (kasowy) z powodu niedoszłego objęcia funduszów, pod zarząd Wydziału krajowego przejść mających, dotąd nie został ani otworzony ani obsadzony.

Nabyte w ciągu dotychczasowego działania doświadczenie, oraz pogląd szczegółowy na rozległy obszar przyszłéj działalności Wydziału krajowego, skoro takowa w całéj pełni atrybucyj, jako organu zawiadowczego i wykonawczego Reprezentacyi krajowéj, rozwiniętą zostanie, postawiły Wydział krajowy w możności obliczenia i rozgatunkowania już teraz owych sił pomocniczych, które do wykonania włożonego na Wydział krajowy zadania, nieodzownie będą potrzebne.

A.) Etat osób.

I. Urzędnicy konceptowi i aplikanci.

Podzieliwszy się według liczby Członków Wydziału i według istoty spraw na sześć Departamentów, uznał Wydział krajowy potrzebę przydzielenia na przyszłość do każdego Departamentu za dostateczném stałém wynadgrodzeniem tylu i takich urzędników konceptowych, ilu i jakich wymagać będzie odpowiednie załatwienie spraw każdemu Departamentowi bądź teraz już aktualnie przydzielonych, bądź w przyszłości przyrosnąć mających.

Co do kwalifikacyi tych urzędników, mniema Wydział krajowy, iż powinno służyć za prawidło, że posady urzędników konceptowych nadawane być mogą tylko takim kompetentom, którzy złożą dowody ukończonych z dobrym postępem wszystkich oddziałów kursu prawniczego i odbytych przepisanych trzech egzaminów państwa, a nadto co do posad Sekretarza lub koncypisty, także dowody nabytéj urzędniczéj praktyki.

Co do liczby ustanowić się mających urzędników konceptowych, mniema Wydział krajowy, iż wszelkim zachodzącym w téj mierze względom, równie jak wymaganiom służby, które w sprawozdaniu o instrukcyi dla Wydziału krajowego bliżéj zostały wskazane, tylko wtenczas stanie się zadosyć, jeśli tak Marszałek krajowy, jak i każdy Departament będzie miał do pomocy przynajmniéj jednego sekretarza, jednego koncepistę i jednego praktykanta konceptowego. Dlatego proponuje Wydział krajowy utworzenie siedmiu posad sekretarzy i tyleż posad koncypistów i praktykantów konceptowych.

Oznaczenie liczby przyjmować się mających aplikantów bezpłatnych należałoby pozostawić Wydziałowi krajowemu.

II. Dyrektor kancelaryi.

W sprawozdaniu o instrukcyi dla Wydziału krajowego wykazano potrzebę usystemizowania posady Dyrektora kancelaryi. Posada przeto ta znalazła przynależne miejsce w zaproponowanym stanie urzędników

III. Oddziały pomocnicze.

a) Oddział manipulacyjny.

Według wybitniejszych znamion i okresów czynności manipulacyjnych, przyjęto powszechnie używany podział służby manipulacyjnéj na trzy oddziały podrzędne, t. j.

a) protokół podawczy,

b) expedyturę, i

c) archiwum czyli registraturę.

Gdy każdy z tych podrzędnych oddziałów stanowi niejako odrębną, w sobie zamkniętą całość, wynika ztąd potrzeba ustanowienia dla każdego oddziału osobnego urzędnika, przeznaczonego głównie i wyłącznie do załatwienia czynności tegoż oddziału dotyczących, a zatém:

a) dla protokołu podawczego — protokolisty,

b) dla expedytury — expedytora,

c) dla archiwum — archiwisty.

Wspomnionych trzech urzędników należałoby, zdaniem Wydziału krajowego, policzyć do wyższych urzędników manipulacyjnych, i wyznaczyć im odpowiednią roczną płacę. Ponieważ jednak ci trzej urzędnicy sami żadną miarą podołać nie będą w stanie uskutecznienia przekazanych im czynności, dla tego należy ustanowić przynajmniej sześć posad kancelistów, którzy w miarę każdoczesnej potrzeby do protokołu podawczego, expedytury i archiwum będą przydzieleni i tamże odpowiednio zatrudnieni.

W wypadkach tak wielkiego natłoku zatrudnienia, iżby systemizowane siły manipulacyjne onemuż już podołać nie mogły, przyjmowanoby na czas potrzeby odpowiednią liczbę pisarzy dziennych, za wynagrodzeniem do okoliczności miejscowych i chwilowych zastósowaném.

Wydarzającej się potrzebie tłómaczów, należałoby zaradzić przybraniem osób do tych usług zdolnych, za stósownem, czy to w pewnnych peryodach, czy też w miarę uskutecznionych robót opłacać się mającém wynagrodzeniem.

Co do kwalifikacyi urzędników manipulacyjnych, mniema Wydział krajowy, iż należy ograniczyć wymagania w tym względzie, co do wieku na ukończony 18 rok życia, co do nauk zaś, na świadectwo szkolne ukończonego niższego gymnazyum, lub niższej szkoły realnej, tudzież dowód czytelnego i pięknego pisma, a tylko od ubiegających się o posadę protokolisty, expedytora lub archiwisty należałoby wymagać udowodnienia, iż z tokiem służby, którą nadaną sobie mieć życzą, dostatecznie są obeznani.

Do pełnienia niższych posług, jakie w instrukcyi dla Wydziału krajowego sługom tegoż są przekazane, potrzebni są oprócz odźwiernego, woźni dla manipulacyjnego oddziału, których liczbę Wydział krajowy proponuje oznaczyć na trzech.

b) Oddział buchhalteryczny.

Zastanawiając się nad urządzeniem pomocniczego organu buchhalterycznego, uwzględnił Wydział krajowy przedewszystkiem dwojakie przeznaczenie tego organu, który z powołania swego winien:

a) wykonywać kontrolę w obec kas, a zarazem

b) pełnić służbę rahunkową pomocniczą dla władzy administracyjnej.

Co się tyczy kontroli kasowej, nauczyło doświadczenie, iż dawniejszy tryb postępowania, według którego Izba Obrachunkowa ograniczała się tylko na cenzurowaniu rachunków, przez kasy w peryodach pół lub całorocznych składanych, poczem dopiero wytykała błędy i wydawala odprawy, dla połączonego z tym procederem długiego przeciągu czasu, nie zapewniał ani dosyć szybkiej, ani dość sprężystej kontroli. Przyjęto więc za zasadę, ażeby organ do nadzoru czyli kontroli kas przeznaczony, już w biegu czynności mógł mieć na oku każde załatwienie kasy, a to przez prowadzenie ksiąg rachunkowych, w których podobnie jak w księgach likwidacyjnych kasy, atoli z większą dokładnością i zupełnością, zapisują się wszelkie

asygnacye i uiszczenia, a w którymto celu władza administracyjna udziela organowi buchhalterycznemu wszelkie wychodzące od niej assygnacye i to zwykle pierwej aniżeli kasie.

Przy takiem tylko urządzeniu znajduje się buchhalterya w możności dopełnienia drugiego swego przeznaczenia, jakiem jest dostarczanie Władzy przynależnej wszystkich dat do administracyi potrzebnych, w szczególności zaś układanie projektu rocznych budżetów, tudzież bilansów majątku poszczególnych funduszów.

Rozpatrzywszy się dalej w dotychczasowych czynnościach c. k. Izby Obrachunkowej, o ile takowe tyczyły się funduszów, mających obecnie przejść pod zarząd Wydziału krajowego, a względnie pod kontrolę krajowej buchhalteryi, przekonał się Wydział krajowy, iż czynności te, gdy przejdą do krajowego organu rachunkowego, wymagać będą rocznie przynajmniej 5.500 dni, którąto ilość podzieliwszy przez liczbę 300, jako przedstawiającą ilość dorocznych dni roboczych, otrzymuje się rezultat, iż do załatwienia w mowie będących czynności, mianowicie do prowadzenia ksiąg, czynienia wszystkich zapisków, cenzurowania dzienników i sprawdzania rachunków, potrzeba będzie przynajmniej 18tu urzędników.

Przyjmując zaś jako zasadę, ażeby każdy rachunek i każde obliczenie przechodziło dla większej pewności przez trzy ręce; a następnie uwzględniając potrzebę podziału wspomnionej liczby urzędników na dwa bióra, a to równie ze względu na dwa główne działy czynności, dotyczące majątku krajowego z jednej, a majątku fundacyj i zakładów z drugiej strony, jak niemniej ze względu na to, iż jedna osoba czynności, zwłaszcza rachunkowych, zbyt wielu podwładnych kontrolować nie może; przyznać wypada potrzebę utworzenia dla każdego z wspomnionych dwóch biór posady jednego rewidenta, którego obowiązkiem będzie, mieć bezpośredni nadzór nad czynnościami urzędników do bióra przydzielonych, i rewidować wszystkie przez tychże uskutecznione wypracowania.

Nadzór zaś całości, wszelkie osobowe sprawy, aprobatę wszystkich elaboratów, i superrewizyę wszystkich rachunków wypadałoby powierzyć buchhalterowi jako przełożonemu tego pomocniczego oddziału.

Tak więc stan urzędników tego oddziału składałby się

z jednego buchhaltera, jako przełożonego,

z dwóch rewidentów, i

z ośmnastu rachunkowych urzędników, a to w połowie rachmistrzów, a w drugiej połowie adjunktów.

Ustanowienie w obu tych ostatnich kategoryach pewnych klas co do ilości rocznej płacy, odpowiadałoby zarówno wymaganiom służby, jak i interesowi samychże urzędników, którzy mieliby sobie tym sposobem utorowaną drogę do stopniowego podwyższenia płacy.

Co do kwalifikacyi, należałoby wymagać od ubiegających się o posady urzędników przy oddziale buchhalterycznym:

1) wieku ukończonych lat 20, a na posadę rachmistrza lub wyższą lat 24ch;
2) ukończenia szkół wyższego gymnazyum, wykazanego świadectwem dojrzałości, albo też wyższej szkoły realnej, a w obu tych wypadkach także i kursu handlowego w instytucie technicznym;
3) świadectwa dobrze odbytego egzaminu z nauki rachunkowości administracyjnej, tudzież dowodu — gdy będzie sposobność ku temu — z uczęszczania na wykład arytmetyki jurydyczno-polityczno-kameralistycznej;
4) pisma czytelnego i poprawnego, biegłości w rachunkach i rozwiązywaniu zadań algebraicznych i arytmetycznych, jakoteż łatwości w ułożeniu sprawozdań odnośnie do służby kontroli rachunkowej, w szczególności zaś, co do posad wyższych, zacząwzsy od rachmistrza, należałoby wymagać:
5) dowodu nabytej przez dłuższą służbę dostatecznej praktyki i dokładnych wiadomości o systemie administracyi, kontroli rachunkowej i kasowości rządowej.

Do niższych usług należałoby dodać oddziałowi buchhalterycznemu jednego woźnego.

c) Oddział kasowy.

Przy układaniu projektu organizacyi oddziału kasowego, miano przedewszystkiém na względzie dwa główne rodzaje czynności kasowych, a te są:

1. Likwidowanie, to jest sprawdzanie na podsiawie ksiąg i zapisków kasy, tudzież wniesionych dokumentów: czy i o ile kasa jest upoważnioną do uskutecznienia pewnego poboru lub wydatku (likwidatura);
2. Manipulacya z pieniądzmi i wartościami różnego rodzaju (właściwa kasa).

Ztąd wynikła najprzód potrzeba utworzenia dwóch posad: likwidatora i kasyera. Przydzielenia wspomnionych dwóch rodzajów czynności dwóm urzędnikom, wymaga nie tylko konieczny podział pracy, ale i kontrola kasowa; zapiski bowiem jednego nrzędnika stanowią kontrolę zapisków drugiego i uzupełniają się nawzajem.

Pogląd na przyszłe czynności kasowe wykazuje, iż kasa krajowa prowadzić będzie dziesięć osobnych likwidacyj, jeden dziennik główny i dziesięć dzienników szczegółowych, a prócz tego zapiski tyczące się depozytów chwilowych i przesyłek.

Według ścisłego obliczenia potrzeba do uskutecznienia wszystkich tych czynności, oprócz likwidatora i kasyera, jeszcze co najmniéj pięciu urzędników, a to dla saméjże kasy krajowéj łącznie z likwidatorem i kasyerem 5

a dla funduszu podrzutków, mającego swą własną kasę przy magistracie lwowskim, jako przyszła filię kasy krajowej . . . 2

Ogółem więc urzędników 7

Oprócz likwidatora i kasyera należałoby zdaniem Wydziału krajowego podzielić innych pięciu urzędników na dwie kategorye, a to na adjunktów w liczbie trzech i na pisarzy kasowych w liczbie dwóch.

Podział znowu każdéj z tych dwóch kategoryj według płacy rocznéj na dwie klasy, usprawiedliwiony jest względami służby i interesem urzędników.

Pod względem kwalifikacyi potrzebnéj do uzyskania posady urzędnika kasowego, należałoby wymagać:

1) co do wieku, ukończonych lat 20tu, a na posadę adjunkta lub wyższą ukończonych lat 24.;

2) świadectwa szkolnego co do ukończonego z dobrym postępem niższego gimnazyum, lub niższéj szkoły realnéj, a w obu tych wypadkach także i kursu handlowego w instytucie technicznym;

3) świadectwa złożonego z dobrym skutkiem egzaminu kasowego, jakotéż egzaminu z nauki o rachunkowości administracyjnéj;

4) pisma czytelnego i poprawnego, biegłości w rachunkach i w rozwiązywaniu zadań arytmetycznych, jakotéż łatwości w ułożeniu konceptu sprawozdań tyczących się służby kasowéj;

5) wierzytelnego udowodnienia możności złożenia kaucyi w kwocie odpowiedniéj rocznéj płacy; a wszczególności od ubiegających się o wyższe posady;

6) dowodu nabytéj przez dłuższą służbę przy kasach dostatecznéj praktyki w tym zawodzie.

Do pełnienia niższych usług w oddziale kasowym należałoby przydzielić temuż jednego woźnego, który wszakże obok dowodu znajomości czytania, pisania i rachowania, musiałby złożyć kaucyę w kwocie odpowiednéj rocznéj jego płacy.

B.) Etat płacy.

Przy preliminowaniu etatu płacy dla urzędników i sług, tak przy samym Wydziale krajowym, jakotéż przy pomocniczych jego oddziałach ustanowić się mających, wychodził Wydział krajowy w ogóle z téj zasady, że tylko wtedy można wymagać od urzędnika wytężenia wszelkich sił i poświęcającéj się gorliwości, jeśli się go zabezpieczy od niedostatku, i byt jego materyalny należycie zapewni.

Nie mogły w tym względzie służyć za ścisłą i wyłączną normę, ustanowienia co do płacy urzędników rządowych; gdyż już dzisiaj nikt nie wątpi, że płace urzędników rządowych, ustanowione po większéj części jeszcze przy końcu zeszłego wieku, nie odpowiadają ani zmienionym stosunkom, ani téż w ogóle potrzebom teraźniejszego czasu.

Uwzględniając daléj tak rodzaj służby z każdą posadą połączonéj, jak niemniéj potrzebne i wymagane do osiągnienia jéj kwalifikacye, nie tail sobie Wydział krajowy, iż widoki awansu i polepszenia

losu, dla szczupłéj stosunkowo liczby posad urzędniczych przy Wydziale krajowym, są w porównaniu z korzyściami, jakie pod tym względem służba rządowa zapewnia, bardzo ograniczone, a dla niektórych posad nawet zupełnie zamknięte — że przeto brak tych widoków i korzyści należy zastąpić to lepszém uposażeniem pojedyńczych posad, to zapewnieniem niewątpliwego po upływie dłuższéj zadowalającéj służby podwyższenia płacy, a to przez posunięcie do wyższéj, aczkolwiek w téj saméj kategoryi, klasy.

Przytoczonym wyżéj główniejszym zasadom i względom, odpowiadałby, zdaniem Wydziału krajowego, wymiar płacy rocznéj według następującéj skali, a to:

I. Urzędnicy konceptowi.

I. Co do urzędników konceptowych.

Dla sekretarzy, podzielonych na trzy klasy, po 2.500, 2.000 i 1.500 zł. w. a.

Dla koncypistów, podzielonych również na trzy klasy, po 1.200, 1.000 i 800 zł. w. a.

Dla praktykantów konceptowych po 400 zł. w. a.

II. Dyrektor kancelaryi.

II. Co do posady dyrektora kancelaryi zdawało się Wydziałowi krajowemu być rzeczą stosowną i potrzebną, aby posadę tę, pod względem administracyi wewnętrznéj — jak to w sprawozdaniu o instrukcyi dla Wydziału krajowego okazano — bardzo ważną, postawić co do płacy na równi z posadą sekretarza klasy pierwszéj, a zatém wyznaczyć dla tegoż dyrektora płacę roczną w kwocie 2.500 zł. w. a.

III. Oddziały pomocnicze.

a) Oddział manipulacyjny.

III. W oddziałach pomocniczych, mianowicie:

a) W oddziale manipulacyjnym wypadało zdaniem Wydziału krajowego postawić protokolistę, expedytora i archiwistę między sobą na równi, ustanawiając dla każdego z nich płacę roczną w kwocie 1.000 zł. w. a.: — dla kancelistów zaś uważano za stosowne, wyznaczyć płace roczne w trzech klasach, po 800, 700 i 600 zł. w. a.

Jako maximum wynagrodzenia rocznego dla tłumaczy, określił Wydział krajowy kwotę odpowiednią płacy rocznéj kancelisty 3éj klasy t. j. 600 zł. w. a.

b) Oddział buchhalteryczny.

b) W oddziale buchhalteryczným.

Ze względu na wymagane wyższe fachowe uzdolnienie, mozolną pracę i ciążącą na urzędnikach odpowiedzialność, proponuje Wydział krajowy dla buchhaltera roczną płacę w kwocie 1.600 zł. w. a.; dla dwóch rewidentów rocznie po 1.200 zł. w. a., dla dziewięciu rachmistrzów, podzielonych na dwie klasy, po 1.000 zł. i 900 zł. w. a.; — a dla dziewięciu adjunktów, podzielonych na dwie klasy, po 800 i 700 zł. w. a.

c) Oddział kasowy.

c) W oddziale kasowym

zważywszy również potrzebne i wymagane wyższe wykształcenie fachowe, tudzież odpowiedzialność, ze służbą kasową połączoną, a z drugiéj strony mając na uwadze niższe stanowisko, jakie kasa krajowa

będąca tylko organem ściśle wykonawczym, w porównaniu z oddziałem buchhalterycznym zajmuje, jest Wydział krajowy zdania, iż odpowiednio tym stosunkom, należałoby oznaczyć płace roczne urzędników kasowych według następującej skali:

Dla likwidatora	1.400 zł. w. a.
„ kasyera	1.200 „ „ „
„ adjunktów, podzielonych na dwie klasy,	900 „ „ „
po	800 „ „ „
„ pisarzy kasowych podzielonych również	700 „ „ „
na dwie klasy, po	600 „ „ „

IV. Słudzy.

IV. Co do sług przyjęto z uwzględnieniem wszystkich okoliczności, następny wymiar płacy rocznéj:

Dla odźwiernego	400 zł. w. a.
Dla woźnego oddziału kasowego . . .	400 „ „ „
Dla woźnego oddziału buchhalterycznego .	300 „ „ „
Dla trzech woźnych, przydzielonych do oddziału manipulacyjnego, po . . .	300 „ „ „

Oprócz téj rocznéj płacy pobierałby odźwierny i każdy woźny po 50 zł. w. a. na przepisany ubiór, a odźwierny miałby nadto wolne pomieszkanie w gmachu Wydziału krajowego i dwa sągi drzewa opałowego.

Co do całości etatu nadmienia wreszcie Wydział krajowy, iż wprawdzie wykazano wszystkie posady, jakich zupełne uorganizowanie Wydziału krajowego i pomocniczych jego oddziałów wymagać będzie; wszelako z uwagi, iż wedle §. 59. Instrukcyi może Wydział krajowy obsadzenie opróżnionéj posady mocą powziętéj uchwały wstrzymać, jeśli je uzna niepotrzebném, zamierza Wydział krajowy przystępować do obsadzenia systemizowanych posad nie na raz, lecz tylko w miarę okazującéj się potrzeby.

Przedstawiwszy Wysokiemu Zgromadzeniu główne zasady, któremi kierował się Wydział krajowy przy ułożeniu etatu osób i płacy dla przybrać się mających urzędników pomocniczych i sług, przedkłada Wysokiemu Sejmowi tenże Wydział następnie projekt do powzięcia nad nim uchwały.

Marszałek krajowy:
Leon książę **Sapieha** w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Maurycy Kraiński w. r.

Z Rady Wydziału krajowego.

Wniosek Wydziału krajowego,

tyczący się zarządu majątku zakładów i funduszów krajowych, tudzież władzy wydawania rozporządzeń w zakresie statutu krajowego.

Wysoki Sejmie!

Kiedy na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 16. kwietnia 1861. c. k. Wiceprezes Namiestnictwa, JW. Mosch za zleceniem Jego Excellencyi p. Ministra Stanu oświadczył Wysokiemu Zgromadzeniu, „że c. k. Rząd zamierza znieść się ze świeżo utworzonym Wydziałem krajowym względem oddania funduszów i zakładów, które podług postanowień statutu krajowego przyjść mają pod zarząd Sejmu krajowego, a względnie Wydziału krajowego, o ile fundusze takowe i zakłady stoją pod bezpośrednim zarządem c. k. Rządu,“ i wezwał Wysokie Zgromadzenie, „aby poruczyło Wydziałowi krajowemu porozumienie się w téj mierze z c. k. Rządem, i przedłożenie rezultatu Wysokiemu Sejmowi“ — i kiedy w skutek tego oświadczenia i wezwania Wysokie Zgromadzenie na posiedzeniu z dnia 23. kwietnia 1861. uchwaliło: polecić Wydziałowi krajowemu, aby za porozumienim się z c. k. Rządem odebrał w swój zarząd te fundusze i zakłady krajowe, — każdy z nas był przekonanym, że c. k. Ministerstwo w myśl statutu krajowego odda nam zarząd tych funduszów i zakładów, że Wydział krajowy rozwinie wkrótce tę działalność, jaka mu przynależy wedle statutu krajowego, że autonomia zagwarantowana nam dyplomem z 20. października 1860. i listem odręcznym Najjaśniejszego Pana z tegoż samego dnia wejdzie wkrótce w życie, a Wydział krajowy zda na przyszłéj kadencyi sprawę nie tylko z odebrania, ale także z zarządu tych zakładów i funduszów.

Nadzieje te pewnie nie przesadne, bo oparte na słowie Najjaśniejszego Pana, inicyatywie c. k. Ministerstwa i na powadze rzeczonéj uchwały Wysokiego Sejmu, nawet w najmniejszéj ich cząstce dotychczas urzeczywistnione nie zostały.

Nie odebraliśmy dotychczas ani jednego zakładu, ani jednego funduszu, czy to zpod bezpośredniego czy zpod pośredniego zarządu c. k. Rządu; nie mamy żadnéj władzy wykonawczéj, a jeżeli spojrzymy po szerokiéj naszéj krainie nie widzimy w administracyi krajowéj śladu zmiany systemu przedpaździernikowego, a organizm kraju, ujęty jeszcze ciągle w karby dawne, daje tylko znaki poruszeń galwanicznych, nie zaś własnego, na zdrowym konsekwentnym rozwoju opartego życia. (Brawo, brawo!)

Że Wasz wydział przystąpił niezwłocznie do poruczonego mu dzieła; że mimo najusilniejszych starań, nie powiodło mu się dotychczas, nawet w najmniejszéj części Waszego polecenia wykonać, to przedstawiliśmy już w ogólném naszém sprawozdaniu. W niém znajduje się dokładny obraz wszystkich przez nas w tym względzie przedsięwziętych czynności. Pomijamy zatem tutaj historyę tych naszych usiłowań, a ograniczymy się tylko na wyłuszczenie praw kraju, ile możności streszczone; przytoczymy powody, na jakich c. k. Ministerstwo Stanu opiera swoje, od naszego zupełnie odmienne zdanie; udowodnimy słuszność naszego zapatrywania się, i wykażemy, jak c. k. Ministerstwo nawet przy takich funduszach i zakładach, do których oddania przystąpić gotowém się oświadczyło, postawiło takie warunki i klauzule, na które żadnym sposobem przystać nie mogliśmy, nie chcąc dobrowolnie zrzec się praw krajowi przysługujących,

tém samém przekroczyć naszą kompetencyę, i wystawić się na najcięższą odpowiedzialność wobec kraju i Wysokiego Sejmu. (Brawo.)

Tym sposobem uniemożliwiło c. k. Ministerstwo Stanu odebranie nawet tych funduszów i zakładów, które według jego własnego zdania powinne przejść pod zarząd Reprezentacyi krajowéj.

Pomijamy także w tém przedstawieniu rzecz o funduszu indemnizacyjnym i stypendyjnym, jako przedmioty odrębnych wniosków.

Jeżeli się rozpatrzymy bliżéj w statucie krajowym, znajdziemy w nim trzy kategorye praw, Reprezentacyi krajowéj przyznanych:

1. Prawo legislacyi w sprawach krajowych wykonywać się mające wspólnie z Monarchą (§. 17.), a w uzupełnieniu tegoż prawa, prawo stawiania wniosków nad powszechnemi ustawami i urządzeniami pod względem ich szczegółowego oddziaływania na dobro kraju, tudzież prawo czynienia wniosków do powszechnych ustaw i urządzeń, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju (§ 19. 1. a. b)

2. Prawo i obowiązek utrzymania majątku domestykalnego, i wszelkiego innego majątku, który ze swego pochodzenia lub przeznaczenia stanowi własność krajową, niemniéj wszelkich funduszów i zakładów (instytucyj, Anstalten) utworzonych lub utrzymywanych ze środków stanowych lub krajowych (§. 20). Do tego prawa przywiązane jest tak jako konieczna wynikłość, jakotéż w słowach § 26. statutu krajowego, prawo zarządu żadną inną władzą nieograniczone, a tylko między Sejm i jego Wydział do wykonania podzielone.

3. Prawo rozporządzania, a to:

I. Bez ograniczenia jakiegokolwiekbądź w sprawach:

1. Kultury kraju;

2. Budowli publicznych, podejmowanych środkami krajowemi (welche aus Landesmitteln bestritten werden), nie zaś kosztem kraju, jak czytać się daje w urzędowém tłumaczeniu statutu krajowego;

3. Zakładów dobroczynnych, udotowanych ze środków krajowych;

4. Budżetu i składania rachunku tak co do przychodu, opodatkowania i kredytu krajowego, jak co do wydatków zwykłych i niezwykłych.

II. Z ograniczeniem, bo w granicach powszechnych praw, w sprawach:

1. Gminnych;

2. Kościelnych i szkolnych;

3. Podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska (18).

Jeżeli więc zbierzemy te trzy kategorye, okazuje się, że Reprezentacyi krajowéj przysługują we wszystkich sprawach krajowych, to jest takich, które tylko kraj nasz, nie zaś całą Monarchię obchodzą, część prawa legislacyi, nieograniczony zarząd majątku, funduszów i zakładów krajowych, niemniéj prawo rozporządzania, zatém oprócz zarządu także władza wykonawcza, a to nieograniczona co do spraw w ustępie 1szym §. 18. wyrażonych, zaś co do spraw w drugim ustępie §. 18. zawartych, ograniczona tylko ustawami powszechnemi.

Że tak, a nie inaczéj rozumiéć można i trzeba statut krajowy, wynika:

1. Z dyplomu cesarskiego z dnia 20. października 1860. i manifestu z téj saméj daty, wedle których Najjaśniejszy Pan, zarzucając dawny system centralistyczny, to tylko zostawia centralnym władzom, co obchodzi bezpieczeństwo i pomyślność całéj Monarchii, resztę zaś, tak w zakresie prawodawstwa, jak i zarządu, pozostawia pojedyńczym krajom koronnym, „wyrównywając tym sposobem i związując wspomnienia, prawne pojęcia, i prawne pretensye swoich krajów i ludów z rzeczywistemi potrzebami Monarchii, a pomyślny rozwój i krzepienie danych albo wskrzeszonych na nowo instytucyj powierzając z zupełnym spokojem dojrzałemu rozumowi i patryotycznéj gorliwości swoich ludów.“

2. Z listu odręcznego Jego C. K. Apostolskiéj Mości, dnia 20. października 1860. do Jego Excellencyi Ministra Stanu Agenora hr. Gołuchowskiego wystosowanego, w którym zaleca wygotować statuta krajowe, i w nich zapewnić każdemu z krajów koronnych prawo obradowania i postanawiania względem szczegółowych urządzeń krajowych, funduszów na potrzeby krajowe, nadzorowania, w jaki sposób te fundusze mają być użyte, i samodzielnie rozporządzania majątkiem krajowym.

3. Z mowy tronowéj Najjaśniejszego Pana z dnia 1. maja 1861., zatém już po wydaniu statutu krajowego mianéj, przeto najlepiéj objaśniającéj myśl i zamiar Najwyższego Prawodawcy, — w któréj się wyraża: „że przedsięwziął do skutku przywieść prawno-polityczne ukształcenie Państwa na podstawie jak najrozciąglejszéj samodzielności krajów, — że przez zamierzone przeprowadzenie autonomii krajowéj spodziéwa się znacznego ulżenia w budżecie Państwa.“

4. Z piérwszéj i zasadniczéj reguły przy tłumaczeniu praw przyjętéj, to jest tłumaczeniu tak, aby tłumaczenie było wyczerpującém, zatém duch i zamiar prawa był urzeczywistnionym, a jedno prawo z drugiém nie stało w sprzeczności.

Jeżeli więc Wydział krajowy w sprawach li tylko nasz kraj obchodzących w powyższém tłumaczeniu windykuje Reprezentacyi krajowéj nieograniczony zarząd i władzę wykonawczą, a tę ostatnią względnie spraw gminnych, kościelnych, szkolnych, podwód, kwaterowania i zaopatrzenia wojska ogranicza przez ustawy powszechne; toć zaprawdę nikt zaprzeczyć nie może, że trzymamy się najściśléj nie tylko dyplomu cesarskiego i woli Najjaśniejszego Pana, dyplomem, manifestem i listem odręcznym z dnia 20. października 1861., niemniéj mową tronową z dnia 1. maja 1861. objawionéj, ale nadto i statutu krajowego, jego słów i jego ducha.

Te zasady wyłuszczywszy, i odwołując się zresztą co do znamion majątku zakładów i funduszów krajowych do tego, co Wasz Wydział przy wniosku o funduszu stypendyjnym miał zaszczyt wyłuszczyć, przystępujemy teraz do ocenienia przyczyn, dla których Wasz Wydział, pomimo upłynienia blisko dwóch lat od dnia wydania powyższego Waszego polecenia, żadną a żadną z przysługujących Reprezentacyi krajowéj czynności od c. k. Rządu odebrać nie zdołał.

Fundusze i zakłady, ze środków krajowych założone lub utrzymywane dzielą się w naszym kraju wedle faktycznego stanu wpływu c. k. Rządu na ich zarząd, na trzy grona:

I. Takie, których zarząd bezpośredni (w ściślejszem znaczeniu tego słowa) wykonuje c. k. Namiestnictwo, i obejmuje całą działalność czynnéj gospodarki. Te są:

1. Fundusz krajowy i części jego składowe, jako to:

a) fundusz położnic;

b) fundusz podrzutków,

c) fundusz obłąkanych;

d) fundusz policyi krajowéj;

e) fundusz szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie:

f) fundusz szpitalu Ś. Ducha w Krakowie;

2. fundusz kultury krajowéj;

3. fundusze stypendyjne galicyjskie, wyjąwszy te, których zarząd Wydział krajowy od byłego Wydziału Stanowego odebrał;

4. fundusz stypendyjny Wielkiego Księstwa Krakowskiego;

5. fundusz zapomożenia poddanych;

6. fundusz szpichrzów gromadzkich

7. fundusz budowli dróg krajowych;

8. fundusz szpitalu braci Miłosierdzia w Krakowie;

9. fundusz laudemialny w Krakowie;

10. fundusz „pokładne“ w Krakowie;

11. fundusz kwaterunkowy w Krakowie;

12. fundusz na budowle kanałów w Krakowie;

13. fundusz gminy żydowskiéj w Chrzanowie;

14. fundusz głównego szpitalu lwowskiego;

15. fundusz Dydyńskiego;

16. niektóre fundacye prywatne na cele dobroczynne;

17. fundusz religijny;

18. fundusz naukowy;

19. fundusz szkolny;

20. fundusz technicznych akademij.

II. Takie, których zarząd pośredni, administracyę wyższą, w rozleglejszém tego słowa znaczeniu, dzierży c. k. Namiestnictwo. Na wszystkie zakłady téj kategoryi wywiéra Rząd krajowy wpływ i nadzór, jako administracya wyższa, udziela instrukcye, któremi przepisuje postępowanie w zarządzie, i granice działalności, rozstrzyga w kwestyach zasadniczych lub ważniejszych, i zarządza wykonanie w sprawach granice zarządu bezpośredniego przechodzących. Nadzoruje wykonanie zarządu, i ściśle wypełnienie zobowiązań, na każdéj fundacyi w moc ustanowy ciążących; mianuje lub potwierdza urzędników do pełnienia służby wykonawczéj powołanych; czuwa tak nad utrzymaniem majątku zarodowego, jako téż nad odpowiedniém użyciem dochodów, i w tym celu otrzymuje peryodyczne wykazy obrotu majątkowego, i rachunki zupełne lub sumaryczne.

Do tego grona należą:

1. Zakład głuchoniemych;

2. Zakład ciemnych;

3. Bank zastawniczy pii montis kapituły ormiańskiéj;

4. Fundusz na utrzymanie izb handlowych;

5. Mnogie fundacye prywatne na cele dobroczynne;

6. Mnogie szpitale dla leczenia chorych chrześcian;

7. Liczne zakłady zaopatrzania jałmużną i domy przytułku ubogich;

8. Rozliczne zakłady dla kalek i starców;

9. Fundusz na utrzymanie mogiły Kościuszki w Krakowie.

III. Takie, w których c. k. Namiestnictwo wykonuje nadzór administracyjny i kontrolę z obowiązku pieczołowitości. Obejmuje ten nadzór czuwanie nad zakładami i stowarzyszeniami w celach dobroczynnych i finansowych, ażeby fundusze bez uronienia jakiéj cząstki z majątku zarodowego, przeznaczeniu swojemu odpwiednio użyte zostały.

Zarządy tych zakładów nie są obowiązane składać ani rachunków, ani téż sumarycznych wyciągów; jednak przedkładają corocznie wykazy statystyczne, z których stan majątku i obrót powziąć można.

Do tego grona należą:

1. Stowarzyszenia, a mianowicie:

a) Stanowe Towarzystwo kredytowe galicyjskie,

b) Towarzystwo naukowe w Krakowie,

c) Towarzystwo muzyczne we Lwowie,

d) Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie,

e) Matyca hałycko-ruska we Lwowie,

f) Arcybractwo miłosierdzia w Krakowie,

g) Towarzystwo Dam dobroczynności we Lwowie,

h) Towarzystwo dobroczynności w Krakowie,

i) Towarzystwo gospodarskie galicyjskie,

k) Towarzystwo rolniczo przemysłowe w Krakowie,

l) Towarzystwo czynnéj miłości bliźniego we Lwowie,

m) Towarzystwo Nikodema z Arymatei

n) Towarzystwo udzielania zapomogi c. k. urzędnikom izby obrachunkowéj,

o) Towarzystwo zapomożenia biednych chorych w Stanisławowie,

p) Towarzystwo dla pogrzebania umarłych w Stanisławowie,

r) Towarzystwo leśniczych Galicyi zachodniej,

s) Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia od szkód ogniowych,
t) Stowarzyszenia czeladników w celu uobyczajenia,
u) Galicyjska kasa oszczędności,
w) Kasa oszczędności w Tarnowie,
x) Kasa oszczędności w Rzeszowie,
y) Towarzystwo chowu koni,

2. Instytut stauropigiański;

3. Szkoła rolnicza w Dublanach;

4. Szkoła rolnicza w Czerniechowie;

5. Instytuta dobroczynne i niektóre fundacye prywatne;

6. Zakłady kredytowe dla zapomożenia rękodzielników;

7. Mnogie zakłady ochrony sierót;

8. Szpitale;
a) u Braci Miłosierdzia,
b) u Sióstr Miłosierdzia,
c) u starozakonnych;

9. fundusze dla inwalidów wojskowych.

Wszystkie w tych trzech gronach zawarte zakłady i fundusze powstały ze środków krajowych, czy to ze środków pojedyńczych osób, czy gmin, czy ze składek, czy ze środków całego kraju. Wszystkie są przeznaczone dla użytku krajowców, dla dobra kraju, wszystkie utrzymywane środkami krajowemi. Z temi wszystkiemi zakładami i funduszami ani bezpieczeństwo ani pomyślność całéj Monarchii nie mają takiéj styczności, aby od ich dobrego zarządu i organizmu bezpośrednio zawisły. Wszystkie zatém te fundusze i zakłady należą już wedle statutu krajowego do zakresu działania Reprezentacyi krajowéj, ograniczonego tylko postanowieniami szczegółowemi pojedyńczych fundacyj, a cała czynność dotychczasowa c. k. Rządu około tych instytucyj i funduszów w chwili, w któréj §§. 18., 20., 21. i 26. statutu krajowego stały się własnością kraju, już Reprezentacyi krajowéj przypadła, i dawno jéj powinna być oddaną.

A teraz przypatrzmy się, jak c. k. Ministerstwo Stanu zapatrywało się na tę sprawę.

Piérwszy jego objaw w tej mierze były reskrypty z dnia 17. maja i 5. czerwca 1861. I. 3384 i 3781 / M. St. I. w tych reskryptach wyraża się:

1. Że oddanie funduszu krajowego nie podpada żadnym trudnościom: o innych funduszach robi tylko o tyle wzmiankę, o ile orzeka, że przy zachodzącéj wątpliwości, czyli który z nich należy do funduszu krajowego, nastąpić ma rozstrzygnienie c. k. Ministerstwa. A gdy wszystkie rokowania prawie wyłącznie do funduszu krajowego ograniczone zostały, gdy nadto c. k. Ministerstwo Stanu w reskrypcie z dnia 25. września 1862. l. 4160/M. St. I. oświadczyło, że szpitale publiczne nie są zakładami krajowemi, ponieważ nie są dotowane z funduszu krajowego, przeto słusznie utrzymywać należy, że c. k. Ministerstwo Stanu nie zamierza oddać pod zarząd Reprezentacyi krajowéj innych funduszów i zakładów, jak tylko takie, które są dotowane z funduszu krajowego, wychodząc z zasady, że tylko takie są zakładami i funduszami krajowemi. Wprawdzie wypowiedziało c. k. Ministerstwo Stanu w reskrypcie z dnia 25. września b. r. l. 4160/M. St. I., że nie chce wchodzić w bliższe orzeczenie, co się ma rozumieć pod nazwą „majątek krajowy," i z tego możnaby wnioskować, że tę nazwę niekoniecznie ogranicza do funduszu krajowego. Gdy wszelako c. k. Ministerstwo tylko co do zarządu funduszu mogiły Kościuszki zgodziło się ze zdaniem Wydziału krajowego, zarządu zaś przeważnéj ilości innych funduszów i zakładów nawet nie dotknęło, przeto powyższe utrzymywanie nasze jest zupełnie ugruntowane.

2. Orzekło c. k. Ministerstwo temi samemi reskryptami z dnia 17. maja i 5. czerwca 1861. l. 3384 i 3781 M. St. I., że dotychczasowa kompetencya władz politycznych co do spraw kultury kraju, kościelnych i szkolnych, co do obowiązku dawania podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska zostanie tak długo nienaruszoną, dopóki nie nastąpi prawna zmiana w tym względzie.

Temi reskryptami wstrzymało c. k. Ministerstwo Stanu wykonanie postanowień §§. 18., 20., 21. i 26. statutu krajowego albo całkowicie, albo w największéj części.

Ograniczając bowiem zarząd Reprezentacyi krajowéj tylko do tych zakładów i funduszów, które z funduszu krajowego dotowane są, wszelkie inne zpod zakresu działania reprezentacyi krajowéj wyjęło, i przy c. k. Władzach pozostawiło. Wyjęło zatem prawie wszystkie zakłady i fundusze, powyżéj w gronie 1szem wykazane, wyjęło wszystkie zakłady i fundusze, w gronie 2iém i 3ciém zawarte, chociaż wszystkie te zakłady i fundusze wedle tego, cośmy wyżéj powiedzieli, i cośmy względem pojęcia majątku, zakładów i funduszów krajowych we wniosku naszym o oddaniu funduszu stypendyjnego wyłożyli, są zakładami i funduszami krajowemi, i tak co do zarządu, jako też, o ile wchodzą w I. ustęp §. 18. stat. kraj. co do władzy wykonawczéj, należą wyłącznie do Reprezentacyi krajowéj.

Orzekając daléj w tych reskryptach, że sprawy kultury kraju, kościelne, szkolne, sprawy podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska, zostają przy dotychczasowéj kompetencyi władz politycznych, i że kompetencya ta tak długo nienaruszoną zostanie, dopóki w téj mierze prawna nie nastąpi zmiana, żąda prawa nowego tam, gdzie Najj. Pan prawo to §. 18. statutu kraj. jaśnie i dobitnie nadał. Bo jeżeli II ustęp §. 18. statutu krajowego orzeka, że wszelkie rozporządzenia co do tych spraw należą do spraw krajowych, a czynność względnie nich ograniczoną jest prawami powszechnemi, pytamy, czy nie jest ten ustęp ustawą, a jeżeli nią jest, na cóż innéj, jak długo jéj Reprezentacya krajowa nie żąda, a nadto wola Najjaśniejszego Pana, obdarzająca kraj nasz autonomią, nie tylko w statucie, ale w manifeście, dyplomie i liście odręcznym tak jasno i niewątpliwie wyrażoną została.

Utrzymywali wprawdzie przy rokowaniach delegaci c. k. Namiestnictwa, że §. 18. stat. kraj. zawiera tylko prawo legislacyi, nie zaś także władzę wykonawczą, przytaczając, że §. 18. musi być rozumiany w związku z §§. 16. i 17. statutu, które tylko o prawie legislacyi mówią, że zatem i §. 18. jest tylko mowa o prawie legislacyi.

Pominąwszy, że zdanie to daléj nawet sięga, jak zdanie c. k. Ministerstwa, bo c. k. Ministerstwo dopuszcza możliwość przejścia dotychczasowéj kompetencyi władz politycznych na Reprezentacyę krajową, zatem dopuszcza, że władza wykonawcza w tych sprawach może przejść na Reprezentacyę krajową, gdy tymczasem delegaci c. k. Namiestnictwa zaprzeczają tę możliwość i przyznają wyłącznie tylko prawo legislacyi; to rozumowanie tych pp. delegatów jest zupełnie mylném, co z następującego wywodu okaże się.

§§. 16. i 17. statutu kraj. mówią wprawdzie tylko o legislacyi; ale ztąd nie wynika, że przez to samo i §. 18. tylko o legislacyi mówić może i mówi.

Jeżeli bowiem przeczytamy §. 18. statutu kraj., to widzimy, że według niego przysłuża Reprezentacyi krajowéj prawo legislacyi w sprawach krajowych. Mamy zatem dwa pojęcia: prawo legislacyi, i sprawy krajowe. Co do pierwszego rzecz tym paragrafem już jest wyczerpaną, bo stanowczo powiedziano, że przysłuża Reprezentacyi krajowéj prawo legislacyi, w sprawach krajowych. Co zaś jest sprawą krajową, bez względu już na prawo legislacyi o tem orzeka §. 18. stat. kraj. Mianuje ten paragraf sprawami krajowemi: wszystkie rozporządzenia co do spraw kultury kraju, budowli publicznych, podejmowanych środkami krajowemi, — zakładów dobroczynnych, udotowanych ze środków kraju, — i budżetu i rachunków kraju: bliższe zaś rozporządzenia w granicach powszechnych ustaw co do spraw gminnych, kościelnych, szkolnych, podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska.

Rozporządzenia zatem w tych sprawach nazywa prawo sprawami krajowemi, nie zaś sprawy same, a więc rozporządzenia te należą w moc manifestu, dyplomu i listu odręcznego Najjaśniejszego Pana do zakresu działania Reprezentacyi krajowéj. A gdy roz-

porządzenie a ustawa są zupełnie różne pojęcia; gdy ustawa jest prawem we właściwém tego słowa znaczeniu, ogólnie obowiązującém, rozporządzenie zaś zawiera w sobie wykonanie tych ustaw, czy to przez wydanie dyrektywów i instrukcyj do podwładnych organów na mocy dawnéj ustawy wydanych, czyli téż zastosowanie prawa w pojedyńczych wypadkach; gdy słowo „rozporządzenie“ zawiera w sobie wszelką czynność nie tylko władzy zarządzającéj, ale także władzy wykonawczéj, wynika, że Reprezentacyi krajowéj przysłuża nie tylko prawo legislacyi, ale także zarząd i władza wykonawcza w sprawach w §. 18. stat. kraj. objętych.

Jeżeliby statut krajowy nie rozporządzenia, ale tylko sprawy same był chciał uznać za sprawy krajowe, byłby się musiał wyrazić: „Jako sprawy krajowe uważane są sprawy kultury krajowéj etc. etc.“ i wtenczas delegaci ces. król. Namiestnictwa mieliby słuszność, bo wtenczas istotnie §. 18. nie zawierałby nic innego, jak tylko bliższe opisanie słów „sprawy krajowe“, w §. 17. zawartych, i miałby tylko znaczenie w związku z §. 17. Gdy wszelako §. 18. uważa za sprawy krajowe rozporządzenia, natenczas już wyłącznie o takim związku mowy być nie może, ale trzeba przyznać Reprezentacyi krajowéj oprócz prawa legislacyi także prawo zarządu i wykonania w sprawach §m 18. objętych.

I istotnie! cóżby znaczyła autonomia krajowa bez takiéj władzy? Autonomia jest prawo rządzenia siebie samego, tak w drodze legislacyjnéj, jak wykonawczéj. Zarząd i wykonanie praw są najważniejszą częścią autonomii krajowéj; bo wiemy z doświadczenia, że najlepsze ustawy są bez żadnego skutku, jeżeli ich wykonanie i zarząd są wadliwe, nie zgadzające się z właściwemi potrzebami kraju, nie przejęte duchem, który oparty na dokładnéj wiadomości potrzeb i szczegółowych stosunków krajowych, zamiar zbawienny prawa urzeczywistnia. Ten właśnie cel miał Najjaśniejszy Pan na oku, kiedy w liście odręcznym wszystkie podobne sprawy krajom pozostawić rozporządził.

Cóżby autonomia krajowa znaczyła, jeżeliby, wedle zdania c. k. Ministerstwa Stanu, Reprezentacya krajowa miała tylko zarząd tych kilku zakładów i funduszów, które mają dotacyę z tak zwanego funduszu krajowego. Fundusz ten datuje dopiero od roku 1851.; pierwéj nie istniał: zawdzięcza on swoje istnienie wyrzeczeniu zasady przyjęcia pewnych wydatków na siły podatkowe kraju, a dekretami z dnia 21. sierpnia r. 1851. l. 18239, z 5. maja r. 1852. l. 527. i z 24. listopada r. 1852. l. 30798. orzeczono, które wydatki kraj sam ponosić ma. Jeśliby ta instytucya była się spoźniła o lat dziesiątek, nie byłoby było i tak zwanego funduszu krajowego, a wtenczas, idąc za zdaniem c. k. Ministerstwa Stanu, cała autonomia krajowa byłaby się ograniczyła do zarządu funduszu Mogiły Kościuszki (Brawo! brawo!), który, krom funduszu krajowego, jest jedyny fundusz, na którego oddanie pod nasz zarząd c. k. Namiestnictwo przestaje, i do tych funduszów kilku, które Wydział krajowy od byłego Wydziału Stanowego w zarząd odebrał.

Lecz i oddanie zarządu funduszu krajowego przywiązuje c. k. Ministerstwo Stanu do takich warunków, które odebranie jego do Reprezentacyi krajowéj zupełnie uniemożniły. I tak:

1. Chociaż Wydział krajowy przystał na to, aby wraz z funduszem krajowym przeszły na nowy zarząd także prawne ciężary i zobowiązania na tym funduszu ciężące, to przecież c. k. Ministerstwo Stanu w reskrypcie z dnia 25. września b. r. l. 4160/M.S. I. postawiło warunek, iż Reprezentacyę krajową mają także obowiązywać obecne dyrektywy, dopóki w drodze prawnéj nie ulegną zmianie. Gdy pod wyrazem „dyrektywy“ rozumieć można wszelkie nawet najporządniejsze przepisy i instrukcye, połączone ze zwykłą administracyą, przeto ten warunek czyni każdą nawet najmniejszą zmianę w zarządzie niemożliwą, wyklucza poprawny i sprężysty zarząd, a nadto ogranicza nie tylko zwykłą administracyę, Wydziałowi krajowemu przysługującą, ale nawet wydanie nowych dyrektywów i instrukcyj tylko w drodze ustawodawczéj dopuszczać się zdaje, gdy tymczasem

ta czynność do własnego zakresu Reprezentacyi krajowéj należy, zatem dyrektywy i instrukcye w drodze uchwały Sejmu krajowego wydane i zmienione być mogą.

Ten warunek powtarza rzeczony reskrypt w szczególności względnie szpitalów publicznych i zakładów dobroczynnych we Lwowie, posuwając się co do szpitalów tak dalece, iż żąda, aby żadna zmiana w unormowanych ich urządzeniach a nawet w taksach za pielęgnowanie chorych nie mogła nastąpić bez przyzwolenia c. k. Namiestnictwa.

Przy takim warunku żadna zmiana na ulepszenie organizacyi i zarządu nie byłaby bez zezwolenia c. k. Namiestnictwa podobną, a Reprezentacya krajowa byłaby w tym względzie podporządkowaną władzy exekucyjnéj, co się sprzeciwia wszelkiemu pojęciu o stanowisku władz autonomicznych.

2. Przy administracyi dróg krajowych żąda c. k. Ministerstwo, aby nominacya inspektorów drogowych i ich oddalenie należało do naczelników obwodu, póki w tym względzie nie nastąpi zmiana w drodze legislacyi. Gdy ci naczelnicy mianowani bywają z grona obywateli, a ich główném przeznaczeniem jest kontrola i czuwanie nad budową i utrzymaniem dróg, środkami krajowemi podejmowanych, przeto ich nominacya i usunięcie nie może być zawisłém od władzy téj, która się budowaniem i utrzymywaniem dróg zajmuje, jeżeli kontrola ta nie ma być zupełnie bezskuteczną, i tylko czczą formą. Dla tego Wydział krajowy żądał, aby nominacya i oddalenie wychodziło od niego, a chociaż nawet i tę koncesyę zrobił, że dopuszczał porozumienie się w tym względzie z c. k. Naczelnikiem obwodu, c. k. Ministerstwo i na to przystać nie chciało.

3. Chociaż we wszystkich szpitalach publicznych fundusz krajowy ponosić ma wszelkie koszta kuracyi, które dotąd ponosiły gminy, tak iż obok funduszu krajowego, tylko chorzy sami za siebie płacący, niektóre korporacye i fundusze specyalne do kosztów utrzymania szpitalów konkurują, o ile te koszta w dochodach z własnych majątków szpitalowych nie znajdują pokrycia; chociaż te zakłady są krajowemi, i podtrzymywane, nie mówię już ze środków krajowych, ale z funduszu krajowego, c. k. Ministerstwo Stanu przyznaje Reprezentacyi krajowéj w ich zawiadywaniu tylko doradczy, ces. król. Rządowi zaś stanowczy wpływ.

4. Dom poprawy we Lwowie koło kościoła św. Maryi Magdaleny stanowi niezaprzeczoną własność kraju względnie funduszu policyjnego krajowego, co także samo c. k. Ministerstwo przyznaje. W tym domu są umieszczone korekcyonistki i więźniowie karni płci żeńskiéj.

Pomijamy, że c. k. Ministerstwo wyklucza możliwość jakiéjkolwiek bądź zmiany w dyrektywach dla tego zakładu wydanych; pomijamy, że władzę dyscyplinarną w tym domu rezerwuje wyłącznie dla c. k. Namiestnictwa, toć uderzającym jest warunek, że przez oddanie budynku tego w zarząd Wydziału krajowego przeznaczenie jego do pomieszczenia w sobie także więźniów karnych płci żeńskiéj żadnéj nie może uledz zmianie. Wszak urząd karny, do którego utrzymanie i umieszczenie więźniów karnych należy, stoi do fuduszu krajowego policyjnego tylko w stosunku najmu. Kontrakt najmu zatém może tylko stanowić, czy i jak długo budynek ten na cele funduszu karnego służyć może i ma. Warunek przez c. k. Ministerstwo Stanu postanowiony kładzie na wieczne czasy ogromny ciężar na fundusz policyjny, użycie tego domu na inne cele niemożliwém czyni i narusza prawo własności funduszu policyjnego, któremu jako właścicielowi wolno nająć lub nie nająć ten budynek według własnego tylko postanowienia.

5. Zastrzega sobie c. k. Ministerstwo prawo rozstrzygania rekursów od uchwał Wydziału krajowego, w prywatnych sprawach wydanych, a odnoszących się do funduszów jego pieczy powierzonych, utrzymując, że dopóki w téj mierze w drodze konstytucyjnéj zmiana nie nastąpi, kompetencya dotychczasowa c. k. Ministerstwa nienaruszoną pozostaje. Aleć przez statut krajowy nastąpiła tu zmiana: właśnie statut krajowy porucza administracyę majątku, zakładów, i funduszów krajowych, tudzież władzę wykonawczą w sprawach krajowych Reprezentacyi

krajowéj, nie stawiając nad nią żadną inną władzę, uznając ją jako najwyższą władzę autonomiczną, a nie przypuszczając nigdzie nawet najmniejszéj ingerencyi władzy exekucyjnéj. Dopuszczenie tego warunku pozostawiłoby w ostatniéj instancyi nienaruszony dawny system, a decyzye władz autonomicznych zawisłyby od władzy odrębnéj. Dla tego wydział krajowy na ten warunek na żaden sposób przystać nie mógł. (Brawo!)

Oto są główne przyczyny, dla których nie czuliśmy się dotychczas w możności odebrać w nasz zarząd funduszu krajowego.

Droga rokowań, not i reskryptów użytą została w najszerszy sposób, i przyznać musimy, że nie mamy żadnéj nadziei, iżby na téj drodze kraj przeszedł do użycia praw nadanych mu przez Najjaśniejszego Pana.

Idzie tutaj o urzeczywistnienie słowa Monarchy, o wprowadzenie go w życie, o wykonanie nadanych nam praw; jak więc przy funduszu stypendyjnym, tak téż i tutaj nie pozostaje nam inna droga, jak udać się o pomoc do Jego C. K. Apostolskiej Mości, któremu najwyższa władza exekucyjna przysłuża.

Dlatego Wasz Wydział wnosi:

Sejm krajowy uchwali:

Prosić Najjaśniejszego Pana, aby w wykonaniu §§. 18., 20., 21. i 26. statutu krajowego najłaskawiéj polecić raczył c. k. Ministerstwu, iżby oddać poleciło Reprezentacyi krajowéj, względnie Wydziałowi krajowemu:

I. *a)* autonomiczny zarząd wszelkiego majątku, który albo z pochodzenia swego jest własnością kraju, albo który, nie wchodząc w jego pochodzenie, przeznaczony jest na cele krajowe na dobro kraju naszego;

b) takiż zarząd wszystkich zakładów (instytucyj) i funduszów, utworzonych lub utrzymywanych ze środków, które albo w kraju naszym źródło swoje mają, i na pożytek kraju przeznaczone zostały, albo które bez względu na ich pochodzenie na cele krajowe przeznaczone zostały, wszakże z zachowaniem celów specyalnych i postanowień, dokumentami fundacyjnemi oznaczonych.

II. władzę rozporządzania samoistnie w sprawach:

a) kultury kraju;

b) budowli publicznych, podejmowanych środkami w kraju źródło swoje mającemi lub dla kraju przeznaczonemi:

c) zakładów dobroczynnych, dotowanych z takich samych środków;

III. władzę rozporządzenia, ograniczoną powszechnemi ustawami, w sprawach kościelnych, szkolnych, podwód, zaopatrzenia i kwaterowania wojska.

Leon książę **Sapieha** w. r.
Marszałek krajowy.

Oktaw z Siemiuszowy **Pietruski** w. r.
Członek Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów dnia 7. stycznia 1863. roku.

Sprawozdanie

o funduszu dla szkoły kucia koni we Lwowie, i wniosek względem utworzenia onéj.

Wysoki Sejmie!

Rolnictwo w całém znaczeniu tego słowa, jest przeważném jeśli niewyłączném zatrudnieniem naszego kraju. Owoce tegoż zatrudnienia stanowią najznakomitszą część bogactwa krajowego. W kraju przeto, jak nasz rolniczym, trudniącym się chowem bydła, koni, owiec, utrzymującym wielką mnogość inwentarzy roboczych — w szczególności zaś w zgromadzeniu, którego członkowie po największéj części oddają się zatrudnieniom gospodarstwa wiejskiego, rozwodzić się nad ścisłym związkiem rolnictwa z hodowlą bydła i nad zawisłością pomyślności rolnictwa od większego lub mniejszego stanu bydła, od sposobu lepszego lub gorszego utrzymania go, — słowem rozwodzić się nad ważnością hodowli bydła — zdaje się być rzeczą zbyteczną.

Kraje zachodniéj Europy błogosławione liczniejszą ludnością, kraje, gdzie poszukiwanie naglejsze zapewniało odbyt ziemiopłodom po cenach wynagradzających nakład na ich produkcyę, wyprzedzić musiały Wschód Europy w podniesieniu rolnictwa, a témsamem w hodowli bydła. W miarę jak pług coraz daléj sięgał w obszary dotąd przeznaczone na utrzymanie potrzebnego bydła, zwracać musiał rolnik coraz pilniéj uwagę na to, jakby liczbę dotąd utrzymywanego inwentarza zastąpić lepszem utrzymaniem.

Liczne doświadczenia ustaliły pewne zasady dziś już w szczęśliwszych krajach upowszechnionéj nauki hodowli bydła, która doprowadza rolnika do przeświadczenia, że jak oględniejsze i staranniejsze utrzymanie bydła znacznie się przyczynia do podniesienia rolnego gospodarstwa, tak nawzajem lepsze gospodarstwo podaje środki do utrzymywania na mniejszym obszarze stosunkowo większéj liczby inwentarza, aniżeli to przedtém bywało.

Mimo to, za pomnażającą się ludnością, za skrzętniejszém poszukiwaniem bydła częścią na rzeź, częścią dla dostarczenia artykułów dla przemysłu potrzebnych, podwyższyła się wielce cena bydła.

Już i u nas ceny bydła dosięgnęły wysokości, jakiéj dotąd nie praktykowano, a jeżeli rolnik dawniéj dotkliwie czuł każdy ubytek doznany w swoim inwentarzu, to dziś podobne straty stają się nie dla jednego gospodarza wiejskiego prawdziwą klęską. Jeżeli koszt na poratowanie zdrowia bydlęcia często w stosunku do jego ceny dawniéj tak był znacznym, iż już to samo odstręczało nieraz właściciela od szukania pomocy lekarskiéj, to dziś przeciwnie nie żałowałby nakładu, byle tylko ta pomoc była dlań przystępną.

Każdy rząd ma prawo i obowiązek czuwać nad tém, ażeby hodowla bydła nietylko żadnych nie doznawała przeszkód, lecz i owszem ażeby wszystko to, co do podniesienia chowu bydła skutecznie przyczynić się może, znalazło należyte uznanie i wsparcie. Bydło bowiem, jakkolwiek prywatnéj własności, stanowi część bogactwa krajowego.

Nauka leczenia bydła zapadającego na zdrowiu, jest tak dawna, jak nauka leczenia ludzi, a jeżeli pierwszéj nie pielęgnowano z równą troskliwością, jak drugą, to przypisywać to wypada małéj wartości jaką bydło w ogóle w dawniejszych czasach miało. Ze zmianą

atoli tych stosunków poczęła się i nauka leczenia bydła więcéj rozkrzewiać i rozpowszechniać, jakoż przy końcu zeszłego wieku powstały za granicą tego rodzaju zakłady naukowe, weterynaryjnémi zwane.

Potrzeba takich zakładów niebawem też i u nas objawiać się zaczęła, bo już w roku 1823. zastanawiał się były Wydział Stanowy równie jak Sejm w onym roku zwołany, nad udzielonémi przez Rząd krajowy projektami urządzenia początkowéj szkoły weterynaryjnéj we Lwowie, wypracowanémi przez ówczesnego profesora weterynaryi Dra. Buchmüller i krajowego lekarza bydląt Jesephu.

Atoli projekta te, równie jak i czynione
L. w. 241/1824 poźniéj w tym względzie, tak ze strony Rządu, jak i przez były Wydział Stanowy wnioski, upadły dla braku funduszów na ten cel potrzebnych, ile że wedle oświadczenia Stanów kraj nowych ciężarów na siebie wówczas przyjmować nie mógł, Rząd zaś nie uznawał się być w możności ponoszenia takowych z funduszów Państwa.

Tak upłynęło lat przeszło trzydzieści, a sprawa nie posunęła się o krok jeden naprzód.
L. w. 314/1855 Dopiéro pismem z dnia 21. lipca 1855. l. 19010 oznajmiło c. k. Namiestnictwo byłemu Wydziałowi Stanowemu, że wys. Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z wys. Ministeryum Oświecenia, uznawszy brak wykształconych weterynarzy i uzdolnionych kowali, postanowiło dążyć ku rozszérzeniu zakładów i nauki weterynaryi, i że w tym celu widzi potrzebę utworzenia tymczasem przynajmniéj niższych zakładów, w którychby zdolni kowale w sztuce kucia koni kształcić, a przytem obznajamiać się mogli z objawami zwykłych chorób zwiérzęcych, i z sposobem léczenia takowych, do czego wzorów dostarczyć mogą podobne niższe zakłady w Lublanie i Gracu istniejące. Przyczem, gdy tu najwięcéj chodzi o interes lokalny i krajowo-gospodarczy, zalecono zachować tę zasadę, ażeby koszta utworzenia i utrzymania podobnych zakładów najprzód z środków miejscowych, a dopiero jeżeliby takowe nie wystarczały, z środków krajowych zastąpione były.

Zarządzone w téj mierze urzędowe działania nie osiągnęły pożądanego skutku, a rezultaty tych działań wykazały, że z wyjątkiem miasta Lwowa, którego Wydział na posiedzeniu z dnia 28. kwietnia 1859. na założenie we Lwowie niższego instytutu weterynaryjnego jednorazowy dodatek w summie 2000 zlr w. a. z kasy miejskiéj ofiarował; tudzież z wyjątkiem kilku innych miast jak Stryj i Złoczów — niektórych właścicieli większych posiadłości i kilku gmin wiejskich, gdzie mniejsze lub większe datki, atoli w ogóle zawsze w niedostatecznéj ilości, i to pod warunkami po większéj części niepraktycznémi i niewykonalnémi przydeklarowano; — że mówię oprócz tych wyjątkowych ofiar, nigdzie zresztą w kraju nie okazała się gotowość do utworzenia podobnego zakładu kosztem środków lokalnych.

Wezwało tedy c. k. Namiestnictwo były Wydział Stanowy, ażeby za zasięgnieniem opinii galic. Towarzystwa gospodarskiego przedłożył także swoje zdanie: gdzie, w jaki sposób i w jakim zakresie podobne utworzyćby się dały zakłady w obrębie lwowskiego Namiestnictwa, nareszcie, w jakiéj drodze środki potemu zebraneby być mogły.

Rozpoznawszy urządzenie wewnętrzne i zakres naukowy zaleconych jako wzór niższych zakładów weterynaryjnych w Lublanie i Gracu, następnie uwzględniając nadesłaną przez komitet c k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod dniem 28. listopada 1857. opinię, odpowiedział b. Wydział Stanowy na powyższą odezwę wszechstronnie umotywowaném pismem L. w. 463/1857
z dnia 29. kwietnia 1858. r. do l. 463.

W przedstawieniu swém b. Wydział Stanowy nie zapoznawał wprawdzie, iż kompletna, według planu, Najwyższym reskryptem z dnia 16. lipca 1857. sankcyonowanego, urządzona szkoła weterynaryjna, wydawaćby mogła niezawodnie najpożyteczniejsze dla kraju owoce; atoli ze względu na bardzo znaczne koszta, jakieby urządzenie takiéj wyższéj szkoły za sobą pociągnęło, a przytém mając na uwadze,

iż koszta te ze środków lokalnych prawie wcale nie, z funduszu krajowego zaś chyba tylko z dotkliwém obarczeniem onegoż mogłyby być zastąpione, wyraził były Wydział Stanowy przekonanie, że i zakład weterynaryjny niższego rzędu pod skromną nazwą szkoły kucia koni, na podobieństwo Lublańskiego, jużby wielką niósł przysługę krajowi, gdyż potrzeba ludzi praktycznie obznajomionych z dobrém kuciem koni i bydła, oraz z sposobem ratowania bydła w zwykłych i nagłych wypadkach choroby, nierównie więcej czuć się daje, aniżeli brak racyonalnie wykształconych weterynarzy.

Co do funduszów na utworzenie w mowie będącéj szkoły potrzebnych, zaproponował były Wydział Stanowy użycie na ten cel oszczędności z funduszu domestykalnego powstałych, których ogółową ilość po koniec roku 1858. w przybliżeniu na 15.000 złr. mk. obliczono. Nadto zaś liczył były Wydział Stanowy na to, iż nietylko miasto Lwów przyjdzie w pomoc założyć się mającemu instytutowi stosownym datkiem; ale że i W. Ministeryum zechce takowy — podobnie jak zakład Lublański — wesprzéć bezpłatném udzieleniem środków naukowych, jako to: instrumentów, preparatów i t. p.

Mając przytém nadzieję, że pomiędzy tutejszymi nauczycielami publicznymi znajdzie się kilku takich, którzyby się wykładu niektórych przedmiotów w nowym zakładzie, jeśli nie bezpłatnie, to przynajmniéj tylko za zwrotem własnych wydatków (n. p. na fiakra) podjęli; następnie zaś wychodząc z zasady, że najstosowniéj byłoby utrymanie szpitalu, nabywanie lekarstw, tudzież utrzymanie stajen i kuźni, oddać samymże nauczycielom zakładu, z prawem pobierania odnośnéj intraty, lecz oraz z obowiązkiem ponoszenia wszelkich wydatków, podobnie jak to się dzieje w Lublanie; mniemał były Wydział Stanowy, iż tym sposobem byt wzmiankowanego zakładu zostałby zapewniony, a gdyby nawet na opędzenie bieżących wydatków kilkaset złr. corocznie z funduszu krajowego dopłacać wypadło, to wydatek podobny byłby sowicie wynadgrodzony korzyściami, jakieby zakład krajowi przynosił.

Wniosek swój zamknął były Wydział Stanowy uwagą, iż oczekiwanych po zamierzonym zakładzie pożytków wtedy tylko spodziéwaćby się można, jeżeli w nim nauki wykładane będą w języku polskim.

Przytém mniemał były Wydział Stanowy, iż dla większéj zachęty należałoby przynajmniéj w kilku pierwszych latach istnienia szkoły uwolnić chociażby tylko celujących uczniów od obowiązku służby wojskowéj, a po kilku latach położyć za warunek każdemu kowalowi, któryby majsterkę otwiérać chciał, wykazanie się świadectwem odbytéj z dobrym skutkiem nauki w zakładzie.

Przytoczone wnioski byłego Wydziału Stanowego zostały przez W. Ministeryum spraw wewnętrznych, jak świadczy reskrypt tegoż z dnia 14. listopada 1859. l. 21440, pismem c. k. Namiestnictwa z dnia 29. listopada 1859. l. 49868., byłemu Wydziałowi Stanowemu zakomunikowany, w główniejszych punktach przyjęte.

Wyrzeczono bowiem:

1). Że w założyć się mającéj we Lwowie szkole kucia koni, nauka dla kowali udzielaną być ma zupełnie podług planu naukowego Najwyższym reskryptem z dnia 16. lipca 1857. dla podobnych niższych zakładów nakreślonego, dodając, iż ukończonym uczniom tej szkoły po odbyciu egzaminu i próby wydawane być mają stosownie do rzeczonego planu świadectwa, uznające ich za uzdolnionych (zupełnie uzdolnionych) do samoistnego wykonywania profesyi kowalskiéj w którémbądź miejscu Monarchii.

2). Że, aby tak gospodarzom wiejskim i w ogóle chowem bydła trudniącym się, jak niemniéj i kowalom dać sposobność nabycia wiadomości weterynaryjnych, wykładany będzie w téj szkole nadzwyczajny elementarny kurs przedmiotów teoryi i praktyki weterynaryi dotyczących.

Po ukończeniu z dobrym postępem tego nadzwyczajnego kursu wydawane będą również

uczniom świadectwa, atoli nawet uczniom kowalom nie w formie absolutoryów, a to dla tego, aby sobie ztąd nie rościli prawa do wykonywania praktyki egzaminowanym weterynarzom dozwolonéj.

3). Co się tyczy potrzebnych dla zakładu środków naukowych, poleciło Wys. Ministeryum postarać się przedewszystkiem o urządzenie stosownéj kuźni, tudzież o zbiory dla nauki teoretycznéj kucia koni potrzebne. Mała klinika dla koni, lubo według cytowanego wyżéj planu, jak mniemało W. Ministeryum, nie jest koniecznie potrzebną, byłaby wszakże dla nauki wielce pomocną.

Daléj zauważało W. Ministeryum, iż należałoby postarać się o środki naukowe dla wyżnamienionych wykładów nadzwyczajnych, a to w miarę będących do dyspozycyi funduszów i sił naukowych, przyczem oświadczyło W. Ministeryum zamiar zawezwania pomocy wiedeńskiego zakładu weterynaryjnego, skoro potrzeba takowéj wykazaną zostanie.

4). Nadzór szkoły, równie jak mianowanie nauczycieli i sług, należyć ma do Wydziału, który mocen będzie bezpośredni zarząd zakładu człowiekowi fachowemu, mającemu oraz objąć część przepisanych wykładów, powierzyć, tudzież konowała teoretycznie i praktycznie wykształconego do udzielania nauki kucia koni przyjąć.

Oprócz tych dwóch indywiduów do nauki kucia wystarczających, celem wykładów nadzwyczajnych, przy słabych jeszcze siłach zakładu, wypadałoby według ministeryalnego reskryptu pozyskać jednego lub dwóch nauczycieli, którzyby z zamiłowania dla sztuki i w interesie zakładu, dobrowolnie udzielanie nauki bądź całkiem bezpłatnie, bądź tylko za zwrotem nieodzownych własnych wydatków. na siebie przyjęli.

5). Co do pokrycia kosztów, założenia i utrzymania szkoły, zezwoliło W. Ministeryum, aby na ten cel tak proponowana przez były Wydział Stanowy suma 15.000 złr. mk. z nadwyżek czyli oszczędności funduszu domestykalnego, jako téż summa 2000 złr. mk. przez miasto Lwów na ten cel ofiarowana, była użytą.

Nakoniec orzeczono, iż językiem wykładowym w pomienionéj szkole ma być język polski, a wreszcie dodano, iż dokładnie opracowany plan organizacyi téj szkoły, winien być W. Ministeryum do zatwierdzenia przedłożonym, jak niemniéj, że dla c. k. Namiestnictwa zastrzéga się kontrolę téj szkoły, równie jak wszystkich publicznych zakładów naukowych w kraju.

Po otrzymaniu zacytowanego uwiadomienia zajmował się były Wydział Stanowy różnémi przygotowawczémi czynnościami, które zaprowadzenie zamierzonéj szkoły poprzedzać musiały, mianowicie rozpatrywał się za odpowiednią celowi realnością, trutynował sporządzone na jego wezwanie plany i kosztorysy przeistoczenia téj realności, zbiérał materyały do ułożenia planu organizacyjnego szkoły, starał się o pozyskanie człowieka uzdolnionego, któremuby zarząd zakładu z zaufaniem mógł powierzyć, obok tego wszystkiego zaś zajmował się nieprzerwanie utworzeniem i wzrostem funduszu, mającego zapewnić uposażenie zamierzonéj szkoły.

W tym to ostatnim celu były Wydział Stanowy jeszcze w r. 1858. nim wnioski jego co do utworzenia rzeczonego zakładu zostały zatwierdzone, wymianę ówczesnéj nadwyżki funduszu domestykalnego na galicyjskie listy zastawne i przechowywanie tychże jako depozytu do dalszéj despozycyi c. k. kasie głównéj polecił, w skutek czego za gotówkę 10922 złr. 30 kr. mk., ośm galicyjskich listów zastawnych w łącznéj nominalnéj wartości 13400 zł. mk. zakupiono, i jako obcy depozyt funduszu domestykalnego odłożono. L. w. 294/1858

Podobnież postąpiono sobie w następnym roku 1859. z ówczesną nadwyżką funduszu domestykalnego w summie 8472 złr. mk., za którą dwanaście sztuk galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych w łącznéj nominalnéj wartości 12000 złr. mk. zakupiono, odkładając takowe podobnie pierwszym jako depozyt funduszu domestykalnego. L. w. 81/1859

W jednym i w drugim razie c. k. kasa główna miała polecenie, pobrane odsetki od listów zastawnych i obligacyj indemnizacyjnych każdocześnie na zakupno dalsze listów zastawnych lub obligów indemnizacyjnych obracać, a kapitalizując w ten sposób odsetki od owych wartości i przyrostków, doszło się do rezultatu, iż stan w mowie będącego depozytu według wykazu c. k. kasy głównéj z dnia 24. sierpnia roku 1862. przez c. k. Izbę obrachunkową sprawdzonego, wynosił z dniem 24. sierpnia 1862. w efektach procentowych, mianowicie:

a) w galicyjskich listach zastawnych (15 sztuk) 14100 złr. m. k.

b) w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych (43 sztuk) 18450 złr. m. k.

Razem 32550 złr. m. k.; a w gotowiźnie 228 złr. 23 centy w walucie austryackiéj.

Użycie wzmiankowanych wyżéj oszczędności funduszu domestykalnego w ilości 10922 złr. 30 kr. m. k. i 8472 złr. m. k. na zakupno papiérów procentowych i utormowanie rzeczonego depozytu, nastąpiło jak wyżéj powiedziano jeszcze przed nadejściem zezwolenia ministeryalnego na poczynione przez były Wydział Stanowy wnioski. Wys. Ministeryum oznaczyło wprawdzie ilość uposażenia zamierzonéj szkoły, o ile takowe z funduszu domestykalnego nastąpić miało, na summę 15000 złr. m. k.; z czego wynika, iż odłożone przez były Wydział Stanowy w widokach założyć się mającéj szkoły oszczędności funduszu domestykalnego w kwocie: pierwotnie 10922 złr. 30 kr., następnie 8472 złr, wynoszące razem summę 19394 złr. 30 kr. m. k.; przewyższają zatwierdzoną przez Wys. Ministeryum dotacyę 15000 złr. o summę 4394 złr. 30 kr. m. k., względnie któréj to przewyżki zachodziło już wówczas pytanie, czyli i o ile takowa wraz z odnośnémi do niéj, przez kapitalizowanie otrzymanémi przyrostkami, na pomnożenie dotacyi zamierzonéj szkoły może i powinna być użytą?

W przewidzeniu, iż przeznaczoną pierwotnie summą 15000 złr. m. k. jakkolwiek przez opisany wyżéj obrót pomnożoną, koszta pierwszego założenia i urządzenia zakładu nie będą mogły być pokryte, wstrzymał się były Wydział Stanowy z zarządzeniem podziału rzeczonego depozytu na część uposażenie zakładu stanowić mającą, (15000 złr. m. k. z odnośnémi przyrostkami) i resztę (4394 złr. 30 kr. m. k. z odnośnémi przyrostkami) mającą powrócić do funduszu domestykalnego, przyczém zamierzał były Wydział Stanowy w stosownéj porze, t. j. gdy wszelkie przygotowania do utworzenia zakładu ukończone i koszta urządzenia onegoż numerycznie dokładnie oznaczone zostaną, uczynić do Wy. Ministeryum przedstawienie, aby i wspomniana wyżéj nadwyżka 4394 złr. 30 kr. m k. wraz z odnośnémi do niéj przyrostkami, na cele zamierzonego zakładu mogła być użytą Nadejście téj pory wyprzedziła zmiana, jaka w skutek dyplomu październikowego i patentów lutowych zaszła co do składu i atrybucyi Reprezentacyi krajowéj.

Wybrany przez Wysoki Sejm Wydział krajowy, podzielając pod względem uposażenia zakładu sposób widzenia byłego Wydziału Stanowego, pozostawił także rzeczony depozyt w nienaruszonéj całości, a to do chwili, dopokąd o utworzeniu szkoły kucia koni coś stanowczego orzeczoném nie zostanie.

Wydział krajowy uznając obecną porę za stosowną do poczynienia stanowczych kroków w celu urzeczywistnienia pożądanego od tak dawna zakładu, zajął się wypracowaniem zarysu planu dla szkoły kucia koni we Lwowie i obliczeniem na ten cel potrzebnych środków, a to jak następuje:

Zarys szkoły kucia koni we Lwowie.

I. Plan naukowy dla kowali.

Chcący być przyjętym do szkoły kucia koni dla kowali przeznaczonéj, wykazać się ma według planu najwyższém postanowieniem z d. 16. lipca 1857. przyjętego, świadectwem ukończonéj z dobrym postępem szkoły trywialnéj, tudzież złożyć dowód praktycznéj znajomości rzemiosła kowalskiego.

Wykład nauki kucia trwa przez sześć miesięcy i i rozpoczyna się dwa razy do roku.

Ażeby uczniowie tego zakładu również i z kuciem na ostro, t. j. z kuciem porze zimowéj właściwém, obznajomić się mogli, kurs piérwszy rozpoczynać się ma z piérwszym stycznia, drugi zaś z piérwszym lipca każdego roku.

W kursie tym udzielaną będzie:

1). Nauka teoretyczna kucia wykładana przez trzy miesiące;

2). Nauka praktyczna sporządzania podków dla zdrowych równie jak dla wadliwych kopyt i racic, tudzież przybijania tychże;

3). Nauka o najzwyklejszych chorobach kopyt i racic, wraz ze sposobem léczenia tychże, do czego oprócz koni do zakładu do kucia przyprowadzonych, użyte być mają także i konie w szpitalu zakładu umieszczone.

Po złożeniu egzaminu z teoryi kucia i odbytéj próbie, wykazującéj praktyczną biegłość w sporządzaniu doskonałych podków i przybijaniu tychże, wydane będzie na właściwym stemplu świadectwo według następnego formularza:

„Zakład nauki kucia koni we Lwowie wydaje niniejszém N. N. z... rodem z....., publiczne świadectwo, iż tenże w tutejszym zakładzie kucia koni w roku 18.. półroczny kurs naukowy dla kowali przepisany z postępem dobrym (bardzo dobrym) ukończył i w sporządzaniu i przybijaniu podków dostatecznéj (szczególnéj) wprawy nabył.

Z Dyrekcyi zakładu kucia koni we Lwowie dnia....."

II. Plan wykładów nadzwyczajnych o weterynaryi.

Dla gospodarzy wiejskich, chowem bydła trudniących się, dla miłośników weterynaryi w ogóle, niemniéj zatem i dla kowali, którzyby w pojedynczych gałęziach sztuki léczenia bydląt dokładniejszych wiadomości nabyć chcieli, wykładane będą w jednorocznym kursie następujące przedmioty:

1). Historya naturalna, nauka o rasach bydła, dyetetyka i nauka o chowie źwiérząt domowych;

2). Anatomia i fizyologia źwierząt domowych, o ile te nauki ze względu na objawy zewnętrzne chorób i sposób leczenia tychże potrzebnemi się okażą;

3). Nauka o najzwyklejszych i najskuteczniejszych lekach zwierzęcych i

4). Nauka o najczęściéj wydarzających się chorobach zwiérząt domowych, z szczególném uwzględnieniem tych, które wymagają spiesznéj pomocy, tudzież chorób zaraźliwych, względnie których wskazywane być mają zawsze przepisane środki zaradcze weterynaryjno-policyjne. Do praktycznych wywodów i ćwiczeń posłużą chore zwierzęta domowe w szpitalu zakładu umieszczone.

Słuchaczom tych wykładów wolno jest poddać się egzaminom, których skutek uwierzytelnią świadectwa, wykazujące otrzymaną klasę postępową; wszakże świadectwa te nie nadają im prawa do wykonywania praktyki weterynaryjnéj.

III.

Nauki tak w zwyczajnym jako i nadzwyczajnym kursie, wykładane będą w języku polskim, przez Dyrektora zakładu, adjunkta, dochodzących profesorów i konowała. W szczególności konował udzielać ma praktycznéj nauki kucia koni i sporządzania podków, oraz wykładać teoryę kucia.

Zakład kucia koni we Lwowie uznaje się jako zakład krajowy, na uposażeniu z funduszu krajowego oparty.

Na utworzenie w mowie będącego zakładu, to jest na zakupno stosownéj realności, wybudowanie, lub w razie potrzeby adaptowanie odpowiedniego budynku wraz z kuźnią, szpitalem i potrzebnémi rekwizytami i środkami naukowémi, upoważnia się Wydział krajowy do użycia całego depozytu z oszczędności funduszu domestykalnego w c. k. kasie głównéj odłożonego, a wynoszącego z dniem 24. sierpnia 1862. roku:

a) w galicyjskich listach zastawnych kwotę nominalnéj wartości 14100 złr. mk.;

b) w galic. obligacyach indemnizacyjnych kwotę nomin. wartości 18450 złr. mk.;

c) w gotowiźnie kwotę 228 złr. 23 centy

wal. austr.; równie jak i do użycia summy 2000 złr. mk. przez Wydział miasta Lwowa na posiedzeniu z dnia 28. kwietnia 1859. na cele założenia rzeczonéj szkoły kucia koni jako jednorazowy datek ofiarowanéj.

Po pokryciu wydatków urządzenia szkoły możliwie pozostającą w depozycie funduszu domestykalnego resztą rozrządzi Wysoki Sejm krajowy.

Etat osób i płaca tychże, tudzież inne rubryki wydatków byłyby do pokrycia corocznie z funduszu krajowego jak następuje:

1) Dyrektor zakładu o rocznéj płacy	zł. w. a.	1600
i pomieszkanie bezpłatne w zakładzie.		
2) Adjunkt	zł. w. a.	1000
3) Konował	„ „	600
i pomieszkanie w zakładzie.		
4) Posługacz szkolny, aptéki i sali sekcyjnéj	„ „	420
5) Stróż	„ „	230
i pomieszkanie bezpłatne w zakładzie.		
6) Podatek mniéj więcéj rocznie	„ „	250
7) Sarta tecta i utrzymanie lokal.	„ „	300
8) Kancelarya Dyrektora . .	„ „	200
9) Opał (pauszale)	„ „	500
10) Oświetlenie	„ „	100
11) Utrzymanie rekwizytów szkolnych	„ „	100
12) Na fiakra dla dwóch nauczycieli dochodzących rocznie po 200	zł. w. a.	400
W ogóle . .	zł. w. a.	5700

Szpital i kuźnia oddane będą Dyrektorowi i konowałowi z kompletnem urządzeniem, wydatki zaś na utrzymanie i leczenie bydląt w szpitalu, tudzież na materyały i pomocnika w kuźni, ponoszone być mają bez regresu do funduszu krajowego z opłat w szpitalu i kuźni uiszczanych, które to opłaty Wydział krajowy na propozycyę Dyrektora i konowała zakładu od kwartału do kwartału ustanawiać będzie.

Oprócz kosztów wyż wykazanych, jakichby utrzymanie szkoły rokrocznie wymagało, trzeba uwzględnić koszta na samoż pierwotne utworzenie i urządzenie w mowie będącego zakładu, to jest na zakupno stosownéj realności, wybudowanie lub w razie potrzeby adaptowanie odpowiedniego budynku wraz z kuźnią, szpitalem i potrzebnémi rekwizytami i środkami naukowémi.

Wzmiankowane koszta trudno z wszelką ścisłością oznaczyć, ale z przygotowawczych kroków w tym celu poczynionych prawdopodobnie przyjąć można, że:

a) zakupno realności odpowiadającéj celowi przysporzy prawdopodobnie wydatku w kwocie . . . . zł. w. a. 15.000
a ponieważ szkoła wymagać będzie właściwych urządzeń, jakich trudno znaleść w zwykłych budynkach, przeto wypadnie niejedną adaptacyę uskutecznić, co prawdopodobnie wymagać będzie
b) dalszego wydatku do . . zł. w. a. 7000
nareszcie
c) na wewnętrzne urządzenie szkoły przyjąć można wydatek w kwocie zł. w. a. 3000
Byłoby przeto całego wydatku zł. w. a. 25.000

Jak to wyżéj wspomnieliśmy, pierwotnie przeznaczony wydatek zezwolony został w kwocie 15.000 złr. m. k., która to kwota częścią przez kapitalizowanie, częścią przez wylosowanie zakupionych papierów publicznych, przedstawia się w ogólnym wyżéj wspomnianym depozycie w kwocie nominalnéj wartości pięciu sztuk galicyjskich listów zastawnych 8100 złr. w. a., daléj w kwocie nominalnéj wartości 43 sztuk galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych 18450 złr. w. a., nareszcie w kwocie 264 złr. 28½ centa wal. aust. gotowizną, co po zrealizowaniu papierów według kursu, nie wystarczyłoby na pokrycie wykazanéj potrzeby.

Zważywszy jednak okoliczność, że fundusz domestykalny od roku 1851. otrzymywał dotacyę swoją z funduszu krajowego, oszczędności więc funduszu domestykalnego są właściwie oszczędnościami funduszu krajowego, którémi Wysokie Zgromadzenie według zdania swego rozrządzić ma prawo; zważywszy daléj, że nie zachodzi potrzeba pomnożenia funduszu domestykalnego przez zwrócenie onemuż wspomnionéj nadwyżki w kwocie 4394 złr. 30 kr. mk., a względnie z otrzymanémi pożytkami w kwocie łącznéj 6346 złr. 37 kr. mk., mniema Wy-

dział krajowy, iż całą w depozycie funduszu domestykalnego znajdującą się kwotę, którą wyżéj na 32550 złr. mk. (nominalnéj wartości) w papiérach publicznych, i na kwotę 228 złr. 23 centy w a. w gotowiźnie wykazaliśmy, na cele szkoły kucia koni użyć można.

Co do nominacyi Dyrektora zakładu, mniema Wydział krajowy, iż takowa powinnaby poprzedzić aktualne zaprowadzenie szkoły, a to dla tego, iż przez to nastręczy się sposobność korzystania z rad i uwag tegoż Dyrektora przy samémże urządzeniu szkoły, coby już poźniéj albo wcale nie mogło nastąpić, albo przynajmniéj nie bez powtórnych kosztów. Nadto mianowany poprzednio Dyrektor zająłby się nadzorem wszystkich robót przygotowawczych.

Wykazawszy poprzednio naglącą potrzebę rychłego zaprowadzenia szkoły kucia koni we Lwowie, przedstawiwszy następnie stan funduszów na ten cel przeznaczonych, przedkłada Wydział krajowy Wysokiemu Zgromadzeniu następujące wnioski do

Uchwały
o zaprowadzeniu szkoły kucia koni we Lwowie.

A.

W celu wykształcenia zdolnych kowali, z sposobem dobrego kucia koni i bydła należycie obznajomionych, oraz w celu rozszérzenia wiadomości o sposobach skutecznego ratowania bydła w zwykłych i nagłych wypadkach choroby, utworzoną być ma we Lwowie szkoła kucia koni wraz z nadzwyczajnym kursem niższéj czyli elementarnéj weterynaryi, a to według załączonych zasad i etatu osób 1|. 2|. przez Wysoki Sejm uchwalonych.

B.

Zakład kucia koni we Lwowie, uznaje się jako zakład krajowy, na uposażeniu z funduszu krajowego oparty.

C.

Na utworzenie w mowie będącego zakładu, to jest na zakupno stosownéj realności, wybudowanie lub w razie potrzeby adaptowanie odpowiedniego budynku wraz z kuźnią, szpitalem i potrzebnémi rekwizytami i środkami naukowémi, upoważnia się Wydział krajowy do użycia całego depozytu z oszczędności funduszu domestykalnego w c. k. kasie głównéj odłożonego, a wynoszącego z dniem 24. sierpnia 1862 r.

a) w galicyjskich listach zastawnych kwotę nominalnéj wartości 14.100 złr. mk.
b) w galic. obligacyach indemnizacyjnych kwotę nominalnéj wartości 18.450 złr. mk.
c) w gotowiźnie kwotę 228 zlr. 23 kr. wal. austr., równie jak i do użycia summy 2.000 złr. mk. przez Wydział miasta Lwowa na posiedzeniu z dnia 28. kwietnia 1859. r. na cele założenia rzeczonéj szkoły kucia koni jako jednorazowy datek ofiarowanéj.

Po pokryciu wydatków urządzenia szkoły możliwie pozostającą w depozycie funduszu domestykalnego resztą rozrządzi Wysoki Sejm krajowy.

D.

Wydział krajowy, jako uprawniony do nominowania osób, na posady dla szkoły według etatu załączonego zezwolone, mianować może Dyrektora zakładu przed rozpoczęciem kursu, innych zaś nauczycieli i sług od otworzenia kursu z piérwszym stycznia 1864. r.

E.

Bliższe, porządku wewnętrznego szkoły kucia koni dotyczące postanowienia, objęte będą instrukcyą przez Wydział krajowy wydać się mającą.

Zarys Szkoły kucia koni we Lwowie.

1. Plan naukowy dla kowali.

Chcący być przyjętym do szkoły kucia koni dla kowali przeznaczonéj, wykazać się ma według planu Najwyższem postanowieniem z dnia 16. lipca 1857. przyjętego, świadectwem ukończonéj z dobrym postępem szkoły trywialnej, tudzież złożyć dowód praktycznéj znajomości rzemiosła kowalskiego.

Wykład nauki kucia trwa przez sześć miesięcy i rozpoczyna się dwa razy do roku.

Ażeby uczniowie tego zakładu również i z kuciem na ostro, to jest, z kuciem porze zimowéj właściwem obznajomić się mogli, kurs piérwszy rozpoczynać się ma z 1szym stycznia, drugi zaś z 1szym lipca każdego roku.

W kursie tym udzielaną będzie:

1) Nauka teoretyczna kucia, wykładana przez trzy miesiące;

2) Nauka praktyczna sporządzania podków dla zdrowych równie jak dla wadliwych kopyt i racic, tudzież przybijania tychże;

3) Nauka o najzwyklejszych chorobach kopyt i racic, wraz ze sposobem léczenia tychże; do czego oprócz koni do zakładu do kucia przyprowadzonych, użyte być mają także i konie w szpitalu zakładu umieszczone.

Po złożeniu egzaminu z teoryi kucia i odbytej próbie wykazującéj praktyczną biegłość w sporządzaniu doskonałych podków i przybijaniu tychże, wydane będzie na właściwym stemplu świadectwo według następnego formularza:

„Zakład nauki kucia koni we Lwowie wydaje niniejszem N. N. z .... rodem z ...., publiczne świadectwo, iż tenże w tutejszym zakładzie kucia koni w roku 18 . . półroczny kurs naukowy dla kowali przepisany z postępem dobrym (bardzo dobrym) ukończył, i w sporządzaniu i przybijaniu podków dostatecznéj (szczególnéj) wprawy nabył.

Z Dyrekcyi Zakładu kucia koni
we Lwowie dnia . . . . .“

II. Plan wykładów nadzwyczajnych o weterynaryi.

Dla gospodarzy wiejskich, chowem bydła trudniących się, dla miłośników weterynaryi w ogóle, niemniéj zatem i dla kowali, którzyby w pojedyńczych gałęziach sztuki leczenia bydląt dokładniejszych wiadomości nabyć chcieli, wykładane będą w jednorocznym kursie następujące przedmioty:

1) Historya naturalna, nauka o rasach bydła, dyetetyka i nauka o chowie zwiérząt domowych;

2) Anatomia i fizyologia zwiérząt domowych, o ile te nauki ze względu na objawy zewnętrzne chorób i sposób léczenia tychże potrzebnemi się okażą;

3) Nauka o najzwyklejszych i najskuteczniejszych lekach zwiérzęcych;

4) Nauka o najczęściéj wydarzających się chorobach zwiérząt domowych, z szczególném uwzględnieniem tych, które wymagają spiesznéj pomocy, tudzież chorób zaraźliwych, względnie których wskazywane być mają zawsze przepisane środki zaradcze weterynaryjno-policyjne. Do praktycznych wywodów i ćwiczeń posłużą chore zwiérzęta domowe w szpitalu zakładu umieszczone.

Słuchaczom tych wykładów wolno jest poddać się egzaminom, których skutek uwierzytelnią świadectwa, wykazujące otrzymaną klasę postępową; wszakże świadectwa te nie nadają im prawa do wykonywania praktyki weterynaryjnéj.

Nauki tak w zwyczajnym jako i nadzwyczajnym kursie wykładane będą w języku polskim przez Dyrektora zakładu, adjunkta, dochodzących profesorów i konowała.

W szczególności konował udzielać ma praktycznéj nauki kucia koni i sporządzania podków, oraz wykładać teoryę kucia.

Etat osób i płacy
w szkole kucia koni we Lwowie.

1)	Dyrektor zakładu o rocznej płacy	1600 złr. w. a.
	z pomieszkaniem bezpłatnem w zakładzie.	
2)	Adjunkt	1000 „ „
3)	Konował	600 „ „
	z pomieszkaniem bezpłatnem w zakładzie.	
4)	Posługacz szkolny, apteki i sali sekcyjnej	420 „ „
5)	Stróż	230 „ „
	z pomieszkaniem bezpłatnem w zakładzie.	
6)	Na fiakra dla dwóch nauczycieli dochodzących rocznie po 200 złr	400 „ „
	Razem . .	4250 złr. w. a.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

---

8 me posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 27. Stycznia 1863 r.

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha.

Obecni ze strony Rządu Wiceprezydent pan Karol Mosch i Radca Namiestnictwa pan Mravincsics.

Liczba posłów obecnych 129.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

2. Zawiadomienie o dalszych petycyach, które weszły do Sejmu.

3. Sprawozdanie Wydziału petycyjnego.

4. Dalszy ciąg sprawozdań Wydziału krajowego o wyborach posłów.

Marszałek. Ze względu na dostateczną liczbę posłów posiedzenie otwarte. Zaczniemy od odczytania protokołu.

Poseł Zatwarnicki. (Sekretarz) odczytuje protokół z poprzedniego posiedzenia.

Marszałek. Czy ma kto uczynić jaką uwagę co do protokołu? Nie słyszę żadnéj uwagi, zatém protokół jest przyjęty. — Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że udzieliłem ośmiodniowy urlop panom Biłousowi, Adamowi Sapieże z powodu słabości i panu Wielogłowskiemu, który dla słabości żony musiał odjechać. — Są tu jeszcze następujące prośby o udzielenie urlopów.

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta:

Jaśnie Oświecony książę Marszałku! Ważne osobiste zajęcia zmuszają mnie na czas krótki opuścić czynności sejmowe. Udaję się przeto do Jaśnie Oświeconego Marszałka, ażebyś raczył przedłożyć Wysokiemu Sejmowi moją prośbę o uzyskanie urlopu na tygodnie trzy, poczynającego się od dnia 29. bieżącego miesiąca. Jaśnie Oświeconego księcia prawdziwy sługa Adam Potocki, poseł Chrzanowski.

Marszałek. Poddam pod głosowanie. Kto jest za udzieleniem urlopu, raczy powstać.

(Większość powstaje.)

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta.

Wysoki Sejmie! Nader ważne, i żadnej zwłoki nie cierpiące interesa familijne wymagają mojej obecności w domu, do których załatwienia czasu do 1. lutego b. r. potrzebywać będę. Upraszam więc Wysokiego Sejmu

o łaskawe udzielenie mi urlopu do wyż oznaczonego czasu t. j. do 1. luteg b. r. Lipa dnia 19. stycznia 1863. Jan Rusiecki.

Marszałek. Jest to prośba o urlop do 1. lutego, byłby to więc tylko 8dniowy urlop, ale ze względu, że poseł Rusiecki jeszcze nie przyjechał, więc chodzi o czas dłuższy, poddaję dla tego jego prośbę pod uchwałę wysokiéj Izby. Kto za udzieleniem urlopu, raczy powstać. (Wszyscy powstają.)

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos. Wysokoje Sobrańje. Proszu kniazia Marszałka! Ja tu podał prośbu w roku 1861, misiacia Aprila, 22. albo 23. To buła prośba za sil, aby buła dla naroda bidnoho tańsza, a druhe, aby omok, szczo zbywaje, i szczo topiat marno (tu mowcy nie słychać) aby pustyty do magazynu na pożytok dla chudoby, a tretie, aby można hde sołona woda ide, żereło pustyty dla naroda i dla bydła. Na toju prośbu żadnoi widomosty ne dostałem i proszu zatom kniazia Marszałka o widpowiśt, szczo sia z toju prośbu stało.

Poseł Ławrowski. W tim wzhladzi udawał się Wydił krajewyj do Najjaśnijszoho Pana. Ja sia postaraju o akta, i zaraz mohu Wysokomu Sojmowy sprawu zdaty, szczo sia z tym stało.

Głos. Proszu o hołos.

Marszałek. W jakim przedmiocie? Jeżeli chodzi o sól, to jak Pan Ławrowski odczyta, będziemy mogli o tém mówić. Mamy tu jeszcze petycye, które odczytać proszę.

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta.

Dalszy ciąg petycyj do Sejmu po dzień 27. stycznia 1863. wniesionych.

Liczba porząd. 14. Poseł Drozd Tomasz przedkłada prośbę siedmiu gmin Obwodu Bocheńskiego o różne zmiany w administracyi rządowéj i o ulgę w podatkach.

„ 15. Poseł Krawców Józef prosi o zapłatę kosztów podróży z powodu przybycia do Lwowa na pierwsze wezwanie sejmowe d. 10. grudnia 1862.

„ 16. Kamiński Ignacy Dr. praw, przez posła Zatwarnickiego, prosi o sprawdzenie wyborów na posła z miasta Stanisławowa z 1861. r.

„ 17. Macierzyński Józef, przez posła Wężyka, użala się na gwalt dokonany w r. 1846. w jego domu, i powołując się na wyrok ministr. z dnia 4. stycznia 1849. do L. 1971. prosi o obmyślenie środków wynagrodzenia szkody jego.

„ 18. Gmina miasta Tarnów, przez posła Rutowskiego, prosi o nadanie jej własnego statutu.

„ 19. Gmina miasta Myślenice przez posła bar. Bauma, o niektóre zmiany w ordynacyi krajowéj.

„ 20. Loschan Alexander, adjunkt pomiaru krajowego, przez posła Rogawskiego, prosi o wsparcie w celu wydania jeograf. statyst. karty Galicyi.

„ 21. Rzepińskie Ludwika i Józefa sieroty po Archiwiście Wydziału Stanów, przez posła Pietruskiego, proszą o roczne wsparcie z funduszu krajowego.

„ 22. Sroczyński Edward, dzierżawca z Uniszowa, przez posła Rogawskiego, użala się na pokrzywdzenie przez Urząd pow., i prosi o zaradzenie temu złemu.

Marszałek. Z tych petycyj niektóre już sa oddane do Wydziału, i z niektórych będzie Wydział mógł już zdać sprawę, a inne, które teraz przyszły, będą odesłane do Wydziału petycyjnego. Wydziały się ukonstytuowały w następujący sposób:

Poseł Zyblikiewicz. (Sekretarz) czyta:

Wydział gminny. Prezes — Grocholski, Wiceprezes — Wielogłowski, Sekretarz — Wężyk, Sekretarza zastępca — Rutowski.

Wydział kredytowy. Przewodniczący — Laskowski, Sekretarz — Zbyszewski.

Wydział drogowy ukonstytuował się, i obrał na Prezesa pana Piaseckiego, na Sekretarza pana Rylskiego.

Wydział szkolny. Prezes — Czerwiakowski, Sekretarz — Drohojewski.

Wydział funduszowy. Prezes — Wodzicki Henryk, Sekretarz — Paszkowski.

Wydział konkurencyi kościelnej wybrał na przewodniczącego x. Olcyngiera, na Sekretarza i sprawozdawcę Rogawskiego.

Marszałek. Przyszedł do laski marszałkowskiéj następujący wniosek.

Poseł Grocholski. (Sekretarz) czyta:

Wniosek. Sejm uchwali, iż przy nowo organizować się mających gminach, dla których policya polowa ma być obowiązkową, ustawa o policyi polowéj jest nieodbicie potrzebną; a następnie poleci Wydziałowi sądowo-ustawodawczemu wygotowanie projektu dla ustawy o policyi polowej.

W tej to ustawie wszelkie przekroczenia i karygodność jasno i szczegółowo mają być objęte, albowiem rozporządzenie ministeryalne z dnia 30. stycznia 1860. w dzienniku praw części VI. Nr.23. zamieszczone, jest za nadto ogólne, i więcej takowe dotycze przepisów dla straży przysięgłej polowéj. Wnioskodawca Józef Piasecki.

Marszałek. Czy wniosek pana Józefa Piaseckiego jest poparty? Kto jest za poparciem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest poparty; więc będzie wydrukowany i odesłany do sekcyi. Ten wniosek równie jak i wniosek pana Agopsowicza o zarazie bydła wypada odesłać do Wydziału; między Wydziałami ukonstytuowanemi nie widzę jednak żadnego, do któregoby tego rodzaju wnioski należały. Wysoka Izba raczy przeto uchwalić, czy ma być osobny Wydział do tego wybranym?

Poseł Piasecki. Wydział, dziś nazwany drogowym, miał od początku być Wydziałem prawniczo-administracyjnym, nie wiem, dlaczego przeistoczono go na drogowy, więc nam brakuje najważniejszego; należałoby albo nowy Wydział ustanowić, albo ten Wydział wzmocnić.

Poseł Zyblikiewicz. Ja wnoszę, aby do tych dwóch wniosków osobny Wydział był ustanowiony, składający się z 5 lub z 10 członków, bo lepiéj ażeby było więcéj Wydziałów, i jeden i ten sam poseł należał do więcéj Wydziałów, jak żeby wiele prac przekazywane być miały jednemu i temu samemu Wydziałowi. w takim bowiem razie wszyscy zajęci być muszą jednym przedmiotem, przez co inne przedmioty odłogiem leżeć muszą. Z tego powodu wnoszę, aby osobny Wydział z 10 członków dla obudwu tych wniosków ustanowić.

Marszałek. Wydział drogowy ma już 7 wniosków w ręku. Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, raczy powstać. (Większość powstaje.) Więc do tego nowego Wydziału bedą te dwa wnioski odesłane. Ale z ilu członków ma ten Wydział składać się?

Poseł Bętkowski. Jabym proponował, aby ten Wydział tylko z 5 członków się składał.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie, z ilu członków ma się składać ten Wydział. Są dwa wnioski. Kto jest za tym, aby się składał z 10 członków, raczy powstać. (Nikt nie powstaje.) A zatém Wydział ten będzie się składać z 5 członków. Będę prosić sekcye, aby się zechciały naradzić względem wyboru członków; może zaraz po sesyi zejdą się panowie.

Poseł Ziemiałkowski. Sekcye muszą wprzód rozebrać te wnioski.

Marszałek. Niech się sekcye zbiorą, kiedy uznają za potrzebne. Teraz przystąpimy do porządku dziennego.

Poseł Zyblikiewicz (referent Wydziału petycyjnego z mownicy.) Wydział petycyjny ukonstytuowawszy się, ma zaszczyt zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi z niektórych nadeszłych petycyj, a co do niektórych prosić o uchwałę. Petycya 1) Ludwik Sroczyński ajent komisowy w Krakowie użala się na władzę szkolną u św. Barbary w Krakowie, że syna jego 6cio-letniego, ucznia 1 klasy, nieprawnie rózgami zsiekła. Petycya ta opiewa:

Wysoki Sejmie!

„W święta Bożego Narodzenia — jako w ferye dzieci idą do kościoła z rodzicami. Na d. 26. grudnia był więc syn mój Wilhelm uczeń I klasy,

chłopiec w 6tym roku, na nabożeństwie w kościele u Panny Maryi. Jak zwyczajnie śpiewa lud w tym kościele w niedziele i święta pieśni religijno-narodowe. Dziecko moje było natenczas w kółku śpiewających. To przewinienie doniesiono c. k. Dyrekcyi Policyi, które bez przekonania winy dziecięcia, przesłała wyrok absolutny władzy szkolnéj u św. Barbary, aby ta władza ukarała dziécię rózgą z powodu, że miało mieć czynny udział w śpiewach zakazanych, i że w kościele naigrywać się miało z tak zwanych Ciwilwachmanów policyjnych. Do wykonania wyroku zostałem jako ojciec wezwany. Przeczytawszy wyrok uznałem bezzasadność tegoż co do śpiewów pieśni zakazanych już z tego powodu, bo dziecko chociaż umié nutę, jednak wierszy na pamięć nie zna; zaś co do naigrywania się dziecka z Cywilwachmanów — tyle przyznało, iż wskazywało palcem na nich dając poznać drugiemu dziecku, że to są tak zwani szpiegi policyjni. Takie naiwne wyznanie, chociaż śmieszne i litości godne skarciłem i ukarałem własną ręką — li tylko, aby podejrzenie naiwności dziecięcéj nie przypisywano dowolności rodzicielskiéj ze strony c. k. Dyrekcyi Policyi. W kilka dni poźniéj wezwano mię powtórnie do władzy szkolnéj u św. Barbary, i zakomunikowano dwa wyroki policyjne na toż samo dziécię 6cio-letnie, jako w dniu 1. stycznia i 6go znajdowało się w kościele u Panny Maryi między śpiewającymi. Powody do tych dwóch wyroków były fałszywe, ponieważ rzeczone dziécię było pod opieką méj najstarszéj córki „Ludwiki,“ która go zaraz po sumie i przed zaczęciem religijno-narodowych śpiewów z kościoła wzięła na wyraźne moje zastrzeżenie, posyłając je na mszę. Tą okolicznością przekonywałem władzę szkolną o nielegalności wyroku, prosząc o zawieszenie wyznaczonéj przez c. k. Policyą kary aż do wyświecenia prawdy. Władza szkolna nie zważając na mój protest i w mojéj nieobecności bez zezwolenia mego, tak na zdrowiu i siłach wątłe dziécię gołocieleśnie schłostała — i że przerażone, przelęknione zrywa się po nocach mając widmo srogich siepaczy przed sobą.

Ludwik Sroczyński.

Do tego podania jest załączone zarazem Visum repertum lekarskie, które tak opiéwa: (czyta) N. 11. W dniu 14. b. m. przywołany zostałem przez p. Ludwika Sroczyńskiego do jego mieszkania, i tenże we własném mieszkaniu okazał mi chłopca z imienia Wilhelm, lat około 6ciu mającego, w łóżku leżącego, i oświadczył mi, że ten chłopiec był plagami bitym, i żebym go obejrzał, i stosowne świadectwo lekarskie wydał.

Visum et repertum.

Zrewidowany i wyegzaminowany tenże chłopiec Wilhelm, okazał na swém ciele obrażenia, a mianowicie pręgi czerwonawe z małém nabrzmieniem w ilości na każdéj stronicy pośladka po 8 pręg. Pręgi te zrządzone zostały według jego zeznania przez powtarzane uderzenia go rózgą grubą, co téż kształt tych obrażeń czyni prawdopodobném. Egzaminowany co do ogólnego stanu zdrowia okazał się w stanie normalnym i bezgorączkowym.

Opinia lekarska

Z powodu, iż to ukaranie nie pociągnęło za sobą ani stanu chorobowego, ani na przyszłość jakowego defektu organicznego, prócz doznania bolu. Na zasadzie takowéj, obrażenia te odnoszą się do lekkich.

Kraków dnia 15. stycznia 1863.

Kowalski.

Przepisy szkolne dopuszczają wprawdzie kary cielesne na uczniów szkół niższych, lecz pod pewnemi warunkami, mianowicie 1) aby kara była wymierzona za zezwoleniem i pod okiem rodziców albo opiekunów; 2) tylko za przewinienia w szkole popełnione. Tutaj w tym wypadku nie było żadnego z tych warunków, bo dziecko zostało ukarane nie za przewinienie szkolne, tudzież bez zezwolenia ojca i nie w jego obecności. Jeżeli więc fakta przez p. Sroczyńskiego przytoczone okazałyby się prawdziwemi, byłyby tu poszlaki, że władza szkolna dopuściła się nadużycia władzy urzędowéj. Nie mniejszego przewinienia dopuściła się także władza policyjna, jeżeli jest prawdą, że taki wyrok

wydała, o jakim p. Sroczyński mówi; albowiem podług postanowienia kodeksu karnego, a mianowicie podług §. 237., dziecko, które 10 lat jeszcze nie skończyło, nie ulega karze ani policyjnéj, ani sądowéj, chociażby się nie tylko przewinienia jakiego, ale nawet takiéj zbrodni dopuściło, za którą kara śmierci na ludzi dojrzałych jest postanowiona. Nie dlatego podnoszę te uchybienia obu władz, jakoby krzywda synowi p. Sroczyńskiego wyrządzona była zbyt wielką, bo według doniesień jakie zasiągnąłem z Krakowa, wiém, że chłopczyna poleżawszy parę dni w łóżku jest zdrów i da Bóg wyrośnie, ale podnoszę dlatego, że obie władze, które jako władze rządowe do strzeżenia praw i przepisów są powołane i obowiązane, same z wielką łatwością dopuściły się nadużycia i wykroczeń przeciw ustawom. Z tych to powodów wnosi Wydział petycyjny: „Wysoka Izba raczy uchwalić: petycya niniejsza ma być przesłana do c. k. Namiestnictwa dla zarządzenia śledztwa dyscyplinarnego tak przeciw władzy szkolnéj u św. Barbary w Krakowie, jak i przeciw c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie.

Marszałek. Czy chce kto w tym przedmiocie głos zabrać?

Poseł Boczkowski. Proszę o głos. Fakt tu przytoczony ma dwie strony, na które zapatrywać się koniecznie potrzeba. Strona pierwsza, że ukarane zostało dziécię, czém wyrządzono krzywdę i dziecku i ojcu, do którego według istniejących ustaw skarcenie dziécięcia wyłącznie należy. O potworności tego postępowania nie ma już co mówić, jest ono w dość jaskrawych kolorach przedstawione. Ale jeżeli ten fakt jest rzetelnie przedstawiony, to on okazuje oczywiście tych władz, mianowicie szkolnéj i policyjnéj tendencyjne prześladowanie narodowości. Przypomina on czasy przedkonstytucyjne, kiedy Policya polowała na ubiory, barwy, bądź oznaki narodowe, kiedy to czapkom czworograniastym ucinano rogi. Wówczas postępowanie takie było tylko śmiesznem, nikczemném i niesprawiedliwém. Ale dziś, gdy mamy konstytucyę, kiedy są zagwarantowane prawa narodowości przez Najjaśniejszego Pana, dziś takie tendencyjne wytępianie narodowości w samym zarodzie, bo w dziecku, gdzie nie ma winy, gdyż do winy potrzeba zamiaru; takie postępowanie jest występne — zbrodnicze. (Brawo.) Z tego powodu obstając przy wniosku p. referenta, proszę dodać do odezwy mającéj się podać Namiestnictwu, żeby ten wypadek ze względu na tendencyjne wytępianie narodowości jak najściśléj był dochodzony a winny ukarany. (Brawo.)

Marszałek. Kto za wnioskiem referenta raczy powstać. (Większość powstaje.)

Głosy. Z poprawką.

Poseł Zyblikiewicz. P. Boczkowski raczy sformułować swoją poprawkę.

Poseł Boczkowski. Proszę aby dodać, że skargę pana Sroczyńskiego ze szczególném uwzględnieniem objawiającéj się w przedstawionym wypadku tendencyjnéj dążności pomienionych władz wytępiania w samym zarodzie narodowości polskiéj, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do ścisłego dochodzenia i przykładnego ukarania winnych.

Poseł Zyblikiewicz (czyta rubrum petycyi stenografa J. Polińskiego jak następuje:) J. Poliński przedkłada prośbę towarzystwa stenografów lwowskich o przypuszczenie do próby na jedném z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu w celu uzyskania przyzwolenia spisywania obrad tegoż Wysokiego Zgromadzenia. Konkluzya téj petycyi jest następująca: Wysoki Sejm raczy zezwolić, aby towarzystwo stenografów złożyło dowody swego uzdolnienia na jedném z najbliższych posiedzeń sejmowych, w celu otrzymania posady stenografów sejmowych. Mamy nadzieję, że Wysoki Sejm tém więcéj przychyli się do téj słusznéj prośby, o ile że tu chodzi o wymiar sprawiedliwości dla towarzystwa, które nie przypuszczone do takiéj próby jedynie rozstrzygającéj, widziałoby się mocno pokrzywdzoném w stosunku do p. Rudyńskiego, któremu bez powtórnéj próby z daleko słabszemi siłami, między któremi widziano nawet studentów ze szkoły realnéj, polecono spisywanie rozpraw sejmowych — pokrzywdzo-

ném i dlatego, że zawezwane od Wysokiego Wydziału do ćwiczeń wymagających kosztów znacznych i długiéj żmudnéj pracy, musiałoby ponieść niepowetowaną stratę, nie otrzymawszy poprzednio dowodów, że jego usiłowania nie będą w stanie uczynić zadość wymaganiom. Nareszcie raczy Wysoki Sejm uwzględnić, że sztuka stenografii w kraju naszym będąc dopiéro w zarodku, uprawioną być może jedynie wtedy, jéżeli zgromadzenia parlamentarne podadzą jéj pomocną rękę, albowiem nikt się jéj poświęcać nie będzie, skoro na takie napotykając zapory, nie znajdzie poparcia u ludzi wpływ na oświatę krajową mających. (Po odczytaniu). W następném podaniu oświadcza p. Poliński, że za wynagrodzenie 750 zł. w. a. tygodniowo, we dwie godziny po zamknięciu posiedzenia dostarczy sprawozdanie stenografowane.

Podług aktów Wydziału krajowego, w pierwszéj zaraz chwili Wydział krajowy, gdy się tylko na zwołanie Sejmu zanosiło, nie przepomniał niczego, aby posiedzenia sejmowe stenograficznie spisywane były, i w tym celu udawał się raz po raz do tutejszych stenografów, a między tymi i do pana Polińskiego. Historyę tych zabiegów, które były bardzo gorliwe, nie będę opowiadać, ograniczę się tylko na wykazaniu stosunków, jakie zachodziły między Wydziałem krajowym a p. Polińskim. Otoż Wydział krajowy zawezwał p. Polińskiego z drugim przedsiębiorcą, ażeby podał warunki, pod jakiemi chcieliby spisywać stenograficzne sprawozdania z posiedzeń sejmowych. Warunki zostały podane, i żądano na tydzień kwotę 1.250 złr. wal. austr. Jakkolwiek summa ta była niesłychanie wysoką, Wydział krajowy jednak nie przeląkł się jéj, i nie odmówił z góry prośbie stenografów, lecz chcąc się przedewszystkiem zapewnić, jak się ta rzecz ma, w innych Sejmach, wystósował noty do Sejmów pragskiego, wiédeńskiego i innych, aby go uwiadomiły o układach, jakie mają z stenografami. Pokazało się z odpowiedzi, jakie nadeszły, że we wszystkich owych krajach bez porównania taniéj zgodzono się ze stenografami, aniżeli nasi żądają. I tak, żądania naszych stenografów były tak wygórowane, iż przewyższyły inne, a mianowicie przewyższyły koszta preliminowane w Niższéj Austryi o 13.550 złr. na całą kadencyę Sejmu, licząc, że Sejm 3 miesiące trwać będzie; koszta innego Sejmu o 11.570 złr. wal austr. a pragskiego nawet o 14.250 złr. w. a. Pomimo tych znacznych różnic Wydział krajowy, nie odrzucił jeszcze podania naszych stenografów, lecz zarządził próbę. Próba ta nie udała się, jak świadczą akta Wydziału. Wydział przeto krajowy odrzucił propozycyę stenografów, i winniśmy mu wdzięczność, bo byłby naraził kraj na takie wydatki, jakich żaden inny kraj nie ponosi. P. Poliński w poźniejszéj petycyi swojéj zniżył znacznie swoje żądanie, bo do kwoty 750 złr. w. a., na tydzień. Jestto wprawdzie cena zniżona o wiele, ale zawsze tak wysoka, że szczupłe fundusze krajowe na to nie wystarczyłyby, bo kraj nasz nie jest tak bogaty, aby tak znaczne ponosił koszta, jak przez stenografów są żądane. Dla honoru i sławy pana petenta dodać jednak muszę, że w pierwszéj propozycyi, gdzie żądał 1.250 złr. w. a, na tydzień, dla swojéj osoby bardzo skromnego wynagrodzenia, bo tylko 18 złr. na tydzień, a reszta owéj sumy preliminowana była dla innego personalu. To dla honoru pana petenta dodać musiałem. Dzisiaj i ta cena jest zbyt wysoka, więc gdyby się nawet próba jak najlepiéj była udała, byłby Wydział krajowy nie mógł przyjąć téj oferty. Zresztą jest to sprawa czysto administracyjna, gospodarska. Sejm się tém zająć nie może, ma na to swoje organa po części w Prezydyum, po części w Wydziale krajowym; więc Wydział petycyjny wnosi: aby petycye te p. Polińskiego były Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazane.

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać w téj kwestyi? (Nikt się nie zgłasza.) Więc poddam pod głosowanie. Kto za wnioskiem p. raferenta, raczy powstać. (Większość powstaje.)

Poseł Zyblikiewicz. Podobną petycyę podał stenograf Kohn, obowiązując się dostarczać stenograficznych sprawozdań na podstawie warunków układu zawartego z stenografami na

przeszłéj kadencyi Sejmu. Wydział petycyjny wnosi, aby i to podanie również oddać do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Nie chce nikt głosu zabrać w téj sprawie? (Nikt się nie zgłasza.) Kto jest za wnioskiem Wydziału petycyjnego, raczy powstać. (Większość powstaje.) Dalsze sprawozdania wydziału petycyjnego przerwiemy dla interpelacyi posła Kowbasiuka, na którą poseł Ławrowski odpowie:

Poseł Ławrowski (z mownicy:)

Mistoczka, Starosil, Chyriw, Fulsztyn, Staremisto, potomu hromady powitu Staroj-Soły, Starohomista, jakto wnesły proszeńje na perwym zasidańju Wys. Sojmu, w kotrim prosyły, wyrobyty: 1. zmeńszeńje ciny soły. 2. pozwołeńje użytku surowyci dla bydlat. 3. otworeńje na nowo żupy solnoj w Staroj Soły. Podobnyi proszeńja podały takoże mnohyi hromady okruha Stanisławowa i Kołomyi, na ruki posła Kowbasiuka, Ławrynowicza, Hrycaka i proczych. Na proszeńja tyi uchwałył W. Sojm na zasidańju 26. cwitnia proszeńja tyi oddaty Wydiłowy krajewomu z preporuczeńjem, aby tojże ricz rozsmotrył i takij kroki zdiłał, jakij za stosownyi uznaje. Wydił krajowyj rozsmotrywszy sostojańje toho diła, namirjał z naczała wyrobyty potrebnyi i dla kraju połeznyi wneseńja, i wedla §. 19. stat. kraj. predłożyty W. Sojmowy do riszeńja. Poneże odnak sprawa taja, w misiaci marty 1862. toczyła sia wże w Sojmi derżawnym, a nawet predłożeńja na pidwyższeńje ciny soły wnesenyi były, dla toho widstupył Wydił krajewyj dla nahłosty sprawy od perwoho namireńja, i wyroblenyi wneseńja swoi w formi proszeńja predłożył Naj. Panu do rozhladneńja. Tyi wneseńja sut' sliduju-czyi: I. Statystyczno jest dokazano, szczo oden czełowik spotrebuje do 16 funt. soły na rik. Stosunki kraju naszoho, a imitelno toje obstojatelstwo, szczo narid selskij po pryczyni swoho ubożestwa pry sporiadżeńju idła korińja ciłkom nepotrebuje, a omasty mało pożywaje, i artykuły tyi sołeju zastupaje, majut toje poslidztwie, szczo u nas na jednoho czełowika do 20 funt. soly na rik prypadaje. Wże z toho obstojatelstwa oczywydnaja jest nekoryst', w jakoj znachodyt sia kraj nasz protywo położeńju do proczych krajiw Austryjskoj derżawy, kotorych mir tiszyt sia bilszoju zamożnostiju Taja nekoryst' okazuje sia jeszcze tocznijsze z slidujuszczoho zostawłeńja: W Hałyczyni kosztuje cetnar warenoj soły 6 złr. 61 cent. a kaminnoj 7 złr. 18 cent. — a pro toje bilsze, jak w susidnym Sedmohradi, a cina soły jest riwna z inszymy materjalno lipsze położenymy prowincjamy. Po wykazach urjadowych cina soły w prowincjach austryjskich jest slidujuszczaja: W Hałycyi soły kaminnoj cetnar 7 złr. 18 c., W Uhrach 8 złr. 91 c., w Bukowyni 5 złr. 46 c., w Sedmohradi 4 zł. 60 c., w Kroacyi 9 złr. 48 c. a w Austryi 8 złr. 5 c., Cetnar zaś soły warenoj w Hałyczyni 6 złr. 61 cent., w Uhrach 6 złr. 90 cent., w Bukowyni 6 złr. 62 cent., w Sedmohradi 6 złr. 61 c., w Kroacyi 7 złr. 76 cent., a w Austryi 4 zł. 88 c. — Z toho okazuje sia, szczo w kraju naszym ciny soły sut' za wysokij, poneże materjalnyi obstojatelstwa naszoho kraju ne sut' lipszyi, jak w Sedmohradi, a dałeko łychszyi, jak w proczych susidnych krajach koronnych; z toho wychodyt, szczo kraj nasz pry ustanowłeńju ciny soły ne z poslidnymy, ałe majże z Sedmohradom na riwni położenyj byty powynen. W tym wzhladi wypadaje w osobennosty toje obstojatelstwo podnesty, szczo własne ubożestwo ludej było pryczynoju, szczo w komitatach uhorskich Arwa, Lipto i Turocz, takożde w nadhranyczuych powitach Czech. i siwernych nadhranyczuych Morawy, prodaje sia sil za ustanowłenoju meńszoju cinu. Taka sama pryczyna uwzhladneńja maje misce i w hirskich okruhach Hałyczyny, imenytelno w okruzi Wadowyckim i Sandeckim a odnakoż ne dozwołeno hałyckim hirskim okruham toho dobrodijstwa, kotoroho pry odnakowych obstojatelstwach inszyi krai koronnyi i odynokij ich okruhy wże oddawna diznajut. Utiażływost' ciny soły wystupyt tim jasnijsze, jesły zastanowymo sia nad konsumceju soły wedla rodyny. Bo wedla wyższe prytoczenych cin soły i peresiknowennoj (przeciętnej) potreby $^1/_5$ sotnara na odnu osobu,

okaże sia ricznyj wydatok na sil dla odnoj osoby w kwoti 1 złr. 32 kr. w. a., a jesły woźmemo w peresiknoweńju 6 hołow na odnu rodynu a poczysłymo 1 złr. na koszta prywozu, wypade na każdoho witcia rodyny jako wydatok na sil kwota 8 złr. 92 kr. w. a. Wże taja kwota sprawiaje znaczytelnyj wydatok, kotoryj osobływo nezamożnych hospodariw hirskich okołyc Hałycyi tym dotkływijsze dotykaje, że własni uboższaja czast' ludnosty pry hotowłeńju straw wymahaje użytia bilszoho kołyczestwa soły; pro toje wże dla toho samoho, a jeszcze bilsze w zriwnańju do swojeho dochodu z roły, wyższyj opłaczuje podatok, neżeły zamożnijszyi meszkańci. Szczo sia tyczyt soły kaminnoj, takowaja czerez toje koncentruje sia w Wełyczci i Bochni; czerez szczo w slidstwie nadto kosztownoho transporta ciny tohoż artykułu nad miru pidnosiat sia, imenytelno w horach obwodu Wadowyckoho i Sandeckoho, hde to ludnist' najuboższaja znachodytsia. Wydił krajewyj dalekij wid toho, szczoby w prykrym finansowym położeńju Wysokoho Prawytelstwa sprawiaty jemu kłopoty, dumaje skorijsze, szczo właśni podast' ruku ku uchyłeńju tychże; i społniajuczy pry tim obowiazok wzhladom kraju, kotoroho interesa zastupowaty jest pokłykanyj, jesły kwestju toju woźme pid wsestoronnoju i gruntownoju rozwahu, i wyprowadzenyj proizszestwia i wneski predłożyt do Najwyższoho riszeńja c. k. Apostolskoho Wełyczestwa. Wychodiaczy z toho stanowyszcza, predowsim toje pidnesty należyt, że mnińje, szczo ciny soły sut' za nadto wysokij, w ciłoj prowincyi jest zahalne. Dokazy toho faktu znachodymo w oświdczeńjach, jakij dawnyi stany krajowyi na zasidańjach swoich w 1845 roci wyjawyły, w rozprawach wsich towarystw hospodarczych, takož posliw hromad selskich na sojmi hałyckim, a nakonec w mnohych w toj miri do sojmu wnesenych podańjach. Koły o znyżeńje wywyższenoj ciny soły czerez dołhyi lita odnohołośnoje proszeńje ciłoj prowincyi widzywaje sia a poslidujuczoje tomu oskorbłeńje w dochodach deržawy czerez wyższe podanyi sredstwa ne łysze wynadhorodżenoje no jeszcze znaczno pobilszenoje byty może; protoje wirnyj Wydił krajewyj predkładuje toje c. k. Wełyczestwu do wsełaskawijszoho uwzhladnenja z tym wneseńjem, szczoby cina soły w korołestwi Hałycyi i Wołodymeryi oraz z Weł. Kniaż. Krakiwskim do cin w Sedmohradi ustanowłennych znyženoju byty mohła. II. Wirnyj Wydił krajewyj uznaje jeszcze za otwitne podaty administracyi sposib doradczyj; szczoby wyrabiano sil meńsze dobroho roda, a tym samym sootwitno cinu toj znyżeno. W wostocznoj Hałyczyni prodokuje sia jak widomo sil warena (warenka) w odnim i to najlipszim rodi, t. j. w tak zwanych topkach (hurmanach), tuju najlipszu sil używaty musyt zariwno bohatyj, jak i ubohyj, a brak produkcyj podlijszych rodiw unemożływiaje tym druhym w tim wzhladi koždoje ułehszeńje. Jest preci faktom żadnoho dokazu nepotrebujuczym, szczo produkcja soły topkowoj, jako soły najlipszoho roda, połuczena jest z neporiwnano bilszymy kosztamy, neżeły produkcya soły poślidnijszoj, z czoho samo z sebe wypływaje, szczo poslidnaja bez oskorbłeńja dla skarbu deržawy tańsze sprodawanoju byty mohłaby, czerez szczo i potrebom uboższoj ludnosty zaradżenoby, a na czim i skarb deržawy ne uterpiłby, bo produkcyja meńszeby kosztowała i własni w slidstwie żnyżenych cin zakupłeńje soły koneczno pobilszyłoby sia. Dla uzyskańja kontroły i w ciły zapobiżeńja jakomu nebud' peremytnyctwu można postanowyty, szczoby hdekotoryi żupy wyrabIały iskluczno sil pidlijszoju, do czoho imenno tij opuszczenyi żupy, użytyby wypadało, kotrych surowycia ne wydawała dosyt' dełykatnoj muky na sil topkowuju, jako to: Starasil w Sambirskim, Rosilna i inszyi żupy w Kołomyjskim okruzi. Ciny takoj poslidnijszoj soły możnaby snadno znyżyty o kwotu, jakujuby oszczadneno na kosztach produkcyi. Magazyny sprodaży należałoby w riwnoj miri po ciłym kraju rozdiłyty i takoby predowsim dla selskoho naroda prystupnymy uczynyty. Wydił krajewyj pidnesł w tym wzhladi osobenno żupu w Staroj Soły, kotora maje najsylnijszyi żereła silnyj, od najdawnijszych czasiw buła punktom sredotocznym pro-

dukcij soły, kotora maje wsi zabudowańja potrebnyi prynosyła znacznyj dochid, a teper jest ciłkom załyszena. III. Produkcyju podlijszoj soły możnaby i z inszoho jeszcze wzhladu naraity. Sil taja pry zaproponowanym znyżeńju ciny bude mohła stanowyty znaczytełnyj artykuł wywozu do Rosyi. Jak to widomo, sil była w dawnijszych litach artykułom ne małoj torhowli wywozowoj, kotoruju w toj sposib prowadzeno, że kupcy zahranycznij, złożywszy cinu monopołewu w żupi, musiły wywozyty sil czerez pewnoju komoru, hde mu po uzyskanym poswidczeńju wywozu zwerneno riżnyciu zachodjaczuju meży cinoju monopolu, a cinoju znyżenoju; odnak takie postupowańje podało sposibnist' do neszczysłennych defraudacyj. Teper możnaby podibnym nedohodnostiam zapobihczy. Wedla zasiahnenych widmostij, zapasuje sia połudnewa Rosya sołeju z Krymu i Mołdawii pochodiaczoju, a sotnar takoj soły, płatyt sia tam po 3 rubli sr. Jesłyby odże cinu soły pidlijszoj ustanowłeno w kwoti 2 rubliw sr. abo około 3 złr. 50 kr. do 4 złr. w. a. za sotnar, tohdy możnaby pewnist maty, że ne tylko wytrymaje sia konkurencyju z sołeju Krymskoju i Mołdawskoju, no szczo bilsze, że sil taja ciłkom z torhowły wypertaja zistane. Defraudacjam zapobiżytsia otdiłeńjem magazyniw sprodaży od urjadiw żupnych, czerez uporjadkowanu straż finansowu, także za pomoczew dobre urjadżenych pohranycznych urjadiw cłowych, nakoneć użytiem sredctw pylnowańja hranyc. Koryst' wspimnenoj torhowli wywozowoj nemożna zapiznawaty. Skarb derżawnyj uzyskałby pry sprodaży znaczytolnoho kołyczestwa soły zahranyciu, ne tilko na dochodach, no także na prychodi hroszij w srebri a pubłyka znajszłaby w tym koryst' szczo zyski z toj torhowli zdiłałyby wozmożne znyżeńje ciny soły, pryczym na konec ne małoj wahy sut' zwykłyi korysty jakijby prynis ruch torhowełnyj, czerez toje ożywłenyj. IV. Inszyj wzhlad kotoryj pry monopolu soły na uważy maty należyt, jest otdiłewańje tohoż na wychowańje bydlat w Hałyczyni. Zwistno, że w Hałyczyni pry rilnyctwi łysze wychowok bydlat maje znaczeńje: — tij dwa żerela dochodu stanowlat majetok kraju i zistajut w takim wzajemnym otnoszeńju, że cwituczyj stan hospodarstwa rilnyczoho zawysyt wid cwituczoho wychowańja bydlat. Do procwitu hodowli bydlat' jest sil neobchodymoju potreboju. Towar potrebuje soły łysze do łyzańja, tworjaszcza sia pry tim słyna pomnażaje strawnist, diłaje na wozrast i płodnist bydlat. Z whladiw hospodarstwa narodnoho administracja derżawy do roku 1851 pryznaczyła dla hodowli bydlat w Hałyczyni omoki widchodjaczyj pry produkcyj czystoj soły. Omoki tyi, kotryi dla swojej twerdosty, a osobływo dla ostroho prawi pekuczoho smaku wełyku majut wartist', jako sil dla bydlat, no dla ludej nawet i do użytia ne sut', kazano reskryptom Ministerstwa Skarbu z dnia 7. serpnia 1851 do czysła 25.256, z nemałymy kosztamy nyszczyty pid dozorem orhaniw skarbowych, i sowsim iz torhowli usuneno. Tak postupyła adadministracja derżawy z wzhladno kontroli, w misce omokiw poruczyła produkowaty osibnu sil' dla bydlat. Imenytelno bere sia na toje w baniach sil brakowenu i okruchy, hde znow braki i okruchy newystarczajut, potrebnoje kołyczestwo soły topkowoj, abo kaminnoj, uże na prodaż wyhotowłenoj, mełe sia tuju i zaneczyszczajesia hirkimy sredctwamy, a potom wydaje sia jako sil dla skota. Prymiszańjem innych substancyj staje sia sil taja nezdibnoju do użytku dla ludej. Najwyższym reskryptom Ministerstwa skarbu z dnia 4. sicznia 1862. d. p. p. N. 5. zakazanym jest wprawdi prymiszańje hirkich substancyj kotryi szkodływymy okazały sia; poneże odnak bydlata pryriadżenoj teper soły z nepokwasom żeliza nespożywajut z takoju ochotoju, jak sil do łyzańja, dla toho ona omokiw zastupyty ne może. Z tymy nekorystjamy łuczyt sia i toje obstojatelstwo, że prytim skarb derżawy ponosyt konecznyi straty. Cetnar bo soły pryznaczenoj na prodaż kosztuje 6 złr. 64 kr. koszta mołotja i roboty prymiszańja innych substancyj wynosyt 30 kr., do toho koszta nyszczeńja omokiw kożdyj cetnar w prybłyżeńju 10 kr., to uczynyt razom 7 złr. 1 kr. w. a., a sam produkt spro-

daje sia po 1 złr. 36 kr. w. a. z toho wykazuje sia kwota 5 złr. 64 kr. w. a., na cetnari jako strata dla skarbu derżawnoho. W slidstwie toho oczewydnoho uszczuplińja dochodiw derżawnych wypadaje zastanowyty sia nad pryczynamy, kotryi administracyju derżawy skłonyły do toho, szczo każe nyszczyty omiok, a sil bydlaczu pryriadżaty. Pid tym wzhladom wystupłeno protyw sprodaży omokiw z slidujuczymy zamitamy: 1. że ludnist' uboższaja zakupowała omoki i tyi, abo jako takij spożywała, abo wyhotowywała z nych substancyju soły, szczo pry sprodaży czystoj soły oskorbleńje prynosyło. Na toj zamit widpowisty musymo, że ani zaneczeszczeńje soły topkowoj pry sporiadżeńju soły bydlaczoj, ne może zapobihczy oberneńju tojże na inszyj użytok. Sil zmiszanaja z nekwasom żeliza oczyszczaje sia po prostu czerez prażeńje na horjaczoj blasi, kaminnoj płyti, a czerez wychotowańje toj miszanyny uzyskuje sia sil daleko lehsze, neżeły z omokiw, kotorych wywareńje dla toho, że neznaczytelno rozpuszczajut sia, duże otrudnenym jest i solańku duże ostroho i prykroho smaku wydaje.

Pro toje za pomoczeju prymiszky, kotryi zarjadzeno, ne osiahneno ciły namirenoj imenytelno ne pereszkodzeno uzyskiwańju soły dla ludej użytocznoj, s czoho wypływaje, że nyszczeńje omokiw ne widpowidaje namireńju.

Pry tym prychodjat także do uwzhladneńja i straty jakij skarb derżawnyj w slidstwije takoho postupowańja ponosyt.

Nasam pered bo neszczenyi bywajut hotowyi omoki, kotryi ne osporymo stanowlat duże poszukiwanyj artykuł torhowyj. Wedla najnowijszych wykaziw wynosiat omoki riczno do 12,000 cetnariw, kotryiby mohły prynesty zwyż 20,000 złr. czystoho dochodu, poneże misto preznaczyty ich do znyszczeńja, możnaby ich bez żadnych dalszych wydatkiw pryznaczyty do magazyniw na predaż.

Z druhoj storony netrebaby uże bilsze hotowu sil topkowu pererablaty na sil dla bydlat, czerez szczo odże straty wyższe wymineny usunenymyby zistały. Bo wedla najnowijszych wykaziw potribna dla skota sil wynosyt w wostocznoj Hałyczyni w prybłyżeńju do 15,000 cetnariw; jesłyby odżc na toje użyto onyj 12.060 centary omokiw, potrebno byłoby łysze 3,000 cetnariw, na szczoby braki i okruchy wystarczyły.

Jesłyby prytim ciną soły znyżenoju zistała, abo jesłyby wyrablano sil hrubszuju na prodaż, wnutr kraju, tohdyby z pewnostew i najuboższyj ne widważył sia spożywaty omoki, protoje upałby sam z sebe zamit naruszeńja monopolu.

Na poślidy czerez wowedenie torhowli omokiw, wozmożnym staje sia użytie dla skota prawdywoj soły do łyzańja; koły teperysznia sil dla bydlat, jako poroszok do paszy sypanyj, ne jest sołew do łyzańja.

Dalszyj zamit protyw używańju omokiw jest że.

2. produkcya omokiw po riżnych baniach i żupach riżna, że kołyczestwo tychże z wseju dokładnostiju obczysłyty ne dast' sia, a czerez szczo, sposibnist' do malwersacyj nastruczajesia.

Zamit toj upadaje sam czerez sebe, pry teperisznym widłuczeńju produkcyi soły wid magazyniw sprodaży; bo jak teper otdawańje omokiw w ciły nyszczeńja tychże dije sia pid dozorom orhaniw skarbowych, tak podibnoż, a może jeszcze stosownijsze dijaty sia może widdawańje omokiw do magazyniw sprodaży; poneże łeżyt to w pryrodi czełowika, że ne obchodyt sia tak sumlinno z artykułom, kotoryj i tak znyszczenym byty maje, jak z produktom należaczym do riadu dochodiw derżawnych.

2. Poślidnyj zamit jest, szczo pry produkcyi czystoj soły ne widpadaje tilko omokiw, skyła ich wymahajut potreby kraju. Obstojatelstwo toje preci ne powynno potiahaty za sobow toho slidstwija, szczoby uzyskanyi uże omoki, i to z wełykimy wydatkamy nyszczyty potreba — protywne wypadałoby postaraty sia o wydatnijszuju produkcyju takowych, i produkcyju hruboj soły w wełykich panwach, a produkcyja wypade tańszc i wydast' bilsze omokiw.

Z sprawozdańja lwiwskoj c. k. krajewoj Dyrekcyi skarbowoj z dnia 26. maja 1861. r. czyslo 2849., okazuje sia, że w wostocznoj Hałyczyni sprodano w roci 1858. łysze 15,660 cetnariw soły dla skota; w Hałyczyni zapadnoj

wraz z Krakiwskym ne mohła żadnym sposobom sprodaż byty znacznijszoju, bo tam czysło bydłat jest mensze, z czoho sliduje, że w roci 1868 sprodano najbilsze 30.000 cetnariw soły dla skota. A poneże w roku 1858 było w Hałyczyni

612.222	konej
1.064	mułiw
1.003	osłiw
2,325.550	skota rohatoho
810.832	owec
41.803	kiz

wsioho odże 3,792.574 sztuk skota, dla toho na odnu sztuku łysze 24 łuty soły riczne wypadaje.

Tyi statystycznyi data stanowlat jawnyj dokaz o skupoj konsumcyi soły dla skotiw. Pryczyna toho łeżyt po czasty w tim, że artykuł toj duże pidłyj.

Na tym predstawlińju pidpysanyj Wydił krajewyj wydyt sia spowodowanym w interesi kraju i administracyi deržawy zanesty proszeńje o prywerneńje prodaży omokiw, a to tym bilsze, że podibnym uwzhladneńjem Tyroł uže dawno tiszytsia.

V. Protyw monopołewy soły sprawedływo wystupajut z tym zamitom, szczo najbolesnijsze czuty daje sia okresnostiam, kotorych własne pryroda szczodroju rukoju solew obdaryła, i że z toj pryczyny wozrastaje neudowoleńje, butnisc i demorałyzacyja ludnosty. Dostatoczno buło, byty świdkom, jak sia pod toj czas zachowano, koły organy rjadowyi nyszczyły omoki, koły wyływano solańku wytiahnenu w żupach w Wełyczci i Bochni, koły zasuwano żereła silnyi, aby poniaty jakie neudowołeńje i soprotywłeńje wykłykiwały podibnyi sredstwa.

I wo istynnu sprawyty to musył na okilnych meszkańciach prykroje wpeczatlińje, koły w ich prytomnosty nyszczyły sia tak bohatyi skarby pryrodnyi, pidczas koły im samym terpiaczym nedostatok, osobływo w hirskich okołyciach, ne wilno any kryszky soły użyty do łychoi strawy swojej.

Selskij narid ne majuczy żadnoj pidstawy do ocineńja legalnosti swoich postupkiw, pry zanedbańju moralnych sył, pomymo wsich nakaziw rjadowych i pomymo nauk z kazałnyci nezdołaje poniaty konecznist tych sredstw. Buduczy na nyzkim stepeny obrazowańja nyjakim sposobom ne pijme win toho szczo wyższe opysane postupowańje jest konecznostiju, i że bezzakońjem jest, pryswajaty sobi własnist rjadowu, chotiaj taja do znyszczeńja była pryznaczenoju.

Nedostatecznist nadzoru pryczyniaje sia do popełneńja podibnych prestupłenyj. Bo i najostrijsza pilnist, najsurowijszyi kary ne sut w stani zapobihczy takowym.

Wostocznu Hałyczynu obdaryła pryroda tak czysłennymy i tak bohatymy żerełamy solnymy, że najstarannijszym nawet zasuwańjem żereł wydobywańje sia tychże z zemly spynyty ne można.

W wysokich horach i ich szczełynach ne tak łehko wyślidły podibnyi żereła, a ne odno żereło, kotre meszkańciam okilnym zwistne jest, ostaje organam skarbowym ukrytoje.

W Wełyczci i Bochni wody silnyi sut surowyceju i w wełykych massach zływajut sia w riku, szczoby dopylnowaty tyi wody i wydobuwajuczyi sia żereła, na toje ne wystarczajut sył czołowiczeskyi.

Szczo sia tyczyt żereł silnych należyt predewsim rozważyty wlijańje tychże na hodiwlu bydłat w Hałyczyni. Widomo, że w Hałyczyni, a osobenno w neurodżajnych hirskych okrenostiach mało produkuje sia paszy; położińje hor i tychże pochyłost' ku pilnoczy (siweru) diłaje rolu wochko-zymnoju, i tomu taja ne wydaje paszu sołodku, ałe po bilszoj czasty, jałowu a kwasnu.

Poneże paszy takoi bydlata ne duże pożerajut, dlatoho narid selskij zaradżał tomu w toj sposib, że łychu paszu skraplał sołenoju wodoju, w slidstwije czoho bydlata ne tilko onuju paszu, no daże twerdu sołomu łakomo pożerały i krasno sia utrymuwały.

Po zamkneńju so wsim żereł silnych i usuneńju solańki z gazdiwstwa selskoho, stan bydlat pidupał, a faktom jest, że czysło chudoby ne pomnożyło sia wid roku 1851. w toj sposib,

jakby toho zminenyi po znisenju piddaństwa widnoszenja hospodarskij wymahały i możlywym uczynyły.

Protywno z dołuczenoj tabeli okazuje sia jawno, szczo czysło włastywoho bydła roboczoho z kińcem roku 1857. w zriwnańju z rokom 1851. zmeńszyło sia, a to kołyczestwa wałachiw o 7014 a wołiw o 4776. Sumnyi naślidztwa toj nekorystnoj zminy okazały sia duże dotkływymy ne łysze dla kraju, no i dla rjadu w r. 1859. pry dostawlenju konij potiahowych dla armii, hde pry dostawlenju 12.400 konij potreba buło bilsze jak połowynu sprowadyty z połudnewoj Rossyi, Uhor i hde, szczoby pokryły druhu połowynu, nużno było prystupyty daże do asenterowańja konij zbytkowych. Czerez toje ponesła administracya derżawy perewołoku i inszyi złyi ślidstwia, kraj że musił do pryznaczenych cin remontowych dopłatyty jeszcze 216.222 złr. 89 kr. w. a. chotiaj nawet ciłoho kontyngentu konij potiahowych newidstawył. Tomu sostojańju riczy prypysaty należyt w Hałyczyni upadok takoż w hodiwli owec i kiz, poneże okazuje sia z wykazu szczo w zriwnańju z rikom 1851. z kińcem roku 1857. zmeńszyło sia kołyczestwo owec 145.076 a kiz o 179.197.

Nakonec i toje podnesty należyt, że od czasu usuneńja użytku solańki i surowyci dla bydlat choroby i zarazy mnożut sia, i prawi neustajut. Pidneseńje hodiwły bydlat w Hałyczyni należyt protoje do rjadu najhołownijszych zadacz administracyi. Usuneńje zakazu upotrebłeńja wody sołenoj pri hodiwli bydlat okazuje sia hołownym czynnykom w tom wzhladi, tym bilsze, że surowycia w Hałyczyni, osobływo w okrenostiach ubohych w paszu, prawi wsiudy znachodyt sia a zatim w toj sposib mohłaby paszu uczynyty strawnijszoju, a tym samym po czasty wynadhorodyty ju.

W takim sostojańju byłoby potrebnym, aby żereła solnyi i szybyny zasuwaty, łysze obudowaty, aby ich oddaty pid nadzir straży finansowoj i wijtiw, aby każdy selanyn wykazawszy sia zaświdczyńjem z posidańja bydlat, w pewnych czasach mohł dostawaty pewne kołyczestwo surowyci, i to za małeńku opłatu. Do proszeńja toho, kotore Wydił krajewyj zanes, wydił sia tojżc tym bilsze spowodowanym, poneże takowych wzhladiw dawno hałycyjskii Stany krajewyi uże od r. 1845. dopraszały sia w Sedmohradi, hde upotrebleńje żereł sylnych wid mnohych lit jest dozwolene, z kotoroho dozwołeńja onyj kraj jeszcze do dnesznilo dnia korystaje.

M a r s z a ł e k. To dla wiadomości Wysokiego Sejmu o czynności Wydziału krajowego. Teraz przystąpimy do dalszego sprawozdania z czynności Wydziału petycyjnego. Pan Zakrzewski zabierze głos.

Poseł Z a k r z e w s k i referent Wydziału petycyjnego (z mownicy).

W dalszym ciągu sprawozdań Wydziału petycyjnego przedstawię podanie tutejszéj młodzieży rzemieślniczéj o poparcie prośby, zaniesionéj w maju roku zeszłego do c. k. Namiestnictwa względem zatwierdzenia statutów stowarzyszenia wzajemnéj pomocy. Do petycyi téj, wniesionéj przez posła p. Ziemiałkowskiego, załączony jest odpis projektu statutów. Pozwolę sobie przytoczyć główniejsze punkta, co do celu, co do środków i co do organizacyi.

§. 1. O celu stowarzyszenia opiewa:

Celem stowarzyszenia jest:

Zwyczajnych członków stowarzyszenia wspiérać w razie potrzeby zasiłkiem pieniężnym bezzwrotnym lub pożyczką, będącym bez zatrudnienia o umieszczenie się postarać; puszczającym się w podróż naukową udzielać pomoc pieniężną i radę; w razie słabości wspiérać zasiłkiem pieniężnym bezzwrotnym; w razie śmierci sprawić pogrzéb przyzwoity; zakładającym rzemiosło lub jakie przedsiębiorstwo dopomódz pożyczką; wdowom i siérotom po zmarłych zwyczajnych członkach stowarzyszenia udzielać zasiłki bezzwrotne (nie peryodyczne); — nakoniec, czuwanie wzajemne nad moralnością i pouczanie się.

§. 2. mówi o udziale w stowarzyszeniu i o warunkach przyjęcia:

Członkowie stowarzyszenia są zwyczajni, honorowi i dobroczyńcy. Członkowie zwyczajni mogą być tylko wyzwoleni lub wypisani czeladnicy, subjekci lub pomocnicy wszelkiego wy-

znania, którzy się zobowiążą tygodniowo najmniéj 10 centów w. a. uiszczać, tudzież przy wpisie 20 centów jako taksę wnieść do kasy stowarzyszenia; można także kilka rat wkładki zwyczajnéj naraz z góry spłacić.

Honorowymi członkami są ci, którzy w chęci popiérania stowarzyszenia zobowiążą się kwotę roczną najmniéj 10 złr. w. a. do kasy stowarzyszenia wnieść.

Dobroczyńcami zaś są ci, którzy jaki jednorazowy dar na rzecz stowarzyszenia ofiarują.

O funduszach stowarzyszenia mówi §. 6:

Źródło funduszu stowarzyszenia stanowią: tygodniowe wkładki, oraz taksy wpisowe, wkładki członków honorowych, dary lub zapisy dobroczyńców, dochody z innych dozwolonych źródeł, np. koncertów, przedstawień teatralnych, loteryj fantowych itp, fundusze te dzielą się na fundusz zakładowy, rezerwowy i na fundusz bieżących wydatków.

Następne §§. odnoszą się do organizacyi i administracyi stowarzyszenia, którego sprawami zawiadywać ma komitet przez walne zgromadzenie corocznie wybierany, i wydział z siedmiu członków wybierany z grona tegoż komitetu.

Co do nagłości téj sprawy przytacza młodzież rzemieślnicza w podaniu swojem, co następuje:

„Okoliczności naglą. Przy upadającym coraz bardziéj bycie materyalnym kraju, zmniejsza się zarobek, potrzeby coraz większe, drożyzna wzrasta w sposób przestraszający. Dla tego życie czeladnika staje się coraz cięższém. Młody i zdrów, który ma siły do ciągłéj pracy, jeszcze jest wstanie wyżyć, lecz cóż powiedzieć o tych, którzy już wiekiem nieco podeszli, przytem wyżywiać mają całe familie. Ileż wdów i sierót niezdolnych tak dalece do zarobkowania, aby z pracy rąk utrzymać się mogły, cierpi największy niedostatek, ileż czeladzi pozbawionych wszelkich środków do założenia pracowni na własną rękę, całe życie czeladnikami zostać muszą, ileż razy czeladnik, szukając w naszym mieście zarobku, nie znalazłszy go, walczyć musi z największą nędzą. Przyczyny te spowodowały nas prosić Wysoki Rząd o zatwierdzenie statutów naszego towarzystwa bratniéj pomocy, które jedynie jest dziś w stanie złemu zapobiedz, ale gdy do dziśdnia żadnéj nie mamy odpowiedzi, a czasy coraz się cięższemi stają, zmuszeni jesteśmy udać się do Wysokiej Izby, prosząc, aby raczyła prośbę naszą Rządowi przedłożoną poprzeć i wydobyć z niepamięci, w którą, jak się zdaje, popadła.

Z ufnością udajemy się do Wys. Izby, iż zechce wesprzyć sprawę tych, których celem życia jest podnieść przemysł i byt materyalny w narodzie, którego posłowie w téj Izbie zasiadują.

Lwów dnia 12. Stycznia 1863.

Jak się ze statutów okazuje, nie zawierają one w sobie nic takiego, coby się sprzeciwiało istniejącéj ustawie o stowarzyszeniach; jeżeliby zaś znachodziły się w nich jakie usterki lub niedokładności, będzie to rzeczą władzy wskazać je, aby mogły być sprostowane lub uzupełnione. Wydział petycyjny przeto wnosi, aby tę petycyę odstąpić c. k. Namiestnictwu z wezwaniem o przyspieszenie stanowczego orzeczenia w téj mierze.

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Stowarzyszenie, o którém mowa, już dla humunitarnych swoich celów zasługuje na wsparcie wszystkich ludzi szlachetnych i dobrze myślących Zważywszy wszelako doniosłość tego stowarzyszenia na stan rzemieślniczy, a tém samém na naszych rzemieślników, sądzę, że obowiązkiem jest reprezentacyi krajowéj poprzeć to stowarzyszenie. Wspierać kaleki, wdowy, sieroty, nieść pomoc chorym, starać się o pracę dla tych, którzy chcą pracować, jest to nie tylko obowiązkiem ludzkości, ale jest obowiązkiem dobrze zrozumianéj polityki; bo nie jeden z tych, który dziś jako kaleka wyciąga rękę i jest niepożytecznym dla społeczeństwa, a lada chwila może stać się jego wrogiem, gdyby przy pierwszym niedostatku, przy pierwszej chorobie był mu kto podał pomocną rękę, byłby mógł stać się na nowo użytecznym członkiem społeczeństwa. (Oklaski) Czeladź rzemieślnicza od czasu, gdy cechy zniesiono, które się jako tako nią

opiekowały, jest teraz po prostu na Boskiéj opiece. Moi Panowie! z téj czeladzi wyjdą nasi rękodzielnicy, nasi przemysłowcy, obywatele miast i miasteczek naszych. Jeżeli jak tu w podaniu utrzymują, przy dzisiejszéj drożyźnie jest taka nędza między nimi, jeżeli oni sami w sobie powzięli myśl porządku, i chcą własnemi silami zaradzić szkodliwym następstwom, to obowiązkiem naszym jest, nietylko to odstąpić władzom, ale powinniśmy z naszéj strony przynajmniéj wyrazić nadzieję, że c. k. Namiestnictwo, jeżeli pozytywne prawa nie stoją na przeszkodzie, na zawiązanie stowarzyszenia wzajemnéj pomocy między czeladzią rzemieślniczą lwowską zezwoli. (Brawo) Więc ten dodatek wnoszę.

Marszałek. Czy dodatek p. Ziemiałkowskiego jest przyjęty? Poddam pod wotowanie. Kto za dodatkiem p. Ziemiałkowskiego, raczy powstać (wszyscy powstają).

(Poseł Ziemiałkowski oddaje wniosek swój do laski marszałkowskiéj.)

Poseł Zakrzewski. Mam jeszcze pod ręką dwie petycye miast Bochni i Myślenic. Należą one do ważniejszych w liczbie tych, których rozpoznaniem zajmował się wydział petycyjny. Podane były przez posła p. Bauma, i odnoszą się obie do zmiany ustaw zasadniczych pod względem przyznania reprezentacyi własnéj mniejszym miastom. Ułożone są zwięźle i treściwie, zatem pozwolę sobie dosłownie je odczytać. Petycya miasta Bochni jest następująca: (czyta)

Wysoki Sejmie krajowy!

Statut dla Sejmu krajowego królestw Galicyi i Lodomeryi, i Wielkiego księstwa Krakowa nadaje prawo wyboru własnych deputowanych miastom w §. 2. ustawy wyborczéj wymienionym. Zwróciwszy baczną uwagę na przyczyny, z których miastom w §. 2. ustawy wyborczéj prawo reprezentacyi w Sejmie krajowym przyznane zostało, okaże się, iż miasta: Lwów, Kraków, Stanisławów i Tarnów jako miasta pierwszego rzędu; Brody, Jarosław i Biała, jako miasta handlowe; zaś Przemyśl, Tarnopol, Nowy Sącz, Rzeszów, Sambor, Stryj i Kołomyja jako miasta obwodowe, nakoniec Drohobycz jako miasto górnicze uzyskały prawo wyboru własnych deputowanych do Sejmu krajowego. Porównywając ważność miasta Bochni z ważnością wszystkich miast innych, z wyjątkiem Lwowa, Krakowa i Stanisławowa, Tarnowa, Brodów i Biały, okaże się, iż tak co do zaludnienia, jako téż co do stosunków handlowych miasto Bochnia stoi na równi z innémi miastami drugiego rzędu prawem reprezentacyi w Sejmie krajowym obdarzonémi. Mianowicie: Co do ludności 6000 dusz wynoszącéj, Bochnia stoi na równi z Drohobyczem, Nowym Sączem, Samborem, Stryjem i Kolomyją. Co do majątku gminy wynoszącego w dobrach i kapitałach 134.598 złr. w. a., w dochodach zaś 26.444 złr. wal. austr. rocznie, miasto Bochnia zajmuje pomiędzy miastami krajowemi drugiego rzędu jedno z miejsc pierwszych. Co do władz rządowych w Bochni umieszczonych, mając oprócz urzędu powiatowego, obwodowéj dyrekcyi finansowéj, i gymnazyum, zarząd górniczy, miasto Bochnia i w tym względzie miastom innym prawem wyboru deputowanego zaszczyconym, w niczém nie ustępuje. Zważywszy zaś:

iż od najdawniejszych czasów żupy bocheńskie znane były z powodu soli źródłowéj;

iż już w 13. wieku za czasów Piasta Bolesława Wstydliwego, i żony jego św. Kingi, Bochnia zasłynęła niewyczerpaném bogactwem twardych pokładów soli;

iż miasto Bochnia wraz z sąsiednią Wieliczką bogactwem kopalń solnych nietylko w kraju, lecz w całéj Europie najznakomitsze w liczbie miast górniczych zajmuje miejsce, zaprzeczyć nie można, iż z tego powodu miasto Bochnia, czy to samo, czy w połączeniu z sąsiednią Wieliczką ważnością i znaczeniem przewyższa wiele innych miast krajowych, i ma słuszne prawo do reprezentacyi swych interesów w Sejmie krajowym. Wprawdzie przez zniesienie obwodu Bocheńskiégo, miasto Bochnia wykréślone zostało z rzędu miast obwodowych, atoli rozporządzenie administracyjne, przypadkowe a może i jedynie czasowe, nie zmienia ważności

miasta Bochni, które jako miasto górnicze, co do ważności przodkuje niezawodnie innym miastom drugiego rzędu.

W szczególności, jako miasto górnicze Bochnia zaludniona po większéj części przez rodziny górników czy to samo dla siebie, czy też łącznie z Wieliczką, już dla tego powinno mieć własnego reprezentanta, ażeby interesa górnictwa krajowego, i interesa licznych rodzin górniczych miały w obec Sejmu krajowego własnego z ich stosunkami obznajomionego zastępcę. Z tych przyczyn magistrat miasta Bochni imieniem gminy królewskiego, górniczo-salinarnego miasta Bochni z głębokiem uszanowaniem uprasza: Wysoki Sejm krajowy raczy w moc uprawnienia §. 38. statutu Sejmowego, tudzież §. 52. ustawy wyborczéj w drodze prawodawczéj wyjednać zmianę §. 3. ustawy Sejmowéj i §. 2. ustawy wyborczéj w ten sposób, ażeby miasto Bochnia albo samo dla siebie, albo téż, gdyby to być nie mogło, w połączeniu z Wieliczką jako równie miastem górniczém i salinarném uzyskało prawo wyboru, i wysełania własnego deputowanego do Sejmu krajowego.

Bochnia 10. stycznia 1863.

Podpisana jest ta petycya przez burmistrza i 11. radnych.

Petycya miasta Myślenic brzmi jak następuje: (czyta)

Wysoki Sejmie!

Ordynacyą wyborczą do Sejmu krajowego ograniczona została liczba deputowanych miast na 20., i wybór ich jedynie kilku większym miastom pozostawiono, a miasta mniejsze do okręgów wiejskich wcielono. Tym sposobem głosy mieszkańców miast giną zupełnie w liczbie głosów włościańskich, gdyż rzadko się zdarzy, aby więcéj jak jeden głos miejski przypadł na 10 włościańskich. Liczba deputowanych włościańskich stosunkowo do miejskich zbyt jest liczną, bo 74. do 20., a wiadomo, że włościanie przeważnie z pośród siebie zwykli deputowanych wybiérać, którzy dla braku wykształcenia i znajomości ustaw, nietylko interesa miast, ale nawet samych spraw włościańskich dostatecznie bronić nie potrafią. Interesa miast mniejszych różnią się wielce od interesów włościan; w miastach ludność zwykle oddaje się rzemiosłom, które przeważne jéj zatrudnienie stanowią, a rolnictwu tylko jako gałęzi zarobku do utrzymania pomocnéj, mało czasu poświęcają. Przy obecnem wznoszeniu się fabryk, rzemiosła i rękodzieła coraz bardziéj upadają, bo z niemi współubiegania ich wytrzymać nie mogą, przeto dla uchronienia od zupełnego upadku, i podniesienia przemysłu niezbędnie potrzebną odrębna i silna obrona interesów miejskich. Podpisani mieszkańcy miasta Myślenic upraszają zatém, aby Wysoki Sejm krajowy uchwalić raczył, że miasta mniejsze od kręgów wyborczych włościańskich zostają odłączone, i kilka miast w jeden okręg wyborczy połączonych zostaje, że wybory deputowanych w nich pośrednie zaprowadzone, i księża wikaryusze do wyboru uprawnieni być mają.

Petycya ta podpisana przez burmistrza, 10 radnych, proboszcza miejscowego i 40 obywateli miasta.

Obie te petycye zgadzają się w tem, że postanowienia statutu krajowego i ustawy wyborczéj, które tylko większym miastom przyznają prawo wyboru własnych posłów na Sejm krajowy, mniejsze zaś miasta wcielają do okręgów gmin wiejskich, nie odpowiadają potrzebom ludności miejskiéj i nie zadawalniają ich odrębnych interesów. Różnią się w tém tylko, że miasto Bochnia ogranicza się w tym względzie do przedstawienia własnych potrzeb i nadmienia tylko o Wieliczce, żądając, ażeby albo dla niéj saméj, albo téż w połączeniu z Wieliczką prawo wyboru posła było przyznane. Miasto zaś Myślenice idzie w tym względzie daléj, i żąda, ażeby wszystkie miasta mniejsze były z okręgów gmin wiejskich wydzielone i połączone po kilka, stanowiły osobne okręgi wyborcze miejskie, któreby wybierały własnych posłów na Sejm krajowy.

Sprawa ta jeszcze na pierwszem zebraniu wysokiego Sejmu poruszoną była, a to z powodu petycyi miasta Śniatyna, które żądało także nadania mu prawa wybierania własnego posła; były także inne petycye odnoszące się do zmian statutu krajowego i ustawy wyborczéj.

Że statut krajowy i ustawa wyborcza nie odpowiadają stosunkom i potrzebom naszego kraju, że w szczególności miasta zostały w nich upośledzone, o tém wypowiedziało już Wysokie Zgromadzenie zdanie swoje na pierwszem zebraniu jednogłośnie. Krótkość atoli czasu nie dozwoliła wówczas rzecz tę dokładniéj przeprowadzić, i dla tego mocą uchwały z dnia 25. kwietnia 1861 r. poleciła Izba Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższem zebraniu przedstawił Wysokiemu Zgromadzeniu projekt do wniosku 1) względem zmian w ordynacyi wyborczéj, 2) względem zmian w statucie krajowym.

Od tego czasu okoliczności bynajmniéj się nie zmieniły, przeciwnie, jak widzimy, potrzeba zmian w tym względzie coraz więcéj czuć się daje. Nadeszły i inne petycye, inne są jeszcze zapowiedziane, a że liczba ich nie jest tak znaczna, pochodzi to zapewne ztąd, że miasta są przekonane, iż Sejm krajowy sprawą tą i tak zajmować się będzie, i oczekują w tym względzie dalszych jego kroków. Wydział krajowy, mając sobie tę sprawę poleconą, zajmował się nią istotnie, i jak wiemy z sprawozdań jego, projekt do zmian statutu i ustawy wyborczéj jest nawet już przez referenta wypracowany, Wydział jednak nie poddał go pod obrady jeszcze, ponieważ nowa ustawa gminna może i będzie musiała stanowczo wpłynąć na jego wnioski. Jeżeliby tu szło o przedstawienie naraz w jednym kompletnym projekcie wszystkich zmian, jakich potrzeba gwałtowna wymaga tak w statucie krajowym jak i w ordynacyi wyborczéj, wzgląd przytoczony przez Wydział krajowy byłby w takiem przypuszczeniu i w takim razie niezawodnie najsłuszniejszym, bo nie podlega wątpliwości, że ustawa gminna wpłynie na zmianę ustawy wyborczej. Ustawa gminna usunie może nie jeden krok i nie jedną niedokładność, na jakie się dziś uskarzamy; tutaj jednak zachodzi inne pytanie, czy w takim razie, jeśli kompletny projekt zmiany w krótkim czasie nie może być przedłożony, bądź dla tego, że ustawa gminna nie jest jeszcze uchwalona, bądź dla innych przyczyn, nie należałoby wziąść już teraz pod rozwagę przynajmniéj częściowe zmiany statutu krajowego i ustawy wyborczéj, a w szczególności, co do reprezentacyi miast. Pod tym względem ustawa gminna żadnego wpływu na te projekta wywrzec nie może, bo ustawa gminna stanowi tylko, kto na przyszłość będzie miał prawo wyboru w gminach. Na tę ustawę będzie tylko powoływać się statut krajowy i ustawa wyborcza, tak jak dotąd powoływały się na ustawę gminną z roku 1849 co do wyborów gminnych, ale co do kwestyi, które miasta mają wybierać posłów na Sejm, na to ustawa gminna żadną miarą wpływu mieć nie może. Z tych więc powodów Wydział petycyjny wnosi: (czyta).

Wysoki Sejm uchwali: „Odesłać petycye miast Bochnia i Myślenic Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby nie czekając na usankcyonowanie ustawy gminnéj, przedłożył Sejmowi jeszcze w ciągu teraźniejszego zebrania projekt do wniosku względem zmiany ustaw zasadniczych, o ile takowe miast dotyczą, a to w celu, ażeby miasta w Sejmie liczniéj były reprezentowane.

Marszałek. Czy Izba zgadza się z tym wnioskiem?

Poseł Pawęcki. Proszu o hołos.

Ja zrobywjem w wydili poprawku, a taja buła ślidujuszcza. (czyta):

Poprawka posła Pawęckiego.

Aby petycyi mist Bochni i Myslenyć o pryzwołeńje tym mistom własnych posłiw do Sojmu krajewoho widstupyty Wydiłowy krojewomu, szczoby pry dotycznych naradach i na tyj mista zwernuw swoju uwahu. Pryczyna, dla czoho taja poprawka zistała wnesena, jest taja, bo tyi mista samyi ne domahajut sia pospisznosty, otże moja poprawka je protyw tomu szczoby taja petycya szcze toi kadensyi pryjszła na poriadok dnewny, i proszu aby ne nahłyty i ne domahaty sia, szcze w toj kadensyi na predłożeńje zmin szczo do statutu krajewoho.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Poprawka jaką postawił pan Pawęcki, wniesiona była także w wydziale petycyjnym.

Jako członek wydziału petycyjnego mówiłem przeciw niéj, muszę więc i teraz przeciw niéj głos zabrać. Że miasta nie wymagają, ażeby jeszcze w tej kadencyi otrzymać większą liczbę posłów, nie wynika ztąd, ażebyśmy tę sprawę odkładali, a już to samo, że się domagają, dowodzi, że chciałyby, ażeby jak najprędzéj była liczba ich reprezentantów powiększona. Należy zwrócić uwagę, że miasta są tu nadzwyczaj słabo reprezentowane, gdyż liczba ich posłów wraz z posłami Izb handlowych wynosi tylko 23 na 150, kiedy stan właścicieli większych posiadłości i stan włościan, mają nie równie liczniejszą reprezentacyę. Nie zachodzi ten wypadek w żadnym innym kraju monarchii austryackiej, tak n. p. w Czechach są miasta bardzo licznie zastąpione. Jeżeli tedy miasta nasze domagają się, aby miały więcéj posłów w sejmie, dla czegóż mielibyśmy odkładać sprawę tę na poźniéj, kiedy ich żądania są słuszne, a krzywda rażąca; czegoż czekać aż na usankcyonowanie ustawy gminnéj, kiedy od tej ustawy nic nie zależy. Gdyby bowiem nastąpiły zmiany przepisów wyborczych, to możemy postanowić, że jak będzie nowa ustawa gminna sankcyonowana, wybory podług niej będą się odbywać; tym czasem zaś, nim będzie sankcyonowana, możemy postanowić, że tak jak Kraków, Lwów i inne miasta wybierają podług ustawy gminnéj z roku 1849, mogą i te miasta wybierać posłów na Sejm. Dla tego jestem przeciw poprawce pana Pawęckiego, i bronię wniosku wydziału petycyjnego.

Poseł ksiądz Łoziński. Proszu o hołos.

Ja poperaju poprawku pana Pawęckoho, bo za tym prymirom pijdut i druhyi mista, a tym sposobom pomnożyt sia czysło posłiw, i budut duże wyłykij wydatki na kraj (śmiech). Zdaje meni sia, że czysło 23 bude dostatoczne.

Poseł Rogawski. Proszę o głos.

Doprawdy dziwić się przychodzi, jak w Sejmie takie wnioski mogą być stawiane, któreby chciały reprezentacyę krajową ograniczyć, kiedy wszędzie, w każdym prawie sejmie domagają się, aby reprezentacya była jak najliczniejszą. Myż moi panowie, mamy stanowić, aby ścieśniać nam to prawo? Sądzę zatem panowie, że właśnie, co wydział petycyjny wnosi, ażeby reprezentacya dla miasta Bochni, była popartą przez Sejm, jest rzeczą bardzo słuszną, bo nam zależy na tem, aby jak najliczniejsza reprezentacya była w Sejmie, i aby miasta nasze, mając słuszne prawo do tego, w obronie własnych interesów tutaj równie licznie były reprezentowane. Popieram przeto wniosek wydziału petycyjnego.

Marszałek. Czy chce kto jeszcze głos zabrać?

Poseł Piasecki. Proszę o głos.

Właśnie przedstawionem tu było, że dnia 25. kwietnia przeszłego zebrania Sejmu, jednomyślna uchwała zapadła, że zmiany w statucie krajowym i w ustawie wyborczéj nastąpić powinny; rzecz tę więc uważam już za przesądzoną i żadnéj odmianie nie ulegającą. Zgadzam się więc z wnioskiem wydziału.

Marszałek. Jeszcze pan referent ma głos.

Poseł Zakrzewski. Co do poprawki pana Pawęckiego mam tylko nadmienić, że jeżeli petycye nie są dość liczne, to zdaje się pochodzi to jedynie ztąd, iż uchwała na przeszłéj kadencyi zapadła, aby na najbliższem zebraniu Sejmu przedłożony był projekt do tych zmian; miasta więc spodziewać się mogą, że ta sprawa nie ucierpi zwłoki, i dla tego nie widzą potrzeby urgować ją. Co się zaś tycze uwagi księdza Łozińskiego, iż w razie powiększenia liczby posłów miejskich, powiększą się koszta, zdaje mi się, że wzgląd ten rozstrzygać nie może, bo głównie idzie o to, aby reprezentacya byłą dostateczną, a wzgląd na koszta stoi dopiero w drugim rzędzie; zresztą przez pomnożenie liczby posłów koszta zbytnie powiększyć się nie mogą.

Marszałek. Prosimy o odczytanie wniosku wydziału, aby odświeżyć w pamięci.

Poseł Zakrzewski (czyta wniosek powtórnie).

Marszałek. Więc wniosek ten poddam pod głosowanie. Kto za nim, raczy powstać (większość powstaje). Więc większość zatém; przez to samo poprawka pana Pawęckiego upada.

Poseł Zatwarnicki (z mownicy).

Wysoka Izba raczy dalsze sprawozdanie wydziału petycyjnego przyjąć do wiadomości:

Z przekazanych petycyj Wydział petycyjny prośbę p. Antoniego Błaza o zwrot kosztów i zapłacenie dyet za przedsięwziętą podróż do Lwowa na dzień 10 grudnia 1862, gdyż o odroczeniu Sejmu wcześnie zawiadomionym nie został, tudzież o zwrot kosztów na powtórną podróż na dzień 12. stycznia 1863. do Lwowa odbytą, niemniéj o zapłacenie dyet od d. 12. stycznia 1863. należących się załatwił w ten sposób, iż po potwierdzeniu przybycia p. Antoniego Błaza przez Członka Wydziału pana Kraińskiego, powyższą prośbę Wysokiemu c. k. Prezydyum Namiestnictwa z tém zawezwaniem odstąpiono, ażeby takowe wyjaśnić raczyło, dla czego p. Antoni Błaz o odroczeniu Sejmu wcześnie zawiadomionym nie został, gdy posłowie nie tylko przez bióro Marszałkowskie, ale i przez władze obwodowe o odroczeniu Sejmu zawiadomionymi byli. Po otrzymaniu tych objaśnień merytoryczne załatwienie prośby p. Antoniego Błaza nastąpić może. Dotycząc drugiego ustępu prośby nadmienia się, iż pan Antoni Błaz w skutek udzielonéj wiadomości należytość swoją na podstawie uchwał Sejmowych z dnia 15. stycznia 1863. w kasie krajowéj podniósł. Podania posłów Stefana Dwolińskiego, Fedora Andrejczuka, i Józefa Krawcowa, mocą których się o zwrot kosztów za przedsięwziętą na dniu 12. grudnia 1862. do Lwowa podróż upominają, również po potwierdzeniu przybycia w témże dniu, przez Xięcia Marszałka, odstąpiono c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zawezwaniem, ażeby zbadanie przyczyny spoźnionego uwiadomienia o odroczeniu Sejmu zarządzić raczyło. Gdy zaś Wydział petycyjny z dołączonych do podań posła Stefana Dwolińskiego, i Fedora Andrejczuka alegatów zauważał, iż c. k. Władza obwodowa Czortkowska, do obydwóch posłów spoźnione zawiadomienia w języku niemieckim wystosowała, Wydział petycyjny zważywszy na liczne zażalenia, poczytywał za swój obowiązek, zrobić c. k. Prezydyum Namiestnictwa na lekceważenie przepisów istniejących z tém zawezwaniem uważnem, ażeby podwładnym urzędom jak najściślejsze wykonywanie istniejących przepisów względem używania języków krajowych, polecić raczyło.

Marszałek. Teraz zda nam sprawę pan Baum. Tylko prosiłbym o chwilowe zawieszenie sesyi, dla tego, że dopiero teraz sprawozdania z drukarni nadesłano, można je rozdać; przerwiemy więc sesyę na pięć minut.

Poseł Baum (po otworzeniu sesyi na nowo czyta z mownicy).

Petycya podana przez gromady Wiśnicz stary, Łemna, Lesandrowa, Wiśnicz mały, Kobyle, Połam, Lipnica górna i dolna, a wniesiona do Wysokiéj Izby przez posła gmin wiejskich Tomasza Drozda, zawiera w 11. punktach różnorodne a żywotne dolegliwości powyżéj wymienionych gromad i prośbę do Wysokiéj Izby, aby im w tych dolegliwościach ulgę udzielić raczyła. — Petycya ta brzmi następnie:

My podpisani zastępcy gmin powiatu Wiśnickiego zanosimy imieniem gmin tych przez posła naszego następującą prośbę do Wysokiego Sejmu!

1. Podatki monarchiczne, które za rozkazem c. k. Urzędów z chęcią i każdego czasu jakie są przepisane, opłacamy. Tylko zdaje nam się za przykro, iż rok po roku coraz więcéj przybywa i dodatki już są za wielkie; co rok mamy w c. k. Urzędach wiadomość, że będą zmniejszone, lecz do tego czasu tej pociechy doczekać się nie możemy. Lecz podatki monarchiczne nie są nam tak bardzo ciężkie, jak inne wydatki, które daleko większą summę corocznie wynoszą, niż podatki monarchiczne.

2. Gościńce krajowe, które już w prośbie załączone i opisane, te nas dolegają, ponieważ mamy w gminach naszych gościńce publiczne, drogi publiczne, które także muszą być w dobrym stanie utrzymane, na których

także i mosty po części murowane a po części drewniane, muszą być kosztem gmin tych, w których takowe zostają budowane i w dobrym stanie utrzymane. Gminy o milę i dwie oddalone zniewalają do budowy nowego gościńca z Brzeska do granicy Sandeckiej zwanego krajowego. I cywilną exekucyą nas dręczą.

3. Taxy od przeprowadzenia majątków, od dokumentów, pism i czynności, które także są nam ciężarem, ponieważ po zmarłym ojcu małoletnie dzieci pozostające zaledwo z gospodarstwa wyżywić się mogą, a z tego pozostałego majątku ruchomego lub nieruchomego taxę w 3. i 4. proc. zapłacić muszą, także i od innych dokumentów prawnych i jeżeli jeszcze takowych do wymierzenia należytości opłaty w ośmiu dniach Urzędowi podatkowemu nie przedłoży, karę podwójnie płacić musi. Co nam także jest wielkim ciężarem.

4. Pertraktacye po zmarłych, także wybór wójta w gminie, spis rekrutacyi, które to czynności urzędnicy powiatu spisują i za takowe opłatę od dwu do ośmiu reńskich zapłatę pobierają.

5. Procesa, które po kilka lat trwają, co tylko zniszczeniem biednych ludzi, bo choć słusznie się coś należy, musi kilka lat proces prowadzić i więcej straci, jak ta rzecz o którą proces prowadzi, warta. Gdy jest biedny, chociażby mu się słusznie coś należało, musi to wszystko opuścić, gdy nie ma pieniędzy dla adwokata i na stemple. Ponieważ w ubóstwie procesu przyjąć nie chcą.

6. Stemple są także za drogie. –

7. Za roboty klasztorne muszą także gminy płacić, niektóre gminy rocznie po 100 złr. te roboty płacą.

8. Podatki domowe, na które względu nie masz; niektóry dom w naszych biednych okolicach niewart, że się dom zowie, co nie ma żadnego utrzymania, tylko aby miał ochronienie, i taki płaci 1 złr. 84 kr. rocznie.

Budynki kościelne, t. j. kościół i wszystkie zabudowania gospodarcze, księżom muszą być kosztem gmin budowane i poprawiane. Co się tyczy kościoła i pomieszkania dla księży i organisty, kościelnego, już by się nam nie zdawało za przykro. Lecz bydynki gospodarcze, stodoły, stajnie, chlewy, szpichlerze i inne zabudowania gospodarcze powinny z gruntów plebańskich i innych dochodów być utrzymane, a jednak gminy muszą to wszystko swoim kosztem budować i poprawiać,

W parafii Nowowiśnickiéj wystawiono na gruncie plebańskim, t. j. na folwarku Olchawie, pomieszkanie dla gospodarza księżego i stajnie z drzewa wybudowane wartości summę 6000 reńskich wal. austr. i przez c. k. Władzę obwodową dostały gminy w tejże parafii nakaz, aby tę summę jak najspieszniéj złożyły, bo inaczéj sekwestracya miała nastąpić. Przeciw temu gminy zaniosły rekurs do Ministeryum, ponieważ kościoł i pomieszkanie dla księży i organisty już w tych zeszłych latach w roku 1859. i 1860. zostały przez gminy reperowane, i kilka tysięcy to także kosztowało. Lecz takie drogie budynki na folwarkach księżych nie były nigdy przez gminy budowane i reperowane, co teraz na taką gminę do 40. numerów domowych przypada 1000 złr. w. a.

10. Szkoły, gdzie już są zaprowadzone, do nich należą niektóre gminy o milę oddalone, gdzie nawet przystępu nie ma, i dzieci się marnią, i zgoła się nic nauczyć nie mogą, a gmina do téj szkoły należąca musi płacić nauczyciela i utrzymanie szkoły, i niektóre gminy nie są w stanie utrzymać examinowanego nauczyciela, któren już potrzebuje dobrego utrzymania, upraszają takowe gminy, aby im wolno było mieć w gminie takiego nauczyciela, jakiego są w stanie utrzymać, choć nie egzaminowanego, aby tylko był dobrze uczony, –– trafia się, że są tacy w gminach naszych, co nawet na gruncie własnym mają swoje pomieszkanie, i dzieci by się nie marniły i prędzej by się coś nauczyć mogły, a któryby był w stanie dziecko do takiej szkoły dać, aby się więcej nauczyć mogło, toby zmówił nie daleko szkoły stancyę i jużby się prędzej dzieci coś nauczyć mogły.

11. Grunta w naszych okolicach są za drogo szacowane, jak w powiecie Wiśnickim, ponieważ są z natury chude, z wielką mozolnością tylko dobry i staranny gospodarz z drugiego gruntu może wyżywić dzieci i czeladź, gdy Pan Bóg da rok urodzajny, a gdy nastąpi gorszy, jak sie teraz często trafia, to musi wyprzedać bydło, które mu do użytku w gospodarstwie koniecznie potrzebne jest, a często kroć i kawałek pola na długie lata, bo z dobrego roku zaszparować nic nie można. A takowi, którzy mają grunta małe, muszą się zarobkiem trudnić i wiele pieniędzy do kawałka pola łożyć, a gdy nastąpi rok gorszy, po żebraniu chodzić.

Ponieważ z jednego morga pola, na który potrzeba wysiewu 5 cwierci, zboża twardego będzie dwie kopy, a kopa wyda 3 cwierci, i takowy morg jest szacowany czysty dochód roczny od sześciu do ośmiu reńs. w. a.

Wydatków różnych bardzo dużo, a których tu nawet nie wyrażamy. Tylko co nas już więcéj dolega.

Zmuszeni prawie jesteśmy udać się do Wysokiego Sejmu krajowego, i w najgłębszéj pokorze i uniżeniu błagać, abyśmy w tym wszystkiem jakąś ulgę i pomoc otrzymać mogli.

Stary Wisnicz dnia 5. stycznia 1863.

My urzęda gminne w imieniu naszych gmin znak krzyża św. podpisujemu, i pieczęciami gminnemi stwierdzamy.

(Miejsce pieczęci) Wisnicz stary † Maciej Kokoszka wójt. Józef Błoniarz plenipotent. — Jakób Sutek plenipot.

(Miejsce pieczęci) Łomna † Michał Kaczmarczyk wójt. Józef Kaczmarczyk † Michał Kokosza plenipot.

(Miejsce pieczęci) Lexandrowa † Jan Sewiło wójt. † Jan Mucha † i Franc Kokoszka plenipot.

(Miejsce pieczęci) Kobyle. † Franc Wojkowski wójt. † Ignacy Brzyski i † Michał Samek plenipot.

(Miejsce pieczęci) Połom. † Antoni Dudek wójt. † Jan Bienias i † Kasper Swięch plenipot.

(Miejsce pieczęci) Lipnica dolna i górna. † Piotr Maciej wójt z górn. † Szymon Herod wójt z dolnéj.

(Miejsce pieczęci) Mały Wiśnicz † Józef Mroczek wójt. † Tomasz Mordzeń i † Walenty Mroczek plenipot.

Podpisałem Jan Kaczmarczyk w. r.

Wydział petycyjny uchwalił, aby tę prośbę odesłać jako materyał potrzebny do specyalnych wydziałów, mianowicie do Wydziału gminnego, finansowego, szkolnego, jako też do Wydziału konkurencyi szkolnéj i konkurencyi kościelnéj.

Marszałek. Sprawozdawca Wydziału petycyjnego poseł Rutowski ma głos.

Poseł Rutowski (z mownicy). P. Ignacy Kamiński doktor praw i obywatel miasta Stanisławowa wniósł dwie petycye. Obydwie te petycye odnoszą się do wyboru posła Stanisławowskiego pana Krzysztofowicza. Nie będę czytał dosłownie tych petycyi, tylko treść ich wypowiem. W mieście Stanisławowie odbył się pierwszy wybór 4. kwietnia 1861. Przy tym wyborze został p. Ignacy Kamiński większością głosów wybrany. Akta zostały stosownie do prawa c. k. Namiestnictwu przedłożone, rozumie się w tym celu, aby je dano pod rozwiązanie Wysokiej Izby a właściwie Wydziału krajowego. Ale c. k. Namiestnictwo przekroczyło granice swych praw, wdało się w atrybucyę Wydziału krajowego i unieważniwszy bezprawnie wybór p. Kamińskiego, rozpisała samowładnie nowy wybór. Przy tym nowe wyborze został wybranym na posła p. Jakób Krzysztofowicz, c. k. radca sądu obwodowego w Stanisławowie. Pan Kamiński czuje się być pokrzywdzonym przez c. k. Namiestnictwo, albowiem orzeczenie, czy wybór jego jest ważny czy nieważny, nie należy do Namiestnictwa, lecz do Sejmu krajowego. Wydział petycyjny opierając się na §. 33. statutu krajowego, a przytém §. 5. 50. i 51. ustawy wyborczéj, prośbę p. Kamińskiego odstępuje Wydziałowi krajowemu, albowiem do niego należy rozpoznanie, a do Wysokiej Izby orzeczenie o przypuszczalności.

Poseł Kraiński (z trybuny).

Wysokie Zgromadzenie!

Przedewszystkiem muszę tu nadmienić, że Wydział krajowy zajmował się równie jak innémi, także sprawdzeniem wyboru p. Krzysztofowicza i zamierzał już zdać sprawę z niego na pierwszém posiedzeniu, ale właśnie wtenczas nadeszła petycya pana Kamińskiego do Sejmu. Ta petycya przeszła do Wydziału petycyjnego, a zatem Wydział krajowy nie mógł wnieść sprawdzenie wyboru posła Krzysztofowicza, gdyż musiał oczekiwać jak tę sprawę rozstrzygnie Wydział petycyjny. Gdy Wydział petycyjny wniósł, żeby petycyę pana Kamińskiego oddać Wydziałowi krajowemu, przeto Wydział może już zdać sprawę ze sprawdzenia wyboru posła na Sejm przez miasto Stanisławów (czyta).

Zdanie sprawy o wyborze posła na Sejm krajowy z miasta Stanisławowa pana Jakóba Krzysztofowicza.

Podczas poprzednich posiedzeń sejmowych nie przedstawiła komisya do sprawdzania wyborów wysadzona, żadnego wniosku co do posła wybranego przez miasto Stanisławów.

W mieście Stanisławowie było wyborów uprawnionych 973, w głosowaniu dnia 4. kwietnia r. 1861. przedsięwziętém brało udział 507 wyborców, a 301 głosów padło na Dra praw Ignacego Kamińskiego. Ponieważ zaś §. 40 ordynacyi wyborczéj stanowczo przepisuje, że wyborca przy głosowaniu oddawać ma swoją kartę legitymacyjną, a 15 wyborców głosowało bez kart i z tych siedmiu dało głos na p. Kamińskiego, przeto właściwie padło głosów ważnych przy tém głosowaniu 492, obsolutną zaś większość stanowiło głosów 247, a za p. Kamińskim padło głosów 294. Pan Kamiński wykréślonym był jednak z listy wyborców a przez to i usuniętym od wybieralności, ponieważ przeciw niemu toczyło się w Sądzie krajowym lwowskim śledztwo specyalne o wykroczenie podburzania podług §. 300 prawa karnego. Przeciw temu wykreśleniu z listy wyborców reklamował wprawdzie p. Kamiński; c. k. Prezydyum Namiestnictwa odrzuciło jednak tę reklamacyę reskryptem z dnia 24. marca r. 1861. do l. 2794, do czego przysłuża Namiestnikowi krajowemu prawo z mocy §. 23. ordynacyi wyborczéj. Na podstawie więc §. 50. ordynacyi wyborczej odmówił szef kraju p. Ignacemu Kamińskiemu wydanie certyfikatu i rozporządzeniem c.k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 7. kwietnia 1861. do l. 3472. zarządzono wybór powtórny na dzień 12. kwietnia 1861.

Przy tym wyborze powtórnym głosowało wyborców 520, ale 11 bez kart legitymacyjnych; 281 głosów padło na pana Jakóba Krzysztofowicza, c. k. Radcę Sądu obwodowego, między temi 7. głosów nie legitymowanych. Ważnych więc głosów było 509, absolutną większość stanowiło głosów 255, a na pana Krzysztofowicza padło głosów ważnych 274, zatém więcéj nad wymaganą prawem większość. Stu dwudziestu i sześciu wyborców wniosło jednak protest przeciwko powtórnemu aktowi wyborczemu, przedstawiając w tym proteście, że Namiestnictwo mogło wprawdzie obranemu pierwotnie posłowi odmówić certyfikatu, nie powinno było atoli rozpisywać nowych wyborów, dopóki Sejm nie orzeknie o ważności lub nieważności wyboru pierwszego. Paragraf 51. ordynacyi krajowéj przyznaje rzeczywiście władzę orzeczenia o ważności wyborców wyłącznie Sejmowi krajowemu i zatém słusznėm jest wymaganie, ażeby władze rządowe wstrzymywały się od zarządzania wyborów powtórnych dopóki Izba kompetentnie nie orzecze o nieważności wyboru pierwszego; przez wzgląd jednak na to, że wybory w roku zeszłym odbywały się zbyt pospiesznie, że wreszcie wyboru p. Kamińskiego, który był z listy wyborców wykreślonym a przez to wybieralności prawnie pozbawionym, żadną miarą za ważny uznać nie można; stawi Wydział krajowy wniosek: ażeby Wys. Sejm postąpił w tym wypadku podobnie jak na posiedzeniu Sejmowém z dnia 23. kwietnia r. 1861. w wypadku co do wyboru posła gmin wiejskich z powiatów Mościska i Sądowa Wisznia, t. j.: 1mo ażeby uznał najprzód wybór p. Ignacego Kamińskiego jako istotnie nieważny, a następnie 2do orzekł ważność wyboru pana Jakóba Krzysztofowicza. Przy-

czém wypadałoby jednak uczynić to zastrzeżenie, iż uchwała ta w wypadku pojedyńczym powzięta, nie ma wiązać na przyszłość Wysokiéj Izby, która na przyszłość pozostawia sobie moc unieważnienia wyboru każdego, któryby był zarządzonym jako wybór powtórny, zanim zapadnie kompetentna uchwała sejmowa co do ważności wyboru pierwszego.

Marszałek. Chce kto w téj mierze głos zabrać? Nikt się nie odzywa, więc poddaję wniosek pierwszy pod głosowanie; proszę powtórnie odczytać.

Poseł Kraiński (czyta część pierwszą wniosku Wydziału krojowego). Zdaje mi się, że postępowanie co do głosowania nad tym wnioskiem nie potrzebuje być takie, jakie przyjęte jest wtenczas, kiedy poseł zasiadł w gronie. P. Kamiński nie jest posłem, nie zasiada między nami, więc nie zachodzą tu takie względy, abyśmy tajnie głosowali, a gałki czas by nam zabrały. Wnoszę przeto, abyśmy głosowali przez powstanie.

Marszałek. Czy przez powstanie? (Głosy. Tak — tak.) Kto więc za unieważnieniem wyboru pana Kamińskiego, raczy powstać. (Większość powstaje). A teraz drugi wniosek:

Poseł Kraiński (czyta drugą część wniosku wydziałowego). Z powodów, które miałem zaszczyt tu wyłuszczyć, to jest że pan Krzysztofowicz miał absolutną większość głosów, i nie zaszły żadne nieregularności, prócz że kilka wyborców głosowało bez kart legitymacyjnych — że więc p. Krzysztofowicz miał głosów 274, a większość absolutną stanowiło 255, zatem obrany został większością głosów.

Marszałek. Kto za ważnością wyboru p. Krzysztofowicza, raczy powstać (większość powstaje); więc za ważny uznany.

Poseł Kraiński (czyta trzecią część wniosku Wydziału).

Marszałek. Czy kto chce głos zabrać? Nie słyszę nikogo, więc poddam wniosek pod głosowanie. Kto za nim raczy powstać — (większość powstaje). — Mam zawiadomić, że Wydział szkolny będzie miał posiedzenie jutro o godzinie 11; więc proszę panów z tego Wydziału, ażeby zechcieli zgromadzić się. — Będziemy mieli posiedzenie dopiero w przyszłą sobotę o godzinie 11. — porządek dzienny będzie:

1) Wniosek wydziału krajowego o funduszu indemnizacyjnym;

2) Wniosek Wydziału krajowego o sądach gminnych, i jeżeli czas pozwoli, dalsze sprawozdanie Wydziału petycyjnego.

Poseł Potocki. Proszę o głos. Z powodu urlopu mojego sądzę, że sekcya 1. będzie musiała wybrać innego członka na moje miejsce do Wydziału konkurencyi dla szkół, bo cztérech nie wydołałoby pracy.

Marszałek. Więc możeby 1. sekcya zechciała się tu razem zebrać ażeby wybór ten uskutecznić.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie ½2giej.

Sprawozdania

z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie.

9te posiedzenie

Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

dnia 31. Stycznia 1863. r.

Przewodniczący Marszałek książe Leon Sapicha.

Obecni ze strony rządu: Wiceprez. Namiestnictwa pan Karol Mosch i Radca Namiestnictwa pan Mravincsics.

Sekretarze: Grocholski. Janowski. Zyblikiewicz.

Liczba posłów obecnych 116.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia poprzedniego.

2. Zawiadomienie o dalszych petycyach, które nadeszły do Sejmu.

3. Wniosek Wydziału krajowego względem funduszu indemnizacyjnego.

4. Wniosek Wydziału krajowego o sądach gminnych.

5. Sprawozdania Wydziału petycyjnego.

Marszałek. Ze względu na dostateczną ilość członków posiedzenie otwarte. P. Zyblikiewicz odczyta protokół.

Poseł Zyblikiewicz (Sekretarz) czyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Marszałek. Czy ma kto do protokołu uczynić jaką uwagę?

Poseł Pawęcki. Proszu o hołos. W moij poprawci stojit, ażeby zwernuty uwahu na toje, że toju sprawu dla tych mist załatwyty ne można, bo hosp. Zyblijkewycz czytaw: „na tij sesyj“ a ja kazaw „na tji mista“.

Poseł Zyblikiewicz. Tak. tak, na tji mista.

Marszałek. Zresztą niema uwagi żadnej co do protokołu? (milczenie). Więc protokół przyjęty. Na przeszłem posiedzeniu uznano wybór p. Jakóba Krzysztofowicza za ważny, a zatem wzywam p. Krzysztofowicza, ażeby złożył przyrzeczenie. (Poseł Krzysztofowicz zbliża się do Marszałka, i po wysłuchaniu odczytanej przez Sekr. Grocholskiego roty przyrzeczenia, podaje Marszałkowi rękę.)

Marszałek. Dwóch posłów Ławrynowicz i Kuryłowicz prosili o 8miodniowy urlop, od 30. t. m., i w moc regulaminu udzieliłem im urlopy, o czem Izbę zawiadamiam. Mamy prócz tego jeszcze inne prośby o urlopy, które p. Sekretarz odczyta.

Poseł Zyblikiewicz (czyta).

Do Jaśnie Oświeconego księcia Marszałka Sejmu krajowego we Lwowie.

Zagrożony nieszczęściem utracenia żony, którą Bóg ciężką chorobą nawiedził, nie będę mógł brać przez czas nieoznaczony udziału w pracach sejmowych. Upraszam przeto Jaśnie Oświeconego księcia Marszałka, aby łaskawie raczył zapytać się Wysokiej Izby, czyli mi urlop nieograniczony udzielić zechce, lub czyli w razie odmówienia mi tej łaski do złożenia mandatu mego znie- woli? W każdym razie poddaję się w tem orzeczeniu Wysokiej Izby, i stosownie do Jej uznania postąpię. Mam zaszczyt wyznawać mnie Waszej książęcej Mości z najgłębszem uszanowaniem najniższym sługą, Walery Wielogłowski, poseł z gmin wiejskich, powiatów Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina.

Kraków dnia 26. stycznia 1863.

Ponieważ poseł Wielogłowski nie oznacza żadnego terminu, więc wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła mu udzielić jednomiesięczny urlop.

Marszałek. Kto za udzieleniem jednomiesięcznego urlopu, raczy powstać. (Przeważna większość powstaje.) Jest większość. Mamy jeszcze podanie posła Kowbasiuka.

Poseł Janowski (Sekretarz) czyta.

Wysokij Sojme!

Pidpysanyj osmiłaje sia Wysokoj Komnati peredłożyty proszeńje o udiłeńje urlopu ot 1. do 21. łutoho t. r. y nawodyt sliduJuszczyi pryczyny.

1. On nemoh w korotkim czasi powernuwszy z Widnia swoi domasznyi interesa w toj sposib załahodyty, szczoby teper moh w Wysokoj Komnati spokojno uczastwowaty.

2. Jeho domasznyji interesa tyczaszczyisia hospodarstwa i ciłoj rodyny na teper w jeho nebytnosty tak zminyły sia, szczo koneczne potrebujut, daby ja sam powernuł sia do doma dla uporjadkowańja mnohych spraw.

Lwiw dnia 28ho sicznia 1863.

✝ Nykołaj Kowbasiuk, posoł.

Marszałek. Kto za udzieleniem urlopu raczy powstać. (Większość powstaje.) Mam honor Izbę zawiadomić, że sekcya I. w miejsce p. Potockiego, który wyjechał za urlopem, wybrała do Wydziału konkurencyi szkolnej p. Zakrzewskiego. Także wypada wybrać w miejsce posła Wielogłowskiego innego członka do Wydziału gminnego.

Poseł Paszkowski. Wypadałoby także wybrać rewidenta w miejsce p. Wielogłowskiego.

Marszałek. Rewidenta musi wybrać cała Izba, więc może ten wybór uskuteczнимy przy końcu posiedzenia. Także do wniosków pp. Agopsowicza i Piaseckiego zadecydowała Izba, aby wybrać specyalną komisyę z pięciu członków. Więc zapraszam, aby się po posiedzeniu zeszły sekcye, i wybrały do tego Wydziału po jednym członku. Czwarta sekcya zechce wybrać także w miejsce p. Wielogłowskiego do Wydziału gminnego jednego członka. Nadeszły nowe petycye, p. Zyblikiewicz raczy odczytać.

Poseł Zyblikiewicz (czyta).

Dalszy ciąg petycyj do Sejmu po dzień 31. Stycznia 1863. wniesionych:

L. p. 23. Gmina Bulowice w Wadowickiem, przez posła Krawczyka, prosi o wyjednanie przyspieszenia zesłania na grunt komisyi regulującej służebnictwa.

L. p. 24. Gmina Kaniów i Bestwiny, przez posła Krawczyka, proszą o wyjednanie

u Rządu reasumowania komisyi indemnizacyjnej na ich gruntach.

L. p. 25. Gminy Wilkowice, Mikuszowice i inne, przez posła Krawczyka, użalają się na zabranie im gruntów na gościńce bez wynagrodzenia za takowe.

L. p. 26. Gmina Wilkowice, przez posła Krawczyka, użala się na ponoszone ciężary przy Expozyturze kościelnej, i prosi, aby ta Expozytura na parafię rzeczywistą przeniesioną została pod patronatem rządowym.

L. p. 27. Gmina miasta Kęty, przez posła Barona B.uma, prosi o zmianę w ustawie ordynacyi wyborczej.

L. p. 28. Mieszkańce miasta Stanisławowa, przez posła Krzysztofowicza, proszą o wstawienie się do władz rządowych, względem obsadzenia opróżnionej katedry języka polskiego przy tamecznem gymnazyum.

L. p. 29. Ciż mieszkańce, przez posła Krzysztofowicza, proszą o poparcie sprawy u władz właściwych względem pozwolenia otworzenia czytelni w Stanisławowie.

L. p. 30. Gmina miasta Zaleszczyki, przez posła Cieleckiego, przedkłada projekt zmiany ordynacyi krajowej, i prosi o poparcie takowego.

L. p. 31. Reprezentanci gminy miasta Jazłowca, przez posła Cieleckiego, proszą o poparcie prośby do Namiestnictwa wystosowanej, względem zaprowadzenia szkoły trywialnej w Jazłowcu pod zarządem konsystorza obrz. łac.

Marszałek. Wszystkie te petycye przekazane zostały Wydziałowi petycyjnemu. Jest tu jeszcze wniosek samoistny posła Dietla, proszę odczytać.

Poseł Grocholski (Sekr.) czyta.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali:

Poleca się Wydziałowi specyalnemu, wyznaczonemu dla załatwienia spraw szkolnych, ażeby wziął pod rozwagę obecne urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym, i uczynił jeszcze w tej kadencyi sejmowej wnioski, jakie uzna za stosowne.

Dietl, w. r.

Marszałek. Czy poseł Dietl chce swój wniosek poprzeć?

Poseł Dietl (z miejsca). Podług §. 17. statutu krajowego, Sejmowi krajowemu służy prawo proponowania ustaw w sprawach krajowych; podług 2. ustępu §. 18. za sprawy krajowe są uznane bliższe rozporządzenia co do szkół w obrębie ustaw powszechnych.

Gdy jednak Rząd dotychczas w tym względzie nie przedłożył nam ani żadnej ustawy ani wniosków, i zapewne już nie przedłoży, wypada nam korzystać z §. 19., który w drugim ustępie lit. *b*) tak brzmi: (czyta) „Sejm jest powołany czynić wnioski, aby wydane były takie powszechne ustawy i zaprowadzone zostały urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju.“ Powinniśmy więc czynić wnioski, ażeby co do szkół naszych były wydane takie ustawy i urządzenia, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Panowie! nie godzi nam się czekać w tym razie na ustawę rządową powszechną w sprawie tak ważnéj i żywotnej, jaką jest sprawa wychowania publicznego. Ta ustawa bowiem powszechna może być tak niepowszechną, t. j. ciasną, iż niepodobna będzie umieścić w niej takich rozporządzeń, któreby odpowiadały właściwym potrzebom kraju. Przeciwnie powinniśmy zgodnie z paragrafem 19. postawić śmiało i otwarcie nasz program edukacyjny; Rząd zaś, mając dobro kraju na celu, i oceniając prawo konstytucyą nam nadane, powinien

do tego programu zastosować swoje ustawy. Tak postępując pozostajemy wprawdzie na wąskiej drożynie, po której nam krajowy statut stąpać pozwala; wszakże zarazem wzywamy Rząd do wymierzenia nam sprawiedliwości i uwzględnienia najpilniejszych naszych potrzeb. Umotywowawszy tym sposobem dość jasno, jak mi się zdaje, mój wniosek, który złożyłem do laski marszałkowskiej, przejdę w krótkości do uzasadnienia tego wniosku. Z góry oświadczam, że stawiając ten wniosek, nie miałem na myśli ganić Rząd lub go obwiniać o zaniedbanie szkół naszych, przeciwnie uznaję z przyjemnością, że w ostatnim lat dziesiątku Rząd austryacki uczynił chwalebne usiłowania w celu podniesienia oświaty, mianowicie pod sterem byłego Ministra Oświecenia hrabi Leona Thuna, i że pod tym względem wiele dobrych wydał ustaw. Wszakże jak we wszystkich gałęziach administracyjnych, tak i tu wykonanie nieodpowiadało tym chwalebnym usiłowaniom i zamiarom. Świadczą o tem rozliczne zażalenia pedagogów i rodziców, jakie się w kraju naszym słyszeć dają, — świadczy o tem obecny stan szkół naszych, wiele do życzenia pozostawiający, świadczy o tem najświetniej i najniezaprzeczeniej list odręczny Najjaśniejszego Pana z dnia 20. października 1860. do ówczesnego Ministra Stanu hrabi Gołuchowskiego wystosowany, w którym to liście Najjaśniejszy Pan najwyraźniej orzeka, że Najwyższe Jego postanowienie względem języka wykładowego w Galicyi nie zostało przeprowadzone w sposób odpowiedni słusznym potrzebom kraju. Nie można przeto zaprzeczyć, iż dowolność władz wykonawczych, zle zrozumiana gorliwość a poczęści niechęć urzędnicza, którą tchną obcokrajowcy do każdej instytucyi narodowej, zwichnęły pierwotne w dobrej wierze wydane ustawy, i sprowadziły szkoły nasze do stanu anormalnego, z którego je wydobyć jest świętym naszym obowiązkiem.

Istotnie szkoły nasze znajdują się w takim stanie, że wiele w nim zmienić, ulepszyć, uzupełnić wypada, że przeto zachodzi potrzeba, ażeby Wydział specyalny wziął pod rozwagę obecne urządzenie tychże szkół pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym; przekonacie się Panowie najlepiej, jeżeli wam w krótkości przedłożę potrzeby, które podług mego zdania są najpilniejsze.

Zarząd szkół krajowych podług mego zdania powinien być powierzony komisyi edukacyjnej krajowej. Do składu téj komisyi powinni wchodzić, prócz reprezentantów władzy rządowej, reprezentantów kraju także i ludzie fachowi w bliżej oznaczyć się mającej liczbie tak, ażeby w tej komisyi wszystkie oddziały oświaty narodowej były zastąpione.

Językiem wykładowym ma być język polski i ruski, w miarę potrzeby; język niemiecki ma być wykładanym, ale nie wykładowym.

Liczba szkół ludowych i realnych powinna być pomnożona w miarę potrzeb miejscowych.

W Krakowie i w Lwowie potrzebne są szkoły weterynarskie.

W Krakowie powinna być zaprowadzona szkoła realna sześcio-klasowa, której dotychczas niema.

Gymnazya powinne być tak urządzone, iżby w nich mniej uczono łaciny i greki, a więcej wiadomości realnych.

Egzamina dojrzałości, tak jak się teraz odbywają, są nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe.

Dyrektorowie szkół gymnazyalnych, równie jak rektorowie uniwerzytetów, powinni być z grona profesorów wybierani, a nie przez Rząd mianowani.

Akademie techniczne we Lwowie i Krakowie powinny być stanowczo i nale-

życie uorganizowane, t. j. podzielone na wydziały specyalne.

Przy akademiach technicznych we Lwowie i Krakowie powinny być urządzone osobne wydziały dla wyższych nauk leśnictwa i rolnictwa.

Przy instytucyi technicznej w Krakowie powinien być urządzony wydział dla nauki górnictwa.

Uniwerzytet Lwowski powinien być uzupełniony przez założenie w nim wydziału lekarskiego.

Swoboda uczenia się i nauczania powinna być rozprzestrzenioną.

Przy uniwerzytecie krakowskim powinna być ustanowiona komisya egzaminacyjna dla kandydatów sposobiących się na nauczycieli gymnazyalnych.

Zaprowadzone we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i Krakowie szkoły preparandów tak powinne być urządzone, ażeby w osobnych kursach kształcono nauczycieli wiejskich, a w osobnych nauczycieli miejskich, i ażeby, o ile można, ustanowić dla tych szkół własnych i należycie wynagrodzonych nauczycieli, ażeby zabezpieczyć kandydatom, kształcącym się na nauczycieli szkół ludowych, utrzymanie przez udzielenie im dostatecznych stypendyów.

Polepszyć wypada byt materyalny wszystkich nauczycieli i profesorów przez wyznaczenie im większej pensyi i zabezpieczenia im stanowiska godziwego.

Uwolnić należy uczniów szkoły technicznej od poboru do wojska pod warunkami, jakie istnieją dla uczniów uniwerzytetu.

Obniżyć opłatę szkolną o połowę w szkołach realnych i technicznych.

Obmyśleć środki pomnożenia stypendyów dla uczniów ubogich, pilnych i moralnych.

Panowie! skoro jeden tylko członek tej Wysokiej Izby tyle potrzeb wam wynurza dotyczących się szkół naszych, które można uważać za tyle wniosków, zdaje mi się, iż wniosek mój złożony do laski marszałkowskiej jest dostatecznie usprawiedliwiony. Dodam nakoniec jeszcze jedną uwagę. Jestem już za stary i otarty zanadto w szkole cierpkich doświadczeń, abym się mógł spodziewać że wszystkie te nasze życzenia będą spełnione, wielka ich część utonie w pustych skrzyniach funduszów krajowych, inna część utkwi na drodze przeciwnych nam dążności, a znów inna rozbije się o tak zwane wyższe względy Państwa (brawo), ale wszystkie te obawy i uwagi nie powinny nas wstrzymywać od wypowiedzenia tego stanowczo i otwarcie, czego kraj nasz najbardziej pragnie i najbardziej potrzebuje, a stawać w obronie praw krajowych nawet wtenczas, gdy nas mija nadzieja pożądanego skutku, jedyną jest może zasługą, którą obecnie oddać możemy krajowi.

Niech więc te nasze życzenia będą przynajmniej zapisane w szarej księdze naszych zażaleń, żeby i poźniejsze pokolenia nasze wiedziały o tem, żeśmy nigdy nie zapominali o ich pomyślności i nie zaprzestawali domagać się praw im przynależnych. (Huczne oklaski).

Marszałek. Czy wniosek P. Dietla poparty? Kto za wnioskiem raczy powstać? (wszyscy powstają), więc odeszlę ten wniosek do Wydziału szkolnego. Przejdziemy teraz do porządku dziennego. Proszę posła Ławrowskiego przedstawić wniosek Wydziału krajowego.

Poseł Ławrowski (czyta z mownicy).

Wniosek Wydziału krajowego, dotyczący odbioru zarządu krajowych funduszów indemnizacyjnych.

Wysoki Sejmie!

„Sejm krajowy zarządza i szafuje funduszem oswobodzenia gruntów królestwa

Galicyi i Lodomeryi wraz z Krakowem, przestrzegając ściśle wskazanych prawem celów i przeznaczeń funduszów rzeczonych.“ Oto dosłowne brzmienie §. 21. statutu krajowego.

W §. 25. powiedziano, że Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyi, odnoszące się do funduszów krajowych.

Na mocy tych przepisów złożył już na pierwszem posiedzeniu sesyi sejmowej roku 1861. p. Wiceprezydent Namiestnictwa do laski marszałkowskiej wniosek rządowy tej treści: „że Rząd zamierza znieść się z Wydziałem krajowym względem oddania funduszów, które wedle postanowień statutu krajowego przejść mają pod zarząd krajowego Sejmu, o ile fundusze takowe stoją pod zarządem bezpośrednim Rządu. Z tego powodu wniósł c. k. Rząd, aby Wysoki Sejm poruczył w tej mierze Wydziałowi krajowemu porozumienie się ze Rządem, i przedłożenie rezultatu Wysokiemu Sejmowi.

W skutek tego uchwalił Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 23. kwietnia 1861., że Wydział krajowy za porozumieniem się z c. k. Rządem, odbierze w swój zarząd te fundusze, i że zda sprawę Wysokiemu Sejmowi z wykonania tego polecenia.

Zdawało się, iż w obec tak jasnych przepisów statutu, i przy wyrażonej gotowości c. k. Rządu, aby wykonać ustawę, oddanie funduszów indemnizacyjnych pod zarząd Wydziału krajowego żadnym nie ulegnie trudnościom.

Ale nadzieja ta zawiedziona została. Bowiem, jak to Wydział miał zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi już w ogólnem sprawozdaniu, prowadzone między delegatami Wydziału krajowego a c. k. Rządem, rokowania w celu powyższym okazałe tak odmienne zapatrywanie się c. k. Rządu na dotyczące prawa Reprezentacyi krajowej statutem przekazane, że ostatecznie Wydział krajowy widział się zmuszonym wstrzymać się z odbiorem zarządu do chwili, kiedy Wysoki Sejm będzie mógł orzeknąć w tej sprawie.

Zanim przystąpimy do stawienia wniosku, przytaczamy co następuje, dla wyjaśnienia różnicy, jaka zachodzi między rzeczywistym zarządem funduszów indemnizacyjnych a zapatrywaniem się c. k. Rządu.

Całą czynność w sprawach indemnizacyjnych można podzielić na dwa stadya, mianowicie:

a) na stadyum judykatury: ta zawiera w sobie czynności, przepisane w celu wymiarkowania i przyznania wynagrodzenia. To stadyum nie odnosi się do zarządu funduszów, nie jest przeto objęte §. 21. statutu krajowego. i jak dotychczas, tak i nadal należeć będzie do zakresu działania c. k. Namiestnictwa.

b) Drugie stadyum czynności indemnizacyjnej obejmuje zakres działania dzisiejszej Dyrekcyi funduszowej, i odnosi się do efektuowania i zapłaty przyznanego wynagrodzenia, tudzież do zbierania potrzebnych funduszów, i do szafowania niemi.

Otóż to drugie stadyum przedstawia zarząd i szafunek funduszów indemnizacyjnych, a przeto, w myśl §. 21. statutu krajowego, winien przejść do kompetencyi Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego ten cały zakres działalności.

Chcieć dysmembrować tę działalność, znajdujemy w niej już wedle istniejących przepisów następujące główne stadya, a mianowicie:

a) Wydawanie obligów indemnizacyjnych, a co do lwowskiego funduszu, także asygnacye i zastanawianie rent;
b) zezwolenie na przepisanie obligów;
c) prawo pobierania przychodów, przeznaczonych na fundusz indemnizacyjny;
d) czuwanie nad rzetelną wypłatą;

e) utrzymanie wykazów zaległości i zarządzenie exekucyi;

f) fruktyfikacya wpływów;

g) losowanie obligów i asygnowanie wypłaty kapitałów;

h) rozpoznanie budżetu funduszu indemnizacyjnego;

i) wpływ i kontrola na wydatki c. k. Namiestnictwa, jako władzy powołanej do judykatury, o ile te wydatki pokrywają się z funduszów indemnizacyjnych;

k) dewinkulacya obligacyj oktawalnych, i wystawianie kwitów na extabulacyę, wreszcie

l) wydzierżawienie i sprzedaż, czyli w ogóle użytkowanie pustek.

Z tego wyłuszczenia czynności zarządu i zakresu działalności poweźmie Wysoki Sejm, że jak w ogóle przy funduszach, tak i tu manifestuje się samoistny zarząd głównie w prawie pobierania i fruktyfikowania przychodów na fundusz przeznaczonych, a przeto w prawie prowadzenia osobnej kasy i Izby obrachunkowej. A gdy statut krajowy nie zastrzega dla c. k. Rządu żadnej kontroli, przeto też przysłuża najwyższa kontrola jedynie Wysokiemu Sejmowi. Dla tego domagał się Wydział oddania sobie zupełnego wyżej poszczególnionego zarządu, a zarazem wyraził życzenie, aby w interesie koniecznej dziś jednostajności zniesione zostały różnice zachodzące w urzędowaniu Dyrekcyi funduszu lwowskiego i krakowskiego.

Jednakże c. k. Ministerstwo Stanu objawiło już w czasie pierwszych rokowań względem oddania zarządu funduszów, zapatrywanie się przeciwne. Nie przedstawiamy tu jednakże bliżej głównej cechy tego zapatrywania, ponieważ dotyczący reskrypt c. k. Ministerstwa Stanu nie był ostatecznym. Wspomnimy tylko, żeśmy w tym względzie uczynili przedstawienie do Najjaśniejszego Pana: jednakże c. k. Ministerstwo uchyliło to przedstawienie, nie przedłożywszy go Jego c. k. Apostolskiej Mości.

Wreszcie odpowiedziało c. k. Ministerstwo reskryptem z dnia 18. i 21. marca 1862. ostatecznie na żądanie Wydziału krajowego, iż przystając na oddanie wspomnionych funduszów pod zarząd Wydziału krajowego, czyni następujące zastrzeżenia.

I tak:

1. Nie zezwala c. k. Ministerstwo na usunięcie różnicy zachodzącej w urzędowaniu obu Dyrekcyj funduszów, a to z powodu, że sposób wydawania zaległości dziesięcinnych we Lwowie według zapatrywania się Wysokiego Ministerstwa nie przynosi funduszowi żadnej straty. Powód ten jest niewłaściwym, gdyż wypłacając zaległości w nominalnej wartości gotówką, traci fundusz indemnizacyjny różnicę kursu.

2. C. k. Ministerstwo nie zezwala na utworzenie osobnej kasy funduszowej, ani na to, aby dochody funduszowe wpływały wprost do tej kasy krajowej; odmawia wypłatę zapomogi w półrocznych ratach z góry; nie zezwala na fruktyfikowanie zapasów, i odmawia Wydziałowi prawa zupełnego zarządu i szafunku groszem funduszów indemnizacyjnych.

Za powód tych ograniczeń, które pozostawiają faktyczny zarząd w ręku c. k. Rządu, podaje Ministerstwo następujące uwagi, a mianowicie:

a) że fundusz indemnizacyjny pozostaje dotychczas w stanie biernym; że utrzymuje zasiłki ze skarbu Państwa, i że przeto dla utrzymania się w ewidencyi dochodów i potrzeb tegoż funduszu c. k. Rząd dopuścić nie może, aby kasę i kontrolę poruczono organom nierządowym.

Jednakże powody te nie dadzą się użyć do uzasadnienia postanowień c. k. Ministerstwa. Przedewszystkiem bowiem nie należy

zapominać o tem, iż ta bierność funduszu istniała już w chwili, gdy Najjaśniejszy Pan raczył sankcyonować ordynacyę krajową, i że mimo to oddał fundusz pod nieograniczony zarząd Sejmu.

Już więc wszelkie ograniczenia jako zmiany w statucie, możliwe są li w drodze ustawodawczej, nie zaś w drodze reskryptu ministeryalnego.

Niepodobna zaś przyjąć zasady, postawionej w reskrypcie ministeryalnym: jakoby posiłkujący miał prawo prowadzić kasę funduszową u tego, którego zasila. Tej zasady nie uznaje ani prawo racyonalne, ani żadna ustawa.

b) Dalej mówi reskrypt ministeryalny, że zasiłki z skarbu Państwa nie są bynajmniej dotacyą stałą, niezmienną, i że tylko w razie rzeczywistej potrzeby udzielane być mogą w miarę tej potrzeby. A zatem mniema c. k. Ministerstwo, że nie może być mowy o półrocznej antycypacyi tego zasiłku.

Nie możemy się jednak pogodzić z takiem zapatrywaniem się na naturę tej zapomogi ze skarbu.

Zasiłki te bowiem zawdzięcza fundusz postanowieniu Najjaśniejszego Pana z dnia 13. października 1857., które opiewa: „Najjaśniejszy Pan zezwala na coroczny datek w kwocie 2,500.000 złr. m. k. ze skarbu Państwa na pokrycie potrzeb indemnizacyi w Galicyi, i zezwala na pokrycie brakującej reszty zapomocą dodatków do podatków stałych.“

To najwyższe postanowienie, którego prawomocności nie godzi się pociągać w najmniejszą wątpliwość, bo wyszło ono w czasie, gdy Najjaśniejszy Pan używał wszechwładztwa bez wszelkiego ograniczenia, nie jest bynajmniej przypadkowem, było ono wynikiem częściowego ogołocenia funduszu indemnizacyjnego z jego właściwych przychodów.

Albowiem według przepisu §. 2. patentu ces. z dnia 29. października 1853. powstaje fundusz indemnizacyjny z następujących przychodów:

a) z rent i kapitałów indemnizacyjnych, płatnych przez zobowiązanych na mocy wyroków indemnizacyjnych;

b) z dodatków do podatków i innych należytości;

c) z niektórych należytości laudemialnych ze skarbu płatnych;

d) z funduszów krajowych na indemnizacyę przeznaczonych, i

e) z użytku i sprzedaży pustek w Galicyi.

Wiadomo, iż z powodu istniejących w kraju naszym stosunków, źródła pod *a*, *c*, *d* i *e* wymienione, prawie za żadne poczytane być mogą. Niepodobna zaś, by dodatki do podatków wystarczyć mogły na pokrycie potrzeb na indemnizacyę, która jak wiadomo, przez sposób, w jaki oswobodzenie gruntów od ciężarów przeprowadzonem zostało, sprowadziłaby na płacących dodatki do funduszu indemnizacyjnego, a z dobrodziejstw oswobodzenia gruntów najmniej korzystających mieszkańców taki ciężar, jakiemu ani w swym teraźniejszym stanie, ani w przyszłości, chociażby przy zupełnym rozwoju zasobów krajowych, podołać nie byliby w stanie. Nie można bowiem było nie uwzględnić, że posiadacze oswobodzonych gruntów włościańskich w innych krajach Monarchii przyczyniają się do całości wymierzonej indemnizacyi w jednej trzeciej części tak, iż po odtrąceniu drugiej trzeciej części, która za koszta jurysdykcyi odpada, tylko pozostająca trzecia część przez dodatki do podatków na wszystkich kontrybuentów zarówno się rozkłada. W Galicyi zaś odstąpiono od tej zasady, i uwolniono posiadaczy gruntów włościańskich od opłaty jednej trzeciej części, gdzieindziej przez oswobodzonych posiadaczy wyłącznie opłacanej.

Dalej stanowiłaby także znaczny przychód na rzecz funduszu owa opłata, do jakiej wedle pierwotnych przepisów przyczyniać się obowiązani byli dawniejsi poddani za wykonanie przeznaczonych im służebnictw. Lecz wymiarkowanie i pobór tych wypłat zostały najpierw reskryptem ministeryalnym z dnia 22. lutego 1853. wstrzymane; następnie zaś zniesiono takowe zupełnie, a to na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 27. lutego 1858.

Tak więc po ogołoceniu funduszu indemnizacyjnego z właściwych przychodów, przedstawiała się owa dotacya w kwocie 2,500.000 złr. raczej jako częściowe konieczne uzupełnienie funduszu indemnizacyjnego, wywołane poprzedniemi aktami administracyi. Dotacya w mowie będąca jest dotacyą stałą, niezmienną i wypływa ze słów reskryptu Najjaśniejszego Pana, opartych na słusznych powodach, a tej właściwości opartej na ustawie nie może zmienić reskrypt ministeryalny.

3. C. k. Ministerstwo nie dozwala, ażeby w sprawach indemnizacyjnych odwoływanie się od rozporządzeń Wydziału odnosiło się do Sejmu, i postanawia, że aż do uregulowania tej kwestyi na drodze ustawodawczej, odnoszenie się w dalszej instancyi do c. k. Ministerstwa miejsce mieć musi. Za powód tego podaje c. k. Ministerstwo tę okoliczność, że Wysoki Sejm powołanym jest przedewszystkiem do udziału w prawodawstwie nie zaś do czynności administracyjnych.

Wszakże wobec przepisu §. 21. statutu krajowego, nadającego Sejmowi nieograniczony zarząd funduszu, i gdy ostateczna decyzya w sprawach indemnizacyjnych jest aktem zarządu, przeto i tu kompetencya Sejmu nie podlega powątpiewaniu; zaś c. k. Ministerstwo nie może żądać dla siebie kompetencyi, nie opartej na postanowieniach statutu krajowego.

Tak więc c. k. Ministerstwo usuwa Wydział i Sejm krajowy od najważniejszych czynności zarządu, ale nadto, zamierza ono rozciągnąć na czynności Wydziału taką kontrolę, jaką wywierało nad czynnościami podwładnej sobie Dyrekcyi funduszów, chociaż żądanie to na statucie krajowym nie da się uzasadnić.

Albowiem według §. 21 statutu krajowego nadzor i kontrola nad czynnościami Wydziału w sprawach funduszu indemnizacyjnego należy wyłącznie do Sejmu. Sejm w tym celu wyda zapewne instrukcyę dla Wydziału; będzie to jednak instrukcya dla Wydziału jako dla wykonawcy praw Sejmu, a przeto instrukcya pro domo, nie ustawą, wymagającą sankcyi prawodawczej, jako tego zdaje się żądać c. k. Ministerstwo Stanu.

W tym względzie, równie jak w każdej rzeczy, traktującej się li między Sejmem a Wydziałem, Wydział z mocy upoważnienia otrzymanego od Sejmu zarządza tymczasowo, co uzna jako potrzebę, i zdaje sprawę Sejmowi.

Tak więc i w tej sprawie wydałby Wydział tymczasową instrukcyę w celu przestrzegania przysługującego Sejmowi prawa kontroli, a następnie Sejm alboby zatwierdził tę instrukcyę, albo też uchwaliłby instrukcyę nową. Ale w każdym razie byłoby to rzeczą między Sejmem a Wydziałem, nie zaś sprawą należącą do c. k. Rządu.

Nie będzie to bowiem nowem prawem, lecz tylko, jak to już wykazano, instrukcyą do wykonania prawa, nadanego Sejmowi statutem krajowym.

Nie można się też zgodzić na argumentacyę, jakoby konieczność kontroli, jaką c. k. Ministerstwo nad zarządem funduszów zaprowadzić zamyśla, wypływa już z ogólnego obowiązku Rządu do czuwania nad zarządem każdego w kraju funduszu. Albowiem ta konieczna kontrola ogranicza się, jak to wia-

domo, li do aktów, dających Rządowi potrzebną ewidencyę, od której nie uchylał się Wydział krajowy, zgadzając się na przedłożenie dzienników do sprawdzenia rachunkowego; lecz kontrola ta nie może być tak dalece rozszerzoną, ażeby władza, statutem krajowym do zarządu upoważniona, obowiązaną być miała aż do porozumienia się z Rządem co do sposobu zarządu, a najmniej obowiązaną ona być może do nieustannego usprawiedliwiania się wobec c. k. Rządu z każdej swej czynności.

Także zasiłki, udzielane funduszowi ze skarbu Państwa nie upoważniają c. k. Rządu do przywłaszczenia sobie podobnej kontroli nad zarządem.

Kontrola Sejmu, reprezentacyi całego kraju, jest też zupełnie dostateczną do zachowania skarbu przed odpowiedzialnością, wynikającą z przyjęcia gwarancyi za obowiązki indemnizacyjne. Bowiem kraj w tym przedmiocie ostatecznie najbardziej jest interesowanym.

W ogóle nie zdaje się c. k. Ministerstwo uwzględniać należycie tej prawdy, że przez zaprowadzenie tej kontroli sejmowej dano wierzycielom rękojmię, która zapewne w przekonaniu każdego zastępuje dostatecznie dotychczasową kontrolę, wywieraną przez c. k. organa centralne.

Zebrawszy momenta charakterystyczne w czynnościach Sejmu i Wydziału, gdyby tenże chciał przyjąć zarząd pod warunkami postanowionemi ze strony c. k. Rządu, okazuje się ostatecznie, że Wydział musiałby li tylko wykonywać wyroki i orzeczenia Namiestnictwa, i asygnować pieniądze z kasy rządowej. Miałby przytem trzeci klucz do blankietów obligowych, i udział w skontrowaniu, żadnego zaś udziału ani możności fruktyfikowania zasobów; miałby jakiś nieoznaczony udział przy kredytowaniu, odpisywaniu, i zwracaniu dodatków podatkowych, który to udział mieści się w słowach „w porozumieniu z Wydziałem“. Taki sam udział miałby Wydział przed asygnacyą kosztów za czynności indemnizacyjne c. k. organów, przy oznaczeniu potrzeby urzędników i dyetaryuszów, tudzież przy wyznaczaniu remuneracyi lub zapomogi. W końcu zajmowałby się Wydział dewinkulacyą obligacyj i zezwalaniem na extabulacyę.

Natomiast ciężyłaby na Sejmie i na Wydziale odpowiedzialność za akuratną wypłatę, a przeto za rezultat czynności nie swojej. Do tego przyszłaby jeszcze kontrola c. k. Rządu, pociągająca za sobą mnóstwo pisaniny.

W tym składzie rzeczy byłby Wysoki Sejm i Wydział krajowy wyzuty ze wszelkich głównych praw zarządu, a czynność jego byłaby li czczą formalnością i manipulacyą, dla której musielibyśmy utrzymywać licznych urzędników, bez żadnej istotnej korzyści dla kraju.

A tak gdy mimo wszelkich przedstawień c. k. Ministerstwo zaprzecza nam praw najważniejszych, a przytem tak jasno w statucie wyrażonych, przeto Wydział krajowy uchyliwszy już pod dniem 16. września 1862. r. przyjęcie zarządu wspomnianych funduszów pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie postawiło c. k. Ministerstwo Stanu, nie widzi już innej drogi, jak tylko udać się o pomoc do Najjaśniejszego Pana i Najłaskawszego Monarchy naszego.

W tym celu wnosi Wydział krajowy, Wysoki Sejm uchwali:

1. prosić Najjaśniejszego Pana, aby dotacya dopłacana do funduszu indemnizacyjnego w kwocie 2,500.000 złr. mon. konw., w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 13. października 1857. jako stała i niezmienna uznaną, i w dwóch półrocznych ratach dodawaną była;

2. aby Najjaśniejszy Pan, w wykonaniu przepisów statutu krajowego raczył najmiłościwiej rozporządzić, iżby c. k. Mini-

sterstwo Stanu oddało Sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu, zupełny zarząd tak galicyjskich, jako i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego, bez żadnych zastrzeżeń ani warunków.

Leon książe Sapieha w. r.
Marszałek krajowy.
Julian Ławrowski w. r.
członek Wydziału krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego.

Marszałek. Ten wniosek Wydziału krajowego będzie odesłany do Wydziału funduszów krajowych.

Ponieważ p. Ławrowski jest także referentem drugiego wniosku Wydziału krajowego, więc aby wypoczął, przedsięweźmiemy tymczasem wybór rewidenta. Proszę rozdać kartki. Posiedzenie zawiesimy na pięć minut, aby się mogli panowie porozumieć i kartki popisać. (Po przerwie.) Będzie teraz czytany spis imienny do oddawania kartek.

Poseł Grocholski (czyta spis nazwisk posłów, a ci oddają kartki. Po oddaniu kartek).

Marszałek. Do skrutynium zapraszam Panów: Seidlera, Kaczkowskiego i Pietruskiego. Przejdziemy teraz do dalszego porządku dziennego.

Poseł Ławrowski (czyta z mownicy),

Sprawozdańje Wydiłu krajewoho, witnosiaczy sia do projektu ustawy o sudach hromadzkich.

Wysokij Sojme!

Mysły i zasady, kotrymy Wydił krajewyj pry ułożeńju sej ustawy powodował sia, sut ślidujuszczyi:

§. 1. Zawedeńje sudiw hromadskych dołżno byty przymusowoje dla ciłoho kraju. Predpysańje sije jest koneczuym z wzhliadu na odnostajnist sudowodstwa. Dla ułehszeńja w pereprowadżeńju sej zasady dozwałaje projekt hromadam hranyczaczym ustanowłeńje wspilnoje sudu hromadskoho, riwno jak dla hromad nadto wełykich bilsze sudiw takych.

§. 2. i 3. Proponowanyj skład sudu hromadskoho witwiczaje sowsim zwyczajam y wyobrażeńjam myru naszoho „Wijt i Hromada“ se jeho słowa, a hromadu predstawlajut czerez neju wybranyi sudyi, kotry posidajut dowirennist w hromadi.

§. 4. Sudżeńje sporiw jest prerohatywoju korony, prawom Wełyczestwa, tomu potwerdżeńje obranych sudyj hromadskych prysłuhuje c. k. prawytelstwu, kotroje obranych sudyj dla braku wymahalnostyj sej ustawy do urjadu nedopustyty może.

§. 5. De sudia w wyrokowańju ne jest zwiazanyj żadnoju ustawoju, de łysze sumlińje choronyty maje storonu wit złoupotrebłeńja sudyj, tam potrebnym jest takoż, szczoby zaprysiażeńje jeho było wyrazne y publyczne. I tu peresterihaje sia wirno izobrażeńja relihijnyi miru naszoho, bo zaprysiażeńje sudyj witbywaje sia na mistcy swiatim.

§. 6. Łysze dospiłyj człowik może wydaty dospiłyj sud. Uwzhliadajuczy klymat y wsiaki ynszyi obstojatelstwa wpływajuczyi na rozwij dospiłosty i doświdczeńja, ustanawlaje projekt wit 30 lit dla sudyj hromadskych; wijt jako prezydujuczyj sudu hromadskoho daje uże swoim wyborom na wijta w tim wzhliadi i w mołodszem wici poruku dostatocznu, dla toho wzhladom neho takyj wik pryjmaje sia, jakyj zakon hromadskyj ustanowyt. Odna z najtrudnijszych kwestyj pry ułożeńju sej ustawy była taja, czy należyt prypustyty duszpasteriw a imenytelno prychodnykiw do składu suda hromadskoho? Za sym promowlało mnoho obstojatelstw. Patryarchalnoje i relihijnoje usposobłeńje myru naszoho wydyt w swoim duszpastyri osobu wyższu, w hro-

madi najświtlijszu, kotra uże z zwańja swojeho stoit w dały wit strastyj. Pry nyzkim stepeny proświszczeńja myru predstawlaje sia prychodnyk jako najwłastywijszyj kontrolor pry prowadżeńju knyhy wyrokiw, bo czasto sia słuczyt, że nema w hromadi osib pyśmennych, a posidajuczych dowirennist w hromadi. Odnak chot' ne witmawlajem tym powodam ich włastywoho znaczeńja, to odnakoż pryczyny protywnyi peremahajut tak duże pid kożdym wzhładom, że na poślidy promowlaje interes hołownyj za iskluczeńjem duszpastyriw wit zanymańja sia urjadom sudyj. W kożdoj sprawi spornoj odna storona prohrawaje i prohraty musyt. Z seho wydym najczastijsze narikańja, chotiaj zapaw wyrok najsprawedływszyj. Zwyczajno sudiju choronyt pered nechitiju storon, że tak skażu paragraf ustawy, na kotryj sia pokłykaje, a kotroho trymaty sia jest jeho obowiazkom. Sudia hromadskyi, szczo sudyty bude łysze wedla sumlińja, wystawłenyj bude czerez dołhij czas na nechit' storon nezadowołennych z wyroku, kotraja łehko w narikańja i obezczeszczeńja wyradżaty sia mohut. Swiatist stanu duchownoho, jeho posłanyczestwo, nauky i lubow chrystyjanskoj nakazuje usunuty jeho wit sych prykrych slidstwij, i wyższoje dostoinstwo jeho ne używaty do riczyj switowych. W tim wzhladi zachodyt jeszcze insza ważnijsza pereszkoda. Duszstariwnyk jest ispowidnykom ludej i pered nym wyjawlaje kożdyj czełowik pokrywdżeńje błyzneho, bo znaje, że zistane tajneju i ne wpłyne na jeho byt. Mohłoby byty z najhirszym slidstwiem dla relihii i morałnosty, jesłyby storona, zdiławszy komu krywdu, i spowidajuczy sia z nej duszpastyrewy, wydiła sebe zawtriszneho dnia pered symże samym duszpastyrem jako pered cywylnym sudieju toj samoj krywdy. Na poslidy ne można i toje pomynuty, szczo duszpastyr czujuczy pry spowidy krywdu sdiłanu, mihby byty nejako preokupowanym, bo w pamiaty swojej faktu powziatoho zaterty ne zmoże, a sudywszy sprawu wedla sumlińja, widomosty otrymanoj w spowidy ne mihby pomynuty pizdnijsze, sudiaczy sprawu jako sudia cywylnyj. Zdaje nam sia proto, że światist relihii ne może prozwołyty duszstariwnykowy zanymańje urjadu sudija hromadskoho, a pered tym powodom wsiakyi i najbilszyi wzhliady utyłytarnosty upadajut.

§. 10. — 13. Prytoczenyi §§. traktujut o kompetencyi sudyiw hromadskich. Układajuczy tyi predpysańja małyśmo hołowno na oku peresterehańje ciły ustawy. Sudy hromadskyi riszajut na pidstawi łysze sumlińja. Sudia hromadskyj maje znajemist' hołowno łysze w obrubi tisnym szczodennych interesiw; hołownoju korystiju z toho sudowodstwa bude pospich w wydańju wyroku. Odże ustanawliajuczy kompetencyju sudyiw hromadskych, małyśmo na wzhliadi powyższyi okołycznosty i z sych powodiw:

a) Wykluczyłyśmo z pid ich kompetencyi wsiaki sprawy o riczy nedwyżnyi. Bo sprawy takyi wymahajut czasto znajomosty ustaw danych, a ne wse sudyi hromadskomu prystupnych. Pry tim sprawy takyi najczastsze sut zaputani; otże pospich w osudżeńju byłby tut bilsze zo szkodoju a nyżeły z korysteju.

b) Wykluczennym sut takoż tyi sprawy, kotryi używajut zastupnyczestwa fiskusa, iły kotryi inszym specyalnym sudam sut prydiłenyi.

c) Ohranyczyłyśmo predmety spornyi do kołyczestwa wzhliadno neznacznoho. W sprawach takich jak znajem z doświdczeńja sudowodstwo zwyczajnoje narażało storony nepowetowanyi, kotryi ne zostawały w żadnim otnoszeńju do predmetu spornoho. Otdajuczy tyi sprawy pid sud hromadskyj, oszczadyt sia storonam tak nepotrebnych wydatkiw,

jak także wprowadyt sia spisznijszoje załahodżeńje spraw.

d) Z powodu naprosty piddałyśmo pid toj sud także wsiakyi sprawy o naruszeńje posidańja riczej dwyżymych.

e) Z zahalnoj zasady, jako każdyj dołżen byty wozwanym pered sud hromady, w kotroj postojanno prebywaje, uczynyłyśmo uzkliuczeńje słusznoje na ricz takych zarobkiw, de włastytel uże z natury zatrudneńja zmuszenyj jest do tak zwanoho kredytowańja, jak n. pr. korczmar, włastytel torhowły i pr. Za taki nałeżytosty można pozywaty pereiżdżujuczoho pered sud hromady, w kotoryj mu dano towar; bo takyi zarobky potribno uże dla wyhody pereiżdżujuczych, a jeszcze bilsze dla usuneńja szkid wit kredytujuczych braty pid osobennu opiku.

f) Kromi prymusowoj kompetencyi, ustanowyłyśmo także poliubownu kompetencyju sudiw hromadskych. Uczynyłyśmo sije w interesi rozwoju toj instytucyi, a nenaruszaje sia sym żadnych interesiw, bo taja załeżyt wit woły storon. No i z pid kompetencyi polubownoj usunułyśmo sprawy i riczy nedwyżymy z iskluczeńjem sporiw o naruszeńje hranyć i medyi, kotri u myru naszoho tak czasto prykluczajut sia a odnokych predpysanyj pozytywnych ne wymahajut.

§. 14. Wedeńje knyhy wyrokiw jest konecznostiju z pryczyny ispołneńja wyrokiw w wsich sudach hromadskych i prawytelstwennych.

§. 15—32. Paragrafy syi zakluczajut peredpysańja, kotrych sud hromadskyj w postupowańju i wydawańju wyrokiw trymaty sia dołżen.

Z zachowańjem zasady procesu prawdywo ustnoho i uwzhladniajuczy, że tu chodyt hołowno o pospich pry wymiri sprawedływosty, starałyśmo sia pry tim zachowaty wsiaki ostorożnosty, jaki czerez doświdczeńje za neobchodymyi uznanymy zistały, a kotryi odnakoż ne zminiajut hołownych ciłyj projektowanoho sudowodstwa.

Najbilsza trudnist zachodyła szczo do kwestyi: czy pozostawyty sudowy dowolnist ku zaprysiażańju świdkiw i znatokiw, także w prykazywańju storonam prysiahy?

W zasadi uznałyśmo za ricz kończe potrebnu, daty sudowy syłu zaprysiażeńja świdkiw i znatokiw, poneże myr nasz czasto łysze pid hrozoju prysiahy do retelnoho soznańja prawdy spowodowanym byty może, bo w protywnym słuczaju pokłykańje sia na świdkiw najczastsze byłoby ne pewnym, i pidkopowałoby powahu sudyj hromadskych. Z druhoj storony chotiłyśmo zaprysiażeńje z kolko wozmożno ohranyczyty i dla toho ustanowlaje projekt, szczo statysia łysze może w prysudstwiju dusz starownyka, kotryj, chotiajże teper zaprowadżenym byty musyt i nad sym obowiazkom duszstarownyka czuwaty bude, szczoby storony nerozważno ne prystupowały do prysiahy.

Szczo do prysiahy storon, tyi także projekt w zasadi prypuskaje, poneże ne podobno odniaty myrowy naszomu toho zwyczajnoho, a w nedostatku pysmennosty najczastszoho sredstwa dowodu, a otosłańje jeho w takych słuczajach do sudyw zwykłych naruszyłoby cilu siju instytucyju.

Także i prysiahu storon ohranyczaje projekt w sposib powyższyj, a kromi toho wymahańjem żertwowańja tojże, czerez kotru nebud storonu. Bo wziawszy ricz tisno, prysiaha na dijstwije ispołnenoje czerez storonu ne jest włastywym dokazatelstwom, a prosto łysze w toj czas dopustyty jej nałeżyt, koły najmeńsze czerez odnu storonu żertwo- wanoju zistała.

W sym słuczaju stanowyt ona nejako dokazatelstwo z kompromisu i nabyraje wartiśt' pozytywnu.

Po islidowańju wsiakych okołycznosty załeżaty bude od sudu, kotra storona prysiahu taku złożyty maje, wypadaje odnak z pryrody riczy, szczo predowsim storona protywna do tojże zawozwanaja bude.

§. 36. Sudy hromadskyi, szczoby prynosyły prawdywyj pożytok, musiat byty nejako prymusowym sudom polubownym, wykluczajuczym wsiaki otkłykańja sia do sudiw wyższych, riwno jak wozmożnist kasacyi, z odnym iskluczeńjem postupowańja w dorozi karnoj, w słuczaju złoupotrebłeńja własty dyscypłynarnoj i w słuczaju perestupłeńja kompetencyi, poneże sud hromadskyj riszaje łysze wedla sumlińja toho najwyższoho sudyi na zemły, bez żadnoho wzhliadu na ustawy. dla tohoto dopustywszy rekursy naruszyłobysia sym jestestwennist sej instytucyi i widniatoby jej storonu samoi korystnoju.

Własť dyscypłynarnu nadaje projekt sudam kołehialnym perwoj instancyi toho okruha, w kotrym sud hromadskyj znachodyt sia.

Wzhliadom egzekucyi wyrokiw ustanawlaje projekt zasadu, że predsidatel sudu hromadskoho udilaje egzekucyju w obszari hromady w toj sposib, szczo iły prysudżenu hotowyznu i ricz specyalnoju poruczaje widobraty dołżnykowy i widdaje jej komu prynałeżyt iły także w ciły zaspokojeńja dołhu iły jeho wartosty prodajut jeho riczy dwyżymyi.

W sych hranyciach dołżen każdyj pryzydujuczyj sudu hromadskoho udiłyty exekucyju wyroku, wydanoho czerez inszyj sud hromadzkyj. Jesły znow chodyt o egzekucyju na riczy nedwyżymyi, na hroszy z kas i pr. odnym słowom, jesły chodyt o sposib egzekucyi, wymahajuczoj uże znajomosty czy to specyalnych ustaw, iły instytucyi, czy także inszych otnoszenyj, tam pozostawlaje sia ispołneńje wyrokiw sudom zwyczajnym. Dije sia sije tak w interesi storon spornych, jak w interesi praw tretych osib, a za posredctwom odnohu sudu kolehialnoho, kotromu własť dyscyplinarna nadwyrokujoczym sudom prysłuhuje.

Sej sud kolehialnyj wstupuje tut wid czasty w misce sudu wyrokojuszczoho, staje sia sojuszom meży wyrokom sudu hromadskoho, a inszymy sudamy prawytelstwennymy, dozwalaje egzekucyju i abo sam jej pereprowadżaje, abo ku semu predprynymaje otwitnyi zachody.

Predstawywszy Wysokomu Sojmowy konecznist zawedeńja sudiw hromadzkich i hołowni osnwańja, kotrymy powodował sia Wydił krajewyj pry ułożeńju projektu do ustawy dla tychże predkładaje ho syłoju §. 19. statutu krajewoho z prośboju:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty wneseńje ustawy dla sudiw hromadskych i predłożyty ho jeho Wełyczestwu z prośboju, szczoby wneseńje sije w ustawu dla korołestwa Hałycyi i Lodomeryi wraz z wełykym kniażestwom Krakiwskym zaminenoje zistało.

(Po odczytaniu).

Marszałek. Ten projekt do prawa zechcą najprzód sekcye wziąść pod obrady. Możeby trzeba do tego przedmiotu wybrać specyalną komisyę?

Poseł **Piasecki.** Ja radzę, że trzeba odesłać ten wniosek do Wydziału sądowo-ustawodawczego.

Marszałek. Niech się najprzód sekcye nad tem zastanowią. Czy Izba życzy sobie wybrać nowy wydział?

Głosy. Tak, tak.

Poseł **Kraiński.** Zdaje mi się, że już mamy Wydział sądowo-administracyjny, a zatem ten Wydział wnioskiem tym zająć się powinien; bo choć on jest nazwany drogowym, czynności w nim nie bywają czysto drogowe, lecz w ogóle administracyjne.

Poseł Dietl. Ja proszę o głos.

Jest Wydział dla ustawy drogowej. Był to pierwszy przedmiot, który temu Wydziałowi przydzielono, i podług tego go nazwano, ale w naturze tego Wydziału leżą kwestye prawniczo-administracyjne.

Potrzeba więc tylko rozszerzyć atrybucyę tego Wydziału i oddać mu ten wniosek. Przez tworzenie Wydziałów wielu rozprószą się siły, i nawet miejsca niema dla tylu Wydziałów, jestem więc za odesłaniem tego wniosku do Wydziału drogowego.

Marszałek. Temu Wydziałowi przedłożono już wniosek rządowy o drogach, wnioski Wydziału krajowego o drogach, o wywłaszczeniu na rzecz dróg i o mytach, wniosek p. Seidlera o kwaterunkach, wnioski p. Rogawskiego o telegrafach i o używaniu języka krajowego na pocztach.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Pan Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja chotiw skazaty, szczo ne ma żadnoho zwiazku meże dorohamy, a meże ustawu o sudach hromadzkich, z resztu ne je to sprawa administracyjna ałe czysto sudowa, dla toho ja wnoszu, aby do toho wybraty osibnyj wydił, kotory by sia tim zajmył.

Marszałek. Więc są dwa wnioski, pierwszy, aby wybrać Wydział osobny, drugi wniosek, aby tę sprawę oddać Wydziałowi administracyjno-drogowemu. Kto za wyborem oddzielnego Wydziału raczy powstać. (Większość powstaje). Więc jest większość za tem, aby wybrać oddzielny Wydział. Po rozebraniu tego przedmiotu w sekcyach proszę przystąpić do wyboru członków tego Wydziału. Ale z ilu członków ma się składać Wydział ten?

Głosy. Z pięciu podług regulaminu.

Marszałek. Więc z pięciu, z każdej sekcyi po jednemu.

Poseł Pietruski. (Czyta z mownicy rezultat skrutynium co do wyboru rewidenta.) Głosujących było 111, większość absolutna 56. P. Żuk Skarszewski otrzymał 70, x. Naumowicz 40, p. Polanowski jeden głos.

Marszałek. Więc pan Żuk Skarszewski jest rewidentem. Na przyszłe posiedzenie nie mamy jeszcze nic gotowego. Instrukcya dla Wydziału krajowego i projekt etatu wraz z prawozdaniem Wydziału specyalnego już zostały złożone ale jeszcze nie wydrukowane, po wydrukowaniu muszą być rozdane, i dopiero po trzech dniach mogą nastąpić debaty.

Drugi przedmiot byłby regulamin, który wkrótce otrzymam. Więc na teraz nie mogę ogólnego posiedzenia zwołać, aż od poniedziałku za tydzień, to jest 9. lutego. Na porządku dziennym będzie: instrukcya dla Wydziału krajowego i etat, a jeżeli Wydział specyalny ukończy swoje prace nad regulaminem, jeżeli tenże będzie wydrukowany, to najprzód weźmiemy się do regulaminu bo to przedmiot najpilniejszy. Więc przyszłe posiedzenie od przyszłego poniedziałku za tydzień o godzinie 11. Potem pójdą już roboty jednym ciągiem.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie pierwszej.